

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne

z 91. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 23 kwietnia 2015 r.
(drugi dzień obrad)

Warszawa
2015

SPIS TREŚCI

91. posiedzenie Sejmu

(Obrady w dniu 23 kwietnia 2015 r.)

Wznowienie posiedzenia

Komunikaty

Sekretarz Poseł Renata Zaremba 145

Zmiana porządku dziennego

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich 146

Punkt 15. porządku dziennego: Informacja bieżąca

Poseł Grzegorz Schreiber 146

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Spraw Wewnętrznych Tomasz Szubiela 147

Poseł Andrzej Orzechowski 149

Poseł Jarosław Zieliński 150

Poseł Elżbieta Nawrocka 150

Poseł Zbyszek Zaborowski 150

Poseł Józef Rojek 151

Poseł Lidia Gądek 151

Poseł Józefa Hryniewicz 151

Poseł Ryszard Zbrzyzny 152

Poseł Anna Nemś 152

Poseł Adam Kwiatkowski 152

Poseł Jan Kulas 153

Poseł Elżbieta Witek 153

Poseł Dorota Rutkowska 154

Poseł Marek Polak 154

Poseł Józef Lassota 154

Poseł Ryszard Zawadzki 155

Poseł Marzena Machałek 155

Poseł Elżbieta Kruk 156

Poseł Jacek Brzezinka 156

Poseł Barbara Bartuś 156

Poseł Bożena Kamińska 157

Poseł Krzysztof Lipiec 157

Poseł Ewa Malik 158

Poseł Anna Zalewska 158

Poseł Piotr Krzysztof Ćwik 158

Poseł Piotr Polak 159

Poseł Dariusz Piontkowski 159

Poseł Tadeusz Tomaszewski 160

Poseł Józef Lassota 160

Poseł Grzegorz Schreiber 160

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Spraw Zagranicznych Artur Nowak-Far 161

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji

i Cyfryzacji Stanisław Huskowski 162

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Spraw Wewnętrznych Tomasz Szubiela 162

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Punkt 16. porządku dziennego: Informacja ministra spraw zagranicznych o zadaniach polskiej polityki zagranicznej w 2015 r.

Minister Spraw Zagranicznych

Grzegorz Schetyna 163

Poseł Robert Tyszkiewicz 173

Poseł Krzysztof Szczerski 177

Poseł Stanisław Żelichowski 181

Poseł Leszek Miller 183

Poseł Arkadiusz Mularczyk 185

Poseł Jan Vincent-Rostowski 186

Poseł Adam Kwiatkowski 188

Poseł John Abraham Godson 190

Poseł Tadeusz Iwiński 190

Poseł Marzena Dorota Wróbel 192

Poseł Stefan Niesiołowski 194

Poseł Marzena Dorota Wróbel 196

Poseł Jarosław Sellin 197

Poseł Tadeusz Iwiński 200

Poseł Krzysztof Borkowski 200

Poseł Ludwik Dorn 201

Poseł Agnieszka Pomaska 202

Poseł Piotr Naimski 204

Poseł Marek Krzakała 205

Poseł Piotr Naimski 207

Poseł Zbigniew Girzyński 207

Poseł Andrzej Gałazewski 208

Poseł Miron Sycz 209

Poseł Michał Szczerba 210

Poseł Przemysław Krysztofiak 212

Poseł Marcin Święcicki 213

Poseł Jan Kulas 214

Poseł Gabriela Masłowska 215

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk 215

Poseł Zbyszek Zaborowski 215

Poseł Józef Rojek 216

Poseł Marzena Dorota Wróbel 216

Poseł Józef Lassota 217

Poseł Maria Nowak 217

Poseł Wincenty Elsner 217

Poseł Marcin Święcicki 218

Poseł Piotr Chmielowski 218

Poseł Ryszard Zawadzki 219

Poseł Adam Kwiatkowski 219

Poseł Tadeusz Tomaszewski 220

Poseł Stanisław Pięta 220

Posel Tadeusz Iwiński	221
Posel Adam Lipiński	221
Posel Jerzy Szmit.	222
Posel Bogdan Rzońca	222
Posel Włodzimierz Bernacki	223
Posel Ryszard Terlecki	223
Posel Józefa Hryniewicz	224
Posel Andrzej Szlachta	224
Posel Kazimierz Gołojuch	224
Posel Piotr Polak	225
Posel Waldemar Andzel	225
Posel Krzysztof Lipiec	226
Posel Ryszard Zbrzyzny.	226
Posel Jan Dziedzicak	226
Posel Arkadiusz Mularczyk.	227
Posel Tomasz Kamiński	227
Posel Dariusz Piontkowski	228
Minister Spraw Zagranicznych	
Grzegorz Schetyna.	228
Posel Tadeusz Iwiński	237
Posel Zbyszek Zaborowski.	238
Posel Józefa Hryniewicz	238

Zmiana porządku dziennego

Wicemarszałek Wanda Nowicka	238
---------------------------------------	-----

Punkt 17. porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących

Posel Jacek Tomczak	239
Sekretarz Stanu w Ministerstwie	
Edukacji Narodowej Tadeusz Sławewski	239
Posel Jacek Tomczak	240
Sekretarz Stanu w Ministerstwie	
Edukacji Narodowej Tadeusz Sławewski	240
Posel Józefa Hryniewicz	241
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów	
Jarosław Neneman	241
Posel Maria Zuba	242
Posel Kazimierz Moskal	242
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów	
Jarosław Neneman	243
Posel Józefa Hryniewicz	244
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów	
Jarosław Neneman	244
Posel Genowefa Tokarska	244
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów	
Jarosław Neneman	245
Posel Genowefa Tokarska	245
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów	
Jarosław Neneman	245
Posel Ryszard Zbrzyzny.	246
Sekretarz Stanu w Ministerstwie	
Skarbu Państwa Zdzisław Gawlik	246
Posel Ryszard Zbrzyzny.	247
Sekretarz Stanu w Ministerstwie	
Skarbu Państwa Zdzisław Gawlik	248
Posel Ryszard Zbrzyzny.	248
Posel Tadeusz Woźniak	248
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia	
Cezary Cieślukowski	249
Posel Tadeusz Woźniak	250

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia	
Cezary Cieślukowski	250
Posel Ewa Kołodziej.	251
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości	
Jerzy Kozdroń	251
Posel Katarzyna Stachowicz	253
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości	
Jerzy Kozdroń	253
Posel Michał Jach	254
Sekretarz Stanu w Ministerstwie	
Obrony Narodowej Czesław Mroczek.	254
Posel Gabriela Masłowska.	255
Posel Jan Warzecha.	255
Sekretarz Stanu w Ministerstwie	
Obrony Narodowej Czesław Mroczek.	255
Posel Michał Jach	256
Sekretarz Stanu w Ministerstwie	
Obrony Narodowej Czesław Mroczek.	256
Posel Ryszard Zawadzki	256
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki	
Mariusz Haładyj.	257
Posel Jarosław Pięta	258
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki	
Mariusz Haładyj	258
Posel Stanisław Szwed	259
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy	
i Polityki Społecznej Jacek Męcina.	259
Posel Elżbieta Rafalska.	260
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy	
i Polityki Społecznej Jacek Męcina.	261
Posel Mirosław Pluta.	261
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska	
Stanisław Gawłowski.	262
Posel Mirosław Pluta.	262
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska	
Stanisław Gawłowski.	262
Posel Tomasz Głogowski	263
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie	
Edukacji Narodowej Joanna Berdzik	263
Posel Andrzej Kania	264
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie	
Edukacji Narodowej Joanna Berdzik	264

Punkt 18. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Zdrowia o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii oraz niektórych innych ustaw

Posel Sprawozdawca Alicja Dąbrowska	265
Posel Barbara Czaplicka	265
Posel Anna Zalewska	266
Posel Mirosław Pawlak	266
Posel Piotr Chmielowski	267
Posel Jacek Kwiatkowski	268
Posel Rajmund Miller	268
Posel Małgorzata Pepek	269
Posel Adam Rogacki	269
Posel Krystyna Skowrońska	269
Posel Piotr Chmielowski	270
Posel Romuald Ajchler	270

Posel Jacek Kwiatkowski	270
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia	
Igor Radziejewicz-Winnicki	270
Punkt 19. porzadku dziennego: Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o platnosciach w ramach systemow wsparcia bezposredniego	
Posel Sprawozdawca Mirosław Maliszewski ...	272
Posel Janusz Dziecioł	273
Posel Jan Krzysztof Ardanowski	273
Posel Mirosław Maliszewski	274
Posel Romuald Ajchler	274
Posel Krzysztof Popiolek	274
Posel Jan Krzysztof Ardanowski	275
Posel Krzysztof Popiolek	275
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk	275
Punkt 24. porzadku dziennego: Sprawozdanie Komisji Obrony Narodowej o poselskim projekcie ustawy o ustanowieniu Narodowego Dnia Zwyciestwa	
Posel Sprawozdawca Stefan Niesiolowski ...	276
Posel Stefan Niesiolowski	276
Posel Tadeusz Dziuba	277
Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk	277
Posel Tadeusz Iwiński	278
Posel Tadeusz Woźniak	279
Posel Stanisław Pięta	279
Posel Stefan Niesiolowski	280
Posel Stanisław Pięta	281
Posel Tadeusz Iwiński	281
Posel Tadeusz Woźniak	281
Posel Tadeusz Dziuba	282
Punkt 20. porzadku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury, Komisji Kultury i Środków Przekazu oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o uchwale	

Senatu w sprawie ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku ze wzmocnieniem narzędzi ochrony krajobrazu

Posel Sprawozdawca	
Iwona Śledzińska-Katarasińska	282
Posel Krystyna Sibińska	283
Posel Anna Paluch	284
Posel Tomasz Makowski	285
Posel Anna Paluch	285
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Paweł Orłowski ...	286

Oświadczenia

Posel Szymon Giżyński	286
Posel Maria Nowak	286
Posel Mariusz Orion Jędrysek	287
Posel Jacek Falfus	288
Posel Teresa Hoppe	288
Posel Krzysztof Tchórzewski	289
Posel Czesław Hoc	289
Posel Stanisław Pięta	290

(Przerwa w posiedzeniu)

Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewygloszonych

Posel Ryszard Zawadzki	293
Posel Jan Warzecha	293
Posel Adam Rybakowicz	293
Posel Andrzej Dąbrowski	293
Posel Tomasz Kamiński	294
Posel Adam Rybakowicz	294
Posel Waldemar Andzel	294
Posel Piotr Chmielowski	295
Posel Józef Rojek	295
Posel Bogdan Rzońca	296
Posel Andrzej Szlachta	296
Posel Tadeusz Tomaszewski	296
Posel Jan Warzecha	297

(Wznowienie posiedzenia o godz. 9 min 03)

(Na posiedzeniu przewodniczą marszałek Sejmu Radosław Sikorski oraz wicemarszałkowie Jerzy Wenderlich, Elżbieta Radziszewska, Wanda Nowicka i Marek Kuchciński)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Wznawiam posiedzenie.

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Iwonę Guzowską, Renatę Zarembę, Dariusza Cezara Dziadzia oraz Jana Dziedziczaka.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą posłowie Renata Zaremba oraz Jan Dziedziczak.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłowie Renata Zaremba oraz Dariusz Cezar Dziadzio.

Proszę posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

Sekretarz Poseł Renata Zaremba:

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

— do Spraw Unii Europejskiej wspólnie z Komisją Finansów Publicznych oraz Komisją Gospodarki – godz. 9,

— Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach – godz. 9,

— Obrony Narodowej – godz. 9.15,

— Zdrowia wspólnie z Komisją Kultury i Środków Przekazu – godz. 9.30,

— do Spraw Kontroli Państwowej – godz. 10,

— Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa – godz. 10,

— Gospodarki wspólnie z Komisją Rolnictwa i Rozwoju Wsi – godz. 11,

— Nadzwyczajnej do spraw związanych z ograniczaniem biurokracji – godz. 11,

— Edukacji, Nauki i Młodzieży – godz. 12,

— Infrastruktury wspólnie z Komisją Kultury i Środków Przekazu oraz Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 12,

— do Spraw Służb Specjalnych – godz. 13,

— Finansów Publicznych – godz. 13,

— Infrastruktury wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 13,

— Kultury i Środków Przekazu – godz. 13,

— Rolnictwa i Rozwoju Wsi – godz. 13,

— Administracji i Cyfryzacji wspólnie z Komisją Zdrowia – godz. 14,

— Mniejszości Narodowych i Etnicznych – godz. 14,

— Finansów Publicznych – godz. 15,

— Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – godz. 15,

— Infrastruktury wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 16,

— Polityki Społecznej i Rodziny – godz. 16,

— Spraw Wewnętrznych – godz. 16,

— Skarbu Państwa – godz. 16,

— Zdrowia – godz. 16,

— Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii – godz. 16.30,

— Nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektów ustaw z zakresu prawa spółdzielczego – godz. 16.30,

— Finansów Publicznych wspólnie z Komisją Gospodarki – godz. 18.

W dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych:

— Parlamentarnego Zespołu ds. Afryki – godz. 9,

— Parlamentarnego Zespołu Polski Zachodniej – godz. 10,

— Parlamentarnego Zespołu ds. Zrównoważonego Rozwoju Technologii Bezprzewodowych – godz. 11,

— Parlamentarnego Zespołu ds. Osób Głuchych – godz. 15.

Parlamentarny Zespół ds. Służb Mundurowych wraz z komendantem głównym Policji zapraszają na konferencję pt. „25 lat ustawy o Policji”, która odbędzie się o godz. 10. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Ja również dziękuję.

Wczoraj pan marszałek Sikorski informował o koncercie, który odbędzie się dzisiaj w Sejmie. Koncert rozpocznie się o godz. 18, a o godz. 17.30 zaczną się przedkoncertowe elementy tego wydarzenia. Zaprosiliśmy fantastyczny zespół cygański „Terno”, to jest jak teatr muzyczny, a wiersze Papuszy recytować czy

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich

czytać będą m.in. Daniel Olbrychski, Radosław Sikorski, niestety też Jerzy Wenderlich...

(*Posel Anna Zalewska*: Prosimy już teraz.)

...Elżbieta Radziszewska, Eugeniusz Grzeszczak i romskie dzieci. Nie wyobrażam sobie więc, żebyście państwo nie byli z nami dziś o godz. 18.

(*Posel Jan Kulas*: Trzeba pójść.)

Teraz kolejne informacje.

Właściwa komisja przedłożyła sprawozdanie o projekcie ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii oraz niektórych innych ustaw.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 3343.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjął decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 44 ust. 3 regulaminu Sejmu oraz w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 15. porządku dziennego: Informacja bieżąca.

Przypominam, że na obecnym posiedzeniu Sejmu zostanie rozpatrzona informacja w sprawie przygotowania wyborów prezydenckich w 2015 r., w szczególności funkcjonowania aplikacji Źródło, za której pośrednictwem gminy pozyskują dane o zmianach w ewidencji ludności, i związanych z nią problemów przy sporządzaniu spisu wyborców, braku szczegółowych rozwiązań dotyczących procedury przechowywania i przekazywania przesylek w głosowaniu korespondencyjnym, niekorzystnych dla obywateli polskich za granicą zmian w geografii punktów wyborczych, o której przedstawienie wnosili Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Przypomnę regulaminowe reguły gry, które państwo znacie, ale dobrze będzie jeszcze raz je odczytać, więc informuję, przypominam, że przedstawienie uzasadnienia wniosku przez posła przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a udzielenie odpowiedzi przez przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Wystąpienia posłów w dyskusji nie mogą trwać dłużej niż 2 minuty. Na zakończenie dyskusji głos zabierają kolejno przedstawiciel wnioskodawców oraz przedstawiciel Rady Ministrów. Wystąpienie przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a wystąpienie przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie wystąpienia przedstawiciela Rady Ministrów.

Dziś będzie z tym trudniej, dlatego że o godz. 10.30 powinniśmy zakończyć ten punkt, bo o godz. 11

rozpoczyna się informacja dotycząca polityki zagranicznej. Tak więc czas przeznaczony na rozpatrzenie tego punktu nie może być dłuższy niż 90 minut. Wierzę, że będzie krótszy.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Grzegorza Schreibera.

Posel Grzegorz Schreiber:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Każde wybory, oprócz przygotowań ze strony Państwowej Komisji Wyborczej – oczywiście te są najważniejsze – i samorządów, angażują również administrację rządową. Zwykle polega to na zapewnieniu właściwej współpracy pomiędzy organami rządowymi a Państwową Komisją Wyborczą i samorządami, a także, i to jest jeden z ważniejszych obowiązków rządu, zapewnieniu prawidłowego przebiegu wyborów poza granicami Polski. Podstawowym obowiązkiem strony rządowej jest także prawidłowe wypełnienie wszelkich delegacji ustawowych, czyli przygotowanie rozporządzeń przez właściwych ministrów. Powinienem dzisiaj pytać rząd o informację w tym zakresie.

Niestety, niezwykle ryzykowne, żeby nie powiedzieć: skandaliczne, wprowadzenie przez rząd w roku wyborczym aplikacji o nazwie Źródło spowodowało zagrożenie prawidłowego przebiegu wyborów. Stąd też w pierwszej kolejności muszę zapytać o informację dotyczącą tego problemu.

Zgłaszane obecnie, szczególnie przez samorządy, liczne problemy związane z błędami w danych zgromadzonych w rejestrze PESEL dotyczą tak fundamentalnych spraw jak właściwy adres, czy jest to ulica Poniatowskiego, czy Księcia Poniatowskiego. Te sprawy, wydawałoby się banalne, proste, powodują problemy, żeby nie powiedzieć, że problemy wywołuje również fakt, iż trudno rozróżnić osoby żyjące i nieżyjące, ale i takie sytuacje się pojawiają.

W oczywisty sposób rodzi to problemy w trakcie głosowania, na przykład powoduje wykluczenie ze spisu wyborców osób faktycznie żyjących, ale zewidencjonowanych w rejestrze PESEL jako osoby zmarłe, a po aktualizacji danych zapisanych z tym błędem – w konsekwencji także w rejestrach gminnych.

Kolejnym problemem są rozbieżności między danymi wykazanymi w spisie wyborców a danymi obywateli umieszczonymi w ich dokumentach tożsamości. Błędy te, w przypadku ich zaistnienia w odpowiednio dużej skali – oczywiście jest obawa o tę skalę, bo dopiero wtedy możemy dotkliwie odczuć te błędy rządowe – mogą sparaliżować przebieg głosowania i niestety zniekształcić wynik wyborów w 2015 r., na początek w wyborach prezydenckich.

W związku z błędami w rejestrze PESEL i wynikającymi z tego problemami dotyczącymi wydawania nowych dowodów osobistych obywatele nieposiadający ważnego dowodu osobistego lub paszportu mogą

Posel Grzegorz Schreiber

mieć problemy w zakresie realizacji przysługującego im prawa wyborczego. Zgodnie z kalendarzem do dnia 20 kwietnia gminy miały przygotować, sporządzić spisy wyborców.

Proszę o przedstawienie informacji na temat problemów związanych z pozyskiwaniem informacji do tworzenia spisu wyborców za pośrednictwem aplikacji Źródło. Proszę powiedzieć, czy prawdą jest, że obecnie aż 30% gmin zgłasza problemy związane z funkcjonowaniem tej aplikacji.

Przejdźmy teraz do informacji dotyczących wyborów poza granicami kraju oraz wydawanych rozporządzeń. Problemem związanym z organizacją wyborów prezydenckich w 2015 r. są niekorzystne dla obywateli polskich zmiany w geografii punktów wyborczych za granicą. W tej sprawie docierają głosy wzburzonych przedstawicieli organizacji polonijnych i Polonii z całego świata. Zmiany te zostały dokonane bez żadnej konsultacji z tym środowiskiem.

To dotyczy dwóch kategorii punktów wyborczych. Pierwsza z nich to miejsca, w których komisje całkowicie zostały zlikwidowane. Przykładowo można wymienić aglomerację Detroit, aglomerację Boston, miasto Dortmund i kilka innych ważnych ośrodków. Często dotyczy to nieodległych miejsc, jednak zbyt odległych, żeby tam pojechać, oddalonych o ponad 100–150 km. Jednocześnie w innej miejscowości są zlokalizowane trzy, cztery komisje (*Dzwonek*), z których jedną na pewno można byłoby umieścić w innym miejscu. Drugi problem dotyczy zmiany lokalizacji komisji na takie, które są o wiele mniej korzystne dla Polaków mieszkających poza granicami kraju.

Proszę o informację, dlaczego doprowadzono do sytuacji, w której Polonia będzie miała utrudniony dostęp do tego, by korzystać ze swoich konstytucyjnych praw. Jakże jest tego uzasadnienie?

Wreszcie sprawy związane z rozporządzeniami. Oczywiście bardzo krótko, panie marszałku. Pozwolę sobie przedstawić tylko jedną kwestię. To sprawa braku szczegółowych informacji dotyczących procedury przechowywania i przekazywania przesyłek w głosowaniu korespondencyjnym. Rozporządzenie ministra administracji i cyfryzacji z dnia 21 stycznia 2015 r. w sprawie przesyłek w głosowaniu korespondencyjnym nie zawiera informacji, w jaki sposób w głosowaniu korespondencyjnym są przechowywane przesyłki u wyznaczonego operatora pocztowego. O ile w innym rozporządzeniu ministra dotyczącym przekazywania przesyłek dostarczonych bezpośrednio przez wyborcę do gminy jest to dobrze zapisane, o tyle wydaje nam się, że to, o którym mówię, posiada to uchybienie. Operator odbiera je od wyborcy i ma za zadanie dostarczyć je do lokalu wyborczego w dniu wyborów. Odbiór przesyłek odbywa się w różnym czasie. Od dnia wyborów przesyłki będą przechowywane na nieznanych zasadach.

Gdzie one będą przechowywane i na jakich zasadach? Właśnie o taką informację proszę stronę rządową.

Wszystkie wspomniane problemy mogą, naszym zdaniem, w sposób istotny przełożyć się na prawidłowy wynik wyborów. Dlatego prosimy o rzetelne wyjaśnienie wymienionych kwestii. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Odpowiedzi będzie udzielać kilku panów ministrów. Musicie się, panowie ministrowie, podzielić czasem.

Jako pierwszego o udzielenie odpowiedzi proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych pana Tomasza Szubiela.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Tomasz Szubiela:

Wysoka Izbo! Panie i Panowie Posłowie! Na wstępie pragnę nadmienić, że w ocenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wdrożenie systemu rejestrów państwowych i aplikacji Źródło nie stanowi bezpośredniego zagrożenia dla przeprowadzenia wyborów prezydenckich. MSW będzie wspierać Państwową Komisję Wyborczą oraz gminy w przygotowaniach do wyborów, z zastrzeżeniem jednak ustawowego podziału zadań i odpowiedzialności w tym zakresie. Przede wszystkim należy zauważyć, że aplikacja Źródło nie służy do prowadzenia rejestru wyborców i przygotowywania spisów wyborców. Rejestr wyborców prowadzony jest przez organ gminy na podstawie rejestrów mieszkańców oraz rejestrów zamieszkania cudzoziemców, a nie rejestru PESEL. Z kolei rejestry mieszkańców i rejestry zamieszkania cudzoziemców, podobnie jak poprzednie gminne zbiory meldunkowe, były i są prowadzone przez organy gmin z wykorzystaniem oprogramowania komercyjnego, tzw. aplikacji wspierających, a nie aplikacji Źródło dostarczonej przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Centralny Ośrodek Informatyki.

Szanowni Państwo! Należy wskazać, że do dnia 1 marca 2015 r. zgodnie z ówczesnie obowiązującą ustawą z dnia 10 kwietnia 1974 r. o ewidencji ludności i dowodach osobistych system ewidencji ludności był trójstopniowy i obejmował gminne zbiory meldunkowe, wojewódzkie zbiory meldunkowe oraz zbiór PESEL. Taki system zasilania prowadził nie tylko do pojawiania się wielu rozbieżności w gromadzonych danych, na poszczególnych jego poziomach, ale również nie zapewniał odpowiednio szybkiej aktualizacji zbioru PESEL, ponieważ proces przekazywania danych był długi i skomplikowany. Zgodnie z nową ustawą o ewidencji ludności z dniem 1 marca 2015 r.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Tomasz Szubiela

dotychczasowy zbiór PESEL został przekształcony w rejestr PESEL, a dotychczasowe gminne zbiory meldunkowe przekształcone zostały odpowiednio w rejestry mieszkańców oraz rejestry zamieszkania cudzoziemców. Oznacza to, że do rejestru PESEL zostały zmigrowane dane z dotychczasowego zbioru PESEL, a do rejestru mieszkańców – z gminnych zbiorów meldunkowych.

Realizacja programu pl.ID oraz stworzenie systemu rejestrów państwowych pozwoliły na bezpośredni i realizowany w czasie rzeczywistym przepływ danych pomiędzy najważniejszymi rejestrami państwowymi, takimi jak PESEL, rejestr dowodów osobistych i baza usług stanu cywilnego. Zasadnicza zmiana dotycząca procesu zasilania danymi tych rejestrów polega na bezpośrednim przekazywaniu danych przez uprawnionych użytkowników za pomocą dedykowanej aplikacji Źródło do rejestru PESEL, skąd są udostępniane innym podmiotom. Chodzi tu też o prowadzone przez gminy rejestry mieszkańców. Dodatkowo dzięki integracji kluczowych rejestrów gromadzących dane o obywatelach i dokumentach, tj. rejestru stanu cywilnego, rejestru PESEL i rejestru dowodów osobistych, dane są wprowadzone do nich tylko raz, a następnie automatycznie aktualizowane, bez ingerencji w ich treść, w ramach innych komponentów systemu rejestrów państwowych.

Wyliminowało to błędy powstające w rejestrach wskutek wielokrotnego, ręcznego wprowadzania do nich danych na podstawie dokumentów papierowych. Ponadto system zawiera mechanizmy wymuszające wprowadzanie danych zgodnych z retencyjnymi słownikami oraz weryfikujące spójność informacji w poszczególnych komponentach systemu rejestrów państwowych.

Panie i Panowie Posłowie! Warto wskazać, że dane osobowe, które są gromadzone w rejestrze PESEL, zostały do niego przekazane przez organy gmin, zatem co do zasady powinny być one zgodne z danymi zgromadzonymi w lokalnych bazach, czyli rejestrach mieszkańców. Oczywiście nie ulega wątpliwości, że nawet po wprowadzeniu zmian w sposobie zasilania rejestru PESEL i umożliwieniu bezpośredniego dostępu pracownikom gmin do danych w nim zgromadzonych stwierdza się pewne rozbieżności danych wynikające z trójstopniowego modelu zasilania bazy PESEL, który obowiązywał do dnia 1 marca 2015 r. Należy jednak wyjaśnić, że wszelkie niezgodności danych, które są wykrywane przez pracowników gmin, powinno się niezwłocznie zlecać do weryfikacji i ewentualnego usunięcia za pomocą specjalnie do tego dedykowanego modułu aplikacji Źródło. Dzięki temu narzędziu do zgłaszania nieprawidłowości organ właściwy do weryfikacji zgłoszonych błędów w łatwy i szybki sposób winien usunąć niezgodności i wprowadzić poprawne dane do systemu rejestrów państwowych. Dodatkową zaletą tego

rozwiązania jest całkowite wykluczenie obiegu papierowych dokumentów źródłowych pomiędzy organami gmin przy wyjaśnianiu niezgodności, gdyż wszystkie wykryte niezgodności są zgłaszane drogą elektroniczną. Pragnę dodać, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie rekomendowało nigdy automatycznego nadpisywania danych w rejestrze mieszkańców poprzez usługę subskrypcji.

Szanowni Państwo! Należy nadmienić, że za dostosowanie wykorzystywanych przez gminy aplikacji wspierających, służących do prowadzenia rejestru mieszkańców, do nowego sposobu ich zasilania, tj. subskrypcji danych z rejestru PESEL, odpowiadają ich wytwórcy. Zarówno Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, jak i Centralny Ośrodek Informatyki podejmowały i podejmują działania wspomagające ich w tym procesie. Od lipca 2014 r. odbyło się kilka spotkań technicznych z producentami aplikacji wspierających, w czasie których za każdym razem omawiano zgłaszane problemy i niezwłocznie je rozwiązywano.

Producenci otrzymali komplet informacji technicznych potrzebnych do integracji z systemem. Udostępniono im także środowisko testów integracyjnych, a do wszystkich gmin przekazano certyfikaty systemowe niezbędne do pobierania danych z rejestru PESEL na potrzeby rejestrów mieszkańców.

Niezależnie od tych spotkań Centralny Ośrodek Informatyki pozostaje w stałym kontakcie z dostawcami aplikacji alternatywnych oraz z przedstawicielami jednostek samorządu terytorialnego i na bieżąco pomaga wyjaśniać wszelkie wątpliwości związane z zapisami przekazywanej dokumentacji.

Każdy producent aplikacji, a także każda gmina posiada dostęp do elektronicznego systemu zgłoszeń oraz telefon do zespołu konsultantów. W ramach współpracy z Państwową Komisją Wyborczą zostały podjęte wspólne ustalenia co do tego, że konsultanci ci będą dostępni także w dni wyborów, choć są to dni wolne od pracy, na wypadek gdyby jednostki samorządu terytorialnego potrzebowały jakiegokolwiek wsparcia technicznego.

Producenci od marca dysponują także bezpośrednim kontaktem do opiekunów, którzy zajmują się tylko i wyłącznie współpracą z firmami będącymi dostawcami do jednostek samorządu terytorialnego. Na tej podstawie Centralny Ośrodek Informatyki uzyskał potwierdzenie, że większość, zdecydowana większość producentów, bo tych firm, które obsługują jednostki samorządu terytorialnego, jest w Polsce kilkanaście, poradziła sobie skutecznie z dostosowaniem używanych mechanizmów i nie mają one problemów z pobieraniem subskrypcji przyrostowej do rejestru mieszkańców.

Przed uruchomieniem systemu rejestrów państwowych Ministerstwo Spraw Wewnętrznych podjęło planowane działania zmierzające do masowej poprawy jakości danych także w ówczesnym zbiorze PESEL i ogólnopolskiej ewidencji wydanych i unieważnionych dowodów osobistych. Dzięki współpracy

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Tomasz Szubiela

z gminami, w wielu przypadkach również dzięki weryfikacji na podstawie dokumentów źródłowych, np. aktów stanu cywilnego, zaktualizowano ponad pół miliona rekordów w zbiorze PESEL. W czasie migracji danych do nowego rejestru dowodów osobistych zaktualizowano systemowo ponad 70 mln rekordów w oparciu o dane z ewidencji gminy.

Szanowni państwo, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych współpracuje z Państwową Komisją Wyborczą. Z mojej inicjatywy w dniu 13 stycznia odbyło się pierwsze spotkanie z przedstawicielami Krajowego Biura Wyborczego, w kwietniu odbyły się dwa następne, a bezpośrednio z Sejmu udaję się na kolejne spotkanie. W czasie tych spotkań na bieżąco wymieniamy się doświadczeniami, identyfikujemy ewentualne problemy i niezwłocznie je rozwiązujemy.

Wysoka Izbo! Panie i Panowie Posłowie! Odnosząc się do kwestii procedury przechowywania i przekazywania przesyłek w głosowaniu korespondencyjnym, uprzejmie informuję, że rozporządzenie ministra administracji i cyfryzacji z dnia 21 stycznia 2015 r. w sprawie przesyłek w głosowaniu korespondencyjnym w kraju zostało wydane zgodnie z upoważnieniem ustawowym zawartym w art. 53j § 1 Kodeksu wyborczego. Na podstawie tego przepisu minister zobowiązany był do wydania rozporządzenia określającego dla głosowania w kraju tryb odbierania kopert zwrotnych od wyborców oraz dostarczenia ich do obwodowych komisji wyborczych, a także tryb przekazywania pakietów wyborczych właściwemu dyrektorowi delegatury Krajowego Biura Wyborczego oraz tryb przekazywania kopert zwrotnych niedoręczonych do obwodowej komisji wyborczej do zakończenia głosowania. *(Dzwonek)*

Ponadto Kodeks wyborczy w art. 53k jednoznacznie wskazuje, że w przypadku głosowania korespondencyjnego w kraju zadania polegające na przyjmowaniu, przemieszczaniu i doręczaniu przesyłek pakietów wyborczych oraz przesyłek kopert zwrotnych wykonuje operator wyznaczony w rozumieniu ustawy z dnia 23 listopada 2012 r. Prawo pocztowe. Rozporządzenie nakłada na operatora wyznaczonego...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie ministrze, jeśli nie będziemy trzymać się reguł czasowych, punkt ten trzeba będzie kończyć po godz. 18. Więc może teraz panu przerwę, będzie miał pan jeszcze czas na udzielanie odpowiedzi. Już pan poseł Schreiber przybliżył nam trochę zagrożenie kończenia debaty o godz. 18, bo przedłużył swoje wystąpienie o prawie 2 minuty. Dlatego rozpocznę dyskusję, a później zobaczymy.

W odwodzie jest jeszcze pan minister Artur Nowak-Far, podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, i pan minister Stanisław Huskowski,

sekretarz stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji, więc jeśli będzie taka potrzeba, panowie będą udzielać odpowiedzi.

Nie widzę pana ministra. Czy jest pan minister Far? A, jest.

Witam, panie ministrze, dzień dobry.

Przystępujemy do debaty.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Andrzej Orzechowski, Platforma Obywatelska.

Poseł Andrzej Orzechowski:

Szanowny Panie Marszałku! Szanowni Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! O Kazimierzu Wielkim mówi się, że zastał Polskę drewnianą, a zostawił mury. My zastaliśmy Polskę papierową i mamy ambicje, aby Polska stała się cyfrowa i nowoczesna.

Przy okazji dzisiejszej informacji chciałbym przypomnieć, że wczoraj o godz. 16 odbyło się wspólne posiedzenie Komisji Administracji i Cyfryzacji oraz Komisji Spraw Wewnętrznych. W czasie posiedzenia dosyć detalicznie omówiono problemy, które dzisiaj są poruszane w informacji bieżącej, i m.in. ustalono, że elektroniczny system rejestrów państwowych to dobry kierunek, że nie wytwarza on danych, tylko je przetwarza, że system rejestrów państwowych, ten nowy, wprowadzany, wdrażany, integruje różne inne systemy i jest kompatybilny z różnymi do tej pory systemami wydawania dowodów osobistych i rejestrami prowadzonymi w urzędach stanu cywilnego. Ustalono też, że nowy system pozwolił na wykrycie błędów, które w gruncie rzeczy występowały zawsze, i nie powoduje nowych błędów. Poza tym dynamika zgłaszania błędów jest coraz mniejsza od momentu rozpoczęcia wdrażania tego systemu. Także szefowa Krajowego Biura Wyborczego, która wczoraj mogła uczestniczyć we wspólnym posiedzeniu komisji, a dzisiaj niestety nie, stwierdziła, że z audytu wynika, iż zgłaszane są jedynie jednostkowe przypadki, a spisy co do zasady są prawidłowe. Tymczasem dzisiaj w imieniu wnioskodawców państwo podnosicie, że wszystko funkcjonuje źle, że system ożywia zmarłych, usuwa żywych, rejestracja jest podwójna. *(Dzwonek)* Chciałbym was poprosić, państwa posłów z opozycji... *(Wesołość na sali)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Nie zdąży już pan poseł, dziękuję panu posłowi, bo inaczej skończymy debatę o godz. 18.

(Głos z sali: Ale mógłby skończyć.)

Pan poseł Jarosław Zieliński, Prawo i Sprawiedliwość.

(Poseł Andrzej Orzechowski: Dziękuję bardzo.) (Oklaski)

(Poseł Ryszard Zbrzyzny: A gdzie rozwinięcie? To był wstęp.)

Posel Jarosław Zieliński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Minister spraw wewnętrznych snuje od kilku tygodni, a właściwie od paru miesięcy, tę samą opowieść. Wynika z niej, że to nie rząd odpowiada za powstałe problemy, tylko odpowiadają gminy. Są zresztą do przywołania cytaty – mam je przed sobą, tylko że nie ma czasu – z oficjalnych komunikatów MSW zamieszczanych na stronach internetowych. To jest ucieczka od odpowiedzialności i obrażanie gmin, bo dopóki gminy korzystały z aplikacji wspierających, nie było problemów, natomiast kiedy część tych funkcji przejęła aplikacja Źródło, która kosztowała 126 mln, pojawiły się problemy. A pan minister twierdzi, że wszystko jest dobrze. Niestety ten system wskrzesza zmarłych, nie uwzględnia na listach osób uprawnionych do głosowania i ujmuje niektórych wyborców kilkakrotnie, tych, którzy zmienili miejsce zamieszkania, a system nie nadał za tym, żeby to zarejestrować. Mało tego, w nowych dowodach osobistych, wydawanych teraz, nie podaje się już adresu zameldowania. Nasuwa się pytanie, czy nie będą wynikały z tego jakieś problemy, czy wystarczą te dane, które są zamieszczane w spisie wyborców, czy nie będzie problemów ze zidentyfikowaniem wyborców, którzy się zgłoszą, czy nie będzie tak, że ktoś odejdzie z obwodowej komisji wyborczej, nie mogąc zagłosować. Panie ministrze, nic nie uchroni rządu od odpowiedzialności za tę sprawę, jeżeli wystąpią problemy w większej skali. To właśnie od pani dyrektor, szefowej Krajowego Biura Wyborczego, pochodzi ta informacja z dnia wczorajszego, że w 30% gmin występują problemy. Pan poseł Orzechowski mówił, że są one jednostkowe. Nawet jeśli byłyby to jednostkowe przypadki...

(Poseł Andrzej Orzechowski: Pani dyrektor tak mówiła.)

Z panem teraz nie rozmawiam.

(Poseł Andrzej Orzechowski: Ale moje nazwisko pan wymienił.)

Nawet gdyby to były jednostkowe przypadki, a wiemy, że co do skali mają one tak naprawdę wymiar od kilku do kilkudziesięciu procent, to jeżeli weźmiemy pod uwagę to, że to dotyczy 30% gmin, to jest to skala bardzo duża. Stawiam pytanie, panie ministrze: Czy pan, pański rząd, który pan reprezentuje, uderzy się w piersi i skorzysta jeszcze z czasu, który jest przed nami, żeby naprawić możliwe błędy? (Dzwonek) Nie wolno bowiem tylko opowiadać bajek...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu panią posłankę Elżbietę Nawrocką, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Jarosław Zieliński:

...trzeba podjąć pracę, żeby usunąć, skorygować błędy, które są dzisiaj wskazywane. Jeszcze jest na to trochę czasu. (Oklaski)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pani poseł Nawrocka, proszę.

Posel Elżbieta Nawrocka:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Temat dzisiejszej informacji bieżącej jest jak najbardziej aktualny, gdyż do wyborów prezydenckich pozostało zaledwie 17 dni. Ze względu na przykre doświadczenie związane z liczeniem głosów w ostatnich wyborach samorządowych należy dołożyć wszelkich starań, aby tym razem sytuacja się nie powtórzyła. Naszym wyborcom z uwagą będą przyglądać się inni i byłoby źle, gdyby znów poszła w świat informacja o naszej bezradności. I choć główny ciężar odpowiedzialności za organizację i przebieg wyborów spoczywa na Państwowej Komisji Wyborczej, to istnieją obszary, gdzie skutecznością muszą wykazać się jednostki samorządu terytorialnego i administracja państwowa. W tym kontekście proszę o udzielenie odpowiedzi na następujące pytania: Czy nastąpiły korekty w wyznaczaniu granic obwodów głosowania i umiejscowieniu siedzib obwodowych komisji wyborczych tak, by maksymalnie ułatwić wyborcom dostęp do urn wyborczych? Czy urzędy gmin i miast są gotowe do właściwego przygotowania i oznaczenia lokali wyborczych? W ostatnich wyborach stwierdzono również przypadki niewłaściwych urn wyborczych, uwłaczających godności aktu wyborczego. Czy wycofano z tego wnioski? Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Pan poseł Zbyszek Zaborowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Zbyszek Zaborowski:

Dziękuję, panie marszałku.

Aplikacja Źródło, rozumiem, miała ułatwić życie i spowodować, że systemy informatyczne będą działać sprawnie i wszelkie rejestry będą na bieżąco uzupełniane. Jak się okazuje, aplikuje błędy i te błędy są rozpowszechniane. W 30% gmin mamy kłopoty i w tym wypadku zaniepokojenie przed wyborami prezydenckimi jest niestety sprawą oczywistą, skoro mamy w pamięci to, co działo się w związku z awarią systemu informatycznego w Państwowej Komisji Wyborczej

Posel Zbyszek Zaborowski

jesienia. A więc moje pytanie brzmi: Jakie działania podjął rząd, aby usunąć te usterki systemu? Po drugie, ponieważ system wskrzesza zmarłych i odwrotnie, to chciałbym zapytać wysoki rząd, czy oszacowano, ilu obywateli nam przybyło bądź ubyło w wyniku działania nowej aplikacji i w związku z tym czy mamy więcej wyborców w Polsce czy mniej?

Druga sprawa. Pytania do pana ministra Fara, który nie miał jeszcze szans wystąpić. Na czym polegają i czym były motywowane zmiany w obwodach do głosowania poza granicami naszego kraju? Czy w wyniku tej reorganizacji obwodów do głosowania jest mniej czy więcej? Czy zdaniem pana ministra więcej wyborców za granicą skorzysta ze swojego prawa do głosowania czy mniej? Bardzo proszę o to, aby tę informację powtórzyć po wyborach. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi.
Pan poseł Józef Rojek, Zjednoczona Prawica.

Posel Józef Rojek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panowie Ministrowie! Panie Ministrze! Na podstawie tego, co pan powiedział z tej mównicy, mogłoby się wydawać, że wszystko jest w porządku. Czego się czepiacie? No, tak jest, ale padło tyle zastrzeżeń i poruszono tyle istotnych, myślę, spraw, które rząd i Państwowa Komisja Wyborcza, Krajowe Biuro Wyborcze powinny wziąć pod uwagę, bo wszystko okej, tylko wracamy myślą do ostatnich wyborów i widzimy dziewięciu dostojnych panów z PKW, którzy robili konferencje prasowe przed głosowaniem, a przed wyborami mówili, że wszystko jest dobrze przygotowane. Jak to się skończyło? Naprawdę pytam jako poseł, do którego też zgłaszają się mieszkańcy i mówią: Panie pośle, przecież ta instytucja powinna być przygotowana nie na 100%, tylko na 150%, a w chwili wyborów, sprawdzenia tego w praktyce, powinno wyjść na 100%. A co było? W kraju, gdzie mamy bardzo dobrze wykształconych informatyków, programistów i jest pod dostatkiem firm, które dostarczają odpowiednie systemy, przygotowane, sprawdzone, nie możemy sobie pozwolić, żeby coś takiego się działo, żebyśmy w świecie mieli taką twarz i pokazywali naszą bezradność. Dlatego, panie ministrze, proszę zwrócić uwagę na pewne rzeczy, na które zwracał uwagę pan poseł wnioskodawca. Nie chcę mówić o szczegółach, bo tu pan się jeszcze tego nasłucha, ale mnie się wydaje, że istotną sprawą dla państwowej komisji, niezależnie od strony technicznej, jest jeszcze, aby w przestrzeni medialnej przed wyborami naprawdę wyedukować Polaków, jak mają głosować. Te wybory są proste, ale

gdyby Państwowa Komisja Wyborcza inaczej zachowywała się w ostatnich wyborach samorządowych, to naprawdę (*Dzwonek*) pewnych rzeczy można byłoby uniknąć. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja panu dziękuję, panie pośle.
A teraz pani poseł Lidia Gądek, Platforma Obywatelska.

Posel Lidia Gądek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! Wybory to oczywiście najważniejsze zdarzenie w demokracji, w każdej demokracji, a szczególnie jeszcze stosunkowo młodej, jaką my jesteśmy, dlatego należy poczynić wszystko, żeby odbywały się w jak najlepszej atmosferze i żeby ich efekt był w 100% pewny. Dlatego niedobrze się dzieje, że wokół wyborów, które niedługo będą przeprowadzane, jednych z najważniejszych w kraju, tworzą się takie mity, jakoby już na wstępie były nieprawidłowości mające doprowadzić do ewentualnego fałszowania.

Mam kilka prostych pytań do pana ministra. Proszę mi powiedzieć: Kto odpowiada za prowadzenie rejestru wyborców, kto dostarcza informacji, danych do rejestru oraz kto odpowiada i płaci za aplikacje do prowadzenia tychże wyborów?

Drugie moje pytanie wynika z treści informacji. Jakie naprawdę będą skutki – i czy to jest tak bardzo niepokojące – zmiany geografii punktów wyborczych dla wyborców zagranicznych? Czy ministerstwo ma dzisiaj na ten temat jakiegokolwiek dane?

I chciałabym kontynuować myśl posła prowadzącego dzisiejszą informację, bo nie zdążył. Czy nie jest tak, panie ministrze, szanowni państwo, że przekaz z wczorajszych połączonych komisji i dzisiejszej debaty powinien pójść taki, że rejestr wyborców jednak jest coraz doskonalszy, a pojedyncze potencjalne zgłoszenia nieprawidłowości nie będą miały żadnego wpływu na wynik wyborów? Chcemy usłyszeć jednoznaczne potwierdzenie lub zaprzeczenie tejże informacji. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja dziękuję.
Pani prof. Józefa Hrynkiewicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Józefa Hrynkiewicz:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Z wczorajszej informacji Krajowego Biura Wyborczego wynika, że ok. 30% gmin na dzień 22 kwietnia, tj. na dwa i pół

Posel Józefa Hrynkiewicz

tygodnia przed wyborami, ma problemy z prawidłowym ustaleniem list wyborców. Co Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ma zamiar zrobić, aby w odpowiednim terminie rozwiązać ten problem, który może podważyć prawomocność wyborów?

Drugie moje pytanie jest następujące: Kto jest odpowiedzialny za obecny stan, który jest kompromitujący dla sprawności rządów w sprawie tak podstawowej jak przeprowadzenie powszechnych wyborów i zagwarantowanie wyborcom realizacji ich elementarnego prawa obywatelskiego, jakim jest znalezienie się na liście wyborców?

Kolejne moje pytanie dotyczy tego, czy rejestry MSW, cały ten system pl.ID uwzględniają także inne źródła ważnych informacji dotyczących przemieszczania się obywateli, np. źródła Głównego Urzędu Statystycznego – chcę przypomnieć, że w świetle ostatniego spisu powszechnego ok. 2 mln polskich obywateli mieszka nie tam, gdzie jest zameldowane – i źródła Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, który ma bardzo precyzyjne dane, np. dotyczące zgonów osób dorosłych, które pobierały renty czy emerytury. Chcę także zapytać: Kiedy gminy przekazały dane do państwowych rejestrów wyborczych i jaki jest tryb przekazywania tych danych do źródła?

Wreszcie chciałabym zapytać pana ministra Huskowskiego: Jakiego operatora państwo wybraлиście do dostarczania przesyłek w wyborach? Czy to jest InPost, który nie jest w stanie dostarczać żadnych przesyłek (*Dzwonek*) i popełnia dużo błędów w tym zakresie? (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na początku chciałbym twórczo rozwinąć myśl zawartą w pytaniu pana posła Zaborowskiego. Otóż chciałbym zapytać: Czy w procesie tzw. uśmiercania wyborców przede wszystkim uśmierca się wyborców dzisiejszej opozycji? To po pierwsze.

Po drugie, nie ma śmiechu, problem jest poważny, coraz bardziej poważny, i dowodem na to są wybory samorządowe sprzed pół roku, kiedy bardzo długo bardzo trudno było ustalić ostateczne wyniki wyborcze, ustalić, a nie policzyć. I to mówię nie bez wiedzy, którą posiadam, analizując ten proces. Zasadnicze pytanie jest takie: skąd się wzięła tak ogromna liczba głosów nieważnych? Pytanie: czy mamy wiedzę, w jaki sposób one były unieważniane? Czy rzeczywi-

ście nasze społeczeństwo jest niewydukowane? Ja powiem, że przed wojną, kiedy połowa obywateli Rzeczypospolitej była analfabetami, nie było tylu głosów nieważnych. A więc czy u nas co czwarty, co piąty czy co szósty obywatel nie wie, jak się głosuje? W to nie wierzę. Pytanie zasadnicze: czy zostały przeprowadzone analizy przyczyn unieważniania głosów wyborców? Pytam o to, bowiem z tego tytułu obywatele mają coraz mniejsze zaufanie do państwa i do procesów wyborczych. Oni poszli do urn wyborczych, ale wcale nie jest tak, że wygrała te wybory osoba, na którą głosowali. A były i takie przypadki – ja to znam z autopsji – że w okręgowej komisji wyborczej przy jednym z nazwisk było zero, tymczasem ta osoba sama na siebie głosowała. A więc pytanie: o co w tym wszystkim chodzi? Chciałbym zapytać, czy aplikacja Źródło, o której w tej chwili mówimy (*Dzwonek*), w jakikolwiek sposób eliminuje z procesów wyborczych te patologie, które zostały zaobserwowane nie tylko w ostatnim czasie. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Pani poseł Anna Nemś, Platforma Obywatelska.

Posel Anna Nemś:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! Jak wiemy, w ciągu ostatnich dwóch miesięcy w różnych gminach odbywały się wybory uzupełniające do władz samorządu terytorialnego. Moje pytanie brzmi: Czy w trakcie tych wyborów odnotowano problemy z tworzeniem spisów wyborców? Czy i co Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zrobiło, by upewnić się, że nowy system rejestrów państwowych nie będzie miał negatywnego wpływu na sporządzanie spisów wyborców? Czy monitorowano ten proces? Pytam o to, bo pamiętam, że na początku te dane, które otrzymywaliśmy nawet w Komisji Spraw Wewnętrznych, były bardzo precyzyjne. Chciałabym dopytać, czy dzisiaj możemy liczyć na takie dane z państwa strony. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja dziękuję pani posł.

Pan poseł Adam Kwiatkowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Adam Kwiatkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szkoda, że nie padła ani jedna odpowiedź na pytania pana posła Schreibera dotyczące głosowania za granicą. Widać, że blisko 20 mln Polaków nie zasłużyło na jakąkolwiek odpowiedź ze strony rządu. Szkoda, że tak się

Posel Adam Kwiatkowski

dzieje. W jakimś sensie wpisuje się to w działania, które są podejmowane w kontekście powoływania komisji wyborczych poza granicami kraju.

Ja bym chciał się dowiedzieć, jakie kryteria powodowały MSZ przy podejmowaniu decyzji o likwidacji komisji w niektórych miastach, choćby takich jak Detroit, gdzie komisja wyborcza była nawet w trakcie ostatnich wyborów do europarlamentu. Takich miejsc jest więcej, mówił o nich poseł Schreiber. Można dodać do nich jeszcze irlandzkie miasto Limerick, gdzie w czasie poprzednich wyborów prezydenckich były nawet dwie komisje. Jakie kryteria zastosowano przy podejmowaniu decyzji o likwidacji komisji w poszczególnych aglomeracjach?

A jakie kryteria, panie ministrze, decydowały o zmianie lokalizacji? Szczególnie mocno dotyka to mieszkańców Chicago. Komisje zostały przeniesione z punktów, w których były zawsze, dostępnych dla Polaków, z parkingami, do punktów nowych, niedostępnych, które wręcz stwarzają niebezpieczeństwo. Ja dysponuję fotografiami tych punktów. One naprawdę nie zasługują na to, żeby być komisjami wyborczymi. Jak to się dzieje, że w drugim co do liczby mieszkających Polaków mieście na świecie jest 6 komisji wyborczych, a przystosowana dla osób starszych i niepełnosprawnych jest literalnie 1 komisja, choć wcześniej było ich więcej? Dlaczego państwo swoimi decyzjami wprowadzacie zamęt i zaniepokojenie wśród Polaków? Dlaczego nie konsultowaliście tych decyzji z żadnymi organizacjami polonijnymi? Bardzo proszę o konkretne odpowiedzi na te pytania. Dziękuję, panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Jan Kulas, Platforma Obywatelska.

Posel Jan Kulas:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoki Sejmie! Pani poseł Lidia Gądek słusznie zauważyła, że rozmawiamy dziś o najważniejszej kwestii dla demokracji, jaką są oczywiście wybory. To jest święto jakby demokracji, więc przygotowanie się do każdego wyborów nakłada na nas szczególne zobowiązanie i powinność.

Tak zastanawiam się, czy bardziej mówić o lękach i niepokojach, jak to było we wprowadzeniu, czy może bardziej mówić o pewnych nadziejach, o pracy wykonanej przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, o pewnym zaufaniu, doskonaleniu systemu, bo system zawsze można i trzeba doskonalить.

Ja skorzystałem z zaproszenia na wczorajsze posiedzenie połączonych komisji, Komisji Administracji i Cyfryzacji oraz Komisji Spraw Wewnętrznych. Nie

wszyscy tu zabierający głos z niego skorzystali, a była to okazja do tego, żeby przez blisko dwie godziny właśnie o tym porozmawiać. Pojawiło się tam wiele istotnych i wyczerpujących informacji, które pokazują, jaki wysiłek w to włożono, ile już wykonano i ile jest rzeczywiście do zrobienia.

Ja piszę się oczywiście po stronie tych posłów, którzy chcą zabierać głos w kwestii zachęty i zaufania do systemu wyborczego. Generalnie pięta achillesowa polskiej demokracji jest stosunkowo niska frekwencja wyborcza i to trzeba zmienić, ale także w polskim Sejmie trzeba dać dobry sygnał, że system się doskonali, usprawnia, poprawia, bo to jest zachęta do udziału w wyborach.

Panie ministrze, jeszcze sekwencja pytań, nie tylko uwag i refleksji, bo to jest ważne. Chciałbym zapytać o współpracę z samorządami terytorialnymi. O województwo pomorskie, o moje rodzinne miasto Tczew jestem spokojny, jestem spokojny o to, że nasze samorządy wykonały pracę dobrze, solidnie. Ale chciałbym zapytać o poziom współpracy krajowej, czyli o Komisję Wspólną Rządu i Samorządu Terytorialnego. Jak wyglądała tu kooperacja? Jakie były uzgodnienia? Jaka to była współpraca? Jaka jest ocena pana ministra tejże pracy Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego? Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja dziękuję.

Pani poseł Elżbieta Witek, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Elzbieta Witek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Nawiążę do wypowiedzi pana posła Orzechowskiego. Otóż gdyby Kazimierz Wielki żył, toby się przewrócił, a właściwie przewraca się w grobie, gdy widzi, że w XXI w. głosy oddane w wyborach prezydenckich liczymy na piechotę.

Pan poseł Kulas mówi o doskonaleniu całej procedury, przy czym wiemy, że jest akurat odwrotnie. Pokazały to właśnie wybory samorządowe. To samo wiemy, jeśli chodzi o aplikację Źródło. Proszę państwa, jestem tym zaniepokojona w imieniu wyborców. Raz na pięć lat albo raz na cztery lata wyborca – każdy indywidualnie, to się liczy indywidualnie, nie zbiorowo – czyli każdy z nas, jest wtedy najważniejszy. Mamy prawo oddać głos. Ileż było takich przypadków przy okazji wyborów samorządowych, że wyborca w sposób prawidłowy oddał głos, po czym okazało się, że z przyczyn od niego niezależnych ten głos został uznany za nieważny? A więc proszę nie mówić, że to jest niewielki procent, te błędy, które się zdarzają, bo w skali całego kraju i wszystkich obywateli to są czasami setki tysięcy.

Posel Elżbieta Witek

W związku z tym mam pytanie do pana ministra. Jakie wnioski wyciągnęliście państwo po wyborach samorządowych z tych oczywistych, bezapelacyjnych błędów? Wiemy to chociażby dzięki liczbie wniosków do sądów, które wprawdzie w większości przypadków uznają, że nie miało to wpływu na wynik wyborczy, ale ja pytam o ten pojedynczy akt wyborczy. Każdy wyborca spośród kilkudziesięciu milionów ma prawo oddać głos i ten głos powinien zostać uwzględniony.

Co do kwestii, o której wcześniej mówił pan poseł Zieliński – otóż w tej chwili zaczynamy wymieniać dowody osobiste, w tych nowych dowodach nie ma adresu, miejsca zamieszkania. Chciałabym zapytać, jak będzie wyglądać spis wyborców. Do tej pory komisja prosiła o jakikolwiek dowód tożsamości i sprawdzała to na podstawie adresu. Teraz w nowym dowodzie tego adresu nie będzie, więc na jakiej podstawie wyborca będzie mógł oddać głos? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pani poseł Dorota Rutkowska, Platforma Obywatelska.

Posel Dorota Rutkowska:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jestem w kontakcie z samorządami w zasadzie od początku funkcjonowania nowego systemu rejestrów państwowych. Tak naprawdę gminy narzekają na wolne działanie aplikacji Źródło, które powoduje wolniejszą obsługę interesantów. Jeśli zaś chodzi o urzędy stanu cywilnego, to jeśli tam np. system się zawiesi czy są jakieś kłopoty z obsługą elektroniczną, to urzędnicy w ciągu trzech dni mają obowiązek te zmiany nanieść w systemie, tak aby ewidencja ludności była prowadzona prawidłowo i urzędy gmin mogły pobierać prawidłowe dane.

Mówimy tutaj o jakichś kłopotach ze sporządzaniem list wyborców. Raczej nie słyszę od samorządowców o jakichś większych problemach ze stworzeniem list, natomiast chciałabym zapytać pana ministra, czy mamy wiedzę, jakiego rodzaju to są problemy. Tak naprawdę w ciągu trzech dni wszystko powinno zostać skorygowane i te listy powinny być prawidłowe. Może to są jakieś drobne kłopoty, natomiast my tutaj mówimy o 30% gmin, które mają problemy. Z moich informacji wynika, że właśnie takich kłopotów być nie powinno, więc może to są jakieś rzeczywiście drobne problemy z działaniem systemu. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Marek Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marek Polak:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Państwowa Komisja Wyborcza, wbrew temu, co powiedział pan minister w swoim komunikacie, wskazuje jednak na ryzyko nieprawidłowego sporządzania przez gminy spisów wyborców, w których mogą znaleźć się osoby z nieaktualnymi nazwiskami, wymeldowane bądź już nieżyjące, a wszystko to za sprawą wadliwego funkcjonowania wdrożonej w marcu aplikacji Źródło, z której pobierane są dane do prowadzenia i aktualizacji spisu wyborców. Krótko mówiąc, system tych zmian nie rozpoznaje i nie aktualizuje, o czym zarówno resort, jak i pani premier zostali poinformowani. Chciałbym zapytać, jakie działania zostały bądź zostaną podjęte w celu wyeliminowania tego zagrożenia i czy w ogóle jest możliwe wprowadzenie w tak krótkim czasie stosownej korekty systemu.

Ponadto pojawiły się też doniesienia o masowych niekorzystnych zmianach w dotychczasowej lokalizacji lokali wyborczych poza granicami kraju i znacznym ograniczaniu ich liczby, co nie ułatwia, a wyraźnie utrudnia Polonii realizację konstytucyjnego prawa do głosowania. Proszę powiedzieć, panie ministrze, dlaczego podejmuje się tak daleko idące działania bez uzgodnień, konsultacji i uwzględniania opinii środowisk polonijnych. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Józef Lassota, Platforma Obywatelska.

Posel Józef Lassota:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Chciałbym się wypowiedzieć i zapytać o kwestię głosowania poza granicami kraju. Oczywiście wybory są sytuacją, w której się decyduje, czy ma się na coś wpływ, to jest akt polityczny stricte dotyczący sytuacji wewnętrznej. To, że polscy obywatele, którzy stale mieszkają poza granicami kraju, mają prawo do głosowania, jest aktem uszanowania ich tożsamości narodowej. Pewnie zresztą nie wszystkie kraje to stosują, część krajów nie przewiduje takiej możliwości. Polska z uwagi na związki z ludźmi, którzy z różnych powodów mieszkają poza granicami kraju, zdecydowała się na takie rozwiązanie i myślę, że to do-

Posel Józef Lassota

brze, aczkolwiek ci ludzie mają wpływ na wewnętrzną sytuację polityczną, natomiast tak naprawdę być może część z nich w ogóle nigdy nie była w kraju. Utworzenie komisji wyborczych poza granicami kraju czy też zmniejszenie w tej chwili liczby komisji wyborczych, co niektórzy z państwa posłów oceniają bardzo negatywnie, myślę, że w sytuacji, kiedy jest możliwość korespondencyjnego głosowania, nie jest takim problemem.

W tym kontekście chciałbym zapytać: Jakie są koszty, jakie były koszty jednostkowego głosu, jeśli chodzi o całą obsługę głosowania w kraju i za granicą? Być może przynajmniej niektórych z państwa przekona to, dlaczego w przypadku możliwości korespondencyjnego głosowania dla kilkunastu czy kilkudziesięciu osób niekoniecznie trzeba tworzyć komisję wyborczą. Pytam jeszcze raz: Jakie są koszty, jakie były koszty oddania jednego głosu w kraju i za granicą? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Anna Paluch, Prawo i Sprawiedliwość.

Jest pani poseł?

Nie ma pani poseł.

A więc głos zabierze pan poseł Ryszard Zawadzki, Platforma Obywatelska.

Posel Ryszard Zawadzki:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! Szanując prośbę pana marszałka, skupię się na dwóch krótkich pytaniach. W związku z tym, że pojawiają się zarzuty dotyczące działania czy też awaryjności systemu rejestrów państwowych i aplikacji Źródło, chciałbym zapytać: Jaki był stopień dostępności systemu rejestrów państwowych w czasie dni roboczych gmin od 1 marca? Ile zarejestrowano czynności w całym systemie rejestrów państwowych? Podkreślam datę 1 marca, dlatego że na potrzeby dzisiejszej informacji dzwoniłem do gmin z mojego okręgu wyborczego. Cieszę się, bo gminy potwierdziły, że właśnie od tego dnia są bardziej optymistycznie nastawione, jeśli chodzi o przygotowania do wyborów prezydenckich.

Drugie pytanie. Na kanwie wyborów do samorządów i podważania ogłaszanych wyników chciałbym zapytać: Czy zwiększyła się liczba zgłoszeń obserwatorów zagranicznych delegowanych przez organizacje czy też przez poszczególne parlamenty w związku ze zbliżającymi się wyborami prezydenckimi? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja dziękuję panu posłowi, żeby było sprawiedliwie.

Głos zabierze pani poseł Marzena Machałek, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marzena Machalek:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dzisiaj rozmawiamy o wyborach, które się odbyły, ale również o wyborach, które są przed nami. Rzeczywiście na pytania, które zostały zadane przez posłów, przez posła prowadzącego, dotyczące tych informacji ministrowie nie znaleźli odpowiedzi. To jest bardzo niepokojące.

Pytanie, które rodzi się w każdym z nas: Cóż może być istotniejszego dla demokracji niż przejrzysty, prawidłowy proces wyborczy? Ostatnie wybory pokazały, że tego procesu nie ma, że Polacy mają przeświadczenie, że ich wola wyborcza nie jest odzwierciedlona w wynikach wyborów. To samo niepokoi nas dzisiaj, przed wyborami prezydenckimi, szczególnie w związku z tym, co słyszymy, jeśli chodzi o aplikację Źródło. Nie może być tak, że na niecałe trzy tygodnie przed wyborami odpowiedzialne za to osoby odpowiadają: Są jeszcze jakieś nieprawidłowości, ale być może to uporządkujemy czy poprawimy. To samo słyszałam przed poprzednimi wyborami samorządowymi. Wszyscy słyszeliśmy, że są problemy z systemem informatycznym, że ciągle jest on testowany. Jeszcze trzy, cztery dni przed wyborami okazało się, że on po prostu nie działał. Dzisiaj praktycznie słyszymy to samo: Są problemy z systemem spisu wyborców, z aplikacją Źródło, ale jeszcze nad nimi pracujemy i je doskonalimy.

Chcę dzisiaj usłyszeć konkretną odpowiedź. Jakie działania zostaną podjęte, żebyśmy przed wyborami mieli pewność, że system związany z rejestracją spisu wyborców będzie działał? Jak później można ocenić rzetelność wyborów, jeśli już dzisiaj wiemy, że będą tego typu problemy z aplikacją?

Widzę jeszcze dużo innych problemów, które oczywiście zostały wyartykułowane. Przede wszystkim gdyby zostały przyjęte nasze propozycje zmian Kodeksu wyborczego, moglibyśmy być spokojniejsi, Polacy mogliby być spokojniejsi. Uczestnicząc w wyborach, mogliby oni spokojnie oczekiwać wyników wyborów, ponieważ one (*Dzwonek*) oddawałyby ich wolę wyborczą. Dlatego dzisiaj oczekuję odpowiedzi. To jest moje pytanie: Jakie konkretne działania zostaną podjęte, byśmy byli spokojniejsi przed tymi wyborami? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Głos zabierze pan poseł Marek Wójcik, Platforma Obywatelska.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich

Nie ma pana posła.

A więc głos zabierze pani poseł Elżbieta Kruk, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Elżbieta Kruk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pamiętamy kompromitację Państwowej Komisji Wyborczej przy okazji liczenia głosów oddanych w wyborach samorządowych i jej efekty. Przez długie tygodnie wyborcy nie mogli uzyskać wiarygodnej informacji o wynikach wyborów. Pełnych wyników nie mamy do dziś. Oddano łącznie ponad 5 mln głosów nieważnych, w tym do sejmików wojewódzkich – 2,5 mln, a do rad powiatów – 1,7 mln. Nie ma reakcji na matactwa, jeżeli chodzi o organy ścigania i wymiar sprawiedliwości, a w zamian są stosowane represje wobec protestujących obywateli i aresztuje się dziennikarzy.

Jakie wnioski z tego wyciągnęliśmy? Z jednej strony Polacy się samoorganizują w obronie podstawowych praw obywatelskich, tworząc Ruch Kontroli Wyborów, aby samemu liczyć głosy. Pojawiają się apele o kontrolę wyborów przez Organizację Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Z drugiej strony wbrew oczywistym faktom podważanie uczciwości wyborów rządzący określają odmetami szaleństwa. Żądanie uczciwych wyborów nazywają radykalizmem, a przymykanie oczu na cuda nad urną – racjonalizmem. Rząd drastycznie ogranicza, o czym już tu była mowa, liczbę lokali wyborczych w największych ośrodkach polonijnych za granicą, MSW na dwa miesiące przed wyborami wprowadza nowy informatyczny system ewidencji ludności Źródło, który uniemożliwia stworzenie wiarygodnych list wyborczych, przed czym przestrzega PKW.

Mam więc takie pytanie: Czy rządzący będą próbowali zmienić wynik wyborów poprzez ograniczenie liczby polonijnych głosów oraz niejasności w systemie głosowania korespondencyjnego? Czy wprowadzenie przez rząd Ewy Kopacz nowego systemu ewidencji ludności ma umożliwić dokonanie wyborczych manipulacji? I w końcu: Czy na naszych oczach pełną parą są czynione przygotowania do sfałszowania wyborów? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jacek Brzezinka, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Poseł Jacek Brzezinka:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Postronny obserwator dzisiejszej debaty, przy-

sluchając się głosom opozycji, mam takie przekonanie, mógłby odnieść wrażenie, że oto w Polsce obywatele pozbawiani są konstytucyjnie przysługujących im praw wyborczych. Zwłaszcza ostatnie wystąpienie pani poseł Kruk jest nie do przyjęcia, moim zdaniem. Polska demokracja jest młoda, ale przez 25 lat wiele razy odbywały się wybory. Wynik żadnych z tych wyborów nie został zakwestionowany. Jak w każdym systemie zdarzają się nieprawidłowości, bo błędy wpisane są w funkcjonowanie każdego systemu. Jest tak niezależnie od tego, czy jest to system papierowy, czy elektroniczny. Teraz przechodzę już do kwestii merytorycznych, jeżeli chodzi o moje pytanie.

Panie Ministrze! Nie mam wątpliwości, że systemy cyfrowe, elektroniczne mają tę zaletę, że zdecydowanie łatwiej i szybciej można wychwycić błędy. Stąd moje pytanie. Czy nie jest dzisiaj tak, że wprowadzenie aplikacji cyfrowych po prostu sprzyja usunięciu tych wszystkich błędów czy nieścisłości, które przez wiele lat były powielane w rejestrach wyborców? Chodzi o rejestry papierowe. Warto przypomnieć to, co powiedziałem na początku, że w żadnym przypadku nie stwierdzono w Polsce nieważności wyborów. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja dziękuję.

Pani poseł Barbara Bartuś, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Barbara Bartuś:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrze! Wybory to święto demokracji, przynajmniej tak powinno być. Wybory powinny być świętem demokracji. Jako opozycja dzisiaj wyrażamy troskę o te wybory, które się odbędą. Nie snujemy jakichś wizji, które wymyśliliśmy, panie pośle, tylko pokazujemy stan faktyczny. Pokazujemy to, co jest u nas na dole. Chciałabym powiedzieć, że nie dalej jak w ubiegłym tygodniu rozmawiałam z jednym z wójtów z mojego powiatu, z niedużej gminy, który wyrażał tę właśnie troskę o spis wyborców, z którym mają problemy. Chodzi o właściwe przygotowanie spisu wyborców. Był to wójt niedużej gminy, który swoich wyborców, swoich mieszkańców zna. Jak to będzie wyglądało w innych miejscach, na przykład w jakimś mieście, gdzie wyborców jest bardzo dużo? Dzisiaj zwracamy na to uwagę, bo tak naprawdę osoby, które przygotowują spisy, często nie mają nawet pojęcia, że są one niewłaściwe.

Chciałabym powiedzieć także o innym głosie. W ubiegłym tygodniu zadzwonił mój znajomy, który był w okolicach Chicago. Dzwoni do mnie i mówi: Pani poseł, zróbcie coś. Polonia alarmuje. Próbuja się

Posel Barbara Bartuś

dodzwonić na jakieś infolinie, całe dnie tak spędzają. Są to ludzie zaangażowani, związani z Polską. Bardzo chcą wziąć udział w tych wyborach. Nie dodzwaniają się, jeżeli chodzi o wskazane infolinie, na które mają dzwonić. Co robić? Zadaję takie pytanie, które jest, można powiedzieć, troszeczkę retoryczne. Czy nie o to chodzi w przygotowaniu tych wyborów, a także każdych następnych, żeby doprowadzić do tego, o czym mówił pan poseł Lassota? Czy naprawdę chodzi o to, żeby Polonia w ogóle nie głosowała? *(Dzwonek)* Dlaczego? Nie ma ich w Polsce, zatem mają nie wpływać na to, co jest w Polsce. Chciałabym powiedzieć, że ta Polonia często bardziej kocha nasz kraj niż niejeden, który tu mieszka. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Bożena Kamińska, Platforma Obywatelska.

Posel Bożena Kamińska:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Niedawno, bo miesiąc temu, odbyły się wybory samorządowe na terenie Litwy. Gros parlamentarzystów obserwowało te wybory, a także zasady, które obowiązują na Litwie już od dawna. Chcę podkreślić szczególną wagę wprowadzania systemu wyborczego, jeżeli chodzi o kwestie korespondencyjne. Nie dotyczy to tylko osób niepełnosprawnych, tak jak było dotychczas w naszym kraju, ale również osób chorych, starszych. Jak pokazuje statystyka, na Litwie blisko 1/4 uprawnionych do głosowania właśnie w ten sposób może uczestniczyć w tym święcie demokracji. Najbliższe wybory prezydenckie będą pierwszymi, w których możliwość listownego poparcia danego kandydata będzie dostępna dla wszystkich, nie tylko dla osób niepełnosprawnych, jak dotychczas było w naszym kraju. Oczywiście termin złożenia wniosków mija, niestety, 27 kwietnia, czyli w poniedziałek. Osoby, które chcą w ten sposób oddać swój głos, muszą się spieszyć. Muszą to zrobić natychmiast.

Panie Ministrze! Jest wiele wątpliwości, obaw, jeżeli chodzi o to głosowanie. Dotyczą one tego, czy będzie prawdziwy wynik, czy głosowanie będzie rzetelne, czy podczas korespondencyjnego głosowania karty będą prawidłowo wypełniane. Mam dwa pytania: Czy istnieją zagrożenia w tym systemie, które mogą spowodować, że będzie duża liczba źle, nieprawidłowo wypełnionych kart do głosowania? Czy samorządy i urzędy pocztowe, które na pewno będą

miały więcej obowiązków z tego tytułu, są przygotowane do obsługi wyborców w głosowaniu korespondencyjnym? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan poseł Stanisław Pięta, Prawo i Sprawiedliwość.

(Głos z sali: Nie ma.)

A więc pan poseł Robert Maciaszek, Platforma Obywatelska.

(Głos z sali: Nie ma.)

Skoro nie ma pana posła, pan poseł Krzysztof Lipiec, Prawo i Sprawiedliwość, który jest na pewno, bo go widziałem.

Posel Krzysztof Lipiec:

Prawo i Sprawiedliwość zawsze stoi na posterunku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ta wywołana informacja rządu na temat stanu przygotowań naszego państwa do wyborów prezydenckich jest powodowana autentyczną troską o uczciwe wybory. Mamy przecież doświadczenia związane z wyborami samorządowymi i po wysłuchaniu przedstawiciela rządu wcale nie czuję się uspokojony, tym bardziej że wczoraj byłem też świadkiem wypowiedzi wygłoszonej na posiedzeniu połączonych komisji: Komisji Spraw Wewnętrznych i Komisji Administracji i Cyfryzacji, podkreślam: cyfryzacji. Proszę państwa, nie jest tak, jak powiedział dzisiaj przedstawiciel rządu, bo dla mnie istotą problemu jest to, o czym mówi się na dole, na poziomie samorządów. Rzeczywiście jest tak, że gminy, które są odpowiedzialne za przeprowadzenie spisów wyborców, mają poważne problemy.

Nie jest chyba intencją wnioskodawców dzisiejszej debaty to, aby przedstawiciele rządu w ciemno zapewniali nas, że wszystko jest w porządku, kiedy my wiemy, że tak nie jest. Bo przecież było tak już w przypadku wyborów samorządowych, gdy pierwszy obywatel Rzeczypospolitej Polskiej już po wyborach, w towarzystwie prezesów sądu zapowiedział, że wszystko jest w porządku, że nie ma żadnych fałszerstw. A tak nie było. Nie było też tak, panie pośle z Platformy Obywatelskiej, jak pan twierdzi, że żadne wyniki wyborów nie zostały zakwestionowane. Zostały zakwestionowane i to wbrew temu, o czym mówił pan prezydent Bronisław Komorowski w wspomnianym przeze mnie oświadczeniu. Bo dzisiaj sądy potwierdzają, że wybory były sfalszowane co najmniej w niektórych okręgach i zostały tam nakazane powtórki wyborów. Chciałbym zapytać: Kto w imieniu polskiego rządu jest odpowiedzialny za stan przygotowań naszego państwa, a więc wszystkich jego organów *(Dzwonek)*, do wyborów prezydenckich? Proszę o wskazanie takiej osoby personalnie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pani poseł Ewa Malik, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Ewa Malik:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Panowie Ministrowie! Moje wątpliwości budzi, poza tu już wielokrotnie podnoszonymi problemami z samą procedurą wyborczą, kwestia przygotowania wyborów przez Krajowe Biuro Wyborcze. Sprawa, o którą mi chodzi, dotyczy właściwego przygotowania lokali wyborczych, a w szczególności wyposażenia ich we właściwe urządzenia, które będą pomocne w kontrolowaniu przebiegu wyborów. Jak wiadomo, Prawo i Sprawiedliwość zgłosiło w przeszłości poprawkę do Kodeksu wyborczego. Chodziło o to, że partia posiadająca swoją reprezentację w polskim Sejmie powinna mieć zagwarantowaną możliwość wprowadzenia swoich reprezentantów do każdej komisji obwodowej. Tak się nie stało. Pozostała jedynie możliwość kontrolowania właściwego procesu wyborczego przez tzw. mężów zaufania.

Problem jest też szerszy, ponieważ jak wiadomo, tamte wybory – mam na myśli poprzednie wybory, wybory do samorządu w 2014 r. – uświadomiły nam, że jeżeli lokal wyborczy nie będzie wyposażony we właściwe urządzenia typu komputer czy kserokopiar, to tak naprawdę nie będzie właściwego nadzoru, jeśli chodzi o partie, które wystawiły swoich reprezentantów i które mają bardzo poważne powody do niepokoju w tej sytuacji.

W związku z tym chcę zapytać pana ministra: Kto zapewnia odpowiednie wyposażenie lokali wyborczych i do kogo można się w tej kwestii (*Dzwonek*) zwracać, tak aby po prostu uniemożliwić popełnianie wszelkiego rodzaju błędów w procesie wyborczym? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Anna Zalewska, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Anna Zalewska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pan poseł Orzechowski zainspirował również mnie swoją megalomańską wypowiedzią do sformułowania pewnej refleksji. Powiedział, że Platforma Obywatelska zastąpiła Polskę papierową, a zostawi elektroniczną. Zgadza się z jednym: niech wreszcie ją zostawi. (*Oklaski*) Natomiast co do blamażu w związku z ostatnimi wyborami, kompromitacji, jeśli chodzi o elektroniczny system, to, że będziemy ręcznie liczyć głosy pod-

czas wyborów prezydenckich, to, że afery jest dalej niewyjaśniona...

Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji powstało nie tylko dlatego, że potrzebna była teka dla pana posła Boniego, ale również dlatego, że ta właśnie instytucja miała ściągnąć odium zarazy z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, które do dzisiaj ma kłopoty z rozliczeniem całego systemu i wszystkich funduszy strukturalnych na elektroniczne systemy w Polsce.

Proszę państwa, jednocześnie w XXI w. Państwowa Komisja Wyborcza mówi, że burmistrzowie, wójtowie i prezydenci mają zapewnić każdemu lokalowi wyborczemu możliwość skserowania protokołu. Okazuje się, że dopisuje wyrazy: w miarę możliwości. W XXI w. boimy się, że w świetlicach wiejskich zabraknie kserokopiarek. Panie ministrze, do roboty. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Piotr Krzysztof Ćwik, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Poseł Piotr Krzysztof Ćwik:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jeden z posłów Platformy Obywatelskiej w swojej wypowiedzi użył takiego sformułowania, że wybory są świętem jakby demokracji. Rozumiem, że pan poseł pomylił się, używając tego określenia: jakby demokracji, ale myślę, że to trochę pokazuje różnice między obecną władzą a opozycją. Dla państwa wszystko jest „jakby”. Ta aplikacja Źródło jest też jakby sprawna na dzisiaj.

Pojawiają się informacje, że aplikacja Źródło jest sprawna w 70%, a 30% gmin ma z nią problemy. W swoim okręgu wyborczym kontaktowałem się z 18 gminami i spośród tych 18 gmin tylko 2 nie miały problemu, jeśli chodzi o aplikację Źródło. Najczęstsze błędy, jakie się zdarzały, panie ministrze, to problem z zarejestrowaniem zgonu osób zmarłych, problem z przemeldowaniem, niezgodność adresów. Program się zawiesza lub w ogóle nie działa, są błędy w programie, w tym często pojawiający się tzw. błąd 500.

W związku z problemami dotyczącymi meldunków czy błędnych adresów pojawiają się problemy z rejestrem wyborców. Pan minister w swojej wypowiedzi stwierdził, że aplikacja Źródło nie służy do tworzenia spisu wyborców. Tymczasem PKW alarmuje, że wprowadzona przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nowa aplikacja może utrudnić przygotowania do wyborów prezydenckich w zakresie prowadzenia rejestru wyborców.

Posel Piotr Krzysztof Ćwik

Dlatego, panie ministrze, proszę o odpowiedź na trzy pytania. Jak wygląda od strony praktycznej usuwanie problemów w aplikacji Źródło? Kiedy pana zdaniem aplikacja Źródło osiągnie 100-procentową sprawność? Czy uważa pan, że 70% sprawności aplikacji Źródło to sukces? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Piotr Polak:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Pan minister wszystkich uspokaja, że aplikacja Źródło działa dobrze, są jakieś tam może drobne problemy. Sygnały, które płyną z 30% gmin, że źle się dzieje, świadczą o jednym – o bałaganie. Chciałbym przypomnieć wszystkim biorącym udział w dyskusji, że pierwsza o problemach funkcjonowania tej aplikacji poinformowała sama PKW, to było od razu na początku marca. Między PKW a ministerstwem była podjęta korespondencja na temat płynących zagrożeń.

Teraz sprawa święta demokracji, jak tutaj niektórzy mówią, czy frekwencji. Mówi się, że w Polsce jest to pięta achillesowa. Dobrze, że takie głosy płyną, tylko co robi chociażby Ministerstwo Spraw Wewnętrznych? Była już o tym mowa. Polaków z Polski ubywa, emigrantów za granicą przybywa, a komisji – wręcz przeciwnie – ubywa bądź są zmieniane ich lokalizacje.

Głosowanie na statkach to inny problem. Ponad 30 tys. polskich marynarzy ma prawo głosu. Niestety, oni wszyscy nie będą mogli zagłosować, ponieważ polskie statki nie płyną pod polską banderą bądź są inne problemy, bądź nie są w ogóle przewidziane takie możliwości. Przypomnę, że frekwencja w wyborach do europarlamentu na polskich statkach wynosiła 96%. Te 30 tys. to może nie jest dużo, ale gdyby było zrobione wszystko, żeby tym polskim obywatelom pomóc, to też byłoby inaczej.

Głosowanie korespondencyjne to nowa możliwość, tylko że Polacy nie wiedzą, jak to ciastko zjeść. Pytają o to, a spotykają się z czym? Ze sprzecznymi informacjami. W związku z tym chciałbym zapytać, co jest robione przez ministerstwo, przez PKW, żeby te informacje do Polaków dotarły. Jak jest z tym głosowaniem korespondencyjnym? *(Dzwonek)* Kiedy i gdzie mają być nadawane koperty zwrotne, żeby dotarły na czas do lokali wyborczych? PKW na swojej stronie nie wypowiada się jednoznacznie na ten temat, mówi o nadawaniu takich kopert, ale o jakiego operatora chodzi, już nie mówi. Mówi się zaś o osobistym do-

starczeniu takiej koperty do lokalu. To wszystko rodzi chaos i niejednoznaczność przekazu medialnego. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Dariusz Piontkowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Dariusz Piontkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wracając do głosowania za granicą, chciałbym doprecyzować pytania, które tutaj padały. To znaczy, po pierwsze, dlaczego doszło do poważnych zmian, jeśli chodzi o miejsca, w których Polacy za granicą będą mogli głosować? Po drugie, jak przedstawia się to liczbowo? W ilu miejscach taka zmiana nastąpiła w poszczególnych krajach i całościowo? Ile lokali zostało zlikwidowanych i czy liczba lokali jest mniejszą niż była w ostatnich wyborach, czy większa? Skąd się bierze ta zmiana?

Teraz rzecz, o której tutaj wspominano, ale warto to jeszcze raz podkreślić. Czy każda z tych zmian, zarówno likwidacja, jak i zmiana miejsca utworzenia lokalu, była opiniowana przez organizacje polonijne? Jeśli tak, to czy organizacje zgadzały się na takie zmiany? Jeżeli państwo mimo to, wbrew opinii organizacji polonijnych, przeprowadzali zmianę w zakresie lokalu, to dlaczego taka zmiana bądź likwidacja lokalu za granicą miała miejsce?

Drugi element jest związany z głosowaniem korespondencyjnym. Było już pytanie o to, kto będzie operatorem tego głosowania korespondencyjnego. W jaki sposób zostanie on wyłoniony? Jakie elementy wpłyną na to, że akurat taka lub inna firma będzie tymi głosami dysponowała? To samo dotyczy również zagranicy. Czy będzie to ten sam operator, który będzie zajmował się tym w kraju? Czy w poszczególnych państwach, w których mieszkają Polacy, będą jacyś różni operatorzy, czy będzie to jeden operator, który będzie obsługiwał cały system wyborów w skali całego świata? Jakie decyzje mają państwo podjąć i kiedy o tym poinformujecie? Wybory są już za dwa i pół tygodnia, a my ciągle nie wiemy, kto będzie się tym zajmował.

Trzeci element jest związany z nowymi dowodami osobistymi. Co prawda ma się pojawić nr PESEL i adres przy każdym nazwisku, ale co będzie, jeżeli dane PESEL będą błędne, bo ktoś w gminie popełnił błąd? Jaką możliwość zgłoszenia i weryfikacji danych będzie miała osoba z nowym dowodem osobistym, gdy nr PESEL będzie niewłaściwy? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja dziękuję.

Pan poseł Tadeusz Tomaszewski, Sojusz Lewicy Demokratycznej, będzie zabierać głos jako ostatni.

Poseł Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Przygotowania do wyborów prezydenckich, a za chwilę parlamentarnych to bardzo ważne zadanie Państwowej Komisji Wyborczej, ale też całej administracji publicznej. Stąd pytanie, czy testowany w tej chwili system informatyczny związany z wyborami prezydenckimi będzie później obsługiwał również wybory parlamentarne, czy przygotowywane są inne rozwiązania. To po pierwsze.

Po drugie, Sejm wprowadził wiele ułatwień w zakresie głosowania, jeśli chodzi o wyborców z niepełnosprawnościami. Niemniej jednak część tych rozwiązań wymaga aktywnej działalności władz publicznych, tak aby dobrze poinformować wyborców o tych możliwościach.

Jeśli chodzi o możliwość wyboru lokalu wyborczego dostosowanego do potrzeb osób niepełnosprawnych, to może się tak zdarzyć, że w małych gminach wiejskich nie będzie takich lokali. Co wtedy? Czy to oznacza, że trzeba będzie wziąć zaświadczenie i ewentualnie głosować na terenie innej gminy, gdzie jest lokal dostosowany do potrzeb osoby niepełnosprawnej? Kolejna sprawa – dowóz do lokalu wyborczego. Większość gmin organizuje taką możliwość, ale czy jeśli w odpowiednim czasie zgłosi się do gminy niepełnosprawny wyborca, gmina ma obowiązek zabezpieczenia mu dowozu do lokalu wyborczego?

Kolejna kwestia dotyczy pomocy udzielanej w lokalu wyborczym. Czy tej pomocy techniczno-organizacyjnej może udzielać tylko i wyłącznie najbliższa rodzina, osoba, która przychodzi z osobą niepełnosprawną, czy w zakresie czynności techniczno-organizacyjnych mogą czynić to również członkowie obwodowych komisji wyborczych? W ramach głosowania alternatywnego mamy również możliwość głosowania przez pełnomocnika. (*Dzwonek*) Czy w tej sprawie wszystkie kwestie są jasne? Czy musi to być dokonywane u osoby uprawnionej? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

I jeszcze krótkie sprostowanie pana posła Józefa Lassoty.

Poseł Józef Lassota:

Dziękuję, panie marszałku.

Sprostowanie dotyczy wypowiedzi pani poseł Bartuś, która niejako stwierdziła, że ja kwestionuję to,

że Polonia, obywatele mieszkający za granicą mają prawo głosowania. Otóż pani poseł kompletnie mnie nie zrozumiała, a być może świadomie to przekręciła. Ja powiedziałem, że wybory są aktem dotyczącym stricte sytuacji wewnętrznej, ale Polska zdecydowała się na uszanowanie tożsamości narodowej tych obywateli, którzy mieszkają poza granicami kraju, i umożliwia to głosowanie. Głosowanie, przypomnę, nawet przy zmniejszeniu liczby komisji wyborczych umożliwia wszystkim, gdyż jest możliwość głosowania korespondencyjnego. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

O zabranie głosu proszę przedstawiciela wnioskodawców pana posła Grzegorza Schreibera.

Panie pośle, proszę nie wykorzystywać tego czasu, bo poprzednio przekroczył pan czas, w związku czym musiałbym końcówkę debaty przenieść na godz. 18.

Poseł Grzegorz Schreiber:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Niestety nie mogę w pełni skorzystać ze swojego prawa do dodatkowej wypowiedzi na zakończenie dyskusji, która powinna odnosić się do wypowiedzi przedstawiciela strony rządowej. Nie otrzymałem żadnej odpowiedzi na dwa z trzech moich pytań. Odpowiedzią na jedno z pytań było zaklinanie rzeczywistości, ale to zostało w debacie przez moje koleżanki i moich kolegów dodatkowo rozwinięte, więc do tego nie chciałem w tej chwili wracać. Powiem tylko, że jest problem. Państwo mówicie, że to nic, że to jest drobiazg, ale to jest problem, który wystąpi w trakcie wyborów. Każdy chyba ma tego świadomość, że w czasie wyborów ustawienie w gminie tego stanowiska dla osoby, która będzie mogła naprawiać błędy systemu, może i wystarczy, ale w małej gminie. Tak, w małej gminie może to wystarczyć i ten system być może tam zadziała, natomiast na pewno nie zadziała to w dużych miastach. Jeżeli błędy wystąpią w dużych miastach, to będzie sytuacja taka, że wyborca będzie czekał, żebyście państwo naprawili dany błąd. Jak długo? Dwie, trzy godziny? To jest niemożliwe. To jest po prostu dopuszczenie do wystąpienia takiej sytuacji, że w dniu wyborów będzie panował patologiczny chaos. Powinniśmy o tym rozmawiać, powinniście państwo o tym mówić, a nie zaklinać rzeczywistość, że wszystko jest pięknie, wspaniale i dobrze.

Niestety, nie otrzymałem też żadnej odpowiedzi z państwa strony dotyczącej spraw Polonii i komisji za granicą. To skandaliczne, że w taki sposób podzieliście państwo odpowiedzi rządu, bo rozumiem, że to nie tyle wina przedstawiciela Ministerstwa Spraw

Posel Grzegorz Schreiber

Zagranicznych ministra spraw zagranicznych, ile pana ministra, który wykorzystał 90% czasu i właściwie nie dopuścił do głosu swojego kolegi. To skandaliczna sytuacja, że nie mogę się do tej wypowiedzi odnieść.

Natomiast jeżeli chodzi o kwestię dotyczącą głosowania korespondencyjnego, mam pytanie, na które chciałbym wreszcie uzyskać odpowiedź. Wiem, że pan minister, zaklinając rzeczywistość, powiedział, że jest rozporządzenie ministra, które wypełnia dyspozycje przepisów Kodeksu wyborczego. Tak, zgadza się. W sprawie przesyłek dostarczanych wyborcy do gminy taka dyspozycja jest czytelnie wypisana, chodzi również o przechowywanie kopert. To państwo zapisaliście, że w gminie będzie musiało być zamknięte pomieszczenie do przechowywania kopert itd. W porządku, ale ja pytałem o sytuację z operatorem pocztowym. W Kodeksie wyborczym jest błąd, nie uwzględnia się kwestii przechowywania. Pan łaskawie raczył powiedzieć, mam na myśli podtekst pana wypowiedzi, że państwo wypełniliście dyspozycję. Tak, bo w tej dyspozycji kodeksowej nie ma słowa „przechowywanie”. Natomiast chyba jest jakiś problem. Jeżeli jest tam mowa o tym, żeby odbywało się to bezpiecznie, to można było wykorzystać tę dyspozycję w kodeksie, chociaż bardzo ogólną, i jednak tę sprawę również podnieść.

Chciałbym zadać państwu pytanie, to już nie jest pytanie retoryczne, tylko konkretne pytanie do pana ministra: Na jakich zasadach koperty zwrotne będą przechowywane przez operatora pocztowego od momentu otrzymania ich od wyborcy do momentu dostarczenia ich przez operatora do komisji obwodowej? Jeśli chodzi o ten okres, nie jest to w żaden sposób uregulowane, bo tym nie zajmuje się PKW, to powinno być uregulowane rozporządzeniem ministra administracji i cyfryzacji, tymczasem ono zupełnie tego tematu nie podejmuje.

Panie marszałku, zgodnie z obietnicą, że skrócę swoją wypowiedź, czynię to, chociaż rzeczywiście pokusa, żeby mówić przez kolejne 10 minut, jest duża, ale zakładam, że zgodnie z regulaminem otrzymam jeszcze możliwość odniesienia się do wypowiedzi ministra spraw zagranicznych, jeżeli taka nastąpi. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Schreiberowi.

Takiej możliwości już nie ma.

Uprzejmie proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pana ministra Artura Nowaka-Fara.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Artur Nowak-Far:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Posłowie! Cieszę się, że mogę teraz wystąpić, z uwagi na tę wypowiedź, że tak bardzo brakowało informacji, jak przebiega proces przygotowania do wyborów, w których będzie brała udział Polonia. Moja wypowiedź będzie krótka, przedstawię ogólne kryteria, przykłady i trochę statystyki, dlatego że będę wyjaśniać również koszty wyborów.

Jakie kryteria bierze się pod uwagę przy wyborze okręgu wyborczego i lokalu wyborczego? Są to: rozmieszczenie i liczba skupisk Polaków na terenie okręgu konsularnego, możliwości urzędu konsularnego w zakresie zorganizowania głosowania, warunki dojazdu do siedziby okręgowej komisji wyborczej środkami komunikacji publicznej lub własnymi środkami transportu, ale zwłaszcza komunikacją publiczną, doświadczenia z poprzednich wyborów, w tym średnia liczba osób głosujących w poszczególnych komisjach, możliwość zapewnienia w lokalu wyborczym warunków właściwych do przeprowadzenia głosowania, w tym odpowiedniej ilości miejsc, przewidziana przez Kodeks wyborczy możliwość korespondencyjnego oddania głosów – to jest pewne ogólne uwarunkowanie – koszty, niekiedy również kwestie bezpieczeństwa i prawo państwa goszczącego. Jeśli chodzi o taki mniej typowy przykład zastosowania kryterium bezpieczeństwa, to konsul w Detroit odrzucił parę proponowanych lokalizacji w centralnych dzielnicach tego miasta, bo to są tzw. złe dzielnice. Inny przykład to wybór pomiędzy Limerick i Galway, gdy się okazało, że więcej Polaków mieszka w okręgu Galway położonym bardzo blisko okręgu Limerick.

Jeżeli chodzi o statystykę, to na potrzeby ostatnich wyborów prezydenckich wyznaczono 253 okręgi, ale nie było wtedy głosowania korespondencyjnego. W czasie ostatnich wyborów do Parlamentu Europejskiego były 172 okręgi za granicą, to jest poważna redukcja, ale stało się tak w związku z wprowadzeniem głosowania korespondencyjnego. Teraz wyznaczono 229 okręgów, ale mamy także głosowanie korespondencyjne.

Mówiąc o kosztach, zacznę od danych statystycznych dotyczących Stanów Zjednoczonych. To jest bardzo dobra ilustracja pewnego problemu, który tutaj występuje, wyjaśnienie sytuacji, której osąd jest wymagany. W USA w ostatnich wyborach prezydenckich głosowało 37 tys. osób, z tego w Chicago oddało 18 tys. głosów, co w pewnym ogólniejszym rozrachunku obejmującym cały świat powoduje, że w kraju koszt pozyskania głosu liczy się w groszach, natomiast za granicą wynosi on średnio 48 zł. To jest koszt, który ponosimy – podaję tylko te dane w związku z pytaniami państwa posłów.

Jaka jest procedura wyznaczania i czy obejmuje ona konsultacje? Główną rolę odgrywa tutaj lokalny

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Spraw Zagranicznych Artur Nowak-Far**

konsul, dlatego że zna on miejscowe uwarunkowania. Stara się rozpoznać te uwarunkowania, o których wspomniałem, i konsultuje swoje decyzje z lokalnymi skupiskami Polonii. Jest jednak wiele sytuacji, w których nie jest w stanie zaspokoić wszystkich oczekiwań, dlatego że głosy, opinie i żądania są po prostu rozbieżne. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja dziękuję panu ministrowi.

O zabranie głosu proszę pana ministra Stanisława Huskowskiego, sekretarza stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Administracji i Cyfryzacji
Stanisław Huskowski:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo Posłowie! Odpowiadając na pytanie pani poseł prof. Hrynkiwicz, chciałbym zaznaczyć, że to nie my wyznaczamy operatora pocztowego, który będzie pełnił usługę pomocną w głosowaniu korespondencyjnym, tylko wyznacza go prawo. Jest to tzw. operator wyznaczony do pełnienia usługi powszechnej, jest nim Poczta Polska SA i ona będzie świadczyła tę usługę. Natomiast w pełni zgadzam się z posłem wnioskodawcą, że nie ma w prawie – ani w Kodeksie wyborczym, ani w rozporządzeniu wykonawczym – określonego sposobu przechowywania korespondencji, głosów oddanych przez wyborców w drodze głosowania korespondencyjnego. Jest jednak ogólne Prawo pocztowe, które mówi o konieczności zachowania tajemnicy korespondencji, i zgodnie z tym ogólnym prawem poczta jest zobowiązana do zachowania tajemnicy korespondencji.

Proszę się nie uśmiechać, w czasie debaty nad Kodeksem wyborczym można było zgłosić uwagę, że rozporządzenie powinno obejmować również sposób przechowywania głosów przez operatora. Nie przypominam sobie, żeby taka propozycja padła w czasie debaty, a były bardzo długie dyskusje na ten temat, w związku z tym nie ma tego w ustawie.

(Poseł Anna Zalewska: Pan minister jest odpowiedzialny.)

Proszę mi nie przeszkadzać.

By państwa uspokoić, chciałbym dodać, że od 4 lat, od stycznia 2011 r., obowiązuje prawo do głosowania korespondencyjnego dla osób niepełnosprawnych. I też nie ma takiego zapisu, a nikt nie zgłaszał wątpliwości ani uwag do trybu funkcjonowania tego prawa. W związku z tym może tyle, dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu ministrowi Huskowskiemu.

Puentę w tej debacie postawi podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych pan minister Tomasz Szubiela.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych
Tomasz Szubiela:**

Zamierzam się odnieść do konkretnych pytań.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo Posłowie! Będę po kolei przytaczał pytania, może nie zachowam sekwencji i będę starał się krótko odpowiedzieć, bo tych pytań było bardzo dużo.

Pierwsza kwestia, jaką wynotowałem. W aplikacjach alternatywnych do tej pory to działało bez problemów, obecnie działa z problemem. Po co było zastępować te aplikacje systemem rejestrów państwowych? System rejestrów państwowych nie zastępuje tych aplikacji. Gminy nadal posiadają aplikacje alternatywne i na nich pracują.

Dowód osobisty bez adresu zameldowania i wynikające z tego problemy podczas głosowania. Przypominam, że dowód osobisty służy identyfikacji tożsamości, a nie weryfikacji adresu. Jednocześnie...

(Poseł Elżbieta Witek: A jak będzie dwóch Janów Kowalskich?)

W drugiej części odpowiedzi będzie to dotyczyło dwóch Janów Kowalskich.

...takim samym dokumentem, który także służy identyfikacji tożsamości w przypadku wyborów, może być paszport, który nie posiada takiego adresu.

(Poseł Elżbieta Witek: Nie każdy ma paszport.)

Może.

(Poseł Elżbieta Witek: Nie każdy ma prawo jazdy.)

Druga... *(Gwar na sali)*

Na pewno nie zdążę odpowiedzieć na wszystkie pytania. Jeśli państwo...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie ministrze, przepraszam.

Czy pani może z tym telefonem wyjść gdzieś do kawiarni? Czy pani się nie pomyliła? Do pani mówię. Jeszcze jest pani zdziwiona, kiedy taki szczyt bezczelności pani uprawia?

Przepraszam, panie ministrze.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych
Tomasz Szubiela:**

Następna kwestia dotyczy wadliwego PESEL-u w dowodzie osobistym. Nie ma możliwości, żeby do-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Tomasz Szubiela

szło do takiej sytuacji, że PESEL w dowodzie osobistym będzie nieprawidłowy, z tego względu, że w momencie składania wniosku dane zawarte w tym wniosku są weryfikowane. Nawet jeśli są jakieś wątpliwości co do poprawności danych, to weryfikacja tych danych w żaden sposób nie wpływa na opóźnienie procesu wydania dowodu. Dowód, który się pojawia, jest z właściwym PESEL-em i w przypadku dwóch Janów Kowalskich ten PESEL pozwoli także zidentyfikować, który jest który. Przypominam, że gminy dostały dodatkowe narzędzie do weryfikacji danych w przypadku, gdy są wątpliwości.

Chciałbym poruszyć także kwestię tych 30% gmin, które zgłaszają problemy. Te 30% gmin, które zgłaszają problemy, według deklaracji pani minister Tokaj z wczorajszego posiedzenia Komisji Spraw Wewnętrznych, to nie jest 30% problemów, które dotyczą aplikacji Źródło. To jest szereg różnych problemów, które często dotyczą spraw wewnętrznych gminy. Otrzymaliśmy zgłoszenia od Państwowej Komisji Wyborczej i po ich weryfikacji okazało się, że zdecydowana większość kompletnie nie dotyczyła aplikacji Źródło, często to były problemy dotyczące współpracy z dostawcami aplikacji alternatywnych i w tym zakresie wspieramy wszystkich.

Ponieważ pada tutaj często pytanie, kto odpowiada, pozwolę sobie przypomnieć kwestie związane z odpowiedzialnością. Kodeks wyborczy mówi jasno: Zadania związane z organizacją wyborów realizuje przede wszystkim Państwowa Komisja Wyborcza, Krajowe Biuro Wyborcze i gminy. Zadania MSW w tym zakresie są mocno ograniczone i ograniczają się do kwestii legislacyjnych oraz wymiany danych o osobach posiadających bierne i czynne prawo wyborcze.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie ministrze, proszę zmierzać do puenty.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Tomasz Szubiela:

Puenta jest następująca. Ponieważ nie jestem w stanie odpowiedzieć na wszystkie pytania, odpowiem tylko tak: Odsetek błędów – bo mierzymy wszystkie rzeczy, jakie mieliśmy dotychczas po wdrożeniu systemu – wynosił 0,54% (*Dzwonek*) w przypadku udostępniania danych systemu rejestrów państwowych i 1,46% w przypadku wprowadzenia zmian w systemie rejestrów państwowych, które się zakończyły niepowodzeniem. Dodatkowo monitorowaliśmy toczące się wybory po 1 marca. Nie otrzymaliśmy żadnych zgłoszeń dotyczących problemów z przygo-

towywaniem spisów wyborców. Po raz kolejny powtarzam: Nie trywializujemy problemów, do każdego problemu podchodzimy bardzo poważnie na zasadzie zarządzania ryzykiem, ale uważamy, że system rejestrów państwowych nie stanowi żadnego zagrożenia dla prawidłowego przeprowadzenia wyborów. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu ministrowi Szubieli.

Jednocześnie mam do pana ministra prośbę. Nie udało się w czasie regulaminowym odpowiedzieć na wszystkie pytania, ale gdybym mógł, chciałbym pana ministra prosić o udzielenie odpowiedzi na piśmie tym osobom, którym nie udało się odpowiedzieć na pytania tu, na sali. Dobrze?

Dziękuję.

Szybko się z panem ministrem Szubielią dogadałem, a więc bardzo optymistycznie się ta debata kończy.

Wypowiedź pana ministra kończy ten punkt porządku dziennego, ale o godz. 11 rozpoczynamy kolejny punkt.

Już na galerii zbiera się korpus dyplomatyczny. Widomy to znak, że już wkrótce rozpocznie się debata dotycząca polityki zagranicznej.

Ogłaszam przerwę do godz. 11.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 10 min 46 do godz. 11 min 04)

Marszałek:

Wznawiam obrady.

Wysoka Izbo! Serdecznie witam prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej pana Bronisława Komorowskiego. (*Zebrani wstają, oklaski*)

Witam prezesa Rady Ministrów panią Ewę Kopacz oraz członków Rady Ministrów. (*Oklaski*)

Witam członków korpusu dyplomatycznego przybyłych w celu wysłuchania informacji ministra spraw zagranicznych. (*Oklaski*)

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 16. porządku dziennego: Informacja ministra spraw zagranicznych o zadaniach polskiej polityki zagranicznej w 2015 r.

Proszę o zabranie głosu ministra spraw zagranicznych pana Grzegorza Schetynę w celu przedstawienia informacji.

Proszę bardzo.

Minister Spraw Zagranicznych Grzegorz Schetyna:

Panie Prezydencie! Panie Marszałku! Pani Premier! Wysoka Izbo! Państwo Ambasadorowie! Panie

Minister Spraw Zagranicznych Grzegorz Schetyna

i Panowie Posłowie! Od chwili, gdy w listopadzie zeszłego roku przedstawiałem z tego miejsca informację rządu Rzeczypospolitej o polskiej polityce zagranicznej, minęło zaledwie kilka miesięcy. W stosunkach międzynarodowych to niewiele, jednak nie w przypadku przełomu lat 2014 i 2015. Pod wieloma względami ten krótki czas stał się dla Europy punktem zwrotnym.

Najbliższe otoczenie Europy przekształciło się ostatnio w wielki pas niestabilności, obejmujący na południu Libię, Irak i Syrię, a na wschodzie Ukrainę. Różne są przyczyny konfliktów targających tymi krajami. Skutek jest jednak pod wieloma względami jeden: destrukcja ładu politycznego, który zapewniał pokój i stabilność Europy Wschodniej, Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat, tysiące zabitych, dziesiątki tysięcy rannych, miliony uchodźców.

Jeden jest również wspólny mianownik dla sprawców tych nieszczęść, niezależnie, czy chodzi o terrorystów spod czarnej flagi Daesz, czy o wspieranych przez Rosję separatystów z Donbasu – nienawiść do Zachodu i uosabianych przez niego wartości w relacjach między narodami.

Polską politykę zagraniczną w okresie tych przesileni cechuje trzeźwość, wolność od emocji, ocena otaczającej nas rzeczywistości, zdolność szybkiej reakcji na zmiany w otoczeniu międzynarodowym oraz konsekwentne dążenie do zapewnienia Rzeczypospolitej dwóch podstawowych dóbr, na które zasługują wszyscy jej obywatele: bezpieczeństwa i możliwości rozwoju.

Polska polityka zagraniczna jest dzisiaj nie tylko polityką narodową, jest również mocnym i wiarygodnym głosem kształtującym wspólną politykę zagraniczną i bezpieczeństwa Unii Europejskiej.

Czasami idea silnej Unii bywa przeciwstawiana państwu narodowemu. To jest fałszywa alternatywa. Europa była i jest silna swoimi narodami. Tak było wówczas, gdy rozpoczynała się światowa ekspansja cywilizacji europejskiej, i tak jest obecnie. Europa będzie potężna, otoczona szacunkiem wspólnoty międzynarodowej tylko wtedy, gdy tworzące ją narody będą w swojej polityce śmiałe i dalekowzroczne, rozumiejące historię, a nie poddające się jej fatalizmowi.

Musimy mieć dzisiaj odwagę, by wyobrazić sobie błękitny sztandar unijny powiewający na brzegach Dniepru, na Bałkanach Zachodnich i nad Bosforem. Tam, gdzie wymagają tego interesy i dobro Europejczyków, musimy wykazywać się odwagą – zarówno zdecydowanych działań, jak i rozważnego manewrowania. Europa nie może bać się świata, musi go współtworzyć jako jedna z globalnych potęg. Nade

wszystko musi być polityczną i cywilizacyjną jednością. To główna rękojmia jej siły.

Wysoka Izbo! Kwestią kluczową dla przyszłości Polski i Europy jest dzisiaj zapewnienie bezpieczeństwa. Dążymy do tego, korzystając ze wszystkich dostępnych nam instrumentów. Najważniejszym pośród nich jest oczywiście NATO.

Wyzwania takie jak wojna na wschodzie Ukrainy czy bestialstwo tzw. Państwa Islamskiego postawiły wspólnotę transatlantycką wobec konieczności odbudowy jej potencjału we wszystkich aspektach. Obecnie działania te przebiegają dwutorowo: realizowane są postanowienia szczytu z Newport i równolegle rozpoczęły się przygotowania do szczytu NATO, który odbędzie się w 2016 r. w Warszawie.

Naszym najważniejszym celem pozostaje wzmocnienie wschodniej flanki NATO m.in. poprzez pełną realizację uzgodnionego podczas szczytu NATO w Newport planu gotowości Sojuszu. Zadania realizowane obecnie zmierzają przede wszystkim do poprawy efektywności struktur dowodzenia, zwiększenia liczebności Sił Odpowiedzi NATO i stworzenia sił natychmiastowego reagowania.

Chodzi także o poprawę zdolności sił zbrojnych państw sojuszniczych do współdziałania w warunkach kryzysowych, a także wojennych. Służą temu wspólne ćwiczenia oraz rozwój infrastruktury niezbędnej do realizacji planów na wypadek wojny.

W tym duchu w lutym tego roku państwa członkowskie podjęły konkretne decyzje. Po pierwsze, liczebność Sił Odpowiedzi NATO zostanie zwiększona do 30 tys. Po drugie, w 2015 r. powstaną tymczasowe siły natychmiastowego reagowania w oparciu o wkłady Niemiec, Norwegii i Holandii. Po trzecie, docelowo siły tzw. szpicy mają liczyć do 5 tys. żołnierzy i mają być gotowe do dyslokacji w ciągu 2–3 dni. Po czwarte wreszcie, Polska rotacyjnie z Niemcami, Francją, Włochami, Hiszpanią i Wielką Brytanią ma być państwem ramowym przyszłych sił natychmiastowego reagowania.

W roku 2015 w ćwiczeniach wojskowych na terenie Polski weźmie udział ok. 10 tys. żołnierzy państw NATO, w tym ok. 3 tys. żołnierzy amerykańskich. Będziemy również dążyć do podniesienia roli i umiędzynarodowienia takich jednostek jak Wielonarodowy Korpus Północny Wschód w Szczecinie i powstająca jednostka integrowania sił NATO. Polska będzie zwiększać swoją rolę w Sojuszu, angażując się w siły natychmiastowego reagowania i reformę Sił Odpowiedzi NATO. Biorąc pod uwagę stan jeszcze sprzed roku, postęp jest oczywisty.

Kluczowe znaczenie dla skuteczności starań na rzecz podniesienia potencjału NATO będzie miało zwiększenie budżetów państw członkowskich.

Minister Spraw Zagranicznych Grzegorz Schetyna

Chciałbym przypomnieć, że Polska należy w tej chwili do nielicznego grona krajów, których wydatki obronne już dzisiaj zbliżają się do zobowiązań wynikających z przynależności do Sojuszu, a w 2016 r. osiągną wymagany pułap 2% PKB. W ramach realizacji planu modernizacji Sił Zbrojnych do 2022 r. Polska wyda na zbrojenia ponad 130 mld zł.

Unowocześnienie polskiej armii zwiększy jej zdolność do obrony państwa, m.in. poprzez budowę ofensywnych systemów odstraszania. Będziemy konsekwentnie zachęcać naszych partnerów do większego wysiłku w tej dziedzinie. Jesteśmy przekonani, że zdecydowana większość założonych celów zostanie zrealizowana do przyszłorocznego szczytu NATO w Warszawie. Z tego punktu widzenia wydarzenie to będzie miało zarówno wymiar symboliczny, jak i praktyczny. Będzie ono ważnym krokiem w kierunku zniesienia podziału na stare i nowe państwa sojusznicze, na państwa w pełni zintegrowane z resztą Sojuszu i państwa pozostające na obrzeżach jego infrastruktury wojskowej.

W proces wzmacniania bezpieczeństwa wschodniej flanki Sojuszu wpisuje się coraz intensywniejsza współpraca obronna ze Stanami Zjednoczonymi. Posiada ona silne podstawy wynikające zarówno z kontekstu historycznego, jak i doświadczeń wspólnych misji wojskowych w ostatnich latach. Z satysfakcją odnotowujemy rozpoczęcie przez naszych amerykańskich partnerów zgłoszonej w Warszawie przez prezydenta Baracka Obamę inicjatywy gwarancji na rzecz bezpieczeństwa Europy. Od 2012 r. w Łasku stacjonują amerykańskie samoloty bojowe F-16. Od ubiegłego roku rotacyjnie ćwiczą w Polsce amerykańskie siły lądowe.

W ramach współpracy transatlantyckiej będziemy również kontynuowali dialog polityczny i gospodarczy z Kanadą. Doceniamy zaangażowanie Ottawy w NATO i umocnienie bezpieczeństwa w naszym regionie. Z zadowoleniem witamy kanadyjskich żołnierzy przybywających na wspólne ćwiczenia do Polski. Wysoko oceniamy dotychczasową współpracę z Kanadą w kwestiach dotyczących konfliktu na Ukrainie.

W polityce bezpieczeństwa akcentujemy współpracę w ramach NATO, jednak dostrzegamy również rosnącą potrzebę zwiększenia zdolności wojskowych Unii Europejskiej. Wyzwania, którym musi ona stawiać czoła, zwłaszcza na Południu, coraz częściej wymagają stanowczej polityki. W praktyce oznacza to konsekwentne wzmacnianie europejskich grup bojowych, by stały się formacjami zdolnymi do szybkiej reakcji. Powinno to również oznaczać wolę ich rzeczywistego użycia. Razem z innymi państwami Polska jest gotowa uczestniczyć w tym procesie.

Kładąc nacisk na wzmocnienie twardego bezpieczeństwa Rzeczypospolitej, nie tracimy z pola widzenia potrzeby działań dyplomatycznych. Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, krytykowa-

na często za małą skuteczność, w godzinie próby okazała się jedynym narzędziem, które wspólnota międzynarodowa mogła użyć w celu ograniczenia niszczycielskich skutków wojny na Ukrainie. Trudno wyobrazić sobie niekonfrontacyjną architekturę bezpieczeństwa w Europie bez udziału Rosji, podobnie jak równie trudno wyobrazić sobie europejski porządek polityczny i bezpieczeństwa oparty na innych podstawach niż te, o których mówi akt końcowy Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie z 1975 r. W Europie rozpoczyna się dziś proces refleksji nad przyszłością OBWE i polska dyplomacja bierze w nim aktywny udział.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Sądztwo europejskie to szansa i obowiązek. Szansa, by kraje graniczące z Unią przejmowały jej dorobek, by europejskie standardy polityczne, gospodarcze i społeczne stały się udziałem coraz większej liczby społeczeństw. Obowiązek, by wsłuchać się w głos historii, by nie odwracać się od takich narodów jak Turcja, Ukraina, Gruzja czy Mołdawia, które gotowe są podążać europejskim szlakiem rozwoju. Jeśli Unia chce być w XXI w. jedną ze światowych potęg, musi mieć pozytywną ofertę dla swojego najbliższego sąsiedztwa, zwłaszcza tego wschodnioeuropejskiego.

Nasz sposób myślenia ma zwolenników w Unii Europejskiej. Moja aktywność jest i nadal będzie podporządkowana temu, by stawał się on coraz bardziej powszechny. Dzisiejsza debata na temat polskiej polityki zagranicznej odbywa się na kilka tygodni przed szczytem Partnerstwa Wschodniego w Rydze. Dają się w Europie słyszeć głosy, że Partnerstwo okazało się programem zbyt ambitnym i zbyt kosztownym pod względem politycznym. Oto zamiast zapewnić sobie stabilność i przewidywalność Europy Wschodniej, Zachód znalazł się w konfrontacji z Rosją, a wschodniej części kontynentu grozi przewlekły konflikt o nieprzewidywalnych konsekwencjach.

Warto w tym momencie zadać pytanie, czy rzeczywiście Europa Wschodnia była wzorem stabilności i przewidywalności. W ciągu dekady miały miejsce dwie rewolucje na Ukrainie, protesty społeczne w Gruzji i Mołdawii zmusiły do ustąpienia rządy. W innych krajach, by temu zapobiec, władze uciekły się do przemocy policyjnej i ograniczenia swobód obywatelskich. Czy to jest stabilność i przewidywalność? Model ekstensywnego, unikającego reform i dławionego korupcją rozwoju społeczeństw Europy Wschodniej uległ wyczerpaniu. Źródłem niestabilności nie jest perspektywa europejska i reformy, lecz ich brak.

Dowiedli tego Ukraińcy, którzy gotowi byli zapłacić cenę życia, by położyć kres korupcji, pogardzie dla praworządności i nieudolnym rządowi niepotrafiącemu przez dwa dziesięciolecia podjąć wysiłku modernizacyjnego. Kijowski Majdan stał się początkiem nowocześniejszej europejskiej tożsamości narodu ukraińskiego. Polska popiera wysiłki wspólnoty międzynarodowej zmierzające do powstrzymania ekspansji wspieranych przez Rosję separatystów na wschodzie Ukrainy. Odnosi się to zarówno do prób mediacji podejmo-

Minister Spraw Zagranicznych Grzegorz Schetyna

wanych przez Niemcy i Francję, jak i sankcji, które w obecnych warunkach traktujemy jako bolesny, lecz niezbędny sposób obrony suwerennego państwa europejskiego przed agresją zewnętrzną.

Za celowe uznajemy zwiększenie obecności obserwatorów międzynarodowych w rejonie konfliktu. Nie możemy jednocześnie wykluczyć, że w przypadku ponownej eskalacji działań zbrojnych będziemy zmuszeni wraz z innymi państwami podobnie jak my oceniającymi sytuację podjąć decyzję o mocniejszym wsparciu państwa ukraińskiego, w tym jego obronności. Wspomagamy i gotowi jesteśmy dalej wspierać władze w Kijowie w procesie reform. Cieszy nas, że kwestia wsparcia dla Ukrainy stanowi w Polsce ponadpolityczny i ogólnospołeczny konsensus. Blisko 80% Polaków opowiada się za udzieleniem naszemu wschodniemu sąsiadowi pomocy gospodarczej.

Naszym priorytetem jest stabilizacja sytuacji politycznej, proces reform i zapewnienie warunków do wdrożenia od stycznia 2016 r. zapisów umowy stowarzyszeniowej i porozumienia o pogłębionej i kompleksowej strefie wolnego handlu pomiędzy Unią Europejską a Ukrainą.

Podczas styczniowych polsko-ukraińskich konsultacji międzyrządowych z udziałem pani premier Ewy Kopacz w Kijowie potwierdzona została gotowość Polski do udzielenia wiążanego kredytu rządowego dla Ukrainy, w wysokości 100 mln euro, który powinien stać się silnym impulsem do rozwoju współpracy małych i średnich przedsiębiorstw. Podpisane zostało również porozumienie o stażach przedstawicieli ukraińskich organów kontroli państwowej w Najwyższej Izbie Kontroli w Warszawie.

Chcemy zainicjować działania Polsko-Ukraińskiej Rady Wymiany Młodzieży. MSZ umożliwi również podjęcie studiów obywatelom Ukrainy w ramach programów stypendialnych. Pomagać będziemy także w zakresie rozwoju instytucji zwalczających korupcję. Powołany został pełnomocnik rządu ds. wsparcia reform na Ukrainie. Polska grupa specjalistów zaangażowana jest w prace nad reformą dotyczącą decentralizacji. Ponadto w 2015 r. MSZ zamierza przeznaczyć dodatkowe środki na działania pomocowe na rzecz Ukrainy. Wzmacniamy potencjał sił zbrojnych Ukrainy w ramach programu szkoleniowego NATO, który ma na celu pomoc w reformie szkolnictwa wojskowego.

Wyjątkowo symboliczne znaczenie w umacnianiu naszych kontaktów miała niedawna wizyta prezydenta Bronisława Komorowskiego w Kijowie i jego wystąpienie w Radzie Najwyższej. Słowa o wyciągniętej przez Polskę rękę do współpracy z Ukrainą nie są puste zarówno w wymiarze konkretnych, jak i w wymiarze symbolicznym. Polska pomoc dla Ukrainy rośnie z roku na rok pod względem finansowym i politycznym. Suwerenna, demokratyczna, proeuropejska

i dostatnia Ukraina jest elementem polskiej racji stanu. (*Oklaski*)

Zarazem warto przypomnieć, że w ostatnich 25 latach nigdy nie narzucaliśmy ani nie będziemy narzucać naszym sąsiadom żadnych rozwiązań czy wyborów. Chcemy kontynuować z Ukrainą proces pojednania historycznego opartego na prawdzie. Nie będziemy przemilczać naszych krzywd i polskich ofiar, w tym także zbrodni wołyńskiej, ale nie zamykamy się na wrażliwość sąsiada. Ukraina tworzy dziś swoją nowoczesną tożsamość, w tym historyczną, co nie zwalnia jednak z krytycznego spojrzenia na własne dzieje. Taka jest powinność dojrzałych narodów.

Wypredzając pytania posłów, stwierdzam kategorycznie, że nie postrzegamy jako zagrożenia niedawnego przyjęcia przez Radę Najwyższą czterech ustaw o polityce historycznej. Apeluję do klubów i kół parlamentarnych, aby nie wykorzystywać tych kwestii w toczącej się kampanii wyborczej. Nie będzie to zgodne z polską racją stanu.

Za miesiąc w Rydze odbędzie się kolejny, czwarty już, szczyt Partnerstwa Wschodniego. Powinien przynieść potwierdzenie gotowości Unii do kontynuowania ambitnej współpracy nie tylko z Ukrainą, ale również z Mołdawią i Gruzją, a także do podejmowania nowych inicjatyw z Armenią, Azerbejdżanem i Białorusią. Wymagać to będzie z jednej strony pozytywnej oferty, dostosowanej do potrzeb państw dążących do bliższej integracji z Zachodem, z drugiej zaś – strategii elastycznego reagowania na pojawiające się zagrożenia dla stabilności tego regionu. Istnieje zresztą ważny element, który wszystkie sześć krajów wiąże w całość – to dążenie do ugruntowania niepodległego i suwerennego bytu państwowego. Polska będzie to dążenie wspierać.

Wspomagając aspiracje europejskie naszych wschodnich partnerów, razem z ministrem spraw zagranicznych Danii złożyłem wizyty w Kijowie i w Kiszyniowie. Podobną inicjatywę podjęliśmy niedawno z moim duńskim i szwedzkim odpowiednikiem w odniesieniu do Gruzji. Podczas wizyty w Tbilisi zainaugurowałem także konferencję tbiliską. Ma ona pomóc Gruzinom w integracji europejskiej. Dzielimy się tym, co kiedyś sami otrzymaliśmy od innych. (*Oklaski*) Stworzona przez Holandię pod koniec lat 90. konferencja utrechcka pomogła Polsce w drodze do Unii Europejskiej. Szczyt w Rydze – należy podkreślić to z całą mocą – powinien potwierdzić, że społeczeństwa wschodnioeuropejskie, podobnie jak Polska przed 25 laty, mają prawo do wyboru własnej drogi rozwoju cywilizacyjnego.

Wysoka Izbo! Ze smutkiem muszę odnotować ochłodzenie stosunków z Federacją Rosyjską, zaważyły jednak na tym istotne przyczyny. Niepokojem napawają nie tylko polityka rosyjska wobec Ukrainy i innych krajów zorientowanych na zacieśnianie więzi z Unią Europejską, ale także wydarzenia w samej Rosji – zabójstwo Borysa Niemcowa, kampania zastraszania prowadzona wobec tych, którzy upominają się o szacunek dla praw człowieka i swobód obywa-

**Minister Spraw Zagranicznych
Grzegorz Schetyna**

telskich, czy wojna informacyjna, by zamaskować własny udział w konflikcie na Ukrainie i karykaturalnie przedstawić reakcję Zachodu na rosyjską agresję. Gestem, który nie przysłużył się dobrze naszym stosunkom dwustronnym i miał jednocześnie szczególną wymowę polityczną, była odmowa prawa wjazdu do Rosji marszałkowi Senatu Rzeczypospolitej, który zamierzał uczestniczyć w uroczystościach pogrzebowych Borysa Niemcowa.

Niepokoją nas kampanie oszczerstw czy przedsięwzięcia, których celem jest wywołanie zamętu w polskiej przestrzeni informacyjnej. Nie będę ich nawet wymieniał, by nie wpisywać się w ten scenariusz. Apeluję do polskich redakcji, polskich mediów o umiar i zdrowy rozsądek przy nagłaśnianiu tematów, które są bardziej medialne niż realne, a których celem jest przedstawienie naszego kraju w negatywnym świetle, sprowokowanie gwałtownej reakcji czy odciągnięcie naszej uwagi od spraw ważnych na rzecz spraw błahych. Wizja Polaków i Rosjan podających sobie ręce w duchu najlepszych tradycji Mickiewicza, Hercena czy Sacharowa najwyraźniej i dzisiaj budzi niepokój w niektórych kregach w Moskwie. Niezależnie jednak od ostatnich wydarzeń będziemy działać na rzecz odwrócenia tej tendencji i powrotu do normalnych, dobrosąsiedzkich stosunków między naszymi państwami.

Doceniamy to, co dobre w naszych stosunkach, i chcemy o tym mówić. Jesteśmy wdzięczni stronie rosyjskiej za pomoc w ewakuacji polskich obywateli z Jemenu, za możliwość godnego uczczenia 5. rocznicy katastrofy smoleńskiej w Smoleńsku i 75. rocznicy zbrodni katyńskiej, ale nie akceptujemy braku postępu w kwestii zwrotu do Polski wraku samolotu TU-154 czy budowy pomnika ofiar katastrofy w Smoleńsku. Traktujemy zamknięcie tych spraw jako test na dobrą wolę Rosji w stosunkach z naszym krajem. Licząc na rozwiązanie tych kwestii, utrzymujemy bilateralne kanały współpracy z Rosją. Chcemy rozmawiać w ramach Polsko-Rosyjskiej Międzyrządowej Komisji ds. Współpracy Gospodarczej oraz komisji ds. współpracy międzyregionalnej. Będziemy rozwijać współpracę transgraniczną z obwodem królewieckim. Wierzymy, że wkrótce znów zbierze się Polsko-Rosyjska Grupa ds. Trudnych, która w tej chwili wydaje się jeszcze bardziej potrzebna niż wcześniej.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Drugim po Ukrainie wielkim wyzwaniem dla bezpieczeństwa Unii Europejskiej stała się sytuacja na Bliskim Wschodzie i w rejonie Morza Śródziemnego. Nigdy jeszcze we współczesnej historii skala nielegalnej imigracji z Południa nie była równie wielka jak w ubiegłym roku. Różnymi drogami do Europy trafiło blisko 275 tys. osób. Można sobie powtarzać, że to jest daleko od naszych granic, że to do nas nie dotrze, nie jest to jednak prawda. Jesteśmy sygnatariuszem porozumienia z Schengen i obywatele

Rzeczypospolitej korzystają z jego dobrodziejstw. Destabilizacja wspólnych granic Unii uderza w interesy nie tylko państw południa Europy, lecz także Polski. Nie możemy być obojętni, gdy tuż obok naszych granic giną setki ludzi, jak w ostatniej tragedii na Morzu Śródziemnym, a tysiące czekają na przemyślenie do Europy. Za najważniejszą odpowiedź na wyzwania nadchodzące z Afryki Północnej uznajemy skuteczną, lepiej dostosowaną do potrzeb i możliwości południowych sąsiadów europejską politykę sąsiedztwa. Temat ten jest stałym punktem moich rozmów z ministrami spraw zagranicznych Trójkąta Weimarskiego, a także innych państw unijnych. Niedawno brałem udział w nieformalnym spotkaniu szefów MSZ Unii Europejskiej z krajami południowego sąsiedztwa w Barcelonie. To wyraźny znak, że Polska nie jest skupiona tylko na Wschodzie, ale przywiązuje równą wagę do obu wymiarów unijnego sąsiedztwa.

Jednym z powodów nielegalnych imigracji jest rozwój brutalnych form terroryzmu na gruncie ekstremizmu religijnego. Daesh, albo tzw. Państwo Islamskie, stało się przyczyną ucieczki setek tysięcy ludzi z terenu konfliktu, który przybrał rozmiary klęski humanitarnej. Prześladowaniom poddawane są mniejszości religijne, zwłaszcza chrześcijanie. Odpowiadając na dramatyczne apele adresowane do społeczności międzynarodowej, MSZ trzykrotnie w okresie od sierpnia 2014 r. do marca 2015 r. współorganizowało dostawy pomocy humanitarnej. Sfinansowaliśmy ponadto wyposażenie szkół w Irbilu dla dzieci uchodźców oraz uruchomiliśmy stypendia na studia wyższe w Polsce dla irackich chrześcijan. Okrucieństwa ze strony ekstremistów islamskich doświadczali również niedawno Polacy zaatakowani w stolicy Tunezji wraz z turystami innych krajów. Naszą odpowiedzią na terror wymierzony w obywateli Rzeczypospolitej i Europy może być tylko twarde i konsekwentne działanie, by wszyscy za to odpowiedzialni ponieśli karę oraz by terroryzm religijny przestał istnieć. *(Oklaski)*

Zagrożenie ze strony fundamentalistów muzułmańskich nie ma wyłącznie charakteru zewnętrznego, ale w coraz większym stopniu dotyczy również bezpieczeństwa wewnętrznego Unii Europejskiej. Spośród 20 tys. zagranicznych ochotników walczących w szeregach dżihadystów w Syrii i Iraku 4 tys. pochodzą z krajów zachodnich. Choć ekspansja ekstremistów nie stanowi dziś bezpośredniego zagrożenia dla Polski, w imię obrony zachodnich wartości, w imię obrony południowych rubieży Europy przed destabilizacją włączamy się w działania międzynarodowej globalnej koalicji walczącej z tzw. Państwem Islamskim. Jesteśmy jednym z kilku państw, które uczestniczą w pracach wszystkich pięciu grup roboczych powołanych do życia w ramach tej inicjatywy.

Wysoki Sejmie! W listopadzie ubiegłego roku, przedstawiając informację rządu o polityce zagranicznej, dużo uwagi poświęciłem konieczności wzmocnienia pozaeuropejskiego wymiaru polskiej polityki

**Minister Spraw Zagranicznych
Grzegorz Schetyna**

zagranicznej. Jest to naturalna konsekwencja rosnącego znaczenia i potencjału naszego kraju. Sukces polskiej transformacji ostatnich 25 lat uczynił Polskę atrakcyjnym partnerem międzynarodowym. Rola Polski w kształtowaniu unijnej polityki zewnętrznej zobowiązuje nas do większej aktywności również poza Europą. Warto pamiętać, że rynki pozaeuropejskie kryją ogromny potencjał gospodarczy. Lepsze zakotwiczenie polskiej gospodarki i polskiego biznesu w globalnym systemie współpracy zapewni Polsce dodatkowy impuls rozwojowy po 2020 r., gdy dobiegnie końca obecna perspektywa finansowa Unii Europejskiej, prawdopodobnie ostatnia tak korzystna dla naszego kraju. Jeszcze niedawno, 20–30 lat temu, wystarczyło być krajem europejskim, by zapewnić sobie wysoką pozycję w społeczności międzynarodowej. Te czasy już minęły. Powstały po II wojnie światowej porządek polityczny i gospodarczy oparty na dominacji Zachodu coraz częściej bywa kwestionowany. Za sprawą zmian demograficznych, technologicznych i gospodarczych rośnie znaczenie państw spoza naszego kręgu cywilizacyjnego. Przejawia się to przede wszystkim w postaci wzrostu udziału tych krajów w wytwarzaniu światowego PKB, światowej wymianie handlowej i inwestycjach, ale nie tylko. To również kwestia pozycji wielu państw w rankingach innowacyjności czy jakości nauki, a także wzrostu ich autorytetu politycznego. Kształtuje się świat wielobiegunowy i ideologicznie zróżnicowany. Centrum jego dynamiki przesuwają się ku Pacyfikowi. Rośnie rola Chin jako mocarstwa globalnego. Zmiany te otwierają nowe możliwości, ale mogą być również źródłem rywalizacji i niestabilności. Polska stoi w związku z tym przed ogromnym wyzwaniem – albo stanie się krajem zdolnym do zajęcia ważnego miejsca we współpracy Europy z innymi kontynentami, albo będzie skazana na niszowość, ograniczenie się do spraw własnego regionu, a w dalszej perspektywie – marginalizację.

Istota naszego przesłania politycznego do partnerów pozaeuropejskich powinna wynikać z polskiego doświadczenia historycznego i osiągnięć współczesności, które pod wieloma względami mają charakter uniwersalny. Jego osnowę mogłyby stanowić, po pierwsze, położenie akcentu na przyspieszenie modernizacyjne i transformacyjne, w tym również w sferze dobrego rządzenia, po drugie, stawianie na integrację regionalną, po trzecie, dążenie do takiego ładu światowego, który byłby oparty na równości państw, ich suwerenności i integralności, na niezgodzie na zewnętrzną przemoc i hegemonię, wreszcie po czwarte, promowanie dialogu międzycywilizacyjnego. Strategia pozaeuropejskiego wymiaru polityki zagranicznej musi wykorzystywać oczywistą synergię i stwarzać przesłanki do wzajemnego wzmacniania relacji politycznych, współpracy handlowej i inwestycyjnej oraz promocji polskiej kultury i dziedzictwa narodo-

wego. Dzięki temu Polska stanie się lepiej rozpoznawalna i rozumiana poza Europą.

Jestem głęboko przekonany, że w tym światowym współzawodnictwie nasz kraj ma wszelkie dane ku temu, by odnieść sukces i stać się ważnym i wpływowym partnerem we współpracy globalnej. Żeby to osiągnąć, konieczne jest podjęcie skoordynowanych systematycznych działań w czterech kluczowych dziedzinach: po pierwsze, w sferze dialogu politycznego, zorientowanego na budowanie trwałych, wielowymiarowych relacji dwustronnych z naszymi partnerami pozaeuropejskimi, po drugie, na forum Unii Europejskiej, gdzie naszą ambicją jest wywieranie większego wpływu na politykę wobec państw Azji, Afryki, Ameryki Łacińskiej i Oceanii, po trzecie, w odniesieniu do pozaeuropejskich organizacji regionalnych, z którymi chcemy ustanowić rzeczową i długofalową współpracę, po czwarte, w sferze budowy konsensusu polskich środowisk politycznych, samorządowych, naukowych i gospodarczych na rzecz globalnych priorytetów polskiej polityki zagranicznej.

Dobłą ilustrację takiego działania stanowiła moja ostatnia wizyta wraz z ministrem rolnictwa Markiem Sawickim w Turcji. Udział w niej wzięło blisko 200 przedstawicieli ministerstw i instytucji rządowych, parlamentarzystów, samorządowców i przedsiębiorców. Wizyta ta pokazała, jak ważne dla realizacji polskich interesów są spójny i skoordynowany przekaz oraz dobra, kompleksowa oferta współpracy. Takie podejście będziemy kontynuować i dalej wzmacniać.

Zintensyfikowaliśmy współpracę z samorządami, oferując praktyczną pomoc w tworzeniu strategii współpracy zagranicznej. Wspieranie zagranicznych inicjatyw samorządowych ma kluczowe znaczenie dla budowy międzynarodowej pozycji miast i regionów, a przede wszystkim dla rozwoju małych i średnich przedsiębiorstw, które często stanowią główne źródło regionalnego wzrostu i tworzą miejsca pracy.

Polska dyplomacja wspiera i będzie wspierać ekspansję zagraniczną polskich przedsiębiorstw, pozyskiwanie zagranicznych inwestycji czy współpracę naukowo-technologiczną. W minionym roku polskie placówki udzieliły blisko 40 tys. odpowiedzi na zapytania kierowane przez polskich przedsiębiorców. To ponad 20 tys. więcej niż w 2013 r. W zeszłorocznych wizytach zagranicznych organizowanych przez nasze ministerstwo uczestniczyli przedstawiciele ponad 1 tys. polskich spółek.

We współpracy z resortami finansów i gospodarki rozpoczęliśmy przegląd bazy traktatowej pod kątem polskich interesów gospodarczych, a przede wszystkim ekspansji polskiego biznesu na nowe rynki. Jeszcze w tym roku planujemy podpisanie umowy o unikaniu podwójnego opodatkowania z Etiopią oraz rozpoczęcie negocjacji podobnej umowy z Senegalem. Polska dyplomacja podejmuje działania na rzecz otwarcia nowych rynków dla polskich produktów, zwłaszcza żywności. Wysiłki te zostały uwieńczone sukcesem w przypadku Singapuru. Obiecujące są

**Minister Spraw Zagranicznych
Grzegorz Schetyna**

dotychczasowe rozmowy z Indiami, Japonią, Wietnamem i Kambodżą.

Skuteczna polityka pozaeuropejska to również działania edukacyjne w kraju. W inicjatywy te włączamy nie tylko administrację, lecz także polskich parlamentarzystów, przedsiębiorców i organizacje pozarządowe. Przygotowujemy polskich przedsiębiorców do udziału w przetargach międzynarodowych. Odbyły się już lub są planowane odpowiednie szkolenia we współpracy z ekspertami z ONZ, UNIDO, FAO, EBOiR i Komisji Europejskiej. Do tej pory wzięło w nich udział ponad 500 przedsiębiorstw.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Kluczowe znaczenie dla sukcesu polskiej polityki pozaeuropejskiej będą miały relacje z krajami Azji, zwłaszcza z naszymi partnerami strategicznymi: Chinami, Japonią i Republiką Korei, a także dynamicznie rozwijającymi się państwami ASEAN: Indonezją, Wietnamem, Singapurem, Tajlandią, Malezją, Filipinami i Mjanmą. Potwierdziła to także wizyta prezydenta Rzeczypospolitej w Japonii w lutym br. Na Azję przypada obecnie 1/3 światowego PKB i połowa użytkowników Internetu na świecie. Jakkolwiek dzisiaj największym źródłem popytu na rynku światowym jest wciąż jeszcze europejska klasa średnia, to jednak już w roku 2030 popyt generowany przez klasę średnią regionu Azji i Pacyfiku będzie prawie trzykrotnie większy od popytu europejskiego. Musimy być na to gotowi.

Konsekwentnie rozwijamy dialog Polska – Chiny oraz nowe formy współpracy na linii Europa Środkowo-Wschodnia – Chiny. Ustanowione mechanizmy koordynacyjne nie tylko dają Polsce możliwość większego wpływania na rozwój współpracy z tym krajem, lecz także ułatwiają generowanie inwestycji i projektów biznesowych z udziałem kapitału chińskiego. W ubiegłym tygodniu odbyły się polsko-chińskie konsultacje wiceministrów koordynatorów współpracy 16+1. Jeszcze w tym roku planujemy pierwsze posiedzenie Polsko-Chińskiego Komitetu Międzyrządowego pod przewodnictwem ministrów spraw zagranicznych. Wspieramy również współpracę między regionami, czemu będzie służyć tegoroczne, trzecie już łódzkie Forum Regionalne Polska – Chiny z udziałem lokalnych środowisk gospodarczych i samorządowych. W celu wzmocnienia współpracy z regionami Chin środkowych podjąłem decyzję o otwarciu konsulatu generalnego w Czungdu.

Ważnym partnerem Polski tradycyjnie są i będą Indie. Ubiegłoroczna rocznica 60-lecia polsko-indyjskich stosunków dyplomatycznych stała się dobrą okazją do dokonania przeglądu oraz nadania nowych impulsów naszej współpracy, szczególnie w sektorze energetycznym i wydobywczym. Liczne wizyty dwustronne zrealizowane w ostatnich miesiącach, w tym udział polskiej delegacji pod przewodnictwem wicepremiera Janusza Piechocińskiego w styczniowym

szczycie w stanie Gudżarat, potwierdziły ogromny potencjał w naszych relacjach. Będziemy te szanse konsekwentnie wykorzystywać. Jeszcze w tym roku planujemy kolejną wizytę w Indiach z udziałem samorządów, parlamentarzystów, przedstawicieli biznesu i sektora pozarządowego.

Będziemy zacieśniać współpracę ze stabilnymi demokracjami w regionie Azji i Pacyfiku, takimi jak Japonia, Republika Korei, Australia i Nowa Zelandia. Ich postawa w odniesieniu do palących problemów współczesności, w tym do wydarzeń na Ukrainie, ukazuje ducha solidarności państw kierujących się imperatywem demokratycznym. Z myślą o umożliwieniu młodzieży łączenia nauki z pracą i wzajemnego poznawania się podpisaliśmy porozumienia „Zwiedzaj i pracuj” z Australią, Japonią i Tajwanem. Współpracę dwustronną z krajami Azji i Pacyfiku będziemy uzupełniać większą aktywnością w budowaniu relacji z organizacjami i regionalnymi płaszczyznami współpracy.

Zamierzamy uczestniczyć w wielostronnych forach dialogu między Europą i Azją, czego przejawem był m.in. udział pani premier Ewy Kopacz w mediolańskim szczycie ASEM. Zamierzamy aktywnie uczestniczyć w dialogu Unia Europejska – ASEAN. Pozostaniemy aktywnymi współtwórcami polityki unijnej wobec Azji i Pacyfiku, tak by odpowiadała naszym polskim interesom w wymiarze nie tylko gospodarczym, lecz także bezpieczeństwa, współpracy sektorowej i kontaktów społecznych.

Obszarem, z którym wiążemy duże nadzieje na rozwój współpracy gospodarczej i dialogu politycznego, jest szeroko pojęty Bliski Wschód i Afryka Północna. Dla Europy region ten z jednej strony jest źródłem olbrzymich wyzwań, takich jak niestabilność polityczna, terroryzm czy nielegalne migracje, zaś z drugiej strony dostarcza pozytywnych wzorców przemian demokratycznych, rozsądku, umiaru i kompromisu. Należy tu przede wszystkim przywołać przykłady Maroka oraz Tunezji. Odnotować trzeba oczekiwanie w Europie i w Polsce na istotną rolę w tym regionie, którą mają do odegrania Egipt, Arabia Saudyjska, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Jordania czy Algieria. Pomyślnie rozstrzygnięcie kwestii irańskiego programu nuklearnego uwiarygodniłoby znaczenie starożytnej, dumnej cywilizacji, jaką jest Iran, w rozwiązywaniu problemów stabilności i rozwoju w regionie.

Polska dyplomacja jest coraz bardziej aktywna na kontynencie afrykańskim oraz na Bliskim Wschodzie. Pracujemy nad wizytami w tym regionie, także wspólnie z szefami dyplomacji innych państw Unii Europejskiej. Przed tygodniem Warszawę odwiedził minister spraw zagranicznych Egiptu. Podjąłem decyzję o akredytowaniu polskiego ambasadora przy Lidze Państw Arabskich. Budujemy również strategiczne relacje gospodarcze z wpływowymi krajami Zatoki Perskiej, Arabią Saudyjską i Katar, gdzie właśnie odbyliśmy misję gospodarczą, oraz ze Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi. Przygotowujemy

Minister Spraw Zagranicznych Grzegorz Schetyna

wizyty z udziałem polskich przedsiębiorców w Iranie i Omanie.

Jednym z istotnych adresatów naszych zabiegów handlowych i inwestycyjnych pozostaje Izrael, również jako część polskiej pamięci historycznej oraz jako ważny i bardzo atrakcyjny partner polityczny. Możliwości rozwoju współpracy w różnych dziedzinach, zwłaszcza współpracy ekonomicznej, będą przedmiotem rozmów podczas mojej wizyty w Izraelu w czerwcu br.

Odbudowujemy dobre relacje Polski z krajami Afryki Subsaharyjskiej. Naszymi głównymi partnerami współpracy będą największe gospodarki kontynentu, RPA i Nigeria, oraz kraje o znaczeniu regionalnym – Angola, Etiopia i Senegal.

Szybki rozwój gospodarczy wielu państw Afryki otwiera nowe szanse i możliwości współpracy. Z roku na rok coraz więcej polskich firm korzysta ze wsparcia polskiej dyplomacji na rynkach afrykańskich, co przyczynia się do dynamicznego wzrostu wymiany handlowej z tym regionem. Na najbliższe miesiące planowane są wizyty z udziałem polskich przedsiębiorców w Angoli, Mozambiku, Etiopii i RPA.

Wzmacniamy polską obecność dyplomatyczną w Afryce. Niedawno podjąłem decyzję o otwarciu naszej ambasady w Dakarze w Senegalu. Analizujemy inne możliwości. Także w przypadku kontynentu afrykańskiego w większym stopniu zaangażujemy się w dialog z organizacjami regionalnymi. W miniony piątek miałem okazję rozmawiać z przewodniczącą Unii Afrykańskiej Nkosazaną Dlamini-Zumą o możliwościach wzmocnienia relacji Polski z tą organizacją i jej państwami członkowskimi. Wczoraj temat ten poruszyłem z ministrem spraw zagranicznych Senegalu, zwłaszcza w odniesieniu do Afryki Zachodniej.

Ważnym elementem rozwoju pozaeuropejskiej agendy jest zwiększanie obecności politycznej i gospodarczej Polski w regionie Ameryki Łacińskiej i Karaimów. Jeszcze w tym miesiącu zamierzamy wystąpić z wnioskiem o status obserwatora w Sojuszu Pacyfiku, ugrupowaniu regionalnym tzw. krajów podobnie myślących, wyznających wartości liberalne i demokratyczne, z którymi posiadamy bardzo dobre relacje polityczne i gospodarcze. Dziś ponad 50% obrotów handlowych w Ameryce Łacińskiej przypada na kraje Sojuszu, a w jednym z krajów członkowskich Sojuszu – Chile ulokowana jest największa polska inwestycja zagraniczna. Jutro gościć będziemy w Warszawie ministra spraw zagranicznych Meksyku. Ważnym, strategicznym partnerem Polski w regionie Ameryki Łacińskiej pozostaje Brazylia.

Wysoka Izbo! Ważne jest, by głos naszego kraju zabrzmiał głośno i wyraził się poza Europą nie tylko poprzez rozwój stosunków bilateralnych, ale również na najważniejszym dla świata forum współpracy wielostronnej, jakim są Narody Zjednoczone. Wysunęliśmy kandydaturę naszego kraju na miejsce niestale-

go członka Rady Bezpieczeństwa ONZ w latach 2018–2019. Nie chcemy, by nasze członkostwo w Radzie było wyłącznie dwuletnim okresem wzmacniania wizerunkowego prestiżu naszego państwa. Polska jako kraj, który zdobył międzynarodowy autorytet za sprawą udanej transformacji gospodarczej oraz konsekwentnych działań na rzecz zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa, poszanowania praw człowieka, może wnieść wiele ważnych treści w prace tej organizacji. Jedną z nich jest dialog międzykulturowy, który staje się rozpoznawalnym elementem polskiej dyplomacji. Na jesień br. planujemy natomiast dużą konferencję adresowaną do muzułmańskich elit politycznych i intelektualnych Bliskiego Wschodu i Afryki. Rzeczpospolita jako kraj, który mimo rywalizacji z Portą Otomańską szacunkiem i opieką darzył swoich obywateli – muzułmanów, jest właściwym miejscem do przełamywania uprzedzeń i budowania porozumienia między różnymi kulturami. Aktywnie uczestniczymy m.in. w wypracowywaniu nowej agendy rozwojowej po 2015 r., która ma zostać przyjęta już za kilka miesięcy podczas wrześniowego specjalnego szczytu Narodów Zjednoczonych.

Szanowni Państwo! Podejmując wysiłek na rzecz umocnienia obecności polskiej poza Europą, rozwoju współpracy z krajami Azji, Afryki, Ameryki Łacińskiej, nie zapominamy, że Polska jest częścią Zachodu, że to właśnie z państwami zza naszej zachodniej granicy łączą nas strategiczne interesy, że to dzięki członkostwu w Unii Europejskiej zakotwiczeni jesteśmy w najsilniejszym ugrupowaniu gospodarczym i politycznym świata, że to przyszłość ładu euroatlantyckiego, którego Polska jest ważnym ogniwem, w dużej mierze kształtować będzie przyszłość naszego kraju. W 2015 r. będziemy nadal aktywnymi uczestnikami dyskusji o reformie Unii w jej obecnych ramach traktatowych, z poszanowaniem roli Komisji Europejskiej oraz integralności całego projektu europejskiego. Kryzys finansowy i gospodarczy ukazał potrzebę reform strukturalnych, które pozwoliłyby na przywrócenie stabilnego wzrostu gospodarczego. Zależy nam w szczególności na szybkim uruchomieniu Europejskiego Funduszu Inwestycji Strategicznych, wdrożeniu ambitnej agendy cyfrowej i lepszej integracji rynków kapitałowych.

Wstępując do Unii Europejskiej, jak pamiętamy, Polska podjęła decyzję o przyjęciu wspólnej waluty i nadal podtrzymuje to zobowiązanie. Mając to na uwadze, bierzemy udział w kształtowaniu nowej architektury strefy euro. Jednocześnie pragnę zapewnić, że kluczowym kryterium, którym będziemy się kierować przy podejmowaniu dalszych kroków, będzie interes Polaków oraz stabilność i przewidywalność tego obszaru. *(Oklaski)*

Egzekwujemy zasadę otwartości, zapewniającą, że nowe mechanizmy współpracy są wypracowywane z naszym udziałem jeszcze przed przyjęciem wspólnej waluty. Kryzys ekonomiczny, który uderzył w Europę, naruszył fundamenty stabilności politycznej Unii, stworzył grunt podatny na różne populizmy,

**Minister Spraw Zagranicznych
Grzegorz Schetyna**

zarówno lewicowe, jak i prawicowe, często z zabarwieniem nacjonalistycznym czy izolacjonistycznym, kwestionujące podstawy porządku europejskiego. Polska sprzeciwia się próbom tworzenia nowych podziałów w Unii oraz osłabiania instytucji wspólnotowych. Nie pozwolimy, by doraźne problemy finansowo-gospodarcze, które są związane z kryzysem w strefie euro, przesłoniły perspektywę polityczną, jeżeli chodzi o integrację europejską, by prowadziły do negowania podstawowych osiągnięć kilkudziesięciu lat integracji. *(Oklaski)* W tych kategoriach postrzegamy głosy nawołujące do ograniczenia swobody przemieszczania się osób i pracowników, a także usług. Będziemy konsekwentnie bronić polskich obywateli i polskie przedsiębiorstwa przed dyskryminacją na rynkach pracy w Unii Europejskiej, także przed praktykami protekcyjnymi. W tym duchu podjęliśmy stanowcze kroki zmierzające do zniesienia sprzecznych z zasadami wolnego rynku przepisów o płacy minimalnej. *(Oklaski)*

Konsekwentnie dążymy do wzmocnienia bezpieczeństwa energetycznego Polski i całej Unii, jeżeli chodzi o projekt unii energetycznej. Polskie propozycje z wiosny ubiegłego roku miały na celu realizację idei solidarności oraz wzmocnienie pozycji negocjacyjnej państw członkowskich wobec zewnętrznych dostawców surowców energetycznych. Dziś są one jednym z priorytetów, jeżeli chodzi o zadania Komisji Europejskiej. Stoi przed nami niełatwe zadanie przełożenia zgłoszonych w lutym propozycji na konkretną unijną legislację, która przewidywałaby wspólne działania państw członkowskich w przypadku kryzysu dostaw oraz zwiększenie przejrzystości rynku gazu. *(Oklaski)*

Opowiadamy się również za dalszą dywersyfikacją kierunku importu gazu do Europy, zwłaszcza przez współpracę z takimi dostawcami jak: kraje Zatoki Perskiej, Norwegia, państwa regionu Morza Kaspijskiego, Stany Zjednoczone. Tym sposobem dostawy gazu przestaną być narzędziem politycznego nacisku, a staną się przedmiotem zdrowej konkurencji. Aktywnie uczestniczymy w negocjacjach klimatycznych, które powinny zakończyć się zawarciem globalnego porozumienia w grudniu bieżącego roku w Paryżu. Dla Polski kluczową kwestią będzie uzyskanie podobnych warunków dla wszystkich stron tego procesu, tak aby Polska gospodarka była obciążona zobowiązaniami w zakresie emisji dwutlenku węgla w stopniu porównywalnym do innych największych światowych gospodarek, takich jak Chiny, USA, Rosja czy Indie.

Duże nadzieje związane z konsolidacją państw zachodnich wiążemy z dalszym umacnianiem więzi pomiędzy Unią Europejską i Stanami Zjednoczonymi, które nie powinny, w naszym przekonaniu, ograniczać się tylko do Sojuszu Północnoatlantyckiego. Stany Zjednoczone są nie tylko strategicznym part-

nerem militarnym, należą również do grona najważniejszych partnerów w wymiarze gospodarczym. Polsko-amerykańskie relacje gospodarcze wpisują się w partnerstwo ekonomiczne Unii Europejskiej ze Stanami Zjednoczonymi, które mamy zamiar wspólnie rozszerzyć poprzez umowę o Transatlantyckim Partnerstwie Handlowo-Inwestycyjnym – TTIP. Podniesie ona relacje między USA a Europą na jakościowo wyższy poziom współpracy, nie tylko handlowej, ale także politycznej, a także stworzy drugie obok NATO przęsło więzi transatlantyckiej. Znaczenie globalne tego porozumienia będzie wynikało nie tylko z sumy potencjałów jego uczestników. Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie tylko wspiera ideę TTIP, ale również dokłada starań, by w większym stopniu wykorzystać potencjał polsko-amerykańskiej współpracy gospodarczej. W listopadzie ubiegłego roku po raz pierwszy przeprowadziliśmy Polsko-Amerykański Tydzień Innowacyjności w Kalifornii. Sprawdzony model działania zamierzamy powtórzyć w tym roku w Nevadzie, a także w krajach europejskich. W grudniu wysłaliśmy do Kanady misję gospodarczą. Jeszcze w tym roku planujemy kolejne wizyty z udziałem polskich przedsiębiorców na zachodnim wybrzeżu Kanady i w Stanach Zjednoczonych.

Wysoka Izbo! 18 listopada tego roku będziemy obchodzić półwiecze listu biskupów polskich do biskupów niemieckich. Gdy mowa o stosunkach z naszymi zachodnimi sąsiadami, bardziej niż kiedykolwiek jesteśmy spadkobiercami dalekowzrocznej wizji politycznej i duchowej zawartej w tym dokumencie. Niemcy są dzisiaj głównym europejskim partnerem Polski. Za cztery dni odbędą się kolejne polsko-niemieckie konsultacje międzyrządowe, podczas których m.in. zostanie podpisana umowa o współpracy służb policyjnych. Trudno byłoby sobie dziś wyobrazić współczesną Unię Europejską bez partnerstwa polsko-niemieckiego wyrastającego z wielkiego gestu polskiego Kościoła katolickiego. *(Oklaski)* Także w przyszłości orędzie biskupów powinno być źródłem inspiracji dla polskiego myślenia o Europie. Ważnym forum współpracy z Niemcami i Francją pozostaje Trójkąt Weimarski. Liczymy na to, że w najbliższych tygodniach we Francji odbędzie się szczyt Trójkąta Weimarskiego z udziałem pana prezydenta Bronisława Komorowskiego, pani kanclerz Angeli Merkel oraz pana prezydenta François Hollande'a. Cieszę się, że możliwe są spotkania ministrów spraw zagranicznych w formacie weimarskim. Ostatnie takie spotkanie miało miejsce na początku kwietnia we Wrocławiu. Ministrowie spraw zagranicznych Trójkąta Weimarskiego zajęli wspólne stanowisko m.in. w kwestii przyszłości Europejskiej Polityki Sąsiedztwa, w tym w odniesieniu do Partnerstwa Wschodniego.

Jednym z najważniejszych instrumentów dotyczących współpracy dwustronnej z naszymi europejskimi partnerami pozostają konsultacje międzyrządowe. W styczniu bieżącego roku odbyliśmy konsultacje z Francją. W połowie roku planujemy zorgani-

Minister Spraw Zagranicznych Grzegorz Schetyna

zować kolejne: z Włochami i Hiszpanią. Ważne będzie utrzymanie wysokiej dynamiki dialogu z Francją w wymiarze dwustronnym, europejskim i międzynarodowym, m.in. poprzez realizację programów współpracy na lata 2014–2019. Będziemy intensywnie rozwijać współpracę z Wielką Brytanią, która pozostanie, mamy nadzieję, naszym partnerem w Unii Europejskiej, a także państwem podobnie myślącym w zakresie polityki wschodniej, polityki energetycznej czy liberalizacji handlu. Naturalnie ważnym partnerem europejskim Polski są kraje Beneluksu.

W duchu bliskiej współpracy ze Stolicą Apostolską wspieramy przygotowania do organizacji Światowych Dni Młodzieży w lipcu przyszłego roku w Krakowie.

Europa Środkowa jest dla nas zasadniczym punktem odniesienia. Za potwierdzenie mogą służyć polsko-czeskie konsultacje międzyrządowe, które odbyły się w miniony poniedziałek, moja wizyta w Pradze tuż po objęciu funkcji ministra, a także mój udział w spotkaniach ministrów spraw zagranicznych Grupy Wyszehradzkiej i Bałkanów Zachodnich w Bratysławie. W lutym tego roku odwiedziłem Budapeszt. Polska uczestniczyła również w spotkaniu ministrów spraw zagranicznych Grupy Wyszehradzkiej oraz krajów nordyckich i bałtyckich w ramach wzmacniania osi północ-południe. Braliśmy także udział w spotkaniu Grupy Wyszehradzkiej z Niemcami. Dynamicznie rozwija się współpraca z Rumunią wyrastająca z podobnej oceny zagrożeń i wyzwań dla dzisiejszego środowiska międzynarodowego.

Realizacji interesów państw regionu służą regularne konsultacje premierów Grupy Wyszehradzkiej przed posiedzeniami rad europejskich, takimi jak dzisiaj. Jednocześnie nie jest tajemnicą, że nowe wyzwania geopolityczne ostatniego roku ujawniły rozbieżności w łonie grupy. Prowadzimy na ten temat intensywny dialog z naszymi partnerami. Właśnie dzięki niemu udaje nam się zachować jedność, podejmując solidarnie kluczowe decyzje w ramach Unii Europejskiej. Jednocześnie nie należy zapominać, że Grupa Wyszehradzka jest przede wszystkim formatem regionalnej współpracy sektorowej zorientowanej na rozwój czterech krajów poprzez rozwiązywanie wspólnych problemów. Odmienne podejście do niektórych problemów międzynarodowych absolutnie nie przekreśla pozytywnej dynamiki współpracy w innych dziedzinach, takich jak: rozwój infrastruktury komunikacyjnej i transportowej, ochrona środowiska, turystyka czy bezpieczeństwo energetyczne. W związku z rozpoczynającą się niebawem czeską prezydenturą w grupie i następującą po niej polską prezydenturą koordynujemy priorytety ich obu. Grupa Wyszehradzka jest dziś uznaną marką nie tylko w Europie.

Dążymy do dalszego zacieśnienia współpracy w regionie Morza Bałtyckiego, gdzie możemy liczyć na doskonałą współpracę z naszymi solidnymi partne-

rami – krajami nordyckimi, zwłaszcza Szwecją i Danią, oraz bałtyckimi, szczególnie Estonią i Łotwą. Również z Litwą rozwijamy bogatą współpracę w różnych dziedzinach. Dalszemu pogłębieniu kontaktów służyłoby zarazem podjęcie przez stronę litewską konkretnych działań na rzecz przestrzegania polsko-litewskiego traktatu dwustronnego z 1994 r. w punktach odnoszących się do respektowania praw mniejszości etnicznych.

Istotnym impulsem dla wzmocnienia polskiego zaangażowania nad Bałtykiem będzie prezydentura Polski w Radzie Państw Morza Bałtyckiego, którą rozpoczniemy w lipcu tego roku. Chcemy, żeby przewodnictwo w radzie sprzyjało silniejszemu zaangażowaniu Polski w sprawy tego regionu.

Zależy nam na trwałej stabilizacji i modernizacji państw Bałkanów Zachodnich. Będziemy nadal przekazywać państwom tego regionu nasze doświadczenia z okresu transformacji i akcesji do Unii Europejskiej, a także udzielać wsparcia politycznego oraz eksperckiego.

Cieszy utrzymującą się wysoka dynamika kontaktów z Turcją. Podczas niedawnej oficjalnej wizyty w tym kraju wzmocniliśmy dwustronny dialog polityczny i współpracę między regionami. Rozszerzyliśmy nasze relacje o nowe obszary, takie jak innowacyjność, oraz potwierdziliśmy decyzję o organizacji w rytmie trzymiesięcznym forów gospodarczych w celu promocji kontaktów biznesowych.

Szanowni Państwo! Polska dyplomacja skutecznie zapewnia wsparcie i opiekę ponad 20-milionowej Polonii rozsianej po całym świecie. Finalizujemy prace nad programem rządowym określającym założenia współpracy z Polonią do 2020 r. Poświęcamy szczególną uwagę działaniom, które wzmacniają pozycję naszych rodaków w krajach ich zamieszkania. Siła i autorytet społeczności polskich w świecie służą nie tylko im samym, ale także nam, Polsce. Naszym priorytetem pozostaje pomoc dla Polaków na Białorusi i Litwie. Pamiętamy także o Polakach na Ukrainie, nie ograniczając się do jednostkowych akcji, takich jak ewakuacja z Donbasu. Wzmacniamy szkolnictwo polskie i rozpoczynamy budowę Domu Polskiego we Lwowie.

Szczególną uwagę poświęcamy rodakom, którzy w ostatnim czasie wyjechali do państw Unii Europejskiej. Pracujemy nad uznaniem praw rodaków mieszkających na terytorium Republiki Federalnej Niemiec i odnotowujemy tu pewien postęp, m.in. w sprawie szkolnictwa oraz Domu Polskiego w Bochum. Dążymy do tego, aby zgodnie z duchem i zapisami traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy Polonia w Niemczech otrzymywała takie samo wsparcie i mogła korzystać z takich samych instrumentów podtrzymywania tożsamości, jak to ma miejsce w przypadku mniejszości niemieckiej w Polsce. *(Oklaski)* Nie tracimy również z pola widzenia największego skupiska Polonii na świecie, w Ameryce Północnej, gdzie wspieramy realizację coraz większej liczby ważnych dla niej projektów.

Minister Spraw Zagranicznych Grzegorz Schetyna

Instrumentarium finansowe, jakim dysponuje MSZ, tworzy dogodne warunki do prowadzenia skutecznej, nowoczesnej, konsekwentnej i aktywnej polityki polonijnej. Stanowi ono zarazem ogromne wyzwanie związane z wymogami sprawnego przeprowadzania konkursów dotacyjnych. Niedawno rozstrzygnięty został kolejny konkurs, w ramach którego 144 projekty otrzymały na bieżący rok dofinansowanie na łączną kwotę blisko 32 mln zł. Łącznie w ramach konkursów dotacyjnych oraz innych projektów wspierania Polonii MSZ przeznacza na ten cel blisko 90 mln zł rocznie, co stanowi ponad połowę środków państwa polskiego przewidzianych na współpracę z Polonią.

Z kwestią wsparcia Polaków w świecie nierozdzielnie wiąże się troska o jak najlepszy wizerunek naszego kraju. Ostatnie wydarzenia pokazują, że nie jest to sprawa zamknięta. Zapewniam, że MSZ był i będzie aktywny na tym polu. Nie będziemy bierni w przypadku prób fałszowania historii, ignorancji czy przypisywania nam win, których nie popełniliśmy. Tylko w zeszłym roku nasze placówki dyplomatyczne reagowały ponad 150 razy w przypadku użycia tzw. wadliwych kodów pamięci dotyczących Polski i Polaków. Większość interwencji była skuteczna i doprowadziła do sprostowania niewłaściwych sformułowań.

W kwestiach polityki historycznej współpracujemy z Instytutem Pamięci Narodowej. Będziemy ściśle koordynować nasze działania na arenie międzynarodowej. O wspólnych planach odnośnie do aktywnej i skutecznej polityki historycznej rozmawiamy z kierownictwem IPN-u. Walce o prawdę historyczną poświęcony był Rok Jana Karskiego, który zakończył się w grudniu. W jego trakcie promowaliśmy postać emisariusza Polskiego Państwa Podziemnego, który poinformował świat o Holokauście. Dziś w Muzeum Historii Żydów Polskich w Warszawie, obiekcie wpisującym się w opowieść o wielokulturowych dziejach naszego kraju, odbędzie się projekcja filmu dokumentalnego Sławomira Grünberga „Karski i władcy ludzkości”. Gdy raport Karskiego o Holokauście dotarł w czasie II wojny światowej do Stanów Zjednoczonych, „New York Times” napisał o nim na szesnastej stronie, na pierwszej umieszczono natomiast wzmiankę o gubernatorze stanu Nowy Jork, który przekazał swoje sportowe buty do składu gumy. Świat usłyszał i nie zrobił nic – konstatują świadkowie tamtego zdarzenia. Historia Jana Karskiego uczy, że jeżeli znajdujesz się w dramatycznej sytuacji i możesz coś zrobić, to musisz to zrobić, musisz spróbować.

(Głos z sali: Właśnie, właśnie.)

Polska dyplomacja będzie nadal promować tę unikalną postać i jej zasługi. To najlepszy sposób na przełamanie krzywdzących stereotypów o historii naszego kraju. *(Oklaski)* Dziękujemy za wsparcie w tej kwestii organizacjom żydowskim w Stanach Zjednoczonych, zwłaszcza Amerykańskiemu Komitetowi Żydowskiemu i jego szefowi Davidowi Harrisowi.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Od 25 lat Polska jest krajem bezpiecznym i dynamicznie rozwijającym się. Zawdzięczamy to zarówno wielkiemu wysiłkowi całego społeczeństwa, jak i sprzyjającym warunkom międzynarodowym. Potrafilismy wykorzystać ćwierć wieku pokoju, stabilności i prosperity europejskiej. Otoczenie międzynarodowe Polski zmienia się jednak na naszych oczach. Wyzwania, wobec których stoi nasz kraj, wobec których stoi Europa, wymagają zdecydowanych i dalekowzrocznych kroków. Jestem przekonany, że działając wspólnie z naszymi partnerami z NATO i Unii Europejskiej, skutecznie stawimy czoła tym wyzwaniom, zapewniając bezpieczeństwo Rzeczypospolitej. W imieniu rządu chciałbym podziękować prezydentowi Rzeczypospolitej za modelową współpracę w dziedzinie polityki zagranicznej. *(Oklaski)* To wielka wartość, zwłaszcza w tak trudnych czasach jak dziś, gdy polityka zagraniczna winna być wspólna dla całego państwa, zarówno dla obozu władzy, jak i opozycji. Ponownie apeluję o poszukiwanie zgody i kompromisu w tych kwestiach, także na tej sali, i deklaruje do tego gotowość.

Współczesna polityka zagraniczna staje się dziedziną coraz bardziej wszechstronną i otwartą. Oprócz tradycyjnej dyplomacji coraz większą rolę odgrywa dyplomacja publiczna, oddziaływanie poprzez media, dyplomacja samorządowa, a także zwykłe kontakty międzyludzkie, coraz bardziej powszechne dzięki temu, że Polacy z roku na rok podróżują po świecie coraz więcej i w coraz bardziej odległe miejsca.

Prowadząc politykę aktywnej współpracy gospodarczej, naukowej i kulturalnej na skalę globalną, zagwarantujemy społeczeństwu polskiemu możliwość dynamicznego rozwoju i należne mu miejsce we wspólnocie narodów.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Proszę o przyjęcie informacji o zadaniach polskiej polityki zagranicznej w 2015 r. Dziękuję bardzo. *(Długotrwałe oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję panu ministrowi.

Sejm ustalił w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego podział czasu między kluby i koło, w zależności od ich wielkości, w granicach od 105 do 9 minut, tj. debatę średnią.

Otwieram dyskusję.

Zapraszam na mównicę pana posła Roberta Tyszkiewicza, który wystąpi w imieniu klubu Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo.

Posel Robert Tyszkiewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedstawiciele Korpusu Dyplomatycznego! Goście Dzisiejszej Debaty! Chciałbym w imieniu klubu Platformy Obywatelskiej podziękować panu ministrowi za tę niezwykle

Posel Robert Tyszkiewicz

kompleksową, przesyconą wartościami merytorycznymi, pełną aktywności wizję polskiej polityki zagranicznej. To jest więcej niż wizja. Wszyscy, którzy przysłuchiwaliśmy się prezentacji pana ministra Schetyny, możemy powiedzieć: to jest plan polskiej polityki zagranicznej, plan konkretnych działań. Jestem przekonany – chciałbym w imieniu klubu Platformy Obywatelskiej złożyć taką deklarację – jesteśmy przekonani, że polska polityka zagraniczna znajduje się w dobrych rękach. *(Oklaski)*

Ostatnia debata nad zadaniami polskiej polityki zagranicznej miała miejsce w tej Izbie niedawno, 6 listopada ub.r. Wówczas głównym tematem ze względu na konflikt zbrojny na Wschodzie, agresywną politykę Rosji, kryzys na południe od Unii Europejskiej była kwestia bezpieczeństwa. Mieliśmy wtedy nadzieję, że mijający czas pozwoli Europie choćby w niewielkim stopniu uporać się z zagrożeniami. Tymczasem dziś kwestie bezpieczeństwa stają przed nami jeszcze wyraziściej.

Dziś na Wschodzie nadal trwa konflikt zbrojny, o zmiennej dynamice, ale wciąż mający potencjał powrotu do pełnowymiarowej konfrontacji wojennej. Równolegle na wschodzie Ukrainy i na Półwyspie Krymskim doszło do utrwalenia złego status quo. Aneksja Krymu przez Rosję, naruszająca zakaz użycia siły i bezwzględny obowiązek poszanowania integralności terytorialnej innych krajów, czyli norm leżących u podstaw aksjologicznego porządku społeczności międzynarodowej, budzi dziś mniejsze emocje niż pół roku temu. Dzieje się tak z wielu powodów. Jednym z nich jest zapewne fakt, że wokół nas mają miejsce liczne wydarzenia, które przysłaniają to, co dzieje się na wschodzie Europy.

Chciałbym jednak wyraźnie podkreślić, że w mojej opinii polityka i działania Rosji wobec Ukrainy wpisują się w szerszy kontekst kwestionowania przez władze rosyjskie międzynarodowego porządku ukształtowanego po II wojnie światowej. Nie możemy się na to zgodzić. Dlatego o aneksji Krymu i innych agresywnych działaniach Rosji należy mówić głośno i przypominać o nich nie wolno.

Z kolei na południe od granic Europy dzieją się rzeczy wręcz niewyobrażalne. Wojna domowa w Syrii, ekspansja Państwa Islamskiego, brak stabilności lub zupełny rozkład struktur państwowych w takich krajach, jak Jemen, Libia, Mali, Erytrea, Sudan, Somalia, to przyczyny masowej fali uchodźstwa do Europy. W ubiegłą niedzielę podczas przeprawy przez Morze Śródziemne z terytorium Libii życie straciło ponad 800 imigrantów, a od początku roku w Morzu Śródziemnym utonęło prawie 1800 osób. To jest hekatomba.

Rozpoczynający się dziś nadzwyczajny szczyt Unii Europejskiej właśnie w tej sprawie stoi przed zadaniem znalezienia odpowiednich sposobów reagowania na ten kryzys i powstrzymania tej niekontrolowanej fali imigracji, bo państwa, z których się ona

odbywa, nie są w stanie sobie z tym zjawiskiem poradzić. Zdajemy sobie sprawę z tego, że brak stabilności na Południu nie jest czymś, co nie dotyczy Polski bezpośrednio. Boleśnie przypominał nam o tym zamach terrorystyczny w Tunezji, w którym zginęli nasi rodacy. Zagrożenie terroryzmem jest dziś zagrożeniem sięgającym poza wszelkie granice.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W tak niespokojnych czasach powstaje pytanie: Jaka winna być polityka zagraniczna prowadzona przez Polskę? Polska musi w takich czasach prowadzić racjonalną, a nie radykalną, politykę zagraniczną opartą na trzeźwej analizie polskiej racji stanu i potrzebie zapewnienia naszemu krajowi bezpieczeństwa i stabilności, a nie na podejściu doktrynerskim lub wynikającym z rozmaitych kompleksów lub uprzedzeń.

Chciałbym w tym miejscu podziękować panu prezydentowi Bronisławowi Komorowskiemu, że jest patronem takiej polityki zagranicznej prowadzonej w Polsce. *(Oklaski)*

Chciałbym podziękować pani premier Ewie Kopacz i ministrowi spraw zagranicznych Grzegorzowi Schetynie za konsekwentne i skuteczne realizowanie odpowiedzialnej, dobrze służącej polskiemu interesowi narodowemu polityki zagranicznej. *(Oklaski)*

Bo przecież ostatecznym sprawdzianem jej jakości jest pozycja kraju na świecie, a Polska ma dziś atrakcyjną pozycję w Unii Europejskiej i na świecie, jest postrzegana jako silny, stabilny partner polityczny i gospodarczy na globalnej arenie. Miarą skuteczności naszej polityki zagranicznej niechaj będzie fakt, że nasza, polska idea unii energetycznej jako instrumentu zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego Europy, zwłaszcza naszej części Europy, stała się dziś częścią oficjalnej polityki europejskiej. Z tego osiągnięcia, z tego faktu powinniśmy być dumni i powinniśmy z tego wyciągać wnioski na przyszłość.

Wyzwaniem dla polskiej polityki zagranicznej jest taki dobór metod i środków, które z jednej strony pozwalają na skuteczną realizację celów, na działania zmierzające w kierunku wzmocnienia politycznej i gospodarczej pozycji Polski na świecie, a z drugiej – stanowią spójny przekaz odnośnie do wyznawanych przez nas wartości: demokracji i praw człowieka, zasad państwa prawa. Z satysfakcją stwierdzam, że cele i kierunki polskiej polityki zagranicznej przedstawione przed chwilą przez ministra Grzegorza Schetynę charakteryzują się tymi właśnie cechami. W spójnej wizji polskiej dyplomacji zaprezentowanej przez pana ministra zaznaczone zostały bardzo liczne kierunki działań, ale wskazano też zadania do realizacji. Konkretyzm, dobry plan, aktywizm są cechami dzisiejszej polskiej polityki zagranicznej. Jesteśmy za to panu ministrowi wdzięczni.

Oczywiście zdecydowany akcent został położony na kwestie budowania wydolnej architektury bezpieczeństwa. Jej istnienie jest niezbędne dla utrzymania przez nasz kraj właściwego kursu na ścieżce rozwoju gospodarczego i społecznego. Jak wskazał minister Schetyna, Sojusz Północnoatlantycki jest i pozosta-

Posel Robert Tyszkiewicz

nie centralnym punktem, fundamentem tej architektury. Rozwijanie współpracy obronnej na płaszczyźnie bilateralnej z członkami NATO, w tym przede wszystkim ze Stanami Zjednoczonymi, stale stanowi cel polskiej polityki zagranicznej.

Chcę w tym miejscu podziękować panu prezydentowi Bronisławowi Komorowskiemu i rządowi pani premier Ewy Kopacz za konsekwentne dążenie do realizacji zwiększenia polskich wydatków na obronność do pułapu 2% PKB. Polska inicjatywa w tym zakresie została bardzo pozytywnie przyjęta przez naszych partnerów w NATO i, co jeszcze ważniejsze, znalazła już pierwszych naśladowców. Zwiększenie narodowych budżetów obronnych pozwoli wreszcie na wzięcie przez kraje europejskie większej odpowiedzialności za swoje bezpieczeństwo. Jest to niesłychanie ważne osiągnięcie.

Reakcją Europy na wzrost zagrożenia u jej granic musi być bardziej solidarna i skoordynowana polityka zagraniczna i polityka bezpieczeństwa Unii. Warto w tym miejscu podkreślić osiągnięcia rządu polskiego, w wyniku których udało się utrzymać solidarną postawę Unii Europejskiej wobec agresywnych poczynań Rosji. Podczas kilku ostatnich szczytów Polska odegrała istotną rolę jako lider projektu mającego na celu powstrzymanie Rosji, utrzymanie twardej polityki w zakresie sankcji, gdy było to niezbędne dla wsparcia suwerenności Ukrainy. Widzę tutaj również bardzo ważną rolę Polski jako lidera we współpracy w formacie Grupy Wyszehradzkiej. Pomimo rozmaitych różnic w strategicznych sprawach Grupa Wyszehradzka zachowuje spójność i wspólnie prezentuje swoje stanowisko na forum europejskim. Warto to podkreślić: Polska potwierdza w ten sposób swoją rolę lidera regionalnego.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jest naturalne, że diagnoza sytuacji na Wschodzie oraz wskazanie kierunków polskiej polityki zagranicznej w tym regionie stanowią jeden z najważniejszych elementów w wystąpieniu ministra Schetyny. Chciałbym w tym miejscu poświęcić jeszcze kilka zdań, uwagę tym kwestiom.

Przedłużający się kryzys na Ukrainie, utrzymujące się zagrożenia dla integralności tego państwa każą przypomnieć słowa fundamentalne dla historii polsko-ukraińskich relacji. Nie ma wolnej Polski bez wolnej i niepodległej Ukrainy. Kwestia niepodległości Ukrainy jest wpisana w polską rację stanu. Powinniśmy o tym pamiętać. Wspieranie niezależności, suwerenności państwa ukraińskiego, proeuropejskiego kierunku wyborów jest zgodne z polskim interesem narodowym, dobrze służy Polsce. Jest to ten obszar, w odniesieniu do którego powinniśmy w tej Izbie konsensualnie prezentować wspólne stanowisko.

Realizując racjonalną wizję polskiej polityki zagranicznej, musimy zastanowić się, jak działać, jak efektywnie wspierać Ukraińców, aby w przyszłości mogli polegać na własnych zasobach w trakcie budo-

wania swojej ojczyzny. Uważam, że odpowiedzią jest kontynuacja procesu popierania reform na Ukrainie. Dorobek Polski jako kraju po udanej transformacji systemowej jest dostrzegany na Ukrainie i Polska w tym zakresie jest oczekiwanym przewodnikiem. Warto na to oczekiwanie odpowiedzieć. Mówił o tym prezydent Komorowski w swoim wystąpieniu w Radzie Najwyższej Ukrainy 9 kwietnia. Polska może i chce wspierać Ukrainę w procesie budowania struktur nowoczesnego państwa. Ważne obszary współpracy to tworzenie samorządów, społeczeństwa obywatelskiego, wprowadzenie zasad państwa prawa, wspieranie rozwoju małej i średniej przedsiębiorczości oraz współpracy gospodarczej. Jestem głęboko przekonany, że perspektywa pełnego członkostwa Ukrainy w Unii Europejskiej powinna pozostać otwarta. Tylko taki cel będzie dostateczną motywacją dla przeprowadzenia trudnego procesu wprowadzania reform w tym państwie.

Kontekst ukraiński nie przesłania, nie powinien nam przesłaniać wydarzeń i problemów u innego naszego wschodniego sąsiada – na Białorusi. Wiadomo, wszystkie oczy dziś skierowane są na wschodzie na Ukrainę, ale na jesieni bieżącego roku odbędą się na Białorusi kolejne wybory prezydenckie. Kampania wyborcza i przebieg tych wyborów muszą być monitorowane przez społeczność międzynarodową, ponieważ Białoruś jest krajem, w którym wciąż w więzieniu znajduje się jeden z kandydatów w wyborach prezydenckich sprzed pięciu lat, pan Mikołaj Statkiewicz. Postulat uwolnienia wszystkich więźniów politycznych musi pozostać warunkiem normalizacji relacji państw Unii Europejskiej z Białorusią.

Polska polityka wobec tego sąsiada, wobec Białorusi, musi być oparta na dwóch filarach. Pierwszy z nich to wspieranie procesu demokratyzacji, budowa społeczeństwa obywatelskiego, tworzenie wolnych mediów, współpraca z opozycją demokratyczną. W tym kontekście ważny jest nowy format w ramach naszej parlamentarnej aktywności, konsultacje Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu z opozycją białoruską, uruchomiony w ubiegłym roku. Wczoraj odbyliśmy drugie spotkanie w ramach tego cyklu. Drugi filar polityki Polski wobec Białorusi to wspieranie w relacjach oficjalnych, międzypaństwowych takich działań, które pozwalają szerzej otwierać Białoruś na kontakty z Europą, szczególnie w zakresie ułatwień wizowych, małego ruchu granicznego, współpracy kulturalnej, społecznej czy gospodarczej. Dlatego wyrażamy nadzieję, że podczas szczytu Partnerstwa Wschodniego w Rydze dojdzie do parafowania umowy o ułatwieniach wizowych pomiędzy Unią Europejską i Białorusią. Wierzę, że każde działanie, którego skutki służą społeczeństwu obywatelskiemu, powinno uzyskać wsparcie ze strony polskiej dyplomacji.

Sprawy wschodnie to oczywiście również kontynuacja inicjatywy Partnerstwa Wschodniego. Warto mówić o tym w przeddzień szczytu Partnerstwa Wschodniego w Rydze. Mówił o tym pan minister. Mówił pan minister o głosach zastrzeżeń pojawiają-

Posel Robert Tyszkiewicz

cych się wobec tego projektu w Unii Europejskiej. Warto przypominać, że ten wielki projekt uprzywielejewanych relacji sąsiedzkich z naszymi wschodnimi europejskimi sąsiadami obejmuje – poza Ukrainą i Białorusią – Gruzję, Mołdawię, Armenię, Azerbejdżan i że notuje postępy, Mołdawianie mają dzisiaj ruch bezwizowy z Unią Europejską, ta perspektywa jest otwarta wobec Gruzji i Ukrainy. Partnerstwo Wschodnie pozostaje jedynym efektywnym formatem współpracy Unii Europejskiej ze wschodnimi sąsiadami. Polska powinna pozostać promotorem i patronem Partnerstwa Wschodniego w Unii Europejskiej. Uważam, że jest to nasze strategiczne zadanie.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panowie Posłowie! Cieszy mnie, że polska dyplomacja realizuje cele polityki zagranicznej w oparciu o wnioski z analizy zmian, jakie zachodzą w równowadze geostrategicznej współczesnego świata, w tym zmieniającym się globalnym porządku. W tej sytuacji postulat globalizacji polskiej polityki zagranicznej, o którym mówił pan minister, jest nie tylko zasadny, ale i konieczny. Cieszy mnie, że temu aspektowi w swym wystąpieniu pan minister Schetyna poświęcił tak wiele uwagi. Bez intensyfikacji współdziałania z regionalnymi i subregionalnymi organizacjami nie tylko nie uda się opanować kryzysów występujących poza Europą, ale trudno będzie również o stworzenie planów radzenia sobie z ich przesłankami.

Zaangażowanie, zwiększenie aktywności polskiej polityki zagranicznej wobec państw Azji, Afryki, Ameryki Łacińskiej czy Karaibów jest niezwykle istotnym zadaniem z punktu widzenia rozwoju gospodarczego, z punktu widzenia budowy pozycji Polski w świecie. Działania rządu w tym obszarze uzyskały niezwykle silne wsparcie dzięki inicjatywom prezydenta Bronisława Komorowskiego na rzecz strategicznego partnerstwa z Chinami, Koreą Południową i Japonią.

Warto przypominać, że środki finansowe otrzymywane z budżetu Unii Europejskiej, które dziś wykorzystujemy na innowacje, rozwój, modernizację, inwestycje, przestaną w tym wymiarze płynąć do nas już po 2020 r. Musimy wykorzystać ten czas na zbudowanie mechanizmów współpracy pobudzających polską gospodarkę, otwierających ekspansję dla polskich przedsiębiorstw na cały świat, na pozaeuropejskie terytoria. To jest niesłychanie istotne, strategiczne zadanie, przed którym stoi i które skutecznie podejmuje dziś polska dyplomacja. *(Oklaski)*

W hasło globalizacji polskiej polityki zagranicznej wpisują się również w moim przekonaniu działania zmierzające ku aktywizacji Polski w instytucjach i organizacjach globalnych, w tym przede wszystkim w Organizacji Narodów Zjednoczonych. W tym miejscu chciałbym przyłączyć się do apelu, który przedstawił pan minister Schetyna, skierowanym do wszystkich ugrupowań parlamentarnych, w tym także do opozycji parlamentarnej, by jednoznacznie poparły strategiczny cel polskiej dyplomacji, za jaki uważamy

starania o wybór przez Zgromadzenie Ogólne Polski na niestalego członka Rady Bezpieczeństwa w latach 2018–2019. Polsce, przez wzgląd nie tylko na nasz potencjał, którym dysponujemy w kontekście budowania ładu na kontynencie europejskim, naszych osiągnięć w dziedzinie transformacji systemowej, należy się to miejsce. Ale jeżeli sami nie będziemy skutecznie zabiegać o wybór, nikt go nam nie podaruje. Miejsce niestalego członka Rady Bezpieczeństwa nie będzie prezentem od społeczności międzynarodowej, ale efektem naszych wspólnych wysiłków, które muszą mieć wsparcie wszystkich sił politycznych w kraju.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pamiętajmy, że Polska w świecie dziś to bardzo dobra marka, marka przywodząca na myśl udaną polityczną i gospodarczą transformację, marka solidarności, marka walki o prawa człowieka i społeczeństwo obywatelskie. Jak powiedział ostatnio pan prezydent Bronisław Komorowski: przez dziesięciolecia chwalono Polskę za bohaterską historię, a dziś chwali się nas za sukces gospodarczy.

(Posel Józefa Hrynkiwicz: 2,5 mln osób wyjechało z kraju.)

To jest miara osiągnięć 25-lecia polskiej wolności. *(Oklaski)*

Podtrzymaniu tych osiągnięć musi służyć praca polskiej dyplomacji.

Skala wyzwań dla bezpieczeństwa Polski stawia przed nami i tu, w Sejmie, szczególne wyzwanie. Jeżeli oczekujemy od świata i Europy solidarności w reagowaniu na zagrożenia, to przede wszystkim my sami musimy być solidarni. Chciałbym podkreślić tę nutę, ten ton w wystąpieniu pana ministra Schetyny, poszukiwania tego, co łączy, w polskiej racji stanu, w polskiej polityce zagranicznej, zwłaszcza wobec powagi zagrożeń. Potrzebujemy porozumienia ponad podziałami, a co najmniej programu konstruktywnej współpracy politycznej w Polsce w dziedzinie bezpieczeństwa. Wdzięczny jestem panu ministrowi za podniesienie tego zagadnienia.

Bardzo dziękuję panu ministrowi Schetynie za racjonalną, aktywną i odważną wizję polskiej polityki zagranicznej, za ten plan pracy dla polskiej dyplomacji. By taka polityka była skuteczna, w dzisiejszym skomplikowanym świecie potrzebna jest zdolność współpracy nie tylko sił politycznych. To jest ten bardzo istotny, nowy ton, który było słyhać w wystąpieniu pana ministra Schetyny, że dziś skuteczna dyplomacja, skuteczne budowanie pozycji państwa na świecie wymaga współpracy wszystkich aktywnych struktur państwa: samorządów, środowisk gospodarczych, organizacji pozarządowych, środowisk naukowych, kulturalnych czy obywatelskich. Tak dziś musi budować się polska polityka międzynarodowa. To jest wyzwanie i nasz wspólny obowiązek.

Panie i Panowie Posłowie! Klub Platformy Obywatelskiej w pełni popiera kierunki polityki zagranicznej przedstawione przez pana ministra Grzegorza Schetynę. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

W drugiej kolejności głos zabierze pan poseł Krzysztof Szczerski, Prawo i Sprawiedliwość. Proszę bardzo.

Poseł Krzysztof Szczerski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zanim szczegółowo odniosę się do pańskich tez, chciałbym w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość jasno powiedzieć, że ocena tej polityki zagranicznej, którą pan prowadzi, którą nam tutaj dzisiaj pan zaprezentował, nie może abstrahować od oceny bilansu całości dokonań prawie ośmiu lat rządów koalicji PO i PSL i pięciu lat prezydentury Bronisława Komorowskiego, bo kluczowe są dziś w Polsce kwestie wiarygodności i odpowiedzialności w polityce. To wiarygodność i ponoszenie odpowiedzialności mogą dawać podstawy do zgody i współpracy. Wiarygodności i gotowości do ponoszenia odpowiedzialności tak bardzo brakuje w czasach waszych rządów. Nie może pan uciec przed pytaniami o wiarygodność i odpowiedzialność...

(Poseł Stefan Niesiołowski: Nikt nie ucieka.)

...bo tak naprawdę pan, panie ministrze, nie jest żadnym nowym człowiekiem, twórcą jakiejś nowej polityki zagranicznej. Wprost przeciwnie, pan jest epigonem tej samej złej polityki.

(Poseł Stefan Niesiołowski: Jakim epigonem?)

Jest pan kontynuatorem nieszczęsnych założeń politycznych, które zostały zakwestionowane przez rzeczywistość. To okoliczności spowodowały, że mówi pan dziś trochę innym językiem. Wysła pan mniej tweetów. To okoliczności, które stale się pogarszają. W zasadzie, mówię to może ze smutkiem, przegrał pan już w pierwszym dniu, gdy przekroczył pan próg ministerstwa. Wie pan kiedy? Wtedy gdy nie dokonał pan krytycznego bilansu rządów poprzednika, gdy nie rozpoczął pan od wyegzekwowania odpowiedzialności za błędy. Pewnie zresztą nigdy panu na to nie pozwolą, ale pan pewnie nie był nawet na to gotowy. Nie wiemy, jakie rozgrywki partyjne spowodowały, że został pan akurat ministrem spraw zagranicznych, ale niezależnie od nich mógł pan przecież podjąć próbę korekty polityki poprzednika. Dlatego że nie był pan w stanie dokonać tego krytycznego bilansu, nie jest pan nikim nowym. Nie tworzy pan nowej polityki. Jest pan raczej jak ostatnie długie amen w requiem, jak ostatnia ze źle wybranych liczb na kuponie lotto.

(Poseł Stefan Niesiołowski: Ale dowcipy.)

Poza tym nie można w ocenie pańskich słów abstrahować od ostatnich prawie ośmiu lat, dlatego że należy zadać fundamentalne pytanie: Jaka jest wiarygodność pańskiej dzisiejszej deklaracji? Jaka jest waga ocen, które pan dziś formułuje? Jaka jest war-

tość analizy tutaj przedstawionej? Zadaję te pytania choćby dlatego, że mam tu przed sobą główne tezy wystąpienia pana poprzednika, te nie jest sprzed wielu lat, żeby było łatwiej, tylko z roku 2013 na pół roku przed katastrofą na Wschodzie. Tak oto obóz władzy wówczas widział najbliższą przyszłość polskiej polityki zagranicznej. W 2013 r. na pół roku przed Majdanem zapowiadaliście, że szczyt Partnerstwa Wschodniego w Wilnie otworzy Ukrainie drogę do integracji z Zachodem, że przesunie państwa Europy Wschodniej na zachód, mało tego, zapowiadaliście dynamiczny rozwój handlu z Rosją, namacalne skutki dobrych elementów umowy o małym ruchu granicznym, pogłębienie politycznej współpracy z Rosją. Na pół roku przed Majdanem. Co mówiliście wtedy o Unii Europejskiej? Co mówił wtedy pan minister Sikorski? Mówił o tym, że naszą drogą jest szybka ścieżka wejścia do strefy euro. Dzisiaj mówił pan coś zupełnie innego, a państwo bili brawo tak jak wtedy. *(Oklaski)* Członkostwo w euro, jak to się wydawało, będzie dla nas strategicznie korzystne, zwiększa nasze szanse na znalezienie się w wąskim gronie krajów decyzyjnych. Pan dzisiaj w takim razie nie chce, żebyśmy byli w tym gronie? To wtedy mówiono prawdę czy teraz, że euro jest dla nas ważniejsze niż wzmocnienie wojskowe, że ono nam da bezpieczeństwo, a nie reforma armii? Tylko że wtedy słuchaliście Ruchu Palikota, dlatego mówiliście takie rzeczy.

Co mówiliście wtedy o Grupie Wyszehradzkiej? Że jest w najlepszej kondycji, w jakiej do tej pory była, że jest spójna, stabilna i że Polska jej przewodniczy. A co się okazało, o czym pan zresztą dzisiaj mówił? Że w konfrontacji geopolitycznej ta Grupa Wyszehradzka rozpadła nam się w rękach. Pytanie więc brzmi: Jak można było aż tak bardzo się mylić na pół roku przed wydarzeniami kluczowymi dla geopolitycznej sytuacji Polski? Z czego to wynikało, że punkt po punkcie widać w tej wypowiedzi sprzed dwóch lat kompletną katastrofę?

Warto więc zadać pytanie przy okazji oceny tego, co właśnie mówi pan dzisiaj: Skąd wzięły się tak niewyobrażalne błędy w analizie, w planowaniu polityki zagranicznej w latach waszych rządów? Są tu możliwe trzy odpowiedzi. Po pierwsze, obecny rząd i prezydent są tak niekompetentni, że aż do ostatniej chwili nie potrafili dostrzec nadciągających zagrożeń i nic nie rozumieją z procesów międzynarodowych zachodzących wokół nas. Tak było wtedy i w takim razie jest tak i dzisiaj. Odpowiedź druga. Obecny rząd i prezydent są tak naiwni, że kierują się w swych analizach myśleniem życzeniowym. Mają nadzieję, że nie będzie burzy, nawet gdy na horyzoncie widać już błyskawice. Tak było wtedy, w takim razie także jest i dzisiaj. Wreszcie, po trzecie, możliwe jest także to, że obecny rząd i prezydent po prostu prowadzą świadomie od lat błędną politykę, tylko że nie chcą wziąć za jej skutki odpowiedzialności.

Możliwe są bowiem tylko te trzy warianty: niekompetencja, naiwność lub złe decyzje. Teraz może

Posel Krzysztof Szczerski

pan wybrać, panie ministrze, który z nich jest najbardziej adekwatny, a może wszystkie naraz. *(Oklaski)*

(Poseł Małgorzata Kidawa-Błońska: Albo żaden.)

Pytanie, które zadajemy, nie jest figurą retoryczną, także w kontekście pana dzisiejszego wystąpienia. Byłoby nią, gdyby nie skutki tej polityki, z którą pan bynajmniej nie zrywa. Prezydent i rząd dopuścili się w polityce zagranicznej najgorszego. Nie zapobiegliście złemu scenariuszowi, nie przygotowaliście odpowiednio Polski na taki zły scenariusz. Teraz pan próbuje fastrygować rzeczywistość, ale znowu z nadzieją, że gorzej nie będzie. Ale jaka będzie wartość pana słów, gdy nastąpi dalsza destabilizacja na wschodniej flance? Prezydent i rząd narazili Polskę na niebezpieczeństwo. Nie ma gorszego przewinienia w polityce zagranicznej, nikt nie ma większej winy wobec narodu i państwa niż ten, kto je na zagrożenie wystawił. W dawnej Polsce tak mówiono.

(Poseł Stefan Niesiołowski: Na siebie popatrzcie.)

To obciąża właśnie was, panie i panowie, od prezydenta zaczynając, niestety na panu kończąc, panie ministrze, choć pan jest tylko ostatni w sekwencji tych osób. Pytam, dlaczego. Z niekompetencji, naiwności, złych decyzji czy czegoś jeszcze gorszego, o czym nawet nie wspominam? To ważne pytanie, bo różnie rozkłada winy i odnosi różne oceny do dzisiejszej sytuacji. Jeśli to tylko niekompetencja, ślepotą analityczną, niezdolność do projektowania scenariuszy najbliższej przyszłości, to niech nam pan powie, co pan zmienił, by to się nie powtórzyło. Polskie władze nie mają prawa mylić się co do tego, co dzieje się na Wschodzie. Nie mają prawa być zaskoczone negatywnym rozwojem wypadków na Wschodzie, nie mają prawa nie wiedzieć, co jest stawką polityki wschodniej, a jest nią bezpieczeństwo i pokój, to znaczy przekracza to stawkę Partnerstwa Wschodniego, o którym pan ciągle mówi i którym pan ciągle tę politykę wschodnią zastępuje. *(Oklaski)*

Bezpieczeństwo i pokój – w takich sprawach nie ma marginesu dopuszczalnego błędu. Każdy kraj ma inny obszar geograficzny, o którym powinien wiedzieć wszystko i na którym powinny się skupiać jego uwaga i kompetencja instytucji państwa. Dla Polski jest to przede wszystkim kierunek wschodni oraz relacje Niemiec i Rosji w tym kontekście. I właśnie w tym kluczowym obszarze wy, panie i panowie, ten największy błąd popełniliście i popełniacie go cały czas z premedytacją. W ciągu minionych lat ważniejsza była dla was nienawistna wojna polsko-polska ze śp. prezydentem Lechem Kaczyńskim niż posłuchanie jego głosu. Głosu, który się nie mylił. Głosu, który się właśnie nie mylił. *(Poruszenie na sali)*

(Poseł Stefan Niesiołowski: Kłamiesz, podpalaczu Polski.)

(Poseł Jarosław Kaczyński: Panie marszałku...)

Panie marszałku, przepraszam...

(Poseł Stefan Niesiołowski: Co chcesz, co chcesz...)

Marszałek:

Proszę o uwagę.

Posel Krzysztof Szczerski:

Panie marszałku...

(Poseł Stefan Niesiołowski: Podpalaczu Polski.)

Panie marszałku, czy w imię powagi mogę prosić o 5 minut przerwy?

Marszałek:

Proszę kontynuować.

Posel Krzysztof Szczerski:

Ale czy pan weźmie na siebie uspokojenie posłów?

Dziękuję bardzo.

(Poseł Stefan Niesiołowski: Skończ te brednie.)

Ważniejsza zatem była dla was wojna polsko-polska niż posłuchanie głosu, który się nie mylił. To dlatego was tak boli, bo to was, a szczególnie obecnego prezydenta, dodatkowo obciąża moralnie.

Tu znowu wracamy do kwestii odpowiedzialności. Dlatego do dzisiaj pan mówi o polityce wschodniej jak neofita, jak świeżo nawrócony na realizm polityczny. Przepraszam, panie ministrze, ale wartość pana słów w kontekście historycznym jest dzisiaj znikoma. Być może to, o czym mówiliśmy przez ostatnie lata, nie było wynikiem zamknięcia się na prawdę i wiedzę, która była tutaj, w Polsce, tylko zwykłej naiwności, która jest gorsza niż niekompetencja.

Kierowanie się myśleniem życzeniowym w polityce to grzech ciężki. Czasem mam wrażenie, gdy słucham polityków obozu władzy, szczególnie z Platformy Obywatelskiej, poza tymi nienawistnymi okrzykami, że niekiedy najlepszym dla was opisem świata, najbardziej adekwatnym do waszego sposobu myślenia, jest opis z piosenki „Imagine”: świat bez granic, bez wojen, a w zamian wolna miłość, tylko że na Kremlu nie zasiada John Lennon, tylko Władimir Putin, a w Berlinie nie rządzi Yoko Ono, tylko Angela Merkel. *(Oklaski)* Ta rzeczywistość was dopadła i obaliła na ziemię. Teraz podnosicie się z kurzu i pyłu, otrzepujecie ramiona, próbujecie na szybko przygotować Polskę na trudne czasy, tylko że one są już teraz.

Tak naprawdę jednak wolalbym najbardziej, żeby się okazało, że te wszystkie błędy polityki zagranicznej, które właśnie obserwujemy, to nie była ani niekompetencja, ani naiwność, tylko po prostu był to świadomy wybór pewnej koncepcji, która poniosła kompromitującą klęskę, której symbolem jest tzw. trójkąt królewiecki. Dlaczego bym tak chciał? Bo chciałbym wiedzieć, że prezydent i rząd są przynaj-

Posel Krzysztof Szczerski

mniej świadomi tego, co robią, że czują odpowiedzialność i że są gotowi poddać się osądowi historii.

Chciałbym, żeby pan wyszedł dziś na mównicę i powiedział Polakom jasno, prosto i z pokorą, że prezydent i rząd was zawiedli, rodacy, że narażono Polskę na niebezpieczeństwo, że nie zapobieżono wojnie u naszych granic, że postawiono na złych strategicznych partnerów dla Polski, że nie potrafiąno utrzymać Polski w gronie silnych państw, z których zdaniem się liczą, że pozwolono, by polska polityka była zmarginalizowana. Jeśli takie otrzeźwienie na was nie przyjdzie, to nadal będziemy brnąć w zły scenariusz, a sprawy są naprawdę poważne. To gotowość poniesienia odpowiedzialności jest drogą do współpracy w polityce zagranicznej.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Są trzy wyznaczniki, wskazania, zgodnie z którymi musi podążać polityka polska, by przezwyciężyć obecną słabość. Jesteśmy gotowi rozmawiać o ich realizacji.

Po pierwsze, Polska musi zachowywać się jak poważne państwo. (*Oklaski*) Jak nie wiesz, jak się zachować, to zachowaj się poważnie. To jest słuszne porzekadło polityki zagranicznej. Poważne państwo wie, jak reagować na pojawiające się zagrożenie, nie wpada w bezradną szamotaninę z byle powodu, np. wie, co robić, kiedy ktoś niepożądany chce wjechać na jego terytorium. Załatwia to szybko i skutecznie. Poważne państwo przeprowadza projekty dyplomatyczne w zakresie swojego bezpieczeństwa wbrew oporowi niektórych, bo potrafi znaleźć narzędzia wpływu, np. rozszerzenie infrastruktury bezpieczeństwa NATO na Polskę. Poważne państwo nie daje sobie narzucać rozwiązań niekorzystnych dla swojej gospodarki, bo inni mają wobec niego takie oczekiwania, np. Polska w czasie ostatniego szczytu unii energetycznej dała sobie narzucić dekarbonizację. Poważne państwo potrafi wyjaśnić przyczyny katastrofy, w której poległ jego prezydent...

(*Głos z sali:* Wyjaśniliśmy.)

...współpracować w tej sprawie z sojusznikami, umiędzynarodowić śledztwo, potrafi uszanować rodziny ofiar, oddać hołd i upamiętnić ofiary. Musimy uzyskać powagę naszego państwa, by liczono się z nami, jak z poważnymi graczami. Nie możemy ciągle bać się własnego cienia i być sparaliżowani w momencie podejmowania decyzji. Jak powiemy coś zdecydowanie, to nie możemy potem bać się własnych słów. Nie możemy czekać na zdanie innych, żeby wiedzieć, co sami mamy powiedzieć. Nie możemy czekać na rozwój wypadków. Polska nie może być państwem przeczekującym sytuację.

Po drugie, Polska musi domagać się szacunku, szanować sama siebie. Tego oczekują od polskich władz Polacy w kraju i za granicą. Oczekują oni, że polskie państwo będzie wymagało od innych szacunku wobec Polaków i ich praw, bo będzie szanować siebie, swoją historię, dorobek i potencjał. Trzeba natych-

miast przerwać politykę samodegradacji, wycofania, kompleksów i wstydu. (*Oklaski*)

I po trzecie, musimy mieć własne zdanie. Wszyscy uczestnicy polityki międzynarodowej muszą wiedzieć, jaka jest polska opinia we wszystkich węzłowych problemach świata. Nie można uciekać się do formuлки mówienia jednym europejskim głosem. Wolałbym, żeby pan dzisiaj powiedział o wznoszeniu polskiego sztandaru biało-czerwonego, a nie błękitnego, w różnych częściach świata. Europejski głos to jedno, ale każdy na świecie wie, że ważniejsze kraje samodzielnie myślą o takich sprawach jak Bliski Wschód, Iran, o kwestiach Korei Północnej, migracji. Dzisiaj pan mówił nieustannie: bierzemy udział, podejmujemy współpracę, odnotowujemy, jesteśmy gotowi, ale nie powiedział pan jednego, czego chcemy. Generalnie zrobił pan geograficzne tour de table, tak jak robi się to w departamentach MSZ, a nie powiedział pan, czego chcemy, tylko że działamy, odnotowujemy, jesteśmy, będziemy, przychodzimy, wychodzimy, wizytujemy itd. Czego tam chcemy?

A więc te trzy wyznaczniki są najważniejsze: powaga, szacunek i własne zdanie. To jest oczywiste abecadło, ale trzeba je przypomnieć, bo tych trzech spraw bardzo brakuje w praktyce działań obecnego obozu władzy. Tymczasem pan, zamiast działać według tych prostych zasad, kontynuuje politykę według doktryny sym-sym, symboliczno-symbiotycznej. W polityce obozu władzy często na krytykę waszej polityki odpowiadają wprost wzruszeniem ramion. A co niby mamy robić jako Polska? Przecież każdym problemem już ktoś się zajmuje. Słowo „symboliczny” padło w pana dzisiejszym wystąpieniu pięć razy. Pan prowadzi politykę sym-sym, symbiotyczno-symboliczną. Czasami pan się zdobywa na politykę bum-bum, ale w zasadzie nie wiadomo, po co i co potem za tymi pana fajerwerkami w stylu bum-bum de facto idzie.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość nie oczekiwał dziś od ministra Schetyny jakichś bardzo daleko idących planów i wizji. Oczekiwaliśmy prostego komunikatu o zmianie zasady prowadzenia polityki zagranicznej i o kilku celach, których realizacji może się pan podjąć do końca tej kadencji, czyli przez najbliższe pół roku. Chcielibyśmy odniesienia do faktu, że Europa i wolny świat stoją dzisiaj przed dwoma poważnymi wyzwaniem – pokonania ekstremizmu terrorystycznego i pokonania ekstremizmu imperialistycznego. To są dwa oblicza tego samego wyzwania rzuconego wizji świata, którą tworzono po końcu zimnej wojny, świata globalizacji i dominacji liberalnej demokracji w wersji postmodernistycznej i rynków w wersji globalistycznej. Ten świat kwestionują terroryści i imperialiści. Chcą oni innego porządku. Naruszenie stabilizacji światowej skutkuje licznymi katastrofami humanitarnymi i tworzeniem nowych ognisk niebezpieczeństwa i łamania praw człowieka. Kwestia przemytu ludzi i wymuszonej emigracji, o której dziś

Posel Krzysztof Szczerski

będzie się rozmawiać w Brukseli, jest tylko jednym tego przejawem.

Dlatego także musimy dążyć do zrównoważonego rozwoju świata pokryzysowego. W takim modelu relacji międzynarodowych liczą się silni. Polska musi pokazać swoją siłę i samodzielność. Dziś polska polityka zagraniczna musi więc być skupiona na jednym, naczelnym, praktycznym zadaniu – na odzyskaniu pola manewru dla naszej dyplomacji i dzięki temu na odbudowywaniu swojej siły. Musimy wybić się na podmiotowość, inaczej zgniotą nas te koła młyńskie. Musimy budować realne sojusze, wzmacniać nasz potencjał twardej i miękkiej siły, zabierać głos, przejawiać inicjatywę, inaczej staniemy się zbędni. Polska nie może być zbędna albo niekonieczna w stosunkach międzynarodowych, bo nie przetrwa. Polska musi być krajem koniecznym i pożądanym w stosunkach międzynarodowych.

Co to oznacza w praktyce? Zobaczmy to na przykładzie jednej kwestii szczegółowej. Dzisiaj mówił pan o wzmacnianiu armii. To dobrze, ale pan nie jest ministrem obrony, tylko ministrem, szefem dyplomacji i z tymi zakupami sprzętu musi iść w parze inicjatywa w polityce zagranicznej.

Na czym polega dziś problem polskiego bezpieczeństwa widzianego z punktu widzenia polskiej polityki zagranicznej, szczególnie na Wschodzie? Na tym, panie ministrze, tylko pan się do tego prawie w ogóle nie odniósł, że oddaliśmy inicjatywę dwóm państwom zachodniej Europy, a dla nich – bo to, że oni to wzięli, to jest jedna rzecz – dla tych państw polityka wobec Ukrainy jest tylko narzędziem, funkcją polityki wobec Rosji. To znaczy, że rozwiązanie przez nich przyjęte dla Ukrainy ma przede wszystkim wspierać cel ich polityki wobec Rosji, a tym celem jest normalizacja stosunków z Rosją, nawet ich rozbudowa, o czym mówiła niedawno Angela Merkel, szczególnie w obszarze gospodarki. Polskie interesy są inne, są przeciwstawne. Naszym celem jest zabezpieczenie podmiotowości całego regionu Europy Środkowej nie jako funkcji polityki wobec Rosji. I tu następuje kolizja interesów. Dlatego nie możemy godzić się, by rozmowy o Ukrainie toczyły się bez nas, bez całego naszego regionu, nawet bez Unii Europejskiej i NATO.

Mówił pan, że podstawą naszego bezpieczeństwa jest NATO i Unia Europejska. A czy w formacie mińskim jest NATO i Unia Europejska? Czy jest przy tym stule Polska? Czy nie jest to najlepszy dowód na to, że los Polski złożyliście w obce ręce? Już nawet nie w ręce NATO i Unii Europejskiej, tylko Niemiec, Rosji i Francji? To oni między sobą decydują o tym, jakie będzie nasze bezpieczeństwo i nasze bezpośrednie otoczenie. Nasza przyszłość jest funkcją porozumienia obcych państw. W polskim interesie nie leży zatem utrwalanie się formatu z Mińska, odwrotnie, on będzie służył osłabieniu spójności Zachodu i naszego bezpieczeństwa. Musimy więc zabiegać o pokój na Ukrainie, ale przez powrót do polityki euroatlan-

tyckiej, a nie przez popieranie wciągania przez Putina wybranych państw do gry. Jak to zmienić? Przez spójną politykę środkowoeuropejską i umocnienie Sojuszu Atlantyckiego. Musimy wrócić do gry razem z państwami Europy Środkowej i razem z USA. (Oklaski)

(Poseł Stefan Niesiołowski: Z Orbánem.)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na te pół roku pana urzędowania Prawo i Sprawiedliwość wytycza panu, panie ministrze, pięć zadań. Po pierwsze, ożywić polską politykę wschodnią, europejską politykę wschodnią z polską inicjatywą programową. To Polska musi być znowu głosem, który ustawia politykę europejską wschodnią jako politykę wspólną i spójną ponad to, co oznacza zabawa w Partnerstwo Wschodnie, która będzie dotyczyła pokoju i bezpieczeństwa. Po drugie, uczynić nasze członkostwo w NATO realną gwarancją bezpieczeństwa. Pan już przyjął pasywną rolę wobec szczytu NATO w Warszawie, mówiąc, że chodzi o to, żeby on domknął postanowienia z Newport. My mówimy odwrotnie, nam jest potrzebny Newport plus, nam są potrzebne natowskie bazy w Polsce. (Oklaski) Tej decyzji nie było właśnie w Newport i pan powinien przyjąć taką ofensywną pozycję wobec szczytu przyszłorocznego NATO, a nie defensywną, którą pan dzisiaj zaprezentował. Po trzecie, musi pan znowu zlepić Europę Środkowo-Wschodnią, Polska powinna znowu zlepić Europę Środkowo-Wschodnią. Do tego są dwa możliwe klucze. Jeden to jest wspólna środkowoeuropejska polityka wobec Ukrainy. Powołajmy środkowoeuropejską konferencję międzypaństwową wobec Ukrainy, koordynujmy nasze działania, dzielmy się zadaniami, wykorzystujmy nasze potencjały, naszą wspólną dyplomację na Ukrainie, działajmy razem i wtedy pokażemy podmiotowość tego regionu. Drugi to jest to, o czym mówimy przez całą obecną kadencję – polityka karpacka, współpraca karpacka. Zaczęliśmy ją jako parlamentarzyści promować, może konstruktywnie zakończy się to niedługo. Karpaty są dobrym narzędziem do tego, żeby definiować także polskie cele i cele wspólne środkowoeuropejskie. Ta polityka wobec Ukrainy musi być inna niż ta, którą prowadzi obecnie rząd. Tą osobą, którą polski rząd na Ukrainę wysłał, był pan poseł Święcicki, który miał być tam szefem delegacji, specjalnym pełnomocnikiem do spraw reform decentralizacyjnych. Zaczęła się kampanijna afera wokół SKOK-ów i minister Święcicki wrócił, ma się nagle zająć SKOK-ami w Polsce, już furda ta Ukraina, co nas to obchodzi, ważne, żeby zrobić tutaj zamieszanie wokół SKOK-ów, komisję śledczą powołać, podkomisję. (Oklaski) Już wam przeszła Ukraina, już mamy teraz Święcickiego w Warszawie i poszło to precz, ta decentralizacja. Nie, trzeba być konsekwentnym – jak się proponuje, to trzeba to po prostu realizować.

Po czwarte, musimy zapobiegać negatywnej ewolucji Unii Europejskiej. O tym dzisiaj najmniej było mowy, ale to jest osobny temat na osobną dyskusję. Pan powiedział, że tę ewolucję negatywną powodują ekstremizmy. Nie, ją powoduje polityka najsilniej-

Posel Krzysztof Szczerski

szych państw, w tym także polityka niemiecka, która zmienia Unię państw równych na Unię państw hierarchicznych. Temu pan musi zapobiec, ale musi pan wejść w konflikt z interesami polityki niemieckiej. Musi pan to zrobić.

(*Posel Jan Vincent-Rostowski*: Tu jest pies pogrzebany.)

I, po piąte, powinien pan ożywić polską dwustronną dyplomację i współpracę z Polakami i Polonią. Pan dzisiaj mówił o tym, czego to dla nich się nie robi. Niech pan ich zapyta, czy są z tego zadowoleni, po prostu niech pan ich zapyta, a przede wszystkim niech pan zapyta o to, dlaczego dzisiaj tak bardzo są rozczarowani, mówiąc delikatnie, tym, co polskie państwo robi wokół wyborów prezydenckich za granicą, dlaczego tak bardzo utrudnia Polakom głosowanie w tych wyborach. (*Oklaski*) To jest głęboka frustracja i zza oceanu, i z wielu krajów europejskich to do nas dociera jako posłów. To jest miara tego, jak pan traktuje Polaków i Polonię.

Jak pan widzi, panie ministrze, jest co robić.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Kończę. Pan, panie ministrze, jak wiadomo, nie ma jakiejś szczególnej pasji do polityki zagranicznej, pana bardziej interesują, pan się bardziej realizuje w grach partyjnych, a więc pomyślałem sobie, że dam panu jedną radę. Jeśli pan nie wie, co robić na Wschodzie, niech pan sobie pomyśli, że ten Putin to naprawdę jest Protasiewicz, a Ukraina to Dolny Śląsk. (*Wesołość na sali, oklaski*) Pozwoliłby mu się tam pan panoszyć? Co? Nie zawalczy pan? (*Wesołość na sali, oklaski*) Jeśli rozejrzy się pan wokół, to znajdzie pan w Europie i zamiennik Ewy Kopacz, czyli kobiety, której oficjalnie trzeba słuchać, ale robić swoje... (*Wesołość na sali*)

(*Głos z sali*: To jest debata o polityce zagranicznej.)

...spółdzielnię Grabarczyka itp. I tak zmontuje pan sobie politykę zagraniczną na te ostatnie pół roku wedle tego, co jest pana rzeczywistą pasją, a może i dla Polski znajdzie się w tym wszystkim miejsce.

Zakończę jak Katon. Poza wszystkim uważam, że najlepszym kandydatem na prezydenta Polski jest Andrzej Duda. (*Oklaski*)

(*Głos z sali*: Katon!)

W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość składam wniosek formalny o odrzucenie w całości informacji ministra spraw zagranicznych o zadaniach polskiej polityki zagranicznej w 2015 r. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Elżbieta Radziszewska*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Stanisława Żelichowskiego reprezentującego Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Stanisław Żelichowski:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Pani Premier! Zabierając głos w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego, miałem nadzieję, że w państwach o rozwiniętej demokracji są dziedziny, które powinny być poza walką polityczną. Możemy się różnić w pewnych kwestiach, ale są sprawy, które powinny być poza walką polityczną. (*Gwar na sali*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Panie pośle, chwileczkę.

Bardzo proszę państwa posłów z Prawa i Sprawiedliwości, którzy chcą opuścić salę, o sprawne opuszczenie sali i nieprzeszkadzanie panu posłowi Żelichowskiemu.

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę, panie pośle, może pan kontynuować.

Posel Stanisław Żelichowski:

Bardzo dziękuję.

Sądziłem, że taką dziedziną pozostającą poza walką polityczną może być polityka zagraniczna. Tak jest w wielu krajach. Kiedy słuchałem przedmówcy, zauważyłem ze smutkiem, że emocje biorą górę, kwestie bieżące są ważniejsze od jakiejś strategii państwa.

Chciałbym powiedzieć, że posłowie mojego klubu z uwagą wysłuchali wystąpienia pana ministra Schejny i podzielimy pana zdanie, że w najbliższym okresie mamy do rozwiązania kilka bardzo palących, ważnych problemów. Ale jest pewna strategia, która wymaga spojrzenia długofalowego, i tę strategię pan minister przedstawił. Żyjemy w świecie zglobalizowanym, na naszych oczach ta światowa scena z dwubiegunowej stała się wielobiegunowa. Sukces będzie zależał od tego, jak szybko dostosujemy się do nowych wyzwań. Te państwa, które dostosują się szybciej, będą w lepszej sytuacji od tych, które się nie dostosują. Pan minister taką strategię zaprezentował. Mam nadzieję, że nie mają racji ci, którzy uważają, że skoro do wyborów zostało parę miesięcy, to przedstawianie takiej wieloetapowej strategii nie ma sensu. Mam taką nadzieję z tego względu, że jak już mówiłem, polityka zagraniczna musi być trwałą polityką, i niezależnie od tego, komu Polacy powierzą mandat sprawowania władzy, to powinien on co najmniej przesunąć w niej pewne akcenty, ale jednak kierować się interesem państwa.

Wysoka Izbo! Abyśmy mogli skutecznie zmierzyć się z wyzwaniami przyszłości, musimy zmierzyć się z wyzwaniami dnia dzisiejszego. Podzielam zdanie pana ministra, że mamy w tej chwili do wykonania dwa największe zadania. Jedno dotyczy Ukrainy, drugie wiąże się z tym wszystkim, co w dużym uproszczeniu można nazwać Państwem Islamskim. Aby sprostać tym wyzwaniom, Polska i Europa mu-

Posel Stanisław Żelichowski

szą być silne nie tylko militarnie, ale przede wszystkim gospodarczo. Za często na naszych oczach egoizmy narodowościowe biorą górę nad interesem europejskim. Mam nadzieję, że Europa z myślą o tym, by być silnym graczem na świecie w tych zmienionych czasach, będzie próbowała opanować te egoizmy narodowościowe i wyznaczy sobie cel, który ją wzmocni.

Wydawało się, że po strasznych doświadczeniach XIX i XX w. my, żyjący w XXI w., wyciągniemy wnioski z tej trudnej przeszłości. Są jednak kraje, których przywódcy muszą dokonywać wyboru między tym, czy zapewnić ludziom chleb, co jest dosyć trudne, a tym, czy zapewnić igrzyska w postaci zdobyczy terytorialnych. Nie sądziłem, że żyjąc w XXI w., dożyję czasów, kiedy zobaczę, że są takie kraje, którą idą tą drugą drogą. Doświadczyła tego Ukraina. Społeczność międzynarodowa powinna zrobić wszystko, żeby pomóc Ukrainie, aby wyszła z tego kryzysu, w jakim się znalazła. Dylemat tylko czy dramat polega na tym, że określiliśmy, iż istnienie wolnej, demokratycznej Ukrainy – w listopadzie, kiedy zabierałem głos w czasie wystąpienia pana ministra Schetyny dodawałem: Ukrainy dobrze rządzonej – leży w żywotnym interesie Rzeczypospolitej Polskiej, a Rosja określiła, że w jej interesie jest to, by Ukraina znajdowała się w zakresie wpływów Rosji.

Gdy popatrzymy na to, co się stało, to Europa siłą rzeczy przestrzega tych zasad, które są naszymi zasadami, natomiast Rosja nie musi się w to bawić, jeśli chodzi o zasady, i na tym etapie wstępnym osiągnęła pewne sukcesy. Dziś przed nami wszystkim staje pytanie: Co zrobić, żeby pomóc Ukrainie i żeby do takich sytuacji, do jakiej doszło, nie dochodziło w przyszłości? Pan minister sugeruje, że jeśli sytuacja będzie trudna, to będzie pomoc. Jak rozumiem, chodzi o sprzęt wojskowy. Naszym zdaniem świadczyłoby to o słabości dyplomacji, gdyby doszło do tego, że trzeba na siłę dozbierać określone kraje, bo jak jednej stronie damy bardzo niszczycielski sprzęt wojskowy, jeśli chodzi o ludzi, jak również dochód narodowy, dorobek narodowy, inwestycje, to po drugiej stronie taki sprzęt też się znajdzie. Trzeba szukać tych wszystkich rozwiązań, które są działaniami dyplomatycznymi. One są bardziej skuteczne, bardziej sprawne niż takie wzajemne wyniszczanie się, bo to może być bardzo trudne dla znajdującej się w i tak już dosyć trudnej sytuacji Ukrainy.

Wysoka Izbo! Jak wychodziliśmy z realnego socjalizmu, to poziomy życia Polaków i Ukraińców były zbliżone. Armia ukraińska była uznawana za jedną z silniejszych armii ówczesnej Europy. Jak dziś patrzymy, co stało się po tym czasie, to widzimy, że pierwsza rzecz, która jest potrzebna, żeby pomóc Ukrainie, to jest pomoc w zreformowaniu gospodarki, w przekazywaniu kompetencji w dół, w przyjęciu może nawet polskiego modelu samorządności, który bardzo dobrze się sprawdził, żeby władzę przesunąć w trochę innym kierunku. Czy to się uda? Będzie

niezmiernie ciężko, bo tę władzę trzeba komuś zabrać. To z jednej strony.

Z drugiej strony, jeżeli chodzi o aspekt gospodarczy, dramat Ukrainy polega dziś nie tylko na tym, że paru ludzi, tzw. oligarchów, podzieliło się majątkiem narodowym, lecz również na tym, że ten majątek nie został zreformowany, że dziś trudno znaleźć na Ukrainie takie zakłady, które będą produkowały towary potrzebne na rynkach europejskich.

Dziś dobrze byłoby, panie ministrze, rozmawiając z naszymi partnerami, stworzyć różnego rodzaju gwarancje finansowe dla przedsiębiorstw, żeby tworzyli miejsca pracy na Ukrainie, żeby wytwarzali wyroby, które Ukraina będzie mogła sprzedawać na rynku europejskim, bo to całe otwieranie się Europy w ramach wolnego handlu na działania ukraińskie niewiele da, jeżeli nie będą oni wytwarzali wyrobów, które można sprzedawać na rynku europejskim.

Jest dosyć delikatna materia, o której pan minister wspominał, dotycząca mordu wołyńskiego i tego wszystkiego, co się stało. Pan mówi o tym, że dziś w kampanii wyborczej wyciąganie tego tematu może być uznane za uderzenie w polską rację stanu. Nie jestem za tym, żeby w tej chwili, wiedząc, w jak trudnej sytuacji jest dziś Ukraina, próbować to wyciągać, natomiast dylemat jest taki, panie ministrze, że jeżeli na poziomie rządów nie przyjrzymy się tej trudnej, złożonej polityce, bo głos ofiar do nas dzisiaj woła, żebyśmy uznali, że to, co się stało, nigdy nie powinno się stać... Dziś wybór jest taki: albo społeczności jednego kraju i drugiego kraju uznają, jaka jest prawda, albo zrobią to rządy. Rządy zrobią to tak, że później jeszcze będzie można się dogadać. Jeżeli to ulica o tym zadecyduje, to dogadanie się w tej perspektywie będzie niezmiernie trudne. Warto przyrzeć się temu. A więc jest potrzebne nie w tej chwili, ale w jakimś niedługim czasie przyjrzenie się temu wszystkiemu, oparcie naszych relacji na prawdzie, a nie tylko na poprawności politycznej.

Jeżeli chodzi o Państwo Islamskie, to też warto powiedzieć, że udało się społeczności Zachodu, mówiąc ogólnie, zlikwidować paru despotów, ale państwa się rozpadły i dziś mamy potworny dylemat. Jest wiele głosów w Europie, że trzeba się otworzyć i podzielić się uchodźcami, z tym że jeżeli to zrobimy i pokażemy, że Europa jest chłonna na uchodźców, to następna fala będzie jeszcze większa i jeszcze większa i w którymś momencie dojdziemy do takiej sytuacji, że zmiany będą już nieodwracalne. Spróbujmy działać dwukierunkowo: z jednej strony starać się stworzyć ludziom, którzy próbowali uciekać, takie warunki w swoich miejscach zamieszkania, żeby oni mogli tam godnie żyć, a z drugiej strony pomagać tym, którzy tej pomocy potrzebują.

Wspominał pan minister w swoim wystąpieniu, że bardzo mocno liczymy na umowę o wolnym handlu. Bardzo nam w Polsce na tym zależy. Mówił pan o tym, że jesteśmy krajem, który ma sukcesy w zakresie modernizacji swojej gospodarki. Umowa o wolnym handlu ze Stanami Zjednoczonymi daje nam

Posel Stanisław Żelichowski

pewną szansę, natomiast dylemat powstający dziś w Europie jest z grubsza taki, że z jednej strony mamy największe koszty pracy – tego Europejczycy nie pozwolą sobie zabrać – a z drugiej strony na bazie pakietu klimatycznego mamy największe na globie koszty ochrony środowiska czy będziemy mieli te koszty potencjalnie największe. Jeżeli ONZ-owski szczyt w Paryżu nie zmieni tej sprawy, to stając do konkurencji ze Stanami Zjednoczonymi, które nie mają ani takich kosztów pracy, ani takich kosztów korzystania ze środowiska, będziemy w dosyć trudnej sytuacji. Warto rozważyć tę sprawę przed podjęciem decyzji.

W czasie kampanii wyborczej została – tylko to sygnalizuję, bo moi koledzy dają mi znak, że też chcą zabrać głos – w sztuczny sposób poruszona sprawa wejścia do strefy euro. Przypomnę, że dziś państwa narodowe konkurują z kapitałem międzynarodowym. Państwa, które mają pieniądź światowy czy międzynarodowy, są w lepszej sytuacji niż te, które mają tylko pieniądź krajowy. Jak dziś patrzymy, które państwa wchodzi do strefy euro, to widzimy, że wchodzi te, które są najmniejsze, które nie potrafią wybronić się przed kapitałem spekulacyjnym. My też nie mamy dziś w tym zakresie prostych rozwiązań. Jeżeli coraz więcej krajów będzie wchodziło do strefy euro, a my będziemy zwłóczyli, to będzie większy atak na nasz kraj. Z tego też musimy sobie zdawać sprawę. Mielśmy opcje walutowe, mieliśmy czy mamy frankowiczów. Będzie to mogło iść w takim kierunku. Ta decyzja będzie nas czekała i trzeba ją podjąć wtedy, kiedy będzie ona najbardziej korzystna dla naszego kraju.

Na zakończenie chciałbym wspomnieć o Białorusi. Pan minister mówił o Białorusi, że czekamy na wynik wyborczy, że być może będzie moratorium na karę śmierci, że będą wypuszczani więźniowie polityczni. Od czegoś trzeba rozpocząć naszą współpracę. Przypomnę, że są prawie ukończone dwa projekty, którymi warto się zająć. Jeden to Kanał Augustowski, którego odcinek o długości 80 km jest po polskiej stronie – to jest myśl techniczna polskich inżynierów – a 40 km po stronie białoruskiej. Białorusini wykonali swoją część. Gdybyśmy uruchomili żeglugę na tym kanale i utworzyli mały ruch graniczny, wprowadzili ułatwienia wizowe, to mogłoby wiele dać na początek próby pojednania narodów.

Druga sprawa to udostępnienie mieszkańcom Europy do zwiedzania Białowieskiego Parku Narodowego po dwóch stronach granicy, po naszej stronie i po stronie białoruskiej. To jest praktycznie okrąg łowiecki pana prezydenta. Warto się temu przyjrzeć. Gdyby zacząć iść w tym kierunku, to być może następne ruchy mogłyby być bardziej przyjazne dla obu społeczeństw.

Chcę stwierdzić, że Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie za przyjęciem informacji pana ministra Grzegorza Schetyny. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

W imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej głos zabierze pan poseł Leszek Miller.

Bardzo proszę, panie premierze.

Posel Leszek Miller:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Według Sojuszu Lewicy Demokratycznej nasza polityka zagraniczna powinna uwzględniać kilka priorytetów. Zresztą o niektórych z nich pan minister Schetyna mówił w swoim wystąpieniu.

Te priorytety są następujące. Po pierwsze, wzmocnienie politycznej pozycji Polski w Unii Europejskiej, osłabionej brakiem czytelnej strategii w sprawie wprowadzenia euro i wydarzeniami na Ukrainie. Po drugie, udział w działaniach mających na celu zwalczanie Państwa Islamskiego, które jest obecnie największym zagrożeniem i śmiertelnym wrogiem naszej cywilizacji. Po trzecie, budowa profesjonalnej dyplomacji ekonomicznej, jako że Polska gospodarka na każdym kryzysie traci najwięcej, przede wszystkim dotyka to polskich producentów i polskich rolników. Po czwarte, odbudowa naszej pozycji i naszych wpływów w krajach rozwijających się. I wreszcie stosowanie polityki pragmatycznej, a nie idealistycznej i mesjanistycznej.

Niepokoi nas to, że rząd nadal nie inicjuje publicznej debaty na temat kosztów i korzyści przystąpienia Polski do strefy euro, nie prezentuje żadnej precyzyjnej drogi do tego celu, nie rozpoczyna dyskusji dotyczącej polskiej wizji rozwoju i umocnienia Unii Europejskiej. Obecny rząd, podobnie jak poprzedni, który chce być tak proeuropejski, nadal nie akceptuje pełnego zakresu Karty Praw Podstawowych i nie wycofuje się z protokołu brytyjskiego. Niepokoi nas, że wizja przekształceń europejskich została odłożona gdzieś na margines, że następuje erozja systemu wspólnotowego na rzecz międzyrządowego, że nasila się tworzenie Europy różnych głębokości czy różnych prędkości. Akurat o tym pan minister wspomniał.

Niepokoi nas, że Polska, kiedyś lider Europy Środkowo-Wschodniej, utraciła tę pozycję. Nasz kraj zawsze chciał być liderem w tej części Europy, i był. Był np. wtedy, kiedy negocjowaliśmy wejście do Unii Europejskiej, kiedy Warszawa była miejscem spotkań 10 krajów aspirujących do Unii i koordynujących swoje polityki. Był np. wtedy, kiedy Polska i prezydent Kwaśniewski bardzo czynnie uczestniczyli w rozwiązywaniu kryzysu w czasie pomarańczowej rewolucji. Był np. w czasie obchodów 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej na Westerplatte, w których obok prezydenta Kaczyńskiego i premiera Tuska wzięli udział reprezentanci ponad 20 państw, w tym Angela Merkel i Władimir Putin.

Posel Leszek Miller

Dlaczego Polska polityka wtedy była skuteczna, a teraz nie jest? Bo wtedy nie była polityką obliczoną na użytek wewnętrznej walki politycznej, a teraz jest, prawie całkowicie. Dzisiaj polska polityka zagraniczna jest skrajnie upolityczniona, jest w defensywie i izolacji. Nasza pozycja w Grupie Wyszehradzkiej jest marna, w Trójkacie Weimarskim też, obok Grupy Wyszehradzkiej tworzy się grupa sławkowska, mamy problemy z sąsiadami – Czechami, Słowacją i Litwą.

Ostatnio polska polityka wpadła w przestrzeń śmieszności. Najświeższym wydarzeniem będącym miarą tego upadku jest groteskowa dyskusja wokół Nocnych Wilków, w której cieniu rozgrywa się dramat polskiego przemysłu zbrojeniowego. Okazuje się, że państwo polskie boi się 30 motocyklistów. Władze naszego państwa zachowują się tak, jakby chodziło o wjazd rosyjskiej dywizji pancernej, a nie 30 rosyjskich motocyklistów. To jest zawstydzające. To jest żenujące. To jest histeria i polityczna paranoja. (*Oklaski*) Polsce nie zagrażają żadne Nocne Wilki. Polsce zagrażają nieudolny rząd, głupota, bieda, bezrobocie, kolejki do lekarzy, szybko rosnące nierówności, masowa migracja i ogólny bałagan w naszym własnym kraju. (*Oklaski*)

Wysoki Sejmie! Europejska jedność została zbudowana w oparciu o budulec, bez którego runie. Tym budulcem jest umiar i gotowość poszukiwania konstruktywnych rozwiązań. Polska odbiega coraz bardziej od unijnego środka grawitacji. To jest właśnie odpowiedź na pytanie, dlaczego Polska nie uczestniczy w najważniejszych rozmowach w sprawie Ukrainy. Nasz język, często konfrontacyjny, pomysł, w odpowiedzi na które wielu w Europie puka się w głowę, budują obraz nieodpowiedzialnego państwa. Jeśli Polska nie zachowa umiaru, jeśli nie zacznie zachowywać się odpowiedzialnie, to niestety, doprowadzi do rozpadu europejskiej jedności.

Wysoki Sejmie! Niedawno w jednym z wywiadów prasowych pan minister Schetyna powiedział, że uchwała SLD to polityczne ekstremum. Mam nadzieję, że jesteście państwo ciekawi, coż to za polityczne ekstremum. Chodzi o projekt uchwały Sejmu w sprawie nasilania się tendencji nacjonalistycznych na Ukrainie. Widzimy oczywiście nasilanie się tendencji nacjonalistycznych w innych państwach, także w Rosji, ale o tym mówi się w Polsce codziennie, a w sprawie Ukrainy panuje milczenie. Nie możemy milczeć, dlatego że widzimy kolejne akty, które gloryfikują siły polityczne i ludzi, którzy zapisali się jak najgorzej w naszej polskiej historii. Niedawno uczczono śmierć Romana Szuchewycza, dowódcy Ukraińskiej Powstańczej Armii, tego, który wydał rozkaz wymordowania ponad 100 tys. Polaków na Wołyniu. Wcześniej uczczono pamięć Petra Diaczenki, dowódcy ukraińskich oddziałów walczących w powstaniu warszawskim, ale nie po stronie powstańców warszawskich, tylko zabijających ich, tu niedaleko, na Czer-

niakowie. Po wizycie prezydenta Komorowskiego na Ukrainie w ekspresowym tempie w ukraińskim parlamencie przyjęto ustawę, a właściwie pakiet ustaw, zgodnie z którym ludobójcy z UPA i Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów są bohaterami. W Polsce, gdzie wymordowano 140 tys. ludzi na Wołyniu i w Galicji Wschodniej, panuje w tej sprawie krepująca cisza. Tę ciszę przerwał dzisiaj pan minister Schetyna, mówiąc, że nie widzi w przyjęciu tych ustaw nic niepokojącego.

(*Głos z sali: Hańba!*)

Otóż my widzimy. Jeśli państwo nie widziecie w tym nic niepokojącego, to idźcie dalej. Może ustanowicie w Warszawie rondo im. Bandery albo pomnik bohaterów Ukraińskiej Powstańczej Armii. SLD nie będzie w tej sprawie milczał. Gloryfikowanie UPA, przyjęte ustawy, które przyznają specjalny status ludziom tych formacji i wskazują, że na ich podstawie można ścigać wszystkich, którzy będą twierdzić, że były one organizacjami ludobójczymi i zbrodnictwymi – niereagowanie na to wszystko jest policzkiem wymierzonym państwu polskiemu. (*Oklaski*) Jeżeli według pana ministra krytykowanie Ukraińskiej Powstańczej Armii i mówienie o zbrodni wołyńskiej jest niezgodne z polską racją stanu, to jest to deptanie pałami o ofiarach rzezi wołyńskiej.

Wysoki Sejmie! Polska jest bezpieczna. Polska jest w Unii Europejskiej i NATO, a mimo to nie brakuje w Polsce polityków, którzy wątpią w skuteczność Paktu Północnoatlantyckiego, w jego moc odstraszania. Zdaje się, że w żadnym innym kraju nie ma tak wielu polityków, którzy uważają, że NATO jest papierowym tygrysem. Ja tak nie uważam. NATO jest mocnym gwarantem polskiej suwerenności i polskiej niepodległości. Jeżeli już chce się mówić o jakichś zagrożeniach, to owszem, jest zagrożone bezpieczeństwo – bezpieczeństwo socjalne wielu polskich rodzin, w których nie można przetrwać od pierwszego do pierwszego, w których ludzie z przestachem myślą o tym, co się stanie, kiedy zachorują, z przestachem myślą o tym, co się stanie, kiedy stracą pracę, z obawą myślą o przyszłości swoich dzieci. Takie bezpieczeństwo jest zagrożone, a nie bezpieczeństwo militarne. (*Oklaski*)

Aktywna dyplomacja może choć w części to zagrożenie zmniejszyć. Apeluję o to, żeby polska dyplomacja była w większym zakresie nastawiona na kontakty gospodarcze i szukanie dobrych więzi gospodarczych i handlowych. Więcej pracy i mniej biedy to bardziej bezpieczna, bardziej zasobna i dobra dla swoich obywateli Polska. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Arkadiusza Mularczyka w imieniu klubu Zjednoczona Prawica.

Poseł Arkadiusz Mularczyk:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Receptę na politykę zagraniczną obecnej ekipy Platformy Obywatelskiej i PSL zadekretował kilka lat temu nie kto inny jak były minister spraw zagranicznych, mentor i patron Platformy Obywatelskiej Władysław Bartoszewski, który stwierdził, że Polska jest brzydką panną na wydaniu bez posagu, w związku z powyższym w swej polityce nie powinna bronić interesu narodowego, ale schlebiać innym, płynąć z głównym nurtem i pokornie wykonywać wszystkie zalecenia, życzenia i zachcianki swoich sąsiadów z Zachodu i Wschodu. Przyjęcie takiej właśnie optyki spowodowało w krótkim czasie ograniczenie naszej suwerenności narodowej i państwowej, utratę godności przez Polskę i Polaków, a także w dłuższej perspektywie utratę honoru i międzynarodowej podmiotowości oraz szacunku. Polska nie zbudowała liczącej się pozycji w Europie, a dotychczasowa polityka wyglądała tak, jakby premier i były minister pracowali na własny sukces międzynarodowy i podporządkowywali całą politykę międzynarodową swoim własnym planom zdobycia posad w Unii Europejskiej. Na koniec jeszcze o te posady się pokłócili.

Obecny minister spraw zagranicznych niestety nie udowodnił w tym krótkim czasie, pół roku, żeby ten sposób prowadzenia polityki był zakwestionowany. Dziś efekty tej polityki są dramatyczne. Podstawowym symbolem niemocy polskiej polityki i dyplomacji pozostaje sprawa wyjaśnienia katastrofy w Smoleńsku – zwrot wraku TU-154, który do dnia dzisiejszego znajduje się na lotnisku w Smoleńsku, i obecny stan śledztwa w tej sprawie. Polska od pięciu lat oczekuje wydania wraku, rejestratorów samolotu oraz urządzeń pokładowych. Wnioski w tej sprawie były wielokrotnie przekazywane stronie rosyjskiej, po raz pierwszy już 10 kwietnia 2010 r.

Wysoka Izbo! Nawet w dniu dzisiejszym, w tym tygodniu strona rosyjska odmówiła Polsce przekazania istotnych dokumentów dotyczących organizacji lotu do Smoleńska, wskazując, że przekazanie tych dokumentów zagrazi suwerenności, bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu Rosji. Pytam się: Czy można bardziej upokorzyć Polskę i narazić ją na utratę honoru, niż robi to Władimir Władimirowicz Putin? Efekty tej polityki to zaniechania rządu Donalda Tuska, który oddał wszelkie instrumenty służące wyjaśnieniu katastrofy smoleńskiej w ręce Rosjan. W każdym praworządnym kraju polityków odpowiedzialnych za tego typu postępowanie i zaniechania postawiono by przed Trybunałem Stanu. W Polsce po ośmiu latach rządów Platformy i PSL przed trybunałem stawia się Zbigniewa Ziobrę za mityczne naciiski. Gdzie proporcje? Gdzie skala? Te dwie sprawy w dramatyczny sposób pokazują groteskowość państwa rządów, ale też sposób prowadzenia polityki i podchodzenia do spraw państwa.

Panie ministrze, kolejnym przykładem głębokiej zapaści polityki zagranicznej jest sprawa rozwiąza-

nia konfliktu na Ukrainie oraz to, jak w chwili obecnej politycy ukraińscy traktują Polskę. Pomimo naszego wielkiego zaangażowania i wsparcia sprawy rozwiązania kryzysu ukraińskiego, pomocy dla uchodźców, pomocy dla państwa ukraińskiego odsunięto nas od rozmów w sprawie Ukrainy. To jest fakt. Dlaczego tak się stało? Dotychczas nikt z tego się nie wytłumaczył. Może denerwowaliśmy Niemców, a może drażnimy Rosję. Skoro powiedziało się A, dlaczego nie powiedzieliśmy B? Czy przypadkiem nie jest tak, że to Francja i Niemcy zdominowały politykę wschodnią, w sytuacji gdy ona nas najbardziej dotyczy i nas najbardziej dotyka? Dziś szefowie dyplomacji Niemiec, Francji, Rosji i Ukrainy spotykają się po raz kolejny bez Polski, aby dyskutować nad sposobem pokojowego rozwiązania sporu na Ukrainie, a sprawa kryzysu i wojny na Ukrainie dotyka bezpośrednio Polskę, nie Niemcy czy Francję.

Następna sprawa dotyczy tego, co dzieje się na samej Ukrainie. Pomimo iż Polska jest tak zaangażowana w pomoc dla Ukrainy, w dniu wizyty prezydenta Komorowskiego ukraińska Wierchowna Rada uchwala ustawy gloryfikujące UPA, organizację, która w bestialski sposób na Wołyniu i w Galicji dokonała masakry 100 tys. polskich obywateli. Czy pani premier i pan minister zapytali stronę ukraińską, na czym budowana jest przyszłość Ukrainy i jaka ma być rola Polski w tym procesie? Czy Ukraina, która próbuje odbudować własną państwowość, także przy udziale Polski, nie powinna rozliczyć się z bolesnych kart historii dotyczących Polski i Polaków? Czy przyszłość wzajemnych relacji można budować na zakładaniu wspólnej historii?

Kolejnym przykładem bolesnej porażki polskiej dyplomacji jest polityka historyczna. Trzy lata temu sformułowania „polskie obozy zagłady” użył sam prezydent USA Barack Obama podczas ceremonii pośmiertnego uhonorowania bohaterskiego kuriera polskiego podziemia Jana Karskiego prezydenckim Medalem Wolności, opisując niemieckie, nazistowskie obozy koncentracyjne. Dziś za swoją skandaliczną wypowiedź o polskich współnikach Holokaustu szef FBI nie ma zamiaru przeproszać ani Polski, ani Polaków. Chcę podkreślić, że dyrektor FBI nie przeprosił Polski ani Polaków, a jedynie stwierdził, że żałuje, że wymienił w swojej wypowiedzi nasz kraj z nazwy. Pomimo że wpadka prezydenta USA miała miejsce trzy lata temu, od tego czasu nie przeprowadzono odpowiednich zmian w prawie, o które wówczas postulowałem. W tamtym czasie złożyliśmy projekt zakładający, że kłamstwo oświęcimskie i kłamstwo katyńskie będzie deliktem, który umożliwia ściganie karne, traktowanie go jako przestępstwo. Niektóre kraje tak robią. Robi tak Izrael, robią tak inne kraje. Jest to skuteczna polityka, która eliminuje tego typu kłamstwa z przestrzeni publicznej.

Wysoka Izbo! To Niemcy odpowiadają prawnie i moralnie za wywołanie II wojny światowej. Pomimo to nie wypłacili Polsce żadnych odszkodowań za wymordowanie wielu milionów Polaków i zniszczenie,

Posel Arkadiusz Mularczyk

zdevastowanie Polski. Dziś okazuje się, że wojnę wywołali naziści bez narodowości, a na zachodzie Europy i w Ameryce z Polaków robi się budowniczych obozów śmierci współodpowiedzialnych za Holokaust. Polsce potrzebna jest zdecydowana polityka historyczna pokazująca prawdę o II wojnie światowej, ukazująca prawdę o tym, kto był sprawcą, kto tę wojnę rozpoczął, a kto był ofiarą. Polski naród był ciemiężony podczas II wojny światowej, jednak to inne państwa, a nie Polska wygrywają batalię o pamięć historyczną. Niestety wygrywają ją Niemcy, a nie Polacy. Trzeba powiedzieć wprost, że domagamy się i oczekujemy, że zostaniemy przeproszeni w sposób bardzo wyraźny, zdecydowany i czytelny dla całego świata nie tylko przez szefa FBI, ale też wszystkich tych, którzy z głupoty lub niewiedzy obciążają nasz kraj za zbrodnie II wojny światowej. Trzeba przywrócić inicjatywę, która wprowadzałaby do polskiego Kodeksu karnego odpowiedzialność karną za kłamstwo katyńskie i kłamstwo oświęcimskie. Trzeba uczyć się od innych krajów, chociażby od obywateli Izraela, którzy taką politykę prowadzą.

Panie ministrze, jednak główny zarzut dotyczy braku suwerennej polityki i płynięcia w głównym nurcie w sprawach europejskich, szczególnie widać to na przykładzie polityki europejskiej pana poprzednika, ale także pana, która jest jednym z najsłabszych elementów dyplomacji firmowanej przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Dotychczas MSZ jednoznacznie wspierał dominującą pozycję Niemiec w kształtowaniu przyszłości polityki integracyjnej, a Polska dała *carte blanche* kanclerz Angeli Merkel niemalże w każdej sprawie. Trudno jednak wskazać w tak kształtowanej polityce na realne polskie interesy. W wielu dziedzinach relacji dwustronnych z naszymi sąsiadami z Zachodu odnotowujemy sprzeczność, a nie zbieżność interesów. Wymieńmy najważniejsze: polityka ochrony środowiska, pakiet klimatyczny, dostawy surowców energetycznych, czy też dotychczasowa ocena współpracy z Rosją. Powstaje pytanie: Czy przy tak wielu sprzecznych interesach korzystne są dla nas działania na rzecz pogłębiania się różnicy między Niemcami a Polską dotyczącej mocarstwowej potęgi? To jedno z najważniejszych pytań, które winni sobie postawić architekci naszej dyplomacji.

Polska nadal nie wykorzystuje swojego najważniejszego atutu, jakim jest rozwój polityki regionalnej, rozwijanie współpracy oraz poszukiwanie wspólnych projektów w ramach Grupy Wyszehradzkiej czy też partnerstwa państw karpaccich, co dałoby Polsce możliwość budowania pozycji lidera w tej części Europy oraz rozwijania i popierania inicjatyw i projektów, które łączyłyby nas z krajami, z którymi łączy nas nie tylko wspólna historia, ale przede wszystkim wspólnota gospodarcza, podobna sytuacja gospodarcza, społeczna, problemy społeczne, a przede

wszystkim migracyjne. Mamy też wspólne cele z Czechami, Słowacją, Węgrami, Rumunią i Bułgarią. Niestety, polska dyplomacja uczyniła z tego zaniechania wielką cnotę. Zrezygnowano z tej współpracy, trwającej od początku lat 90., a Polska utraciła pozycję naturalnego lidera w tej części Europy. W ten sposób nie tylko osłabiliśmy naszą własną pozycję, ale również pozycję naszego regionu. Zrezygnowaliśmy z podmiotowości na rzecz wzmocnienia mocarstw: Francji i Niemiec.

Panie Ministrze! Na zakończenie pytam: Czy w ciągu pół roku udało się panu wyrzucić z MSZ-u choć jednego pracownika służb specjalnych PRL-u? Czy nadal będzie pan ich wysyłał na placówki? Czy dalej będzie pan podążał drogą ministra Sikorskiego, który postawił to sobie za punkt honoru i uczynił cnotę z tego, ażeby tych ludzi wysyłać na najlepsze placówki polskiej dyplomacji?

I jeszcze jedna rzecz. W wielu organizacjach, instytucjach międzynarodowych, w Unii Europejskiej, w ONZ, w Radzie Europy Polacy nie są godnie reprezentowani. Nie pełnimy funkcji, nie zajmujemy stanowisk, jakie przysługiwałyby nam ze względu na rolę, pozycję naszego kraju i na składki, które płacimy do tych organizacji. Czy coś się w tym temacie zmieniło? Ja już o tej sprawie mówię od pięciu czy sześciu lat, ale z tego, co wiem, to chyba nic się nie zmieniło.

Panie Ministrze! Należałoby zawołać: Obudź się, polska polityka zagraniczna! Zrób coś, bo inni zrobią to za nas i będzie za późno. Wstań z kolan, bądź wreszcie aktywnym, liczącym się w czynach, a nie w słowach graczem na międzynarodowej arenie. Na chwilę obecną pan minister wprowadzie dopiero od pół roku szefuje Ministerstwu Spraw Zagranicznych, ale ponosi też odpowiedzialność za to, co działo się wcześniej.

Z powyższych względów klub Zjednoczonej Prawicy także będzie wnioskował o odrzucenie przez Wysoką Izbę informacji ministra spraw zagranicznych. *(Dzwonek)* Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Jana Vincent-Rostowskiego w imieniu klubu Platforma Obywatelska.

Panie premierze, ma pan głos.

Posel Jan Vincent-Rostowski:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Pan minister Schetyna przedstawił bardzo szczegółowe exposé ministra spraw zagranicznych i zaapelował do opozycji o wspólne działanie, o współpracę. W odpowiedzi na te szczegółowe informacje dotyczące polskiej polityki zagranicznej usłyszał długą listę emocjonalnych i zupełnie niepożytecznych komuna-

Posel Jan Vincent-Rostowski

łów, a w odpowiedzi na apel o współpracę – wypowiedzi wskazujące na skrajny poziom upolitycznienia spraw zagranicznych ze strony opozycji.

(*Posel Jarostaw Sellin: Polityka to dobra rzecz.*)

To nie miałyby znaczenia, gdyby Polska znajdowała się na mapie mniej więcej tam, gdzie znajduje się Irlandia. Ale tak nie jest. Jesteśmy na wschodnich rubieżach Unii Europejskiej, demokratycznej Europy, w sytuacji, w której zagrożenie ze Wschodu stało się ewidentne dla wszystkich i znacznie bardziej niebezpieczne niż półtora roku temu, a reakcja opozycji, wypowiedzi przedstawicieli opozycji dalej odnoszą się wyłącznie do spraw tak naprawdę prestiżowych i emocjonalnych. Żadnego poważnego przemyslenia, co powinniśmy zrobić i jak powinniśmy to robić.

Polska jest krajem, który najwięcej zyskał i zyskuje na obecnym porządku w Europie. Widzimy to po naszych wynikach gospodarczych. To Polska w latach 2008–2014 zanotowała największy skumulowany wzrost gospodarczy ze wszystkich krajów nie tylko Unii Europejskiej, lecz także całej Europy i całego Zachodu. To Polska w tych latach skróciła dystans do średniego PKB Unii Europejskiej o 1/3, a do PKB na głowę w Czechach – o połowę. To Polska, która w 2007 r. była na przedostatnim, czyli na drugim najgorszym miejscu w Unii Europejskiej, jeśli chodzi o bezrobocie, dzisiaj ma bezrobocie poniżej średniej unijnej, zresztą także poniżej poziomu z 2007 r. według statystyki Eurostatu, czyli Europejskiego Urzędu Statystycznego. Strona internetowa jest chyba wszystkim znana.

To Polska ma dzisiaj ponad 16 mln zatrudnionych, czyli więcej niż kiedykolwiek od 25 lat. Ta siła gospodarcza nie tylko przekłada się stopniowo na lepsze warunki życia Polaków, ale także na rosnące znaczenie polityczne, dyplomatyczne i militarne Polski w Europie. Kiedy przystępowaliśmy do Unii Europejskiej 11 lat temu, Polska była tylko jednym z ośmiu nowych państw członkowskich z Europy Środkowo-Wschodniej. Dzisiaj, po 11 latach, podczas których przez osiem rządów obecna koalicja Platformy Obywatelskiej i PSL-u, należymy do wielkiej szóstki najważniejszych krajów Unii.

Z punktu widzenia pozycji Polski w Europie jest to nasz drugi złoty wiek, najlepszy dla nas czas od ponad 300 lat. Ale oczywiście jest to także moment, w którym ta nasza szczególnie dobra, korzystna i bezpieczna sytuacja oraz pozycja w Europie jest zagrożona jak nigdy w ciągu ostatnich 25 lat. Dlatego wyważone, szczegółowe, racjonalne, rozsądne exposé pana ministra było dla polskiej polityki zagranicznej tak ważne. Osiągnęliśmy tę pozycję, budując prawdziwą siłę od podstaw, a nie jałowym wymachiwaniem szabelką, nie obrażając naszych partnerów ani nie wchodząc w nieustające konflikty z sojusznikami.

Zmianę widać szczególnie w przypadku naszych możliwości finansowania obrony narodowej, sprawy tak ważnej w dzisiejszych niebezpiecznych czasach.

W latach 2009–2015 Polska stała się ósmym krajem NATO, jeśli chodzi o wydatki na obronę. Wyprzedziliśmy w tym czasie Grecję i, co może ważniejsze, Hiszpanię. Liczone w euro hiszpańskie wydatki na obronę zmniejszyły się o 33% w tych latach, a polskie wzrosły o 60%. Dzisiaj nasze wydatki obronne przewyższają łączne budżety obronne pozostałych 11 nowych krajów członkowskich NATO. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie rozwój gospodarczy Polski w ciągu ostatnich ośmiu lat. To zaś nie byłoby możliwe, gdyby nie obecny porządek i układ międzynarodowy w Europie.

W obliczu rosyjskiej agresji na Wschodzie oczywiście musimy wzmocnić Wojsko Polskie, co robimy, zwiększając środki na zakup sprzętu o dziesiątki miliardów złotych w następnych kilku latach, a do 2020 r. – o 130 mld zł. Nigdy w historii Polski nie było takiego programu wzmocnienia naszych możliwości obronnych i – jak wspominałem – nie byłoby to możliwe bez rekordowego jak na Europę wzrostu gospodarczego Polski. Nasz wzrost gospodarczy byłby zaś niemożliwy, gdyby nieodpowiedzialne i populistyczne pomysły gospodarcze niektórych ugrupowań w tej Izbie zostały zastosowane w latach 2009–2010. Żeby oszczędzić wstydu kolegom, nie będę tego precyzował. Gdyby stało się właśnie tak, jak wtedy proponowały niektóre siły polityczne, to dzisiaj zamiast zwiększać budżet polskiego wojska, musielibyśmy go drastycznie obniżyć, tak jak musiały to zrobić Hiszpania i Grecja.

Wysoki Sejmie! Potrzebujemy silnej Polski w bezpiecznej Europie, ale aby Europa była dzisiaj bezpieczna, musi być także silna, nie tylko ze względu na sojusz ze Stanami Zjednoczonymi, który jest oczywiście kluczowy, ale także ze względu na swoją wewnętrzną spójność gospodarczą i polityczną. Dlatego Polska jest żywotnie zainteresowana szybką i skuteczną naprawą strefy euro. My powinniśmy przystąpić do strefy euro, jak powiedział pan minister, dopiero w momencie, kiedy to będzie w interesie gospodarczym Polski. Wymaga to uprzedniego naprawienia funkcjonowania strefy. Słabość gospodarcza strefy euro szkodzi nam każdego dnia, dzisiaj, tu i teraz, dlatego musimy wspierać wysiłki krajów strefy zmierzające do jej naprawienia. Bez silnej i sprawnie funkcjonującej gospodarki strefy euro nie będzie politycznie i militarnie silnej Europy. Sukces strefy euro, nawet zanim do niej dołączymy, leży w żywotnym interesie Polski. Bez silnej Europy nie będzie silnego Zachodu, który będzie w stanie przeciwstawić się agresywnej polityce Federacji Rosyjskiej. Bez silnego Zachodu nie będzie bezpiecznej Europy, a bez bezpiecznej Europy nie będzie silnej i bezpiecznej Polski. To jest abecadło naszej sytuacji geopolitycznej, a nie jakieś niezrozumiałe wypociny, które słyśleliśmy niestety z tej trybuny. Dlatego konsekwentnie i cierpliwie musimy budować jedność Europy i Zachodu, takimi inicjatywami jak europejska unia energetyczna, transatlantycki pakt handlowo-inwestycyjny, zwany także gospodarczym NATO, lub

Posel Jan Vincent-Rostowski

wspierając, oczywiście z zewnątrz, wojskową współpracę krajów nordyckich. To praca nad polskim pomysłem unii energetycznej stworzyła przychylną atmosferę dla zaskarżenia przez Komisję Europejską tylko wczoraj Gazpromu za wykorzystywanie swojej pozycji monopolistycznej w Europie Środkowo-Wschodniej. Uważam, że takie posunięcie byłoby nie do pomyślenia kilka lat temu. Ten przykład pokazuje jak w soczewce, jak możemy stopniowo budować bezpieczeństwo Polski, jednocząc Europę. Nie możemy sobie pozwolić dzisiaj, w obliczu agresji rosyjskiej na Wschodzie, na jakieś antyeuropejskie fochy. Tu, jak w wielu innych dziedzinach życia publicznego, musimy wybrać pomiędzy racjonalną polityką zagraniczną, opartą na rzeczywistej polskiej racji stanu, a niebezpiecznymi radykalizmami i mrzonkami wielkomocarstwowymi. To właśnie to drugie naraziłoby Polskę na zagrożenie, a nie nieposiadanie jakiejś kryształowej kuli, która pozwoliłaby ministrowi spraw zagranicznych, premierowi czy prezydentowi przewidzieć to, co ma się dokładnie stać w niezmiernie niestabilnych sytuacjach politycznych w różnych krajach, także tych dla nas najważniejszych.

Szczerze mówiąc, tym, co mnie najbardziej zmartwiło w tej debacie, był dzieciennie naiwny poziom niektórych elementów krytyki, którą słyszeliśmy, a poza tym także jakiś elementarny brak wiedzy o tym, co dzieje się w polityce międzynarodowej także w naszym regionie. Pomysł konferencji międzyrządowej krajów naszego regionu w sprawie Ukrainy jest pomysłem dopuszczenia na ważnym forum do głosu właśnie tych krajów, które najmniej wspierają Ukrainę w jej konflikcie, znaczy, w jej obronie przed agresją rosyjską. Czegoś tak głupiego to ja w życiu nie słyszałem. Apeluję do znamienitych posłów głównej partii opozycyjnej (*Oklaski*), aby zapytali swojego głównego mówcę, czy naprawdę mu o to chodziło, czy on się po prostu przejęzyczył.

Wobec tego, podsumowując, nie ma drogi na skróty, aby budować bezpieczeństwo naszego kraju w dzisiejszych bardziej niebezpiecznych, dużo bardziej niebezpiecznych warunkach. I to, co jest najsmutniejsze w pewnym sensie w kontekście tej debaty – tak naprawdę w Polsce prawie wszyscy na tej sali zgadzają się co do celów polityki zagranicznej, zgadzają się co do tego, że sytuacja jest bardzo niebezpieczna, o wiele bardziej niebezpieczna, niż była półtora roku temu, a mimo to pokusa, świerzbienie rąk w sytuacji nadchodzących wyborów nie pozwalają się powstrzymać. Smutno. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję panu premierowi.

W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość głos zabierze pan poseł Adam Kwiatkowski.

Posel Adam Kwiatkowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W opinii Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość relacje z Polonią i Polakami mieszkającymi poza granicami Polski muszą być kluczową i integralną częścią naszej polityki zagranicznej. Taka powinna być polska racja stanu, w sytuacji kiedy poza Polską mieszka już blisko 20 mln naszych rodaków, a kolejne setki tysięcy ze względu na niemożność zapewnienia bytu swoim rodzinom myślą o wyjeździe z Polski. Tak się za rządów Platformy Obywatelskiej nie dzieje. Kilka miesięcy temu pan minister Schetyna mówił tu, w Sejmie, że będziecie państwo uważnie przyglądać się statusowi Polaków w Niemczech. Dzisiaj powiedział pan o pewnych postępach wynikających z dwustronnych rozmów. Jakie konkrety wynikają z tych, jak pan powiedział, postępów dla naszych rodaków mieszkających za zachodnią granicą Polski? Czy tylko odnotowujecie państwo w prowadzonych przez siebie statystykach, że odbyło się wreszcie tak wiele razy odkładane spotkanie okrągłego stołu strony niemieckiej i polskiej? Co konkretnego na nim ustaliliście? Proszę nam to powiedzieć.

Nie potraficie i nie jesteście państwo w stanie korzystać z potencjału organizacji polonijnych i ich działaczy, choćby w tak istotnych i mających charakter międzynarodowy sytuacjach jak te, które wypaczają polską historię, pokazując nas, Polaków, w złym świetle. Dlaczego właśnie wspólnie z nimi nie bronić dobrego imienia Polski? Proszę nam tu, w polskim Sejmie, powiedzieć, najlepiej podając konkretne przykłady: W jaki sposób państwo ten potencjał wykorzystujecie obecnie i jak zamierzacie to robić w perspektywie? Jak współdziałacie z Polonią w ostatnich dniach, po upublicznionej przez poczytny i opiniotwórczy „Washington Post” skandalicznej wypowiedzi szefa FBI? Nie widzimy tej współpracy. Nie widzimy jej też nasi europejscy i światowi partnerzy, władze państw, w których na co dzień żyją i pracują nasi rodacy.

Co rząd Platformy Obywatelskiej i PSL zrobił dla naszych rodaków mieszkających na Wschodzie? Kilka miesięcy temu pan minister zapewniał z tego miejsca, że rząd będzie stanowczo dążył do poprawy ich społecznego i materialnego statusu. Co się wam udało zrobić poza samym dążeniem? W 2012 r. wbrew stanowisku organizacji polonijnych i opozycji środki budżetowe przeznaczone na wspieranie Polonii i Polaków mieszkających poza granicami Polski, pozostające do tego czasu w dyspozycji Senatu przeniesiście do MSZ, uszczuplając istotnie strumień pomocy dla najbardziej potrzebujących. To właśnie wy m.in. zlikwidowaliście możliwość wspierania projektów pomocy charytatywnej i socjalnej, które w zamyśle miały podnosić społeczny i materialny status Polaków na Wschodzie w sytuacjach kryzysowych. Realia, z którymi mamy do czynienia za naszą wschodnią granicą, są dowodem na to, jak złe to były decyzje. Ich negatywnych skutków doświadczają dzisiaj boleśnie mieszkający tam Polacy.

Posel Adam Kwiatkowski

Na marginesie muszę dodać – z przykrością to konstatuję – że wciąż pojawiają się sygnały ze strony wielu organizacji polonijnych, że w placówkach dyplomatycznych jest podział na tych, którzy mogą skorzystać z pomocy, i na tych, którzy jej otrzymać nie mogą. Wielka szkoda, że to na naszych rodaków ze Wschodu spada odium złych stosunków dwustronnych. Ci, którzy dzierżą stery państwa, w dobie autentycznego zagrożenia nie podejmują wystarczających działań w imię ich żywotnych interesów.

Panie ministrze, powtarzane na okrągło słowa obietnic już nie wystarczają. Oczekujemy dzisiaj w polskim Sejmie na informacje ukazujące na konkretnych przykładach, jak Polska wykorzystuje potencjał związany z obecnością i aktywnością naszych rodaków praktycznie na całym świecie. Jak Polska w perspektywie zamierza dbać o potrzeby edukacyjne młodego pokolenia Polaków żyjących poza granicami kraju? Jest ich przecież coraz więcej. Wielu rodziców ma olbrzymie problemy, by wychować i kształcić dzieci w duchu polskości.

Kilka miesięcy temu w tej Izbie pan minister mówił: kładziemy i będziemy kłaść nacisk na wsparcie oświaty i mediów polonijnych, umacniając tożsamość naszej diaspory. Tymczasem Polacy mieszkający na świecie tego nie czują. Proszę powiedzieć, jak rząd zamierza dbać o polskie instytucje kultury. W ostatnim czasie z kulturalnej mapy świata zniknęło wiele polskich placówek kulturalnych porzucanych po całym świecie, m.in. w Londynie, Paryżu, Rapperswilu i Nowym Jorku. Jakie konkretne działania rząd podejmował, by do tego nie dopuścić? Dlaczego na naszych oczach właśnie teraz odbywa się likwidacja wielu placówek, które swoją działalnością przyczyniają się do krzewienia polskości i zapewniają dostęp do niej nie tylko osobom polskiego pochodzenia?

W tym momencie muszę przywołać słowa z exposé premiera i ówczesnego lidera Platformy Obywatelskiej Donalda Tuska wypowiedziane z tego miejsca w 2007 r. Oto słowa Donalda Tuska: Chciałbym także zwrócić uwagę na kwestię symboliczną, na prawdziwe zapewnienie Polakom żyjącym za granicą realizacji ich praw obywatelskich, np. możliwości głosowania. Byliśmy wszyscy bardzo wzruszeni, widząc te wielogodzinne kolejki, szczególnie w Wielkiej Brytanii, Polaków, którzy chcieli głosować, ale było nam także wstyd, że tysiące naszych rodaków nie mogło skorzystać z podstawowego prawa obywatelskiego, jakim jest prawo do głosowania, tylko dlatego, że nasze państwo nie potrafiło im zapewnić możliwości takiego głosowania. Taka sytuacja nigdy więcej już się nie powtórzy. To są słowa Donalda Tuska. I znowu słowa, słowa, słowa, obietnice bez pokrycia, które nigdy nie zostały spełnione przez Platformę Obywatelską.

Co więcej, przy okazji każdego kolejnego głosowania docierają do nas protesty ze strony obywateli polskich, którzy się skarżą, że za każdym razem skorzy-

stanie z ich konstytucyjnych praw jest coraz trudniejsze. To jest, krótko mówiąc, najlepszy przykład cynizmu w waszym wykonaniu. Łamiecie obietnice, pozbawiacie Polaków ich konstytucyjnego prawa do głosowania, manipulujecie siecią obwodowych komisji wyborczych za granicą. Co powiecie naszym rodakom, m.in. z Detroit, Bostonu, Chicago, Zagłębia Ruhry czy Limerick, którym utrudniacie skorzystanie z ich obywatelskiego i konstytucyjnego prawa? Niszczycie demokrację i relacje pomiędzy Polską a organizacjami polonijnymi. Od początku traktujecie naszych rodaków przedmiotowo, instrumentalnie. Dla nas, Prawa i Sprawiedliwości, są oni podmiotem, dlatego takiemu podejściu do naszych rodaków na świecie mówimy stanowcze nie.

Panie ministrze, proszę nam powiedzieć, czy rząd ma wypracowaną spójną i przemyślaną politykę wobec Polonii i Polaków za granicą. My, posłowie z Komisji Łączności z Polakami za Granicą, już od co najmniej czterech lat nie możemy się doczekać uchwalenia rządowego programu współpracy z Polonią i Polakami za granicą. Wstyd, że Polska od czterech lat nie ma takiego programu. Jak to wygląda? Być może państwo uważacie, że taki program nie jest potrzebny. Nie potraficie go przygotować, mimo że sprawujecie rządy od ośmiu lat. W ostatnich dniach podjęliście państwo kolejną próbę uchwalenia tego dokumentu, kierując go do konsultacji międzyresortowych. Ile to ma trwać? Mamy wyniki kontroli Najwyższej Izby Kontroli, która stwierdza, że rząd dopuścił się wielu zaniedbań i popełnił liczne błędy w ciągu ostatnich lat w trakcie niekończących się prac nad tym dokumentem. A my nie mamy programu, nie mamy polonijnej polityki, nadal nie znamy priorytetów polskiego rządu wobec naszych rodaków rozsianych po całym świecie.

Wbrew wypowiedzianym dzisiaj słowom pana ministra polityka przyznawania dotacji dla Polonii nie jest skuteczna, nowoczesna, konsekwentna ani aktywna. Jaki państwo macie cel, że realizujecie tę politykę? Chcecie łączyć czy dzielić Polonię i Polaków? Wzmacniać czy osłabiać? To, co robicie, to dokładne zaprzeczenie zasad dialogu, konsultacji, partnerstwa i obywatelskości deklarowanych na każdym kroku przez rząd i popierającą go Platformę Obywatelską.

Przywołam raz jeszcze wypowiedziane przeze mnie kilka miesięcy temu w tej Izbie stwierdzenia. Musimy słuchać głosu Polaków mieszkających poza granicami Polski. Musimy znać ich potrzeby i jeśli chcemy pomagać, to do nich się odwoływać. Naszych rodaków i ich przedstawicieli trzeba traktować z szacunkiem i po partnersku.

Panie ministrze, opozycja porusza ważne problemy, trzeba się do nich poważnie odnieść. Mamy niezbywalne zobowiązania wobec naszych rodaków, dlatego trzeba skończyć mówić i obiecywać, a zamiast tego wreszcie zabrać się do roboty. Taka jest potrzeba obecnych czasów. Tego wymaga polska racja stanu. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Następny głos w debacie zabierze pan poseł John Abraham Godson, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł John Abraham Godson:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Bardzo się cieszę, że mogę uczestniczyć w dzisiejszej debacie. Pamiętam, że kiedy cztery czy pięć lat temu pierwszy raz słuchałem wypowiedzi czy exposé pana ministra spraw zagranicznych, nie było mowy w ogóle o Afryce, nic nie było o niej mówione. Dzisiaj, można powiedzieć, dużo się dzieje i wiele się zmieniło. Chociażby w ostatnich latach widzimy aktywność, jeżeli chodzi o rządowe wizyty w Afryce, program Go Africa czy ożywienie w relacjach gospodarczych polsko-afrykańskich.

Często Afryka jest traktowana jako kontynent problemów, jest traktowana jako kontynent wyzwania. Może dlatego, że jak tutaj patrzymy na Afrykę, myślimy, że Afryka to kraj, ale Afryka to kontynent, Afryka to 54 kraje. Dlaczego więc Afryka? Bardzo się cieszę, że w ostatnich latach wiele się zmieniło, ale pamiętajmy, czemu, z jakich powodów właśnie powinniśmy się zaangażować w Afryce, szczególnie kiedy patrzymy na inne kraje i ich zaangażowanie w Afryce, na to, jakie korzyści z tego mają. Przypomnę, że siedem z dziesięciu najszybciej rozwijających się krajów na świecie znajduje się właśnie w Afryce. To jest kontynent, który ma ponad miliard ludzi, a więc jest to rynek zbytu. To jest młody kontynent, średni wiek ludzi to 18–19 lat. To jest kontynent, gdzie wszystko po prostu jest potrzebne – wszystko. Poza tym jest sprzyjająca atmosfera w Afryce dla Polaki i Polaków.

Bardzo się cieszę, że celem polskiej polityki zagranicznej jest członkostwo w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Panie ministrze, bez Afryki to się nie stanie. A więc też dlatego jest bardzo ważne to, aby budować partnerskie i dobre relacje z krajami afrykańskimi. I chcę powiedzieć, że mamy do tego okazję historyczną, gdyż po raz pierwszy w historii Polski mamy dwóch parlamentarzystów afrykańskiego pochodzenia. Uważam, że to jest mało wykorzystywane w promocji Polski i polskiej współpracy z krajami afrykańskimi.

Jakie są wyzwania? Mówimy o tych wszystkich osiągnięciach, ale nadal przed nami są wyzwania. Pierwsze wyzwanie to brak infrastruktury konsularnej oraz w ogóle wyzwanie co do personelu. W Afryce Subsaharyjskiej mamy – teraz będzie jeszcze Senegal – 5 konsulatów. To jest za mało, to jest zdecydowanie za mało. Do niedawno w Abudży był jeden konsul, który obsługiwał 300 mln osób. To jest niewystarczające.

Po drugie, wydaje się, że jest restrykcyjny reżim wizowy, a to dziwi, szczególnie jeżeli chodzi o przedsiębiorców, bo mówimy tutaj o ludziach, którzy mają

pieniądze, chcieliby inwestować, szukają partnerów. W ostatnim czasie byli zaproszeni goście np. z Ruandy, a ja miesiąc temu wróciłem z Ruandy i pamiętam, że właśnie jedna osoba narzekała, iż na 40 przedsiębiorców, którzy chcieli uczestniczyć w kongresie, tylko jeden dostał wizę. Uważam, że to nie powinno mieć miejsca. Kolejnym problemem tych przedsiębiorców, jak mówią, jest sprawa podwójnego opodatkowania. Myślę, że we współpracy z ministrem gospodarki trzeba tę sprawę rozwiązać.

Ostatnia sprawa to brak gwarancji finansowych i kredytowych. Polskie firmy wygrywają kontrakty w Afryce. Podam tu przykład: jedna z polskich firm w 2010 r. wygrała kontrakt na budowę elektrowni o wartości 4 mld dolarów, ale nie doszło do jego sfinalizowania, bo nie było finansowania, nie było gwarancji kredytowych. Możemy co roku spotykać się na różnych kongresach i mówić, jak jest fajnie, ale myślę, że to jest czas, abyśmy rozwiązywali te konkretne problemy, które dotyczą naszych przedsiębiorców. Oczywiście pan jest ministrem spraw zagranicznych, ale uważam, że te sprawy trzeba rozwiązywać we współpracy z Ministerstwem Gospodarki. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Tadeusza Iwińskiego w imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Tadeusz Iwiński:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Wystąpienie pana ministra Schetyny miało swoje atuty, dlatego że było swoistym, jak mówią Francuzi, *tour d'horizon*, spojrzeniem całościowym na nasz prawie ośmiomiliardowy świat i zastanowieniem się nad miejscem średniego państwa, jakim jest Polska, nad zagrożeniami w sytuacji, gdy wciąż najważniejszą kategorią współczesności jest współzależność. I niewątpliwie jeśli spojrzymy na to, co się działo pół roku temu, gdy Grzegorz Schetyna występował ze swego rodzaju exposé, sytuacja świata się skomplikowała i pogorszyła. Wystarczy przypomnieć, że przecież tylko w nocy z zeszłej soboty na niedzielę śmierć poniosło w wodach Morza Śródziemnego – gdzie, jak się ocenia, w ciągu ostatniego roku zginęło 30 tys. ludzi – zginęło więcej ludzi aniżeli poniosło śmierć w katastrofach, w niewyjaśnionych do końca okolicznościach, trzech samolotów: dwóch malezyjskich i tego, który się rozbił w Alpach francuskich, Germanwings. To pokazuje nam skalę zagrożenia. Chodzi także o wzrost terroryzmu ze strony organizacji, którą niesłusznie się nazywa Państwem Islamskim, tego, co powinno być określane za pomocą arabskiego akronimu tej nazwy – Da'esz.

Posel Tadeusz Iwiński

Terroryzm, wiele innych elementów, to wszystko tworzy coś, co – ja nie boję się nawet tego słowa – jest elementem chaosu w wielu częściach świata. Za ten chaos odpowiadają różne siły, nie tylko terroryści, np. Zachód nie potrafi się dobrze poruszać w świecie islamu, popełniając kolosalne błędy. Tylko w okresie rewolucji, tzw. arabskiej wiosny, która się zaczęła w roku 2011, doszło do tego, że z wyjątkiem trzech państw: Maroka, Jordanii, Tunezji, gdzie doszły do władzy siły względnie demokratyczne, w pozostałych państwach rejonu mamy coraz gorszą sytuację. W Arabii Saudyjskiej kobiety nadal nie potrafią prowadzić samochodu i nie mogą, gdy potrafią. Mamy cztery państwa upadłe. Libia – ponadpięciokrotnie większa od Polski, trzykrotnie większa od Francji, to stamtąd płynie ten potok uchodźców, i to nie są tylko wątki migracyjne; Somalia, Syria, gdzie Zachód wspierał siły, które niezależnie od tego, jak ocenimy rząd Asada, to był to rząd, który funkcjonował, prawowity, i jeszcze do tego dodamy Jemen, itd. Krótko mówiąc, Mikołaj Gogol kiedyś plastycznie stwierdził, że do chaosu nie doprowadzają głupcy, lecz mędrcy lub ci, którzy się za takich uważają. Myślę, że właśnie ta druga część to jest sytuacja, do której się odnosimy.

Dobrze też, że pan minister poruszył wątek delikatny, ale prawdziwy, dlatego że tym się różnią, powinni się różnić mężowie stanu od polityków, że politycy myślą o najbliższych wyborach, a mężowie stanu – o najbliższym pokoleniu. Trzeba tak naprawdę myśleć o jednym i drugim. Otóż za 5 lat skończą się środki europejskie dla Polski, a my z nich głównie żyjemy, nie głównie, w dużej mierze, bo głównie żyjemy dzięki pracy obywateli polskich. I co wtedy? Wtedy Europa, która jest w dużej mierze półwyspem Azji, musi się zwrócić i Polska musi się zwrócić bardziej ku rynkom, ku państwom takim jak Chiny, jak Indie, jak Turcja, jak wiele innych, jak Japonia, która ma w swoim posiadaniu największe rezerwy amerykańskie i dzisiaj w tym zakresie wyprzedziła, kilka dni temu wyprzedziła Chiny, itd.

Ale też trzeba powiedzieć, że polscy politycy pełnili, według mnie i według SLD, sporo błędów w ostatnim czasie. Takim błędem stało się upolitycznianie historii. W kontekście dramatycznego konfliktu na Ukrainie powinniśmy skupiać się głównie na wątkach prawnomiędzynarodowych, tak ja robi to Unia Europejska, akcentować, że Rosja niewątpliwie złamała prawo, naruszając integralność terytorialną Ukrainy i dokonując aneksji Krymu, wspierać inicjatywy rozwiązań pokojowych, politycznych i nie podważać tego, co słyszeliśmy tutaj z ust przedstawiciela PiS – porozumienia Mińsk 2 z 12 lutego. To jest nadal jedyna realna możliwość zakończenia tego konfliktu. A były kuriozalne wypowiedzi niektórych naszych ministrów, którzy na początku nie popierali tej akcji kanclerz Merkel i prezydenta Francji. Powinniśmy także oferować Ukrainie konkretną pomoc w procesie niezbędnych reform, m.in. poprzez szko-

lenie nad Wisłą niezbędnej kadry, np. samorządowej, bo przecież jeżeli chodzi o Ukrainę, byliśmy pierwszym państwem, które uznało jej niepodległość. Sam występowałem tutaj w 1991 r. To była pierwsza poważna dyskusja po wybraniu marszałka pierwszego demokratycznego Sejmu, czy Polska winna uznać niepodległość Ukrainy. Sam wtedy występowałem. I uczyniliśmy to na kilka godzin przed Kanadą. Ale w graniczącej z Polską na długości 535 km Ukrainie nie może panować demokracja oligarchiczna, z jednej strony, i gospodarka latynoamerykańskiego typu. Taka synteza nam nie jest potrzebna.

Panie Ministrze! Istotnym elementem upolityczniania historii, mówię to z prawdziwą przykrością, stały się pana słowa o tym, że to Ukraińcy wyzwolili obóz w Auschwitz. Nie chcę być złośliwy, ale magister historii dobrego uniwersytetu, który mówi o takich rzeczach i sięga do argumentów politycznie obosiecznych – bo my historii nie zmienimy, my się możemy spierać o historię, chodzi o to, żebyśmy dla ludzi, którzy tu żyją, stwarzali dogodne warunki obecnie i na przyszłość – popełnia błąd. Trzymając się pana analogii, to Front Białoruski wyzwolił 17 stycznia 1945 r. Warszawę, a później Berlin. Niech więc pan pójdzie dalej i powie, że Białorusini wyzwolili Warszawę i Berlin. To jest ta sama logika. I dlaczego o tym mówię? Bo wskutek tego, co się stało, pan przejdzie do annałów dyplomacji, a niestety z tego punktu widzenia trudno sobie wyobrazić, żeby np. pan się dzisiaj czy w najbliższym czasie spotkał z którymś z czołowych polityków rosyjskich, żeby pan miał możliwość prowadzenia takiego dialogu, jaką mają Francuzi, Włosi, Niemcy, a także niektórzy nasi partnerzy z Grupy Wyszehradzkiej. A mamy przecież do załatwienia szereg ważnych spraw gospodarczych. Nasz eksport do Rosji w zeszłym roku spadł o 14%, na Ukrainę – nawet o 27%. Ukraina, nasz sojusznik, nasz przyjaciel, utrzymuje nadal, podobnie jak Rosja, embargo na wieprzowinę.

Profesor Walicki, jeden z najwybitniejszych polskich uczonych, w tym kontekście celnie zauważył, że, cytując: Nie wolno godzić się na wypuszczanie dzina z butelki przez etnicyzację wielkich procesów historycznych. Leszek Miller mówił już o wątkach narastania nacjonalizmu. One są niebezpieczne w Rosji – narastanie nacjonalizmu wielkorusyjskiego, ale także w dużej mierze na Ukrainie, i jeżeli został obrażony prezydent Komorowski, który słusznie apelując w Kijowie w Radzie Najwyższej o pojednanie polsko-ukraińskie, zetknął się z sytuacją, którą w sposób elementarny polska ambasada powinna była przecież przewidzieć, bo wie, jaki jest porządek obiad, że przyjmowane są cztery ustawy, i to jeszcze syn Romana Szuchewycza, symbolicznie głównodowodzącego UPA, jest wnioskodawcą, to to, co się w ogóle dzieje wokół tego konfliktu, z tego punktu widzenia ogromnie utrudnia nasze kontakty. Nie może być tak, żeby tożsamość niepodległej Ukrainy, którą wspieraliśmy od początku przez ćwierć wieku, torując jej drogę, była budowana na czczeniu nacio-

Posel Tadeusz Iwiński

nalistów. Dmytro Doncow, główny ideolog, który jeszcze przed wojną pisał swoje prace, mówił, że Ukraina ma tylko trzech wrogów: Żydów, Polaków i Rosjan. I te hasła w praktycznej polityce wykorzystywał Stepan Bandera. Nie można nie reagować na czczenie tych ludzi. Profesor Bronisław Łagowski mówi bardzo mądrze, że wielu Polaków bywa zaślepionych antyrosyjskim aspektem tradycji UPA i uważa, że skoro jest ona antyrosyjska, to jest jak najbardziej godna pochwały albo przynajmniej pobłażliwości. Tak nie powinno być.

Jeżeli my dzisiaj reagujemy i jesteśmy wstrząśnięci tym, co powiedział szef FBI, to nasza argumentacja w tej sytuacji ma pewne cienie, ma pewne rysy wątpliwości, bo widać jej dwuznaczność. Notabene jeżeli mówię o stosunkach polsko-amerykańskich, pan minister dzisiaj mówił o pięknej postaci Jana Karskiego, to wyrażam głębokie ubolewanie, że prezydent Bronisław Komorowski mimo wielu apeli różnych środowisk amerykańskich, żydowskich, polskich – składałem w tej sprawie dwie interpelacje do ministra obrony – odmówił pośmiertnego awansowania Jana Karskiego na generała brygady. To jest, uważam, poważny błąd, który powinien zostać naprawiony, bo to jest postać, która daje nam wszelkie podstawy do mówienia, jak w tamtym czasie zachowywali się Amerykanie. Jeżeli nie chcemy, żeby przemawiała przez nich ignorancja połączona z arogancją, to rzeczywiście powinniśmy wynieść na piedestał postać Jana Karskiego.

Wspominałem o tych pozytywach, jeśli chodzi o rozwój naszych kontaktów. Współpraca z Turcją zapewnia nam 6 mld dolarów. Była wspańska rocznica 600-lecia nawiązania stosunków polsko-tureckich, Rok Turcji, i wzajemnie. Było tam pół miliona turystów. Z Japonią mamy 1,5-miliardowe obroty. Chiny. To trzeba rozwijać. Powinniśmy również promować dialog między ASEAN-em a Unią Europejską i być może wrócić do oficjalnych konferencji naukowo-politycznych, które tu przeprowadzaliśmy kilkanaście lat temu, na temat dialogu cywilizacji zamiast konfliktu cywilizacji. Frontex to jedyna agencja unijna, która jest na naszym terenie. Trzeba zmienić jej charakter. Od trzech miesięcy ma nowego szefa, który zastąpił generałów fińskich, jest to były minister spraw wewnętrznych i obrony pan Leggeri. To jest szalenie ważna działalność.

Kończąc, powiem w ten sposób: powinniśmy nie tylko prowadzić debaty na temat traktatu unijno-amerykańskiego, ale też nie zapominać, że został już uchwalony i przyjęty traktat unijno-kanadyjski i wkrótce pojawi się traktat unijno-japoński. To są równie ważni partnerzy. (*Dzwonek*)

Zakończę w ten sposób, szanowni koledzy. Bardzo lubię zdania Maksa Webera, najwybitniejszego socjologa w historii, który mówił, że sztuka polityki polega nie na tym, żeby być wybranym, tylko żeby być wybranym ponownie. Warto to czasem przed wybo-

rami przypominać. Natomiast sztuka polityki zagranicznej polega na tym, żeby mieć partnerskie stosunki, równoprawne, ze wszystkimi sąsiadami. Bo z tymi państwami, które leżą daleko, z Brazylią, z Australią, z Kanadą, z USA, łatwo mieć takie stosunki, choć też są kłopoty. A my straciliśmy wszystkich sąsiadów ćwierć wieku temu. Teraz zamiast trzech sąsiadów mamy siedmiu. Z wyjątkiem fenomenalnego pojednania polsko-niemieckiego, które jest swoistym historycznym cudem, mamy problemy, oczywiście różnorodne, jeśli chodzi o stosunki ze wszystkimi pozostałymi sąsiadami, nawet z Czechami i Słowacją. Dodatkowo pojednanie z Rosją i Ukrainą jest dalsze, niż było. Jeśli chodzi o nacjonalizm litewski, to Litwini budując częściowo swoją tożsamość na przeciwstawieniu się żyjącym na Litwie Polakom i Rosjanom.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Panie pośle, czas minął.

Posel Tadeusz Iwiński:

Nie będę żadnych celów pięciu czy dziesięciu panu ministrowi...

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję.

Posel Tadeusz Iwiński:

Pani marszałek, proszę mi pozwolić skończyć to zdanie.

Wierzę, że to generalne podejście będzie w najbliższych miesiącach pomocne przy likwidacji tych ewidentnych błędów polskiej polityki zagranicznej, które zostały popełnione w ostatnich miesiącach. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję.

Tym samym wyczerpał pan czas klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę o następną wypowiedź, pani poseł Marzena Dorota Wróbel, posłanka niezależna.

Posel Marzena Dorota Wróbel:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Z przykrością muszę dzisiaj zająć takie stanowisko, mówić o kwestiach niezwykle bolesnych, związanych z brakiem naszej polityki historycznej i nieadekwat-

Posel Marzena Dorota Wróbel

na do ataków reakcją Ministerstwa Spraw Zagranicznych czy generalnie strony polskiej na wyjątkowo haniebne stwierdzenie pana Jamesa Comeya, wypowiedziane w amerykańskim Muzeum Holokaustu. Mowa oczywiście o dyrektorsze FBI. Pan dyrektor stwierdził: Naszą powinnością jest niezgoda na to, żeby zło zatrumfowało. I dalej: Dobrzy ludzie pomogli wymordować miliony. I to jest najbardziej przerażająca ze wszystkich lekcji – ta, która mówi, że to nasze człowieczeństwo sprawiło, iż poddaliśmy nasz indywidualny osąd moralny grupie, ryzykując, że przejmie go zło. Mordercy i ich wspólnicy z Niemiec, Polski i Węgier, i tak wielu innych miejsc uważali, że nie robią niczego złego. Wmawiali sobie, że robią to, co trzeba, co muszą zrobić. Właśnie tak postępują ludzie. I właśnie to powinno nas naprawdę przerażać.

Panie ministrze, to są przerażające słowa. Przerażające dla Polaków. To słowa, które w zasadzie nie spotkały się z żadną zdecydowaną reakcją Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Mam wrażenie, że pan chowa głowę w piasek i udaje, że nic się nie stało. Natomiast pan dyrektor FBI nawet nie uważał za stosowne przeprosić Polaków. To, co powiedział, świadczy nie tylko o jego nieuctwie. Dalsze jego zachowanie może świadczyć o złej woli i o tym, że to właśnie Stany Zjednoczone prowadzą jakąś dziwną politykę historyczną, która nijak się ma do prawdy historycznej. Po skandalicznej pomyłce, jak chcieliśmy sądzić, prezydenta Obamy, pojawia się kolejny skandaliczny głos w sprawie polskiej historii i relacji polsko-żydowskich. Pan Comey uznaje się za człowieka szczególnie wyczulonego moralnie, stawia się w roli jedyne go sprawiedliwego i autorytetu moralnego narzucającego swoje standardy oceny rzeczywistości. Pan Comey nie wspomniał ani słowem, że Polska była jedynym krajem, w którym za pomoc Żydom groziła śmierć, i że prawdopodobnie ok. 50 tys. Polaków poniosło śmierć za pomoc Żydom. Taka była skala tego zjawiska. Pan Comey nie powiedział ani słowa o tym, że środowisko polityczne, w tym także prezydent Roosevelt, o Holokauście na Żydach zostało poinformowane przez przedstawicieli Polskiego Państwa Podziemnego, przez bohaterskiego rotmistrza Pileckiego, który sam pozwolił się zamknąć w Oświęcimiu, żeby zdobyć tę wiedzę, i przez emisariusza Jana Karskiego. Ci ludzie ryzykowali wszystko. Ryzykowali śmierć, ale śmierć w mękach. Ryzykowali życiem całych swoich rodzin. Żeby ocalić Żydów w okresie okupacji, trzeba było być naprawdę bohaterem. I bardzo wiele polskich rodzin, w tym także rodzin, które miały małe dzieci, podejmowało to ryzyko w imię humanitaryzmu. Przytoczę tylko kilka tego typu przykładów. Najbardziej znana jest rodzina Ulmów. Ale odniosę się także do bardzo znanego przykładu czterech rodzin wymordowanych w Ciepeliowie koło Lipska w okolicy Radomia. 31 Polaków, w tym małe dzieci, zostało wymordowanych, spalonych żywcem

za to, że ukrywali Żydów. Takich przykładów są dziesiątki tysięcy.

Jak wyglądała rozmowa Jana Karskiego z prezydentem Rooseveltem? O tym mówił po latach sam Karski: Niemcy chcą mieć na tych terenach lud polski pozbawiony elity politycznej. W odniesieniu do Żydów chcą zniszczyć naród żydowski biologicznie. Przywiozłem oficjalne oświadczenie rządowi od delegata rządu i komendanta Armii Krajowej, że jeżeli Niemcy nie zmienią metod wobec ludności żydowskiej, jeżeli nie będzie interwencji aliantów, w ciągu półtora roku od mojego wyjazdu z kraju ludność żydowska przestanie istnieć. Roosevelt przerwał mu tę relację i stwierdził, zgodnie z tym, co mówił Karski: Policzymy się z Niemcami po wojnie. Panie Karski (*Dzwonek*), proszę mnie ewentualnie wyprowadzić z błędu, ale czy Polska jest krajem rolniczym? Czy nie potrzebujecie koni do uprawy waszej ziemi?

Panie Ministrze! Ta historia powinna być przypominana elitom amerykańskim przez polskie elity rządowe. My nie możemy chować głowy w piasek. My musimy przypominać, jaka była prawda historyczna na terenie Polski.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Pani poseł, czas się pani skończył.

Posel Marzena Dorota Wróbel:

To jest walka o honor narodu polskiego i pańskim obowiązkiem jest przypomnienie tych relacji...

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Posel Marzena Dorota Wróbel:

...przypomnienie w obecności prezydenta Obamy i zażądanie, żeby dyrektor FBI, jeśli nie chce przeprosić...

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Pani poseł, dziękuję bardzo.

Posel Marzena Dorota Wróbel:

...zachował się jak człowiek honoru i podał się do dymisji. Dziękuję.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Jako następny głos w debacie zabierze pan poseł Stefan Niesiołowski, klub Platforma Obywatelska.

Poseł Stefan Niesiołowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Nie bardzo rozumiem, dlaczego pan minister ma się podawać do dymisji z powodu wypowiedzi prezydenta Roosevelta, ale moja przenikliwość jest tutaj zbyt mała, mam za małą przenikliwość.

(Poseł Marzena Dorota Wróbel: Przecież powiedziałam, że dyrektor FBI.)

Ciszej, pani poseł, bo teraz ja mówię.

(Poseł Marzena Dorota Wróbel: Pani marszałek...)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Pani poseł, proszę nie dyskutować i nie przeszkadzać.

Poseł Stefan Niesiołowski:

Proszę nie przerywać.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Może się pani nie zgadzać. Powie to pani później na korytarzu.

(Poseł Marzena Dorota Wróbel: Powiedziałam wyraźnie.)

Teraz proszę nie wchodzić...

Poseł Stefan Niesiołowski:

Proszę przywołać do porządku panią poseł.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Pani poseł Wróbel, przywołuję panią do porządku.

(Poseł Marzena Dorota Wróbel: To jest wypaczanie mojej wypowiedzi. Niech pan słucha ze zrozumieniem. Pan przepraszam.)

Pani poseł, nie ma dyskusji z ławy.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Stefan Niesiołowski:

Jeszcze raz mówię, raczej nie bardzo widzę, żeby za te słowa Roosevelta ktokolwiek podawał się do dymisji. Jeżeli pani tego nie rozumie, wyrażam ubolewanie.

Panie Szczerski! Jeżeli prezydent wchodzi na salę i jest witany, to się wstaje, panie Szczerski. Wstaje się. A więc jeżeli pan elementarnych zasad kultury nie przestrzega u siebie, to proszę nie pouczać z tej tribuny innych.

Chciałbym wyrazić uznanie dla wystąpienia pana ministra Schetyny, chciałbym wyrazić uznanie dla całej koncepcji polityki zagranicznej i dla tych podstawowych kierunków, które były tu przedstawione, sformułowane, dla uzasadnienia, retoryki, formy tego wystąpienia, bardzo spokojnej i rzeczowej, ale przede wszystkim dla kontynuacji polskiej polityki, która z małymi niechlubnymi wyjątkami – głównie myślę o pani Fotydz – była kontynuowana. Jest to polityka, najkrócej mówiąc, proeuropejska, proatlantycka, polityka przyjaznych stosunków ze wszystkimi sąsiadami, polityka, która prowadzi, co widać we wszystkich wskaźnikach, do rozwoju gospodarczego Polski, stabilizacji regionu. Nie ma alternatywy dla wzmocnienia potencjału Unii Europejskiej, dla wzmocnienia naszej roli w NATO. O tym mówił pan minister. Mówił także o dobrych stosunkach transatlantyckich. Chodzi przede wszystkim o Stany Zjednoczone i obecność Stanów Zjednoczonych, zarówno polityczną, jak i wojskową, w Europie i w Polsce. To właśnie na naszych oczach się dzieje i to są rzeczy konkretne.

Muszę powiedzieć, że jak słuchałem tego wystąpienia Katona z bożej łaski w imieniu jednego z klubów, to tak sobie myślałem, że właściwie to bardzo dobrze, że ci ludzie niczego nie rozumieją, jak Burboni, i niczego się nie nauczyli. To jest pocieszające, dlatego że byłoby ciężkim nieszczęściem, gdyby ten człowiek czy ci, którzy mu potem tak entuzjastycznie ściskali rękę, kiedykolwiek i gdziekolwiek reprezentowali Polskę. Myślę, że do takiego nieszczęścia nigdy nie dojdzie, a jeśli chodzi o przypominanie, że pan Duda będzie prezydentem, bo zdaje się, że coś takiego pan Katon był uprzejmy powiedzieć, to jest mniej więcej tak, że pan Duda ma taką szansę jak śnieg w lipcu.

Jeśli chodzi o koncepcję polityczną, chciałbym wyrazić uznanie dla pewnego nowego elementu, tj. tej globalnej polityki, wyjścia poza kwestię tylko europejską. Tu nie ma żadnej konfrontacji, tu nie ma odejścia, wielokrotnie było podkreślane to, że mamy interesy w Europie i przede wszystkim w Europie, ale widzimy też trochę szersze wyjście. Dobre stosunki z Chinami, relacje z Indiami, z krajami azjatyckimi to jest właściwe, ponieważ coraz częściej możemy mówić o wspólnocie globalnej. Jeżeli Polska nie będzie w niej uczestniczyć, będzie się marginalizować.

Jeśli chodzi o Turcję, to pełna zgoda. Stosunki oczywiście cieszą, jak z każdym państwem. Są tu również historyczne powody. Mieliśmy kiedyś, delikatnie mówiąc, problemy z Turcją, ale potem Turcja nie uznała rozbiorów, znamy to, wyczytywany był ambasador Lechistanu itd. W każdym razie myślę, że to, że Turcja chce dzisiaj odchodzić od polityki Kemala, to jest jej problem, ale ja bym przypomniał

Posel Stefan Niesiolowski

o pewnej sprawie – nie wiem, czy powinno to być pewnym warunkiem ze strony Polski – bo Polska nie powinna milczeć w kwestii ludobójstwa Ormian w 1915 r. Myślę, że ten problem – oczywiście to nie jest warunek – powinien być ze strony Polski także podniesiony. Wydaje mi się, że – tak samo jak w stosunkach z Chinami – zawsze trzeba pamiętać o przestrzeganiu praw człowieka, mniejszości narodowych, o tym wszystkim, co niestety ciągle jeszcze w tym kraju ma miejsce. Są to delikatne kwestie, na ile możemy ingerować w wewnętrzne sprawy, bo wtedy te wszystkie dyktatury się bronią, argumentują, że w wewnętrzne sprawy nie można ingerować, ale my pamiętamy, że kiedyś dzięki takim ingerencjom w sprawy Polski polityków z innych państw demokratycznych my dzisiaj w tej sali prowadzimy taką debatę. Jesteśmy to winni ludziom, którzy ciepłą prześladowania za poglądy polityczne. Jesteśmy im to winni.

Bardzo trafna była ocena we fragmencie – to nie jest oczywiście najważniejszy fragment wystąpienia, bo nie polityka historyczna jest najważniejszym elementem wystąpienia ministra spraw zagranicznych, tylko polityka zagraniczna – dotyczącym niemożności działania aliantów w czasie II wojny światowej, przyznanie, że alianci mogli zrobić więcej. To prawda. Oczywiście jest ogromna literatura na ten temat.

Ale trzeba pamiętać także... Ja nie usprawiedliwiam, ja nie usprawiedliwiam ignorancji, nie usprawiedliwiam przypadków złej woli, ale ja usprawiedliwiam np. wypowiedź jednego z rozmówców. Przecież nie tylko jeden Karski informował, bo i Jan Nowak-Jeziorański tam jeździł, i Szmul Zygielbojm, który w Londynie popełnił samobójstwo jako akt bezsilnej rozpacz, ponieważ nic więcej nie mógł zrobić. Jeden z jego rozmówców, z ówczesnych decydentów po stronie alianckiej powiedział: proszę pana, ja nie mówię, ja nie twierdzę, że pan kłamie, ja tylko po prostu nie mogę przyjąć do wiadomości tego, co pan mówi. Tak że pamiętajmy też o drugiej stronie, o tym, że to nie było takie proste, nie było takie oczywiste. To, co dzisiaj wiemy, pozwala nam formułować takie sądy, czasem nadmiernie radykalne i uproszczone.

W tym aspekcie chciałbym się też odnieść do wątku ukraińskiego. Dużą część wystąpienia poświęcił tym problemom pan premier, przewodniczący Leszek Miller. Nie wydaje mi się, żeby ta historiozofia stosunków polsko-ukraińskich, która była tu zaprezentowana, była trafna. My nie możemy patrzeć na najnowsza historię Ukrainy tak, jakby jedynym wydarzeniem była rzeź na Wołyniu. Ta rezolucja parlamentu ukraińskiego – pan minister miał rację – wychodziła naprzeciw, bo inna jest ocena historyczna. Oczywiście nikt nie pochwała zbrodni ani rzezi.

(Posel Tadeusz Iwiński: Cztery ustawy...)

Tak. Te ustawy były i były tam wprowadzone elementy satysfakcjonujące również w jakimś stopniu przynajmniej część osób na tej sali. Jeżeli ktoś chce w bieżącej polityce w desperacki sposób szukać anty-

ukraińskich tonów, bo ma małe poparcie społeczne, to niech nie liczy na moje poparcie i niech nie liczy na poparcie rządu polskiego, bo trafnie było powiedziane: racja stanu Polski to jest niepodległa Ukraina. Wszystko, co szkodzi dzisiaj niepodległej Ukrainie, szkodzi Polsce. Nie ma niepodległej Ukrainy bez niepodległej Polski i wzajemnie, historia to wykazała. Dlatego pisanie historii najnowszej w taki sposób, jakby jedyne, co charakteryzuje UPA, to był Wołyń, jest pisanie nieprawdy. Roman Suchewycz oddał życie otoczony w bunkrze przez NKWD na początku lat 50. Można sobie uświadomić, co znaczyła wtedy, w stalinowskim terrorze zachodnia Ukraina. Oni walczyli z sowiecką okupacją na tych ziemiach. Ten aspekt...

(Posel Artur Ostrowski: Polska też.)

Tak, też. To jest dramat, ale powtarzanie tego bez przerwy do niczego nie prowadzi. W związku z tym proponuję, żeby nie grać kartą ukraińską w wewnętrznej walce wyborczej, bo tak niestety odczytałem niektóre elementy wystąpienia waszego przewodniczącego, jako wykorzystywanie tego w wewnętrznej walce politycznej.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Jeżeli wyczytać się, jeżeli w ogóle poddawać analizie ten pokraczny wywód pełen insynuacji pana Katona Szczerskiego – żeby nie być gołosłownym: ślepotą, amen w requiem itd. – jeżeli w ogóle poddać to jakieś racjonalnej ocenie, to on sprowadza się do tego, że Polska prowadzi niesuwerenną, złą politykę, nie rozpoznała rosyjskiego zagrożenia, prowadzi politykę białej flagi. To są właściwie cały czas te same zarzuty, znamy ten katalog inwektyw.

A ja nie mogę zrozumieć, jaką inną politykę można było prowadzić wtedy i jaką inną można prowadzić dzisiaj. To jest właściwie zbiór banałów i frazesów: polityka niezależna, wstanie z kolan. Czyli co mieliśmy zrobić? Jeżeli ktoś mówi, że miarą polskiej słabości dzisiaj jest np. to, że Rosjanie wraku nie oddają, to co chce zrobić. Na czym ta siła ma polegać? Mamy tam pojechać i siłą zabrać wrak? Przecież nasze możliwości... To jest po prostu nieuczciwe. Albo mówienie – zdaje się, że tu pan Mularczyk to powiedział czy powtórzył po kimś po raz kolejny na tej sali, bo może ze dwa razy było to tu powiedziane, a PiS w swojej propagandzie powtarza to 50 razy dziennie – że Polska oddała śledztwo Rosji, że oddała tę sprawę. Co oddała Rosji? Przecież Polska przeprowadziła własne śledztwo, komisja Millera wykazała w sposób niezbity i nie do poważenia, że nie było żadnego wybuchu, że był wypadek lotniczy, katastrofa, a dzisiaj kolejne zeznania, kolejne taśmy to potwierdzają. To na czym polega oddanie śledztwa Rosji? Przeprowadziliśmy własne, Polska jest krajem suwerennym. Nie będzie już żadnej komisji międzynarodowej, nie ma takiej potrzeby. Mamy własną komisję, która to wyjaśniła, obaliła inne tezy: nie było dwóch wybuchów, sztucznej mgły, dobijania rannych. Cały ten bełkot Macierewicza został pogrzebany raz na zawsze. Wyciąganie tego na tej sali w czasie debaty

Posel Stefan Niesiolowski

o polityce zagranicznej jest nieuczciwe, a przede wszystkim jest kłamstwem. Nie bardzo też wiem, powtarzam, w jaki sposób miarą polskiej skuteczności polityki zagranicznej ma być wrak. Niech przyjdzie jakiś polityk i powie, co on w tej sprawie robi i w jaki sposób ten wrak odzyska. Ta sprawa leży poza możliwością polityki polskiej.

Podobnie jest, jeśli chodzi o twierdzenie, bo to także znalazło się w krytyce wystąpienia pana ministra Schetyny, że Polska właściwie oddała swoją politykę Unii, że zrezygnowała z niezależnej polityki zagranicznej, a miarą tego miało być to, że Francja, a konkretnie dwoje polityków: pani kanclerz Merkel i pan prezydent Hollande negocjowało z Putinem i Poroszenką, najkrócej mówiąc, w sprawach związanych z Ukrainą. To miała być katastrofa Polski. Jest odwrotnie. To Unia prowadzi politykę Polski. To nie Polska zrezygnowała z polityki na rzecz Unii, tylko Unia przyjęła w sprawie Ukrainy politykę polską. Jeżeli ktoś jest tak naiwny, że sądzi, że Polska może prowadzić samodzielną politykę zagraniczną w kwestii Wschodu, wbrew Unii, to po prostu niech zejdzie na ziemię. Jak wyglądałyby dzisiaj sankcje, gdybyśmy nie mieli poparcia Unii? Polityka Unii w kwestii Ukrainy to jest dzisiaj polityka Polski, to jest polityka ministra Sikorskiego, jego poprzedników i dzisiaj polityka ministra Schetyny. Za tę politykę chciałbym bardzo podziękować, bo to jest polityka leżąca w najżywotniejszym interesie Polski. Każde konfliktowanie nas z Unią, mówienie językiem prezydenta Czech pana Klause, mówienie językiem sceptycyzmu, jakiejś niechęci czy rezerwy prowadzi do izolacji i osłabienia Polski.

Muszę powiedzieć jeszcze jedno. Z tym rozprawił się już pan minister Rostowski, ale ja sobie tej satysfakcji nie odmówię. Chodzi o taki pomysł polityczny, żeby była alternatywa, jeśli chodzi o politykę proamerykańską, prounijną, żeby stworzyć jakieś takie porozumienie, jeżeli dobrze to zrozumiałem, jeżeli ten bełkotliwy wywód pana Katona był do zrozumienia, żeby Polska wspólnie z Orbánem, Zemanem i Fico miała prowadzić politykę z Rosją w sprawie Ukrainy. Znakomicie by ta polityka wyglądała. Wyobrażacie sobie państwo te negocjacje? Jeżeli to ma zastąpić negocjacje pani kanclerz Merkel i prezydenta Hollande'a, to ja bardzo dziękuję za taki polityczny pomysł pana Szczerskiego.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jeszcze dwie konkretne sprawy. Chciałbym bardzo prosić – wyrażam też pewną sugestię naszych przyjaciół na Ukrainie – jeżeli to możliwe, o otwarcie konsulatu w Tarnowie. Oni bardzo o to proszą, zabiegają. To jest kwestia historyczna. Bo jak pan świetnie...

(*Posel Miron Sycz: Chodzi o Tarnopol.*)

Chodzi o honorowy konsulat Ukrainy w Tarnowie. Tarnopol jest na Ukrainie, to oczywiście przekracza te możliwości, ja mówię o utworzeniu honorowego konsulatu w Polsce. Chodzi przecież o to, że

tam, jak wiedzą historycy, jakiś czas przebywał rząd emigracyjny Petlury. Kiedy Petlura musiał opuścić terytorium Rosji sowieckiej, udał się do Tarnowa i tam przebywał. Chodzi o względy historyczne. Myślę, że w ogóle nawiązanie właśnie do tego rozdziału historii, który reprezentował Petlura, z oczywistych względów nam, Polsce najbliższy, byłoby ładnym gestem wobec strony ukraińskiej.

Jeszcze pozwolę sobie wypowiedzieć się tym razem już jako przewodniczący Polsko-Tajwańskiego Zespołu Parlamentarnego, najliczniejszej grupy w naszym parlamencie, co nie wszystkim państwom azjatyckim się podoba. Niektóre z tych państw słusznie pan minister dzisiaj wymienił. Co do Tajwanu, proszę państwa, nie będę mówił o sukcesach demokracji odbudowanej w tym państwie. To są rzeczy znane. Inwestycje tajwańskie w Polsce są warte 200 mln dolarów, wiążą się z ok. 5 tys. miejsc pracy. Jeśli chodzi o kolejne inwestycje, to 30 firm prowadzi w tej sprawie rozmowy. Zdaje się, że w zasięgu ręki jest już zniesienie podwójnego opodatkowania, tj. 14 państw europejskich ma je zniesione, to jest chyba do załatwienia. O to bardzo chciałbym pana ministra prosić.

Chciałbym też podziękować panu ministrowi za dotychczasowy wkład osobisty w przedstawione działania. Również całemu MSZ dziękuję za wkład w to wszystko. Chciałbym wyrazić uznanie dla pana ministra za to bardzo potrzebne wystąpienie i oczywiście zapewniam, że z całym przekonaniem będę głosował za przyjęciem tej informacji pana ministra. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość głos zabierze pan poseł Jarosław Sellin.

Jeszcze pani poseł Marzena Dorota Wróbel zabierze głos w trybie sprostowania, bo pan poseł nie zrozumiał jej wypowiedzi.

Posel Marzena Dorota Wróbel:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Muszę to jednak powiedzieć, bo nie mogę pozwolić, żeby interpretacja mojej wypowiedzi dokonana przez pana Niesiolowskiego się przyjęła.

(*Posel Stefan Niesiolowski: Nawet nie chcę tego słuchać.*)

Pan kompletnie nie zrozumiał, o czym ja mówię. Domagam się złożenia dymisji...

(*Posel Stefan Niesiolowski: Mojej?*)

Pańskiej? To jest niemożliwe. Mam nadzieję, że pan nie zostanie wybrany w następnych wyborach przez wyborców. Natomiast domagam się dymisji szefa FBI. O taką dymisję powinien zabiegać pan minister Schetyna. Pan minister Schetyna też może się podać do dymisji, jeśli tego nie robi. Natomiast Pol-

Posel Marzena Dorota Wróbel

ska nie może sobie pozwolić na to, żeby jacyś bliżej niezidentyfikowani mordercy i ich wspólnicy z Polski, Niemiec i innych krajów byli w ten sposób definiowani jako ci, którzy odpowiadają za Holokaust. To nie jacyś bezimienni mordercy, tylko Niemcy dokonali Holokaustu. Niemcy wymordowali Żydów, a Polacy za pomaganie Żydom płacili najwyższą cenę – cenę życia. O tym trzeba mówić, ponieważ Stany Zjednoczone prowadzą politykę historyczną, która nie ma nic wspólnego z rzeczywistą historią.

Panie ministrze, proszę się nie bać, proszę podać dyrektora FBI do sądu, proszę zażądać wielomilionowego odszkodowania od „Washington Post”, proszę się nie bać tego procesu. Wystarczy oprzeć się na relacjach Karskiego, jeżeli chodzi o to, z kim rozmawiał i z jaką reakcją się spotkał jako emisariusz podziemnego rządu polskiego, błagając o pomoc dla Żydów. (*Dzwonek*) Karski po latach stwierdził, że Stany Zjednoczone w tej sprawie nie zrobiły nic, Anglią także nie zrobiła nic, a Polacy płacili życiem za pomoc Żydom.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Proszę, głos zabierze pan poseł Jarosław Sellin, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jarosław Sellin:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Pani Ministrze! Wysoka Izbo! Świętej pamięci prezydent Lech Kaczyński mówił często, że aby być poważnym państwem, trzeba chcieć nim być. Trzeba po prostu chcieć nim być, trzeba mieć taką wolę. Mówię o tym, dlatego że chciałbym rozwinąć wątek podjęty przez prof. Krzysztofa Szczerskiego, który przedstawił bilans polityki zagranicznej rządu PO-PSL, a ściślej mówiąc duetu Tusk i Sikorski, zanim przeszedł do oceny wystąpienia nowego ministra spraw zagranicznych pana Grzegorza Schetyny. Moim zdaniem problem jest głębszy. Polega on na tym, że od 8 lat mamy do czynienia z elitą polityczną rządzącą w Polsce, która za bardzo w Polskę nie wierzy, za bardzo nie jest dumna z osiągnięć Polaków jako historycznego narodu, za bardzo nie wierzy w siłę polskiego państwa. Dano temu wyraz również w konkretnych sformułowaniach czy nawet sloganach, które w debacie publicznej przecież od lat się pojawiają, które przez obóz rządzący są powtarzane. Wszystko zaczęło się, ktoś tu już o tym wspominał, od sformułowania, którego użył wasz sędziwy mentor, zasłużony dla polskiej historii, choć akurat ostatnich lat jego działalności za bardzo nie rozumiem. Na początku waszych rządów powiedział, że Polska jest brzydką panną bez posagu. Takie sformułowanie padło. Mnie się zawsze wydawało, że Polska ma wspaniały posag i jest prze-

piękną panną. Rząd, który się sformował w 2007 r., a zwłaszcza tandem Tusk i Sikorski, wyciągnął, jak sądzę, z tego wnioszek, że Polska nie powinna aspirować za bardzo do roli pierwszoplanowego gracza nie tylko na arenie międzynarodowej, ale nawet europejskiej. Stąd doktryna, i to też często powtarzaliście, płynięcia w głównym nurcie. To miał być przedmiot dumy, że płyniemy w głównym nurcie polityki europejskiej. Bardzo szybko się okazało, że w związku z wybuchem kryzysu europejskiego i wejściem w życie traktatu lizbońskiego ten główny nurt tworzą konkretne państwa. Najpierw był to duet Niemiec i Francji, dzisiaj to wygląda już inaczej. Ten nurt raczej tworzą samodzielnie Niemcy z Francją jako przystawką. Doktryna dotycząca płynięcia w głównym nurcie jest szkodliwa dla dużego europejskiego państwa, a takim jest Polska, bo właściwie oznacza rezygnację z dużej części podmiotowości, jeżeli chodzi o politykę zagraniczną.

Zawsze się zastanawiałem, skąd ten minimalizm, dlaczego tak to określiliście, dlaczego tak zaczęliście się dopasowywać. Jak jest główny nurt, to ktoś go tworzy, a Polska, płynąc w głównym nurcie, przecież się do tego nurtu przede wszystkim dopasowuje. Dlaczego pana poprzednicy właśnie taką doktrynę realizowali? Mam na to dwie odpowiedzi, które są surowe. Już po zakończeniu misji rządu, chodzi o duet Tusk i Sikorski, jesienią ubiegłego roku napisałem obszerny artykuł w „Rzeczpospolitej”, w którym postawiłem tezę, że w dziedzinie polityki zagranicznej rząd, który powstał w 2007 r., kształtował, podporządkował politykę zagraniczną, i to był błąd straszny, kontynuowaniu straszliwej wojny polsko-polskiej, która wybuchła w 2005 r. Przyjął założenie, że również w tym obszarze po prostu wojujemy z obozem, który przegrał wybory w 2007 r., a także z wówczas urzędującym prezydentem Rzeczypospolitej. Krótko mówiąc, trochę upraszczając, robimy wszystko odwrotnie niż rząd PiS w latach 2005–2007 i wszystko odwrotnie niż urzędujący prezydent Lech Kaczyński. Ten segment polityki polskiej, jaką jest polityka zagraniczna, miał być instrumentem, narzędziem do zaostrzania tej wojny, tego konfliktu, do zwalczania głównego przeciwnika politycznego. I to przyniosło opłakane, moim zdaniem, skutki. Wiadomo, że rząd Prawa i Sprawiedliwości i Lech Kaczyński prowadzili, starali się prowadzić politykę ambitną, jeżeli chodzi o kierunek wschodni, o bilateralne stosunki ze Stanami Zjednoczonymi. Chodziło także o Europę Środkową i realistyczną politykę wobec Rosji. To wszystko zostało odwrócone. Nie będę tego rozwijał, odsyłam do tego artykułu, jeśli ktoś jest zainteresowany.

To, jaka jest kondycja moralno-polityczna obozu rządzącego od 8 lat, pokazały nam tzw. taśmy prawdy sprzed niecałego roku, ujawnione niecały rok temu. Proszę państwa, poznaliśmy 6 rozmów, choć tych rozmów jest ponoć nagranych, nie wiem, 60 czy 70, i żadna z nich nie jest przyzwoita. Żeby choć jed-

Posel Jarosław Sellin

na taka była, żebyśmy przeczytali i uznali, że jacyś politycy partii rządzącej się spotkali, by z troską rozmawiać o dobru publicznym, że proponowali jakieś rozwiązania, uzgadniali itd. Wszystkie były absolutnie nieprzyzwoite, nie tylko w sferze języka, ale w sferze planów, które snuto w tych rozmowach. Czego się dowiedzieliśmy z tych rozmów? Dowiedzieliśmy się, co prominentni przedstawiciele obozu rządzącego myślą o Polsce i Polakach. Przecież tam padły takie sformułowania, że Polska to jest syf i folklor, a grubym misiem jest się wówczas, kiedy się robi karierę na arenie międzynarodowej. Tam poznaliśmy, usłyszeliśmy opinię, że Polaków charakteryzuje jakaś murzyńskość, cokolwiek miałoby to znaczyć, nie wiem, jak poseł Godson to interpretuje, w stosunku do Stanów Zjednoczonych. Potem okazało się, że zwieńczeniem kariery politycznej lidera tego obozu jest właśnie arena międzynarodowa, objęcie stanowiska szefa Rady Europejskiej. Sprzedawaliście to jako sukces, jako powód do dumy, natomiast ja cały czas zastanawiałem się, czy jest możliwe, żeby ktoś, kto własny naród traktuje jako naród dumny i historyczny, własne państwo jako państwo poważne, przyjął takie stanowisko. Czy takie stanowisko przyjąłaby Angela Merkel? Czy takie stanowisko przyjąłby David Cameron albo nawet premier Włoch Renzi? Rezygnować z tak ważnego stanowiska, jakim jest stanowisko premiera własnego kraju, na rzecz usługowego stanowiska w jednej z najważniejszych instytucji Unii Europejskiej, które w gruncie rzeczy, tak jak się okazuje, jak to widzimy również w ostatnich tygodniach, nie ma istotnego znaczenia politycznego? Co człowiek, który przyjmuje taką propozycję, myśli o własnym kraju, którym rządził przez siedem lat? Być może sformułowanie, które było wypowiedziane w warszawskiej knajpie, coś w tej sprawie wyjaśni.

Mój poprzednik, prof. Krzysztof Szczerski, wspominał, że właściwie powinniśmy się koncentrować na najbliższym półroczu, bo tyle trwa pana misja, panie ministrze. Będziemy ciężko pracować do październikowych wyborów. Mam nadzieję, że inny obóz polityczny będzie rządził po październikowych wyborach i będzie wybrany inny minister, ale przez to pół roku w związku z sytuacją wokół Polski jest parę zadań do zrobienia. Rzeczywiście on niektóre z nich wymienił i jeżeli chodzi o niektóre z nich, to moglibyśmy szukać konsensusu, współpracować.

Chciałbym się skupić przede wszystkim na poprawie wizerunku Polski za granicą, na tym, co nami wstrząsnęło, tutaj niektórzy nawet emocjonalnie na ten temat się wypowiadali, na reakcjach na akcje dyfamacyjne wobec Polski i Polaków. Uważamy, że czas najwyższy podejść do tej sprawy poważnie i państwowo. Każdy tekst szkalujący Polskę i Polaków w kontekście oceny historycznej w konsekwencji powinien prowadzić do procesu sądowego. To powinno kończyć się procesem sądowym. Nie powinien to być

proces sądowy wytoczony przez osobę prywatną, obywatela z Polski albo z zagranicy, jakiegoś przejętego tą sprawą Polaka z emigracji, tylko powinna zająć się tym wyspecjalizowana instytucja działająca w Polsce na wzór żydowskiej instytucji Anti-Defamation League, wspierana finansowo przez państwo polskie. Ona powinna wytaczać procesy w kraju, w którym akt dyfamacyjny miał miejsce. Weźmy choćby przykład wypowiedzi szefa FBI. Taka instytucja natychmiast powinna znaleźć na terenie Stanów Zjednoczonych amerykańskiego prawnika, który będzie dobrze znał prawo amerykańskie, wiedział, z jakiego artykułu można by było urzędnika, który nas obraził, zaatakować i wytoczyć mu proces, a państwo polskie poprzez specjalną instytucję – finansowaną przez państwo polskie, które powinno ponosić koszty takiego procesu – wspierać taką walkę finansowo i zabiegać o duże odszkodowania. Po kilku wygranych procesach, jednym, dwóch, trzech wygranych procesach naprawdę każdy w każdym miejscu globu ugryzie się w język, żeby nie formułować takich fałszywych sformułowań pod adresem Polaków.

Dwa lata temu byłem na spotkaniu z okazji wyzwolenia obozu w Auschwitz. Była tam bardzo duża grupa Żydów z Izraela i rozmawialiśmy z nimi na ten temat, że szukamy sojuszników w walce z określeniami „polskie obozy śmierci”, „polskie obozy zagłady” czy „polskie obozy koncentracyjne”. Widzieliśmy, że po stronie społeczności żydowskiej z Izraela, pan też wspominał o dobrej reakcji organizacji żydowskiej ze Stanów Zjednoczonych, jest duże zrozumienie i chęć pomocy, tylko to trzeba po prostu zorganizować poprzez instytucjonalną współpracę. Co ciekawe, to jest pewna ciekawostka, widziałem, że więcej zrozumienia wśród społeczności żydowskiej z Izraela, z którą spotkaliśmy się w Auschwitz, w kwestii naruszania polskiej wrażliwości jest po stronie ortodoksyjnych i religijnych Żydów niż areligijnych i liberalnych. To też jest bardzo ciekawe. Po prostu uważam, że powinniśmy wykonywać pozytywną pracę nad polskim wizerunkiem, nie tylko zwalczać dyfamacyjne, antypolskie sformułowania, ale też wykonać pozytywną pracę na rzecz naszego wizerunku.

Tutaj trzeba podjąć odważne działania i nie wstydić się, że państwo polskie chce takie działania podjąć w kierunku np. ogłaszania konkursów na scenariusze wysokobudżetowych filmów fabularnych. Niech tego nie robi tylko Polski Instytut Sztuki Filmowej, bo mimo wszystko on ma na takie rzeczy za mało pieniędzy, niech się dolożą polskie ministerstwa: Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Co szkodzi takim trzem współpracującym instytucjom ogłosić konkurs na wysokobudżetowy film, który skusi dobrych twórców scenariuszy – pieniądze będą duże – do zrealizowania filmów o Witoldzie Pileckim, Irene Sendlerowej, Janie Karskim, Żydowskim Związku Wojskowym, a nie tylko o ŻOB-ie, rodzinie Ulmów, Żegocie, siostrach z Nowogródka zabitych za ukrywanie Żydów itd. Dzisiaj taka walka o dobre

Posel Jarosław Sellin

imię Polski jest prowadzona w dużej mierze przez osoby prywatne, przez mecenasa Obarę, Macieja Świrskiego i jego Redutę Dobrego Imienia, a to powinno być podniesione na wyższy, państwowy szczebel.

I jeszcze jedno, również MSZ, jak sądzę, powinno być zaangażowane w budowę i wspieranie budowy instytucji funkcjonujących w Polsce, które prowadzą dobrą politykę historyczną i przedstawiają prawdziwy obraz polskiej historii. To nie powinno być cedowane tylko na ministerstwo kultury czy kancelarię premiera. Ministerstwo Spraw Zagranicznych też powinno być zainteresowane tą sprawą, ponieważ coraz więcej cudzoziemców odwiedza Polskę i jest szansa, że będzie takie miejsca odwiedzać. Ciągłe nie ma Muzeum Historii Polski. Pomysł, żeby znajdowało się ono na terenie cytadeli jest, moim zdaniem, zły. Cytadela została zbudowana przez Rosjan, żeby pilnować zbuntowanej Warszawy. Tam chcemy budować Muzeum Historii Polski? Dlaczego nie wrócić do dobrego poprzedniego pomysłu? Był już konkurs architektoniczny. Miało ono być zbudowane w istotnym miejscu w Warszawie, w formie nowoczesnej, lepszej. Chodzi też o muzeum kresów w Lublinie, o muzeum ziem zachodnich we Wrocławiu pokazujące polski dorobek kulturowy. Pan wspominał dzisiaj o liście biskupów polskich i biskupów niemieckich. Tu chodzi o biskupa Kominka i wielki polski dorobek na ziemiach zachodnich po 1945 r. Takiego muzeum też brakuje. Odnosi się to też do Muzeum Żołnierzy Wyklętych w Ostrołęce czy muzeum Westerplatte, którego budowę zaniechaliście, a plany były dobre. Ekspozycja takiego muzeum byłaby zrozumiała dla cudzoziemców. To tyle, jeśli chodzi o poprawianie polskiego wizerunku za granicą.

Chciałbym się jeszcze odnieść do kilku szczegółowych kwestii, które poruszył pan w swoim exposé, i sformułować parę pytań. Wspomniał pan o komponentach europejskich grup bojowych, o tym, że tutaj trzeba wykrzesać z Europy większe zaangażowanie w obronę militarną naszego kontynentu. Tak, uważam, że należy o tym dyskutować, należy o tym myśleć, ale trzeba trzymać się doktryny, a tego pan nie powiedział. Broń Boże, realizowanie takich pomysłów w Europie nie może być alternatywą dla Sojuszu Północnoatlantyckiego ani alternatywą dla obecności Stanów Zjednoczonych w Europie, bo jeśli zapędzimy się za daleko albo będziemy realizować jakieś plany, które być może są snute w innych stolicach, to może się okazać, że siły amerykańskie znikną z Europy i że nie będą już tutaj obecne w wymiarze militarnym, może się też okazać, że jakiemuś państwu w Europie bardzo zależało na tym, aby tak się stało w długofalowej perspektywie. Nie powinniśmy się wpisywać w ten scenariusz.

W obszarze stosunków polsko-rosyjskich chciałbym tylko dotknąć jednego problemu. Też za bardzo nie rozumiem tej beznadziei czy bezsilności państwa polskiego, jeśli chodzi o wjazd na teren Polski

Nocnych Wilków – motocyklistów, gangu Putina, jak ich niektórzy nazywają. Nie jest to kwestia tego – z czego tutaj kpi pan poseł Iwiński – że przesadzamy w tej sprawie, że nie jest to przecież brygada czołgów itd. Proszę tylko zwrócić uwagę, że jest w konstytucji zapis o zwalczaniu na terenie Polski symboliki nazistowskiej i komunistycznej. Ludzie z tego gangu jeżdżą na motocyklach pod sztandarami sierpa i młota, chwałą Stalina. To tak, jakbyśmy się zgodzili, żeby przez Polskę przejechał jakiś gang motocyklowy z portretami Hitlera czy swastyką. Jest to absolutnie niedopuszczalne i choćby z tego względu powinniśmy jednak twardo zabronić im wjazdu. Byłoby łatwiej podjąć tę decyzję, gdybyście wysłuchali naszego postulatu chyba sprzed pół roku, kiedy wybuchła wojna rosyjsko-ukraińska. Chodziło nam o to, aby Polska zaczęła zabiegać o to, żeby takie struktury, instytucje jak Doniecka Republika Ludowa i Ługańska Republika Ludowa zostały uznane za organizacje terrorystyczne, żeby Polska je uznała za takie organizacje, a inne kraje zachodnie wpisały je na listę organizacji terrorystycznych. Łatwo byłoby wówczas uzasadnić to, że członkowie gangu Nocnych Wilków są niepożądani na terytorium Polski. Przecież niektórzy z nich aktywnie walczyli w Donbasie i wspierali struktury republik ludowych donieckiej i ługańskiej.

Kolejna kwestia – boat people. Dzisiaj odbyły się szczyt Rady Europejskiej i dyskusja na ten temat. Uważam, że jest on poważny. Rzeczywiście, nie powinniśmy zachęcać naszych partnerów europejskich wyłącznie do tego, żeby zajmowali się Wschodem. Chodzi tu o poważny problem dla krajów południowej flanki Unii Europejskiej. Nie powinniśmy być wobec tego faktu obojętni. Jestem bardzo przejęty np. aktywnością i wypowiedziami w tej sprawie papieża Franciszka i uważam, że ma on rację, że syta, bogata Europa nie powinna obojętnie przechodzić obok tego problemu. Kiedy jednak będziemy dyskutować, w jaki sposób i w jakiej skali poszczególne kraje europejskie powinny partycypować w pomocy, choćby poprzez przyjmowanie zrozpaczonych imigrantów przyprawiających z Afryki łodziami, to nie powinniśmy jednak zgadzać się na zastosowanie tu ludnościowego albo jakiegoś innego parytetu – zgodnie z którym Polska miałaby np. przyjąć tyle samo imigrantów co Hiszpania, gdyż pod względem ludnościowym jesteśmy tej samej wielkości – bo trzeba tutaj wyciągnąć konsekwencje z zaszłości historycznych. Polska nie miała kolonii w Afryce. Inne państwa miały, i to przez dziesiątki, setki lat, więc są bardziej odpowiedzialne za to, co się na tym kontynencie dzieje, w związku z czym powinny wypełniać większe zobowiązania związane z tym problemem. Nie boję się powiedzieć tego z tej trybuny, bo uważam, że dużo krajów europejskich popełniło spore błędy w zakresie polityki migracyjnej. Te kraje ponoszą dzisiaj tego konsekwencje. Jeżeli będziemy otwarci – nasuwa się pytanie, w jakiej skali powinniśmy być tu otwarci – na przyjęcie części imigrantów rozpaczliwie uciekają-

Posel Jarosław Sellin

cych z tamtych rejonów konfliktu czy biedy, to powinniśmy zadbać o to, żeby przybywali do nas przede wszystkim chrześcijanie, bo na tych łodziach też są chrześcijanie. Nawet ostatnio słyszeliśmy, że jedna łódź dryfowała i pasażerowie nie mieli już ani picia, ani jedzenia. Ci ludzie byli w rozpacz, nie wiedzieli, jak się ratować, i muzułmanie wyrzucili chrześcijan za burtę, bo było ich mniej. Tak więc stąd wiemy, że tam są również chrześcijanie.

Wreszcie kwestia Europy Środkowej. Tutaj będę trochę złośliwy, ale usłyszeliśmy w kilku wypowiedziach polityków Platformy Obywatelskiej podziękowania dla prezydenta Bronisława Komorowskiego za prowadzenie racjonalnej polityki, którą przeciwstawia się radykalnej polityce. Chyba siedem czy osiem razy nazwisko prezydenta Bronisława Komorowskiego padło z ust szefa jego sztabu wyborczego, który jest też przy okazji szefem Komisji Spraw Zagranicznych – z tego też powodu miał tytuł do przemawiania jako pierwszy w imieniu klubu Platformy Obywatelskiej – i który użył tej trybuny i tej dyskusji do prowadzenia kampanii prezydenckiej.

Odniosę się tu do kwestii dotyczących racjonalności i radykalności. Otóż czy jest racjonalna polityka zagraniczna prezydenta Bronisława Komorowskiego, który dzień po swojej konwencji wyborczej spotyka się w górach z prezydentem Słowacji? Zajmuję się trochę polityką zagraniczną i wyobrażałem sobie, że skoro prezydent Polski spotyka się z prezydentem Słowacji, to będą rozmawiać o czymś istotnym. Pewnie porozmawiają o kryzysie Grupy Wyszehradzkiej, bo jest tu kryzys. Pewnie porozmawiają o tym, że powstaje grupa sławkowska, a Polski w niej nie ma, że integrują się inne państwa Europy Środkowej: Austria, Czechy, Słowacja, być może będą wciągać do tej grupy Węgry. Pewnie porozmawiają o wspólnej polityce energetycznej, bo to przecież nas łączy. Co tymczasem usłyszeliśmy? Po skończonym spotkaniu Bronisław Komorowski powiedział, że odbył bardzo dobrą rozmowę z prezydentem Słowacji. Rozmawiali o tym, czy Janosik i Maruszka są Polakami czy Słowakami, i o tym, które kapele góralskie są lepsze: polskie czy słowackie. To jest racjonalna polityka zagraniczna urzędującego prezydenta, gdy mamy taką właśnie sytuację w Europie Środkowej. (*Oklaski*)

Druga rzecz. Mówimy o konflikcie rosyjsko-ukraińskim, o konieczności rozwiązania tego problemu, o polskiej polityce w tej sprawie. Przypomnę wypowiedź Bronisława Komorowskiego sprzed półtora roku, kiedy już trwały wydarzenia na Majdanie, ale jeszcze nie było aneksji Krymu ani wojny. Polski prezydent Bronisław Komorowski powiedział, że nie wyobraża sobie, żeby Rosja potraktowała Ukrainę tak jak Gruzję w 2008 r., że to jest niewyobrażalne, żeby Rosja mogła militarnie wkroczyć na Ukrainę. Czy potrzebny jest nam prezydent tak racjonalnie myślący i mający tak racjonalne horyzonty wyobraźni? Ja wątpię. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo proszę, pan poseł Tadeusz Iwiński zgłosił się w trybie sprostowania.

Posel Tadeusz Iwiński:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Chcę oświadczyć, że ja w ogóle nie wypowiadałem się o żadnych wilkach, ani żywych, z Podkarpacia czy Warmii i Mazur, ani w przenośni. W ogóle nie wypowiadałem się na ten temat. Mówił to kto inny.

Chcę jednak powiedzieć, że w tym, o czym mówił pan przewodniczący Miller, jest jądro racjonalności. Pomijam wątek, iż są od tego odpowiednie władze, które wydają wize schengenowskie w Niemczech, u nas itd. Należy mieć do nich zaufanie. Po wtóre, trzeba mieć pewną wyobraźnię. Pan apelował o wyobraźnię w odniesieniu do spotkania z prezydentem Słowacji Kiską. Polscy motocykliści od wielu lat jeżdżą na rajd katyński i trzeba zachować się racjonalnie, bo mogą być też tego pozbawieni. A więc na razie mamy do czynienia z tym, o czym mówi stare szachowe powiedzenie: groźba jest silniejsza od ruchu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Krzysztofa Borkowskiego reprezentującego klub Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Posel Krzysztof Borkowski:

Szanowna Pani Marszałek! Szanowny Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Niewątpliwie temat polityki zagranicznej budzi tutaj wielkie emocje i jest bardzo ważny. Każdy obywatel może mieć różne poglądy, a szczególnie kluby parlamentarne. Wsłuchując się w głos pana ministra, rzeczywiście należy pochwalić to, że uwzględnia się globalizację, że uwzględnia się to, że Polska w różnych miejscach, poza tymi konfliktowymi, potrafi się znaleźć, jak chociażby w Japonii, w Chinach, w Indiach, a także w krajach afrykańskich. To jest związane z polską gospodarką.

Jeśli mówimy o całej polityce zagranicznej, niewątpliwie trzeba też przyjąć, chociaż jako koalicjant może nie powinienem, trochę słów krytycznych. Te krytyczne słowa i odpowiedzi, które chciałbym przekazać, płyną z ust przedsiębiorców oraz mieszkańców terenów małomiasteczkowych i wiejskich, którzy prowadzą biznesy. Dzisiaj świat jest bardzo zglobalizowany i wiele globalnych firm ma czasami większe budżety niż budżety państw, trzeba o tym pamiętać. Cała polityka zagraniczna powinna zmierzać do tego, żeby Polacy tutaj pracowali, tutaj lepiej zarabiali, a nie szukali lepiej płatnych miejsc pracy gdzieś za

Posel Krzysztof Borkowski

granicą. Patrzac na tę całą naszą politykę, myślę, że czasem tego pragmatyzmu nam zabrakło. Jednak zabrakło też opozycji, która tutaj tak krytykowała i grzmiała. Można to jednoznacznie stwierdzić.

Dzisiaj mamy taką sytuację, że państwa mocarstwowe, które mówią o wolności, można je tutaj wymienić, ale nie będą wymieniał, produkują najwięcej broni. Te największe państwa handlują tą bronią i przyczyniają się do największych konfliktów. Musimy o tym pamiętać. Nieważne jest dla nich, ile istnień ludzkich zginie, tylko ważne jest, żeby zarobić. One się bogacą. W tym całym galimatiasie Polska też musi się znaleźć.

Z jednej strony mamy Zachód, a z drugiej Wschód, ale mamy też tę politykę wewnątrzunijną. Czy Polska należycie wszystko wykorzystwała? Są europosłowie i opozycyjni, i koalicyjni. Musimy tam mówić jednym głosem, ale tego brak. Czy polski rząd mówi jednym głosem? Nie, nie mówi. Kiedy Polska jasno i precyzyjnie mówiła o sprawach ukraińskich, byliśmy liderami, ale potem przy rekompensatach dla firm, które utraciły zysk, Polska została z tyłu i tak naprawdę były różne stanowiska rządu. Minister rolnictwa sobie, minister gospodarki sobie, a powinno to być jedno twarde stanowisko polskiego rządu. Polskie firmy powinny dostać rekompensaty, a tych rekompensat i pomocy zabrakło. One się dzisiaj pojawiają, ale jest za późno. Niemcy i Francja nie doprosiły nas do Mińska, bo byliśmy niepotrzebni. Nie wiem dlaczego. Przecież my jesteśmy najbliżej. My znamy Ukrainę, znamy Ukraińców, bo to są nasi sąsiedzi i bracia. Należałoby też zapytać, dlaczego tak się stało.

Trzeba też pamiętać o tym, że w konflikcie ukraińsko-rosyjskim posyłanie broni, posyłanie wojska nic nie daje. Każda agresja rodzi jeszcze większą agresję. Tam trzeba wysłać nowe technologie, ekspertów i to musi zrozumieć cała Unia. Tam to jest potrzebne. Czy chcemy na wschodzie Ukrainy mieć ponownie coś takiego, jak rzeź wołyńska? Ta rzeź dzisiaj jest, ale tej rzezi nie potrzeba. Myślę, że powinniśmy zadbać o interesy Polaków, którzy tam są, ale też którzy są w całej Ukrainie. Żeby dbać, potrzeba przede wszystkim dać wsparcie wspólnie z ministrem spraw zagranicznych, ministrem gospodarki i innymi ministrami, prowadzić taką politykę, żeby wspierać polskie firmy, aby mogły tam inwestować, przekazywać technologie (*Oklaski*), a te 100 mln euro przeznaczyć właśnie na te sprawy gospodarcze.

Ponieważ czas się kończy, jeszcze tylko jedna bardzo ważna sprawa: funkcjonowanie ambasad i WPHI. Chodzi o to, że WPHI funkcjonują sobie, a ambasady sobie, a należałoby je połączyć w jedno ciało. To powinny być silne organizmy gospodarcze, które dzisiaj doradzają i globalnie pomagają eksporterom i polskim przedsiębiorcom, którzy zdobywają nowe rynki. To jest bardzo ważne.

Natomiast Polska nie może być prorosyjska. Polska nie może też być szpicą Stanów Zjednoczonych. Wystarczy Obama raz, FBI dwa i można by mnożyć takie przypadki.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Panie pośle, dziękuję.

Posel Krzysztof Borkowski:

Stany Zjednoczone powinny przeprosić Polskę za te wszystkie słowa. Bardzo dziękuję. Mogłbym mówić dalej. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Tym samym wyczerpał pan czas przeznaczony na debatę dla klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę pana posła Ludwika Dorna o zbranie głosu.

Posel Ludwik Dorn:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jest oczywiste, że tego typu wystąpienia mieszczą się w granicach poprawności politycznej, są trochę biurokratyczne i drętwe. I to nie jest żaden zarzut. Takie muszą być, prawda? Natomiast zdarza się, że aby ułatwić odbiorcom zrozumienie i wykrycie tego, co autor miał na myśli, wysyła się pewien sygnał stwarzający pewne ramy interpretacyjne. Za taki sygnał uważam dzisiejszy wywiad pana dyrektora Marcina Zaborowskiego z Państwowego Instytutu Spraw Międzynarodowych, państwowej jednostki organizacyjnej działającej z mocy ustawy...

(*Posel Tadeusz Iwiński: Polskiej.*)

Tak, polskiej.

...w którego funkcjonowaniu minister spraw zagranicznych ma swój istotny udział.

Otóż co pan dyrektor Zaborowski powiedział? Przez pryzmat tego wywiadu odczytuję istotne fragmenty exposé pana ministra. Otóż powiedział tyle, że przez najbliższe kilka lat zasadą organizującą polską politykę powinno być dążenie do stworzenia wielkiej koalicji, która wyperswaduje Rosji agresywne działania, oraz powiedział, że Polska powinna podejmować działania, by mieć w sprawie Ukrainy i Rosji decydujący głos w Unii Europejskiej. Oczywiście pan minister może powiedzieć, że to dyrektor Zaborowski, ale dla mnie to był sygnał interpretacyjny i powiem, że w tym miejscu odkrywam, że jesteśmy z rządem, z panem ministrem w głębokim sporze.

Oczywiście w głębokim sporze w związku z tym jestem też z najsilniejszą partią opozycyjną, która podziela, jeśli wsłuchać się w wypowiedź pana posła

Posel Ludwik Dorn

Szczerskiego, linię polityczną rządu, tego typu linię, tylko uważa, że to za późno i nieszczerze, która ma stosunek do rządu taki jak hiszpańska święta inkwizycja do judaizujących marranów, że oni nieszczerze przeszli na katolicyzm i nadal odprawiają te swoje szabasy.

Na czym bowiem rzecz polega? Popierałbym tego typu, nazwijmy to, romantyczną czy neoromantyczną linię, gdyby nie było dość oczywiste, że nie ma na to zasobów ani wewnętrznych, ani sojuszniczych. A ponadto, tak jak patrzę na historię, jak dotąd przez tego typu koalicje nikomu bez zwycięstwa zbrojnego nie udało się sprowadzić Rosji z wybrukowanej drogi grzechu na ciernistą ścieżkę cnoty. Rzecz jest całkowicie beznadziejna.

W związku z tym w moim głębokim przekonaniu należy inaczej postawić akcenty. Podstawowym zadaniem Polski nie jest wywieranie nacisku na Rosję, lecz zapewnienie własnego bezpieczeństwa poprzez zmianę statusu Polski w NATO z państwa drugiej kategorii na państwo pierwszej kategorii. Należy o tym mówić, nie tylko domagając się tego, lecz także wysuwając pod adresem niechętnych partnerów i sojuszników, przede wszystkim w ramach Europy, propozycje związane z tym, że ich wyjście naprzeciw naszym interesom będzie łączyło się z naszym wyjściem naprzeciw ich interesom, nawet jeżeli ponosilibyśmy pewne określone koszty. Szerzej na temat tego, jakie to są interesy, jak uruchomić tego typu mechanizm, wypowiedziałem się publicznie w ostatnim czasie.

Myślę, że pan prezydent Komorowski, dokonując pewnej korekty pańskiego exposé i zwracając uwagę na pewną lukę związaną z dążeniem do umocnienia wschodniej flanki NATO, że ustalenia szczytu w Newport nie powinny Polski satysfakcjonować, że poświęcił pan temu czy za mało uwagi, czy w ogóle tego nie poruszył, wskazał na istotny brak pańskiego wystąpienia, który może być odczytany także poza Polską.

Panie Ministrze! Druga kwestia, już szczegółowa. Mówił pan wiele o Ukrainie – i słusznie. Nie padło ani słowo o Białorusi, o Białorusi, której polityka w ostatnim czasie – mówię o panu prezydencie Łukaszenko – wprawdzie nie jest jakoś szczególnie otwarta wobec Polski, ale funkcjonalnie jest zbieżna z naszymi interesami. Trzeba przełamać – przyszedł na to czas, a nie mamy już wiele czasu – impas w stosunkach z Białorusią, podtrzymując ją w roli państwa buforowego, bo alternatywa jest gorsza, opowiadając się za obroną praw człowieka, ale odkładając na bok kwestię demokracji, akceptując tę Białoruś, jaka jest czy jaka powinna być, a najlepszym realnym rozwiązaniem jest kwestia miękkiego autorytaryzmu, bo demokrację na Białorusi mogą urządzić tylko Rosjanie w swoim interesie.

Otóż, panie ministrze (*Dzwonek*) – już kończę, pani marszałek – ponieważ pojawiają się sygnały,

zapewne znane panu ministrowi, że po wybuchu wojny rosyjsko-ukraińskiej Białoruś, powiedzmy, redefiniuje swoją sytuację, także w aspekcie niektórych linii komunikacji z Polską – uznają te sygnały za poważne – to może przysłała pora na odpowiedź. Taką odpowiedzią, bardzo ostrożną, ale wskazującą na możliwość rozmowy, byłoby na przykład podwyższenie rangi przedstawiciela Polski na paradzie zwycięstwa 9 maja w Mińsku z ambasadora do podsekretarza stanu.

Jeśli chodzi o mój stosunek do tego wystąpienia, to nie będę głosował za jego odrzuceniem, natomiast to, czy będę głosował przeciw odrzuceniu, uzależniam od reakcji pana ministra na moje postulaty: jeden generalny, drugi szczegółowy. Dziękuję.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, głos zabierze w imieniu klubu Platformy Obywatelskiej pani poseł Agnieszka Pomaska.

Posel Agnieszka Pomaska:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Panie i Pano wie Posłowie! Doszło dziś do niezwykle ważnego exposé sejmowego polskiego ministra spraw zagranicznych Grzegorza Schetyny. Wystąpienie pana ministra oraz tocząca się teraz debata parlamentarna prowadzą do jednego wniosku, że pomimo tak trudnego czasu kryzysów i napięć międzynarodowych, szczególnie za naszą wschodnią granicą, polska polityka zagraniczna sformułowana była, jest i nadal będzie w oparciu o dialog i porozumienie. Pokojowa polityka zagraniczna Polski służyć musi ochronie narodowych wartości, strategicznych celów i żywotnych interesów, niepodległości i integralności Polski, ale także ogromnemu skokowi modernizacyjnemu i rozwojowemu, jaki dokonuje się na oczach naszych i naszych dzieci.

Przez ostatnie lata rząd PO i PSL buduje skutecznie sieć wielostronnych i dwustronnych relacji z państwami i organizacjami międzynarodowymi o charakterze zarówno globalnym, jak i regionalnym, z naciskiem na równoważenie dwóch wymiarów: europejskiego i atlantyckiego.

Polska odgrywa dziś rolę istotnego aktora polityki międzynarodowej. Włączamy się w proces permanentnej reformy systemu stosunków międzynarodowych, ze szczególnym uwzględnieniem przebudowy Unii Gospodarczej i Walutowej w ramach Unii Europejskiej, reformy funkcjonowania NATO, nie zapominając też o ONZ.

O tych wszystkich elementach mówił pan minister i dlatego jestem trochę rozczarowana wystąpieniami zwłaszcza przedstawicieli największej partii opozycyjnej. Pan przewodniczący Szczerski, wice-

Posel Agnieszka Pomaska

przewodniczący Komisji do Spraw Unii Europejskiej, który zabierał jako pierwszy głos w imieniu klubu PiS, zamiast odnosić się do konkretów wystąpienia pana ministra, intonował w rytmie disco polo: sym-sym, bum-bum. Bardzo żałuję, bo bardzo cenię pana przewodniczącego, dobrze nam się współpracuje w komisji i wiem, że stać go na dużo więcej. Mam jednak nadzieję, że nie zdecyduje się na karierę w sektorze muzycznym, lecz zostanie przy polityce i sprawach międzynarodowych.

Skoncentruję się na wystąpieniu pana ministra, przede wszystkim na sprawach europejskich. Pan minister sprawom europejskim poświęcił bardzo dużo czasu, ja też, z racji pełnienia funkcji przewodniczącej Komisji do Spraw Unii Europejskiej, o tych sprawach chciałabym w szczególności powiedzieć.

Podejście Unii Europejskiej do przyszłości integracji musi uwzględniać następstwa wszystkich kryzysowych sytuacji w Europie. Wszyscy zainteresowani muszą pamiętać, że integracja to proces, który przynosi korzyści wszystkim stronom i nie jest odgórnie narzucany. Z drugiej strony Unia Europejska musi sprostować temu, do czego została powołana. Jest traktatowo zobowiązana ułatwiać, a nie utrudniać życie państwom, narodom, społeczeństwu czy też swym obywatelom.

Warunkiem powodzenia dobrej polityki zagranicznej w Europie jest utrzymanie mobilności i otwartych granic wynikających z reguł rynku wewnętrznego. Dlatego też unijne wsparcie muszą uzyskać wszystkie te projekty, które mają zapewnić bezpośredni kontakt i spotkanie Europejczyków między sobą.

Nikogo nie trzeba przekonywać, że projekt Partnerstwa Wschodniego staje się dziś jednym z najważniejszych wyzwań europejskich, także dla polskiej dyplomacji. Zarówno pan minister, jak i przedstawiciele klubu Platformy Obywatelskiej już o tym mówili. Agresywna polityka Rosji, a w konsekwencji wojna rosyjsko-ukraińska, sprawiła, że wschodni wymiar europejskiej polityki sąsiedztwa jest jednym z głównych celów polityki zagranicznej nie tylko Polski, ale i Unii Europejskiej. Trzeba przyznać rację tym, którzy uważają, że przyszłość Europy i jej Unii rozstrzyga się dzisiaj na Wschodzie, głównie na Ukrainie, ale też w Armenii, Gruzji czy Mołdawii. Zacieśnienie więzi tej części Europy z Unią Europejską, w tym z Polską, jest nadal wyzwaniem chwili. Unia Europejska nie może dopuścić, aby jej wschodnia granica stała się nową żelazną kurtyną. Aby to uczynić, Unia Europejska musi stać się jednością niepodzielną partykularnymi interesami.

Jednym z ważnych punktów agendy polskiej polityki zagranicznej staje się także bezpieczeństwo energetyczne Europy. W kontekście wzrastającego zapotrzebowania energetycznego nie pozostaje nic innego jak uparte i konsekwentne doprowadzenie do dywersyfikacji pozyskiwania gazu dla krajów człon-

kowskich. To przecież Polska, zwłaszcza przez ostatnie miesiące, przekonywała i nadal konsekwentnie przekonuje, że solidarność energetyczna to nie piękne hasło, ale bezwzględna konieczność.

W procesie zasadniczej zmiany w Europie mogą i powinny uczestniczyć również media. To przecież one mogą niwelować niechęć i nieufność do Europy, tak jak zrobiły to na przykład, wspierając członkostwo Polski w Unii Europejskiej. Tylko razem z mediami możemy przystąpić do rozmowy na temat ciągu dalszego integracji europejskiej i uniknięcia katastrofy. Z drugiej strony ludzie mediów muszą mieć świadomość, że Unia Europejska to nie tylko prostowanie bananów, uznawanie marchwi za owoc, moc żarówek czy wędzenie wędlin, chociaż oczywiście to są również sprawy ważne, bo dotyczą też obywateli naszego kraju.

Media mają oczywiście prawo do krytycznego spojrzenia na Unię Europejską. Muszą jednak zdawać sobie sprawę, że należy wyraźnie oddzielić poszukiwanie sensacyjności i skandali od odpowiedzialnego sugerowania korekt w prowadzeniu spraw europejskich i eliminowania unijnych błędów, absurdów czy niekompetencji, bo przecież my też bezkrytycznie na Unię Europejską patrzeć nie powinniśmy. Praktyka udowadnia, że dla mediów tematyka Unii Europejskiej nie zawsze jest najważniejsza. A to przecież media w ramach swej misji powinny przyczyniać się do kolejnego etapu zmiany, jakim ma być powrót do edukacji europejskiej opartej na czterech elementach: na edukacji o Europie, uczeniu europejskiego myślenia, upowszechnianiu fundamentalnych wartości i zasad, na których oparta jest Europa, takich jak demokracja, tolerancja, prawa podstawowe, i umacnianiu wśród obywateli tzw. europejskich kompetencji niezbędnych do funkcjonowania każdemu Europejczykowi, wśród których wyróżnić należy znajomość języków obcych, korzystanie z technologii informatycznych czy też umiejętność dostosowania się do zmieniającego się rynku pracy. Nie mówię o tym bez przyczyny. Wydaje mi się też, że niezwykle ważna jest umiejętność współpracy z mediami, zwłaszcza jeśli chodzi o informowanie o sprawach europejskich, które nie są pierwszoplanowe w mediach, a wydaje się, że mogłyby zajmować ważniejsze miejsce wśród tego, co dociera do odbiorców, obywateli naszego kraju.

Przygotowując się do kolejnych lat prowadzenia polskiej polityki zagranicznej nakierowanej na Unię Europejską, moim zdaniem należy też skoncentrować się na kilku wytycznych, które trzeba bez końca uzmysławiać naszym europejskim partnerom, my również na spotkaniach międzyparlamentarnych staramy się to robić. Po pierwsze, interesy narodowe państw członkowskich da się pogodzić ze wspólnym interesem Unii Europejskiej. O tym, zdaje się, nawet na wstępie mówił pan minister. Wymaga to oczywiście utrzymania zasady dialogu i kompromisu, co jak wiemy, nie zawsze jest łatwe. Po drugie, żaden kraj Unii Europejskiej nie może naruszać zasad niedys-

Posel Agnieszka Pomaska

kryminacji, solidarności i spójności europejskiej. W tym zakresie kraje członkowskie zobowiązane są do ciągłego udowadniania swojej zdolności do wypełniania zobowiązań integracyjnych, które na siebie przyjęły. Partie polityczne i elity w całej Europie powinny podjąć próbę utrzymania wąskiego konsensusu, chociaż jestem w tym względzie optymistyczna, w sprawie Unii Europejskiej i miejsca państw w Unii. Po trzecie, droga do pełnego skonsumowania obecności w Unii Europejskiej, poza dostosowaniem natury gospodarczej i prawnej, musi opierać się na udziale społeczeństwa w tym trudnym i skomplikowanym procesie.

Na zakończenie chciałabym powiedzieć jedno zdanie o zaangażowaniu polskiego parlamentu, a w zasadzie Komisji do Spraw Unii Europejskiej, w politykę zagraniczną, politykę europejską, i powiedzieć o jednym fakcie, który wczoraj miał miejsce. Pan minister mówił o umowie handlowej Unia Europejska – Stany Zjednoczone. Wczoraj została powołana podkomisja, która będzie na bieżąco monitorować przebieg negocjacji, jeśli chodzi o umowę TIPP. Jest to też element polityki informacyjnej i współpracy z organizacjami pozarządowymi. Mamy nadzieję na współpracę z panem ministrem w tym zakresie.

Wszystkie te argumenty w pełni przekonują mnie do tego, że obecnie polska polityka zagraniczna opiera się na silnym związaniu naszego kraju z Unią Europejską. To sprawia, że polski głos jest dziś niezwykle ważny dla teraźniejszości i przyszłości Europy i świata. Jestem przekonana, że pan minister przez najbliższe miesiące bardzo dobrze to wykorzysta. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Proszę o zabranie głosu kolejnego z posłów, pana posła Piotra Naimskiego z klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Piotr Naimski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Polski rząd, minister spraw zagranicznych, a także prezydent mają tak naprawdę w dziedzinie polityki międzynarodowej, na arenie międzynarodowej, trzy najważniejsze zadania. Muszą zapewnić bezpieczeństwo państwa, odnowić współpracę w regionie Europy Środkowej i przywrócić politykę wschodnią, która będzie oparta na realnej, właściwej ocenie sytuacji i zagrożeń. Jednakże podstawowym warunkiem, który musi zostać spełniony, by te zadania w ogóle mogły zostać wykonane, jest wiarygodność polskich władz i szacunek partnerów wobec polskiego rządu. Trudno wyobrazić sobie normalne robocze kontakty z rzą-

dem, który przez pięć lat nie chce i nie potrafi zająć zdecydowanego stanowiska w sprawie śledztwa dotyczącego dramatu, w którym zginął prezydent kraju. Okoliczności śmierci prezydenta, najwyższych dowódców Sił Zbrojnych, elity naszego państwa po prostu muszą zostać wyjaśnione. Jeżeli rząd przez pięć lat konsekwentnie, praktycznie rzecz biorąc, unika tej materii, unika tego problemu, to jest oczywiste, że partnerzy patrzą na ten rząd, na nasz polski rząd, z coraz większym zdziwieniem. To jest sytuacja, w której postępowanie według zasady, że są pewne sprawy, o których się nie mówi, obraca się przeciwko polskiemu rządowi, dlatego że trudno jest poważnie rozmawiać z rządem, który nie jest w stanie wyartykułować, co jest żywotnym interesem jego państwa.

(Posel Magdalena Kochan: To nieprawda.)

Jeżeli mamy taką sytuację, a środowisko międzynarodowe sprawia Polsce coraz więcej trudności, to niemożność rozmawiania o rzeczach poważnych przez rząd w Warszawie stanowi realne zagrożenie. Rząd seryjnie lekceważył możliwości zaangażowania sojuszników, rządów przyjaznych krajów w rozwiązanie problemu śledztwa w sprawie smoleńskiego dramatu. To, co w tej chwili słyszymy, że Polska jest dumnym krajem i jest w stanie sama rozwiązać te problemy, śmiem twierdzić, panowie, panie z Platformy Obywatelskiej, jest nie tylko niesłuszne, lecz także groźne z punktu widzenia oddziaływania na polską opinię publiczną, bo ją demobilizuje. To jest sytuacja, w której milcząco albo głośno polskie władze po prostu akceptują dyktat rosyjski w sprawie śledztwa dotyczącego katastrofy prezydenckiego samolotu w Smoleńsku. Wszyscy, w skali międzynarodowej, to widzą i się dziwią.

Wobec Polski, polskiego rządu, polskich władz, były zgłaszane sugestie dotyczące sojuszniczego udziału w rozwiązywaniu tej sprawy i były one odrzucane, niezauważane. Ostatnim niezauważonym gestem była wypowiedź pani premier rządu Norwegii, która powiedziała, że rząd Norwegii jest gotów pomóc, o ile polski rząd się w tej sprawie zwróci. Polski rząd się nie zwraca, a tymczasem wysiłki podejmowane przez parlamentarzystów z Polski w Parlamencie Europejskim, a także w Zgromadzeniu Parlamentarnym Rady Europy spotykają się z aktywnym przeciwdziałaniem parlamentarzystów Platformy Obywatelskiej. Niech przykładem na to będzie sytuacja, w której w głosowaniu nad uchwałą przywracającą prace nad rezolucją, która ma wezwać Federację Rosyjską do zwrotu Polsce dowodów, czyli m.in. wraku ze Smoleńska, pan senator Piotr Wach z Platformy Obywatelskiej, przewodniczący polskiej delegacji parlamentarnej, głosował przeciwko. Trudno sobie wyobrazić, żeby robił to bez instrukcji pana ministra Grzegorza Schetyny, a jeżeli robił to z instrukcją pana ministra Grzegorza Schetyny, to mam pytanie do pana ministra: Dlaczego pan takie instrukcje wydaje?

Posel Piotr Naimski

Jeżeli chodzi o wiarygodność Polski, rządu polskiego, o jej przywrócenie, to możemy rozmawiać i mamy poważne powody, żeby podjąć kwestie bezpieczeństwa i współpracy w środowisku krajów, które rozciągają się pomiędzy Finlandią i Turcją, a wspólnym mianownikiem dla tych krajów jest to, że graniczą z Federacją Rosyjską bądź z Ukrainą, która jest uwikłana w wojnę z Federacją Rosyjską.

Nie chodzi tu o pomysły dotyczące tworzenia jakiegoś kordonu sanitarnego wobec Rosji, a o to, żeby znaleźć wspólny mianownik do działania w kwestiach i obszarach Europy, które z punktu widzenia bezpieczeństwa są interesujące dla tych wszystkich krajów, powiem odwrotnie, od Turcji do Finlandii. Otóż ewidentnie takim miejscem i taką kwestią w tej chwili jest Ukraina, dlatego że to Ukraina jest kluczem do zrozumienia obrazu sytuacji, w jakiej znajduje się nasz region Europy w perspektywie 5, 10, 15, a może 20 lat. Dalej trudno już cokolwiek przewidywać.

Zatem warto jest podjąć wysiłek, który będzie miał także wymiar polityczny, wspólnie z tymi krajami, które są bezpośrednio zainteresowane tym, żeby wojna nie dotarła do ich granic. To jest możliwe. Można sobie wyobrazić pomoc strukturalną, gospodarczą, a także militarną ze strony krajów, o których mówię. Polska może odzyskać pozycję, którą uzyskała podczas prezydentury Lecha Kaczyńskiego, i być wiodącym krajem w tym procesie. Znajdziemy sojuszników, a mając sojuszników, będzie nam dużo łatwiej i będziemy skuteczniej zabiegać o to, by kraje położone w tym pasie, wymienione przeze mnie, które są członkami Sojuszu Północnoatlantyckiego, wspólnie z nami występowały na rzecz wzmocnienia działania Sojuszu w naszym regionie.

Premier Turcji wczoraj powiedział coś takiego: Państwo, które nie ma własnego przemysłu obronnego, nie może marzyć o niepodległości. To taki cytat. Te słowa można odnieść także do Polski, do każdego kraju, który chce być rzeczywiście suwerenny. Polska musi zabiegać o to, żeby być samowystarczalna w dużym stopniu, jeżeli chodzi o zaopatrzenie naszej armii. Nie można – to tak na marginesie – oddawać produkcji helikopterów do kraju trzeciego, jeżeli w Polsce ma się dwie dobre fabryki. Ale do tej wypowiedzi tureckiego premiera dodać można także, że jeśli Polska nie potrafi zorganizować i przeprowadzić wiarygodnego śledztwa w sprawie śmierci swojego prezydenta, to podważa podstawy swojej niepodległości.

Mam jedną bardziej szczegółową uwagę dotyczącą wystąpienia pana ministra. Na 26 stronach pan minister poświęcił jeden akapit kwestii tzw. polityki klimatyczno-energetycznej Unii Europejskiej. To jest zdecydowanie za mało. Wydaje mi się, że w nadchodzących miesiącach, już nawet nie latach, ale miesiącach kwestia reżimu klimatycznego, który – tak bym to określił – jest w trakcie przyjmowania w Unii Europejskiej, jest dla Polski fundamentalna. Jest ona fundamentalna dla polskiej gospodarki i naprawdę

powinna być wyniesiona, zajmować jedno z najważniejszych miejsc w wystąpieniu ministra spraw zagranicznych. To wiąże się z tzw. unią energetyczną, która niby się realizuje, tylko że realizuje się zupełnie opacznie z polskiego punktu widzenia, dlatego że w założeniach dotyczących unii energetycznej w tej chwili wpisano dekarbonizację gospodarki europejskiej. Na to nie ma zgody.

Warto przy okazji exposé ministra spraw zagranicznych w sposób prosty i jasny mówić o tym, że rząd polski nie godzi się na tego typu rozwiązania, dlatego że trzeba uprzedzać partnerów o tym, że będziemy mieli twarde stanowisko, a nie ich zaskakiwać. Na tym m.in. polega racjonalne uprawianie polityki, a nie na tym, że nagle ktoś przyjedzie i weźmie coś z sufitu, powie, że on to wetuje. Nie, weto jest narzędziem, a nie celem. Ale jeżeli ma być narzędziem, to musi to być przygotowane, musi być jasne, że stanowisko polskiego rządu – mam nadzieję, że niezależnie od jego barwy – jest w tej sprawie jednoznaczne i bardzo twarde oraz że po prostu nie będziemy realizowali tych założeń i tych przepisów, które będą unieruchamiały rozwój polskiej gospodarki. Trudno. Wtedy to będzie problem naszych partnerów, tylko niech oni wcześniej o tym wiedzą. Wówczas może znajdzie się pole do kompromisu.

Na zakończenie chciałbym jeszcze raz powiedzieć, że historyczne dramaty, a historycznym dramatem było to, co zdarzyło się pod Smoleńskiem, mają swoje konsekwencje, zaś od nas zależy, jakie one będą. Dziękuję państwu bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo proszę, w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska stanowisko przedstawi pan poseł Marek Krzakała.

Posel Marek Krzakała:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Panie pośle, najpierw muszę się odnieść do tego, co pan powiedział. Proszę mi powiedzieć, jaką wiarygodność miałyby Polska na arenie międzynarodowej, gdyby bez żadnych dowodów twierdziła, że doszło do zamachu. Bardzo pana szanuję, ale fundamentalnie się z panem nie zgadzam.

(*Posel Piotr Naimski:* Panie marszałku, ja poproszę później o sprostowanie, po zakończeniu zostałem wywołany.)

Co więcej, panie pośle, uważam, że tragedią smoleńską nie należy grać w polityce ani tym bardziej w tej debacie.

(*Posel Maria Nowak:* To wy gracie.)

Gdy słucham słów, jakie padają z lewej i z prawej strony, uważam, że w dzisiejszej debacie potrzeba nam przede wszystkim rozważa, tej rozważa, którą zaprezentował nam pan minister Grzegorz Schetyna

Posel Marek Krzakała

w swoim dzisiejszym exposé. Rząd prowadzi politykę zagraniczną w okolicznościach, które charakteryzują się głębokimi i szybkimi zmianami w Europie i na świecie. Trzeba mieć tego świadomość.

Na naszych oczach dokonuje się zmiana europejskiej architektury bezpieczeństwa, dlatego stabilizacja na Ukrainie, ale również w Afryce Północnej czy na Bliskim Wschodzie pozostanie dla nas jednym z najważniejszych i niezmiennych priorytetów. Wynika to nie tylko z naszego narodowego przekonania, ale również z założeń europejskiej polityki sąsiedztwa, by zadbać o utrzymanie stabilności w krajach ościennych.

Może niektórzy tego nie chcą, ale w Unii Europejskiej i NATO jesteśmy postrzegani jako sprawdzony, wiarygodny i przewidywalny sojusznik. Niezwykle potrzebny jest nam regularny i intensywny dialog z krajami unijnymi, w tym w sposób szczególny dialog strategiczny z Niemcami. Te rozmowy muszą dotyczyć zarówno polityki sąsiedztwa, jak i przede wszystkim wzmocnienia polityki bezpieczeństwa i obrony oraz wypracowania nowej, bardziej asertywnej strategii wobec Rosji. Jedynie zachowując głęboką jedność i solidarność Unii, będziemy w stanie przekonać Kreml do rezygnacji z działań destabilizujących sytuację na Ukrainie oraz do powrotu na ścieżkę przestrzegania zasad prawa międzynarodowego i dobrośąsiedzkiej współpracy.

Nasze zadanie polega na tym, by nie dopuścić, żeby Moskwa rozgrywała państwa członkowskie, wykorzystując różnicę zdań. Za naszą sprawą Niemcy są dzisiaj krajem, który udzielił Ukrainie największej pomocy ekonomicznej, w tym gwarancji kredytowych i środków na cele humanitarne. Od czasu usztywnienia się nacjonalistycznych poglądów Putina kanclerz Merkel stała się konsekwentnym zwolennikiem sankcji, do których przekonywała także innych europejskich przywódców. Podobnie jak Polska, od samego początku Niemcy potępiły aneksję Krymu i destrukcyjną rolę Rosji w Donbasie. Strona niemiecka okazuje przy tym swoistą cierpliwość w nieustannym podtrzymywaniu dialogu z Rosją, wychodząc z założenia, że obecny konflikt może być zażegnany przede wszystkim metodami dyplomatycznymi.

Jednocześnie uważamy, że tylko dotrzymanie porozumień z Mińska, bezwzględne zawieszenie broni i wycofanie ciężkiego sprzętu z terenu walk może być przesłanką zniesienia sankcji. Dlatego sukcesywnie kontynuujemy współpracę między naszymi krajami w zakresie analizy sytuacji na Wschodzie i poszukujemy rozwiązań aktualnych problemów bezpieczeństwa w Europie. Dobrze, że wraz z Francuzami i Niemcami przygotowaliśmy list weimarski ministrów spraw zagranicznych i obrony do wysokiej przedstawiciel pani Federiki Mogherini zawierający propozycje działań w odniesieniu do trzech bloków tematycznych, którymi zajmie się na czerwcowym posiedzeniu Rada Europejska. Chodzi o zwiększenie skuteczności, widoczności i wpływu wspólnej polityki bezpie-

czeństwa i obrony, rozwój zdolności obronnych, a także o wzmocnienie europejskiego przemysłu i rynku obronnego.

Wśród wyzwań, które przed nami stoją, wymienić należy taką koordynację działań, by zwiększyć użyteczność korpusu północny wschód w Szczecinie. Największa odpowiedzialność w tym zakresie spoczywa na państwach ramowych, czyli Polsce, Danii i Niemczech. Mamy nadzieję, że wspólnym wysiłkiem uda nam się podwoić obsadę korpusu do połowy 2015 r. Zgodnie z decyzjami szczytu w Walii korpus powinien odgrywać ważną rolę w procesie wzmocnienia wschodniej flanki. Chcemy, żeby stał się centrum wzmocnionej obecności Sojuszu w regionie, a także by zwiększyła się jego rola w operacjach z zakresu obrony kolektywnej.

Wysoki Sejmie! Relacje z Niemcami to również kwestie strictly bilateralne. W roku 2016 mija 25 lat od podpisania polsko-niemieckiego traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy, który stał się solidnym fundamentem naszych partnerskich relacji, a inne kraje szukają w naszych wzajemnych stosunkach inspiracji dla własnych procesów pojednania z sąsiadami. Pojednania, które rozpoczęło się, jak wspominał dziś minister spraw zagranicznych, od listu biskupów polskich do biskupów niemieckich. Oba rządy przygotowują się do obchodów jubileuszu traktatu. Będzie okazja, by podsumować i ocenić zrealizowane zadania z przyjętej pięć lat temu listy ponad 100 wspólnych projektów, dołączonych do wspólnej deklaracji z czerwca 2011 r.

W ubiegłym tygodniu na wspólnym posiedzeniu Sejmu i Bundestagu w Dreźnie jako szef polsko-niemieckiej grupy bilateralnej pozytywnie oceniłem nasze relacje. Ponad 90% spraw mamy załatwionych. Uważam, że do przyszłego roku rozwiążemy również kwestie poruszane na posiedzeniu okrągłego stołu, związane z wprowadzeniem strategii nauczania języka polskiego jako języka ojczystego w Niemczech i zmiany dysproporcji w finansowaniu tego nauczania. Jestem także przekonany, że sprawnie przebiegnie remont i adaptacja Domu Polskiego w Bochum jako docelowej siedziby służącej prezentacji wkładu Polaków w życie społeczne, gospodarcze i kulturalne Niemiec.

Ponieważ w tym roku przypada także 70. rocznica zakończenia II wojny światowej, liczymy, że strona niemiecka zrealizuje postulat dotyczący przekazania spisu miejsc pamięci na terenie RFN, gdzie widoczne są ślady polskie, oraz konkretnych działań na rzecz zwiększenia polskiej reprezentacji w gremiach decyzyjnych tych instytucji.

Dobrze, że pan minister wspominał o zdecydowanym reagowaniu na łamanie zasad wolnego rynku. Jestem przekonany, że obie strony, polska i niemiecka, znajdą rozwiązanie dotyczące wprowadzenia płacy minimalnej w taki sposób, by wprowadzane przepisy nie godziły w konkurencyjność polskich firm. Nie można wylewać dziecka z kąpielą. Nawet jeżeli płaca minimalna jest częścią walki ze zjawie-

Posel Marek Krzakała

skiem tzw. dumpingu społecznego, to zastosowane środki nie mogą przyjmować form działań protekcyjnych, naruszających swobodę świadczenia usług. Przepisy państw Unii muszą zapewniać niezakłócone funkcjonowanie rynku wewnętrznego, zapobiegając tworzeniu barier dla uczciwej konkurencji z innych państw członkowskich. Czekamy tu na sprawiedliwe opinie Komisji Europejskiej w tej materii.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Polska będzie bezpieczna, jeżeli będzie rozsawnie postępowała, jeżeli umiejętnie przekona pozostałe kraje do jednoci i solidarnoci wzgledem Ukrainy, jeżeli wspólnie stworzy nową strategię bezpieczeństwa dla Europy. Nec temere, nec timide – bez strachu, ale z rozważą, niech ta łacińska maksyma będzie w dalszym ciągu drogowskazem dla naszej polityki zagranicznej. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Wanda Nowicka)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.
Pan poseł Naimski w trybie sprostowania.
1 minuta, panie pośle.

Posel Piotr Naimski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pan poseł Marek Krzakała, wydaje się, nieuważnie słuchał tego, co chciałem powiedzieć czy co powiedziałem. Otóż nie ferowałem żadnych wyroków, a nawet nie użyłem słowa „zamac”. Natomiast domagam się – i myślę, że mogę to powiedzieć, domagamy się jako Prawo i Sprawiedliwość, jako klub w Sejmie, ale też jako duża część polskiego społeczeństwa – wiarygodnego śledztwa w sprawie smoleńskiej tragedii. A drogą do tego wiarygodnego śledztwa jest jego umiędzynarodowienie, jest międzynarodowa komisja śledcza z udziałem specjalistów, z udziałem ludzi, którzy by potrafili tej komisji dostarczyć informacje od sojusznicznych krajów. Jednym słowem, taka komisja i takie śledztwo, które nie będzie pozostawiało żadnych wątpliwości, a jego przedmiotem będzie to, w jakich okolicznościach, z jakiego powodu rozpadł się nad Smoleńskim samolot prezydencki w 2010 r. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.
Głos zabierze...
Jest pan poseł Girzyński?

A, jest, tak.

Pan poseł Girzyński. Pan poseł jest posłem niezrzeszonym.

Bardzo proszę.

Posel Zbigniew Girzyński:

Dziękuję bardzo.

Szanowna Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Wystąpienie ministra spraw zagranicznych prezentujące główne tezy polityki zagranicznej rządu to jedno z najważniejszych wystąpień w ciągu całego roku prac polskiego Sejmu. Skłania ono do refleksji i do pewnego zastanowienia się nad głównymi kierunkami polityki zagranicznej. Jedną taką refleksją, ale ważną, chciałbym się z panem ministrem podzielić, ciesząc się, że będzie jej mógł wysłuchać osobiście.

Otóż jeden zarzut, jaki mam jako poseł, ale przede wszystkim jako Polak, wobec polskiej polityki zagranicznej ostatnich wielu lat, podkreślam, nie ostatniego roku, to brak pewnej konkretnej myśli przewodniej, która by tworzyła wizję na przyszłość. Taką myśl sformułował minister Jan Parys w rządzie Jana Olszewskiego, kiedyś, u zarania lat 90. To była integracja Polski ze strukturami Paktu Północnoatlantyckiego z powodu kluczowych spraw bezpieczeństwa. Wówczas to było przez część sceny politycznej mocno kwestionowane, ale stało się wkrótce czymś, co łączyło wszystkie strony sceny politycznej i nadało naszej polityce zagranicznej, wspartej potem przez integrację ze strukturami Unii Europejskiej, pewien wspólny kierunek działania.

Przystąpienie Polski do NATO i do struktur Unii Europejskiej spowodowało, że brak jest dzisiaj takiej jasnej, klarownej wizji celu. Pana poprzednik na stanowisku minister Sikorski niestety nie sformułował takiego celu, a w zasadzie sformułował nawet, bo odcinając się, w nieudolny zresztą sposób, werbalnie od, jak to nazwał, „jagiellońskiej polityki” śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego, kreślił w jednym ze swoich wywiadów wizję „piastowskiej polityki zagranicznej”. To był błąd, podkreślam to bardzo stanowczo, to był błąd, za który wielokrotnie go krytykowałem, na dodatek jeszcze było to przez niego fatalnie realizowane. Tymczasem kluczem do przyszłości Polski i całego regionu Europy Środkowo-Wschodniej są sprawy porozumienia krajów, które mają podobne jak Polska doświadczenia historyczne i podobne bardzo dalekosieczne interesy. Tym podstawowym aspektem, pan się nim dzisiaj dużo zajmował i bardzo dobrze, są kwestie relacji polsko-ukraińskich, bo one stanowią oś porozumienia, które powinniśmy w perspektywie kilku, kilkunastu lat budować, porozumienia krajów Europy Środkowo-Wschodniej. To jest wprost nawiązanie do koncepcji marszałka Józefa Piłsudskiego – tworzenia federacji państw tzw. Międzymorza. Marszałek Piłsudski w 1925 r. mówił: „Ja przeżyłem swoje życie. Nie udało mi się powołać do życia dużego związku federacyjnego, z którym świat mu-

Posel Zbigniew Girzyński

siałby się liczyć”. Dziś jest to możliwe, ponieważ zmieniły się wektory polityki zagranicznej na Ukrainie. To nie było do końca możliwe jeszcze kilka lat temu. Jeszcze niedawno Ukraińcy patrzyli z nadzieją na Rosję, tam widząc wsparcie. Jeszcze niedawno obowiązywała ugoda perejasławska między Moskwą a Ukrainą. Ona została przez Putina podarta, podeptana, a Ukraińcom tak naprawdę Putin napluł w twarz. To spowodowało, że oni dziś odwrócili się w stronę Polski. Zacytuję tutaj słowa, które kończą przepiękną powieść Henryka Sienkiewicza „Ogniem i mieczem”, który tak pisze o tym, co się stało wówczas w wyniku powstania Chmielnickiego: „Opustoszała Rzeczpospolita, opustoszała Ukraina. Wilcy wyli na zgłiszczach dawnych miast i kwitnące niegdyś kraje były jakby wielki grobowiec. Nienawiść wrosła w serca i zatrąla krew pobratymczą”. Ta nienawiść zatrąlała krew Polaków i Ukraińców przez 360 lat. Dziś zaczyna się to zmieniać. Jest wiele trudnych spraw – ja panu dziękuję, że pan jako pierwszy bodajże od wielu lat polski minister spraw zagranicznych w trakcie tak ważnego wystąpienia potrafił użyć słowa „Wołyń” i przypomnieć o tej sprawie, to jest ważne – zdajemy sobie wszyscy sprawę, że jest pewien rachunek krzywd, które będziemy z trudem starali się naprawiać. Natomiast ta oś między Polską a Ukrainą powinna zostać w dalszej perspektywie obudowana innymi państwami, takimi jak kraje bałtyckie, także Białoruś – tu słuszna uwaga marszałka Dorna z jego wystąpienia – jak Słowacja, Rumunia, Mołdawia, w jakiejś perspektywie Finlandia i inne kraje skandynawskie. Taki związek państw, który powinniśmy docelowo powołać – a powstawanie takiego związku, jak chociażby ostatnie rozmowy między Słowakami, Czechami i Austriakami pokazują, myśl o tym jest również obecna w innych koncepcjach politycznych – będzie skutecznym, bo porównywalnym, jeśli chodzi o ilość ludzi i potencjał, nawet dużo silniejszym partnerem dla Rosji, potrafiącym skutecznie jej się przeciwstawiać. Będzie partnerem do naprawdę poważnych rozmów ze Stanami Zjednoczonymi, (Dzwonek) z Turcją, z Chinami czy z krajami Kaukazu, o których też pan wspominał.

Dlatego na koniec – być może to moje ostatnie wystąpienie w trakcie debat o polityce zagranicznej, kończymy tę kadencję Sejmu – bardzo pana ministra serdecznie proszę o uwzględnienie tego w koncepcjach realizowanej przez Polskę polityki zagranicznej, ponieważ od tego zależy nie tylko bezpieczeństwo naszego pokolenia, ale i pokolenia naszych dzieci, wnuków i dalszych pokoleń. Gdy zawiązywano umowę w Krewie, nikt nie przypuszczał, że ten, wydawałoby się, trudny wówczas związek Polski i Litwy doprowadzi po 200 latach do powstania państwa, które było mocarstwem europejskim przez kilka stuleci. Pozwolę sobie panu ministrowi wręczyć artykuł mojego autorstwa, który zamieszczony zostanie w czasopiśmie politologicznym „Nowa Polityka Wschod-

nia” i który o tych ważnych sprawach traktuje, podając go pod rozwagę i licząc, że będzie uwzględniony w pracach koncepcyjnych pana resortu. Dziękuję za uwagę. (Oklaski)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle – również za ten końcowy akcent promocyjny.

A teraz głos zabierze pan poseł Andrzej Gałązewski z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Andrzej Gałązewski:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Szanowne Koleżanki i Szanowni Koledzy! Bezpieczeństwo Polski jest jednym z priorytetów polityki zagranicznej rządu Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego, i słusznie, dlatego że, sądząc z wypowiedzi niektórych posłów opozycji, zarówno z prawicy, jak i z lewicy, gdyby, nie daj Boże, nastąpiła zmiana rządów po wyborach parlamentarnych jesienią, moglibyśmy się spodziewać konfliktów, napięć pomiędzy Polską i Rosją, Polską i Ukrainą, Polską i Stanami Zjednoczonymi nawet w związku z wypowiedzią szefa FBI. Mam nadzieję, że do takiego koszmaru nie dojdzie.

Ale, wracając do dnia dzisiejszego, bo przyszłość jest w rękach wyborców, chciałbym powiedzieć, że bezpieczeństwo Polski i bezpieczeństwo Europy to temat, który jest szczególnie aktualny, dlatego że „bliska zagranica”, mówiąc tak, jak mówili Rosjanie, płonie. Płonie Ukraina, płonie Syria, setki tysięcy imigrantów przybywa z Afryki, a milion jeszcze czeka na możliwość transportu albo na inny sposób dostania się do Europy. Europa nie jest przygotowana na taką masową emigrację, biorąc pod uwagę, że jest ona kompletnie nielegalna.

Polska polityka zagraniczna, która zapewnia bezpieczeństwo naszego kraju, funkcjonuje na trzech poziomach. Na poziomie krajowym za sprawy militarne i gospodarcze odpowiedzialne są Ministerstwo Obrony Narodowej i Ministerstwo Gospodarki, natomiast Ministerstwo Spraw Zagranicznych powinno tworzyć odpowiednie warunki do rozwoju tych dziedzin. Niestety w niektórych przypadkach mamy pewien problem. Kolega Krzakała mówił o dobrych relacjach z Niemcami, pan minister też wspominał o tym, że jest to nasz najważniejszy partner. I tak w rzeczywistości jest, jednakże Niemcy są także jednym z większych oponentów wewnątrz NATO, jeśli chodzi o wzmacnianie wschodniej flanki i uregulowanie tych spraw, mówimy tu o odejściu od zobowiązań, które towarzyszyły akcesji Polski do NATO. Jednocześnie np. od wielu lat staramy się o pozyskanie technologii, które by umożliwiły remonty pol-

Posel Andrzej Gałazewski

skich czołgów, a właściwie niemieckich czołgów, którymi operuje nasza armia w Polsce, i nie możemy tego załatwić. W związku z tym apelujemy do pana ministra, żeby postarał się na drodze dyplomatycznej przekonać naszych partnerów niemieckich, że nie tylko wielkie sprawy są ważne, ale też konkretne, które można swobodnie załatwić, co oczywiście zwiększy nasze wzajemne zaufanie i podniesie poziom współpracy.

Drugi poziom budowania bezpieczeństwa to niewątpliwie poziom europejski. Tutaj jest wspólna polityka bezpieczeństwa i obrony, do której Polska przywiązuje dużą wagę, i cały czas jest promotorem tej polityki. Ona się rodzi, powiedziałbym, w dużych bólach. Być może część państw, szczególnie tych największych, nie chce oddać polityki militarnej w ręce unijne. Być może tak jest. Być może Francja woli indywidualnie podejmować decyzję, czy ma wysłać do Libii samoloty czy nie. Być może z Niemcami jest tak samo, i z Wielką Brytanią też. Owszem, sposób podejmowania decyzji w ramach Unii Europejskiej czy wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony jest koszmarny – spędzamy wiele czasu na dyskusji, a jak dochodzi do konkretów, to się wszystko rozmywa, i to jest wielki mankament tej wspólnotowej polityki, niemniej jednak nie należy od tego odchodzić. Jak mówił pan minister, próba uruchamiania grup bojowych i przeciwczenia tych grup, ale też przeciwczenia procedury decyzyjnej z tym związanej jest bardzo ważna, dlatego że być może to w przyszłości jeszcze zwiększy poziom bezpieczeństwa.

Najmniej problematyczny jest poziom współpracy z NATO. Nie widzimy tutaj większych kłopotów. Oczywiście tutaj też wszystko się odbywa w ramach dyskusji i wszystko trwa, niemniej jednak NATO jest w tej chwili największym gwarantem bezpieczeństwa Polski, Europy i wydaje mi się, że również świata, bez względu na to, jaka administracja w Stanach Zjednoczonych jest aktualnie u władzy.

Te trzy filary to jest to, czego byśmy oczekiwali i co powinno być kontynuowane. Mam nadzieję, że ta polityka będzie kontynuowana przez koalicję Platformy Obywatelskiej i PSL po wyborach wrześniowych. Pan poseł Szczerski dzielił się prywatnymi marzeniami, więc ja też to zrobię. Moim marzeniem i wielką nadzieją jest to, żeby polska polityka zagraniczna po wyborach prezydenckich i parlamentarnych nie została przekazana w ręce Prawa i Sprawiedliwości. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Miron Sycz z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Miron Sycz:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przedstawione przez pana ministra założenia polskiej polityki zagranicznej w sprawie Ukrainy odnoszą się do trzech najważniejszych dziś kwestii. Po pierwsze, twardego opowiedzenia się za podtrzymaniem sankcji wobec Rosji i wzmocnienia ich w przypadku kontynuowania przez Moskwę agresji. Po drugie, zadeklarowania pomocy obronnej, gdyby Rosja ruszyła poza tereny wyznaczone w porozumieniach z Mińska. I po trzecie, podtrzymania wsparcia dla reform, których realizacja trwa na Ukrainie, a także klarownego stanowiska w sprawach historycznych.

Wystąpienie pana ministra Grzegorza Schetyny w połączeniu z kijowską mową pana prezydenta Bronisława Komorowskiego w parlamencie ukraińskim tworzą spójną całość i zwartą koncepcję polityki państwa polskiego wobec Ukrainy i wojny rosyjsko-ukraińskiej. Polska wspiera niepodległość Ukrainy i jej zdolność do obrony. Czynimy to wspólnie z Unią Europejską, dbając o to, by Unia zachowała w tej sprawie jednolite stanowisko. Rosja przekroczyła wszelkie możliwe i niemożliwe „czerwone linie”. Na pójscie dalej nie będzie zgody Polski i całego Zachodu. Szczególnie ważne jest powołanie polsko-litewsko-ukraińskiej brygady. Jej zadanie to pomoc w dostosowaniu armii ukraińskiej do standardów NATO, a także wzmocnienie bezpieczeństwa w naszym regionie. Ma to istotne znaczenie również w kontekście najbliższego szczytu Sojuszu, który odbędzie się w naszym kraju w przyszłym roku.

SLD krytykuje ministra Schetynę i prezydenta za politykę historyczną, jakby nie było świadome, że manipulowanie przeszłością, gra na tragicznych wydarzeniach z historii relacji polsko-ukraińskich służy wyłącznie imperialistycznej polityce Putina. Znowu w centrum uwagi jest problem UPA, podobnie jak dwa lata temu, gdy debatowaliśmy nad uchwałą w 70. rocznicę antypolskiej akcji. 148 deputowanych Partii Regionów Janukowycza i komuniści zaapelowali do nas, byśmy powiedzieli, że to ludobójstwo. Do Sejmu został zaproszony Wadim Kolesniczenko, jeden z inicjatorów listu. Gołym okiem było widać, że jego przyjazd to prowokacja, jak powiedział pan marszałek Radosław Sikorski, a jednak Kolesniczenko został przyjęty przez wicemarszałka. Posłowie, szczególnie z lewej strony sali sejmowej, cytowali go w swoich wystąpieniach, został uhonorowany odznaczeniem przez środowiska kresowe. Nie przeszkadzało to, że dwa miesiące temu chodził po Kijowie w mundurze funkcjonariusza NKWD. Temu mundurowi pozostał wierny. 16 stycznia zgłosił projekty kilku ustaw, które wprowadzały dyktaturę na Ukrainie. Wspierał aneksję Krymu, a po niej rzekł się obywatelstwa ukraińskiego i został szefem krymskich struktur szowinistycznej i antyzachodniej partii Rodina, która w marcu br. zorganizowała zjazd europejskich partii neofaszystowskich w Petersburgu. SLD, na pewno wiedząc o tym, w przededniu tego zjazdu zgło-

Posel Miron Sycz

sił jednak projekt uchwały potępiającej odrodzenie ukraińskiego nacjonalizmu. W jakim celu? Domyślić się nie jest trudno. Pamiętamy przecież, że w marcu ub.r. poseł Sojuszu pojechał na Krym, by być obserwatorem tzw. referendum, a kandydatka SLD wciąż czeka na telefon od Władimira Władimirowicza. Jeszcze się nie doczekała, stąd zapewne nerwowość polityków Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Co do ustaw przyjętych przez ukraiński parlament, przede wszystkim zrywają one z komunistyczną przeszłością i kończą dyskusję na temat ideologii faszyzmu w tym kraju. Parlament potępił komunistyczny i narodowosocjalistyczny, czyli nazistowski, reżim totalitarny, wprowadzając, podkreślam, zakaz publicznego negowania ich charakteru przestępczego oraz wykorzystywania i propagowania ich symboliki. Na instytucję państwa nałożono obowiązek badania ich zbrodni oraz upowszechnienia informacji na ich temat. Tym samym pamięć historyczna Ukraińców będzie się różnić od modelu postsowieckiego i rosyjskiego. 9 maja pozostanie wprowadzicie Dniem Zwycięstwa, ale 8 maja będzie obchodzony jako Dzień Pamięci i Pojednania. Bardzo ważne jest otwarcie dostępu do archiwów sowieckich służb specjalnych z lat 1917–1991.

Ustawy nie zamykają, co chciałbym bardzo wyraźnie podkreślić, dyskusji o roli UPA i OUN w historii Ukrainy i relacjach polsko-ukraińskich. UPA nie uznano za stronę walczącą w czasie II wojny światowej, co było dotychczasowym postulatem. Do tradycji państwowej nie włączono proklamowania przez OUN frakcji banderowskiej niepodległości w czerwcu 1941 r. ani żadnych z formacji kolaborujących z okresu II wojny światowej. Ukraińcy mają świadomość czarnych kart własnej przeszłości. W ustawie zapisano, że publiczne negowanie zasadności walki o niepodległość Ukrainy w XX w. uznane jest za podeptanie pamięci osób walczących o niepodległość, poniżanie godności narodu ukraińskiego i jako takie jest prawem zabronione. Chodzi więc o negowanie walki o wolność i niepodległość, bo to ma w dalszym ciągu miejsce. Rosja oczywiście nie może się pogodzić z tym, że Ukraińcy to odrębny naród o własnej historii i prawie do własnego państwa oraz wyboru w sprawie członkostwa w Unii Europejskiej i NATO. To propaganda kremłowska przez długi czas wbija swoim obywatelom i światu, że cały naród ukraiński to zbiorowity banderowiec i faszysta. Niezależnie od tego, czy jest z pochodzenia Ukraińcem, Rosjaninem, Żydem, Polakiem, Gruzinem, Rumunem czy Węgrem. Dwie trzecie żołnierzy walczących na froncie w Donbasie na co dzień posługuje się językiem rosyjskim. Dla Kremla wszyscy są banderowcami.

W połowie grudnia w czasie swojego wystąpienia Petro Poroszenko poprosił o wybaczenie za tragedię wołyńską. Uczynił to przed zgromadzeniem posłów i senatorów, w obecności prezydenta i przedstawicieli rządu Rzeczypospolitej Polskiej. Wielu z nas było

brawa, a nawet miało w oczach łzy. W ocenie odpowiedzialności ukraińskiej za czystkę ludności polskiej nic się nie zmieniło od tego czasu i nie powinno się zmienić.

Polemizując w sprawie terminu uchwalenia ustaw, żaden dzień nie jest dobry na podejmowanie takich decyzji. Gdyby ustawy przyjęto przed wizytą Komorowskiego, wówczas mówiono by, że swój wyjazd powinien odwołać. Kiedy nastąpiłoby to po wizycie, to mówiono by, że Ukraińcy zagrali fałszywie. W parlamencie zgotowali mu owację na stojąco. Ustawy uchwalono w czasie obecności prezydenta Komorowskiego, by pokazać, że nie jest to skierowane przeciwko Polakom. Prezydenci odwiedzili cmentarz w Bykowni. Ustawy uchwalono w Wielki Czwartek obchodzony przez chrześcijan wschodnich – czysty czwartek, jak nazywany jest popularnie, ponieważ tego dnia zaprowadza się generalne porządki i oczyszcza się przed Wielkanocą. A tak dla sprostowania, Ukraina zniosła embargo na wieprzowinę z wyłączeniem strefy buforowej. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Michał Szczerba z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Michał Szczerba:

Szanowna Pani Marszałek! Szanowny Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Na początku chciałbym serdecznie podziękować panu ministrowi za bardzo dobrą, bardzo przemyślaną informację ministra spraw zagranicznych o zadaniach polskiej polityki zagranicznej. Świadczy to, panie ministrze, że Rada Ministrów, minister spraw zagranicznych w modelowej współpracy z polskim prezydentem tworzą dojrzałą, odpowiedzialną, realną, przewidywalną i odważną polską politykę zagraniczną. Co jest bardzo istotne, ta polityka jest budowana w ramach wspólnoty Zachodu, w ramach wspomnianej przez pana ministra Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych.

Relacje polsko-amerykańskie, o których chciałbym mówić, charakteryzuje dojrzałość właściwa dla państw związanych mocnym sojuszem polityczno-obronnym, dzielących fundamentalne wartości, takie jak wolność, niezależność, poszanowanie zasad demokracji i praw człowieka. Współpraca polsko-amerykańska ukształtowana na przestrzeni minionych dwóch dekad realizowana jest w dopełniających się wzajemnie strefach: politycznej, bezpieczeństwa i obrony, gospodarczej, kontaktów międzyludzkich oraz inicjatyw wspierających demokratyczne przemiany w świecie.

Posel Michał Szczerba

Głównymi czynnikami wpływającymi w ostatnim czasie na dynamikę polsko-amerykańskiej współpracy są z jednej strony przewartościowanie w ramach polityki zagranicznej, bezpieczeństwa i obrony USA, także związanej chociażby z agresją Rosji wobec Ukrainy, z drugiej strony systematyczny wzrost pozycji Polski w Unii Europejskiej, stanowiącej naturalne zakotwiczenie, w szczególności gospodarczych, interesów naszego kraju.

Te obiektywne czynniki nie zmieniają kanonu polsko-amerykańskich relacji opartych na ścisłych sojuszniczych więziach w ramach NATO, aktywnym zaangażowaniu Stanów Zjednoczonych w Europie i rozbudowanej strukturze kontaktów i projektów współpracy dwustronnej.

Zmiana uwarunkowań międzynarodowych, o których mówiłem, stymuluje poszukiwanie nowych obszarów współpracy dwustronnej, takich jak energia, bezpieczeństwo energetyczne, promocja demokracji, nowe projekty współpracy obronnej, obejmujące m. in. stacjonowanie amerykańskich sił, wspólne ćwiczenia na terytorium Polski i projekt budowy systemu obrony przeciwrakietowej. Programowanie kierunków rozwoju współpracy ułatwia rozbudowana infrastruktura regularnych kontaktów politycznych, obejmująca wizyty i rozmowy na wysokim szczeblu oraz zinstytucjonalizowane formy kontaktów.

Agresja Rosji wobec Ukrainy znacząco zmieniła sytuację bezpieczeństwa w sąsiedztwie Polski. Bezpośrednim rezultatem tych wydarzeń są: intensyfikacja dialogu w ramach Unii Europejskiej, wzmocnienie współpracy w zakresie bezpieczeństwa i obrony z USA oraz inicjatywy i decyzje NATO służące wzmocnieniu wschodniej flanki Sojuszu. Stany Zjednoczone jednoznacznie potwierdziły zobowiązania wobec Polski i innych państw regionu dotyczące obrony sojuszniczej w ramach NATO. W sferze bezpieczeństwa i obrony wyrażało się to m.in. w udzieleniu wsparcia misji NATO, patrolującej przestrzeń powietrzną państw bałtyckich, zwiększonej obecności amerykańskich sił powietrznych w Polsce oraz ćwiczeniach żołnierzy wojsk powietrzno-desantowych.

Co jest bardzo ważne, w czerwcu 2014 r. w Warszawie prezydent Obama przedstawił nową inicjatywę na rzecz gwarancji bezpieczeństwa dla Europy, skierowaną do europejskich sojuszników, na którą przewidziane są środki w budżecie obronnym USA na rok 2015. Celem inicjatywy prezydenta Obamy jest zwiększenie zakresu ćwiczeń i szkoleń, rotacyjnej obecności amerykańskich sił w Europie, w szczególności na terytoriach członków NATO przyjętych po zakończeniu zimnej wojny. Celem jest także zwiększenie zdolności sił amerykańskich do wzmocnienia NATO poprzez składowanie wyposażenia i rozwój infrastruktury do przyjęcia sił w Europie, zwiększenie udziału marynarki wojennej USA w działaniach sił morskich NATO, włącznie z częstszą obecnością na Morzu Bałtyckim.

Inicjatywa ta w pełni wpisuje się w postanowienia ostatniego szczytu NATO dotyczące wzmocnienia wschodniej flanki Sojuszu, o której mówił pan minister w swoim wystąpieniu, poprzez rotacyjną obecność sił na terytorium Polski i innych państw regionu, wydzielenie sił bardziej szybkiego reagowania, utworzenie dowództw oraz podniesienie gotowości Wielonarodowego Korpusu Północno-Wschodniego w Szczecinie.

Sojusz Północnoatlantycki jest głównym forum współpracy Polski z USA w sferze bezpieczeństwa. Priorytety współpracy ze Stanami Zjednoczonymi w ramach NATO i relacji dwustronnych obejmują utrzymanie fundamentalnej roli Sojuszu, tzn. zdolności do kolektywnej obrony, rozwój zdolności obronnych.

Szanowni Państwo! Wysoka Izbo! Warto także wspomnieć o współpracy gospodarczej. Od roku 2013 utrzymujemy rekordowe w historii polsko-amerykańskiej wymiany handlowej obroty handlowe pomiędzy Polską i USA. Od 2013 r. wynoszą one ponad 10 mld dolarów. Stan amerykańskich bezpośrednich inwestycji zagranicznych w Polsce na koniec 2013 r. wyniósł blisko 10 mld dolarów, co daje Stanom Zjednoczonym pozycję siódmego inwestora w Polsce.

Jednakże faktyczna wartość inwestycji amerykańskich jest wyższa, biorąc pod uwagę inwestycje USA poprzez kraje trzecie, m.in. Holandię, Luksemburg czy też Niemcy. Szacuje się, że całkowita wartość zaangażowania inwestycyjnego USA w Polsce wynosi ok. 20–30 mld dolarów, a zatrudnienie ogółem ok. 180 tys. osób. To są dane, które mam z Amerykańskiej Izby Handlowej w Polsce. Ważne są także kwestie dotyczące współpracy gospodarczej. Pan minister w swoim wystąpieniu powiedział, że polsko-amerykańskie relacje gospodarcze wpisują się w partnerstwo ekonomiczne Unii Europejskiej ze Stanami Zjednoczonymi, które mamy zamiar wspólnie rozszerzyć poprzez umowę dotyczącą Transatlantyckiego Partnerstwa Handlowo-Inwestycyjnego – TTIP. Ta umowa podniesie relacje USA i Europy na jakościowo wyższy poziom współpracy, nie tylko handlowej, ale także politycznej. O tym także chciałbym kilka słów powiedzieć.

Po zeszłorocznym ukształtowaniu się, ukonstytuowaniu się nowego Parlamentu Europejskiego, Komisji Europejskiej, a także po wyborach listopadowych do Kongresu, w którym większość w obu izbach uzyskali republikanie, można spodziewać się nowego impulsu w pracach, szczególnie po stronie amerykańskiej, co stwarza szansę na zakończenie rozmów dotyczących TTIP przed końcem kadencji prezydenta Obamy. Co jest dla Polski najważniejsze w tym zakresie? Liberalizacja handlu energią i surowcami naturalnymi, zabezpieczenie przed nadmierną liberalizacją produktów wrażliwych w rolnictwie i przemyśle energochłonnym, w tym przemyśle chemicznym, otwarcie rynku i usług zamówień publicznych w Stanach Zjednoczonych, brak sankcji karnych w środowisku cyfrowym w rozdziale dotyczącym praw z zakresu własności intelektualnej, a także za-

Posel Michał Szczerba

chowanie wysokich standardów Unii Europejskiej, jeżeli chodzi o bezpieczeństwo żywności, w tym zasad dotyczących GMO.

Szanowni Państwo! Jeżeli chodzi o prognozę wpływu umowy TTIP na gospodarkę Polski i Unii Europejskiej, szacuje się, że po usunięciu cel i zakładanego poziomu barier pozataryfowych wzrost PKB Polski będzie wyższy o 0,20%, czyli 1700 mln dolarów rocznie. W wymianie handlowej ze Stanami Zjednoczonymi prognozuje się wzrost polskiego eksportu o 58%, a importu o 60%.

Chciałbym bardzo podziękować panu ministrowi, całemu resortowi za to, że Polska jest aktywnie zaangażowana w prace nad umową na wszystkich forach Unii Europejskiej. Chciałbym także podziękować za działania MSZ promujące TTIP. Szanowni państwo, kwestie polsko-amerykańskiej współpracy energetycznej oraz poprawy bezpieczeństwa energetycznego są również tematem stałych rozmów na wysokim szczeblu. Chciałbym także podziękować za zaangażowanie dotyczące promocji demokracji. To jest rzecz, która nas łączy ze Stanami Zjednoczonymi. Ze względów historycznych chcemy dalej rozwijać polsko-amerykański dialog na temat demokracji, także w ramach Wspólnoty Demokracji. To jest ważna oś naszej współpracy. Myślę, że dzięki takim celom, które pan minister zarysował w swojej informacji, jeżeli chodzi o polską politykę zagraniczną, współpraca ze Stanami Zjednoczonymi będzie bogatsza i coraz bardziej intensywna, co dla nas będzie wiązało się z większym bezpieczeństwem. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Przemysław Krysztofiak z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Przemysław Krysztofiak:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Dzisiejsza debata dotycząca założeń polskiej polityki zagranicznej odbywa się w dość szczególnych warunkach, chociażby ze względu na trwający od roku konflikt na Ukrainie, który stale narasta. Z drugiej strony niestabilna jest sytuacja na Bliskim Wschodzie, gdzie mamy do czynienia z niezwykle i brutalnymi działaniami Państwa Islamskiego, czego konsekwencją jest niespotykana jak dotąd fala uchodźców, z którą mamy do czynienia w południowej części Unii Europejskiej.

Pan minister w swoim wystąpieniu wspomniał, nawiązał do polityki wobec Państwa Islamskiego, wobec zagrożenia ze strony tego państwa, które dla

wielu Polaków, Europejczyków może mniej, jest zagrożeniem czysto teoretycznym, wręcz wirtualnym. Państwo Islamskie, gdzie prowadzi się te działania, jest kilka tysięcy kilometrów stąd. Myślimy, że to nie wpłynie na sytuację polityczną Polski, na sytuację wewnętrzną. Nic bardziej mylnego. To zostało podkreślone, jeżeli chodzi o bezpieczeństwo Europy. Zagrożenia, jedno ze strony Państwa Islamskiego, a drugie wynikające z konfliktu na Ukrainie, są równie istotne. Faktem jest, że w szeregach tego państwa część bojowników to terroryści, którzy przybyli tam z Europy Zachodniej. Zagrożenie polega między innymi na odnowieniu się terroryzmu w Europie. Nie jest żadną tajemnicą, że terroryści pochodzący z Europy Zachodniej, którzy walczą w szeregach Państwa Islamskiego, przechodzą szkolenie bojowe na terytorium Syrii lub Iraku. To właśnie tam zdobywają profesjonalną wiedzę, jeżeli chodzi o to, jak dokonywać zamachów terrorystycznych. Ze względu na pełną swobodę poruszania się wewnątrz Unii Europejskiej należy uznać to za zagrożenie bardzo istotne, tym bardziej że według różnych szacunków, i zostało to chyba dzisiaj powiedziane, ok. 4 tys. terrorystów pochodzi właśnie z państw Europy Zachodniej.

Bardzo ważnym sygnałem jest to, że polska dyplomacja zdaje sobie sprawę z zagrożeń i reaguje adekwatnie do zaistniałej sytuacji. Jednym z działań, które zostało niezwłocznie podjęte, było włączenie się w pracę pięciu grup roboczych w ramach tzw. globalnej koalicji. To są grupy robocze, w których Polska działa wspólnie z takimi państwami jak: Irak, Stany Zjednoczone, Turcja, Holandia, Włochy, Arabia Saudyjska, Niemcy i Wielka Brytania. Prace w tych grupach dotyczą spraw wojskowych, zagranicznych terrorystów, źródeł ich finansowania, wsparcia stabilizacji i walki z ideologią Państwa Islamskiego. Należy stwierdzić, że Polska w żaden sposób nie bagatelizuje ewentualnego zagrożenia. Ten fakt należy szczególnie podkreślić. Podejmowane działania są o tyle istotne, że zagrożenie ze strony Państwa Islamskiego może się utrzymywać przez wiele lat.

Powracając do poruszanego tutaj tematu fali uchodźców, która już jest liczona w setkach tysięcy, w 2014 r. było to 275 tys. uchodźców, ta fala poprzez Włochy rozlewa się na całą Europę Zachodnią, co również może mieć wpływ na destabilizację wspólnych granic Unii Europejskiej i może uderzyć w interesy Polski. Na uwagę zasługuje jednak fakt, że cała Unia Europejska, w tym przede wszystkim Polska, dostrzega ten problem i nie lekceważy go. Z drugiej strony nie jesteśmy obojętni na fakt, że tysiące ludzi ginie na morzu, przy granicach Unii Europejskiej, stąd bardzo ważne jest działanie Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które współorganizuje dostawy pomocy humanitarnej, wyposaża szkoły dla dzieci uchodźców i uruchamia w Polsce stypendia dla irackich chrześcijan.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Działania podejmowane przez nasze służby dyplomatyczne są jak najbardziej uzasadnione i stanowią od-

Posel Przemysław Krysztofiak

powieź na zagrożenia zewnętrzne. Międzynarodowa sytuacja polityczna jest dynamiczna, dlatego nasze działania muszą nadążać za zmieniającą się sytuacją na arenie międzynarodowej i tak się dzieje. Trudno tutaj dyskutować z faktami.

Panie Ministrze! Pana informacja na temat założeń polskiej polityki zagranicznej daje pełny obraz podejmowanych działań, z mojego punktu widzenia jest w pełni przekonująca. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos teraz zabierze pan poseł Marcin Świąćicki z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marcin Świąćicki:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałbym najpierw powiedzieć o stosunkach z Rosją, bo opozycja zarzuca, że byliśmy naiwni, że niczego nie przewidzieliśmy, nie poznaliśmy się na Rosji. Ja sobie zająrałem więc do tego, co mówili politycy PiS-u o współpracy z Rosją, i sięgnąłem do wystąpień pani Anny Fotygi, kiedy była ministrem spraw zagranicznych i mówiła o założeniach polskiej polityki zagranicznej w 2007 r. Na przykład, cytuję: Popieramy politykę otwartych drzwi sojuszu, rozwój pragmatycznej współpracy NATO – Rosja. Jesteśmy świadomi, że poprawa stosunków z Rosją wymaga, jak to powiedział w swoim exposé pan premier Jarosław Kaczyński, cierpliwości oraz spojrzenia długofalowego.

Co mówił pan Witold Waszczykowski na kilka miesięcy przed kryzysem ukraińskim w roku 2013: Unia powinna w dłuższej perspektywie na serio zająć się uregulowaniem współpracy z Rosją na zdrowych zasadach. Stworzenie silnej strefy gospodarczej od Vancouver po Władywostok, w której funkcjonowałyby stabilne demokratyczne państwa powiązane siecią zdrowej współpracy politycznej, a może i sojuszem polityczno-wojskowym, jest wysiłkiem wartym próby.

Co napisano w strategii bezpieczeństwa narodowego przyjętej w 2007 r. w czasie rządów PiS-u, cytuję: Polska uznaje wyjątkową wagę współpracy NATO z Rosją i będzie aktywnie uczestniczyć w jej pogłębianiu.

Proszę państwa, chciałbym powiedzieć, że naiwność czy nadzieje, powiedziałbym, na to, że z Rosją uda się jakoś ułożyć stosunki, to były nadzieje dość szeroko upowszechnione nie tylko w jednym obozie, ale we wszystkich obozach, nawet w całej Europie. Rosja je odrzuciła, Rosja im powiedziała: nie.

Druga sprawa to kwestia, czy samodzielnie prowadzić politykę, czy we współpracy. Otóż ja pamię-

tam jeszcze raport, którego przygotowaniem kierowałem w 2000 r., o kosztach i korzyściach integracji Polski z Unią Europejską, pierwszy taki raport rządowy, przedstawiony zresztą Sejmowi, w którym pisaliśmy, że Unia Europejska stanie się dźwignią obrony naszych interesów w Europie Wschodniej. I rzeczywiście dzięki współpracy z Unią Europejską mogliśmy doprowadzić do tego, że Unia Europejska przyjęła politykę Partnerstwa Wschodniego, że Unia Europejska dzisiaj ma podpisane porozumienia o stowarzyszeniu z Mołdawią, z Gruzją, z Ukrainą, że Unia Europejska wspólnie występuje przeciwko agresji rosyjskiej, przyjmując sankcje jedne, przyjmując sankcje drugie, grożąc dalszymi sankcjami, jeśli Rosja nie będzie przestrzegać porozumień mińskich i będzie w dalszym ciągu zakłócać pokój na Ukrainie, będzie w dalszym ciągu kontynuować swoją agresję przeciwko Ukrainie. Ta współpraca z Unią Europejską przyniosła nam wielkie osiągnięcia, nie nasza samodzielna polityka, jakieś tutaj kozactwo własne czy pomachiwanie szabelką, ale właśnie poprzez Unię Europejską jesteśmy w stanie chronić nasze interesy w polityce wschodniej.

Tu chciałbym się odnieść do naszej współpracy dwustronnej, mianowicie do współpracy samorządowej, za którą teraz jakoś odpowiadam. Otóż, proszę państwa, od kwietnia zeszłego roku, kiedy polski rząd podjął zadanie pomocy w reformie samorządowej na Ukrainie, odbyło się kilkadziesiąt spotkań naszych ekspertów z ekspertami ukraińskimi. Przekazaliśmy im 80 dokumentów, uwag do ich ustaw, własnych naszych propozycji, przetłumaczonych naszych ustaw samorządowych. Mamy podpisane z nimi memorandum w sprawie współpracy nad reformą samorządową. Sam byłem ze 20 razy na Ukrainie, wybieram się znowu za kilka dni na Ukrainę kontynuować tę współpracę. Oczywiście tempo tej współpracy i wprowadzania tej reformy samorządowej jest uzależnione od tempa prac i, że tak powiem, wydolności samej Ukrainy, jej rządu, jej władz, jej struktur. Czekamy m.in. na odpowiednie zmiany w konstytucji, które umożliwią głęboką reformę samorządową opartą na polskim modelu, bo tego Ukraińcy chcą, taka jest wola polityczna, natomiast tempo pracy, jak powiadam, jest takie, jakie wynika z życia politycznego na Ukrainie. Może chcielibyśmy trochę szybszego tempa, natomiast absolutnie w pełni zaspokajamy każde ich zapotrzebowanie, z jakim się do nas zgłaszają.

Jeśli chodzi o format rozmów, oczywiście byłoby lepiej, gdyby rozmowy na tematy ukraińskie toczyły się w formacie genewskim z udziałem Stanów Zjednoczonych, z udziałem Unii Europejskiej, a nie w formacie normandzkim. Ale dlaczego Polska tam nie ma? Dlatego że Polska jest niewyrazista, nie ma swojego zdania, jest zdominowana? Nie, właśnie odwrotnie, dlatego że Polska ma w tej sprawie określone zdanie, że my znamy dobrze Rosję, że my wiemy, jakie są pułapki, jakie są sztuczki, czego należy oczekiwać, czego należy się domagać.

Posel Marcin Świącicki

Jesteśmy dla jednego z uczestników tych rozmów zbyt niewygodnym partnerem, dlatego po prostu ten uczestnik nas tam sobie nie życzy. Taka jest przyczyna, że tak powiem, naszej tam nieobecności.

Problem współpracy z Niemcami. Otóż ja też przejrzałem te stare przemówienia, zresztą dzisiaj cały czas słyhać jakieś takie echo, szydzenie z naszej dobrej współpracy z Niemcami, podkpiwanie sobie z tego. Chciałbym tu odwołać się do naszego społeczeństwa. Proszę państwa, po liście biskupów sprzed 50 lat, po olbrzymiej pomocy, jakiej społeczeństwo niemieckie udzieliło naszemu społeczeństwu w czasie stanu wojennego w postaci ogromnej liczby paczek, po ostatecznym uznaniu naszych granic, po wejściu Polski do Unii i do NATO, czego Niemcy były wielkim orędownikiem, ta współpraca na poziomie społecznym jest niezwykle rozwinięta. Są setki porozumień samorządowych między samorządami polskimi a samorządami niemieckimi, setki porozumień między wyższymi uczelniami polskimi a uczelniami niemieckimi, między różnymi instytucjami, stowarzyszeniami. Niemcy są głównym dawcą, jeśli chodzi o budżet Unii Europejskiej, a my jesteśmy głównym biorcą, a mimo to we wszystkich formalnych strukturach Unii Europejskiej – warto o tym przypomnieć – Niemcy mają znacznie mniejszą siłę głosu, mają jednego komisarza tak jak Malta i Cypr, mają degressywną liczbę głosów w Parlamencie Europejskim, tak że jakby ich polityczna (*Dzwonek*) ranga formalna jest znacznie mniejsza.

Chciałbym powiedzieć, że za czasów rządów PiS szukało się pretekstu, żeby tę współpracę z Niemcami zakłócić, zepsuć, zerwać rozmowy, zerwać szczyt Trójkąta Weimarskiego, wyszukać gdzieś jakąś karykaturę i już z tego robić stowarzyszenia. Jak ktoś powiedział, wyciągało się to, co było nie tak, i psuło się stosunki z Niemcami na każdym kroku. Psucie stosunków z Niemcami nie leży w polskim interesie. Odwrotnie, bardzo potrzebna jest wielka wspólnota interesów i dobra współpraca z Niemcami.

Ostatnia rzecz dotyczy godności państwa polskiego.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Ale bardzo krótko, panie pośle, bo czas przeznaczony na wystąpienia klubowe został wyczerpany.

Posel Marcin Świącicki:

Otóż, proszę państwa, kto zagraża godności państwa polskiego? Czy ci, którzy uznają badania dotyczące katastrofy smoleńskiej prowadzone przez najlepszych polskich ekspertów polskiej komisji badania katastrof lotniczych, polskiej prokuratury, która jest niezależna, polskich naukowców i ekspertów, i ci,

którzy dają im wiarę, czy może ci, którzy je odrzucają, pogardzają nimi i polskimi instytucjami, polskimi ekspertami oraz polskimi dokumentami? Gdyby te wszystkie nasze instytucje i ci eksperci mieli jakieś wątpliwości, czy był wybuch, czy go nie było, to powiedzieliby: musimy zrobić jeszcze inne badania, wzięliśmy za mało próbek, mamy niedostateczne dowody. Ale oni jednym głosem mówią: żadnego wybuchu nie było. Kto więc pogardza polskimi instytucjami i ekspertami – czy ci, którzy dają im wiarę, czy ci, którzy żądają powołania międzynarodowych komisji...

(*Posel Józefa Hrynkiwicz*: Trzeba było słuchać własnego ministra.)

...i dają wiarę znachorom spod znaku Macierewicza? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Przystępujemy do pytań.

Czy ktoś z pań posłanek bądź panów posłów chciałby jeszcze zapisać się na listę osób zadających pytania, jeżeli do tej pory tego nie zrobił?

Jeśli nie, to listę zamykam.

Ustalam czas na zadanie pytanie na 1,5 minuty.

Jako pierwsza pytanie zada pani...

Pan poseł Jan Kulas z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Przepraszam za tę niepewność, ale tu miałam wykreślone.

Posel Jan Kulas:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Chciałbym dołączyć do osób wypowiadających wyrazy uznania i szacunku w związku z przedłożoną informacją. Oczywiście zawsze warto dyskutować, rozmawiać. Pan minister też mówił tutaj o aspekcie, który często pojawia się w takich debatach na temat polskiej racji stanu. Zastanawiałem się, przysłuchując się tej debacie, która miała miejsce, tej jej części, na ile polityka zagraniczna wpisuje się w polską rację stanu, a konkretnie nad tym, czy jest możliwa współpraca koalicji rządzącej i opozycji politycznej, pozytywna odpowiedź z jej strony. Bo to jest ta debata, gdzie tej polskiej racji stanu pewnie należałoby jeszcze bardziej poszukiwać, i pan minister dał wyraźny sygnał, jeśli o to chodzi, co jest bardzo dobre.

Panie ministrze, dużo pan mówił o współpracy z sąsiadami. Wydaje mi się, że rzeczywiście w jakimś sensie zawsze jest to najważniejsze. Ucieszyłem się, że poruszył pan również kwestię dotyczącą Polonii na terenie Niemiec, bo kiedyś były różne sygnały, że jeśli chodzi o troskę naszych służb, ma to miejsce.

Mam pytanie w kontekście naszego sąsiada, Ukrainy, i Wschodu. Dotyczy ono współpracy zagranicznej w perspektywie najbliższego okresu. Nie

Posel Jan Kulas

oczekuję, że odpowiedź zostanie mi udzielona dzisiaj. Wydaje mi się, że te możliwości współpracy gospodarczej polsko-ukraińskiej będą się poszerzały, są tutaj spore możliwości.

Ważna jest oczywiście promocja Polski w świecie, za granicą. Wydatkujemy na to środki budżetowe, robimy w tej kwestii, co możemy, ale wydaje mi się, że pewnie w najbliższych latach promocja polskiej marki w Europie i na świecie będzie wiązała się z dalszymi nakładami finansowymi (*Dzwonek*), które niewątpliwie warto ponieść. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pani posłanka Gabriela Masłowska z klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Gabriela Masłowska:

Panie Ministrze! Dlaczego godzi się pan jako polski minister spraw zagranicznych na fałszowanie przez Republikę Federalną Niemiec prawdy historycznej o istnieniu statusu mniejszości polskiej w Niemczech? Dlaczego godzi się pan na dysproporcję w traktowaniu mniejszości narodowych polskiej i niemieckiej? Czy pan wie, że ostatnio wskutek takiej bierności strony polskiej Niemcy zmieniają front i głoszą mit, twierdząc, że przed wojną mniejszości polskiej w ogóle nie było?

W sytuacji ogromu strat, które ponieśli Polacy, gdyż w 1940 r. zgrabiono im jako mniejszości polskiej majątek, który dzisiaj jest wyceniany na ok. 1 mld euro, ta kwestia, dotycząca odszkodowań, trafiła do sądów. Czy pan wie, że Republika Federalna Niemiec przesłała do sądu administracyjnego w Berlinie stanowisko, które zostało przekazane pełnomocnikowi Związku Polaków w Niemczech panu mecenasowi Hamurze, który prowadzi te kwestie, że nie było mniejszości polskiej? Mimo że są niemieckie dokumenty rządowe, dowody w archiwach niemieckich, poprzednie oficjalne wypowiedzi ministrów i innych osób pełniących funkcje publiczne w Niemczech, Niemcy posuwają się w tej chwili do tego, że zaprzeczają temu, że w ogóle była w Niemczech taka mniejszość, jak polska. (*Dzwonek*) Jak długo będzie pan to tolerował?

Proszę mi powiedzieć, jakie działania podejmie pan w kwestii tak daleko idącego zakłamania strony niemieckiej w obliczu ogromu krzywd wyrządzonych polskiemu narodowi, jak długo będzie pan to tolerował. Jakie działania pan podejmie w tej sprawie i w jakim czasie? Proszę mi powiedzieć, jakie konkretnie działania podejmie pan w tej sprawie i kiedy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Kolejne pytanie zada pan marszałek Franciszek Jerzy Stefaniuk z klubu PSL.

Bardzo proszę.

Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Bardzo nieswojo się czułem, jak pan mówił w ramach swojej informacji o naszym uzbrojeniu, podkreślał pan kwestie militarne, bo to wtedy pachnie wojną. Mówiąc o polityce zagranicznej, trzeba powiedzieć, że dyplomacja i dialog są najlepszym, największym orężem obronnym, a nie wzajemne prowokowanie się. Posłuchajmy w tym medialnym natłoku, w tym, co mówimy jako politycy, ile jest prowokacyjnych słów, które każdego denerwują, zamiast uspokajać. I oto jest kwestia ukraińska. Polska jest przyjazna Ukrainie i to jest polska racja stanu. Nam zależy też na tym, żeby Ukraina była tak samo przyjazna Polsce, żeby uniknąć aspektów, które ranią jedną i drugą stronę. O to nam chodzi. Nasze pokolenie nie obciąża pokolenia obecnych Ukraińców w związku z tym, co się stało na Wołyniu, na Podolu i w Małopolsce Wschodniej. To była po prostu mroźna krew w żyłach rzeź Polaków, Ormian, Rosjan i Żydów. Na ten temat panuje zadziwiająca cisza, ale to nie może zaważyć na obecnych stosunkach. Te kwestie trzeba uregulować. Każdy z nas ma prawo do swoich korzeni itd. Jest w naszej społeczności kolega, poseł Miron, który ma korzenie ukraińskie. (*Dzwonek*) My to szanujemy, Miron. Tak samo domagamy się, żeby Polacy, którzy żyją na Ukrainie, też mieli prawo do prezentowania swojej kultury. To będzie prawdziwa więź narodów i o taką więź narodów trzeba zabiegać. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie marszałku.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Zbyszek Zaborowski z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Zbyszek Zaborowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pan minister spraw zagranicznych w zasadzie był zadowolony z osiągnięć polskiej dyplomacji, jeżeli chodzi o szczyt NATO w Newport, i w zasadzie traktuje szczyt w Warszawie jako przedłużenie Newport. Panie ministrze, niewidzialna granica na Łbie nadal istnieje, jeżeli chodzi o dyslokację amerykańskich jednostek sojuszniczych. Odbywa się rotacja oddziałów amerykańskich.

Posel Zbyszek Zaborowski

kańskich, niewielkich jednostek w Polsce i w innych krajach brzegowych, odbył się rajd pokazowy do krajów nadbałtyckich. Panie ministrze, czy nie powinniśmy zabiegać o zmianę tej sytuacji, jeżeli chodzi o dyslokację wojsk amerykańskich w Europie? Ta sytuacja jest anachroniczna, zwłaszcza po złamaniu przez Rosję gwarancji bezpieczeństwa udzielonych Ukrainie, gwarancji, które Rosja z dwoma innymi krajami udzieliła w memorandum budapeszteńskim w 1994 r.

Jest sprawa Ukrainy, priorytetowa dla polskiej polityki zagranicznej, no ale nie ma nas przy stole. Dlaczego nas tam nie ma? Poseł Święicki próbował wyjaśnić sytuację, mnie jej nie wyjaśnił. Mam wrażenie, że od czasu Majdanu, gdzie minister Sikorski razem z ministrami spraw zagranicznych Niemiec i Francji doprowadził do końca rozlewu krwi, polska dyplomacja nie przedstawiła żadnej poważnej inicjatywy, żadnego planu pokojowego, żadnego planu rozwiązania kryzysu na Wschodzie. *(Dzwonek)* Chcemy popierać Ukrainę, popieramy ją politycznie, notabene propaganda rządowa jest tak skuteczna, że polska opinia publiczna uwierzyła, że bardzo mocno pomagamy Ukrainie praktycznie. Prosiłbym pana ministra, żeby wymieniał pan, wskazał, w czym realnie pomogliśmy Ukrainie. Notabene ta pomoc byłaby możliwa na większą skalę, miałyby praktyczne aspekty, gdyby rząd, gdyby prezydent żądał również od strony ukraińskiej reakcji na to, co dzieje się w sferze rozbudzonego nacjonalizmu ukraińskiego.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Posel Zbyszek Zaborowski:

Te uchwały parlamentu ukraińskiego wymagały reakcji, ale tej reakcji brak, panie ministrze.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Chciałabym jednak zaapelować do pań posłanek i panów posłów o dyscyplinę, jeśli chodzi o wypowiedzi, o nieprzekraczanie czasu, bo wszystko nam się bardzo przedłuży. I tak już jesteśmy w niedoczasie.

Pan poseł Józef Rojek ze Zjednoczonej Prawicy. Bardzo proszę.

Posel Józef Rojek:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W swojej strategii, w swoim wystąpieniu, panie mi-

nistrze, wymieniał pan, jeśli chodzi o Europę integrację regionalną, i słusznie. Mnie przed oczami zaraz pojawiły się Trójkąt Weimarski i Grupa Wyszehradzka. Tylko ja mam wątpliwości co do ich funkcjonowania w tej chwili, choć pan w końcówce swojego wystąpienia coś nieco na ten temat powiedział. Ale w Trójkącie Weimarskim praktycznie nas nie ma, nie słyhać nas, bo tam jest dominacja Niemców i Francuzów, chyba że państwo scedowaliście swój głos właśnie na te państwa i ich przedstawicieli: Angelę Merkel i pana prezydenta Hollande'a. Mówię to w aspekcie sprawy najważniejszej dla nas w tej chwili, czyli Ukrainy.

Jeśli chodzi o Grupę Wyszehradzką, to jesteśmy w niej, tylko że państwa, które tworzą ją oprócz nas, mają nieco inne spojrzenie na sprawę Ukrainy. Myślę, że tutaj są takie sprzeczności, że trudno powiązać nasze interesy z interesami tamtych krajów w aspekcie Ukrainy, może poza współpracą handlową. Panie ministrze, przecież te państwa funkcjonują w strukturach Unii Europejskiej, ja w ogóle podaję w wątpliwość funkcjonowanie tych dwóch grup. Może pan coś więcej na ten temat powiedzieć, czy mam rację, czy nie mam racji? Bardzo proszę. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Marzena Dorota Wróbel. Pani posłanka jest posłanką niezrzeszoną. Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Marzena Dorota Wróbel:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ja także chciałabym powiedzieć dwa słowa na temat Ukrainy. My dużo zrobiliśmy dla niepodległości Ukrainy. Kiedy Niemcy i Francja ponad głowami Ukraińców chcieli się za wszelką cenę dogadać z Rosjanami, to my robiliśmy awanturę na całym świecie, żeby uhonorować niezależność, niezawisłość państwa ukraińskiego i jego prawo do samostanowienia. W nagrodę za to otrzymaliśmy siarczysty policzek. Myślę tutaj o 4 ustawach, które zostały przyjęte przez ukraiński parlament, o ustawach honorujących UPA, i to w dniu, kiedy w parlamencie ukraińskim był prezydent Komorowski. Czy pan minister w jakikolwiek sposób na to zareaguje? Czy państwo polskie w jakikolwiek sposób na to zareaguje? Czy bohaterami Ukrainy będą mordery, którzy wbijali na pal i przecinali na pół ludzi, którzy należeli do innego narodu aniżeli oni sami? Myślę tutaj o bezbronnej ludności polskiej. Czy polski rząd w ogóle w jakikolwiek sposób zareaguje na te skandaliczne ustawy? *(Dzwonek)*

Jeszcze jedno. Panie ministrze, będzie pan w czerwcu rozmawiał ze stroną izraelską. Kilka lat temu byłam w Yad Vashem, zwiedzałam to muzeum upamiętniają-

Posel Marzena Dorota Wróbel

ce Żydów, którzy zginęli w okresie Holokaustu. Panie ministrze, próbowałam wynająć przewodnika, który mówiłby w języku polskim. Nie udało mi się to.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Pani posłanko, proszę zadać pytanie, bo czas już dość dawno minął.

Posel Marzena Dorota Wróbel:

Tak, już.

Próbowałam w związku z tym wypożyczyć przewodnik elektroniczny. Można było wypożyczyć takie elektroniczne przewodniki praktycznie mówiące we wszystkich językach europejskich, z wyjątkiem języka polskiego. Proszę, żeby pan minister na to zareagował.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Józef Lassota z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Józef Lassota:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pan minister wyrażał takie swoje oczekiwanie, że nastąpi kiedyś konsensus polskich środowisk politycznych dotyczący globalnej polityki zagranicznej. Też byśmy chcieli, żeby tak było. Wydaje się, że w sprawie Ukrainy chyba taki konsensus jest, aczkolwiek tej krytyki co do takiego praktycznego działania jest wiele.

Chciałbym podziękować za to stanowisko w sprawie Ukrainy, które pan minister przedstawił, czyli że polską racją stanu jest suwerenna, wolna i silna Ukraina. Oczywiście te wszystkie historie, które nas bolą, których Ukraińcy jakoś nie dostrzegają, są ważne, ale tak naprawdę powinniśmy ich wspierać, tak jak pan minister i rząd to robią, żeby mieć ten bufor, który będzie nas zabezpieczał przed dalszą częścią Wschodu.

Pytanie dotyczy innej kwestii. Panie ministrze, czy w przypadku tych konkursów dotyczących współpracy z Polonią są wykorzystywane w jakikolwiek sposób jakieś referencje naszych konsulów? Spotkałem się z dosyć żenującą sytuacją. Jutro przedstawię panu ministrowi przykład. Pytam konsula tego kraju, a on mówi, że nic na ten temat nie wie, bo te wszystkie sprawy związane z dotacjami są gdzieś obok i oni o tym nie wiedzą. *(Dzwonek)* Wydaje mi

się, że warto rozważyć takie rozwiązanie, żeby jakieś referencje były przez naszych przedstawicieli przekazywane. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Maria Nowak z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Maria Nowak:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze! Rzeczą ważną jest, aby dla wzmocnienia pozycji i wizerunku Polski w Europie i świecie pozyskiwać Polonię i naszych rodaków przecież tak licznie zamieszkujących poza krajem, jednakże niestety tak nie jest. Mówię to z własnego doświadczenia. Ze spotkań z Polakami mieszkającymi poza granicami wiem, że czują się oni opuszczeni przez Polskę. Nie mam tutaj czasu, żeby mówić o przykładach, o konkretach, ale w zasadzie jednym głosem mówią oni, że przed laty, kiedy współpracą i pomocą zajmowała się Wspólnota Polska, było o wiele lepiej. Od czasu, gdy środkami finansowymi dysponuje MSZ, sytuacja zmieniła się na ich niekorzyść. Wpisuje się to nawet trochę w głos mojego przedmówcy. Także NIK krytycznie ocenił realizację tego zadania przez ministerstwo, wskazując na nieprawidłowości w działalności MSZ w zakresie udzielania dotacji na zadania dotyczące współpracy z Polonią i Polakami mieszkającymi za granicą w roku 2013.

Stąd moje pytania. Co zmieniło się od tego czasu? Jakie wprowadzono zmiany? Jakie działania planuje podjąć ministerstwo, aby Polonia i Polacy za granicą byli podmiotem wspierającym urzeczywistnienie wszystkiego, co nazywa się polską racją stanu? *(Dzwonek)* Ponieważ zależy mi na konkretach, proszę o odpowiedź na piśmie. Nie chodzi o hasła, bo dzisiaj usłyszałabym prawdopodobnie hasła, chodzi o konkretne działania. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Wincenty Elsner z klubu SLD.

Posel Wincenty Elsner:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Przed kwadransiem wróciłem z Wrocławia ze spotkania dwóch lewic: SPD z Saksonii i wrocławskiego SLD. Rozmawialiśmy o zlikwidowanym połączeniu pomiędzy Saksonią i Dolnym Śląskiem, Wrocławiem

Posel Wincenty Elsner

i Dreznem. W tej chwili nie ma żadnego połączenia między naszymi krajami, między Niemcami i Polską, między Saksonią i Dolnym Śląskiem. Problemem jest brak środków na utrzymanie tego połączenia i 800 m toru, w przypadku których nie bardzo wiadomo, kto ma odpowiadać za bezpieczeństwo pasażerów.

Ta sytuacja zaprzecza istocie Unii Europejskiej, Unii Europejskiej, która powinna łączyć ludzi i regiony, która powinna integrować, a nie dzielić tak jak te 800 m. Oba kraje są w Schengen, nie ma żadnych granic między oboma krajami. Wiem, że pan minister bezpośrednio nie odpowiada za tę sprawę, to jest kompetencja Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Infrastruktury, natomiast istnieje też problem relacji na poziomie polityki zagranicznej z naszymi sąsiadami, z Niemcami.

Chciałbym może nie pytać, ale poprosić pana ministra o deklarację, o pomoc w tym, abyśmy byli w stanie przywrócić to połączenie – wszak jest pan posłem z Dolnego Śląska – i o zaangażowanie na poziomie politycznym, tak aby w czasie, gdy Wrocław będzie Europejską Stolicą Kultury w 2016 r. (*Dzwonek*), nasi przyjaciele z Drezn, z Görlitz mogli dojechać bezpośrednim połączeniem.

I już ostatnie konkretne pytanie. Podczas spotkania mówiono, że problemem, który utrudnia rozwiązywanie takich sytuacji dotyczących połączeń transgranicznych, jest brak ratyfikacji międzynarodowej umowy kolejowej o współpracy w dziedzinie komunikacji kolejowej. A więc pytanie: Co się dzieje z tą umową i jakie są bariery uniemożliwiające jej ratyfikację? Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Marcin Święcicki z klubu Platformy Obywatelskiej.

Bardzo proszę.

Posel Marcin Święcicki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam pytanie dotyczące umowy o unikaniu podwójnego opodatkowania z Tajwanem. Wspomniał pan w swoim przemówieniu, że negocjujemy takie umowy nawet z Etiopią i Senegalem. Tymczasem umowa z Tajwanem czeka już wiele lat na sfinalizowanie, sam tekst jest już wynegocjowany, natomiast trzeba go jakoś wprowadzić do naszego ustawodawstwa. Oczywiście jest problem, jak to wprowadzić, bo mamy politykę jednych Chin, ale kilkanaście krajów Unii Europejskiej sobie z tym poradziło.

A jest to partner dla nas niezwykle ważny z dwóch względów. Po pierwsze, on dużo inwestuje za granicą,

również w Unii Europejskiej. W tej chwili inwestycje tajwańskie w Czechach, na Słowacji czy Węgrzech są większe w każdym z tych krajów osobno niż w Polsce, chociaż są to kraje kilka razy od nas mniejsze. Po drugie, jest to kraj niezwykle ważny, bo on może być wielkim pośrednikiem we wprowadzaniu naszego biznesu, naszych towarów na wielki rynek chiński, o którym słusznie pan powiedział, że jest to rynek kilka razy większy niż europejski, jest to rynek rosnący, podczas gdy Europa gospodarczo stagnuje, i rzeczywiście akurat Tajwańczycy byliby świetnym pośrednikiem, który mógłby nas tam wprowadzić, tym bardziej że od 2008 r. jest wiele umów gospodarczych zawartych między Chinami kontynentalnymi a Tajwanem i jest tam rozkwit współpracy inwestycyjnej, handlowej, turystycznej. Tak że byłoby to niezwykle ważne dla ekspansji naszych firm w nowym kierunku handlowym.

Wiem, że problem polega na tym, jak to wprowadzić do naszego (*Dzwonek*) ustawodawstwa: czy ustawą specjalną, czy zmienić ustawę o umowach międzynarodowych i uznać, że taki traktat może być traktowany tak jak inne traktaty międzynarodowe. Mam nadzieję i mam pytanie do pana ministra, czy uda nam się to rozwiązać w tej kadencji Sejmu. Byłoby to naprawdę bardzo istotne dla naszych stosunków gospodarczych. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Dziedziczak.

Jest pan poseł Dziedziczak?

Nie ma.

W takim razie pan poseł Piotr Chmielowski z klubu SLD.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Chmielowski:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam dwa pytania. Pierwsze pytanie dotyczy pewnego konfliktu, który trwa od bardzo wielu lat. Jedną ze stron tego konfliktu wyróżnił pan w swoim przemówieniu. Chodzi o Izrael. Zaproponował pan, że będziemy zacieśniać z tym krajem stosunki nie tylko polityczne, lecz także przede wszystkim gospodarcze. Chciałbym panu ministrowi przypomnieć i poprosić o odpowiedź na pytanie, czy pan zapomniał o sprawie palestyńskiej. Czy skończyła się okupacja? Czy nie trwa już nielegalne osadnictwo na terenach okupowanych? Bo uważam, że akurat stanowisko Polski, zawsze prezentowane w tej kwestii, powiedziałbym, w sposób zrównoważony, m.in. przez pana poprzednika, brzmiało jednoznacznie.

Posel Piotr Chmielowski

Drugie pytanie dotyczy wsparcia polskiego eksportu. Przyglądałem się panu podczas wystąpienia i przyznam szczerze, że rzeczywiście mówił pan z dobrą dykcją, ale również przyglądałem się członkom rządu. Otóż w ławach rządowych siedział pan premier Piechociński, który za swoich rządów bardzo skutecznie rozłożył WPHI, a polityka proeksportowa to już nie jest tylko kwestia resortu gospodarki, to jest w tej chwili również racja stanu reprezentowana przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych. *(Dzwonek)* Prosiłbym, aby do tego się odnieść. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Ryszard Zawadzki z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.
Bardzo proszę.

Posel Ryszard Zawadzki:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Cieszy stwierdzenie, które padło dzisiaj z ust pana ministra spraw zagranicznych, iż dyplomacja polska konsekwentnie wspiera zagraniczną ekspansję polskich przedsiębiorstw. Przedsiębiorcy ten fakt doceniają, zauważają i czują znaczące wsparcie w wielu krajach, w których starają się zdobywać nowe rynki.

Takim nowym rynkiem, wręcz dziewiczym, dopiero wschodzącym po odwilży politycznej, jest rynek kubański. Zauważa się w Europie, w świecie powoli rozpoczynający się wyścig o dostęp do rynku kubańskiego. W ogóle Ameryka Łacińska to wschodzące rynki. Polska izba gospodarcza również to zauważa. Mamy pierwszych przedsiębiorców, którzy zamierzają inwestować w tym rejonie. Zgłaszają jednak potrzebę podjęcia rozmów na szczeblu politycznym w celu zawarcia przez stronę polską, ewentualnie kubańską, umów umożliwiających ubezpieczenie ich transakcji eksportowych i ewentualnie planowanych inwestycji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Posel Ryszard Zawadzki:

Pani marszałek, w związku z tym, że drugie pytanie mam dość długie, chciałbym złożyć je do protokołu, jeżeli pani pozwoli*).

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Tak, bardzo proszę, panie pośle.

(Posel Ryszard Zawadzki: Dziękuję.)

Głos zabierze pan poseł Adam Kwiatkowski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.
Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Adam Kwiatkowski:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym wrócić do kwestii powoływanych komisji wyborczych. Otóż analizując choćby formularze, serwis eWybory i obserwując rejestrację naszych rodaków, można dojść do wniosku, że znaczna część z tych komisji, które zostały przez państwa powołane, to nie są komisje w miejscach, w których mieszka Polonia, tylko są to komisje w placówkach dyplomatycznych, w ambasadach czy w konsulatach, gdzie tak naprawdę głosują oczywiście obywatele polscy, ale ci, którzy tam pracują. Pan wiceminister dzisiaj rano mówił o tym, jak te komisje zostały powołane. Jest np. taka komisja – polecam serwis eWybory – w której do dzisiaj nie zarejestrował się ani jeden wyborca. Znajduje się ona w Maroku, w jakimś hotelu. Państwo przyjęliście takie kryteria powoływania tych komisji, które eliminują możliwość osobistego głosowania bardzo wielu Polaków. Chciałbym się dowiedzieć, jak ministerstwo się zachowuje w momencie, w którym otrzymało tak wiele poważnych sprzeciwów i głosów protestu ze strony organizacji polonijnych, które wbrew temu, co dzisiaj rano słyszeliśmy na tej sali, nie były proszone o opinie w sprawie sieci komisji. Do mnie nie trafia taki argument, jaki został przywołany, że w aglomeracji Detroit, bo tutaj padł konkretny przykład, nie można było znaleźć bezpiecznego miejsca, gdzie mogliby głosować Polacy. Dlaczego tak się dzieje? Jakie pan minister ma plany na kolejne wybory? Czy ta siatka i ta geografia wyborcza ma wyglądać podobnie jak teraz? Dziękuję bardzo, pani marszałek.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos teraz zabierze pan poseł Tadeusz Tomaszewski z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Szanowny Panie Ministrze! W swoim wystąpieniu mówił pan, że nasze

Posel Tadeusz Tomaszewski

placówki dyplomatyczne podjęły ponad 150 interwencji, jeśli chodzi o politykę historyczną, użył pan też pojęcia: kod historyczny. Chciałbym zapytać, czy wśród tych działań i interwencji były również interwencje wobec odradzającego się nacjonalizmu ukraińskiego. Mam na myśli te wszystkie kwestie, które były związane z przygotowywaniem uchwalonych przez parlament ukraiński ustaw. Rozumiem, że państwo ukraińskie jest demokratyczne i samo kształtuje swoje podstawy, ale jest to, myślę, dla znacznej części Polaków sprawa bardzo ważna. Przecież wiele rodzin żyjących w Polsce ma w pamięci rzeź wołyńską i stąd, myślę, cisza w tej sprawie w przestrzeni publicznej wywołuje pewien niepokój. W związku z powyższym chciałbym zapytać: Czy na jakimś etapie, w którymś miejscu polski rząd podjął jakąkolwiek interwencję w ramach tych 155 interwencji historycznych, o których pan minister mówił?

I druga rzecz. Wizerunek Polski to również organizacja dużych przedsięwzięć kulturalnych, ale także bliskich panu imprez sportowych. Czy polska dyplomacja wspiera też polski ruch olimpijski i polskie związki sportowe w pozyskiwaniu praw do organizacji w Polsce wielkich imprez sportowych? Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Stanisław Pięta z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Stanisław Pięta:

Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jest tutaj taka ciekawa notatka: „Premier Tusk jest zdeterminowany, by zmusić niepokornych ministrów, zwłaszcza rolnictwa i ochrony środowiska, by dołożyli się do rekompensat, sprzedając państwowe nieruchomości, w tym lasy” I dalej: „Jak wynika z ujawnionych notatek byłego ambasadora amerykańskiego w Polsce Victora Ashe’a, polski premier i marszałek Sejmu planowali sprzedać wartościowe nieruchomości należące do Skarbu Państwa oraz Lasy Państwowe co najmniej już w styczniu 2009 r.”. Chciałbym zapytać pana ministra, czy w kwestii rekompensat i sprzedaży polskich lasów i polskich nieruchomości toczą się jakieś rozmowy ze stroną amerykańską, bo przykro by było, panie ministrze, gdybyśmy za jakiś czas na skutek niedyskrecji Amerykanów czytali o podobnych historiach, które wydarzają się w czasie obecnym.

Poza tym, panie ministrze, otrzymałem dzisiaj opinię na temat podstaw prawnych w prawie Unii

Europejskiej odmowy wjazdu obywatelom państw trzecich do strefy Schengen. Jest to opinia Biura Analiz Sejmowych. Wynika z niej, że wśród okoliczności podlegających każdorazowej ocenie przez właściwe władze państwa członkowskiego (*Dzwonek*) dokonujące kontroli granicznej wymienia się ustalenie, czy osoba, która zamierza przekroczyć zewnętrzną granicę Unii, może zostać uznana za stanowiącą zagrożenie dla porządku publicznego, bezpieczeństwa wewnętrznego, stosunków międzynarodowych. Panie ministrze, do Rosji na pogrzeb Borysa Niemcowa nie został wpuszczony marszałek Senatu. Tak że apeluję, byście mieli odrobinę szacunku dla pamięci ofiar komunistycznych zbrodni, byście się sami szanowali i nie dopuścili do sytuacji, w której członkowie gangów, którzy byli zaangażowani w zajęcie Krymu, którzy dzisiaj uczestniczą w agresji rosyjskiej na wschodnią Ukrainę, paradowaliby na polskich drogach z komunistycznymi sztandarami. Przecież to jest naprawdę obraźliwe dla Polaków, to oznacza brak szacunku dla pamięci ofiar komunistycznego reżimu i ofiar Armii Czerwonej.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Posel Stanisław Pięta:

Jeszcze nie skończyłem.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Ale czas się skończył, panie pośle.

Posel Stanisław Pięta:

Panie ministrze...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle...

Posel Stanisław Pięta:

...oni zamierzają jechać, składać kwiaty...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Czas już się skończył. Tak że bardzo panu dziękuję.

Posel Stanisław Pięta:

...pod pomnikiem kata Armii Krajowej.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle, czy pan słyszy, co ja mówię?

Posel Stanisław Pięta:

No, słyszę, pani marszałek.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

A więc mówię, że czas się skończył, i proszę już...

Posel Stanisław Pięta:

To jest niedopuszczalne, panie ministrze, żeby taka sytuacja miała miejsce. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Głos teraz zabierze pan poseł Tadeusz Iwiński z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej. Bardzo proszę.

Posel Tadeusz Iwiński:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W Polsce coraz więcej zaczyna się mówić o toczących się negocjacjach na temat układu o partnerstwie handlowo-inwestycyjnym z USA. Związki zawodowe, także w Europie Zachodniej, mają sporo uwag krytycznych na ten temat. Natomiast zupełnym milczeniem otoczone są przyjęte już dokumenty, dla nas bardzo ważne z punktu widzenia partnerstwa z Kanadą, to jest ponadtyśstronicowy dokument, który powinien być przedstawiony i powinna być dyskusja, a także toczące się rozmowy z Japonią, również kluczowym graczem ekonomicznym. Dlaczego o tym się nie rozmawia? Dlaczego w ogóle rząd nie przedstawia projektów tych dokumentów?

Po wtóre, dzisiaj bardzo dużo miejsca zajęła dyskusja o nacjonalizmie wielkorosyjskim i ukraińskim. Czy rząd ma świadomość tego, że obecna ekipa w Kijowie nigdy nie potępiła zbrodni UPA ani OUN? Czy rząd ma świadomość tego, że te ustawy, a wcześniej uchwały, które zostały przyjęte w kilka godzin po wystąpieniu prezydenta, stwierdzają, że Ukraina uzyskała niepodległość dzięki ofiarom UPA i że zbrodnie radzieckie są ważniejsze od hitlerowskich, że są określone zapisy ze strony ministerstwa edukacji?

I na koniec, mówiłem dzisiaj – pan poświęcił temu sporo czasu – o roli Jana Karckiego itd. Czy rząd nie powinien wystąpić sam *(Dzwonek)*, skoro prezydent Bronisław Komorowski ani minister obrony narodowej nie podjęli w tym kierunku działań, z tym, żeby Jana Karckiego w związku z czynionymi od dawna licznymi staraniami środowisk amerykańskich, żydowskich, polskich, rodziny pośmiertnie awansować do stopnia generała brygady? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Piontkowski. Jest pan poseł Piontkowski?

Nie ma.

A więc pan poseł Adam Lipiński.

Jest pan poseł.

Oczywiście pan poseł jest z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Adam Lipiński:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Mam dwa pytania i jedną uwagę, taką ogólną. Pierwsze pytanie dotyczy sytuacji Polaków na wschodniej Ukrainie. Otóż, panie ministrze, rząd polski w styczniu ewakuował ze wschodniej Ukrainy 178 Polaków. Oni uzyskali różnego typu pomoc ze strony państwa polskiego, ale zapomina się o grupie 60 osób, która wyjechała wcześniej, i to na własny koszt, po prostu uciekła z terenów wschodniej Ukrainy, ponieważ ich domy zostały zburzone, a ich życiu zagrażało niebezpieczeństwo. Już wielokrotnie zwracałem się do MSZ, a także moja komisja podjęła stanowisko w sprawie tej kwestii, żeby jednak tę sześćdziesiątkę objąć jakąś formą pomocy, bo oni się do nas, do posłów, do działaczy społecznych zgłaszają i sygnalizują, że ich sytuacja jest tragiczna.

A więc to jest pierwsza sprawa. Nie widzę powodu, żeby była asymetria w traktowaniu tych 178 Polaków i tych 60 osób, które też mają Kartę Polaka. Notabene część z tych 178 Polaków nie miała Karty Polaka, ale to nie ma teraz większego znaczenia. Bardzo proszę, panie ministrze, o to, żeby pan się tą sprawą zajął. To jest niewielka grupa ludzi, a jest w tragicznej sytuacji.

Druga sprawa jest dosyć świeża. Otóż 10 kwietnia, w rocznicę tragedii smoleńskiej grupa działaczy opozycji demokratycznej na Białorusi chciała *(Dzwonek)* w ramach pokazania solidarności z narodem polskim złożyć kwiaty pod konsulatem. Chcieli pod ambasadą, ale ambasada w Mińsku znajduje się w takim dużym budynku, więc nie było tam takiej możliwości. To był taki gest solidarności z nami. Niestety pracownicy konsulatu chcieli przekonać działaczy opozycji, żeby tego nie robili, a oni mimo

Posel Adam Lipiński

wszystko przyszli pod budynek konsulatu, została wezwana milicja i ta grupa została niestety usunięta spod tej placówki. To jest takie bardzo przykre wydarzenie, zważywszy na fakt, że przecież oni nie angażowali się w nasze bieżące spory polityczne.

Taka ogólna uwaga, panie ministrze. Bardzo proszę nie używać nazwy, określenia: konflikt na Ukrainie. To jest po prostu wojna Rosji z Ukrainą. A konflikt na Ukrainie jest chyba nieadekwatny do tego, co się tam naprawdę dzieje. Dziękuję i przepraszam. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jerzy Szmit z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jerzy Szmit:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym zwrócić uwagę pana ministra na narastający problem wzrostu liczby roszczeń windykacyjnych w stosunku do Skarbu Państwa, składanych przez osoby, które wyjechały z Polski, szczególnie w latach 60., 70. i 80., rzekły się polskiego obywatelstwa, jak również prawa własności do nieruchomości. Dotyczy to szczególnie osób, które opuściły Polskę i wyjechały do Republiki Federalnej Niemiec. Tam z reguły otrzymywały odszkodowania za pozostawiony w Polsce majątek. Po roku 1989, a szczególnie po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej, wzrosła liczba wniosków o odzyskanie prawa własności do pozostawionych w Polsce nieruchomości lub odszkodowania za nie. Ze szczególną intensywnością są one zgłaszane w województwie warmińsko-mazurskim.

Trudno zrozumieć też stanowisko polskich sądów, które z reguły opowiadają się przeciwko interesowi Skarbu Państwa. Szczególnie drastycznie niezrozumiała jest uchwała Sądu Najwyższego z dnia 29 czerwca 2012 r., która przedłuża możliwość składania roszczeń na następne pokolenia, czyli de facto w nieskończoność. Wobec tego jestem głęboko przekonany, że powinno dojść do podpisania porozumienia między państwowego między Polską a RFN, które zamknie możliwość dochodzenia roszczeń za pozostawione w Polsce nieruchomości przez osoby, które rzekły się polskiego obywatelstwa i wyjechały na stałe do Republiki Federalnej Niemiec.

Ponadto zwracam się do pana ministra z prośbą o interwencję u ambasadora RFN w następującej sprawie. *(Dzwonek)* Jeden z adwokatów, występujący w wielu sprawach windykacyjnych jako pełnomocnik osób skarżących Skarb Państwa, a jest nim mecenas

Wojciech Wrzecionkowski, jednocześnie sprawuje godność konsula honorowego Republiki Federalnej Niemiec w Olsztynie. W mojej ocenie sytuacja, w której dyplomata obcego państwa występuje w prywatnych sporach przeciwko Polsce, jest sprzeczna z powszechnie deklarowaną przez władzę RFN chęcią utrzymania dobrosąsiedzkich stosunków. Wobec powyższego zwracam się do pana ministra, by wystąpił do ambasadora RFN z pytaniem, czy znana mu jest aktywność mecenas Wrzecionkowskiego, konsula honorowego RFN, na tym polu, czy akceptuje te działania, a jeżeli nie, czy zamierza zwrócić uwagę panu konsulowi honorowemu na niestosowność podejmowania takich działań. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Bogdan Rzońca z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Bogdan Rzońca:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W Polsce mamy kryzys demograficzny. Mam więc pytania do pana ministra: Czy chce pan pomóc tym Polakom mieszkającym za granicami państwa polskiego, którzy chcieliby wrócić do Polski i w Polsce pracować? Czy chce pan pomóc tym Polakom, którzy chcieliby tu wrócić i pracować? Czy będzie pan kierował się doradztwem np. lewicowych ateistycznych socjologów, którzy mówią, że trzeba do Polski sprowadzać jako zastępczą siłę roboczą ludzi, powiedzmy, z Azji?

Kolejne pytanie dotyczące Polaków za granicą: Czy jest pan w stanie i czy pan chce wzmocnić finansowo, a są takie możliwości, nauczanie Polaków za granicą języka polskiego i historii? Chodzi tutaj po prostu o wzmocnienie ich pozycji, bo są takie potrzeby za granicą, one są bardzo stanowczo prezentowane w różnych środowiskach polonijnych.

Trzecia sprawa, dzisiaj do pańskiego przedpołudniowego wystąpienia odniósł się znakomity kandydat na prezydenta państwa polskiego pan doktor Andrzej Duda. Mam pytanie, czy jest pan w stanie jako minister spraw zagranicznych przyjąć kilka albo może choć jedną z jego propozycji, dobrych, mam nadzieję, propozycji dla państwa polskiego. Zawsze zarzucacie nam państwo, nam – opozycji, że jesteśmy wyłącznie destrukcyjni. Proszę może udowodnić, że akurat w tym wypadku jesteście bardzo spolegliwi, i wykorzystać te dobre pomysły. Na przykład należałoby założyć bazy NATO *(Dzwonek)* w Polsce, należałoby po prostu wzmocnić sojusz polsko-amerykański poprzez umiejscowienie sił wojskowych na wschodniej flance państwa polskiego.

Posel Bogdan Rzońca

Kolejna sprawa dotyczy granicy południowej. Bardzo dziękuję, że pan wspomniał dzisiaj rano o tej migracji, dużej migracji przez południową granicę Unii Europejskiej. Rzeczywiście zdarzają się dosyć groźne incydenty, powiedziałbym, że już nawet patologiczne, które powodują, że jesteśmy od strony południowej granicy Unii Europejskiej trochę zagrożeni. Jeden przypadek, rok temu, dokładnie rok temu... Panie ministrze, proszę posłuchać, bo nie chciał mnie słuchać minister spraw wewnętrznych, ale może panu się to przyda.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Ale bardzo krótko, panie pośle.

Posel Bogdan Rzońca:

Krótko, już zadaję pytanie. Rok temu, w marcu 2014 r., w samo południe w Jaśle wyskoczyło z TIR-a pięciu Pakistańczyków. Przez Barwinek jechało z południa pięciu Pakistańczyków. Rozcięli w TIR-ze plan-dekę, zauważyli napis „Kaufland” i myśleli, że są w Berlinie. To są przypadki, które...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle...

Posel Bogdan Rzońca:

...naprawdę wołają o to, żeby zastanowić się nad tym, czy rzeczywiście w polskiej polityce zagranicznej, i w Straży Granicznej, ma się na uwadze to, jak niebezpiecznie robi się na południowej granicy Unii Europejskiej, o czym zresztą pan rano wspomniał. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Włodzimierz Bernacki z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość. Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Włodzimierz Bernacki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym powrócić do kwestii, która była już poruszana, to jest relacji, jakie zachodzą w gronie państw Europy Środkowo-Wschodniej. Panie ministrze, trzeba mieć świadomość tego, że państwa Europy Śro-

kowo-Wschodniej są państwami, które wyrosły na tym samym gruncie historycznym. To są państwa, które mają wspólną tradycję polityczną, wyrastającą z XIX w. i kształtującą się również poprzez to, co wydarzyło się po roku 1944, po roku 1945 i wreszcie po roku 1989. Te uwarunkowania historyczne mają również wymiar gospodarczy, a także wymiar militarny.

W związku z tym pojawia się bardzo istotne i ważne pytanie: Czy Ministerstwo Spraw Zagranicznych widzi ważną rolę Rzeczypospolitej Polskiej właśnie w tej części Europy, w tym pęknięciu, jak się wydaje, w Unii Europejskiej pomiędzy krajami starej Unii a krajami Europy Środkowej, które do Unii dopiero weszły? Czy ministerstwo dostrzega rangę i znaczenie ewentualnego porozumienia pomiędzy państwami Europy Środkowo-Wschodniej co do zabezpieczenia wschodniej flanki? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Ryszard Terlecki z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Ryszard Terlecki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Nieudolność, a może celowe zaniechania polskiego rządu sprawiły, że Polska została zmarginalizowana, nie tylko zresztą w Europie, lecz także na świecie, co wydaje się, było ważnym celem działań Ministerstwa Spraw Zagranicznych, w gruncie rzeczy już od chwili dojścia do władzy koalicji Platformy i PSL-u. Polska została zmarginalizowana także w Europie Środkowo-Wschodniej, gdzie jeszcze dekadę temu odgrywała znaczącą rolę. Można powiedzieć, że od polskiej rezygnacji z politycznej aktywności Europa Środkowo-Wschodnia przestała być podmiotem politycznym. Poszczególne państwa na własną rękę poszukują rozmaitych możliwości zapewnienia sobie bezpieczeństwa. Pan minister nie przedstawił pomysłów na odbudowę polskiej podmiotowości, zrobił to za niego poseł opozycji Krzysztof Szczerski. Projekt debaty nad wspólną polityką wobec rosyjskiej agresji na Ukrainie jest, wydaje się, jedną z ważnych propozycji. Już jednak widać, że nic z tego nie będzie. Pokazało to wystąpienie byłego ministra Platformy, który z przerażeniem odnosił się do tego pomysłu, z przerażeniem, ale też z nadzieją, że jego głos zostanie usłyszany w Berlinie i Moskwie. Ta wypowiedź pokazuje, że w tej dziedzinie *(Dzwonek)*, w tym zakresie na odbudowę polskiej polityki zagranicznej będziemy musieli poczekać niestety aż do końca funkcjonowania tego rządu i tej koalicji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Józefa Hryniewicz z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Józefa Hryniewicz:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Wzruszyłam się informacją, że w tym roku repatriowaliśmy 178 osób. Pan poseł Lipiński mówił jeszcze o 60, czyli razem 238. Moje wzruszenie informacją byłoby ogromne, gdyby nie to, że po I wojnie światowej Polska repatriowała z terenów wschodnich 3 mln osób, a po II wojnie światowej: do 1948 r. – 2,5 mln, w latach 1957–1958 następne 250 tys.

Panie Ministrze! Pytanie do pana: Czy Polska po 123 latach niewoli była silniejszym, bogatszym, lepiej zorganizowanym państwem niż obecnie? Czy po II wojnie światowej była zamożniejsza niż w obecnym czasie, skoro nie możemy przeprowadzić repatriacji 2650 Polaków z republik radzieckich, którzy na to czekają?

Chcę panu jeszcze powiedzieć, że od 15 września 2010 r. w lasce marszałkowskiej jest projekt ustawy dotyczący akcji repatriacyjnej osób pochodzenia polskiego deportowanych i zesłanych przez władze sowieckie w ramach stalinowskich represji, które wyraziły wolę osiedlenia się w Polsce. Czy zamierza pan podjąć inicjatywę, żeby to dokończyć, doprowadzić tę ustawę do przyjęcia? (*Dzwonek*) Był pan przewodniczącym Komisji Spraw Zagranicznych. Niestety to pana zaniechanie. Czy tak pan realizuje przyjęty w roku 2012 program działania i współdziałania z Polonią i Polakami w 2013 r., którego ostatni zakres obejmuje właśnie wspieranie powrotów Polaków do ojczyzny? Co w tej sprawie robi MSZ? (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Kazimierz Smoliński z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Jest pan poseł Smoliński?

Nie ma.

Pan poseł Krzysztof Tchórzewski.

Też nie widzę.

Zatem pan poseł Andrzej Szlachta.

Widzę pana posła.

Pan poseł z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Andrzej Szlachta:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Na koniec troszkę lżejsze pytanie, które dotyczy polskiej polityki zagranicznej wobec naszego południowego sąsiada, wobec Republiki Słowackiej. Nasze relacje ze Słowakami są tradycyjnie dobre, a oficjalnie mówimy o przyjaznych stosunkach między polskim a słowackim społeczeństwem. Jednak polska polityka zagraniczna w stosunku do Słowacji jest mało aktywna i mało widoczna. Polska i Słowacja w ramach Grupy Wyszehradzkiej mają przecież wspólne interesy, jeżeli chodzi o podział środków z Unii Europejskiej oraz politykę wschodnią. W polskiej analityce i w świadomości urzędników MSZ Słowacja praktycznie nie istnieje.

Bardziej aktywne są polskie samorządy, panie ministrze. Podam przykład bardzo dobrej współpracy samorządu województwa podkarpackiego z samorządami ze Słowacji. Jako prezydent Rzeszowa prowadziłem aktywną współpracę z drugim co do wielkości miastem na Słowacji, z Koszycami, a primatorem tego miasta był Rudolf Szuster, późniejszy prezydent Republiki Słowackiej. Dlatego chciałbym zapytać pana ministra: Jak wygląda koordynacja polityki prowadzonej przez samorządy polskie i samorządy słowackie? Czy relacje związane ze współpracą samorządową (*Dzwonek*) korelują z oficjalną współpracą polskiego państwa? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Kazimierz Gołojuch z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Kazimierz Gołojuch:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Polacy mieszkający na Wschodzie, w tym działające tam organizacje polonijne, nie są zadowoleni ze współpracy z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, jeśli chodzi o dystrybucję środków pomocowych. Wcześniej, gdy robił to Senat Rzeczypospolitej Polskiej, było dużo lepiej, sprawniej i na czas. Teraz tak nie jest.

Dlatego pytam: Czy nastąpi powrót do sprawdzonych wcześniej praktyk dotyczących rozdziału środków finansowych przez Senat albo czy będzie usprawnienie działania Ministerstwa Spraw Zagranicznych, jeśli chodzi o dystrybucję tychże środków?

Następne pytanie, może ktoś powiedzieć, że błahе, ale bardzo ważne, jeśli chodzi o wzajemne kontakty między mieszkańcami Polski a Ukrainy, dotyczy rozmów przez telefony komórkowe. Czy minister

Posel Kazimierz Gołojuch

spraw zagranicznych, polski rząd zamierzają działać w kierunku obniżenia opłat roamingowych, jeśli chodzi o wzajemne kontakty, o rozmowy przez telefony komórkowe między obywatelami Polski a Ukrainy, oczywiście ze stroną ukraińską?

Kolejne pytanie do ministra spraw zagranicznych dotyczy bezpieczeństwa, o którym wiele minister mówił. Jeśli chodzi o bezpieczeństwo Polski, to nasuwa się kwestia wspierania polskiego przemysłu obronnego, czego obecnie nie ma, a ostatni przetarg na śmigłowce dla polskiej armii jest tego dowodem. (*Dzwonek*) Dlatego pytam: Czy polski rząd będzie kontynuował dobre tradycje związane np. z Centralnym Okręgiem Przemysłowym, którego częścią były Zakłady Zbrojeniowe w Mielcu obecnie produkujące śmigłowce Black Hawk? Czy będzie wspierał powstawanie nowych miejsc pracy oraz rozwój nowoczesnych technologii? Dlaczego polski rząd nie kieruje się polską racją stanu? Nie wolno oddawać produkcji helikopterów w trzecie ręce, jeżeli ma się na własnym terenie dwie dobre, działające fabryki.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Już ostatnie pytanie, bardzo krótkie. Rocznie na świecie za wiarę ginie ok. 170 tys. chrześcijan, a tysiące jest prześladowanych. Te liczby są przerażające. Politycy niewiele robią, aby pomóc. Jak polski rząd, minister spraw zagranicznych pomagają prześladowanym chrześcijanom? Jakie działania zostały podjęte, jakie inicjatywy podjęła Polska w Unii Europejskiej i na arenie międzynarodowej, jeśli chodzi o obronę chrześcijan? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Piotr Polak z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Piotr Polak:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Na początek pytanie o imigrantów i uchodźców. Chyba na czwartek...

(*Posel Krystyna Skowrońska: Dzisiaj.*)

...jest zwołany nadzwyczajny szczyt Rady Europejskiej w związku z tragicznymi wydarzeniami na Morzu Śródziemnym i ze śmiercią wielu imigrantów z Afryki. Dlatego chciałbym zapytać: Jak jest stanowisko Polski? Jakie stanowisko zostanie przedstawione na tym szczycie? I czy nie można spodziewać się, że w zamian za naszą współpracę i solidarność w kwestii rozwiązania problemu imigrantów z Afryki nasi partnerzy będą żądać od nas podobnej solidarności i współpracy w zakresie rozwiązania kwestii

bezpieczeństwa na Wschodzie? Chociażby, nie daj Boże, w przypadku eskalacji konfliktu na Ukrainie, rosyjsko-ukraińskiego, i w przypadku uchodźców właśnie z Ukrainy. Czy ma pan minister jakieś przemyślenia w tym temacie i z jakim stanowiskiem na to spotkanie idziemy?

I kwestia najświeższa, czyli nieszczęśliwa czy celowa wypowiedź szefa FBI o „polskim” Holokauście. Dwie trzecie Polaków uważa, że nasze działania w tym temacie są zbyt łagodne. Nie chcę mówić, że nic nie robimy, bo jakieś działania są podejmowane. Czy po przestaniemy na stanowisku, które wypowiedział oficjalnie, chyba wczoraj (*Dzwonek*), szef FBI, czy będziemy jeszcze tę sprawę kontynuowali i domagali się stosownych przeprosin?

I, już na koniec, kwestia bezpieczeństwa. Rosjanie tak naprawdę boją się NATO. Jeśli na terenie Polski powstałyby amerykańskie bazy... To, że Amerykanie przejechali przez nasz kraj, zdążając do baz w Niemczech, chyba nie zrobiło, tak myślę, większego wrażenia na Rosjanach. I właśnie czy pan minister w kwestii amerykańskich baz w Polsce też jakieś stanowisko ma wypracowane? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Waldemar Andzel z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Waldemar Andzel:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Poważne państwo, jakim Polska powinna być, potrafiłoby wyjaśnić przyczyny katastrofy z 10 kwietnia 2010 r., w której śmierć poniósł prezydent Rzeczypospolitej Polskiej prof. Lech Kaczyński i 95 innych osób, potrafiłoby umiędzynarodowić śledztwo i upomnieć się o skrzynki i szczątki samolotu TU-154M z Rosji. Czy rząd i pan minister działają w tej niezwykle ważnej dla naszego kraju sprawie, czy też rząd PO-PSL boi się Rosji?

Politykę zagraniczną Polski należy zmienić, musimy budować mocne sojusze. W chwili obecnej o naszym bezpieczeństwie w Europie decydują ponad nami inni: Rosja, Niemcy, Francja. Nam są potrzebne natowskie bazy w Polsce, to może znacząco podnieść poziom bezpieczeństwa naszego kraju. Dlatego obecny rząd tak niewiele zrobił w tej sprawie? Co zrobi pan minister spraw zagranicznych, aby zwiększyć bezpieczeństwo Polski, w tym aby powstały bazy natowskie z wojskami raketowymi, jednostkami lotniczymi czy też bazą antyraketową? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Krzysztof Lipiec z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Krzysztof Lipiec:

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W tej ważnej debacie o polityce zagranicznej państwa polskiego chciałbym odnieść się do kwestii polityki dotyczącej kierunku wschodniego. Mam wrażenie, że po 10 kwietnia 2010 r. Polska utraciła pozycję lidera w tej części Europy. To nie ulega żadnej wątpliwości. Liczyłem na to, że z chwilą, kiedy nasz przedstawiciel – wysoki przedstawiciel, bo w końcu to przewodniczący Rady Europejskiej – obejmie to stanowisko, Polska zacznie wracać na pozycję lidera, również pod rządami pana ministra jako ministra spraw zagranicznych. Tak się jednak nie dzieje.

W moim przekonaniu zauważamy tak jakby pogłębione wycofanie się z uprawiania polityki na tym wschodnim odcinku. Tego przykładem jest chociażby to, co dzieje się w związku z wojną rosyjsko-ukraińską, która ma miejsce na terenie naszego sąsiada. Nasza aktywność pomimo tego, o czym pan minister dzisiaj w swoim exposé tak dużo powiedział, jest żadna, bo ważne sprawy są rozgrywane ponad naszymi głowami. Ta utrata przez Polskę pozycji lidera w tej części Europy nastąpiła na rzecz Białorusi, co w moim przekonaniu jest rzeczą skandaliczną, bo tam (*Dzwonek*) odbywają się szczyty, które dotyczą rozwiązania tego problemu, tam spotykają się ministrowie spraw zagranicznych i najgorsze w tym wszystkim jest to, że nie ma tam przedstawicieli Polski.

Dlaczego tak się dzieje? Dlaczego pan minister, polski rząd i prezydent Rzeczypospolitej Polskiej nie czynią nic w tym kierunku, aby rzeczywiście Polska odgrywała tam rolę, że tak powiem, dominującą? W tej materii nic się nie dzieje, znowu jesteśmy sterowani przez innych, nic nie mamy do powiedzenia, nie wyciągnęliśmy żadnych wniosków z tego, że znacznie wcześniej po dnie Bałtyku przeprowadzono – zdecydowano o tym ponad naszymi głowami – kolejny rurociąg przyjaźni między Federacją Rosyjską a Niemcami. W ogóle nie wyciągamy wniosków...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle, pytanie zostało zadane. Czas minął.

Poseł Krzysztof Lipiec:

Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Bardzo dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Ryszard Zbrzyzny z klubu SLD.

Bardzo proszę.

Poseł Ryszard Zbrzyzny:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Ministrze! W swoim wystąpieniu otarł się pan o kwestię inwestycji zagranicznych, polskich inwestycji za granicą. Nie usłyszałem jednak – może nieuważnie słuchałem – niczego o inwestycjach zagranicznych w Polsce. Jak to się bilansuje? Czy wyprowadzamy więcej żywej gotówki inwestycyjnej za granicę, czy odwrotnie, zagranica bardziej inwestuje u nas niż my za granicą? Myślę, że w kontekście ogromnych potrzeb inwestycyjnych naszego państwa te relacje są istotne. Mógłbym je wymieniać: sprawa gazu łupkowego, z którego wycofało się już wiele koncernów światowych, właściwie nie wiadomo, kto ma to kontynuować, czy kwestia inwestowania w górnictwo, szczególnie na obszarach górniczych, które są już zdefiniowane i zbadane, a teraz potrzebne są decyzje inwestycyjne. Równocześnie wyprowadza się kilkanaście miliardów złotych, w perspektywie kolejnych 5 lat – następne kilkanaście miliardów złotych na inwestycje górnicze za wielką wodą. Pan minister akurat jest z mojego okręgu wyborczego, więc pewnie doskonale wie, o czym mówię.

(*Minister Spraw Zagranicznych Grzegorz Schetyna: Domyślam się.*)

Nie będę zatem nazywał rzeczy po imieniu, bo nie o to chodzi. Chodzi o pewne zjawisko, o problem, z którym mamy do czynienia. Zwroty z tych nakładów mogą być wątpliwe, dziesiątki tysięcy miejsc pracy będzie za granicą, długi pozostają w kraju, a u nas górnictwo się zwija. Czy minister spraw zagranicznych wraz z ministrem gospodarki, z rządem Rzeczypospolitej to poprą, czy mają zamiar nieco zmienić te relacje? (*Dzwonek*) Chodzi o to, żeby ściągać do nas inwestorów z dużą gotówką, a nie wyprowadzać naszą gotówkę inwestycyjną za granicę, szczególnie w dobie kryzysu gospodarczego. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Jan Dziędziczak z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jan Dziędziczak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Czasu jest mało, a pytań wiele, więc powiem w ogromnym skrócie.

Posel Jan Dziedziczak

Pierwsze pytanie, o wizerunek Polski za granicą, którego pewnym desygнатem była wypowiedź szefa FBI. Niektórzy nawet złośliwie żartują, że po prostu szef FBI obejrzał tak reklamowany film „Ida”, według którego, przypominę, jedynym sprawcą Holokaustu są Polacy, o Niemcach nie ma tam ani słowa. To, co dla nas jest oczywiste, najwyraźniej dla odbiorców za granicą nie bardzo. Swoją drogą chciałbym zapytać – i poproszę o odpowiedź na piśmie – czy w jakiegokolwiek placówce polskiej za granicą był wyświetlany antypolski film „Pokłosie”, jeżeli tak, to ile razy i gdzie. Myślę, że to będzie ciekawa wiedza.

Druga sprawa dotyczy relacji polsko-niemieckich. Jak wiemy, w wyniku decyzji podjętych jeszcze w III Rzeszy dzisiejsze Niemcy kontynuują politykę, która została zapoczątkowana w tamtym czasie, zgodnie z którą Polacy w Niemczech nie mają statusu mniejszości narodowej. Obywatele pochodzenia niemieckiego w naszym kraju mają takie same prawa jak my, ale również liczne przywileje wynikające z bycia mniejszością, tymczasem bogate Niemcy w wyniku decyzji podjętych w III Rzeszy i podtrzymywanych do dzisiaj takich przywilejów Polakom nie przyznają. Chciałbym więc zapytać o działania rządu w tej sprawie i – uwaga – o ich efekty, bo działania są, ale od wielu lat nie ma konkretnych rezultatów. Czy poza umówieniem się na kolejne rozmowy państwo coś konkretnego już wywalczyli? (*Dzwonek*)

Trzecie pytanie, bardzo krótkie, o Kartę Polaka. Jaki jest stan, jeśli chodzi o te sprawy? Docierają do nas liczne sygnały od organizacji kresowych w naszym kraju, że Karta Polaka na Ukrainie trafia niekiedy w ręce osób, nazwijmy to, o proveniencji banderowskiej. Czy tutaj można byłoby coś w tej sprawie zrobić, np. podczas przyznawania Karty Polaka? Symbolem tego była słynna sprawa z woj. podkarpackiego, gdzie studenci polskiego pochodzenia z Ukrainy, których studia są finansowane z naszych podatków, sfotografowali się z banderowskimi flagami. Myślę, że trzeba wyciągnąć z tego jakieś wnioski. Dziękuję uprzejmie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Arkadiusz Mularczyk z Klubu Parlamentarnego Zjednoczona Prawica.

Bardzo proszę.

Posel Arkadiusz Mularczyk:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Mam dwa pytania, które chciałbym rozwinąć, a które sygnalizowałem podczas głównego, klubowego wystąpienia. Chodzi o sprawę składek, które Polska płaci do organizacji międzynarodowych, i udziału Polaków, pol-

skich obywateli w organach zarządzających tymi organizacjami.

W 2011 r. na moje zapytanie poselskie ówczesny minister odpowiedział, że Polska jest członkiem 350 organizacji międzynarodowych, do których płaci 735 mln zł składek, oczywiście z wyłączeniem Unii Europejskiej. W 2012 r. pani minister na posiedzeniu komisji odpowiedziała już, że te składki wynoszą 404 mln zł. Proszę o odpowiedź, jak to obecnie wygląda, jaka jest wysokość tych składek, jaki jest udział Polaków w organach zarządzających podmiotami, których jesteśmy członkiem. Większość Polaków zatrudnionych w podmiotach międzynarodowych mówi, że niestety, nie pełni tam najwyższych funkcji, raczej to są funkcje stosunkowo niskie, jeśli porównamy się do krajów starej Unii Europejskiej. Prosiłbym o przedstawienie statystyk, jak to wygląda, jeśli MSZ je prowadzi. Być może po moim zapytaniu poselskim w 2011 r. takie statystyki zostały utworzone.

Drugie pytanie dotyczy skarg do Trybunału w Strasburgu. Polska cały czas jest w pierwszej dziesiątce krajów, jeśli chodzi o liczbę skarg, które zawisły przed Trybunałem Europejskim w Strasburgu. (*Dzwonek*) Pozytywnie oceniam pracę departamentu, który zajmuje się dostosowywaniem wyroków do polskiego prawa, jest podkomisja w Sejmie.

Proszę powiedzieć, panie ministrze, czy nie byłoby dobrze rozważyć przejrzenia przepisów o skardze konstytucyjnej, względnie o kasacji do Sądu Najwyższego, bo być może tam można byłoby znaleźć rozwiązania, które by w konsekwencji spowodowały, że te sprawy zostawałyby w Polsce, a nie wychodziły do Trybunału w Strasburgu. Jak wiemy, już wobec samego Trybunału można postawić zarzut przewlekłości postępowania, bo sprawy w nim trwają 2, 3, 4 lata, nawet 5 lat. Prosiłbym zatem o analizę i odpowiedź, czy państwo zastanawiacie się nad tym, czy w obecnej ustawie o Trybunale Konstytucyjnym i przepisach dotyczących kasacji nie można byłoby znaleźć rozwiązań, które dawałyby możliwość polskim obywatelom zaskarżania tych spraw w Polsce i załatwiania ich w kraju. Z tego, co wiem, są takie możliwości. W Sejmie znajduje się aktualnie prezydencki projekt zmian w ustawie o Trybunale Konstytucyjnym. Być może byłby to czas, żeby także tę sprawę doprecyzować i rozwiązać. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Tomasz Kamiński z klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

Posel Tomasz Kamiński:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Nie wiem, czy pan kiedykolwiek był na Ukrainie, na

Posel Tomasz Kamiński

pograniczu polsko-ukraińskim. Nie wiem, czy pan wie, o czym jest mowa, kiedy banderowcy maszerują we Lwowie i mówią, że Przemysł jest ukraiński. Nie wiem, czy pan wie, co to znaczy, kiedy prezydent Rzeczypospolitej Polskiej wypowiada z mównicy takiej jak ta głębokie słowa o pojednaniu, a kilka godzin później banderowcy i upowcy są przez izbę, w której mówił, nazywani bohaterami. Nie wiem, czy pan wie o powiatach z województwa...

(*Posel Rafał Grupiński*: On nie wie, co mówi.)

Panie Grupiński, wiem, o czym mówię, bo tam mieszkam, tam żyję.

(*Posel Rafał Grupiński*: Gdzie? Na Ukrainie?)

(*Minister Spraw Zagranicznych Grzegorz Schetyna*: Mniej alkoholu.)

W Polsce.

(*Posel Ryszard Zbrzyzny*: Na pograniczu.)

I, panie ministrze, mam taką prośbę... (*Dzwonek*)

(*Minister Spraw Zagranicznych Grzegorz Schetyna*: Mniej alkoholu.)

Tak, panu również...

(*Minister Spraw Zagranicznych Grzegorz Schetyna*: Mniej alkoholu.)

...bo pan tak...

Mam prośbę, aby pan odpowiedział: Jaka będzie nota dyplomatyczna? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Dariusz Piontkowski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Dariusz Piontkowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym wrócić do relacji polsko-ukraińskich i polsko-białoruskich w kontekście spraw wizowych. Od kilku lat jest tak, że to nie konsulaty wydają wizy. Posiłkują się one pośrednictwem miejscowych firm, co powoduje dodatkowe opłaty i dziwną sytuację, kiedy tak naprawdę te firmy decydują o tym, kto w pierwszej kolejności otrzyma wizy. Czy nie zamierza pan w związku z tym wrócić do sytuacji, w której konsulaty, polscy pracownicy decydowali o tym, kto te wizy otrzymuje?

Element drugi jest związany z wizami, ma pewien kontekst gospodarczy. Pan podczas swojego przemówienia bardzo dużo mówił o poszukiwaniu nowych kontaktów zagranicznych, wskazując m.in. Azję i Afrykę, ale zapomniał pan w tym kontekście o Białorusi i Ukrainie. Czy nie warto byłoby pomyśleć o wydawaniu wiz długoterminowych, zwłaszcza dla mieszkańców Białorusi, którzy najczęściej przyjeżdżają do nas z powodów biznesowych, a nie turystycznych?

Konieczność ubiegania się przez nich o kolejne wizy po miesiącu, dwóch czy trzech miesiącach powoduje, że opłacalność wyjazdów biznesowych do Polski znacznie spada. Warto byłoby to rozważyć.

I element ostatni. Mówił pan o znaczeniu Ukrainy dla Polski, i słusznie. Natomiast nie wytłumaczył pan, dlaczego, skoro jesteśmy tak wielkimi przyjaciółmi, Ukraina nałożyła na nas embargo, chodzi o import części towarów rolnych, a polski rząd nie był w stanie bardzo szybko zlikwidować tego embargo. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Głos zabierze zatem minister spraw zagranicznych pan Grzegorz Schetyna.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister Spraw Zagranicznych Grzegorz Schetyna:

Pani Marszałek! Mam dużo propozycji odpowiedzi, bo dużo pytań padło w trakcie debaty, szczególnie w czasie przeznaczonym na zadawanie pytań. Po trosze będę próbował odpowiedzieć na wszystkie pytania. Jeżeli mi się nie uda, to oczywiście odpowiemy na piśmie, bo wszystkie pytania zostały zapisane. Będziemy starali się precyzyjnie odpowiedzieć. Jeżeli nie będę miał takiej wiedzy, żeby państwu odpowiedzieć dzisiaj, od razu, teraz, to odpowiem w konkretny sposób już w najbliższych dniach. Jeśli chodzi o wszystkie kwestie, o których mówiliśmy, o poszczególne głosy...

Pierwszy głos – poseł Szczerski. O wszystkim tam było, ale tak naprawdę najmniej o tym, co starałem się przekazać czy opisać. Miałem pewną nadzieję przed tą debatą. Jestem zawiedziony, bo wydaje mi się, że nie udało nam się podjąć rozmowy na temat szukania wspólnych możliwości przygotowania nowego otwarcia polskiej polityki zagranicznej. Wiele razy pojawiały się sformułowania, że kończy się kadencja i za pół roku będzie nowy rząd. Jakikolwiek on by był, to polska polityka zagraniczna musi i powinna zostać taka sama, wsparta także przez środowisko opozycyjne, ktokolwiek byłby w koalicji rządowej, ktokolwiek byłby w opozycji. Tego kompletnie zabrakło. Nie ma takiego sposobu myślenia ani z jednej, ani z drugiej strony. Uważam, że to jest największa porażka – brak debaty politycznej. Być może jest to związane z tym, że jesteśmy zakładnikami kampanii wyborczej i po prostu już nie jesteście czy nie jesteśmy w stanie mówić w normalny, otwarty sposób, szukać desygnatów do opisu problemów, które stoją przed Polską czy które Polska musi rozwią-

**Minister Spraw Zagranicznych
Grzegorz Schetyna**

zywać. Sposób, w jaki budowana jest argumentacja, jest często, niestety, kompromitujący.

Krótko odniosę się do najważniejszych spraw. Jeżeli miałbym to jeszcze doprecyzowywać, to wtedy będę adresował odpowiedzi bezpośrednio do państwa posłów, którzy je zadawali.

Jeśli chodzi o Wyszehrad, od tego zaczniemy, to mówiłem o tym w moim wystąpieniu. Regionalna współpraca czterech krajów o wspólnej historii, geografii, wspólnych interesach politycznych, z różnymi spojrzeniami na wiele różnych spraw, ale żeby podważać w taki sposób, w jaki to się działo dzisiaj, sens istnienia Grupy Wyszehradzkiej, to jest działanie antysystemowe, antypolskie. Nie można formuły, którą udało się zbudować, w której Polska z natury rzeczy, z powodu geografii, wielkości, jest liderem i którą prowadzi, podważać, nie można podważać sensowności jej istnienia. Jeżeli posłom SLD wydaje się, że ma sens straszenie jakimś trójkątem sławkowskim, jakąś absurdalną koncepcją, która pojawia się w artykułach prasowych i do której dystans mają sami Austriacy, Słowacy i Czesi, jeżeli wy z tego budujecie koncepcję polityczną, która ma zagrozić Wyszehradowi, to po prostu pojęcia nie macie o polityce zagranicznej. I trzeba Polskę jak najdłużej bronić, żebyście nie mogli tej regionalnej polityki zagranicznej, żadnej innej też, ale choćby tej regionalnej realizować.

Jeśli chodzi o Weimar, to nie ma lepszej formuły – mówiłem o tym bardzo wyraźnie – w budowaniu skutecznej obecności polskiej polityki, wpływu polskiej polityki na politykę zagraniczną Unii Europejskiej niż Trójkąt Weimarski, niż taka relacja z największymi krajami Unii Europejskiej, które wpływają, siłą rzeczy, na politykę europejską. To udaje się robić i to robimy, dlatego jesteśmy między Francją a Niemcami, można powiedzieć, w taki bardzo intensywny sposób: duża liczba spotkań, wspólna praca, listy, stanowiska, wreszcie obecność. To jest niewątpliwie sukces. Jeżeli ktoś tego nie dostrzega i podważa sens Weimaru, to też jest to działanie antypaństwowe, nie mogę tego inaczej nazwać. Mógłbym powiedzieć, że to jest śmieszne, bo ktoś nie rozumie polityki, ale jeżeli ktoś ją rozumie, to sam sobie powinien odpowiedzieć na takie pytania.

Co się działo, jeśli chodzi o modelową transformację na Ukrainie – o tym mówił poseł Szczepiński – i czy my w jakikolwiek sposób pomagamy? Oczywiście, że pomagamy. Przykładem jest chociażby zorganizowany ostatnio okrągły stół w sprawie decentralizacji. Jest masa projektów, jest wiele różnych projektów, jest wiele grup eksperckich. Pytacie, co robimy dla Ukrainy, dlaczego niczego nie robimy, bo w pytaniu od razu zawarta jest teza. Dlaczego niczego nie robimy? 100 mln kredytu, wielu zaangażowanych ekspertów, konkretne pomysły, projekty, takie jak np. ten okrągły stół, budowa interkonektorów, stworze-

nie całego regionalnego rynku gazu. Przecież nie dzieje się to tylko między Polską a Ukrainą, ale także między Polską a krajami Grupy Wyszehradzkiej. To jest temat, który jest obecny na każdym spotkaniu. Więc trzeba to zobaczyć w szerszym kontekście, a nie tylko przychodzić z tezą, że powinno się robić więcej. Nie wiecie, co jest robione, ale wiecie, że to jest na pewno za mało. To jest...

(Poseł Zbyszek Zaborowski: Panie ministrze, ile euro z tego kredytu...)

Ja panu nie przeszkadzałem. Dziękuję.

(Poseł Zbyszek Zaborowski: Ale ile euro z tego kredytu zrealizowano?)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle, bardzo proszę nie przeszkadzać panu ministrowi.

**Minister Spraw Zagranicznych
Grzegorz Schetyna:**

Ale przecież ten kredyt został przyznany trzy tygodnie temu. Czy pan nie rozumie, co pan mówi? Naprawdę, nie kompromitujcie się, bo już nie mogę was słuchać.

(Poseł Zbyszek Zaborowski: To pan minister nie rozumie...)

100 mln euro. Czego pan nie rozumie? Wie pan, ile to jest 100 mln euro? To jest dużo pieniędzy. (Oklaski) One są przeznaczone...

(Poseł Zbyszek Zaborowski: Czy dano choć złotówkę? Pytam...)

Rozumie pan? To proszę się zapisać i policzyć. I niech się pan nie kompromituje.

(Poseł Zbyszek Zaborowski: Czy dano przynajmniej złotówkę...)

Tak, dla Ukrainy.

Teraz tak. Oczywiście można podważać, tylko trzeba doczytać. Gdy chcecie pytać i oczekujecie odpowiedzi, to przynajmniej przeczytajcie to, o co chcecie zapytać, miejcie jakąś podstawową wiedzę w tej sprawie. Dlatego mówię. Duże wsparcie, z przeznaczeniem tych 100 mln euro także dla polskich firm. Chodzi nam o to, żebyśmy po realizacji całego tego projektu, tego kredytu, po zakończeniu zaangażowania finansowego mogli być pewni, że polskie firmy tam zostaną, że polskie firmy będą mogły tworzyć miejsca pracy. Jest to niesłychanie istotne, bo pokazuje działania w dłuższym dystansie czasowym. Uważam, że to jest absolutnie kluczowa sprawa i to musi zostać.

Cała reforma samorządowa – też o tym mówiliśmy – cała koncepcja samorządowa przyjęta przez rząd ukraiński jest realizowana według polskiego scenariusza, według naszej ustawy dotyczącej reformy samorządowej, od tej z początku, czyli tej z 1990 r., przez tę z 1998 r., po tę ostatnią. Uważam, że to też

Minister Spraw Zagranicznych Grzegorz Schetyna

jest wielki sukces. Dalej: symboliczna obecność szefa CBA w Kijowie, który dzisiaj miał tam spotkanie i przygotowywał eksperckie wsparcie ze strony polskich służb w kwestii walki z korupcją na Ukrainie. Kolejna sprawa to powołanie agencji antykorupcyjnej, wielki projekt, na który Polska ma wpływ.

Do tego, tak jak powiedziałem, organizacja wielu tzw. okrągłych stołów, dotyczących naprawdę wielu różnych spraw, w ramach których polscy eksperci będą się spotykać na poziomie samorządów, na poziomie ministerstw i wszędzie tam, gdzie będą mogli pomóc, będą to robić. Pomoc, którą organizujemy, przecież też nie sami, bo to nie jest tylko kwestia ekspercka, ale w ogóle pomoc, w tym humanitarna i każda inna, jest pomocą naprawdę na wielką skalę.

Jeśli chodzi o wystąpienie posła Szczerskiego, to odniosę się jeszcze do kilku kwestii. Może dobrze się tego słucha, ale gdy to się czyta i chce odnaleźć moment, do którego można się odnieść, to jest z tym dużo gorzej. Przecież nie będę dyskutował o Johnie Lennonie i piosence „Imagine”, bo nie temu ma służyć debata o polityce zagranicznej. Jeżeli my będziemy takie bon moty tu sobie szykować... One są oczywiście bardzo zgrabne w kampanii wyborczej, tylko naprawdę niczego nie dają, a na pewno nie pomogą nam w stworzeniu czegoś czy w realizacji pomysłów.

Posłowie PiS-u przywoływali pomysł zorganizowania sympozjum, konferencji krajów Europy Środkowej, Grupy Wyszehradzkiej w sprawie Ukrainy. To jest absurdalny pomysł. Trzeba nie mieć pojęcia, żeby włączać do projektu pomocy Ukrainie różne kraje, które mają różne interesy i różny dystans. Jeżeli chodzi o kraje Europy Środkowej, każdy ma swoją politykę w stosunku do Rosji, do Ukrainy, do tego konfliktu. Ja uważam, i będę o tym zawsze mówił, że trzeba szukać tego, co wspólne. My byliśmy we czwórce jako przedstawiciele Grupy Wyszehradzkiej w Kijowie, przygotowaliśmy parę wspólnych projektów, które udało nam się wcześniej ustalić, i one są realizowane. Stworzenie jakiejś konferencji stałej, która ma te rzeczy, nie wiem, prowadzić, jest absurdem. Wierzę w warianty projektowe, w coś, co można przygotować, znaleźć finansowanie, tak żeby to mogło dalej funkcjonować. Nie wierzę w to, żeby tworzenie następnych etatów i mechanizmów takiego codziennego koordynowania tego było w jakikolwiek sposób skuteczne. To jest absurd. To nie ma nic wspólnego ze skutecznością.

Mówiłem o błękitnej fladze unijnej w kilku miejscach, ale poseł Szczerski poucza, że chodzi o białoczerwoną flagę. Ja to rozumiem, ale to są działania rewizjonistyczne. Jeżeli poseł Szczerski chce białoczerwoną flagę nad Dnieprem, to jest to bardzo odważne, nawet jak na 2015 r. Ja mówiłem otwarcie o pewnej koncepcji europejskiej, polityki sąsiedztwa, ale też rozszerzania Unii, spojrzenia, które powinno być polskim udziałem. Polska powinna być aktywna,

Polska powinna mieć wizję, jak to powinno wyglądać, jak widzimy Unię w roku 2020, 2025, 2030, w którą stronę Unia ma podążać. To jest wyzwanie. Można mówić: polska flaga nad Bosforem, tylko to oznacza political fiction. Ja uważam, że nie można wymyślać konstrukcji bajkowych, tylko trzeba mówić o konkretności. A dzisiaj konkretem jest silna, intensywna koncepcja, ofensywna polityka unijna, z Polski udziałem i według polskiej koncepcji rozszerzenia, zaawansowania, otwarcia Unii Europejskiej. To jest nasza rola i to jest dla nas wyzwanie.

Słyszę tutaj o wejściu w konflikt z Niemcami – kiedy przestaniemy z Niemcami dobrze współpracować, kiedy będzie konflikt z Niemcami. Już nie chcę mówić, ale jesteście akurat absolutnie specjalistami w tym, jeśli chodzi o PiS. (*Oklaski*) Widzieliśmy w roku 2005 i 2007, co mogliście zrobić w ciągu kilku miesięcy w relacjach polsko-niemieckich. To przecież wszyscy widzieliśmy. Dzisiaj wszyscy w Niemczech, czy socjaliści, czy chadecy, czy konserwatyści, pytają, jak będą wyglądać wybory w Polsce i czy może wygrać PiS, bo pamiętają te czasy.

(*Głos z sali:* Boją się.)

No tak, boją się was. Tak że, nie wiem, to jest fajne chyba... No tak, tak.

(*Poseł Jan Dziedziczak:* Trudny partner będzie.)

(*Głos z sali:* Trudny partner będzie.)

Posłowi Szczerskiemu to pasuje, zapowiada to. Ale jeszcze trzeba wybory wygrać, taki drobiazg, to pan wie, panie pośle.

(*Poseł Jan Dziedziczak:* Ja zawsze wygrywam.)

Wiem, zawsze, w okręgu tak, ale to może być mało.

A więc mówię tylko o takim spojrzeniu, żebyśmy takich wytrychów nie szykowali, że my musimy pokazać, my musimy zademonstrować, my musimy mieć inicjatywę. Tak, oczywiście, tylko żebyśmy budowali, żebyśmy wiedzieli, co chcemy zbudować. Nie wystarczy powiedzieć: Nie gódźmy się na dyktat niemiecki czy francuski. Trzeba powiedzieć, jaka będzie polityka. Jeżeli nie akceptujemy Weimaru w ten sposób, nie chcemy przez Trójkąt Weimarski wpływać na politykę europejską, to jesteśmy ślepi, sami pozabawiamy się instrumentarium. To jest po prostu polityka kompletnie nieskuteczna i nie można jej w taki sposób prowadzić.

Święćickiego wysłaliście do SKOK-ów, przestał się zajmować Ukrainą – jakby tylko Marcin Święćicki miał jako ekspert uratować państwo ukraińskie. Uważacie, że został wezwany przez pana przewodniczącego Grupińskiego, żeby się zajął SKOK-ami. To jest tak: nie Święćicki się zajmował Ukrainą, pełnomocnikiem rządu do spraw Ukrainy jest wiceminister finansów pan Radziwiłł, a ekspercko oczywiście angażował się od pierwszego dnia, też na prośbę, jak pamiętam, jeszcze prezydenta Komorowskiego, poseł Święćicki. Wszyscy to robiliśmy, uważaliśmy, że każdy, kto może, kto chciał pomóc Ukrainie w tej trudnej sytuacji. Byliśmy na Majdanie jako pierwsi.

(*Poseł Dariusz Piontkowski:* Znaczy, kto był pierwszy?)

Minister Spraw Zagranicznych Grzegorz Schetyna

Pierwszy był Jarosław Kaczyński, ja byłem drugi. Pasuje?

(*Posel Marcin Świącicki*: Ja byłem przed wami.)

No właśnie. Ale ja się nie kłócę o kolejność. Ja mówię, że wszyscy byliśmy. Powiedziałem to. Mam jeszcze raz powiedzieć, że byliśmy wszyscy? A więc to trzeba...

(*Posel Tadeusz Iwiński*: Nie wszyscy byli.)

A, bo wy nie byliście, to jest powód do dumy, akurat wy nie byliście, wy byliście gdzie indziej, właśnie. (*Wesołość na sali, oklaski*) Wszyscy wiemy historycznie, gdzie jesteście, skąd jesteście.

(*Posel Tadeusz Iwiński*: Ale nie tam gdzie pan myśli.)

I teraz jest pytanie o... (*Gwar na sali*)

Ale można prosić...

(*Posel Tadeusz Iwiński*: Nie tam gdzie pan myśli.)

Dziękuję.

I teraz jest tak, i o to tylko mi chodzi, że jeżeli piszemy politykę, jeżeli chcemy pisać scenariusze, możemy się spierać, ale tam gdzie jest to coś, co może być wspólne, to bym was prosił, żebyście tego nie wywracali, bo tego, co się wywróci, co uda wam się wywrócić dzisiaj, tego nie pozbieramy. Będziemy zaraz mieli następną kampanię wyborczą i jeszcze trudniejszy język między nami. A w tych kwestiach nie dość, że wszyscy nas słuchają i patrzą na nas, to nie wszyscy nam dobrze życzą, chyba sobie zdajecie sprawę. Dlatego proszę, cokolwiek wspólnego... Już nie mówię o zaufaniu, tylko o elementarnych rzeczach, które wynikają z polskiej racji stanu i z przytomności umysłu i zachowań. Pilnujemy tego, żeby przynajmniej co do tego już nie mówię, żeby mówić, że jesteśmy razem, tylko żeby się nie kłócić czy nie atakować. Mówię o wszystkich stronach i o takim przekonaniu, że to jest możliwe.

Jeśli chodzi o Ukrainę i o te kwestie, które były poruszane w wypowiedzi przewodniczącego Millera, to nie chcę się wypowiadać, bo po prostu aż trudno sobie... Najlepszą puentą jest wypowiedź posła Kamińskiego i stan, w jakim był tutaj. To jest podsumowanie waszego udziału w tej debacie, naprawdę, jeszcze powinniście się wstydić za to.

(*Posel Tadeusz Iwiński*: Nie wiemy, o czym pan mówi.)

Dobrze, to proszę pójść do kolegi i zobaczyć, gdzie teraz jest i co robi, to będzie pan wiedział. (*Poruszenie na sali*) No raczej, właśnie. Chodzi mi o to, żebyśmy mogli mówić o Karcie Praw Podstawowych UE. Zawsze odpowiadam na pytania posłów SLD i podaję, jakie są warunki. Nie ma przepisów, które wyłączałyby stosowanie tej karty w odniesieniu do Polski i Wielkiej Brytanii. Odpowiadam na pytania, mówię o tym wszystkim. Chodzi jednak o to, żeby się nie kłócić w takich sprawach, które nie powinny być powodem do kłótni. Jest wykładnia Trybunału Sprawiedliwości z 2011 r., potwierdzają to polskie sądy,

stosuje się kartę. W tej sprawie jesteśmy naprawdę otwarci. Chodzi o to, żeby nie doprowadzać do sytuacji, które mogą bądź muszą nas różnić.

Muszę powiedzieć o jednej sprawie, która jest typowa. Mówił o tym poseł Sycz. Chodzi o poruszoną kwestię ustaw. Specjalnie o tym powiedziałem po raz pierwszy. Nie wiem, czy nie jestem pierwszym ministrem, który powiedział o zbrodni wołyńskiej w polskim parlamencie. Powiedziałem o tym absolutnie z premedytacją, żeby przekazać, że to jest dla nas wielki problem, dla historii polsko-ukraińskiej. Będziemy o tym mówić, bo ta sprawa musi być poruszana. Musimy odszukać w niej dojście do prawdy i opisu tego, co było, chociaż jest to bolesne. Ciągłe bardzo to nas boli właśnie dlatego, że ta sprawa nie jest do tej pory wyjaśniona i nie mamy wspólnego zdania ze stroną ukraińską. Potrafimy o tym mówić i potrafimy mówić o tych czterech ustawach. Powiedziałem, że nie są one problemem, bo naprawdę tak jest. W dniu 9 kwietnia przyjęto pakiet ustaw, które dla strony ukraińskiej wiążą się przede wszystkim ze sprawą dekomunizacyjną. (*Poruszenie na sali*) Dekomunizacyjną, wiem, że tego źle się słucha, ale dekomunizacyjną. (*Wesołość na sali*)

(*Posel Tadeusz Iwiński*: Nie ma pan racji.)

Wiążą się ze sprawą zakazu propagowania reżimu nazistowskiego i komunistycznego. Tak po prostu jest. Wiem, że to wam nie pasuje, ale tak jest.

(*Posel Tadeusz Iwiński*: Ja to znam, znam to.)

Naprawdę, nie można wybiórczo przytaczać cytatów, nie można w taki sposób robić polityki. Po prostu tak jest. Nie można mówić o lansowaniu jakiejś propagandy faszystowskiej czy UPA.

(*Posel Tadeusz Iwiński*: Pan nie czytał tych ustaw, a ja czytałem wszystkie.)

Właśnie dlatego powiedziałem, że zajmujecie się tylko tym. (*Poruszenie na sali*) Głównie, nie chcę powiedzieć, czym jeszcze, ale głównie tym się zajmujecie, tymi czterema ustawami.

(*Posel Tadeusz Iwiński*: Nieprawda.)

Tak, i to jest cała wasza polityka wschodnia – Nocne Wilki i cztery ustawy z 9 kwietnia, które zostały przyjęte przez Radę Najwyższą. Więcej pomysłów nie macie na politykę wschodnią. To jest trochę za mało.

(*Posel Tadeusz Iwiński*: Nieprawda.)

Mówię o wystąpieniu pana przewodniczącego. Do pańskiego wystąpienia odniosę się za chwilę. Taka jest prawda, przecież za długo się znamy, żebyśmy nie mówili sobie prawdy. (*Poruszenie, wesołość na sali*) Nie można tworzyć sytuacji tego rodzaju, że oskarża się w polskim parlamencie, iż ktoś jest piewcą OUN czy UPA. Przecież to jest absolutnie nieuczciwe i nieprzystojne. Nikt w Polsce tego nigdy nie powiedział. Wszyscy mamy w tej sprawie absolutnie wspólne zdanie i wszyscy chcemy dojść do prawdy. (*Oklaski*) Nie zmienia to jednak faktu, jakie mamy relacje z Ukraińcami, czego chcemy i czego szukamy. Wiemy, jak trudno jest to znaleźć, i wiemy, jak to jest ważne ze względu na historię, ale też i ze względu na sytuację, politykę oraz przyszłość. Zrozumiałe jest

Minister Spraw Zagranicznych Grzegorz Schetyna

dla nas dążenie do zapewnienia właściwego bytu osobom walczącym o niepodległość Ukrainy, bo tego dotyczą te ustawy. Wiemy, że wcześniej było udzielone odpowiednie wsparcie finansowe na podstawie aktów prawnych niższego rzędu. Oni tak naprawdę chcieli w dniu 9 kwietnia zagwarantować na poziomie ustawy prawo dla tych weteranów. Musimy sobie o tym powiedzieć prosto i zupełnie otwarcie.

Jeśli chodzi o pakiet spraw dotyczących Polonii i konkursów, to jestem gotowy występować i odpisywać wam na każde pismo w sprawie przejrzystości, transparentności projektów konkursowych i wszystkich spraw, o których mówimy. Jeżeli jakiś konsul żalił się komuś z was w jakiegokolwiek sprawie i gdziekolwiek, w całym świecie, że nie ma wpływu na politykę konkursową i na rozstrzygnięcia, to chcę powiedzieć, że właśnie o to chodzi, wszystkie komisje są zewnętrzne, działają na zewnątrz po to, żeby zbiektywizować wybór. Chodzi o to, żeby to nie było tak, że konsulowie czy nawet parlamentarzyści – mówię to z pełną odpowiedzialnością: nawet parlamentarzyści – czy pracownicy MSZ będą prowadzić jakieś projekty, one muszą być oceniane zewnętrznie. Dlatego po tym, jak zostały przekazane sprawy finansowe z Senatu do MSZ – przecież nie za moich czasów, ale za czasów mojego poprzednika – wprowadziłem procedurę otwartości postępowań konkursowych, z zaangażowaniem Komisji Łączności z Polakami za Granicą, komisji sejmowej i komisji senackiej, z uwzględnieniem konsultacji, otwartości i przejrzystości. Przecież nam wszystkim na tym zależy, dlatego o tym mówię. (*Poruszenie na sali*) Tak po prostu jest. Jeżeli jest jakaś konkretna sprawa, w której pani poseł ma wątpliwości, to bardzo proszę o informację na piśmie. Wtedy do tego się odniosę. Naprawdę zrobiłem więcej niż wszystko, żeby ta sprawa była ustawiona w taki sposób, jaki jest możliwy, i na lata, żebyśmy mieli gwarancję, że wszystkie projekty są prowadzone tak, jak byśmy chcieli, jak można najlepiej. I co do tego będę się upierał.

Jeśli chodzi o kwestie wyborcze, przede wszystkim o stwierdzenia, że ktoś manipuluje odnośnie do lokali wyborczych czy miejsc przewidzianych na lokale wyborcze, to naprawdę nie można tak mówić. Wiem, że gdzieś bardziej lubią PiS, a gdzieś PO, tak jest i w Polsce, i na świecie, to jest normalne. Chcę natomiast powiedzieć, że przede wszystkim wprowadziliśmy i wypromowaliśmy, zrobiliśmy wszystko, żeby wypromować, głosowanie korespondencyjne. Naprawdę nie może być tak, że będziemy wyznaczać kolejne miejsca, w których będą organizowane wybory, w sytuacji kiedy przyjdzie na te wybory 20 osób, bo po prostu zbankrutujemy jako Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Musimy szukać wariantów, które pozwolą nam znaleźć najlepsze wyjście. Na przykład w Niemczech jest tak, że lokale wyborcze mogą być tylko w placówkach dyplomatycznych. Jest taka sytuacja, jaka jest, placówki są tam, gdzie są.

Nie mogę powołać nowej placówki, żeby utworzyć tam okręg wyborczy, komisję wyborczą, przecież to jest absurdalne.

Dlatego utworzyliśmy stronę eWybory, zrobiliśmy wszystko i będziemy o tym mówić. Jeżeli w Bostonie nie ma komisji wyborczej, to wyślemy do wszystkich Polaków, którzy mieszkają w Bostonie i okolicach, informację i będziemy zachęcać ich do głosowania korespondencyjnego. Przecież nikt z nas nie chce ograniczać frekwencji wyborczej. Ale musimy zmierzyć jedno i drugie. Po prostu trzeba to rzetelnie analizować i wiedzieć, jakie są możliwości.

Poseł Godson z Polskiego Stronnictwa Ludowego – nie ma go – zadał pytanie w sprawie podwójnego opodatkowania. Rzeczywiście jest taki projekt, jeśli chodzi o podwójne opodatkowanie, nad którym pracujemy. To w ogóle nie jest proste. Od razu powiem o Tajwanie. Ktoś tam się uśmiechał, że w przypadku Etiopii udało się to wprowadzić. To nie jest powód do śmiechu, bo to w bardzo poważnym stopniu stwarza nam możliwości inwestycyjne, jeśli chodzi o polskie inwestycje. To jest wielka szansa i warto być konsekwentnym i wprowadzać te rzeczy. Tak samo robimy w przypadku Senegalu.

Jeśli chodzi o Tajwan, ten temat również się pojawił. Zniesienie podwójnego opodatkowania w przypadku Tajwanu wymaga specjalnej ustawy, dlatego to tyle trwa. To nie jest tak, że ktoś tutaj uważa, że są jakieś przeszkody. To potrwa jeszcze troszeczkę, parę miesięcy, ale zrobimy to, bo takie jest zobowiązanie rządowe, a my je podjęliśmy.

Pani poseł Wróbel, chodzi o tego dyrektora FBI, prawda? No właśnie. Pani uważa, że mało zrobiłem czy że nic nie zrobiłem.

(*Poseł Marzena Dorota Wróbel: Mało.*)

Mało, tak?

(*Poseł Marzena Dorota Wróbel: Za mało.*)

Niektórzy mają inne zdanie w tej sprawie. Ale powiem tak: koniec wieńczy dzieło. Dzisiaj, po tygodniu, po kilku dniach intensywnej debaty w mediach, udało się, dyrektor w osobistym liście do ambasadora wyraził żal i rzeczywiście prostował te rzeczy. To tyle, ile można było zrobić i ile udało nam się zrobić. Mówiłem o tym w exposé. Tyle udało nam się zrobić, tyle zrobiliśmy.

Uważam, że paradoksalnie ta sytuacja związana z wypowiedzią dyrektora Comey'a daje nam szansę na to, co wszyscy powinniśmy robić, czyli na powrót czy na zbudowanie na nowym etapie... To jest nowa szansa, jeśli chodzi o politykę historyczną. Paradoksalnie to jest dobra sytuacja. Pojawia się bowiem dzisiaj kwestia urodzin Jana Karskiego, przywołania tej wielkiej postaci, stworzenia filmu. Co do tego się wszyscy zgadzamy. Chodzi właśnie o pokazanie teraz, przy okazji tak oficjalnej wypowiedzi na poziomie Stanów Zjednoczonych, że nie będzie zgody w Polsce na przekłamywanie historii, że to, co przeżyaliśmy przez tyle lat... Można prostować, mówiłem o tym. To jest ponad 150 sprostowań do prasy, mediów, informowanie o kłamstwach, ale to jest mało skuteczne.

Minister Spraw Zagranicznych Grzegorz Schetyna

Jeżeli zdarzyło się coś takiego – oficjalna wypowiedź amerykańskiego urzędnika na takim szczeblu, to uważam, że powinniśmy to pokazać jako problem i powinniśmy pokazać, że nie będzie w Polsce zgody na tolerowanie takich zachowań. Powinniśmy jednak zrobić to grzecznie, stanowczo, ale konsekwentnie. Dzisiaj uważam sprawę za zamkniętą.

(Poseł Marzena Dorota Wróbel: Do sądu trzeba podać.)

Sprawa jest zamknięta. Zaraz powiem o sądzie, bo tu wszyscy... To nie jest kampania wyborcza i nie ma sądów 24-godzinnych. To nie jest taka sytuacja.

(Poseł Marzena Dorota Wróbel: To jest w ciągu 24 godzin.)

Powiem tak: polska polityka historyczna powinna wymusić na nas podjęcie wspólnych konsekwentnych działań. Ten przykład traktuję jako symbol. Takim samym symbolem powinna być dla nas, bo to jest coś, co do czego się zgadzamy, historia życia Jana Karskiego. Będę też chciał poprzez polskie ambasady i poprzez polskie instytuty zorganizować akcję polegającą na promocji tego filmu.

(Głos z sali: ...mniejszości polskiej.)

Jan Karski był z mniejszości?

(Poseł Dariusz Piontkowski: Nie, nie o tym.)

Tak więc uważam, że to jest symbol, który powinniśmy podnieść i pokazać, że ta polityka historyczna może być wspólna, że chcemy, żeby taka była, i że to jest konkret. Wierzę, że może tak się zdarzyć.

Jeśli chodzi o wszystkie sygnały, jakie pojawiają się w mediach, żeby wynająć kancelarię prawną, iść do sądu, to zapytam: A kto, przepraszam, będzie płacił za wynajęcie tej kancelarii? Gdzie chcecie znaleźć na to pieniądze? Jaki jest...

(Poseł Stanisław Pięta: Macie na „Idę”? Macie.)

Co znaczy: macie na „Idę”? Gdyby pan mógł po polsku powiedzieć.

(Poseł Stanisław Pięta: Zmarnowaliśmy pieniądze na film.)

A więc trzeba tak powiedzieć, żebyście nie żyli w matriksie, bo zawsze będziecie w opozycji. Nie można mówić: znajdźcie pieniądze i macie na „Idę”. To nie jest pomysł na wygranie żadnego procesu w Stanach Zjednoczonych, proszę mi uwierzyć, panie pośle. Żadnego procesu pan nie wygra w Stanach Zjednoczonych w tych bardzo trudnych sprawach, jeżeli będzie pan mówił: macie na „Idę”, to macie także na procesy. To nie jest pomysł. Trzeba mieć na to pomysł i trzeba go spokojnie realizować. Moim zdaniem nie jest pomysłem wytoczenie procesu sądowego w tych sprawach. Nie, jest pozytywna polityka historyczna, którą powinniśmy wspólnie przygotować.

(Poseł Stanisław Pięta: Ale co robicie?)

Uważam, że MSZ...

(Poseł Stanisław Pięta: Ale pan minister żartuje, obraża nas.)

Można prosić?

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Tak.

Panie pośle, bardzo proszę nie przeszkadzać panu ministrowi.

Minister Spraw Zagranicznych Grzegorz Schetyna:

MSZ razem z Instytutem Pamięci Narodowej będą debatować nad budżetami instytucji. Zróbmy wspólnie taki projekt. Zastanówmy się, jak można sfinansować te rzeczy odnośnie do pozytywnej polityki historycznej na następny rok i na kolejne lata. Spróbujmy to zrobić razem. Dlaczego tego nie robić? Uważam, że to jest kierunek i rzeczywiście to jest pomysł, kwestia, którą możemy podnieść, bo to naprawdę może być wspólne. Uważam, że naprawdę możemy to zrobić, jeżeli będzie dobra wola wszystkich stron. Potrzebna jest przede wszystkim konsekwencja w tej kwestii. Jeżeli rzeczywiście udało nam się zamknąć tę sprawę po kilku dniach debaty, która tak intensywnie się wszędzie odbywała, można powiedzieć, zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w Europie, w Polsce, to napiszmy razem wspólnie pozytywny scenariusz. Uważam, że to jest możliwe.

Pośle Dorn, dwie rzeczy. Jeżeli chodzi o NATO, powiem krótko. Nie chciałem, żeby w tym exposé za dużo było o sprawach bezpieczeństwa, o szczytach NATO, o całej tej koncepcji. Nie chciałem zastępować ministra obrony narodowej, to nie jest moja rola. Mówiłem o tym, jeśli chodzi o szczyt w Newport, co musimy zaimplementować, co musimy przyjąć. Uważam też, i to jest oczywiste, że jako gospodarz szczytu w Warszawie będziemy mieli wpływ na jego program, na napisanie planu, programu NATO na następne lata. To jest wielki atut. Możemy to zrobić, tylko musimy być konsekwentni i się do tego przygotować. Nie zbudujemy tego w przyszłości, nie napiszemy następnego dobrego scenariusza dla NATO, dla grup bojowych, jeżeli chodzi o ich współpracę, dla jednostek NATO, które tu będą funkcjonować, dla całej infrastruktury obronnej, którą musimy tu zbudować, jeżeli skutecznie nie zaimplementujemy tego, co było w Newport. To są nierozdzielne rzeczy, jedno będzie wynikać z drugiego. Dlatego dzisiaj jako minister spraw zagranicznych mówię: zróbmy wszystko, żeby dobrze przygotować ten szczyt. Zróbmy wszystko, żeby zaimplementować to wszystko, co zostało napisane i przyjęte w Newport. Wtedy, przygotowując od początku przyszłego roku już konkretny program, jeżeli chodzi o decyzje, które będą podejmowane w Warszawie, będziemy mogli napisać scenariusz dla tego miejsca w Europie, który dla tej części NATO, czyli dla naszego kraju, będzie najbardziej efektywny. Przecież możemy to zrobić, to też jest przed nami, to też jest na wyciągnięcie ręki.

Mówiliśmy o tym, mówił o tym poseł Girzyński, kilka osób pytało, czy jest jakaś formuła, jakiś za-

Minister Spraw Zagranicznych Grzegorz Schetyna

stępczy wariant współpracy. Mówiliśmy o Weimarze, odnosilem się do Weimaru i Wyszehradu. Jest formuła. Jestem zwolennikiem budowania porozumień kilkustronnych. Bardzo dobrze pracujemy, mówiłem o tym w exposé, ze Szwedami i z Duńczykami, przejmujemy prezydencję, jeżeli chodzi o kraje Morza Bałtyckiego. Uważam, że jest to dobra współpraca, z dużymi szansami. Zorganizowaliśmy spotkanie Grupy Wyszehradzkiej, krajów bałtyckich, pięciu krajów skandynawskich, nordyckich. Chodzi o 12 krajów. Bardzo dobre rozmowy trwały dwa dni, powstało dużo wspólnych planów. Uważam, że szukanie takich konstrukcji jest dobre, bo Polska zawsze czy bardzo często może być osią, jeżeli chodzi o takie rozmowy, takie ustalenia. Jesteśmy wielkim krajem, dużym krajem, naprawdę. Choć nie wszyscy lubią o tym słuchać, Polska jest przykładem naprawdę bardzo udanej transformacji. Głos Polski zawsze jest dobrze słyszalny. Uważam, że w różnych wariantach, konstrukcjach, jeżeli chodzi o bycie razem, tworzenie takich grup, wpływanie na politykę europejską, możemy mieć naprawdę sporo do zrobienia. To jest naprawdę możliwe.

Jeszcze ostatnie pytania z tych, które traktują o polityce historycznej, o Ukrainie. Pan Rojek ze Zjednoczonej Prawicy mówił o wątpliwościach, jeśli chodzi o Trójkąt Weimarski i V4. To już omówiliśmy.

Posel Zaborowski pytał o wschodnią flankę, o to, czy granica NATO jest na Łabie. To nie jest tak. Oczywiście zawsze ktoś może powiedzieć, że przecież to nie jest wschodnia flanką, tylko podstawowy front, bo ta granica jest najważniejsza, ale NATO jest wspólnotą, i to musimy budować. Musimy być lojalnym i oddanym sojusznikiem, ale musimy także twardo egzekwować nasze bezpieczeństwo, bezpieczeństwo krajów bałtyckich, tej części Europy. To też musimy robić konsekwentnie. Uważam, jeżeli chodzi o wszystkie ostatnie rzeczy, które w ostatnich miesiącach udawało nam się przygotować, że pokazaliśmy, że naprawdę jesteśmy sojusznikiem, że można na nas liczyć, że podejmujemy wyzwania, że jesteśmy w kwestii tych ustaleń lojalni. To jest kluczowe.

Było pytanie, które zapisałem, żeby w Yad Vashem był...

(Posel Marzena Dorota Wróbel: Przewodnik.)

...przewodnik, który posługuje się językiem polskim. Jak będę, to poproszę. To jest akurat symboliczne i mówię, że tak powinno być. Zapamiętam, bo wcześniej nie zwróciłem uwagi, że tam tego nie ma. Jest wiele muzeów na świecie, gdzie jest język polski. Jest tak coraz częściej, co jest zawsze czymś sympatycznym. Nie pamiętałem, że w Yad Vashem tego nie ma.

Pani poseł Nowak pytała o zmiany dotyczące pieniędzy dla Polonii. Była próba zmiany tego w Senacie, ale ja bym po prostu tego nie zmieniał. To jest w MSZ. Musimy zrobić wszystko, jak powiedziałem, żeby przejrzystość i zasady były absolutnie przez

wszystkich akceptowane. Jeżeli są sygnały, że coś nie jest w porządku, że są jakieś uwagi, to musimy w otwarty sposób o tym rozmawiać. Musimy skutecznie rozmawiać o koncepcjach modułowych i rocznych, żeby było to skuteczne, żeby to docierało tam, gdzie jest potrzebne. Tu też nie będzie stuprocentowej skuteczności, to jest jasne, ale musimy to zrobić. Kto nic nie robi, kto nie decyduje, ten nie ma efektu. Musimy to robić, musimy te projekty tworzyć, musimy je w sposób zewnętrzny, ekspercki oceniać. Trzeba ryzykować, trzeba pracować, trzeba wierzyć ludziom, którzy te projekty prowadzą. Wiem przecież, że wśród tych, które zostały złożone, wiele było bardzo interesujących.

Posel Elsner pytał o zlikwidowanie połączenia z Wrocławia do Drezna. Problem jest taki, że to jest biznes. Kiedyś pan poseł był liberałem. Nie wiem, czy w innym ugrupowaniu dalej pan nim jest, ale pan wie, że biznes jest ważny. (*Wesołość na sali*)

(Posel Wincenty Elsner: Ale to połączenie...)

I teraz... Proszę?

(Posel Wincenty Elsner: Połączenie powinno być w każdym razie.)

No tak, potrzebne są pieniądze, tylko że to było utrzymywane przez Saksonię, Dolną Saksonię i Dolny Śląsk...

(*Głos z sali: Saksonię.*)

Saksonię i Dolny Śląsk, przepraszam.

To połączenie było dofinansowywane, zwłaszcza że po prostu tam rzeczywiście jest problem – po niemieckiej stronie brakło tego połączenia, tam musiały być dodatkowe koszty w związku ze zmianą lokomotywy. Akurat sprawdzałem to, jestem ekspertem w tej kwestii, mógłbym tutaj debatę podjąć na temat tego połączenia akurat. Problem jest w tym, że trzeba zorganizować pieniądze europejskie, by zakończyć realizację tego projektu, tak żeby ta linia była przejezdna w jednolity sposób, bez dokonywania zmiany i bez konieczności ponoszenia dodatkowych kosztów. Trochę nie wypada, żebyśmy, my, z Dolnego Śląska, narzekali na kwestie komunikacyjne, bo jest tu także autostrada A4, którą z Wrocławia do Drezna jedzie się dosyć krótko.

(Posel Ryszard Zbrzyzny: Dwie godziny.)

Dwie godziny.

(Posel Wincenty Elsner: Kto ją zbudował – pierwszą wersję?)

Firmy budowlane. (*Wesołość na sali*)

Teraz sprawy palestyńskie, poseł Chmielowski z SLD. Jadę do Izraela, powiedziałem o Izraelu, oczywiście, bo będzie to duża wizyta, ale będę też w Ramallah, w Autonomii Palestyńskiej. Będzie też komponent biznesowy, gospodarczy, będą przedsiębiorcy polscy. Uważam, że to jest bardzo ciekawy rynek dla współpracy, dla nowych umów, i uważam, że też trzeba to robić. Będziemy robić jedno i drugie, taka sytuacja jest dla mnie absolutnie oczywista.

Współpraca z Kubą, ubezpieczanie kredytów. Tych kwestii nie znam, sprawdzę, jak to wszystko się zmieniło w ostatnich tygodniach po tym sygnale amerykań-

Minister Spraw Zagranicznych Grzegorz Schetyna

kańskim i jaka jest odpowiedź ze strony Kuby. Tutaj po prostu muszę to sprawdzić.

Posel Kwiatkowski o MSZ, zachowaniu w sprawie lokali wyborczych. Już powiedziałem, będę tu konsekwentny. Jeżeli jest konkretne pytanie, będę odpowiadał, ale tak naprawdę wszystkich też bardzo będę prosił, skoro państwo polskie finansuje w 100% głosowanie korespondencyjne, będę wszystkich namawiał, żeby się rejestrowali, żebyśmy mogli to finansować, wysyłać koperty, uruchamiać to całe instrumentarium. Namawiam do tego, żeby głosować korespondencyjnie. Naprawdę to jest dużo tańsze i skuteczniejsze, to znaczy dostępne. To nie jest tak, że to jest jakiś sposób na utrudnianie procesu wyborczego.

Posel Tomaszewski – czy prostujemy sprawy dotyczące Ukrainy w kontekście tych 155 interwencji. Sprawdzę, bo nie znam dokładnie liczb, ale to rzeczywiście jest ciekawe pytanie. Słyszałem, że były oczywiście takie sprostowania. Nie było też wielu takich sygnałów stamtąd, ale dokładnie to sprawdzę.

Poparcie dla wielkich imprez sportowych – absolutnie tak. Jako MSZ mamy specjalny departament, który zajmuje się promocją i angażowaniem też w wielkie imprezy sportowe. To wymaga oczywiście decyzji kilku ministerstw czy całego rządu, ale też dyplomacja, polityka robiona przez sport, promocja robiona przez sport ma wielki sens. Wierzę w to głęboko, bo to rzeczywiście jest dobry sposób na przedstawienie kraju. Mistrzostwa świata w siatkówce były takim symbolem...

(Głos z sali: Wielkim sukcesem.)

...organizacyjnym...

(Posel Jan Dziedziczak: Mistrzostwa na żużlu...)

Ale żużel to na Stadionie Narodowym szczególnie promocję miał ostatnio.

(Posel Jan Dziedziczak: Właśnie żużel, poza Warszawą.)

A, poza Warszawą. Myślałem, że tamto panu się spodobało.

(Posel Jan Dziedziczak: Jesteśmy mistrzami świata.)

No tak, ale mistrzami świata jesteśmy też w siatkówce i mówię tylko o tym, że można to robić. Możemy się pochwalić i arenami, i dobrą infrastrukturą przecież, i nowymi stadionami, tak jak w przypadku żużla. Jeżeli do tego dochodzi poziom sportowy, to nie ma większej radości niż to, że możemy to pokazywać, w Europie i na świecie. To paradoksalnie nie jest najdroższe, znaczy, jest drogie, ale łatwo to obudować akcją promocyjną, sponsorską. Bardzo, bardzo ciekawe, absolutnie będę w to się angażował.

Adam Lipiński, kwestia tych 60 osób, które wyjechały przed ewakuacją z Donbasu. Wiem, że ta kwestia jest inna, po prostu udało im się wyjechać. Osoby, które zostały, musiały być ewakuowane przez nas z udziałem konsulatów i całego oprzyrządowania, wojska, jak pamiętacie państwo. Będę rozmawiał z posłem Lipińskim, z przewodniczącym Lipińskim

– będziemy się zastanawiać, jaką formułę znaleźć, w jaki sposób można ich wesprzeć.

Jeśli chodzi o posła Szmita i roszczenia w sprawie pozostawionych nieruchomości w woj. warmińsko-mazurskim, nazwisko tego konsula honorowego zapisałem, Wrzecionkowski się nazywa, sprawdzę, jaki jest jego udział w tych procesach restytucyjnych. Problem jest taki, że niektóre z tych osób ciągle mają polskie obywatelstwo, a mieszkając w Niemczech, mają własność w Polsce, w woj. warmińsko-mazurskim, więc to jest kwestia po prostu prawnego dotarcia. Ja rozmawiałem już z ministrem Nowakiem-Farem, będziemy się zastanawiać nad tym, dokładnie ten casus sprawdzimy i odpowiemy. Uważam, że on jest... nie chcę powiedzieć, niebezpieczny, ale może się powtarzać i źle by było, gdybyśmy nie zareagowali jako ministerstwo.

Lider regionu po 10 kwietnia – poseł Lipiec. Że nie jesteśmy liderem regionu, więcej, zostało powiedziane, że liderem regionu środkowo-wschodniego w Europie jest Białoruś. Nie zgadzam się. *(Wesołość na sali)* To jest nieprawda, panie pośle *(Oklaski)*, i możemy się spierać. Proszę to przekazać, bo już nie ma posła Lipca.

(Posel Krzysztof Lipiec: Jestem.)

A, jest pan. A więc nie zgadzam się. Ale nie chcę tutaj zanudzać, bo...

(Posel Gabriela Masłowska: Uważam, że my nie jesteśmy.)

A pani poseł uważa, że Białoruś jest liderem tego regionu? Tego się domyślałem.

(Posel Gabriela Masłowska: Białoruś jest...)

Ile razy wyświetlono „Pokłosie” w ambasadach polskich – nie wiem, ile nie słyszałem o takim przypadku, ale uważam generalnie, że ambasady są najlepszym miejscem – nie mówię o jakości filmu, bo wiem, że tu będziemy się różnić, jeśli chodzi o „Pokłosie” czy o „Idę” – w przypadku takich filmów, jak „Karski i władcy ludzkości”. Taki film powinien być pokazywany wszędzie...

(Głos z sali: Oczywiście.)

...i w ambasadach, i na uniwersytetach, i w instytucjach polskich. Wszędzie tam, gdzie będziemy mogli go zaprezentować jak największej liczbie ludzi. Sprawdzę to. Nie słyszałem o tym, ale ponieważ jest pytanie, to będzie odpowiedź.

Mniejszość polska w Niemczech, Polacy w Niemczech, właściwie Polonia w Niemczech. Dokładnie opiszę to, co zrobiłem. Nie zajmujemy się tym jako MSZ, zajmuje się tym ministerstwo administracji. Odbyło się teraz posiedzenie okrągłego stołu, był na nim minister Halicki. Udało się wspólnie ustalić pewne kroki. To nie jest prosty projekt. Nie chcę teraz wchodzić w szczegóły, ale Polacy, mniejszość polska w Niemczech została poddana dekretem Goeringa, o czym wiemy. Niemcy uważają, że nie ma związku między Polonią czy Polakami, którzy teraz mieszkają w Niemczech, a tymi Polakami, którzy byli eksterminowani w czasie II wojny światowej. Nie zmienia to faktu, że powinniśmy walczyć o dobrą po-

Minister Spraw Zagranicznych Grzegorz Schetyna

zycję Polonii, Polaków, którzy mieszkają w Niemczech, i będziemy to robić. Dlatego mówiłem o tym domu w Bochum, mówiłem o następnych krokach. Prawnie nie jest to łatwe. Wiem, że pani się wydaje, że to można zrobić od razu. Nie można, ale będziemy to robić. Kilkakrotnie rozmawiałem o tym z ministrem Steinmeierem, mimo że nie zajmuję się tym, tak jak powiedziałem, nie leży to w moich kompetencjach. Niemcy wiedzą, że to jest dla nas problem i że tego nie zostawimy, ale prosiłbym też o dobrą współpracę wszystkich, także mecenasa Hamburgę, o którym wspominano. (*Gwar na sali*) On? No tak, tylko żeby się otworzył, żebyśmy próbowali stworzyć, znaleźć to, co jest możliwe, żeby nie zaczynać od projektu, który jest w 100% roszczeniowy, którego założeniem jest, że musimy coś dostać, bo jak nie...

(*Posel Gabriela Masłowska*: Robić, co jest możliwe.)

Proszę?

(*Posel Gabriela Masłowska*: Co jest możliwe. Znaleźć wyjście z tej sytuacji.)

Nie, to akurat... Mówię o różnych rzeczach. Mówię o restytucji, o tych ogromnych pieniądzach itd.

(*Posel Marzena Dorota Wróbel*: Nauczanie języka polskiego.)

To znaczy wolę rozmawiać o nauce, o szkolnictwie polskim w Niemczech, niż wspierać projekty restytucji, chodzi tu o ten miliard euro, bo to jest po prostu niemożliwe. To znaczy wolę rozmawiać o rzeczach, które są możliwe do zrealizowania tu i teraz, ale dokładniej odpowiem na to pytanie na piśmie. Chciałbym tylko powiedzieć, że tego nie zostawiamy. Jeśli o to chodzi, potrzebna jest dobra współpraca wszystkich klubów parlamentarnych, naprawdę. Mówię o posłach, o parlamentarzystach.

(*Posel Jan Dziędziczak*: Pieniądze z przywilejów dla mniejszości niemieckiej w Polsce przeznaczymy na pomoc Polakom w Niemczech.)

Dobrze, zapiszę to, bo to świetny pomysł. I taki prosty, prawda?

(*Posel Jan Dziędziczak*: Prosty i skuteczny.)

I skuteczny, tak.

(*Głos z sali*: Z różnych przyczyn...)

To nie jest takie proste, to nie jest łatwe, i chcę, żebyście to wiedzieli.

Karta Polaka. Nie znam tych historii z Rzeszowa, to znaczy słyszałem o tym, ale nie widziałem. Jeśli chodzi o ostatni rok, było to ok. 30 tys., w ogóle ponad 160 tys. To jest tak, jest pytanie: dawać, czy nie dawać? Sprawdzać? Ale to zawsze przy takiej liczbie różne rzeczy mogą się zdarzyć. To znaczy sprawdzamy, badamy, chcemy mieć pewność, że ci, którzy dostają Kartę Polaka, mają polskie pochodzenie. Ma to być dla nich instrument, żeby zbliżyć się do polskości czy wracać do korzeni. Ale to nie jest proste.

Mówicie też o tych centrach wizowych. Centra wizowe zostały wprowadzone przez mojego poprzednika.

(*Głos z sali*: Po co te centra?)

To bardzo ryzykowna decyzja, ale chodzi o to, żeby wydawać więcej wiz, bo konsulaty nie są w stanie same sobie z tym poradzić. Nie ogarną same tego wszystkiego, bo tych wniosków wizowych są setki tysięcy. I dlatego wprowadziliśmy te centra wizowe. Robimy to bardzo ostrożnie, to znaczy ograniczamy, staramy się pilnować. Gdy są sygnały o nieprawidłowościach, natychmiast uruchamiamy systemy kontrolne. Bardzo twardo to egzekwuję. Wiem, że to wywołuje wiele emocji, to znaczy sposób przyznawania wizy przez polski konsulat gdziekolwiek, jakakolwiek dwuznaczność w tym procesie od razu stwarza bardzo złą atmosferę tu i tam, więc bardzo tego pilnuję i jeżeli są jakieś sygnały, to absolutnie natychmiast reaguję. Chcę, żebyście państwo o tym wiedzieli, bo uważam, że to jest mój obowiązek.

(*Posel Arkadiusz Mularczyk*: O składkach.)

Posel Mularczyk o składkach na 2014 r. To wpłaty dobrowolne, stara Unia płaci większą składkę. Jak to się przekłada na liczbę naszych przedstawicieli w tych miejscach, w tych wszystkich instytucjach europejskich, światowych, w których jesteśmy, gdzie płacimy składki, dokładnie o tym napiszę – o składkach i tej konstrukcji, o tym, jaki to ma związek. Na pewno to pomaga, nie szkodzi, ale uważam, że to powinno być wiedzą powszechną, na pewno powinniście państwo o tym wiedzieć.

Posel Piontkowski, wizy dla Białorusinów. Chciałbym powiedzieć, że nie jest to prawdą. Wydajemy długoterminowe wizy od 2012 r., są to wizy bezpłatne i długoterminowe, właśnie po to, żeby dać Białorusinom możliwość przyjazdu do Polski. To tyle.

(*Głos z sali*: Jeszcze o repatriacji.)

O repatriacji?

(*Posel Tadeusz Iwiński*: Sprostowanie, pani marszałek.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Chwileczkę, pierwszy był pan poseł Zaborowski.

Minister Spraw Zagranicznych Grzegorz Schetyna:

Jeśli jeszcze można, powiem o repatriacji. To nie jest tak, że to jest...

(*Posel Tadeusz Iwiński*: Bo idę do telewizji.)

Ja też idę.

(*Głos z sali*: Dobrze, dobrze.)

(*Głos z sali*: Ale po co?)

Tego nie wiadomo. Z całym szacunkiem, ale nie można porównywać repatriacji po 1918 r., po 1945 r. do repatriacji w 2015 r. Pani profesor, bądźmy intelektualnie uczciwi, przecież pani dobrze wie, że nie można tego zrobić.

(*Posel Józefa Hrynkiewicz*: Ustawa leży od dwóch lat.)

Nie mówię o...

(*Posel Józefa Hrynkiewicz*: Mówimy o repatriacji.)

Minister Spraw Zagranicznych Grzegorz Schetyna

Wiem, ja też o tym mówię. To był wariant ewakuacyjny. Myśmy ewakuowali Polaków z Donbasu, bo taka była potrzeba, bo było zagrożenie życia. A ja jestem zwolennikiem, jeśli można, jeżeli pani poseł pozwoli... Chciałem, żebyśmy tak potraktowali ten proces ewakuacji. Zastanawialiśmy się, czy jesteśmy w stanie w skuteczny sposób ewakuować te osoby pochodzenia polskiego, bo przecież i z językiem było tak, jak było, i z różnymi innymi rzeczami nie było łatwo, ale wydawało mi się, że jeżeli uda nam się je tutaj przywieźć, zastosować procedury: językową, znalezienia mieszkań, pracy, takiej skutecznej asymilacji, to będzie wielki sprawdzian dla nas, czy możemy wrócić do tematu repatriacji, która kilka czy kilkanaście lat temu, jak pani, jak państwo, jak wszyscy dobrze wiemy, nie udało się tak, jak chcieliśmy. Wszyscy myśleliśmy, że uda nam się to zrobić w prosty, otwarty sposób. Nie udało nam się tego zrobić. Ta sprawa leży niezafatwiona – zdaję sobie z tego sprawę – ale żeby wrócić do tego pomysłu, musimy być skuteczni. Już nikt nie da nam takiej szansy, jaką mieliśmy wtedy, że zaprosiliśmy ludzi, powiedzieliśmy: wracajcie do naszej ojczyzny, Polska na was czeka, a oni trochę posiedzieli w hotelu, potem dostali mieszkanie bez mebli, a po półtora miesiąca wrócili do Kazachstanu. I tak się skończyła repatriacja. Nie chciałbym doprowadzić do takiej sytuacji.

Dlatego mówię, że spojrzymy na to, przyglądamy się temu, bardzo dużo rozmawiam z minister spraw wewnętrznych, jak wygląda proces adaptacji ludzi, których przywieźliśmy z Donbasu, i jeżeli będziemy gotowi do tego, też w sposób otwarty, też na posiedzeniu komisji – zajmuje się tym nie MSZ, tylko MSW – wrócimy do tej sprawy. Będę gorącym orędownikiem, żeby rozmawiać o tym w sposób otwarty. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Poseł Stanisław Pięta: Pan minister nie powiedział nic o ruskich wilkach.)

Aha, o Nocnych Wilkach. Musiałbym...)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo.

Teraz w trybie sprostowania pan poseł Iwiński. Na sprostowania przeznaczam 1 minutę. Bardzo proszę.

Poseł Tadeusz Iwiński:

Dziękuję.

Pan minister Schetyna jest znany z twardego kręgosłupa, również jeśli chodzi o krytykę w ramach własnej formacji.

Ja w jednej sprawie sprostowanie. Chcę tylko panu powiedzieć, że odpowiada pan selektywnie, nie odpowiedział pan na żadne z moich trzech głównych pytań. Jedno dotyczyło tego, dlaczego w Polsce nie ma dyskusji na temat traktatu Unii Europejskiej z Japonią czy z Kanadą, który został zatwierdzony...

(Minister Spraw Zagranicznych Grzegorz Schetyna: Dobrze, zapiszę to. Obiecuję.)

Dobrze, dziękuję.

Nie odpowiedział pan na pytanie w sprawie Jana Karskiego, chociaż poświęcił pan temu pół strony swojego wystąpienia, co jest, powiem wprost, rzeczą skandaliczną.

(Minister Spraw Zagranicznych Grzegorz Schetyna: Ale to prezydent.)

Przepraszam, ale czy pan ma coś wspólnego z prezydentem? Bo coś słyszałem, że pan ma coś wspólnego, ale może się mylę.

Natomiast chciałbym sprostować tylko jedną jedyną kwestię – w sprawie nacjonalizmu ukraińskiego. Pomijam pana nieeleganckie słowa na temat SLD. Otóż nigdy obecny rząd – mówię o tym z przykrością – nie potępił działalności UPA ani OUN. Co więcej, obecny szef *(Dzwonek)* odpowiednika IPN na Ukrainie pan Wjatrowycz, który zresztą jest spadkobiercą tradycji banderowskiej, bo w swojej książce „Druha wojna polsko-ukraińska 1942–1947” sprowadza rzeź na Wołyniu do elementu opisywanej wojny, przedstawił też te określone projekty... Powiem tylko tyle: Czy możemy to aprobować? Przecież jako SLD – jeszcze nie było pana formacji w parlamencie – od początku opowiadaliśmy się za niepodległością Ukrainy, w 1991 r. mieliśmy bardzo dobre kontakty z różnymi siłami ukraińskimi.

Jeżeli w debacie po wystąpieniu prezydenta Komorowskiego wystąpił np. Igor Mosijczuk z Partii Radykalnej, który poczuł, jak sam powiedział, ducha Stepana Bandery i Romana Szuchewycza i zakończył wypowiedź w dyskusji nad projektem ustawy w sprawie Szuchewycza banderowskim zawołaniem „chwała narodowi”, na co odpowiedziały mu zgodnie z tą tradycją głosy z sali „śmierć wrogom”, i w podobny sposób deputowani zachowali się po głosowaniu, w którym zresztą prawie połowa deputowanych nie wzięła udziału, to gratuluję aprobaty takiego zachowania.

Pan się urodził w Opolu i chciałbym tylko zacytować opinię...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Ale, panie pośle, to naprawdę już nie jest sprostowanie.

Poseł Tadeusz Iwiński:

Ostatnie zdanie, pani marszałek.

(Głos z sali: Niech mówi.)

...rektora Uniwersytetu Opolskiego prof. Stanisława Nicieji, który powiedział w ten sposób: Powin-

Posel Tadeusz Iwiński

niśmy zachować się tak jak każdy normalny kraj, który broni swojej godności. To kwestia elementarnej uczciwości. Należy głośno powiedzieć, że poprawność polityczna ma swoje granice i nie można zakłamywać historii. Jeżeli polski prezydent w ukraińskim parlamencie jednoznacznie staje po stronie Ukrainy, czego przecież ponosimy koszty polityczne i gospodarcze, i ten sam parlament zaraz po tym przyjmuje uchwałę gloryfikującą UPA i OUN, należy to traktować jako policzek wymierzony państwu polskiemu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze w trybie sprostowania pan poseł Zbyszek Zaborowski.

Bardzo proszę.

Posel Zbyszek Zaborowski:

Dziękuję.

Pani Marszałek! W sprawie Łaby niewiele jest do prostowania. Wydaje się, panie ministrze, że anachronizmem jest utrzymywanie w obecnej sytuacji zobowiązań z 1997 r. w momencie, kiedy powstawała Rada NATO–Rosja, o niedyslokowaniu większych jednostek na wschód od tej linii. O to się upominałem, żeby nie poprzestawać na rotacyjnej obecności jednostek amerykańskich.

Natomiast w sprawie pomocy Ukrainie jest troszkę więcej do powiedzenia. Panie ministrze, miałem na myśli fakt... Oczywiście jest oferta kredytu w wysokości 100 mln euro. Mówię tylko o tym, że do tej pory nie udało się uruchomić ani wykorzystać żadnych pieniędzy z tej oferty. Sprawdzalem: na koniec ubiegłego roku rząd udzielił wsparcia dla wojska ukraińskiego do kwoty 17 mln zł. Nie jest to wielka kwota. Koce, buty, racje żywnościowe. *(Dzwonek)* Bardzo ostrożnie pomagamy, a mimo to w opinii publicznej w Polsce panuje wręcz przekonanie, że bardzo mocno wspieramy Ukrainę w rozmaity sposób, i niestety część opinii publicznej kontestuje to wsparcie. Myślę, że łatwiej byłoby polskiemu rządowi udzielać poważnego wsparcia, gdyby uzyskał od władz ukraińskich przeprosiny za Wołyń i gdyby władze ukraińskie zdystansowały się wobec działalności UPA, nawet jeżeli budują na tym tożsamość narodową. Chodzi o sprawę polską. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

I jeszcze pani posłanka Hrynkiewicz, również w trybie sprostowania.

Posel Józefa Hrynkiewicz:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Zadałam bardzo szczegółowe pytania dotyczące projektu ustawy, który leży od 15 września 2010 r. – to jest jedna sprawa. Druga sprawa, powołałam się na doświadczenia lat 1957–1958, które naprawdę są do wykorzystania. Mogę panu o tym opowiedzieć, ale pani marszałek mi na to nie pozwoli. Proszę poprosić urzędników, opiszą panu te doświadczenia, bardzo ciekawe, bardzo ważne, do wykorzystania teraz. Trzecia sprawa: Co państwo robicie jako MSZ, aby zrealizować piąty punkt waszego programu z 2013 r. dotyczący prac związanych z powrotem do ojczyzny Polaków, którzy z różnych powodów nie mogli wrócić? Jeśli można, poproszę o odpowiedź na piśmie. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Zamykam dyskusję.

W dyskusji zgłoszono wnioski o odrzucenie informacji.

Do głosowania nad tymi wnioskami przystąpimy w bloku głosowań.

Właściwe komisje przedłożyły sprawozdania o projektach ustaw:

— o zmianie ustawy o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego,

— o ustanowieniu Narodowego Dnia Zwycięstwa.

Sprawozdania te zostały paniom posłankom i panom posłom doręczone odpowiednio w drukach nr 3346 i 3351.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjął decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące rozpatrzenie tych sprawozdań.

Proponuję, aby w tych przypadkach Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 44 ust. 3 regulaminu Sejmu oraz w dyskusjach nad tymi punktami porządku dziennego wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Właściwe komisje przedłożyły sprawozdanie o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku ze wzmocnieniem narzędzi ochrony krajobrazu.

Sprawozdanie to zostało paniom posłankom i panom posłom doręczone w druku nr 3358.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjął decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 54 ust. 5 regulaminu Sejmu oraz w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Wicemarszałek Wanda Nowicka

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Sejm propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 17. porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących.

Przypominam, że postawienie pytania nie może trwać dłużej niż 2 minuty, udzielenie odpowiedzi zaś nie może trwać dłużej niż 6 minut. Prawo do postawienia pytania dodatkowego przysługuje wyłącznie posłowi zadającemu pytanie. Dodatkowe pytanie nie może trwać dłużej niż 1 minutę, a odpowiedź uzupełniająca nie może trwać dłużej niż 3 minuty. Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie czasu na odpowiedź na pytanie dodatkowe.

Przystępujemy do rozpatrzenia pytania pierwszego. Pytanie to zostanie zadane przez posłów Platformy Obywatelskiej pana posła Jacka Tomczaka i pana posła Michała Jarosa. Pytanie dotyczy reformy i promocji kształcenia zawodowego i skierowane jest do ministra edukacji narodowej.

Bardzo proszę pana posła Tomczaka o zadanie pytania.

Posel Jacek Tomczak:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Istotnym problemem na rynku pracy w Polsce jest wysoki poziom bezrobocia wśród ludzi młodych. Jednocześnie ze strony przedsiębiorców płyną liczne sygnały, że brakuje rąk do pracy, w tym w branżach rzemieślniczych, a także w sektorze budownictwa, jednym słowem tam, gdzie wymaga się ludzi o konkretnych kompetencjach. Wedle badań ponad 3/4 przedsiębiorców w Polsce doświadcza trudności w znalezieniu odpowiednich kandydatów do pracy, a ponad 50% z nich wskazuje jako główny problem brak odpowiednich umiejętności technicznych wśród potencjalnych pracowników. Na polskim rynku brakuje fachowców, podczas gdy w tym samym czasie urzędy pracy pękają w szwach od kolejek absolwentów różnych kierunków, którym trudno znaleźć zatrudnienie. Dzięki zdecydowanym działaniom rządu oraz resortu edukacji sytuacja ta powoli i stale ulega poprawie, jednak wszyscy mamy świadomość tego, że przed nami jeszcze długa droga.

Chciałbym zadać pytanie, jak kształtowała się w ostatnich latach i jak kształtuje się obecnie rekrutacja do ponadgimnazjalnych szkół ogólnokształcących oraz zawodowych.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

O odpowiedź zwracam się do sekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej pana Tadeusza Sławeckiego.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Edukacji Narodowej
Tadeusz Sławecki:**

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Bardzo dziękuję za zainteresowanie problematyką kształcenia zawodowego, i to nie tylko dzisiaj, na tej sali, ale w ogóle. Z przyjemnością przekażę kilka informacji, bo w ciągu sześciu minut trudno o tak ważnej sprawie rozmawiać. Mam nadzieję, że padnie pytanie dodatkowe, to jeszcze będę miał na to szansę.

Jeśli chodzi o zainteresowanie szkolnictwem zawodowym, to od kilku lat na szczęście zainteresowanie kształceniem w technikach i zasadniczych szkołach zawodowych. Według danych z systemu informacji oświatowej w roku 2007/2008 kształcenie w liceach ogólnokształcących i profilowanych podjęło 48,37% absolwentów gimnazjów, natomiast w technikach – 51,63%. Już w roku 2011/2012, czyli w roku poprzedzającym wprowadzenie reformy, LO – 46,84%, szkoły zawodowe – 53,16%. Ale już w roku 2011/2012, czyli w roku poprzedzającym wprowadzenie reformy: LO – 46,84%, szkoły zawodowe – 53,16%, w roku 2013/2014: LO – 44,3%, technika i zasadnicze szkoły zawodowe – 55,57%, w roku 2014/2015: LO – 45,35%, technika i zasadnicze szkoły zawodowe – 54,65%. Widać pewien trend wyboru przez uczniów corocznie szkolnictwa zawodowego. To jest dla nas pocieszająca informacja, bo oczywiście nasz system kształcenia zawodowego jest systemem drożnym, szkoła zawodowa nie staje się szkołą negatywnego, ale pozytywnego wyboru. Każdy uczeń wybierający szkolnictwo zawodowe ma szansę na zdanie matury, ma szansę pójść na studia wyższe.

Jeśli chodzi o bezrobocie wśród absolwentów, to też taka ciekawostka. Wynotowałem to na gorąco z raportu GUS za ubiegły kwartał. W I kwartale 2014 r. nastąpił spadek bezrobocia, jeśli chodzi o osoby z wykształceniem wyższym, o 2,4%, ze średnim zawodowym – o 6%, po zasadniczych szkołach zawodowych – o 9,8%, a tymczasem po LO – wzrost o 6,3%. To pokazuje, że uczniowie, którzy mają określony zawód, łatwiej odnajdują się na rynku pracy.

Jakie działania podjęło ministerstwo w ostatnim czasie? Myślę, że było ich dosyć dużo. Zresztą wielu z państwa będących na tej sali głosowało za zmianą ustawy o systemie oświaty w 2011 r. Cały czas to przypominam, że w okresie kampanii wyborczej został tu osiągnięty konsensus. Zarówno koalicja, jak i opozycja głosowały za tymi zmianami, które dały jak gdyby delegację ministerstwu do podejmowania określonych działań. Zaktualizowaliśmy klasyfikację zawodów szkolnictwa zawodowego, wprowadzając do niej nowe zawody, poszukiwane na rynku pracy. Przypomnę tutaj chociażby takie: technik urządzeń dźwigowych, technik chłodnictwa i klimatyzacji, technik motocyklowy, a teraz nawet zwracają się do nas z propozycjami nowych zawodów: technik przemysłu mody, technik lotniskowych służb operacyjnych, przetwórcą ryb, czyli odpowiadamy na zapo-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Tadeusz Sławecki

trzebowanie rynku pracy. Wprowadziliśmy nową, bardzo mobilną formę kształcenia, jaką są kwalifikacyjne kursy zawodowe. Cieszą się one dużą popularnością i myślę, że zmiany w tym kierunku są akceptowane.

Modernizacja kształcenia zawodowego przyczyniła się do uelastycznienia i przyspieszenia procesu wprowadzania nowych zawodów do klasyfikacji zawodów szkolnictwa zawodowego. Mówiłem już zresztą, że wprowadziliśmy nowe zawody. Warto przypomnieć, że rok szkolny 2014/2015 został ogłoszony Rokiem Szkoły Zawodowców. Jest to cały cykl działań, od promocyjnych po informacyjne i organizacyjne. W ramach tego roku podjęliśmy konkretne działania, których celem jest dalsze podnoszenie jakości kształcenia zawodowego. Jednym z tych działań jest poprawa funkcjonowania doradztwa zawodowego w szkołach, dlatego też od października 2014 r. trwa przygotowanie doradców, którzy będą wspierać uczniów w planowaniu ścieżki edukacyjnej i zawodowej. W ramach projektu systemowego „Edukacja dla pracy – etap II” rozpoczęliśmy szkolenia dla osób realizujących doradztwo zawodowe w gimnazjach. Szkolenia te będą trwały do końca czerwca 2015 r. Zostanie objętych nimi docelowo 18 tys. nauczycieli, po 3 z każdego gimnazjum. Wydaliśmy wiele poradników i książek, dostępnych również na stronach internetowych KOWEŻiU czy Ministerstwa Edukacji Narodowej do pobrania przez szkoły.

Podjęliśmy także działania, których celem jest popularyzacja szkół zawodowych i ułatwienie absolwentom gimnazjów i ich rodzicom podjęcia decyzji dotyczących dalszej ścieżki edukacji. Od 1 marca tego roku, a więc w momencie, kiedy gimnazjaliści przystępują do wyboru szkoły, w której będą chcieli kontynuować naukę, została umieszczona na stronie MEN mapa szkół prowadzących kształcenie zawodowe uwzględniająca zawody, w których te szkoły kształcą obecnie, oraz nowe zawody, w których zamierzają uruchomić kształcenie. Dzięki tej mapie uczniowie i ich rodzice uzyskali dostęp do informacji o szkołach prowadzących kształcenie zawodowe w ich najbliższym otoczeniu oraz możliwościach kształcenia w konkretnych zawodach, a tym samym łatwiej im będzie zaplanować dalszą drogę edukacji i kariery. Są tam również umieszczone informacje o ewaluacji w tych szkołach, o egzaminach, o możliwości uzyskania stypendiów, o wymianach zagranicznych. Jest to bardzo pomocne dla rodzica, ucznia oraz urzędów pracy (*Dzwonek*) i wielu innych instytucji zajmujących się tą problematyką.

W związku z tym, że pan poseł zapowiedział pytanie dodatkowe, zakończę swoją odpowiedź.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Bardzo proszę, panie pośle, zadać pytanie dodatkowe.

Poseł Jacek Tomczak:

Panie Ministrze! Niewątpliwie jest tak, że rzemiosło i szereg różnych organizacji pracodawców, m.in. Krajowa Izba Gospodarcza, zwracają uwagę na to, iż system dualny, który jest tak dobrze rozwinięty w Niemczech i w wielu krajach europejskich i który polega na tym, iż część kształcenia odbywa się w szkole, a ponad połowa kształcenia praktycznego odbywa się u pracodawców, działa w ten sposób, iż młodzi ludzie, szybko podejmując pracę, jeszcze w trakcie nauki łatwo odnajdują się na rynku.

Ten system jest dzisiaj w Polsce troszeczkę niezdefiniowany. W radzie do spraw szkolnictwa zawodowego przy pani minister podjęliśmy prace związane z tym tematem, żeby jeszcze w tej kadencji to wypracować, natomiast są obawy wielu samorządów gospodarczych, że nie zdążymy, że być może nie uda się znowelizować tego rozporządzenia. Kiedy pan widzi taką możliwość, że ta definicja, która będzie pewną podstawą do rozwoju systemu dualnego w Polsce (*Dzwonek*), będzie przyjęta przez radę i wypracowany model zostanie wprowadzony do rozporządzenia?

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Tadeusz Sławecki:

Dziękuję.

Zanim odpowiem panu posłowi na to drugie pytanie, chciałbym jeszcze dodać, że problem kształcenia zawodowego to nie jest tylko problem Ministerstwa Edukacji Narodowej. Wspomniał pan, że mamy wielu partnerów społecznych, takich jak BCC, jak izba rzemiosła, oraz wielu innych partnerów, z którymi się konsultujemy. Przypomnę tylko, że siedmiu innych ministrów prowadzi bądź współprowadzi szkoły zawodowe. Dlatego też zawarliśmy porozumienie między ministrem gospodarki, pracy, skarbu i ministrem edukacji, zawarliśmy porozumienie ze strefami ekonomicznymi w sprawie promocji i przygotowania nowych, atrakcyjnych miejsc dla uczniów, którzy chcą odbywać praktyki zawodowe. Myślę, że to porozumienie już przełożyło się na konkretne działania. Ruszyła także kampania promująca szkolnictwo zawodowe „Dobry zawodnik”.

Jeśli chodzi o pytanie, które pan zadał, to, jak pan wie, minister edukacji narodowej powołała także zespół opiniodawczo-doradczy do spraw kształcenia zawodowego, w skład którego wchodzi przedstawiciele ministrów, organizacje pracodawców, oświatowych związków zawodowych. Do zadań zespołu należy m.in. promowanie rozwiązań mających ułatwić i zintensyfikować współpracę pomiędzy pracodawca-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Tadeusz Sławecki

mi i szkołami zawodowymi. Oczywiście te działania są wsparte dużymi środkami finansowymi pochodzącymi ze środków europejskich zaplanowanych na lata 2015–2020 w ramach Programu Operacyjnego „Wiedza, edukacja, rozwój” oraz regionalnych programów operacyjnych.

Kwestia kształcenia tzw. dualnego. Oczywiście jest to model, który przyjął się i dobrze funkcjonuje w Niemczech, Austrii, Szwajcarii. Ważne jest dla funkcjonowania tego systemu duże zaangażowanie pracodawców. Na pewno oczekivalibyśmy, żeby to się u nas przyjęło. Chodzi o zwiększone zainteresowanie pracodawców. Szacujemy, że w Polsce ok. 60% szkół jednak kształci w systemie dualnym. Chciałbym panu powiedzieć, bo pytał pan, kiedy będzie wydane rozporządzenie, kiedy z tym wejdziemy, że obecne prawo nie przeszkadza szkołom w prowadzeniu kształcenia dualnego, kształcenia w tym systemie. Poprosiliśmy jednak różne instytucje o informacje i po ostatnim posiedzeniu zespołu otrzymujemy je. Ostatnio przesłała je Krajowa Izba Gospodarcza. Wiele innych instytucji przesłało swoje definicje. Myślę, że jeszcze po majowych świętach spróbujemy zorganizować kolejne spotkanie zespołu. Jak mówiłem, minister edukacji jest koordynującym. Minister edukacji się nie uchyla. Minister edukacji również tutaj próbuje służyć pewnymi poradami.

Rzeczywiście chcemy wypracować polską definicję i polski model kształcenia dualnego, bo, jak już powiedziałem, to też będzie wsparte środkami finansowymi, którymi dysponują programy operacyjne, które mają marszałkowie, a (*Dzwonek*) na szczęblu centralnym minister będzie miał określone środki. Tak że, panie pośle, zapraszam do współpracy. Natomiast jeżeli chodzi o pytanie dotyczące daty, to trudno mi dzisiaj na nie odpowiedzieć. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Przystępujemy do kolejnego pytania.

Pytanie zostało sformułowane przez następujących posłów i posłanki z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość: panią Józefę Hrynkiewicz, panią Marię Zubę, pana Kazimierza Moskała, pana Krzysztofa Sońtę i pana Zbigniewa Chmielowca. Pytanie dotyczy opodatkowania opcji walutowych i zostało skierowane do ministra finansów.

Bardzo proszę panią posłankę Hrynkiewicz o zadanie pytania.

Poseł Józefa Hrynkiewicz:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Znowu wraca sprawa opcji walutowych, która, jak się wydawało,

została rozpatrzona i definitywnie wyjaśniona podczas dwóch posiedzeń komisji finansów, w odpowiedzi na dezyderat, a także w ramach wielkiej debaty, która odbyła się na sali sejmowej. Tymczasem okazuje się, że Ministerstwo Finansów szybciej 20 lutego 2015 r. wydało niepublikowane wytyczne, które teraz pozwalają na podstawie generalnego przepisu nakładać ogromne haracze na setki przedsiębiorstw w Polsce. Otóż chciałabym zadać takie pytanie: Czy rzeczywiście, zdaniem ministra, urzędnicy Urzędów Kontroli Skarbowej w Rzeszowie i Kielcach mają odpowiednie kompetencje do nakładania wielomilionowych haraczy prowadzących do niszczenia setek, tysięcy miejsc pracy oraz dochodów państwa? Czy wskutek arbitralnych twierdzeń urzędów kontroli skarbowej można wysuwać żądania prowadzące do bankructwa firm, tym bardziej że podatnicy, dokonując zakupu opcji walutowych, nie mieli świadomości ryzyka, bo nie otrzymali informacji od banków, ponieważ rząd z opóźnieniem implementował dyrektywę MiFID? Czy rząd może czerpać korzyści z niewykonania obowiązków, z zaniechania władzy państwowej, jeżeli chodzi o terminowe zaimplementowanie dyrektywy MiFID? Powoływanie się dzisiaj na to, że przedsiębiorcy w 2008 r. mogli przewidzieć kryzys, że przedsiębiorcy powinni byli to przewidzieć, chociaż Ministerstwo Finansów nie przewidziało tego kryzysu, że to przedsiębiorcy mieli kontrolować banki, a nie urząd kontroli finansowej, tylko przedsiębiorcy... Nakładanie na tych przedsiębiorców ogromnych haraczy, tak jak w przypadku Ropczyc czy Odlewni, naprawdę prowadzi do dramatycznej sytuacji. Nie może być tak, że ministerstwo (*Dzwonek*) najpierw w Sejmie wyjaśnia to posłom, a potem szybko zmienia art. 15 na art. 16 i zaczynamy historię od nowa.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Na zadane pytanie odpowie podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów pan Jarosław Neneman.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Jarosław Neneman:

Pani Marszałek! Szanowni Państwo Posłowie! Kilka słów sprostowania. Otóż 20 lutego nie zostały wysłane żadne wytyczne. 20 lutego zostało wysłane pismo do dyrektorów izb skarbowych oraz urzędów kontroli skarbowej. Mam je przy sobie. To nie są żadne wytyczne. To jest nasz, w cudzysłowie, urobek pochodzący z dwukrotnego spotkania podczas obradowania Komisji Finansów Publicznych i spotkania z przedstawicielami przedsiębiorców, których ten problem dotyczył. W czasie tego spotkania odbyliśmy

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Jarosław Neneman**

długą dyskusję. Podczas tego spotkania, również w czasie spotkania w Sejmie, podnoszona była kwestia przepisu art. 16 ust. 1, 8b ustawy o CIT. Wyjaśniliśmy sobie, że to nie w tym przepisie leży kłopot. Przedsiębiorcy, którzy byli na tym spotkaniu, powiedzieli, że są z tego bardzo zadowoleni, bo teraz cała rzecz sprowadza się do art. 15, o którym za chwilę będę mówił. A więc to pismo, które rozesłaliśmy, wyjaśniało to, o czym mówiliśmy w komisji w odpowiedzi na dezyderat, i nasze przemyślenia. Szło to więc w stronę zgodną z oczekiwaniami podatników. Oni zresztą powiedzieli, że czegoś takiego oczekują.

Co do tego, czy UKS ma kompetencje, czy pracownicy UKS mają kompetencje, odpowiem: mają.

(Poseł Józefa Hryniewicz: Kwestionujecie zakup opcji.)

Pani pozwoli, że skończę.

Czy ich punkt widzenia jest taki sam jak podatników? No nie jest. Kto ma rację, rozstrzygnie sąd.

Pani poseł powiedziała, że kwestionujemy zakup opcji. Nigdy w tych sprawach – w tych trudnych sprawach, bo część spraw była łatwa, oczywista – tam, gdzie przedsiębiorcy kupowali opcje po to, żeby zabezpieczyć się przed ryzykiem, nie było żadnego kłopotu z przepisami podatkowymi, dlatego że zakup opcji wtedy, kiedy ten zakup służy ograniczeniu czy też likwidacji ryzyka, jest absolutnie kosztem podatkowym i nie ma z tym kłopotu. Zaraz państwu powiem, gdzie jest kłopot, bo mam liczby, ilu podmiotów to dotyczy.

Kłopot jest wtedy, kiedy przedsiębiorcy wystawiają opcje. Jeśli przedsiębiorca, który nie jest narażony na ryzyko kursowe, a takie przypadki też były, wystawia opcje, staje się jak gdyby ubezpieczycielem, bo wystawienie opcji czy opcje służą zabezpieczeniu się przed ryzykiem. W takim standardowym przypadku to instytucja finansowa wystawia opcje, ona bierze ryzyko na siebie, przedsiębiorca płaci, uiszcza pewną opłatę, pozbywa się ryzyka. Tak się narobiło w tym czasie na rynku. Czy to z tego powodu, że nie było dyrektywy, czy to z tego powodu, że warunki były specyficzne, czy to z tego powodu, że banki miały taką, a nie inną pozycję – to jest inna kwestia. Tak się narobiło na rynku, że część podmiotów gospodarczych wystawiała opcje. Teraz kluczową kwestią jest udowodnienie, pokazanie, że wystawienie tych opcji było niezbędne po to, żeby można było nabyć opcje. W niektórych przypadkach było też tak, że bank powiedział, że nie sprzedaje opcji, czyli nie zabezpieczy firmy przed ryzykiem. A może to zrobić, kiedy firma wystawi opcje. Jeśli firma udowodni, że była w takiej sytuacji, że musiała wystawić opcje po to, żeby zabezpieczyć się przed ryzykiem, nie ma kłopotu.

A teraz liczby. Mam tutaj najświeższe dane dotyczące skali problemu. Ten problem jest już w ogóle problemem wygasającym. Kiedy spotkaliśmy się

pierwszy raz w Komisji Finansów Publicznych, jeszcze bez mnie, 6 listopada, to 11 postępowań było w toku, 37 postępowań się zakończyło, z czego w przypadku 27 postępowań kwestionowano prawidłowość rozliczeń. Na dzień wczorajszy czy też na początku tego tygodnia sprawy przedstawiały się następująco: mamy 9 postępowań w toku, 44 postępowania się zakończyły, z czego 29 postępowań zakończyło się zakwestionowaniem rozliczeń.

Te sprawy trafiają do sądów i zobaczymy, co sądy powiedzą. To sądy tak naprawdę oceniają, czy fiskus jest kompetentny, czy gnębi, czy też być może racja jest po stronie fiskusa, a nie po stronie firm, które zaczęły, w cudzysłowie, bawić się w ubezpieczycieli. I często, może nie tak często, są przypadki, w których firmy, które nie były narażone na ryzyko kursowe, zaczęły wystawiać opcje, zaczęły grać jak instytucje finansowe. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Marek Kuchciński)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

Teraz mamy sytuację następującą, proszę państwa: czworo państwa posłów chce w ciągu 1 minuty zadać pytanie dodatkowe.

Pani poseł Maria Zuba.

Proszę.

Poseł Maria Zuba:

Panie Ministrze! Jak postępowanie urzędników Urzędu Kontroli Skarbowej w Kielcach ma się do zapowiadanej przez rząd reformy administracji publicznej, podatkowej, o której wczoraj rozmawialiśmy, i wspierania podatnika? Wczoraj zapewniał nas pan, że rolą urzędnika będzie właśnie wspieranie podatnika, tymczasem dziś odsyła go pan do sądu. Dlatego mam pytania. Co jest z Odlewniami Polskimi? Jaka jest sytuacja? Jak rząd chce wspierać Odlewnie Polskie w tej sprawie?

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

I poseł Kazimierz Moskal.

Poseł Kazimierz Moskal:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam takie pytanie: Co jest z Zakładami Magnezytowych w Ropczycach? Pragnę też wyrazić swoje zdumienie i zdziwienie, bo dzisiaj pan minister jest chyba trzecim reprezentantem ministra finansów, który do tego problemu podchodzi. W komisji finansów była inna wicemi-

Posel Kazimierz Moskal

nister. Kiedy przedstawialiśmy informację bieżącą, pytaliśmy, była inna pani wiceminister. *(Dzwonek)* Teraz pan minister też mówi zupełnie inaczej. Czego oczekujemy? Oczekujemy, żeby zakłady nie były likwidowane, oczekujemy, żeby miejsca pracy pozostały, bo jeżeli doprowadzimy do likwidacji – panie ministrze, proponowałbym, żeby pan słuchał i odpowiadał na pytania – jeżeli zlikwidujemy te zakłady, jeżeli te zakłady wyprowadzą się... Czasem zastanawiam się, czy to nie jest świadome działanie, żeby te zakłady wyprowadzić z Podkarpacia do Warszawy, bo tutaj jest inna interpretacja przepisów, nie ma jednolitości przepisów. Tego też oczekują przedsiębiorcy, ale również zwykły obywatel. I to...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Odpowiada pan minister Neneman.

Czy pan jeszcze chciał mówić, bo ja panu w pół słowa przerwałem?

(Głos z sali: Panie marszałku...)

Ale wiemy, o co chodzi.

Proszę bardzo.

(Poseł Józefa Hrynkiewicz: Chciałam powiedzieć, że pan minister zarzucił mi kłamstwo. Chciałabym to sprostować.)

A to za chwileczkę, pani poseł.

W tej chwili odpowie pan minister Neneman.

Proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Jarosław Neneman:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Kłamstwa nie zarzucałem, tylko że to pismo miało inny charakter.

Co do tego, że trzech ministrów się z tego tłumaczy i podają różne wersje... Tak naprawdę, jeśli mówimy o przypadku konkretnej firmy, to byli państwo łaskawi spytać, przepytować panią minister Królikowską, która jest osobą odpowiedzialną za kontrolę, dlatego ona tam występowała. A jak było pierwsze posiedzenie komisji w sprawie dezyderatu, to jeszcze nie byłem w ministerstwie, więc to dlatego. Jeśli mówimy o przepisach, to trzeba rozmawiać ze mną, a jeśli mówimy o kontroli, to trzeba rozmawiać z panią minister Królikowską.

Jeśli już pan poruszył sprawę konkretnej firmy – nie jest to może najlepszy moment czy najlepsze miejsce, żebyśmy mówili o sprawie pojedynczego podatnika – jeśli ta sprawa padła, to mówmy o tym konkretnym podatniku.

Oczywiście nie jest w naszym interesie – bo to nigdy nie jest w interesie ministra finansów – zlikwidowanie zakładu produkcyjnego czy też przymuszenie go do przeniesienia się gdzie indziej. Jeśli chodzi

o pismo, o którym państwo mówili, to jego cel był mniej więcej taki, żeby te przepisy w całej Polsce były tak samo interpretowane, tak samo rozumiane.

Było jeszcze pytanie dotyczące Ropczyc.

(Poseł Maria Zuba: Ropczyc i Odlewni Polskich.)

To są dwa najbardziej znane, nagłośnione przypadki. Jeśli te podmioty wystawiły... Wystawiły, bo gdyby nabyły, to w ogóle nie byłoby tej dyskusji. A więc: jeśli te podmioty udowodnią, że musiały wystawić akcje, przepraszam, opcje, po to, żeby nabyć opcje, żeby zabezpieczyć się przed ryzykiem kursowym, i to ryzyko kursowe – te opcje, które te przedsiębiorstwa nabyły w rezultacie tej transakcji – było adekwatne do ryzyka, na które przedsiębiorstwo było narażane, to nie będzie sprawy, tylko to trzeba w postępowaniu udowodnić. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

(Poseł Maria Zuba: Ale na podstawie art. 16.)

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Jarosław Neneman:**

Przepraszam, jeszcze art. 16, bo już wiem, o czym zapomniałem. Przepraszam bardzo, pozwolą państwu, że dokończę.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Jarosław Neneman:**

Właśnie przedstawiciele Ropczyc spotkali się z nami w Ministerstwie Finansów i spotkanie, które było długie, było poświęcone art. 16. Myśmy po tym spotkaniu powiedzieli: Macie rację, nie można wam kwestionować używania art. 16. Oni odpowiedzieli: Bardzo panu dziękujemy, my z art. 15, czyli z celowością wystawienia opcji, sobie poradzimy, bo w naszym przekonaniu nie ma żadnej wątpliwości, że musieliśmy to zrobić, bo nie było innej opcji, nie było innej możliwości. Jeśli tak będzie, nie ma żadnego kłopotu. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

Pani poseł Hrynkiewicz w trybie sprostowania? Co prawda to jest dyskusyjne, czy w tym punkcie tryb sprostowania obowiązuje, ale proszę bardzo, bo pani twierdzi, że pan minister coś pani zarzucił, tak?

Posel Józefa Hrynkiewicz:

Panie marszałku, pan minister zarzucił mi, że kłamię.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Pani poseł – 1 minuta.

Posel Józefa Hrynkiewicz:

Tak, proszę bardzo.

20 lutego minister finansów wydał pismo DD582 01.5.215, w którym dokonano kompletnej zmiany interpretacji w stosunku do tego, co było przedstawiane w dwóch komisjach, w dezzyderacie, w odpowiedzi na dezzyderat, podczas debaty sejmowej, a także w odpowiedzi na moją interpelację. I w ten sposób po prostu dalej niszczy się przedsiębiorców. To, takie działanie, panie marszałku, kiedy jeden czy drugi premier, czy następny kandydat mówi, że będzie życzliwy stosunek do przedsiębiorców, a niszczy się przedsiębiorców działających na najbiedniejszych terenach, naprawdę przechodzi ludzkie pojęcie. I tłumaczenie pana ministra, że nie było pana jeszcze wtedy w ministerstwie, mnie nie przekonuje, bo są wszystkie materiały sejmowe, wszystkie materiały ministerialne i, panie ministrze, jest ciągłość działania państwa, a także Ministerstwa Finansów. (*Dzwonek*) Dziękuję, panie marszałku.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

To jest tryb sprostowania, dziękuję bardzo.

Przechodzimy do kolejnego pytania, trzeciego.

Chyba że pan minister chce odpowiedzieć. Tak czy nie?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Jarosław Neneman:**

Nie ukrywam, że jeśli mógłbym...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo. Zgodnie z regulaminem Sejmu przedstawiciel rządu ma takie prawo w każdym momencie.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Jarosław Neneman:**

Panie marszałku, bardzo dziękuję.

Mam przed sobą stenogram z tego posiedzenia i proszę mi wierzyć, że to, co powiedzieliśmy, co ja po-

wiedziałem, na tym spotkaniu, to, co uzgodniliśmy z Ropczycami, jest zawarte w tym piśmie. Proszę spytać przedstawicieli Ropczyc, jakie mieli postulaty, o co im chodziło. Chodziło im o art. 16. Ustaliliśmy, że art. 16 w tym przypadku nie ma znaczenia, a jeśli chodzi o art. 15, czyli celowość wystawienia opcji, to powiedzieli: Z tym nie mamy kłopotów, mamy tutaj jedno, drugie, trzecie pismo, opinie profesora skądś tam i nie mamy kłopotu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do pytania trzeciego, które zgłosili państwo posłowie Jan Łopata, Mirosław Pawlak, Marek Gos, Henryk Smolarz, Genowefa Tokarska, Krystyna Ozga i Elżbieta Nawrocka z klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego, w sprawie uregulowań obrotu suszem tytoniowym. Pytanie zostało skierowane do ministra finansów.

Występuje pani Genowefa Tokarska, tak?

Proszę bardzo.

Posel Genowefa Tokarska:

Panie Ministrze! Moje pytanie dotyczy projektu ustawy z dnia 23 marca 2015 r. o zmianie ustawy o podatku akcyzowym oraz niektórych innych ustaw. Zgodnie z uzasadnieniem ministra finansów do tego projektu te zmiany mają na celu uproszczenie przepisów w zakresie podatku akcyzowego. Mają one przyczynić się do ułatwienia przedsiębiorcom wykonywania działalności gospodarczej związanej z obrotem wyrobami akcyzowymi, do ograniczenia obciążeń, zmniejszenia kosztów procedur administracyjnych, a tym samym – kosztów wykonywanej działalności. I właśnie my, posłowie, w ramach konsultacji tego projektu i w związku z potrzebą obniżenia kosztów działalności gospodarczej pytamy: Czy aby zapisy tego projektu, a w szczególności art. 65 ust. 3b i 9a, nie są zaprzeczeniem stawianych celów?

Projekt ustala wysokość zabezpieczenia generalnego składanego przez pośredniczące podmioty tytoniowe. Polski rynek tytoniowy został kilkanaście lat temu oddany koncernom światowym prawie w całości. Dzisiaj w Polsce działa jedynie niewielka grupa małych firm z polskim kapitałem, które zwracają uwagę, że propozycja dotycząca wysokości zabezpieczenia minimalnego na poziomie 2 mln zł, a maksymalnego – na poziomie 30 mln zł, to zwyczajny zamach na ich istnienie. I coś chyba w tym jest, panie ministrze, skoro w uzasadnieniu piszecie, cytując: Takie rozwiązanie zapobiegnie z jednej strony uzyskaniu uprawnienia do dokonywania skupu suszu tytoniowego przez niewielkie niewiarygodne podmioty, w przypadku których istnieje największe ryzyko nadużyć i powstania zaległości podatkowych, a z drugiej strony – nadmiernemu obciążeniu kosztami za-

Posel Genowefa Tokarska

bezpieczenia akcyzowego dużych wiarygodnych podmiotów. *(Dzwonek)* To się wydaje po prostu nieporozumieniem. Bardzo proszę o wyjaśnienie, panie ministrze.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Wiceminister finansów pan Jarosław Neneman odpowie na to pytanie i odniesie się do sprawy podniesionej przez panią poseł.

Proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Jarosław Neneman:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Bardzo się cieszę, że jeszcze ustawy w Sejmie nie ma, a już nad nią dyskutujemy, bo to dobrze wróży, to dobrze wróży też w tym sensie, że ta ustawa powinna dość szybko przejść procedury w Sejmie, bo akurat ta ustawa jest wyjątkowo korzystna dla przedsiębiorców. Mamy bardzo dużo głosów, przedsiębiorcy już się dopytują, kiedy ona będzie gotowa.

W tej ustawie wprowadzamy dużo różnych uproszczeń, ale w stosunku do pośredniczących podmiotów tytoniowych proponujemy pewne zaostrzenie przepisów, dlatego że wiemy, że w tym obszarze jest miejsce na spore nadużycia. Mogę państwu powiedzieć, że w tamtym roku przeprowadzono kontrolę w 260 spośród 350 podmiotów i aż w 95 wykryto nieprawidłowości. Stwierdzono choćby to, że fikcyjna sprzedaż suszu tytoniowego dotyczyła 983 t, a straty dla budżetu państwa wyniosły prawie pół miliarda złotych. Zatem są tam nieprawidłowości.

Pytała pani, pytali państwo o zabezpieczenia, o to, dlaczego one są takie duże. Z tego, co rozumiem, odnosiła się pani do tego projektu, który był zawieszony na stronie i został przekazany do konsultacji. Myśmy w tym czasie wsłuchali się w głosy, które dotarły do nas z rynku, i w tym projekcie, który światło dzienne ujrzy bodajże jutro, a jeśli nie, to na początku przyszłego tygodnia, poszliśmy w stronę tych małych, drobnych podmiotów, uczciwych podmiotów – chociaż to nie tak łatwo powiedzieć, kto jest uczciwy, a kto nie jest uczciwy – i zwiększyliśmy możliwości naczelnika urzędu skarbowego w zakresie obniżania poziomów zabezpieczeń. Została też wprowadzona możliwość zabezpieczenia ryczałtowego, które wyniesie 30% normalnego zabezpieczenia. Ono będzie skierowane do wiarygodnych podmiotów, do takich, które mają majątek, które mają historię i co do których szansa czy ryzyko pojawienia się nieprawidłowości nie jest w naszym przekonaniu duże.

Trzeba pamiętać o tym, że gdy uzdrowimy ten rynek, to skorzystają na tym wszyscy, oczywiście

skorzystają producenci, ale skorzysta też całe społeczeństwo, dlatego że – tak jak państwu mówiłem – na samych fikcyjnych transakcjach tylko w przypadku podmiotów pośredniczących państwo polskie straciło około pół miliarda złotych. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Pani poseł Tokarska po raz drugi chce zabrać głos.

Proszę bardzo.

Posel Genowefa Tokarska:

Dziękuję bardzo.

Panie ministrze, cieszę się, że jest tendencja, aby zmienić te zapisy, bo to jest działanie wysoce monopolistyczne, bym powiedziała, mówię o promowaniu tych dwóch i likwidacji małych, które sobie nie poradzą z opłaceniem tych zabezpieczeń.

Ja chciałabym zapytać jeszcze o taką sprawę. Rozumiem, że trzeba likwidować nieprawidłowości w zobowiązaniach podatkowych. Dotychczas sprawami kontraktacji i skupu zajmowały się Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz Agencja Rynku Rolnego. Czy nie prostszą sprawą byłoby przekierowanie tych kontroli czy nadzoru zwyczajnie do urzędów celnych, które przeprowadzałyby kontrole na koszt podmiotów prowadzących taką działalność? Wydaje się, że to byłoby zdecydowanie prostsze i nie rodziłoby takich dysproporcji między dużym a małym. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Ponownie głos zabierze minister Jarosław Neneman.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Jarosław Neneman:**

Panie Marszałku! Pani Poseł! Przejeżdżycyłem się, powiedziałem o urzędzie skarbowym, a to ma być oczywiście urząd celny. Wszystko przez to, że wczoraj zajmowałem się VAT-em i ten VAT mi w głowie został.

Oczywiście kontrolę powinni przeprowadzaćownicy, bo oni zajmują się akcyzą i mają doświadczenie. Ale do czego są potrzebne zabezpieczenia? Problem polega na tym, że na tym rynku oprócz firm uczciwych działają firmy nieuczciwe, po których nic nie zostaje, a gdy się okaże, że zniknęło kilka milionów z akcyzy, to już nic nie będziemy mieli. Po to są te zabezpieczenia. Tyle że – tak jak mówiłem – w odniesieniu do tych podmiotów, które mają dobrą historię, które mają majątek, które naprawdę trudnią się ob-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Jarosław Neneman**

rotem czy przetwórstwem, a nie tylko mają gdzieś wynajęte wirtualne biuro, naczelnik urzędu celnego może zastosować zabezpieczenie ryczałtowe, które wynosi 30% podstawowego. Myślę, że w przypadku firmy, która działa, nie będzie to kwota, która może jej uniemożliwić działanie. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do kolejnego pytania, do pytania zgłoszonego przez posła Ryszarda Zbrzyznego z Sojuszu Lewicy Demokratycznej w sprawie inwestycji górniczych w Polsce, skierowanego do prezesa Rady Ministrów.

Proszę bardzo.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ja chciałbym zapytać o kwestie związane z funkcjonowaniem ustawy o podatku od niektórych kopalin. Mijają 3 lata od uruchomienia tego podatku i mamy już żniwo w postaci pogarszającej się w dramatyczny sposób sytuacji rozwojowej, inwestycyjnej w polskim przemyśle miedziowym, nie mówiąc już o tym, że tych, którzy chcieliby zainwestować w polskie węglowodory, praktycznie w Polsce już nie ma. A więc efektem funkcjonowania tego podatku i myślę, że nietrafionych inwestycji zagranicznych, przeinwestowania za granicą, jest bardzo silny wzrost efektywnej stawki podatkowej, sięgającej nawet 80% w skali KGHM, spadek rentowności i tych realizowanych, i planowanych inwestycji, lawinowe zadłużanie spółki, na koniec roku to jest poziom EBITDA. Z planu strategicznego wynika, że rok 2015 zostanie zamknięty zadłużeniem powyżej dwukrotności EBITDA, a więc zysku operacyjnego wraz z amortyzacją.

Skalą tego dramatu jest treść strategii KGHM na lata 2015–2020 z perspektywą do roku 2040, bowiem z niej wynika, że KGHM nie zainwestuje w żadną robotę górniczą w Polsce, poza tymi, które są niezbędne, żeby w ogóle móc kontynuować wydobywanie, a jednocześnie w tym samym okresie wyprowadzi za granicę na inwestycje górnicze kilkanaście kolejnych miliardów złotych, łącznie to będzie ok. 30 mld zł na rozbudowę kopalń, na budowę kopalń, na tworzenie nowych miejsc pracy tam, za wielką wodą, na zapłacenie podatków, też tam, za wielką wodą. Tutaj jest już decyzja dramatyczna dla regionu Bolesławca: odstąpienie od planowanej inwestycji w postaci budowy kopalni miedzi pod Bolesławcem, która zatrudniałaby razem z otoczeniem ok. 7 tys. pracowników, a więc tyle miejsc pracy przybyłoby w Polsce (*Dzwo-*

nek) ze wszystkimi dodatkowymi pozytywnymi konsekwencjami dla regionu. Chciałbym zatem zapytać, panie ministrze, czy rząd widzi skalę dramatu, który się rozgrywa pod rządami tejże ustawy. Czy rząd zamierza ingerować w tę regulację i być może stworzyć możliwości inwestowania, jeśli chodzi o przedsięwzięcia górnicze, na nieco innych zasadach niż dzisiaj obowiązujące?

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Na pytanie pana posła odpowiadać będzie, z upoważnienia prezesa Rady Ministrów, pan Zdzisław Gawlik, wiceminister skarbu państwa.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Skarbu Państwa
Zdzisław Gawlik:**

Panie Marszałku! Szanowny Pośle! Myślę, że niepotrzebnie wyszedł tutaj pan minister Neneman, bo chociaż sporo kwestii, które pan podnosił w swoim wystąpieniu, jest adresowanych w zasadzie do ministra finansów, bo on jest gospodarzem ustawy o podatku od niektórych kopalin, to zgodnie z informacjami, jakie otrzymali przedstawiciele strony społecznej w radzie nadzorczej spółki, minister finansów i minister skarbu państwa wspólnie podjęli prace analityczne mające na celu próbę rewizji tego podatku, o którym pan wspominał i który w taki sposób dotyka KGHM. Nie podzielam jednak tej tragicznej wizji, którą pan przedstawił, że pod rządami tego podatku w KGHM tak źle się dzieje,

KGHM jest globalnym producentem metali na świecie, posiada w swoim portfelu dziewięć kopalni miedzi oraz cztery projekty inwestycyjne na trzech kontynentach. W 2013 r. spółka była ósmym producentem miedzi oraz trzecim producentem srebra na świecie. Posiada 40-letnie doświadczenie w branży wydobywczej oraz perspektywę kolejnych 40 lat wzrostu.

W dniu 26 stycznia tego roku została zatwierdzona wspomniana przez pana posła strategia KGHM na lata 2015–2020 z perspektywą do roku 2040. Strategia ta jest oparta na trzech głównych filarach: na rozwoju bazy zasobowej, rozwoju aktywów produkcyjnych i produkcji. Długookresowa wizja KGHM zakłada stałe osiągnięcie przewagi konkurencyjnej dzięki opracowaniu oraz przemysłowemu wdrożeniu nowych technologii zapewniających możliwość uzyskania przełomu technologicznego w branży. Podstawowym celem nowej perspektywy strategicznej na lata 2015–2020 jest osiągnięcie łącznie rocznych zdolności produkcyjnych na poziomie 1 mln ton miedzi oraz kontynuacja procesu stałej poprawy efektywności prowadzonej działalności wydobywczej.

Jeżeli chodzi o ową strategię i wspomniane wielkości, to ze strategii tej jednoznacznie wynika, że KGHM

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Zdzisław Gawlik

ma zamiar przeznaczyć na inwestycje kwotę 27 mld zł, z czego 55%, czyli 15 mld, to kwoty dedykowane, przeznaczone na inwestycje w Polsce. Mimo wątpliwości, które pan podnosi, chcę również zauważyć, że zakładany w tej strategii proces inwestycyjny KGHM jest największym projektem w ostatnich 60 latach, czyli przez czas istnienia spółki. Do roku 2020 planowane jest przeznaczenie wspomnianej przez pana kwoty na inwestycje, na rozwój posiadanych aktywów. Fundamentem rozwoju spółki jest rozwój aktywów posadowionych na terenie Rzeczypospolitej.

W ramach szerokiego planu inwestycyjnego na terenie Polski przewidziana są m.in. realizacja programu Głogów Głęboki-Przemysłowy. Jest to największy pod względem zasobów głębinowych projekt górniczy dotyczący miedzi w Europie. Celem tego projektu jest stworzenie warunków do zapewnienia utrzymania do roku 2020 rentownej produkcji górniczej na poziomie określonym w planie produkcji KGHM oraz po roku 2020 optymalizacja produkcji surowcowej dla zapewnienia rentowności spółki. Przypomnę tylko, że jest budowany etapami do roku 2020 nowy szyb górniczy. Będzie to najgłębszy z 31 szybów zagłębia miedziowego, o docelowej głębokości 1340 m i szerokości 7,5 m. W ramach tych kwot dedykowanych na terenie Rzeczypospolitej planowana jest rozbudowa obiektu unieszkodliwiania odpadów wydobywczych Żelazny Most. Podstawowym jego celem jest zapewnienie możliwości unieszkodliwiania odpadów wydobywczych powstających w ciągu technologicznym KGHM Polska Miedź do roku 2042.

Kolejnym etapem wysiłku inwestycyjnego planowanego w tym okresie jest realizacja programu modernizacji pirometalurgii. Jego głównym celem jest stworzenie zintegrowanej funkcjonalnie, efektywnej kosztowo, przyjaznej dla otoczenia struktury hutnictwa KGHM oraz technologii zapewniającej utrzymanie obecnej zdolności przerobowej koncentratów własnych i importowanych w perspektywie funkcjonowania na rynku producentów miedzi co najmniej przez najbliższych kilkadziesiąt lat.

Kolejne programy inwestycyjne w ramach kwot dedykowanych w ramach strategii 2015–2020 to programy inwestycyjne polskich spółek wchodzących w skład polskiej grupy kapitałowej. Przede wszystkim jest to Pebeka, Zanam, Nitroerg i Energetyka.

Kolejnym istotnym elementem wydatku inwestycyjnego na najbliższe lata jest realizacja największej kampanii eksploracyjnej w historii Polski w celu zabezpieczenia jednych z największych złóż miedzi na świecie. (*Dzwonek*) Prace prowadzone są stopniowo, z podziałem na poszczególne obszary regionu, poczynając od realizacji prac geofizycznych, poprzez prace wiertnicze, kończąc na dokumentacji dotyczącej poszczególnych złóż. Obszary te to między innymi: Radwanice-Gaworzyce, Retków-Ścinawa, Głogów, Konrad i Synklina Grodziecka, a także poszukiwanie

zasobów soli potasowej i soli kamiennych oraz rud miedzi w rejonie Puck. Oczywiście KGHM podejmuje szereg kolejnych inicjatyw związanych przede wszystkim z prowadzeniem działalności inwestycyjnej, wychodząc z założenia, że jest to największa szansa dla rozwoju KGHM i utrzymania wiodącego, istotnego znaczenia koncernu na świecie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Pan poseł Zbrzyzny ponownie.

Proszę bardzo.

Poseł Ryszard Zbrzyzny:

Sądzę, że pan minister albo nie ma wiedzy, albo zbagatelizował temat. Faktem jest, że gra dużymi liczbami robi wrażenie, mogę jednak powiedzieć, że w 5-leciu, na które opiewa ta strategia, KGHM wyda na inwestycje odtworzeniowe mniej, niż wynosi odpis amortyzacyjny. Taka jest skala problemu. Jeśli chodzi o rozwój i utrzymanie ruchu, to można mówić tylko o kontynuacji wcześniej rozpoczętych – przed 5 laty, 10 laty – inwestycji produkcyjnych. Staw osadowy jest niezbędny, żeby w ogóle można było cokolwiek robić w KGHM, a więc trzeba go skończyć. Budowę pieca zawiesinowego rozpoczęto 3–4 lata temu, trzeba go skończyć. No i szyb, jeśli chodzi o Głogów Głęboki, jest jeden. A więc nie ma żadnej nowej inwestycji i jest decyzja o zaniechaniu inwestycji w nową kopalnię pod Bolesławcem. Pytam zatem, czy rząd zamierza coś z tym fantem zrobić, bo jest właścicielem tejże firmy, ma nadzór właścicielski. Czy rząd zamierza stworzyć takie warunki, aby można było uruchomić tę kopalnię, bronią się bowiem wskaźniki rentowności sprzed wprowadzenia podatku, jeśli chodzi o podjęcie tej decyzji. (*Dzwonek*) Na koniec, jeśli jest tak dobrze, panie ministrze, to proszę powiedzieć, kto wypowiedział przed kilkudziesięcioma godzinami następujące słowa, cytując: Nie ma wątpliwości, że ważniejszy jest rozwój gospodarczy. No chyba że zgodzimy się z tym, że ważniejsze są krótkoterminowe, doraźne korzyści. Jeśli tak, to podnoszę ręce i się poddaję. Kto to powiedział? To dotyczy tego zagadnienia.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Pan poseł pyta ministra Gawlika, tak?

Poseł Ryszard Zbrzyzny:

Tak. Jeśli pan minister nie będzie w stanie odpowiedzieć, to za chwilę tę zagadkę rozwiązę.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo, pan minister Gawlik będzie łaskaw.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Skarbu Państwa
Zdzisław Gawlik:**

Panie Marszałku! Panie pośle, nie jestem wszytkowiedzącym i na pewno tego nie wiem. Nawet nie chcę zgadywać. Mógłbym się domyślać, ale nie chcę bawić się w zgaduj-zgadulę.

Panie pośle, pan znakomicie wie, że gdyby nie rozbudowa żelaznego mostu, który istnieje, to można by mówić, myślę, o końcu Zagłębia Miedziowego, a także produkcji. Nie można mówić tak, że to już było, i dlatego, że jest, nie można mówić, że żadne pieniądze nie są potrzebne, bo to już jest i dalej by istniało. Zasoby są takie, jakie są, i bez rozbudowy żelaznego mostu nie można mówić o funkcjonowaniu i dalszym rozwoju Zagłębia Miedziowego. Jeżeli pan wie, prowadzona jest największa kampania eksploracyjna w historii Polski w celu zabezpieczenia wydobycia zasobów miedzi. Myślę, że nikt nie prowadzi badań eksploracyjnych po to, żeby uprawiać sztukę dla sztuki. Robi się to po to, żeby korzystać z tych zasobów, które są w okolicach Dolnego Śląska, i korzystać z tych pokładów miedzi, które tam się znajdują.

Jeżeli chodzi o kwestię budowy kopalni miedzi pod Bolesławcem, to uprzejmie informuję, że obecnie w ramach projektu budowy kopalni pod Bolesławcem trwają prace eksploracyjne na obszarach koncesyjnych Synklina Grodziecka oraz Konrad. W ramach realizacji prac nakierowanych na rozpoznanie obszaru koncesyjnego Synklina Grodziecka znajdującego się w okolicach tzw. starego zagłębia miedziowego w pobliżu Bolesławca spółka w ostatnim okresie kontynuowała analizę wyników badań laboratoryjnych uzyskanych w trakcie prowadzenia prac wiertniczych.

W ramach prac projektowych w obszarze koncesyjnym Konrad, położonym w bezpośrednim sąsiedztwie obszaru koncesyjnego Synklina Grodziecka, obejmującego obszar górniczy starej kopalni Konrad, w I kwartale 2015 r. rozpoczęto wybór wykonawcy powierzchniowych badań geofizycznych. Prace na tym obszarze umożliwiają kompleksowe rozpoznanie w warunkach hydrogeologicznych dla projektu odwadniania złoża oraz określenia warunków geologiczno-górniczych pod przyszłą eksploatację górnictw. Planuje się wykonanie wspólnej dokumentacji geologicznej dla obszaru Konrad i obszaru Synklina Grodziecka.

W spółce nie zapadły jeszcze żadne decyzje wiążące ani na nie, ani na tak w sprawie realizacji lub braku realizacji inwestycji w okolicach Bolesławca. Kontynuowane są prace, które są ukierunkowane na to, żeby mogła być podjęta pozytywna decyzja inwestycyjna. Kluczowymi czynnikami wpływającymi na

rentowność i możliwość realizacji tego projektu będą między innymi pozyskane w wyniku prowadzonych badań wyniki dotyczące wielkości złoża, prognozowania ceny miedzi i srebra oraz kursu walutowego, warunków technicznych, w tym zwłaszcza warunków hydrogeologicznych, nakładów kapitałowych na projekt, uwarunkowań środowiskowych oraz kwestii podatkowych i prawnych. Projekt ten znajduje się na wczesnym etapie koncepcyjnym obejmującym prace eksploracyjne (*Dzwonek*), stąd dopiero uzyskanie odpowiedzi dotyczących wymienionych czynników pozwoli spółce zająć jednoznaczne stanowisko w przedmiocie dyskutowanej inwestycji. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Poseł Ryszard Zbrzyzny:

Panie marszałku, odpowiem na pytanie, bo zadaniem pytania, a pan minister nie rozszyfrował cytatu.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

To proszę odpowiedzieć.

Poseł Ryszard Zbrzyzny:

Kto może być osobą najbardziej zorientowaną w tych sprawach? Prezes Zarządu KGHM Polska Miedź SA Herbert Wirth. Tu jest nawet jego fotografia. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Mamy już informację.

Kolejne pytanie w sprawie postulatów pielęgniarek zadadzą państwo posłowie Jarosław Gowin, Andrzej Dąbrowski, Andrzej Dera, Patryk Jaki, Beata Kempa, Krzysztof Popiołek, Jacek Żalek i Tadeusz Woźniak. Pytanie skierowane jest do prezesa Rady Ministrów.

Pan poseł Tadeusz Woźniak zada pytanie.

Proszę.

Poseł Tadeusz Woźniak:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Zarząd Krajowy Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych podjął uchwałę w sprawie przygotowań do wszczęcia

Posel Tadeusz Woźniak

sporów zbiorowych w skali ogólnopolskiej w celu poprawy warunków pracy i płacy pielęgniarek i położnych. Pierwszym etapem planowanych działań protestacyjnych były liczne protesty w dniu 22 kwietnia 2015 r. W maju planowany jest strajk ostrzegawczy. Jeżeli chociaż część postulatów pielęgniarek i położnych wspieranych przez lekarzy nie zostanie spełniona, to może dojść do fali strajków, a może nawet do strajku generalnego jeszcze w bieżącym roku.

Głównym problemem sygnalizowanym przez pielęgniarki i położne jest wynagrodzenie. Niektóre pielęgniarki, zwłaszcza zatrudnione w mniejszych szpitalach, zarabiają jedynie ok. 1300 zł netto miesięcznie. Tak niskie wynagrodzenie pielęgniarek i położnych, redukcje zatrudnienia i często praca ponad siły uniemożliwiają ich godną egzystencję. Niezwykle niepokojące zjawisko, które sygnalizują pielęgniarki i położne, polega na masowym emigrowaniu młodych, dopiero co wykształconych kadr pielęgniarskich i lekarskich poza granice naszego kraju. Ten element oczywiście pozostaje nierozdzielnie związany z zasygnalizowanym wcześniej problemem niskiego wynagrodzenia, lecz składa się na niego również brak perspektyw rozwoju, awansu i zdobycia wyższego wynagrodzenia w przyszłości. W związku z już istniejącą i dalszą masową emigracją z kraju młodych pielęgniarek i położnych niezwykle istotną potrzebą stało się zwiększenie kadr w obu tych zawodach, niezbędne dla zapewnienia wykwalifikowanego personelu w szpitalach na terenie całej Polski. Zawód pielęgniarki i położnej, ale również lekarza wymaga odbiurokratyzowania, które doprowadza do absurdu konieczności spędzania dużej części dnia pracy przez przedstawicieli tych zawodów na wypełnianiu ogromnej liczby dokumentów, wykonywaniu zbędnych czynności administracyjnych.

W związku z tym pragniemy zadać pytania, prosząc o rzetelną odpowiedź: Czy, a jeżeli tak, to jakie, polski rząd podjął działania w celu poprawy wynagrodzenia pielęgniarek i położnych? (*Dzwonek*) Czy rząd rozpoczął jakiekolwiek działania w celu zaprzestania masowej emigracji poza granice Polski młodych pielęgniarek i położnych oraz lekarzy? Czy podjęte zostały jakiekolwiek kroki zmierzające do zwiększenia kadr pielęgniarskich, położniczych i lekarskich? Czy rząd opracowuje mechanizmy odbiurokratyzowania zawodów pielęgniarki, położnej oraz lekarza? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Na te pięć pytań odpowie wiceminister zdrowia pan Cezary Cieślukowski.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Cezary Cieślukowski:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo Posłowie! Bardzo dziękuję za to, że okazujecie państwo zainteresowanie problemami środowiska pielęgniarek i położnych. Jest to również przedmiot nieustannej troski resortu i mam nadzieję za chwilę przedstawić również skuteczne działania, które w przyszłości rozwiążą przedstawione problemy.

Może dwa zdania na temat sytuacji w sektorze. Otóż mamy w tej chwili zatrudnionych w sektorze pielęgniarek i położnych dokładnie 245 296 osób – jest to stan na 13 marca – w tym 219 526 pielęgniarek i 25 770 położnych. Ten stan praktycznie nie zmienia się od roku 2007. Sięgnąłem krótko do historii, w roku 2007 było to 244 500 osób, w 2013 r. – 241 000 osób, w 2014 r. – 243 000 osób. Zatem na chwilę obecną zatrudnienie jest stabilne.

Jeżeli chodzi o bezrobocie w tej grupie zawodowej, jest ono bardzo niskie, nie przekracza 6 tys. osób, jest to ok. 2,5% całej populacji. Gdzie tkwi problem? Zgadza się z tym, co powiedział pan poseł, bo rzeczywiście dzisiaj jeszcze mamy stabilną sytuację, natomiast struktura wiekowa tej grupy zawodowej wskazuje na to, że w czasie najbliższych 10 lat możemy spodziewać się odejścia z zawodu ok. 70 tys. osób. Tymczasem pomimo że kształcimy pielęgniarki i położne, przygotowujemy je do zawodu, tylko część, ok. 33%, osób wykształconych bezpośrednio po studiach podejmuje pracę w tym zawodzie. Oczywiście zasadniczą przyczyną jest to, że proponowane wynagrodzenia często wydają się pielęgniarkom zbyt niskie. Żeby opierać się na faktach, w oparciu o ankiety, które corocznie Ministerstwo Zdrowia przeprowadza w zakładach opieki zdrowotnej, podam dane dotyczące wynagrodzeń pielęgniarek. Otóż średnie wynagrodzenie brutto w jednym, pierwszym miejscu pracy, jest to badanie przeprowadzone na 637 jednostkach, które łącznie zatrudniają 132 tys. pielęgniarek, wynosiło w roku ubiegłym: pielęgniarki i położne specjalistki – 3696 zł, pielęgniarki i starsze pielęgniarki położne – 3314 zł, pozostałe pielęgniarki i położne, te, które wchodzi do zawodu, zaczynają pracę – 2971 zł. Oczywiście pielęgniarki w swoich postulatach często odnoszą się do średniego wynagrodzenia w gospodarce, które wynosi ponad 3900 zł. W tym kontekście wynagrodzenia we wszystkich grupach zawodowych są niższe, natomiast czy są znacznie niższe, czy są rażąco niższe, to jest to kwestia wspólnej oceny i wyciągnięcia wniosków. Można powiedzieć, że odpowiedzialność za kształtowanie wynagrodzeń w tej grupie zawodowej jest podzielona. Generalnie jedynym w tej chwili źródłem finansowania wynagrodzeń pielęgniarek są środki z Narodowego Funduszu Zdrowia, które w postaci kontraktów trafiają do zakładów opieki zdrowotnej. Sytuacja jest prosta, kiedy mówimy o wynagrodzeniach, które otrzymują chociażby pielęgniarki podstawowej opieki zdrowotnej, czyli o stawkach kapitaacyjnych, któ-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Cezary Cieślukowski**

re można regulować w zależności od możliwości funduszu, czy o stawkach za osobodzeń, czy za usługi pielęgniarki szkolnej. Dużo trudniejsza sytuacja jest wtedy, kiedy zaczynamy rozmawiać o tym, jak ma trafić dodatkowy strumień pieniędzy do pielęgniarek, które są zatrudnione w ramach ambulatoryjnej opieki specjalistycznej i na oddziałach szpitalnych. Rzeczywiście nie ma bezpośredniej drogi i każdy strumień pieniędzy, który byłby tam skierowany, jest niestety, stety czy niestety to też kwestia oceny, rozdysponowywany przez kierowników jednostek, po części przez organy prowadzące jednostki, które podejmują ostateczną decyzję, jaka część środków ze świadczeń gwarantowanych trafi do tej grupy zawodowej.

Resort podejmuje w tej chwili działania, które powinny skutecznie zapewnić dopływ dodatkowych środków dla tej grupy zawodowej. Wspominałem o stawkach kapitaacyjnych, a jak doskonale państwo wiecie, od dłuższego czasu przedmiotem negocjacji i oczekiwań środowiska jest to, żeby wpisać pielęgniarki do systemu poprzez wpisanie do tzw. koszyków gwarantowanych świadczeń leczniczych. W tej chwili prowadzimy negocjacje, przygotowane są rozwiązania, które, po pierwsze, definiują wykształcenie i przygotowanie specjalistyczne pielęgniarki, po drugie, określają wskaźniki, jakimi powinniśmy się kierować, dopisując do danego koszyka, do danego oddziału ilość czy, powiedzmy, równoważnik etatowy pielęgniarek. To będzie przedmiotem negocjacji w najbliższych dniach i tygodniach, ponieważ takie wspólne uzgodnienie z pielęgniarkami podjęliśmy.

Nie zgodzę się ze stwierdzeniem, że skala emigracji pielęgniarek jest masowa. Otóż właśnie sam byłem nawet tu zaskoczony, bo od niedawna zajmuję się tym problemem, i chcę powiedzieć, że od maja 2004 r. do 31 grudnia 2014 r. ogółem izby pielęgniarskie wydały 18 024 zaświadczenia na potrzeby uznawania kwalifikacji zawodowych w Unii Europejskiej. Ale to jeszcze niewiele znaczy, bo można wziąć zaświadczenie i nie wiadomo, co z nim dalej. Natomiast w praktyce ze statystyk unijnych wynika, że w krajach Unii Europejskiej polskie pielęgniarki zwróciły się o decyzję w sprawie uznania kwalifikacji w 4719 przypadkach, z czego uznano 3608. Tak że w stosunku do populacji pielęgniarek zatrudnionych w systemie jest to jedynie około 1,5%. Natomiast nie wykluczam, że ta liczba może rosnąć. *(Dzwonek)*

Jeżeli chodzi o poziom kształcenia przygotowującego nasze pielęgniarki i lekarzy, mamy tutaj bardzo duże powody do satysfakcji. Jeżeli będzie okazja, z przyjemnością też podzielę się tymi informacjami.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Może pan minister pozostanie, bo pan poseł Woźniak dodatkowe pytanie chciałby zadać.

Tak?

Poseł Tadeusz Woźniak:

Tak. Bardzo dziękuję, panie marszałku.

Nie jest to oczywiście pełna odpowiedź na zadane pytania, ale dziękuję za informacje, którymi pan minister był łaskaw z nami się podzielić. Natomiast pragnę jeszcze w tych parudziesięciu sekundach, jakie mi pozostały, zwrócić uwagę na fakt, że średni wiek pielęgniarki w Polsce to 49 lat. Ogólnopolski Związek Pielęgniarek i Położnych twierdzi, że jest znacznie więcej pielęgniarek powyżej 65. roku życia niż do 30. roku życia, a więc tutaj proces kształcenia, proces wchodzenia na rynek usług pielęgniarskich jest niezwykle istotny. I chciałbym jeszcze właśnie dopytać, co państwo jesteście w stanie zrobić, jakie są tutaj możliwości działania resortu, ale także nas wszystkich, w odniesieniu do kadr pielęgniarskich, z którymi praktycznie każdy z nas się styka, choćby kiedy się rodzi, a też w przypadku chorób, w tym chorób wieku podeszłego, mamy z tymi osobami do czynienia. *(Dzwonek)* Są to przy tym osoby, które, o czym już wspominałem, często zostają same na przykład na oddziale i nie są w stanie przewrócić pacjenta z boku na bok, bo są słabe fizycznie i nie mają nikogo do pomocy. Zainteresowanie tym zawodem niestety spada.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę, minister Cieślukowski odpowiada.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Cezary Cieślukowski:**

Dziękuję bardzo, panie pośle. Krótko o dwóch narzędziach, które będą w najbliższym okresie zastosowane w praktyce. Pierwsze związane jest z podnoszeniem kwalifikacji w zupełnie innym systemie niż dotychczas. Powiem, że jako państwo polskie przeznaczaliśmy prawie 200 mln zł na tzw. kształcenie pomostowe i podyplomowe w mijającym okresie, natomiast w nowym okresie programowania chcemy ok. 300 mln zł przeznaczyć na tzw. kształcenie przeddyplomowe, które de facto odniósłbym i porównał do czegoś w rodzaju studiów zamawianych, czyli skierowane do grupy młodych ludzi, którzy zamierzają podjąć studia w zakresie pielęgniarstwa i kontynuować później pracę zawodową w pielęgniarstwie. Będzie tu też element przywiązania ich do zawodu poprzez zapewnienie stypendiów w okresie studiów, poprzez związanie z przyszłym zakładem pracy w systemie staży, wizyt studyjnych, praktyk, poprzez również, taki model jest rozważany, zaproponowanie pielęgniarkom w przyszłości czegoś w rodzaju rezydentury, jeśli pracując w nowym zakładzie pracy, zechcą specjalizować się w specjalizacjach rzadkich i potrzebnych w niektórych dziedzinach.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Cezary Cieślukowski**

Równolegle od 2007 r. resort przygotowywał założenia dotyczące takiego zawodu, jak opiekun medyczny. Dzisiaj można powiedzieć, że w ciągu ostatnich sześciu lat wykształciło się w Polsce na poziomie zawodowym, czyli szkół zawodowych i szkół policealnych, ok. 20 tys. osób. Połowa z nich zdała egzaminy państwowe i ponad 2500 opiekunów medycznych pracuje już w naszych placówkach ochrony zdrowia. Jest to znakomite narzędzie i pozytywnie oceniane przez pielęgniarki, ponieważ przy zachowaniu ścisłego rozdzielenia kompetencji między obydwoma zawodami pielęgniarki, wykonując swoje kompetencje medyczne nawet w mniejszej liczbie, będą mogły posiłkować się w tzw. pracy z pacjentem właśnie tymi osobami, opiekunami medycznymi. Wydaje się, że w chwili obecnej są to narzędzia czy instrumenty, które pozwolą nam przynajmniej częściowo sytuację poprawić.

Jeżeli chodzi o program studiów przeddyplomowych, zamierzamy nim objąć w ciągu najbliższych sześciu lat 10 625 osób. Oczywiście jeżeli środki finansowe – bo będzie to forma konkursu kierowana do szkół kształcących pielęgniarki – i wyniki konkursu pozwolą na oszczędności, ta liczba powinna być jeszcze większa. Myślę, że jest to doskonały sprawdzian tego, czy można w takim systemie, w jakim kształcimy lekarzy, również w przypadku braku pielęgniarek na rynku spróbować związać je ściślej z miejscem pracy w długoletniej perspektywie.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do pytania zgłoszonego przez panie Ewę Kołodziej i Katarzynę Stachowicz z klubu Platforma Obywatelska w sprawie naruszeń prawa i etyki zawodowej w odniesieniu do pracy komorników.

Pani Ewa Kołodziej zabiera głos?

Proszę bardzo.

Posel Ewa Kołodziej:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! W ostatnich tygodniach na fali doniesień medialnych wywołanej ujawnieniem bulwersującego pokrzywdzenia rolnika spod Mławy przez asesora komorniczego do opinii publicznej w naszym kraju docierają kolejne informacje o przypadkach rażących naruszeń prawa i etyki zawodowej w trakcie czynności prowadzonych przez komorników oraz o osobach poszkodowanych na skutek nierzetelnych działań organów egzekucyjnych. Zjawisko to skłania do pochylenia się nad źródłami problemu oraz do poszukiwania możliwie skutecznego remedium.

Za przekonujące należy uznać spostrzeżenie, iż poprawa sytuacji w tej dziedzinie nie może nastąpić bez rewizji systemu nadzoru nad komornikami. Aktualnie nadzór ten realizuje się w istocie na czterech niezależnych płaszczyznach. Poza tzw. nadzorem judykacyjnym, sprawowanym przez niezawisłe sądy w zakresie prawidłowości proceduralnej dokonywanych czynności egzekucyjnych, komornicy podlegają nadzorowi o charakterze administracyjnym, pełnionemu przez prezesa sądu rejonowego, przy którym działa komornik. Ponadto funkcję kontrolną o charakterze wewnętrznym (korporacyjnym) sprawuje Krajowa Rada Komornicza. Istotny pozostaje fakt, iż w narzędzie nadzorcze nad działalnością komorników wyposażony został również minister sprawiedliwości, któremu ustawodawca powierzył nadzór zwierzchni nad działalnością komorników i samorządu komorniczego. Nadzór ten jednakże, z oczywistych względów, nie może ingerować w materię zastrzeżoną dla sądów.

W związku z powyższym zwracam się do pana ministra z prośbą o wyjaśnienie, jak w praktyce realizowany jest nadzór ministerialny nad komornikami i samorządem komorniczym, zwłaszcza w aspekcie ilości postępowań nadzorczych względem komorników prowadzonych na przestrzeni ostatnich lat, ich charakterystyki oraz podejmowanych na ich podstawie decyzji. Dziękuję pięknie za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

Na te pytania pani poseł odpowie wiceminister sprawiedliwości pan Jerzy Kozdroń.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Jerzy Kozdroń:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Jak pani poseł słusznie zauważyła, nadzór nad działalnością komorników jest realizowany w trzech sferach podstawowych, czyli nadzór judykacyjny, administracyjny i samorządowy. Najistotniejszy w działalności nadzorczej, jeśli chodzi o komorników, jest nadzór judykacyjny. Sprowadza się on w istocie do tego, że sprawowany jest nadzór nad czynnościami komorniczymi w zakresie prowadzenia postępowania egzekucyjnego, czyli sprawdza się naruszenie wymogów procesowych przez komornika w zakresie egzekucji. Tutaj podstawową formą kontroli są skargi na czynności komornika i zasadność skarg wniesionych na czynności komornika, ponieważ mamy tam jeszcze takie instrumenty, że sąd może z urzędu sprawować nadzór judykacyjny, mamy również zarzuty do sądu na plan podziału sumy wyegzekwowanej, mamy również nadzór sądu nad licytacją nieruchomości, w istocie rzeczy licytacja nieruchomości prowadzona jest pod nadzorem sądu.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń

Jeśli chodzi o rozpatrywanie skarg na czynności komorników, to w 2014 r. mieliśmy 79 tys. skarg na te czynności. Sądy, rozpatrując te skargi, w 12% je uwzględniły. Te uwzględnione skargi – i rodzaj tych skarg – wskazują częstokroć na popełnione uchybienia ze strony komorników i one są podstawą wszczynania postępowań dyscyplinarnych wobec komorników. Przy czym chciałbym tutaj uzupełnić. Pani poseł bardzo pięknie to wszystko powiedziała, wymieniła wszystko, ten nadzór administracyjny prezesów sądów, ale chciałbym powiedzieć, że poza nadzorem administracyjnym prezesów sądów, przy których działają komornicy, również minister sprawiedliwości sprawuje zwierzchni nadzór. Ten zwierzchni nadzór jest dwojaki. Zwierzchni nadzór jest sprawowany przez ministra sprawiedliwości poprzez prezesa sądu okręgowego i poprzez sędziów wizytatorów. Ten nadzór administracyjny w istocie rzeczy polega na tym, że my nie badamy naruszenia prawa w zakresie procedury wykonywanych czynności komorniczych. My badamy inny aspekt – sprawności, szybkości postępowania, przewlekłości postępowania egzekucyjnego, rzetelności, etyczności zachowania komornika. W zakresie nadzoru administracyjnego badamy również biurowość, jak i rachunkowość kancelarii komorniczych. Dlatego minister sprawiedliwości może poprzez osoby upoważnione – tak jak zresztą prezes sądu też może poprzez osoby upoważnione – wykonywać ten nadzór.

Nadzór w naszej ocenie jest sprawowany prawidłowo. Owszem, zdarzają się głośnie sprawy. To tak jak z przestępstwami, proszę państwa. Zdarzają się głośnie przestępstwa, głośnie afery. Jest tylko problem, czy państwo jest w stanie zareagować odpowiednio, szybko i realnie. Po tych sprawach związanych z nieprawidłowościami, z uchybieniem zasadom etycznym, z rażącym naruszeniem prawa, państwo zareagowało szybko. Minister sprawiedliwości wszczął postępowania dyscyplinarne, zawiesił asesora, który dokonał tej nieszczęsnej egzekucji ciągnika osoby trzeciej, która w ogóle nie była dłużnikiem. Również w innych głośnych sprawach – wiemy o tych głośnych, o których w mediach może nie ma publikacji – mamy wszczęte postępowania dyscyplinarne i zawieszone zostały osoby w pełnieniu swoich obowiązków. Ponieważ wpłynęły wnioski ze strony ministra sprawiedliwości o wydalenie z zawodu komorniczego, w związku z tym automatycznie zawiesiliśmy te osoby w czynnościach komorniczych.

Chciałbym zwrócić państwu uwagę na jedną rzecz. O ile w 2000 r. mieliśmy ok. 900 tys. spraw skierowanych do egzekucji komorniczej, to w samym 2014 r. tych spraw już zostało skierowanych 5600 tys., czyli mamy lawinowy przyrost ilości spraw egzekucyjnych. Wiąże się to z taką oto sytuacją, że stosunki prawne i stosunki gospodarcze coraz bardziej się rozwijają, zwiększyła się ilość, dostępność kancelarii

komorniczych, jak również jest jeszcze jedna sprawa, o której trzeba powiedzieć: ilość wyroków, które sądy załatwiają, jest z roku na rok coraz większa. W 2014 r. do sądów wpłynęło ponad 16 mln spraw. Z tych 16 mln spraw ponad 5 mln zostało skierowanych do egzekucji.

W związku z tym zwiększyliśmy liczbę komorników o ponad 100%. Dzisiaj mamy (*Dzwonek*) już 1200 osób, kancelarii komorniczych, ale żeby opanować ten wpływ i zapewnić sprawność postępowania...

Panie marszałku, czy pan pozwoli, że będę kontynuował?

(*Głos z sali*: Nie.)

...potrzeba większej liczby komorników. Większa liczba komorników daje nam też pewną gwarancję, że będziemy w stanie bardziej panować nad prowadzonymi egzekucjami.

Jak się wchodzi do kancelarii hurtownika – ja to tak nazywam – który ma kilkadziesiąt tysięcy spraw, mamy na przykład jednego, który dostał 560 tys. spraw w roku, to trudno jest, że tak powiem, dokładnie go skontrolować. Przeciętny komornik ma do 2 tys. spraw rocznie. Zwróćcie państwo uwagę, jakie są różnice.

Dlatego w międzyczasie ten Sejm w tej kadencji uchwalił szereg usprawniających ustaw, przede wszystkim w zakresie likwidacji hurtowni komorniczych. Ten Sejm nie tak dawno to uchwalił. Wprowadziliśmy zapisy ograniczające możliwość przyjmowania pewnej liczby spraw przez komorników, ponieważ komornik, poza tym, że prowadzi działalność na własny rachunek, przede wszystkim jest funkcjonariuszem publicznym i jako funkcjonariusz publiczny musi się wywiązywać ze swoich obowiązków, zaś za jego działalność odpowiada niejako państwo. Dlatego też chodzi o to, żeby wykonywał czynności egzekucyjne w granicach prawa i zgodnie z prawem.

Proszę państwa, chciałbym tylko podać takie dane statystyczne. O ile w 2010 r. w związku z wnioskami dyscyplinarnymi wobec komorników było ok. 30 spraw, o tyle w 2014 r. tych spraw było 79. Oczywiście najwięcej wniosków dyscyplinarnych złożył minister sprawiedliwości, który w ramach swojego nadzoru zwierzchniego nad działalnością komorników poprzez prezesów sądów jest w stanie na bieżąco sprawdzać, czy pojawiają się jakieś nieprawidłowości.

Nie dość tego, do ministerstwa przychodzą skargi ze strony dłużników. Każda skarga jest wnikliwie, dokładnie sprawdzana na podstawie akt komorniczych za pośrednictwem prezesów sądów i sędziów wizytatorów. Nie dość tego, zauważam też pozytywną reakcję ze strony prezesów sądów rejonowych. Prezesi sądów rejonowych w początkowym okresie kierowali śladowe ilości wniosków, a przecież oni sprawują nadzór administracyjny nad komornikami, są tam, gdzie najczęściej występują przypadki uchybień i zaniedbań, gdzie jest sygnalizacja ze strony sądów rozpatrujących skargi na czynności komornika. Nie mieliśmy ze strony prezesów sądów rejonowych wniosków o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego. Obecnie z roku na rok znacząco rośnie

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń

liczba wniosków składanych przez prezesów sądów rejonowych.

Również prezesi sądów okręgowych i sądów apelacyjnych składają takie wnioski. Może się wydawać, że za mało wniosków mamy ze strony sędziów wizytatorów i komorników wizytatorów, ponieważ już organy samorządu komorniczego z roku na rok kierują tych wniosków coraz więcej, podczas gdy w minionych latach były to śladowe ilości. I tak w 2014 r. Rada Izby Komorniczej, czyli ta regionalna, pośrednia instytucja, skierowała 16 wniosków dyscyplinarnych, zaś Krajowa Rada Komornicza pięć. Dla przykładu powiem państwu, że w 2010 r. Rada Izby Komorniczej złożyła jeden wniosek, a Krajowa Rada Komornicza dwa. Tak że z roku na rok...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie ministrze, może by pan dokończył, odpowiadając na dodatkowe pytanie.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń:

Uzupełniające, dobrze.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Bo pani poseł Stachowicz chciałaby zadać dodatkowe pytanie.

Pani poseł Katarzyna Stachowicz.
Proszę.

Posel Katarzyna Stachowicz:

Panie ministrze, proszę o przedstawienie koncepcji, która ma na celu maksymalizację skuteczności nadzoru nad komornikami oraz ograniczenie patologicznych zjawisk na etapie wykonywania wyroków sądowych.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo, pan minister Kozdroń.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń:

Tak jak to wynika z tego, co wydawałoby się, że w sposób dosyć jasny i klarowny państwu przedsta-

wilem, uważamy, że trzy rodzaje nadzoru, bo jest jeszcze nadzór samorządowy, organów samorządu komorniczego, są wystarczające. Nie widzimy tutaj potrzeby przemodelowania całego systemu nadzoru nad komornikami, natomiast wychodzimy z założenia, że potrzebne są zmiany w zakresie ustawy o komornikach i egzekucji.

W tej chwili Ministerstwo Sprawiedliwości wydało pozytywną opinię na temat poselskiego projektu, który usprawnia postępowanie dyscyplinarne wobec komorników, ponieważ często bywało tak, że postępowania dyscyplinarne, tak jak w przypadku adwokatów i radców prawnych, toczyły się latami i trudno było je zakończyć. W tym zakresie chcemy to zmienić i chcemy usprawnić te postępowania dyscyplinarne na wzór postępowań wobec adwokatów i radców prawnych.

Druga rzecz, chcemy zwiększyć surowość wymierzanych kar dyscyplinarnych. Są kary pieniężne. Poza karą nagany, upomnienia za najłagodniejsze delikty dyscyplinarne mamy karę dyscyplinarną pieniężną. Chcemy ją podnieść do poziomu trzydziestokrotności średniego wynagrodzenia.

Minister sprawiedliwości w sposób pryncypialny występuje dzisiaj w wielu sprawach o wydalenie z zawodu komorniczego. Mamy takie sytuacje. Mamy takich komorników, którzy nie powinni być komornikami, którzy się do tego zawodu po prostu nie nadają. Oni mogą być windykatorami w firmach prywatnych, ale nigdy komornikami. Jeszcze raz podkreślam, że komornik to nie tylko biznesmen, to nie tylko prowadzący działalność gospodarczą, ale przede wszystkim funkcjonariusz publiczny. To wynika z ustawy o komornikach sądowych.

Problem dotyczący hurtowni komorniczych, o których wcześniej mówiłem, już załatwiliśmy. Jeżeli chodzi o kolejną sprawę, usprawniliśmy sposób wydalania tych ludzi z zawodu komorniczego. Do tej pory w ustawie było tak, że gdy sąd dyscyplinarny rozpatrzył odwołanie i utrzymał w mocy orzeczenie o wydaleniu komornika z zawodu komorniczego, minister sprawiedliwości podejmował decyzję o tym, że przestaje on z określonym dniem pełnić funkcje komornicze, czyli odwoływał go jeszcze decyzją administracyjną, na którą przysługiwało zaskarżenie do sądu administracyjnego, i to trwało. Zmieniliśmy tę ustawę. Chodzi o jedną z nowelizacji, która została już w Sejmie przyjęta. Orzeczenie sądu dyscyplinarnego o wydaleniu z zawodu jest skuteczne i nie musi być opatrywane jakąkolwiek decyzją administracyjną ministra czy sądu. *(Dzwonek)* To wszystko. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do następnego pytania, które zostało zgłoszone przez państwa posłów Michała Jacha,

Wicemarszałek Marek Kuchciński

Gabrielę Masłowską i Jana Warzechę z Prawa i Sprawiedliwości, w sprawie przetargu na śmigłowce dla polskich Sił Zbrojnych.

Głos ma poseł Michał Jach.

Poseł Michał Jach:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Modernizacja techniczna Sił Zbrojnych to sprawa fundamentalna dla bezpieczeństwa państwa w kontekście wyposażenia naszej armii, a także rozwoju polskiej gospodarki. Dzięki uwzględnieniu interesu polskiego przemysłu zbrojeniowego przy zamówieniach na potrzeby Sił Zbrojnych powinien on pozyskać nowoczesne technologie niezbędne do zapewnienia w przyszłości dostaw nowoczesnego sprzętu i serwisowania go podczas eksploatacji. To jest najlepsza metoda wydatkowania pieniędzy polskich podatników na obronę narodową. W podobny zresztą sposób wypowiadał się sam pan minister w maju 2014 r., cytuję: Zależy nam na tym, aby udział polskiej zbrojeniówki w realizacji planów modernizacyjnych był jak największy. Musi być ona zdolna nie tylko produkować, ale przede wszystkim zapewnić wsparcie dla utrzymania tego sprzętu w gotowości przez cały okres użytkowania. Dzięki temu zwiększymy nie tylko potencjał Sił Zbrojnych, ale także polskiego przemysłu.

Niestety niejasności i brak rzetelnych informacji odnośnie do decyzji Ministerstwa Obrony Narodowej sprzed dwóch dni dotyczących wyboru dostawcy śmigłowca wielozadaniowego pozwalają wątpić w prawdziwość pańskiego ubiegłorocznego oświadczenia. W Polsce mamy dwa przedsiębiorstwa, które produkują bardzo dobre śmigłowce, które są użytkowane przez najnowocześniejsze wyposażone armie świata. Są to PZL-Świdnik SA oraz PZL Mielec sp. z o.o. Wydaje się oczywiste, że to pomiędzy nimi powinien rozstrzygnąć się przetarg dla naszych wojsk. Niestety dwa dni temu pan prezydent ogłosił decyzję o wyborze śmigłowca Caracal francuskiej firmy Airbus Helicopters. Jest to niewątpliwie uderzenie w dwie bardzo ważne na mapie polskiej gospodarki firmy. W dniu wczorajszym premier Jerzy Buzek tak ocenił decyzję dotyczącą przetargu na śmigłowiec wielozadaniowy dla polskiej armii: Decyzja MON w sprawie śmigłowców jest szokująca. Nie wyobrażam sobie, żeby Francja, USA czy jakikolwiek inny kraj, który produkuje na swoim terenie dwa niezłe śmigłowce, które kupuje cały świat, zdecydowały się na zakup innych maszyn. *(Dzwonek)*

Panie ministrze, proszę o wyczerpującą informację, jeżeli chodzi o argumenty za wyborem francuskiego śmigłowca H225 Caracal.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Na pytanie w tej sprawie odpowie wiceminister obrony narodowej pan Czesław Mroczek.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Obrony Narodowej
Czesław Mroczek:**

Panie Marszałku! Panie Pośle! Szanowni Państwo! Moja deklaracja z ubiegłego roku, jeżeli chodzi o udział przemysłu w realizacji dużych programów modernizacyjnych, pozostaje jak najbardziej w mocy. Jeżeli pan mówi o niejasnościach wokół tego postępowania, przetargu dotyczącego pozyskania śmigłowców, a jednocześnie zaczyna pan swoją wypowiedź od złożenia deklaracji, że przetarg powinny wygrać dwie firmy, to rzeczywiście bardziej jasno tej sprawy nie mógł pan postawić. Jeżeli chcemy przeprowadzać duże postępowania zgodnie z przepisami prawa, jeżeli chcemy funkcjonować w demokratycznym państwie prawa, to musimy trzymać się procedur. Te procedury w postępowaniu dotyczącym śmigłowców były opisane.

W dniu 29 marca 2012 r. ogłoszono rozpoczęcie postępowania w trybie przetargowym na dostawę 26 śmigłowców. Następnie we wrześniu 2012 r. zwiększono liczbę śmigłowców do 70. Tak oceniono potrzeby polskich Sił Zbrojnych. Z uwagi na podstawowy interes dotyczący bezpieczeństwa państwa postępowanie wyłączone jest ze stosowania przepisów Prawa zamówień publicznych. Powołujemy się tutaj na art. 346 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Postępowanie prowadzi komisja wyznaczona rozkazem szefa Inspektoratu Uzbrojenia. Z Inspektoratu Uzbrojenia jest 11 osób, w tym 3 radców prawnych, a z Inspektoratu Sił Powietrznych Dowództwa Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych – 2 osoby. Prace komisji wspiera ponad 30 ekspertów z różnych instytucji MON. W procesie wyboru dostawcy MON kieruje się w pierwszej kolejności spełnieniem przez wykonawców wymagań formalnych, a następnie kryteriami oceny oferty, które są określone w zaproszeniu do złożenia ofert. Podstawowym kryterium jest cena. Jeżeli chodzi o kryterium ceny, można było uzyskać 50 punktów. W przypadku parametrów technicznych można było uzyskać 30 punktów, a kosztów użytkowania – 20 punktów. W dniu 30 grudnia ub.r. złożono trzy oferty. Jak państwo wiecie, oferty złożyły firmy Sikorsky, PZL-Świdnik i Airbus. Dwie firmy, o czym szeroko informowaliśmy wczoraj, nie spełniły wszystkich wymagań formalnych. Mianowicie firma PZL-Świdnik nie dotrzymała terminu dostaw. Nasz termin był określony na rok 2017, firma PLZ-Świdnik podała jako termin dostawy 2019 r. Jeżeli chodzi o firmę Sikorsky, to ta firma z kolei przedstawiła nam śmigłowiec nieuzbrojony, który nie odpowiadał naszym potrzebom. W związku

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Czesław Mroczek

z tym mieliśmy wybór albo to postępowanie unieważnić, albo dokonać wyboru oferty, która spełniała wszystkie wymagania. Dokonaliśmy wyboru tej oferty, która spełniała wymagania. Firma Airbus przedstawi do testów śmigłowiec Caracal. Jeżeli przejdzie on postępowanie testowe, podpiszemy umowę. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Pytanie dodatkowe zadają, dzieląc się czasem, pani poseł Gabriela Masłowska i pan poseł Jan Warzecha.

Proszę.

Posel Gabriela Masłowska:

W jakim czasie poszczególni oferenci gwarantowali dostarczenie pierwszych egzemplarzy i w jakim czasie gwarantowali realizację całego kontraktu? Prezesi obu odrzuconych firm będących oferentami stwierdzają, że w ich ofertach były podane terminy dostarczenia pierwszych egzemplarzy w wymaganym terminie. Czy może pan przedstawić nam te oferty w celu weryfikacji tych różnic, jeśli chodzi o twierdzenia MON i oferentów w tej kwestii? Czy rekomendacja komisji przetargowej jest zgodna z ostateczną decyzją MON? Czy możemy zapoznać się z rekomendacją komisji przetargowej? Czy w warunkach przetargu był zapisany wymóg, że każda oferta ma spełnić 100% warunków przetargu i czy oferta Airbusa wypełnia je w 100%? Jaka jest cena jednostkowa śmigłowca w poszczególnych ofertach? Bardzo proszę poza odpowiedzią, jaką uzyskamy dzisiaj, o odpowiedź na piśmie.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Pan poseł Jan Warzecha, ma pan 10 sekund.

Posel Jan Warzecha:

Proszę również o odpowiedź, jaki jest harmonogram przetargu, kiedy przewidywane jest podpisanie umowy na dostawę śmigłowców? Z pańskiego wystąpienia wynika, że w całym postępowaniu przetargowym kluczowym zagadnieniem było przestrzeganie procedur. (*Dzwonek*) Czy dla MON przy podejmowaniu decyzji o wyborze oferenta ważniejszą kwestią jest przestrzeganie procedur, czy pozyskanie najlepszego sprzętu wojskowego dla Sił Zbrojnych wraz z najlepszą ofertą dla polskiego przemysłu zbrojenio-

wego? Prosiłbym jeszcze o odpowiedź, pewnie nie otrzymam odpowiedzi twierdzącej, czy na wybór oferty miały wpływ jakieś inne, niemerytoryczne, może polityczne uwarunkowania? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma minister Czesław Mroczek.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Czesław Mroczek:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Tak jak mówiłem wczoraj podczas posiedzenia komisji, dla polskich Sił Zbrojnych pozyskujemy bardzo dobry śmigłowiec. Dwie oferty nie spełniały wymagań i nie mogły być uwzględnione. Skandalem byłoby, gdybyśmy uwzględnili oferty, które nie spełniały wymagań. Jeżeli chodzi o niespełnianie wymagań, to przed chwilą to określiłem. Każdy, kto będzie kontrolował to postępowanie, kto będzie kontrolował dokumentację w tej sprawie, stwierdzi to samo. Bo ta dokumentacja nie może być zmieniona. Dwie oferty nie spełniały wymagań, opisałem, w jakim zakresie. Pani poseł, jeszcze raz mogę powiedzieć: w przypadku Sikorsky'ego – termin dostawy, a w przypadku Świdnika – brak uzbrojenia śmigłowca. Nie możemy ich przyjąć, jak powiedziałam, bo byłoby to rażące naruszenie prawa. Mówiłem wczoraj podczas posiedzenia komisji, że nie ja odpowiadam za złożenie oferty, tylko zarządy tych firm nie dopełniły wymagań formalnych. Nie chodzi o parametry śmigłowca, tylko o wymagania formalne, które powinny być spełnione. W przypadku...

(*Posel Gabriela Masłowska: A kiedy?*)

Mówiłem wyraźnie, że ogłosiliśmy, iż śmigłowiec jest nam potrzebny w roku 2017 i pierwsze dostawy muszą się rozpocząć w roku 2017. Gdyby pani kupowała prywatnie jakąkolwiek rzecz i powiedziała, że jest pani ta rzecz potrzebna w danym roku, to w tym roku powinna być dostarczona. Taki jest wymóg i takie postępowanie. Jeszcze raz chcę wyraźnie powiedzieć, że jeżeli chcielibyście państwo zmienić te oferty, żeby mogły być ocenione, to musielibyście się cofnąć do grudnia ubiegłego roku...

(*Posel Gabriela Masłowska: Musimy to sprawdzić.*)

...bo wtedy minął termin złożenia ofert. Termin ten upłynął 30 grudnia. Jeżeli chcielibyście państwo, żeby te dwie firmy dalej brały udział w postępowaniu, to tylko w ten sposób można byłoby to zmienić. Dziś te oferty nie podlegają żadnym uzupełnieniom, nie mogą być zmieniane. Minister obrony narodowej miał tylko taki wybór, jak powiedziałem: albo unieważnić postępowanie, albo wybrać ofertę, która spełnia wszystkie wymagania.

(*Posel Gabriela Masłowska: 100%?*)

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Czesław Mroczek

Tak, spełnia wszystkie wymagania. Tak jak mówię, proszę państwa, pan poseł Jach, rozpoczynając swoją wypowiedź, przedstawił państwa pogląd na sprawę. On jest jasny. Zresztą wczoraj, słuchając państwa wypowiedzi na posiedzeniu Komisji Obrony Narodowej, już ten pogląd usłyszałem. Chcielibyście podzielić to zamówienie między dwie firmy: Świdnik i Mielec, a wojsko niech się cieszy, że w ogóle cokolwiek dostanie, tak? I wtedy wszystko będzie OK. Nie ma zgody na takie OK. Są procedury, które muszą być spełnione.

To postępowanie będzie przedmiotem wielu kontroli zewnętrznych organów kontrolnych i państwa polskiego, i Komisji Europejskiej. (*Dzwonek*) To postępowanie się obroni...

(*Posel Gabriela Masłowska*: Nie obroni się.)

...bo ono jest prowadzone w sposób jasny. Jeżeli chcielibyście najpierw zdecydować, kto wygra, a później przeprowadzać przetarg, zrobić dokumentację przetargową, to na takie działanie zgody nie będzie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Posel Gabriela Masłowska*: Skandal, panie ministrze. Procedury są ważniejsze, tak?)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

(*Posel Michał Jach*: Panie marszałku, ad vocem, jeśli można, dwa słowa, bo moje nazwisko było...)

Nie, panie pośle, nie dwa słowa, może pan...

(*Posel Michał Jach*: Dziękuję.)

...sprostowanie.

(*Posel Michał Jach*: Sprostowanie, tak.)

Ale czy źle przytoczono pańską wypowiedź?

(*Posel Michał Jach*: Tak.)

Posel Michał Jach:

Przytoczono, panie marszałku, dziękuję.

Panie ministrze, pan stwierdził, że ja uważam, że należy to podzielić, i że to jest zdanie tylko moje i moich kolegów. Chcę przypomnieć to, co już wcześniej, na samym początku, w pierwszym moim pytaniu zacytowałem. Chodzi o wypowiedź pana premiera Jerzego Buzka, który również tak uważa, myśli tak jak ja i moi koledzy. Tak że to nie jest odoosobnione, to nie jest tylko zdanie opozycji, to nie jest zdanie złośliwe, panie ministrze. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

(*Posel Gabriela Masłowska*: Panie marszałku, czy możemy prosić o odpowiedź na nasze pytania na piśmie?)

Panie ministrze, jest prośba państwa posłów, żeby pan pisemnie odpowiedział na te pytania.

(*Posel Gabriela Masłowska*: To są bardzo konkretne pytania.)

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Czesław Mroczek*: Czy pan marszałek pozwoli na jeszcze jedno zdanie?)

Proszę bardzo, jeszcze pan minister Czesław Mroczek chce odpowiedzieć.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Czesław Mroczek:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Wczoraj była kilkugodzinna debata na posiedzeniu Komisji Obrony Narodowej...

(*Posel Waldemar Andzel*: Tylko dwie godziny...)

OK, dwie godziny trwała debata na ten temat. Mówimy cały czas o jednej prostej kwestii. Dwóch oferentów nie spełniło wszystkich wymagań formalnych. Obojętnie, jak długo będziecie chcieli państwo na ten temat dyskutować, nic nie zmieni tych ofert. One zostały złożone 30 grudnia poprzedniego roku i nie mogą zostać zmienione. Nikt nie może zmienić wymagań. Jeżeli chcecie, żebyśmy żyli w państwie prawa, którego fundamentem jest jasność i czytelność procedur związanych z zamówieniami publicznymi, to tak musi być. Jeśli chcecie te fundamenty państwa polskiego podważać, naruszać, jeśli chcecie najpierw przedstawiać firmom zamówienie, a dopiero później robić dokumentację przetargową, to takie jest wasze państwo, ale to nie jest demokratyczne państwo prawa, to nie jest Polska, w której chcemy żyć. Jasno o tym powiedział dzisiaj pan poseł Jach, otwierając tę debatę. Ten przetarg byłby dobry i byłibyście zadowoleni, gdyby te dwie firmy dostały to zamówienie. To jest cała wasza polityka, ona nie może być zrealizowana na gruncie przepisów prawa. Nie ma sensu dalej dyskutować.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Jest prośba, panie ministrze, żeby pan odpowiedział pisemnie na tę część pytań, na które pan jednoznacznie nie odpowiedział.

Zamykamy to pytanie.

Przechodzimy do pytania następnego, zgłoszonego przez panów posłów Ryszarda Zawadzkiego i Jarosława Pięte. Pytanie dotyczy samorządu gospodarczego.

Pan poseł Zawadzki jako pierwszy.

Proszę.

Posel Ryszard Zawadzki:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Samorząd gospodarczy reprezentuje środowisko

Posel Ryszard Zawadzki

przedsiębiorców, podejmuje działania na rzecz rozwoju przedsiębiorczości, w konsekwencji wspiera rozwój gospodarczy kraju. Jest ogniwem łączącym przedsiębiorców i władzę publiczną niezbędnym do prawidłowego rozwoju gospodarki. Od dawna toczyły się dyskusje nad celowością utworzenia takiego samorządu gospodarczego, który poza reprezentacją interesów należących do niego podmiotów wykonywałby odpowiednie do charakteru tego samorządu zadania publiczne, jednak kolejne projekty ustaw o samorządzie gospodarczym przedkładane Sejmowi, począwszy od Sejmu kontraktowego, wzbudzały i wzbudzają wiele kontrowersji. W dobie gospodarki rynkowej szczególnego znaczenia nabiera tzw. miękka infrastruktura otoczenia biznesu, której istotnym elementem jest samorząd gospodarczy jako podmiot niezależny wobec organów administracji rządowej i samorządu terytorialnego. Samorząd gospodarczy jest niewątpliwie potrzebny polskim przedsiębiorcom, nie tylko na rynku krajowym, ale również w bezpośrednich relacjach biznesowych z przedsiębiorcami z innych państw Unii Europejskiej.

Chodzi zatem o kwestie zasadnicze i odpowiedź na pytanie o potrzebę istnienia i kształt samorządu gospodarczego w Polsce. Odpowiedzi wymaga również pytanie o tworzenie struktur tego samorządu, rodzaj oraz zakres zadań i kompetencji, obligatoryjność lub fakultatywność zrzeszania się podmiotów gospodarczych w organizacjach tworzących samorząd gospodarczy. Otoczenie biznesowe uległo bardzo szerokim zmianom, a więc oczekiwania poszczególnych przedsiębiorców również.

W związku z powyższym chciałbym zapytać, czy obecnie w ministerstwie trwają prace nad przepisami prawnymi związanymi z tworzeniem i funkcjonowaniem samorządów gospodarczych oraz jakie jest stanowisko ministerstwa w sprawie potrzeby dostosowania przepisów prawa w tym zakresie do oczekiwań środowiska gospodarczych. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

Na pytanie pana posła odpowie wiceminister gospodarki pan Mariusz Haładyj.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Mariusz Haładyj:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Jeżeli chodzi o pytanie, jakie jest stanowisko ministra gospodarki, to oczywiście ministrowi gospodarki zależy na silnym samorządzie. Od dłuższego czasu kolejni ministrowie gospodarki popierają ideę konsolidowania środowiska przedsiębiorców czy też powołania, stwo-

rzenia silnego i sprawnego samorządu. Natomiast z drugiej strony musimy też mieć na uwadze fakt, że mówimy tutaj o przepisach, których beneficjentami mają być przedsiębiorcy. Korzyści dla samej administracji są dość oczywiste i jeżeli mówimy o rozwiązaniach prawnych, które mają pomagać ich adresatom, to moim zdaniem powinny być one wprowadzane w konsultacji z tymi środowiskami. Żeby spotkały się one z akceptacją i dobrze zafunkcjonowały, muszą uzyskać także akceptację danego środowiska.

Jeśli panowie posłowie pozwolą, zilustruję krótkim przykładem kwestię wsparcia pewnych rozwiązań. Pracuję teraz na przykład nad ustawą wspierającą mediacje i wśród krajów, w których mediacje mają najbardziej powszechny charakter, są kraje, w których mediacje są obligatoryjne, czyli zanim pójdziesz do sądu, musisz spotkać się z mediatorem. Mimo że wszelkie statystyki pokazują, że ta forma przymusu jest najskuteczniejsza i przynosi korzyści samym przedsiębiorcom, to ponieważ nie ma u nas, wśród przedsiębiorców, akceptacji dla tak silnego przymusu, nie wprowadzamy tego rozwiązania, mimo że jest ono dla przedsiębiorców korzystne. W związku z tym tutaj również moim zdaniem trzeba w ten sposób na to patrzeć. Niestety wśród samych przedsiębiorców, wśród samych organizacji, nie ma jednolitego stanowiska i wszystkie dotychczasowe inicjatywy spotykały się z negatywną reakcją większości przedsiębiorców, szczególnie małych, którzy obawiają się zwiększenia kosztów funkcjonowania, chociażby przez zwiększenie składek. Wśród organizacji tego jednolitego stanowiska nie ma. Natomiast pracujemy jednocześnie jako ministerstwo nad wzmacnianiem, takim krok po kroku, organizacji i wciąganiem ich, jeśli mogę tak nieładnie powiedzieć, we współpracę. Ze swojej działki powiem, że mamy np. stale funkcjonujący zespół do spraw deregulacji gospodarczych, gdzie są organizacje przedsiębiorców, i pracujemy nad konkretnymi rozwiązaniami, nad konkretnymi problemami. Włączyliśmy organizacje przedsiębiorców w prowadzenie centrów arbitrażu i mediacji, żeby nie robiła tego administracja. W czwartej ustawie deregulacyjnej, którą Sejm uchwalił w ubiegłym roku, wprowadziliśmy możliwość wydawania świadectw niepreferencyjnych Krajowej Izby Gospodarczej w eksporcie. W ustawie Prawo działalności gospodarczej, nad którą w tej chwili procedujemy w ramach rządu, też zwiększamy możliwości działania organizacji i przedsiębiorców, zarówno w sferze reprezentowania tych przedsiębiorców, jak i powierzania im zadań publicznych w poszczególnych projektach. W związku z tym tworzymy rozwiązania i aktywności, które mają wzmocnić rolę przedsiębiorców, ale tu jest zadanie, myślę, samych organizacji, żeby faktycznym wykonywaniem tej działalności przekonywały samych przedsiębiorców do samej idei samorządu, że to się tym przedsiębiorcom również opłaca. Wydaje mi się, że największy problem w tej chwili jest taki, że tej akceptacji wśród przedsiębiorców, takiej większościowej przynajmniej, nie ma. Żeby tworzyć

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Mariusz Haładyj

sztynne rozwiązania prawne obligujące do członkostwa w samorządzie, ta akceptacja moim zdaniem jest jednak warunkiem koniecznym, a dyskusje w ramach wszelkich inicjatyw, które do tej pory były przedkładane, w zasadzie poza ten pierwszy próg nie wyszły.

Czy w ogóle iść w kierunku samorządu? Jeżeli taką wolę większości byśmy rzeczywiście widzieli, to minister gospodarki oczywiście podejmie wtedy konkretną inicjatywę. Mamy też rozwiązania zagraniczne, które badamy na zasadzie prawnoporównawczej. Taką szczegółową dyskusję wtedy bardzo chętnie byśmy rozpoczęli, ale już na temat konkretnych zagadnień. Tak jak mówię, pierwszym warunkiem jest w ogóle przekroczenie tego magicznego progu, jakim jest akceptacja środowiska, żeby w to rozwiązanie wchodzić. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Pan poseł Jarosław Pięta zada pytanie dodatkowe, tak?

(Poseł Jarosław Pięta: Tak jest.)

Proszę.

Poseł Jarosław Pięta:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! W trakcie licznych spotkań z grupami przedsiębiorstw wszyscy – podkreślam: wszyscy – byli za stworzeniem samorządu gospodarczego. Mówił pan o braku porozumienia, a ja znam projekt przedstawiony przez BCC, Krajową Izbę Gospodarczą, Polską Radę Biznesu, Związek Rzemiosła Polskiego i inne organizacje pracodawców. Stąd też rodzi się pytanie, czy Ministerstwo Gospodarki chce, czy nie chce, aby powstała tego typu ustawa o samorządzie gospodarczym. Czy w opinii Ministerstwa Gospodarki w ogóle taki samorząd jest potrzebny? To jest następne pytanie. Ale jeśli tak, jeśli państwo wyrażicie pozytywną opinię, to jaki model, czy obligatoryjna przynależność, czy fakultatywna? Co ze składkami, o których pan już wcześniej mówił? Przywołam model niemiecki, gdzie jest rozważany VAT. Mówię o tym, dlatego że w wielu korporacjach są różne rozwiązania. Czy Ministerstwo Gospodarki chce, aby taka ustawa powstała? *(Dzwonek)* Ponieważ takie projekty są, a organizacje te chciałyby, aby taka ustawa powstała. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Ponownie minister Mariusz Haładyj.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Mariusz Haładyj:

Panie Marszałku! Panowie Posłowie! Wymienił pan organizacje, które podpisały się pod tym projektem, ale jeśli weźmiemy pod uwagę chociażby skład Komisji Trójstronnej, to dokładnie w połowie przebiega podział organizacji na te, które podpisały tę inicjatywę, i na te, której jej nie podpisały. Trudno więc mówić o tym, że jest powszechna akceptacja. Kiedy spotykam się z przedsiębiorcami w poszczególnych miastach, bo odbywam takie cykliczne spotkania, rozmawiając na temat barier prawnych, to zawsze ten temat się pojawia, sam go zawsze wywołuję. Głosy są różne, zazwyczaj przedstawiciele organizacji popierają ideę, a przedsiębiorcy nie zawsze. My w Ministerstwie Gospodarki nie czujemy takiej powszechnej akceptacji dla tego rozwiązania, stąd jakby jest trudność. Nie chcemy jako rząd w sposób sztywny narzucić tego bardzo szczegółowego rozwiązania. Jeżeli mówimy, że beneficjentami mają być przedsiębiorcy i organizacje, to wydaje się, że w taki arbitralny sposób trudno jest narzucić rozwiązanie, które później spotkałoby się z akceptacją i było praktycznie wdrażane w pozytywny sposób. W sytuacji, którą mamy dzisiaj, możemy raczej spowodować skłócenie tego środowiska, tego się obawiam.

Natomiast co do samej idei, Ministerstwu Gospodarki w sposób oczywisty na tym zależy. Patrząc na to od strony takiej zupełnie pragmatycznej, można zauważyć, że jeśli pracujemy nad przepisami prawa, to oczywiście łatwiej byłoby rozmawiać z jedną organizacją, której opinię można by traktować jako jednolite stanowisko przedsiębiorców. Z pragmatycznego punktu widzenia byłoby nam łatwiej, natomiast jeżeli mówimy o rozwiązaniach, których beneficjentami mają być dani adresaci, to trudno jest wprowadzać takie rozwiązania wbrew nim. Wszelkie inicjatywy, które były do tej pory, spotykały się jednak z dużym sprzeciwem pojedynczych przedsiębiorców, szczególnie tych najmniejszych, którzy obawiali się wzrostu kosztów, i my tej akceptacji nie czuliśmy, nie widzieliśmy.

Jeżeli chodzi o poszczególne kwestie, to wydaje mi się, że jak najbardziej trzeba w przebieg tej dyskusji wejść, ale dopiero po przejściu pierwszego progu. Czyli kiedy w środowisku będzie akceptacja przynajmniej większościowa, nie mówię, że stuprocentowa, tego się nigdy nie uzyska, wtedy będzie można rozmawiać na tematy szczegółowe. W Europie są różne modele. Mamy różne rozwiązania szczegółowe. Jesteśmy do dyspozycji. Bardzo chętnie w to wejdziemy, ale nie chcielibyśmy, żeby ministerstwo narzucało przedsiębiorcom ramy prawne w sposób arbitralny, mówiąc *(Dzwonek)*, że to jest dla ich dobra. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Przechodzimy do pytania zgłoszonego przez państwa posłów Stanisława Szweda, Elżbietę Rafalską i Beatę Mazurek dotyczącego sytuacji ludzi młodych. Pytanie skierowane jest do prezesa Rady Ministrów.

Głos ma poseł Stanisław Szwed.

Posel Stanisław Szwed:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Od wielu lat utrzymuje się wysokie bezrobocie, na przestrzeni ostatnich lat na poziomie 12% i więcej. Prawie 2 mln osób jest bez pracy, w tym długotrwałych bezrobotnych, czyli powyżej 12 miesięcy, jest ponad 1,1 mln. Bezrobocie wśród ludzi młodych, czyli do 30. roku życia, wynosi ponad 32%. Ponad 600 tys. młodych ludzi jest bez pracy. Płace są niskie. Osoby są zatrudniane przez agencje pracy tymczasowej. Stosuje się umowy cywilnoprawne, tzw. śmieciówki, i najniższe wynagrodzenie. Praca na czarno – szacuje się, że w ubiegłym roku po części lub wyłącznie na czarno pracowało do 40% ludzi. Dzisiaj płaca minimalna wynosi niespełna 1300 zł netto. Brak perspektyw na własne mieszkanie. Poszerzająca się skala ubóstwa i biedy – szacuje się, że w Polsce 6,5 mln ludzi żyje w biedzie, a 2,8 mln w skrajnym ubóstwie, czyli poniżej progu egzystencji. I wreszcie utrzymująca się wysoka skala emigracji zarobkowej. To wszystko powoduje, że sytuacja ludzi młodych jest dramatyczna. Trudno się więc dziwić, że prawie 2,5 mln Polaków wyjechało z Polski i znaczna ich część nie zamierza powrócić do kraju, bo nie widzą oni szans na godne życie. Większość z tych, którzy opuścili nasz kraj, to ludzie młodzi. Tam zakładają oni rodziny, tam się rodzą polskie dzieci. Tylko w ciągu ostatnich pięciu lat w Wielkiej Brytanii urodziło się ponad 150 tys. polskich dzieci. Z ostatnich badań Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości przeprowadzonych wśród młodzieży szkół średnich, zawodowych i liceów wynika, że ponad 30% z nich deklaruje wyjazd za granicę po skończeniu szkoły, np. w zawodach budowlanych ten odsetek wynosi prawie 50%. To pokazuje, że młodzież nie widzi perspektyw we własnym kraju i już myśli o wyjeździe.

Dlatego kieruję do pana ministra następujące pytania. Co zrobił rząd, aby zatrzymać emigrację naszych rodaków, oraz jakie podjął działania, aby zachęcić Polaków do powrotu, o czym zapewniał w swoim exposé ówczesny premier Donald Tusk? Jakie działania podjął rząd, aby skutecznie wyeliminować (*Dzwonek*) patologię dotyczącą zatrudniania? Dlaczego rząd jest przeciwny obywatelskiemu projektowi dotyczącemu płacy minimalnej, który zakłada doprowadzenie płacy minimalnej do poziomu 50% przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej? Co zrobił rząd, aby ograniczyć narastający poziom biedy i ubóstwa wśród polskich rodzin? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Z upoważnienia prezesa Rady Ministrów na pytanie pana posła odpowiadać będzie wiceminister pracy i polityki społecznej Jacek Męcina.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jacek Męcina:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dziękuję za to pytanie, bo ono podkreśla rolę i znaczenie polityk publicznych, które wspierają rozwiązywanie jednego z najważniejszych problemów w kontekście polityki społecznej i polityki gospodarczej, czyli pełnego wykorzystania kapitału ludzkiego, zwłaszcza młodych ludzi. Chciałbym podkreślić, że stała poprawa sytuacji gospodarczej, w tym poprawa sytuacji na rynku pracy, w sposób radykalny zmienia także sposób postrzegania bezrobocia wśród osób młodych. Otóż na koniec 2014 r., czyli rok do roku, bezrobocie wśród osób młodych zmniejszyło się o prawie 25%. Spadło ono z 401 tys. na początku 2014 r. do 302 tys. na koniec 2014 r. Skala poprawy jest znaczna. Taka dynamika jest zachowana także od początku 2015 r. Co najważniejsze, widać, że te wskaźniki także poprawiają się w skali europejskiej. Przypomnę ostatnie badania Eurostatu. Bezrobocie w Polsce już należy do grupy najniższych poziomów bezrobocia – 7,8% – a bezrobocie wśród osób młodych zmniejszyło się najbardziej dynamicznie w Unii Europejskiej. Jesteśmy drugim krajem w Unii, w którym o prawie 5% zmniejszyło się bezrobocie wśród osób młodych i jest ono, uwaga, poniżej średniej europejskiej. To bardzo ważne, ponieważ nie tak dawno temu, 10 lat temu, w momencie akcesji, w momencie wstępowania Polski do Unii Europejskiej bezrobocie w Polsce wśród osób młodych szacowano na 40%. A więc poprawa, która następuje, pokazuje, że umiemy wykorzystać koniunkturę gospodarczą i, co najważniejsze, podejmujemy cały szereg działań, które mają skutecznie pomagać młodym ludziom powrócić na rynek pracy.

Otóż byliśmy krajem, który jako pierwszy w ramach europejskiego programu gwarancji dla młodych opracował oryginalny, bo wieloaspektowy, program planu wdrażania gwarancji dla ludzi młodych w Polsce. To cztery duże filary. Oprócz publicznych służb zatrudnienia, Ochotniczych Hufców Pracy, Banku Gospodarstwa Krajowego, z którym uruchomiliśmy specjalny program najniższej oprocentowanych pożyczek na rozwój przedsiębiorczości w Polsce, uruchamiamy także programy regionalne, które z pomocy marszałków województwa, wojewódzkich urzędów pracy będą wspierać działania podejmowane przez publiczne służby zatrudnienia. Idea gwarancji zawiera w sobie standard, w ramach którego zagwarantujemy każdemu młodym człowiekowi, że w przy-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jacek Męcina

padku braku pracy, szkolenia czy innej oferty w ciągu 4 miesięcy uzyskać wsparcie. Chcę powiedzieć, że Polska była jednym z niewielu krajów, które zdecydowały się zainwestować w te gwarancje spore środki. Prawie 1700 mln przeznaczyliśmy na młodych. To pozwala nam powiedzieć, że ten standard udało nam się zrealizować w 60%, choć są oczywiście województwa, w których jest mniejsze bezrobocie wśród młodych, w których ten standard jest lepszy, np. w podlaskim prawie 91% młodych ludzi otrzymało to wsparcie.

Co ważne, pierwsze sygnały – jak państwo posłowie doskonale wiecie – wiązały się z wdrażaniem od połowy 2014 r. reformy instytucjonalnej rynku pracy, radykalnej zmiany funkcjonowania urzędów pracy, nowych instrumentów, które zadziałały. W ciągu 6 miesięcy funkcjonowania ustawy uruchomiono ponad 20 tys. nowych instrumentów dla młodych. Okazało się, że bon stażowy czy bon zatrudnieniowy jako promesa zapłaty, którą młody człowiek dostaje do ręki, jest świetnym rozwiązaniem, sposobem na jego aktywność. Mało tego, unikamy tu błędu pośrednictwa, który mógł się zdarzyć, gdy pracownik urzędu pracy kierował osobą bezrobotną na określone stanowisko pracy lub na staż, ale nie było to wymarzone miejsce. W związku z tym bardzo często dochodziło do porzucenia pracy bądź do nieprzedłużania tej umowy. Dziś jest zapewniona znacznie większa efektywność dzięki temu, że pracodawca spotyka się bezpośrednio z młodym człowiekiem, który otrzymuje z urzędu taką promesę zapłaty.

Także od początku roku obserwujemy program pożyczkowy. Tutaj pierwsza dobra wiadomość. Okazało się, że w ciągu zaledwie kilku miesięcy funkcjonowania programu pożyczkowego, który po raz pierwszy skierowaliśmy nie tylko do absolwentów, ale też do studentów ostatnich lat, wszystkie środki, które uruchomiliśmy przez BGK, zostały zakontraktowane, o czym chcę z przyjemnością poinformować. Ponad tysiąc biznesów w kilka miesięcy, każdy biznes innowacyjny. Wielokrotnie rozmawiałem z tymi młodymi ludźmi, którzy zdecydowali się na ten biznes. A chcę podkreślić, że po raz pierwszy nie tylko wspieramy samozatrudnienie (*Dzwonek*), ale dajemy też możliwość stworzenia pierwszego miejsca pracy. Te biznesy to bardzo często pomysł na to, aby młodzi ludzie nie wyjeżdżali za granicę, ale zostali w kraju.

Bardzo ważnym elementem są także działania na rzecz jakości pracy. Ustawa o ozusowaniu zbiegów umów-zleceń, w tej chwili procedowana ustawa ograniczająca stosowanie umów na czas określony to realne działania na rzecz poprawy jakości pracy.

Chcę powiedzieć, że migracja jest oczywiście postrzegana w kategoriach problemu. Wszyscy widzimy to zjawisko. Rozpoczęła się z momentem akcesji Polski do Unii Europejskiej. Najnowsze badania pokazują, że o wyjeździe za granicę nie decyduje brak

pracy, ale przede wszystkim wynagrodzenia. Dlatego działania, które musimy podjąć – przy tym musimy także nadrobić lukę cywilizacyjną – muszą sprawić, że wynagrodzenia będą porównywalne. Doskonale wiemy, że nie załatwimy tego z dnia na dzień, tak jak nie udało się tego załatwić od początku akcesji. Potrzeba pokory i wspólnej pracy na rzecz tego, aby jakość pracy w Polsce się poprawiała. My staramy się na rzecz tego działać.

Partnerstwa zawierane przez młodych ludzi, których włączamy w ramach gwarancji dla młodych w konsultacje dotyczące tych programów, pokazują, że oddziaływanie na środowisko młodych i angażowanie młodych ludzi w popularyzację tych programów także przynosi efekty. Dzięki temu coraz popularniejsze są programy wspierania przedsiębiorczości, a także programy aktywizacji dla młodzieży.

Chcę też podkreślić, że pierwsze efekty przynosi także odważna decyzja o wydłużeniu urlopów macierzyńskich i rodzicielskich, bo zmienia się statystyka demograficzna. Po raz pierwszy można powiedzieć, że Główny Urząd Statystyczny się pomylił, oczywiście w cudzysłowie, po prostu okazało się, że o 20 tys. zwiększyła się dzietność. Zatem widać wyraźnie, że są pierwsze efekty tych działań. Jestem przekonany, że poprawa koniunktury i wzrost gospodarczy także będą sprzyjać poprawie sytuacji młodych. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie ministrze, niech pan poczeka, bo jeszcze pani poseł Rafalska przedstawi pytanie dodatkowe. Proszę.

Poseł Elżbieta Rafalska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Jeżeli jest tak dobrze, to dlaczego tak chętnie, a nawet coraz chętniej Polacy wyjeżdżają. Oni wyjeżdżają w celu poszukiwania pracy, z powodów zarobkowych. Najnowsze badania wykazują, że co piąty aktywny lub potencjalny uczestnik polskiego rynku pracy rozważa możliwość wyjazdu w celu zarobkowym w perspektywie najbliższych 12 miesięcy. Aż 75% osób mających taki plan to osoby poniżej 35. roku życia. Główne kierunki to Niemcy, Wielka Brytania i Holandia. Wśród badanych poniżej 35. roku życia aż 63% myśli o pracy w innym kraju, 29% to studenci. 78% zainteresowanych uważa, że w innym kraju będą zarabiali lepiej niż w Polsce. To jest główna przyczyna wyjazdu. Zatem mówienie o tym, że nastąpiła radykalna zmiana sposobu postrzegania (*Dzwonek*) bezrobocia w Polsce, to jest też trochę mijanie się z prawdą, bo państwo w swoich statystykach nie uwzględnia narażającej emigracji.

Proszę pamiętać, że w 2004 r. przeciętny roczny dochód Polaków, wyrażony w cenach stałych i przy

Posel Elżbieta Rafalska

uwzględnieniu kursu wymiany dolara z 2013 r., wynosił ok. 12 tys. dolarów, a 10 lat później – 13,6 tys., czyli tylko o 1,6 tys. więcej. Oznacza to, że przez ostatnią dekadę płace praktycznie stały w miejscu. Na Węgrzech w tym czasie wzrosły o 3 tys., w Czechach – ponad 4, Estonii – 6, a w Szwecji – o 10 tys. dolarów. Jeżeli zarobki w Polsce będą się tak kształtowały, a minimalne wynagrodzenie będzie tak odległe od chociażby 50% przeciętnego wynagrodzenia – a państwo w dodatku ciągle utrzymuje anachroniczny, dyskryminacyjny zapis art. 6 ust. 2, że w pierwszym roku zatrudnienia można nawet płacić Polakom 80%...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Pani poseł, proszę kończyć zadawanie pytania.

Posel Elżbieta Rafalska:

...to ta emigracja zarobkowa ludzi młodych będzie ciągle narastała. Czy w tym zakresie resort zamierza podejmować jakieś radykalne działania? Bo statystyką mówiącą o tym, jak radykalnie zmienia nam się ta sytuacja...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Pani poseł, dziękuję bardzo. Pytanie zostało zadane. Proszę, odpowiada pan minister Męcina.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Jacek Męcina:**

Bardzo dziękuję za tę sympatię, bo to jest wyraz zaufania, tyle pytań. Postaram się odpowiedzieć jak najrzetelniej i też bardzo konkretnie. Otóż chcę powiedzieć, że w ramach gwarancji dla młodych planujemy, że tak jak w ciągu ostatnich 7 lat uruchomiliśmy ponad 10 mld środków dla młodych, to w najbliższej perspektywie, do roku 2020, tych środków przewidzianych w ramach gwarancji z Funduszu Pracy będzie 10 mld, plus ok. 8 mld ze środków inicjatywy...
(*Posel Anna Zalewska:* To komisja...)

Fundusz Pracy – 10 mld, a 8 mld to środki europejskie. Jesteśmy w Unii Europejskiej i decydujemy wspólnie.

Chcę też podkreślić, że proces migracji jest, proszę państwa, bardzo ważnym problemem, ale ten proces nie zaczął się teraz i to nie narasta w tej chwili. On rozpoczął się wraz z akcesją. Badania, które pani poseł przywołuje, pokazują, że młodzi ludzie coraz częściej deklarują chęć poszukiwania pracy,

robienia kariery także za granicą. Tak było też w roku 2005, 2006 i 2007, sam prowadziłem ze Szkołą Główną Handlową badania, z których wynikało, że znacznie większy odsetek deklarował wtedy chęć pracy za granicą. Ale chcę powiedzieć, że jedyną szansą jest poprawa jakości pracy, i te działania, o których mówiłem, temu sprzyjają.

To nieprawda, że płace realne się nie zwiększyły. W latach 2005–2014 płace realne wzrosły o ponad 30%, mówię z głowy, możemy też przedstawić dokładne wyliczenia. Jeśli chodzi o płacę minimalną, to odnotowujemy jedną z najwyższych dynamik, ale oczywiście jeżeli różnica między Polską a Luksemburgiem pod względem produktywności jest radykalna, to my z dnia na dzień nie zmniejszymy luki cywilizacyjnej. Natomiast jeśli chodzi o współczynnik Kaitza, bardzo ważny dla określenia ponad 41% stosunku płacy minimalnej do przeciętnego wynagrodzenia, to osiągnęliśmy to już w roku 2012 i w tej chwili ten wskaźnik wynosi ok. 43%.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

To tyle? Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do pytania zgłoszonego przez...

(*Posel Elżbieta Rafalska:* Panie marszałku, czy mogę skierować prośbę, żeby pan minister na pytania, które zadawał też poseł Szwed, nie tylko ja, udzielił odpowiedzi pisemnie? Dziękuję bardzo.)

Jest prośba o pisemną odpowiedź, panie ministrze.

Państwo posłowie Mirosław Pluta i Bożena Kamińska pytanie w sprawie programów unijnych dotyczących kanalizacji gmin kierują do ministra środowiska.

Jako pierwsza pyta pani poseł.

(*Głos z sali:* Pan poseł Pluta.)

Pan poseł Pluta.

Proszę.

Posel Mirosław Pluta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Kilku podkarpackich samorządowców zwróciło się do mnie z problemem dotyczącym dokończenia skanalizowania terenów należących do ich gmin. Zasadnicze dwa powody, na które zwracali uwagę, to olbrzymie koszty budowy kanalizacji i ograniczenia budżetów własnych. Aby finansowo udźwignąć wydatki na ten cel, większość z nich stara się o pozyskanie środków zewnętrznych z programów unijnych czy z narodowego funduszu ochrony środowiska. I tu pojawiają się kolejne progi. Działania te mają szansę powodzenia, jeżeli gmina wpisała te miejscowości do masterplanu i „Krajowego programu oczyszczania ścieków komunalnych”. Aglomeracje z tzw. KPOŚK-i powinny zostać skanalizowane do końca bieżącego roku.

Posel Mirosław Pluta

Moje pytanie dotyczy tworzenia nowych aglomeracji na tych częściach gminy, które jeszcze nie były tym objęte. I zasadnicze pytanie: Czy gmina może utworzyć nową aglomerację i czy brak takiej aglomeracji zamyka drogę do aplikowania o środki unijne lub inne środki? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

I na te pytania odpowiada wiceminister środowiska Stanisław Gawłowski.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Stanisław Gawłowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Pośle! Rzeczywiście, żeby ubiegać się o dofinansowanie ze środków unijnych w części dotyczącej gospodarki wodno-ściekowej, projekt musi być umieszczony w „Krajowym programie oczyszczania ścieków komunalnych”, ale od razu zaznaczę, że wszyscy ci, którzy są tam umieszczeni, mają również obowiązki. Zgodnie z traktatem akcesyjnym do końca roku 2015 gmina – bo od 1990 r. to gmina jest odpowiedzialna za gospodarkę wodno-ściekową – musi uporządkować w ramach własnych granic administracyjnych wszystkie te działania, które dotyczą właśnie tego obszaru, co oznacza mniej więcej tyle, że musi wybudować kanalizację oraz system zbiorczego oczyszczania ścieków. Jeżeli gmina tego nie zrealizuje, to od przyszłego roku będzie ponosić podwyższone opłaty za korzystanie ze środowiska, co również oznacza, że na dobrą sprawę tam, gdzie nie ma wprost obowiązku wyznaczania aglomeracji wodno-ściekowych, gminy same nie powinny o to zabiegać. Od dłuższego czasu, od kilku lat namawiam polskich samorządowców do tego, żeby raczej wykreślać się z „Krajowego programu oczyszczania ścieków komunalnych” i w tych miejscach, gdzie jest to możliwe, bo nie wszędzie jest to możliwe, rezygnować z tego, aby weryfikować granice aglomeracji wodno-ściekowych – właśnie po to, żeby w przyszłości uniknęły podwyższonych opłat z tytułu korzystania ze środowiska.

Jeżeli natomiast ktoś z jakichś powodów jeszcze nie wyznaczył aglomeracji wodno-ściekowych, a ma taki obowiązek, a ten obowiązek ma od 2003 r., to oczywiście w każdej sytuacji może to zrobić. Na wniosek konkretnej gminy aglomeracje wodno-ściekowe wyznacza samorząd województwa i po tym wyznaczeniu prezes Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej przy kolejnej aktualizacji umieści informacje o wyznaczeniu nowej aglomeracji w „Krajowym programie oczyszczania ścieków komunalnych”.

Nie znam w Polsce takiego przypadku, żeby ktoś, kto ma taki obowiązek, jeszcze tego nie zrobił, natomiast niestety niektórzy samorządowcy są przekonani, że muszą to zrobić tylko i wyłącznie po to, żeby mieć później szansę na aplikację o środki unijne.

Na koniec powiem, że nie ma takiego kraju na świecie, który wybudował to i podłączył wszystkich wytwórców ścieków do zbiorczego odbioru ścieków i zbiorczego oczyszczania. Czasami taniej jest rozwiązywać te problemy poprzez budowę oczyszczalni przydomowych czy poprzez budowę biobloków, które obsługują dany blok, osiedle albo wieś, albo czasami taniej jest korzystać ze zwykłych rozwiązań, znanych od wielu, wielu lat, czyli ze zbiornika bezodpływowego, tylko żeby on faktycznie był bezodpływowy, bo koszty utrzymania instalacji zbiorczego odbioru ścieków, gdy jest ona prowadzona do pojedynczych domostw, są tak wysokie, że taniej jest po prostu wywozić te ścieki beczkowitzem. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Pan poseł chciałby jeszcze zadać pytanie dodatkowe, tak?

(Poseł Mirosław Pluta: Tak.)

Poseł Mirosław Pluta.

Poseł Mirosław Pluta:

Proszę bardzo.

Panie Ministrze! Odnośnie do tego, co pan powiedział, mam jeszcze dodatkowe pytanie. Czy tereny, które nie były objęte aglomeracją, bo założmy, że wszystkie gminy zrobiły to, co pan powiedział, że jest ta aglomeracja, mają jakąkolwiek szansę na dofinansowanie z jakichkolwiek programów unijnych bądź ministerialnych? Chodzi właśnie o te części gminy, które nie są objęte aglomeracją. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

I ponownie minister Gawłowski.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Stanisław Gawłowski:**

Dziękuję bardzo.

Oczywiście mają. Albo mogły uzyskać dofinansowanie ze środków unijnych w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, albo takie programy są prowadzone przez wojewódzkie fundusze ochrony środowiska bądź Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Narodowy fundusz wspiera np. budowę oczyszczalni przydomowych w przypadku

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska
Stanisław Gawłowski**

tych miejscowości, w których nie ma wyznaczonej aglomeracji wodno-ściekowej. Tak że możliwość dofinansowania istnieje i nie zawsze trzeba wyznaczać aglomerację wodno-ściekową.

Nie wiem, o jaką konkretną gminę czy jakie konkretne gminy w województwie podkarpackim chodzi. Naprawdę warto raczej przeanalizować to i zastanowić się, bo nie zawsze – powtarzam to z uporem maniaka – trzeba wyznaczać aglomeracje wodno-ściekowe. Czasami wywołuje to przeciwny skutek. Być może w najbliższych miesiącach okaże się, jest to pułapka dla tych gmin, które wyznaczyły aglomeracje wodno-ściekowe i nie uporządkują gospodarki wodno-ściekowej, a słowo „uporządkują” oznacza, że 100% czy też, powiedzmy, 98% wytwórców ścieków w wyznaczonej aglomeracji jest podłączonych do zbiorczego systemu odbioru i oczyszczania ścieków. W Polsce ciągle mamy z tym bardzo duży problem. Znacząca część gmin, nawet dużych miast, jeszcze nie uporządkowała tych spraw w całości. Są na poziomie 90%, dziewięćdziesięciu kilku, ale nie 100%. To rzeczywiście może być kłopot w najbliższym czasie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Przechodzimy do kolejnego pytania, zgłoszonego przez panów posłów Tomasza Głogowskiego i Andrzeja Kanię z klubu Platforma Obywatelska, w sprawie uprawnień samorządów w odniesieniu do placówek oświatowych.

Głos ma pan Tomasz Głogowski.

Proszę bardzo.

Poseł Tomasz Głogowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Minister! Organy prowadzące placówki oświatowe mają obowiązek realizowania zadania z zakresu gromadzenia danych stanowiących podstawę do naliczania subwencji oświatowej. Dane te jednak opierają się w całości na gotowych bazach poszczególnych jednostek, które przetwarzają je w oparciu o swoje dokumenty.

Ostatnio po przeprowadzonych w samorządach kontrolach organów skarbowych ujawniono szereg nieprawidłowości w sposobie naliczania subwencji oświatowej, zwłaszcza dla placówek niepublicznych, które podawały błędne dane, nieraz świadomie nieprawdziwe. Skutkiem tych kontroli są nakazy zwrotu często wysokich kwot subwencji oświatowej przez samorządy. Samorządy oczywiście mogą egzekwować zwrot tej kwoty od placówki oświatowej na drodze sądowej, jednak jest to proces długotrwały.

Należy zaznaczyć, że samorządy nie mają wystarczających narzędzi do kontrolowania tych placówek. Dane stanowiące podstawę do naliczania subwencji przekazywane są przez placówki do scalenia w formie elektronicznej, bez możliwości ingerencji w nie przez organy prowadzące.

Warto podkreślić, że samorządy, które są organem prowadzącym niepubliczne jednostki oświatowe, nie mają możliwości ingerencji w ich działania. W przypadku dostrzeżonych nieprawidłowości samorząd poza zobowiązaniem dyrektora niepublicznej placówki do stosowania się do obowiązujących przepisów nie posiada innych narzędzi dyscyplinujących.

W związku z tym chciałbym zapytać panią minister: Czy nie uważa pani, że samorządy posiadają zbyt małe narzędzia do kontroli podległych im placówek oświatowych, szczególnie tych niepublicznych, przy jednocześnie bardzo dużej odpowiedzialności finansowej za przekazywaną subwencję oświatową? Czy nie uważa pani minister za zasadną zmiany dotychczas obowiązujących w tym zakresie przepisów? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Na pytania odpowie wiceminister edukacji narodowej Joanna Berdzik.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Edukacji Narodowej
Joanna Berdzik:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo Posłowie! Pierwsza sprawa, która została poruszona w tym pytaniu, związana jest z systemem informacji oświatowej. Chciałabym się odnieść do tego, w jakim trybie i w jaki sposób te informacje są przekazywane do systemu informacji oświatowej przez dyrektorów szkół. Mianowicie najpierw dyrektorzy szkół przekazują je organom prowadzącym, organy prowadzące mają dziewięć dni na zweryfikowanie tych danych, które są zawarte w SIO, i przekazują je kolejno do Ministerstwa Edukacji Narodowej. Jednak nie jest to jedyny moment, w którym następuje weryfikacja danych przekazywanych ze szkół do jednostek samorządu terytorialnego, dlatego że ten proces weryfikacji trwa de facto 3–4 miesiące. Kluczowe jest to, że w okolicach grudnia Ministerstwo Edukacji Narodowej przedstawia jednostkom samorządu terytorialnego te pierwsze dane, które są podstawą do przekazania określonej części subwencji oświatowej. To jest także moment, w którym jednostki samorządu terytorialnego mają czas na korektę danych, które zostały nam przedstawione i które stanowią podstawę do naliczania subwencji.

W trakcie całego procesu weryfikacji organ prowadzący, jednostka samorządu terytorialnego dysponuje danymi historycznymi. Nagły wzrost o 100 licz-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Joanna Berdzik

by osób niepełnosprawnych, za które naliczana jest zdecydowanie większa waga, powinien jednak zainspirować organ prowadzący do wnikliwszej analizy. To samo dotyczy liczby dzieci, dlatego ona na poziomie gminy jest de facto constans i nagłe pojawienie się grupy dzieci powinno budzić niepokój. W takiej sytuacji, gdy jednostka samorządu terytorialnego ma podstawy do sądzenia, że dyrektor szkoły, niepublicznej lub publicznej, przedstawił nieprawdziwe dane, ma ona prawo, na podstawie art. 101 ustawy o systemie informacji oświatowej, wystąpić do dyrektora szkoły o skorygowanie tych danych. Dysponuje też ewentualnymi sankcjami w postaci grzywny.

Tak więc w mechanizm SIO są wpisane pewne mechanizmy kontrolne, z których organy prowadzące czasami korzystały, a czasami nie. Jednocześnie Ministerstwo Edukacji Narodowej zgadza się z tezą postawioną przez panów posłów, że być może te mechanizmy kontrolne nie były opisane zbyt dokładnie. W ustawie o systemie oświaty, która obowiązuje od 31 marca 2015 r., wprowadzono nowe przepisy do art. 90, są to ust. 3e i 3g.

Organy prowadzące generalnie skarżyły się na to, że o ile mają prawo do kontrolowania wydatkowania środków, o tyle nie mogą ingerować w to, o jakie kwoty szkoły występują, i w pobieranie tej dotacji. Przepis ust. 3e w art. 90 mówi jasno, że organy prowadzące mogą sprawdzać sposób, w jaki pobierana jest dotacja przez szkoły niepubliczne, a ust. 3g daje organom prowadzącym prawo do przetwarzania danych osobowych uczniów na potrzeby tego działania, co było do tej pory mocno kontrowersyjne. Tak więc mimo to, że twierdzimy, iż są pewne mechanizmy kontrolne, to jednak zgadzamy się z tym, że należało to doprecyzować, co nastąpiło w przyjętej nowelizacji ustawy o systemie oświaty. Wydaje mi się, że to wszystko. Dziękuję, panie marszałku.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

Rozumiem, że poseł Andrzej Kania ma pytanie dodatkowe.

Pani minister, proszę nie odchodzić.

Poseł Andrzej Kania:

Tak, panie marszałku. Dziękuję bardzo.

Szanowna Pani Minister! Zwracaliśmy uwagę na to, że duża część nieprawidłowości dotyczy szkół niepublicznych. Między ministerstwem a niepubliczną szkołą jest jeszcze starostwo. Sygnalizujemy taki problem, że starostwo jednak ma za mało narzędzi, żeby kontrolować szkoły niepubliczne, bo tak naprawdę niepubliczna szkoła ze swoim organem prowadzącym jest trochę oderwana od całości, jeśli cho-

dzi o gminę czy miasto. I czy państwo jako ministerstwo i pani, pani minister, nie uważacie, że należałoby wzmocnić organ prowadzący, wyposażyć w silniejsze narzędzia prawne, kontrolne, szczególnie w zakresie przyznawania subwencji, ze szczególnym uwzględnieniem szkół niepublicznych? Dziękuję bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Joanna Berdzik:

Absolutnie tak. Dlatego właśnie w związku z postulacjami samorządowymi w tym zakresie zmieniliśmy art. 90 i dodaliśmy te dwa ustępy. One diametralnie zmieniają sytuację. Samorząd oczywiście przekazuje dotacje szkołom niepublicznym w zależności od uchwał, które zostały przyjęte, albo na podstawie składanych przez szkołę niepubliczną formularzy raz w miesiącu czy raz na kwartał, to jest kwestia indywidualna w poszczególnych samorządach, ale przepisy, które wstawiliśmy do ustawy o systemie oświaty, wzmacniają mechanizmy kontrolne, zwiększają uprawnienia jednostek samorządu terytorialnego – pan pytał o powiaty, więc odpowiadam, że także powiatów – w zakresie kontrolowania, w jaki sposób szkoła niepubliczna pobiera dotację. Do tych celów jednostka samorządu terytorialnego może przetwarzać nawet dane uczniów, łącznie z listami obecności. Do tej pory jednostka samorządu terytorialnego miała większe uprawnienia, jeśli chodzi o kontrolę sposobu wydatkowania dotacji, a teraz wprowadziliśmy mechanizm kontroli jej pobierania, czy ewentualnie nie opiera się na nieprawdziwych danych. Jeśli jednostka samorządu terytorialnego ma przekonanie, że szkoła niepubliczna występuje o dotację z zawyżonymi danymi, może w tym momencie wejść do szkoły, i dostała uprawnienia do przetwarzania danych osobowych uczniów, w tym nawet tej części wrażliwej, aby sprawdzić, czy wystąpienie o dotację zostało oparte o właściwe przesłanki. Tak że w naszym przekonaniu te przepisy, które teraz zostały wpisane do ustawy o systemie oświaty, idą tutaj naprzeciw żądaniom jednostek samorządu terytorialnego i jakby też pana pytaniu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani minister.

(Poseł Andrzej Kania: Dziękujemy bardzo.)

Pytanie to kończy rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego, czyli 17.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 18. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Zdrowia o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii oraz niektórych innych ustaw (druki nr 3107 i 3343).

Głos zabierze pani poseł Alicja Dąbrowska, sprawozdawca komisji.

Poseł Sprawozdawca Alicja Dąbrowska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie Komisji Zdrowia o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii oraz niektórych innych ustaw, druk nr 3107.

28 lutego marszałek Sejmu skierował projekt ustawy do Komisji Zdrowia. Komisja Zdrowia powołała podkomisję nadzwyczajną do prac nad ustawą. Podkomisja nadzwyczajna na posiedzeniach w dniach 28 lutego, 18 marca, 7 i 8 kwietnia po rozpatrzeniu rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii oraz niektórych innych ustaw przedstawiła w sprawozdaniu Komisji Zdrowia projekt w formie tekstu jednolitego.

W dniu 22 kwietnia na posiedzeniu komisji zgłoszono pięć poprawek o charakterze merytorycznym. Zgłoszone poprawki otrzymały pozytywną opinię komisji.

Komisja Zdrowia wnosi o uchwalenie przez Wysoki Sejm projektu ustawy.

Chciałabym na koniec podziękować, właściwie to może jeszcze nie teraz.

Komisja wnosi o uchwalenie projektu ustawy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Informuję, że w dyskusji nad tym punktem wysłuchamy 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani poseł Barbara Czaplicka z klubu Platforma Obywatelska.

Poseł Barbara Czaplicka:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska RP opinię dotyczącą rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii oraz niektórych innych ustaw, druk sejmowy nr 3107.

Rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii oraz niektórych innych ustaw ma na celu dostosowanie przepisów istniejących w tym zakresie do aktualnej sytuacji na rynku środków psychoaktywnych. Dynamiczny rozwój rynku tzw. dopalaczy i środków zastępczych zmienia sytuację w zakresie dostępności substancji psychoaktywnych i wymaga dostosowania prawa, jak i zmiany w organizacji zwalczania narkomanii.

Proponowane zmiany w ustawie o przeciwdziałaniu narkomanii mają za zadanie ograniczyć obserwowane nowe zjawiska na rynku środków psychoaktywnych przy pomocy nowych środków, bardziej

odpowiadających obecnej specyfice rynku tych produktów. Omawiany projekt doprecyzowuje także niektóre pojęcia obecne w ustawie w celu lepszego stosowania w praktyce działań polegających na ściganiu przestępstw związanych z obrotem środkami psychoaktywnymi. Projekt dokonuje redefinicji pojęcia narkomania, uzupełniając ją o nową substancję psychoaktywną. Zgodnie z projektem nową substancją psychoaktywną jest substancja pochodzenia naturalnego lub syntetycznego o działaniu na ośrodkowy układ nerwowy. Podobnie zmianie ulega także definicja środka zastępczego.

Istotną zmianą w proponowanej ustawie jest powołanie nowego zespołu opiniodawczo-doradczego. W gestii tego zespołu są zadania związane z oceną potencjalnych zagrożeń dla zdrowia i życia ludzi wynikających z używania substancji, co do których istnieje podejrzenie, że działają na ośrodkowy układ nerwowy, a także z oceną nowych substancji mogących wykazywać działanie na ośrodkowy układ nerwowy i rekomendowanie ministrowi zdrowia zmian w załącznikach do ustawy i rozporządzeniu o nowych substancjach psychoaktywnych. Omawiany zespół ma działać na rzecz ministra zdrowia, umiejscowiony będzie jednak przy głównym inspektorze sanitarnym. Członkami tego zespołu będą specjaliści z zakresu nauk chemicznych, farmakologii, toksykologii klinicznej, nauk społecznych i prawnych, gdyż niezbędna jest interdyscyplinarna ocena ekspercka.

Kolejna zmiana w omawianym projekcie ustawy dotyczy uregulowania działań Służby Celnej w przypadku, gdy zachodzi podejrzenie przywozu do Polski produktu będącego nową substancją psychoaktywną (środkiem zastępczym).

Niezwykle ważna jest proponowana zmiana w ustawie Prawo farmaceutyczne, dotycząca obrotu detalicznego produktami leczniczymi zawierającymi w składzie substancje o działaniu psychoaktywnym wydawane bez przepisu lekarza – OTC.

W projekcie jest też zmiana w ustawie o swobodzie działalności gospodarczej dotycząca przeprowadzania kontroli przedsiębiorcy odnośnie do wytwarzania, przewozu i dystrybucji. W tym przypadku projekt wymienionej ustawy proponuje odejście od wcześniejszego powiadamiania o kontroli.

Proponowany rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii oraz niektórych innych ustaw z druku sejmowego nr 3107 został pozytywnie zaopiniowany przez Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska RP.

Jednocześnie chciałam zgłosić poprawkę do projektu ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii oraz niektórych innych ustaw zamieszczonego w druku nr 3343. W art. 1 w zmianie 12 lit. b w ust. 4 po wyrazach: „podmioty, o których mowa w ust. 2” należy dodać „oraz jednostki naukowe”. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

Głos ma pani poseł Anna Zalewska, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Anna Zalewska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Przypominam koleżankom i kolegom z Platformy Obywatelskiej, że tak mówi protokół i kancelaria, zwracamy się do pana marszałka, do Wysokiej Izby, a dopiero w następnej kolejności do organu wykonawczego, czyli do ministra. Państwo w swej zdolności popierania i okłaskiwania rządu łamią tę zasadę, a to jest niezgodne z protokołem i z kancelarią.

(Poseł Krystyna Skowrońska: Pani poseł, niech pani poucza posłów swojego klubu.)

Proszę państwa, w imieniu klubu Prawa i Sprawiedliwości mam zaszczyt wygłosić opinię i przedstawić stanowisko wobec zmian w omawianej przez przedmówczynię ustawie. Zanim jednak przejdę do meritum, kilka refleksji.

Rzeczywiście mam duży dystans do każdego projektu ustawy o zmianie ustawy, który wychodzi z Ministerstwa Zdrowia, bo to jest tylko słowo, tylko ustawa, a wykonania nie ma, instrumentów finansowych nie ma, narzędzi nie ma. Teraz jest bardzo podobnie, bo przypomnijmy sobie uzasadnienie do tejże ustawy, cytuję oczywiście z pamięci. W pierwszych zdaniach mówi się o tym, że jest to uzupełnienie, reakcja na propagandową ustawę Donalda Tuska z 2010 r. Wtedy niczego tak naprawdę nie załatwiliśmy, były już pan premier potupał nogami, pokrzyczał, powiedział, że wszystkie sklepy pozamyka i że problem się załatwi. Państwo dobrze wiedzą, że problem został zwielokrotniony, a organy właściwe kompletnie sobie z tym nie poradziły. Dobrze, że chociaż po tych pięciu latach nagle przychodzi refleksja, że trzeba to uzupełnić, zmienić, spróbować wprowadzić takie narzędzia, którymi cokolwiek będzie można jeszcze ratować. To pierwsza refleksja.

Druga refleksja jest taka, że oto robimy to w parlamencie, w którym zgadzamy się na to, aby posłowie łamali ustawę o przeciwdziałaniu narkomanii (*Gwar na sali*), art. 20, nosząc w klapach elementy promujące narkotyki. Nie dostrzega tego polski Sejm, a zwracanie uwagi marszałkowi Sikorskiemu, wcześniej pani marszałek Kopacz, nie przynosi rezultatów. Tak więc pamiętajmy, jak nas ocenia społeczeństwo, jakimi jesteśmy hipokrytami. Chcemy zmian, chcemy sobie z problemem poradzić, ale nie potrafimy przestrzegać prawa, ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii w polskim parlamencie. (*Gwar na sali*)

Kolejna kwestia. Przypominam o tym, jak traktujemy sprawozdania z realizacji ustawy. Zawsze są przyjmowane z kilkuletnim opóźnieniem i zawsze ma się wrażenie, że tak naprawdę systemu nie ma (*Dzwonek*), każdy działa po trochu i w jakiejś dziedzi-

nie. Jednocześnie powołanie pełnomocnika do spraw bezpiecznej szkoły jest wynikiem alarmu, że właściwie wszystko o każdej porze w polskiej szkole można kupić.

Oczywiście nie mogę być nieuczciwa i nie powiedzieć, że to jest krok w jakimś kierunku. Jak zwykle w Platformie Obywatelskiej i PSL-u, w tym rządzie: w jakimś kierunku.

(Poseł Krystyna Skowrońska: Oj, ale klasa.)

Nie ma precyzyjnego planu, bo oczywiście wszystkie wzmocnienia, o których mówiła przedstawicielka Platformy Obywatelskiej, są uczciwie zaprezentowane, ale znowu nie ma żadnego dalszego oprzyrządowania, nie ma mowy o tym, w jaki sposób będziemy monitorować realizację, wydaje się, że jest to tylko zapisane. Nie ma zabezpieczenia finansowego.

Panie ministrze, jeżeli był pan pilnym uczniem w liceum, bo zdaje się, że takowe pan kończył, jest taka lekcja, na której...

(Poseł Krystyna Skowrońska: Pani poseł, tutaj także klasa...)

...mówi się, czy przypomina poemat opisujący stworzenie świata. Tylko Bóg mówił i tworzył w ten sposób: mówił, stało się to i widział, że było to dobre. Tak ustaw się nie pisze. Nie wystarczy jej napisać, trzeba ją po prostu zrealizować. Ustawa niestety nie jest gwarancją realizacji państwa zamierzeń. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma poseł Mirosław Pawlak, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Mirosław Pawlak:

Panie Marszałku! Państwo Posłowie! Panie Ministrze! Przystępujemy do debaty nad sprawozdaniem komisji o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii oraz niektórych innych ustaw. Nie po raz pierwszy Wysoka Izba pochyliła się nad nowelizacją do nowelizacji w tej materii. Debaturujemy bowiem o wielkiej, ogromnie szkodliwej dla całego narodu pladze. Pladze, która miast przynosić, zatacza coraz to szersze kręgi, co należy głośno i wyraźnie z tego miejsca zaakcentować.

Kolejne nowelizacje, a na ich podstawie realizowane akcje i wydane środki publiczne nie przynoszą żadnego efektu. Jeszcze nie tak dawno to alkohol był głównym sprawcą i winowajcą wielu nieszczęść, rozbitych rodzin i wypadków. Dzisiaj wybiły się, wyszły na prowadzenie narkotyki i różnego rodzaju substancje psychotropowe. Sytuacja jest na tyle dramatyczna, że w Komendzie Głównej Policji w Biurze Służby Kryminalnej powstał Wydział do Walki z Przestępczością Narkotykową. A to przecież nie powstało znikąd i bez potrzeby. Funkcjonariusze biją na alarm. Nawet gdyby nie zważać na straty finansowe wyni-

Posel Mirosław Pawlak

kające z tego proceduru, to przecież straty polegające na spustoszeniach w ludzkim ustroju są nieodwracalne. Zastanawiam się, jak długo jeszcze będziemy uzupełniać wykaz środków odurzających i tzw. zastępczych. Każda niedozwolona substancja niszczy ośrodkowy układ nerwowy człowieka, a ten pod wpływem reakcji niepożądanych staje się niebezpieczny dla siebie i otoczenia. I właśnie gangi perfidnych bandytów z tego proceduru uczyniły sobie źródło dochodu i osiągają luksusy. Tak, to musi wybrzmieć z tej trybuny, gdyż nie wolno nam, parlamentarzystom, uspokajać własnych sumień, że nic się nie dzieje. Dzieje się, albowiem przez nasz kraj przetacza się plaga nieszczęść powodowanych używaniem środków narkotycznych, psychotropowych, tzw. dopalaczy i innych niebezpiecznych substancji.

Nowelizacja ustawy, najogólniej rzecz ujmując, ma dać ministrowi właściwemu do spraw zdrowia instrumenty umożliwiające sprawowanie kontroli w zakresie określonych substancji i zamieszczanie ich w odpowiednich załącznikach. To tylko tryb administracyjny. Ostatnio problem dotknął także żołnierzy w czynnej służbie wojskowej – na szczęście to margines, ale ważny sygnał i dzwon o czujność przełożonych. Nowe zadania powierza się głównemu inspektorowi farmaceutycznemu. Nowelizacja wskazuje na potrzebę podjęcia skoordynowanych działań przez organy Służby Celnej.

Wysoka Izbo! Czas mnie ogranicza, a zatem nie będę odnosił się do zapisów o charakterze szczegółowym. Są one na pewno prawidłowe i idą w dobrym kierunku. Stąd klub Polskiego Stronnictwa Ludowego opowie się za przyjęciem sprawozdania komisji. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Piotr Chmielowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Piotr Chmielowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Sojuszu Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt zając stanowisko w sprawie sprawozdania podkomisji nadzwyczajnej o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii oraz niektórych innych ustaw, druk nr 3107.

Nie będę trzymał w napięciu i powiem, że nasz klub tę ustawę poprze. Natomiast nie tak ma wyglądać ustawa mówiąca o tym temacie. Tak się nie postępuje. To jest liźnięcie tematu, opisanie kilku wariantów działań, zrobienie jakiejś tam listy i największa bezczelność: nawet wpisanie kwot, które ktoś

musi zapłacić za to, że zasieje albo będzie badał. To jest wszystko. To, panie ministrze, zrobiliście w tej ustawie.

Pamiętam, że kiedy byłem stroną społeczną w roku 2010, główny inspektor sanitarny zamykał sklepy z dopalaczami, dlatego że nie potrafiliście wtedy poradzić sobie z tą plagą. Nasze stowarzyszenie, w którym byłem wiceprezesem, przygotowało wam ściągę, czyli nie napisaliśmy ustawy kompletnej, ale co należy zmienić. Ten pomysł na ustawę był w pełni, powiedziałbym, kompletny. Zaczynało się to wszystko od relacji jakiegokolwiek wytwórcy, który produkuje cokolwiek z jakiegokolwiek substancji, w tym również suplementy diety, lekopodobne, czyli chodziło o tabletki, syropy, to, co zawierało substancje psychoaktywne, i nie tylko psychoaktywne, ale chemiczne oddziaływające w sposób psychoaktywny. Państwo oczywiście w tej ustawie to uzupełniliście, lista jest olbrzymia, długa, ale to nic innego. Wczoraj pan powiedział na posiedzeniu komisji, że wytwórcy będą zawsze parę kroków z przodu przed ministerstwem, bo państwo będziecie musieli dopisywać te substancje do tej ustawy. Kiedy? W trybie ustawowym. Mam nadzieję, że tego typu ustawy nie będą leżakowały w zamrażarce pana marszałka i będą procedowane szybko. Ale to są trzy, cztery miesiące swobodnego obracania jakąś substancją w postaci na przykład tabletki, czyli suplementu diety, który skutecznie będzie udawał. Jeszcze panu powiem, panie ministrze, że można się domyślić, że jak któryś biznesmen, jak to się mówi, troszkę więcej pomyśli, to sobie to zareklamuje w telewizji na przykład, tak jak się reklamuje różne suplementy stosowane po to, żeby się zęby nie psuły albo żeby lepiej widzieć, ostrzej widzieć.

(Posel Romuald Ajchler: Na odchudzanie.)

Na odchudzanie, o właśnie. Albo na przykład: wypij więcej, połkniesz tabletkę i wątroba cię nie będzie bolała. Możemy to oglądać praktycznie codziennie przed każdym programem informacyjnym w telewizji. Czyli to pomysł chybiony w sensie ustawowego wpisywania substancji, w tym wypadku psychoaktywnych. Trzeba było to zrobić na zasadzie wpisu do rejestru, po zapoznaniu się, i odelegować do tej czynności ministra zdrowia. Prosty ruch. Teoretycznie substancja wykryta znajduje się w ciągu paru godzin na tej liście.

Kolejna sprawa to jest kwestia tego, co państwo, zresztą skutecznie, w tej ustawie opisaście. A mianowicie zdefiniowaliście dwa pojęcia: środka zastępczego i substancji psychoaktywnej, przy czym rozdzieliliście te substancje na substancje syntetyczne i pochodzenia naturalnego. I coś się stało, proszę państwa? Teoretycznie skutecznie uderzyliście we wszystkie plantacje jakichkolwiek konopi. Wiem, że może to wyglądało żartobliwie, ale widziałem, że byliście państwo zainteresowani. Ta ustawa praktycznie eliminuje polskich producentów konopi. Nasze kanarki teoretycznie powinny zdechnąć z głodu. Nie zdechną. Czemu? W tej ustawie tego nie ma, ale nasiona można importować. A więc oczywiście dajemy

Posel Piotr Chmielowski

szansę plantatorom konopi poza granicami kraju. Ta ustawa mówi wprost o wwozie czy przesunięciu wewnątrzspółnotowym i tutaj nawet nie trzeba zezwolenia, bo nasiona temu nie podlegają.

A więc, panie ministrze, sugeruję, żebyście się wzięli do roboty, ale do roboty nie w sensie papierologii i pisania następnych ustaw, tylko żebyście pomyśleli, zanim coś napiszecie, a jeśli nie potraficie sami wymyślić, proszę się zwrócić, chętnie pomożemy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma poseł Jacek Kwiatkowski, Ruch Palikota.

Posel Jacek Kwiatkowski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! 5 lat temu w tym miejscu kłamca, oszust czy bajkopisarz mówił o przygotowaniu perfekcyjnego projektu w sprawie dopalaczy. Od tamtej pory nic się nie zmieniło, dopalacze są dostępne bez problemu, a ilość zgonów i zatruc rośnie. Ta kolejna nowelizacja jest drogą donikąd. Ustawa zawiera szereg nowych definicji, przewiduje też kolejne ciało doradcze. W ustawie, jak zawsze, jest mowa o karach finansowych, zapewne w dużej większości nieściągalnych. Na koniec ustawa wyszczególnia listę zakazanych substancji chemicznych. Listę tę można uzupełniać w nieskończoność. W ustawie zabrakło ważnych czynników, takich jak finansowanie, szkolenia i kompromisy – finansowania i szkoleń służb, które mają to prawo respektować. Dzisiaj instytucja znana szeroko wszystkim pod nazwą sanepid nie ma środków na ciągłe prowadzenie badań zatrzymywanych próbek, a te leżą miesiącami i często czekają na nową perspektywę budżetową, by można było je zbadać. Nie szkoli się też prokuratorów, którzy zazwyczaj sprawy umarzają przy pierwszym zgłoszeniu przestępstwa.

Teraz może kilka słów o kompromisie. W ustawie zabrakło definicji marihuany leczniczej, która jest kierowana do chorych niezależnie od wieku i pod ścisłą kontrolą lekarza. Kolejna bulwersująca sprawa to ściganie posiadaczy bliżej nieokreślonych, niewielkich ilości marihuany, którzy przechodzą drogę przez mękę po to, by w końcu w ich przypadku umorzyć prowadzone postępowanie. Próbnie ustawa mogłaby pozwolić na niewielkie, określone ilości wzorem wielu krajów otwierających się na nową definicję walki z narkotykami i przez pierwszy rok wystarczyłoby przesłedzić zmiany struktury spożycia różnych narkotyków. Niestety w tej kadencji brakuje zrozumienia tego tematu, jakim są narkotyki, a patrząc na to, co się dzieje w Sejmie, na tę ilość alkoholu spożywanego

przez posłów i senatorów, którzy tolerują w tym momencie alkohol...

(Posel Barbara Czaplicka: Każdy według siebie mówi.)

Pani posłanko, niech pani ze mną się nie kłóci. Wystarczy pójść, zobaczyć, ile tego alkoholu spożywa się w hotelu, „za kratą” itd. I tu ten alkohol się toleruje, i posłowie, duża część procentowo, są też tutaj alkoholikami. Taka jest prawda.

(Posel Barbara Czaplicka: Niech pan się do mnie nie zwraca.)

Nie, ja tylko patrzę, że pani posłanka kiwa głową.

No, taka jest prawda, czyż nie? Dlatego nie ma zrozumienia dla tematu narkotyków w tym Sejmie. Mam nadzieję, że to szybko jakoś się zmieni, ale na pewno nie w tej perspektywie, nie w tej kadencji.

Mimo to, panie ministrze, poprzemy tę ustawę, jakakolwiek ona jest. Lepszy rydz niż nic, ale nie wiem, czy znowu nie będziemy czekać na kolejne dopisanie tych substancji zakazanych kolejne 5 lat. Nie wiem, dlaczego to wszystko tak wolno idzie w ministerstwie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Widzę, że pan poseł ma dokładne informacje o kondycji zdrowotnej posłów.

Proszę państwa, przechodzimy teraz do pytań.

Jeszcze poseł Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej, tak, do pytań.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Jako pierwszy głos zabierze poseł Rajmund Miller, Platforma Obywatelska.

Posel Rajmund Miller:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! A ja chciałbym rządowi podziękować, dlatego że ta ustawa...

(Posel Jacek Kwiatkowski: Nie ten tryb!)

Panie pośle, ja panu nie przeszkadzałem i proszę pana marszałka o doliczenie czasu, dlatego że panie uniemożliwiają. Bardzo się cieszą, może są właśnie po marihuanie albo po tym, co „za kratą” jest...

(Posel Romuald Ajchler: Po leczniczej.)

Być może.

Panie ministrze, uważam, że jest to duży krok w kierunku poprawienia sytuacji na rynku dopalaczy, a zwłaszcza na rynku preparatów dostępnych w aptekach, o którym dawno mówiliśmy. Myśleliśmy o tym, jak zlikwidować problem dostępności preparatów zawierających m.in. pseudoefedrynę i kodeinę, które mogły kupować dzieciaki praktycznie powyżej 13. czy 14. roku życia bez żadnej kontroli. Wprowadzamy w tej ustawie rzeczy, które są bardzo istotne, np. farmaceuta ma możliwość legitymowania pacjenta i sprawdzania jego wieku, kiedy podejrzewa, że on jest niepełnoletni. *(Dzwonek)* Wprowadziliśmy zasadę sprzedaży jednego opakowania.

Posel Rajmund Miller

Mam pytanie do pana ministra. Ponieważ inne kraje również zakazały sprzedaży niektórych preparatów zawierających pseudoefedrynę, a wiadomo, że handlarze narkotyków są zawsze krok przed nami, czy przewidujecie państwo możliwość, gdyby skutek tej ustawy nie był zadowalający, przeniesienia preparatów OTC zawierających kodeinę i pseudoefedrynę na listę leków recepturowych? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Tylko uprzedzam państwa posłów: mogę dopuścić do pytań, ale, regulaminowo, nie muszę. A więc jeżeli państwo chcecie zadawać pytania, proszę przestrzegać regulaminowego czasu – 1 minuta. *(Oklaski)*

Proszę bardzo, pani poseł Małgorzata Pepek.

Posel Małgorzata Pepek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W listopadzie 2010 r. Sejm uchwalił ustawę, która zdelegalizowała sprzedaż dopalaczy w Polsce. Służby sanitarne przeprowadziły akcję, w wyniku której zamknięto prawie 1400 sklepów oferujących te substancje. Jednak zjawisko używania dopalaczy oraz wprowadzania ich do obrotu ma charakter rosnący i rozwojowy. Jego skalę zwiększa fakt handlu za pośrednictwem Internetu i skrytek pocztowych. Doniesienia medialne wskazują na rosnące zjawisko uzależnień od dopalaczy i narastające problemy młodzieży związane z używaniem tych substancji.

W załącznikach do omawianego projektu zostało uwzględnionych 114 nowych substancji, które stwarzają bezpośrednie zagrożenie dla życia i zdrowia ludzi. *(Dzwonek)* To liczba większa od wcześniej zakładanej. Jednak na wielu forach internetowych dedykowanych dopalaczom można przeczytać, że pewne substancje psychoaktywne wciąż...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Pani poseł, proszę kończyć.

Posel Małgorzata Pepek:

...nie zostały ujęte w tym załączniku. W związku z tym mam pytanie do pana ministra: Na jakiej podstawie została przygotowana lista nowych substancji psychoaktywnych i czy będzie ona konsekwentnie poszerzana? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Posel Adam Rogacki, niezrzeszony.

Posel Adam Rogacki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym podziękować pani poseł. Bardzo rzadko zdarza się, żeby przedstawiciele koalicji rządzącej przyznawali się do bezradności rządu. Tak jak właśnie pani poseł Pepek mówiła o tym, że w 2010 r. w ramach wielkiej inicjatywy legislacyjnej premier Donald Tusk zapowiedział, że już koniec z dopalaczami, że wszystko się uda załatwić, tak naprawdę dzisiaj z miesiąca na miesiąc, dowiadujemy się, że ten problem się rozwija, i to rozwija się coraz bardziej. Liczba zatruć, liczba kolejnych przypadków, działań, łącznie z tymi śmiertelnymi przypadkami, rośnie. I to tak naprawdę pokazuje bezradność państwa, jak się wydaje, będącą wynikiem przede wszystkim braku koordynacji działań Policji, prokuratury, która bardzo często umarza sprawy ze względu na rzekomy brak szkodliwości tych substancji, bo handlujący mówią, że przecież to nie jest do spożycia. I tak naprawdę w tym przypadku nie ma na dzień dzisiejszy, z perspektywy tych kolejnych lat, jakiegokolwiek pomysłu.

Chciałbym zapytać: Czy jesteście państwo przekonani, że zmiany, które są dzisiaj wprowadzane do ustawy *(Dzwonek)*, faktycznie mogą coś zmienić? Czy problem nie leży przede wszystkim w wykonywaniu tych ustaw, również ustawy o Policji, o prokuraturze i innych instytucjach państwowych, jak chociażby sanepidzie, bo bardzo często słyszę, interesując się tym tematem, że na zbadanie tych substancji czeka się tak długo, że w tym czasie sklep się zwinie, producent się zwinie i tak naprawdę nie ma winnych.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Krystyna Skowrońska, Platforma Obywatelska.

Posel Krystyna Skowrońska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Pamiętamy rok 2010, trudne procedowanie nad ustawą i ogromną akcję dotyczącą likwidacji rynku dopalaczy. To pokazuje, jak ciężko jest z tym rynkiem walczyć. A zatem chciałabym zapytać pana ministra o to, jak dzięki tej ustawie będziemy mogli walczyć z takimi sytuacjami, z tym, co miało miejsce, z handlem substancjami zawierającymi pseudoefedrynę w aptekach. To jest legalna procedura, a w niektórych aptekach sprzedano tego specyfiku nawet 80 tys. opakowań. Jak zatem będzie można dzięki tej ustawie walczyć z całym rynkiem narkotykowym?

Posel Krystyna Skowrońska

Myślę, że o bezradności państwa rozmawialiśmy w 2010 r. (*Dzwonek*), kiedy pokazywano, że nie możemy wprowadzić takiego rozporządzenia, które dałoby rękojmię czy możliwość, upoważniałoby ministra do zdecydowanie szybszego działania. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Głos ma poseł Piotr Chmielowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Proszę.

Posel Piotr Chmielowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Właściwie chciałbym zadać typowo proceduralne pytanie. Otóż w ustawie, o której teraz dyskutujemy, tak naprawdę pierwsze skrzypce w zakresie zezwoleń, dopuszczeń czy formułowania wniosków, czy różnego rodzaju innych dokumentów, odgrywa główny inspektor farmaceutyczny. Natomiast cała walka, inaczej, razem z penetracją rynku, możliwości dystrybucyjnych, dilerkich, z analizami w szkołach, pogadankami itd., itd., ciąży na głównym inspektorem sanitarnym.

Oczywiście nie będę krytykował rozwiązania z głównym inspektorem farmaceutycznym w tym zakresie, ale czy państwo rozważaliście, żeby te narzędzia, które w tej chwili dostaje główny inspektor farmaceutyczny, pozostawić czy dać głównemu inspektorowi sanitarnemu, który w mojej ocenie jest zdecydowanie bardziej odpowiednią instytucją (*Dzwonek*) do tego typu działań? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Romuald Ajchler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Otóż jestem za każdą ustawą, która, obojętnie, nawet jeśli w sposób mało znaczący ograniczy sprzedaż dopalaczy, to przede wszystkim zwiększy, daje możliwości administracji w zakresie walki z dilerami czy producentami tychże. Ale, panie ministrze, tak się zastanawiam, z debaty wynika, iż jesteście państwo zawsze 2, 3 kroki za tymi, którzy produkują dopalacze, względnie tymi, którzy rozprowadzają na rynku tegoż rodzaju specyfiki. Zastanawiałem się nad tym,

siedząc na sali, czy nie warto by było, abyście nie byli aż tak daleko, bo pewnie ten krok zawsze zostanie, skorzystać z możliwości ustawowej i tę listę, którą robicie, powiększacie czy poszerzacie za pomocą ustawy, rozszerzyć za pomocą rozporządzenia. Dlaczego nie korzystacie (*Dzwonek*) czy nie chcecie skorzystać jako resort z takiej możliwości prawnej? Bo wtedy można by było szybciej reagować na pojawianie się na rynku substancji szkodliwych. Teraz trzeba czekać na decyzję Sejmu, a to jest jednak rzeczywiście długotrwałe. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Głos ma poseł Jacek Kwiatkowski, Ruch Palikota. Proszę.

Posel Jacek Kwiatkowski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Wiadomo, że jeżeli są dystrybutorzy dopalaczy i mamy taką sytuację, że w tej chwili chcemy tych dystrybutorów dopalaczy zamknąć czy zatrzymać, czy zawiesić im tę działalność, to musimy tak naprawdę wpięrow mieć wykonane przez sanepid badania próbek pobranych z tych miejsc, gdzie się handluje. Na tym właśnie polega problem, o którym wspominałem. Sanepidy często pobierają próbki, a za badanie próbek muszą płacić, natomiast po wykonaniu badań te pieniądze od razu są przekierowywane, a ponieważ sanepidy nie mają funduszy albo fundusze już im się wcześniej skończyły, to bardzo często zdarza się tak, że próbki czekają długimi miesiącami w magazynach. Tak naprawdę policja bądź prokurator są w tym momencie bezradni, nic nie mogą zrobić. Proszę powiedzieć, dlaczego jest taka sytuacja. Dlaczego ministerstwo nie może przeznaczyć specjalnych pieniędzy na badania dotyczące dopalaczy? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Wypowiedzieli się już wszyscy państwo posłowie, którzy zapisali się do głosu.

Odpowiedzi udzieli wiceminister zdrowia pan Igor Radziewicz-Winnicki.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Igor Radziewicz-Winnicki:**

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dziękuję bardzo za owocną dyskusję, a przede wszystkim za niebywale sprawne procedowanie nad tym projektem ustawy.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Igor Radziewicz-Winnicki

Dziękuję za wielką pomoc, jaką uzyskałem w tej kwestii ze strony wszystkich członków podkomisji i Komisji Zdrowia.

Odpowiadam na pytania, jakie padały w trakcie dzisiejszej debaty.

Pan poseł Rajmund Miller zapytał, czy na liście leków recepturowych nie powinny znaleźć się leki zawierające pseudoefedrynę, kodeinę, dekstrometorfan? Rzeczywiście w krajach europejskich, w Japonii czy w Stanach Zjednoczonych od wielu lat istnieje tendencja do poszerzania dostępności leków w ramach leków wydawanych bez przepisu lekarza, tzw. leków OTC. Jeżeli istnieje pewność, że leki mają odpowiednio wysoki profil bezpieczeństwa, a ich powszechne stosowanie i wieloletnie doświadczenia wskazują na to, że w przypadku tych leków działania niepożądane występują rzadko, nadaje im się status leków o dostępności OTC i uważa się, że ich wydanie nie musi być poprzedzone wpisaniem na listę refundacyjną. Tym samym są to leki bezpieczne i powszechnie stosowane, a także skuteczne, ponieważ stanowią nierzadko podstawę samoleczenia, w tym samoleczenia przeziębień. Wydaje się zatem, że wprowadzenie tych leków na listę leków wydawanych z przepisu lekarza utrudniłoby znacznej części społeczeństwa dostęp do tych bezpiecznych i skutecznych leków.

Z uwagi na fakt, że część społeczeństwa – na szczęście niewielka – mogłaby te leki wykorzystywać niezgodnie z przeznaczeniem, czyli przedawkowywać w celach niemedycznych, Wysoka Izba przyjęła w trakcie prac nad tym projektem ustawy koncepcję wprowadzenia z mocy ustawy, po pierwsze, zasady ochrony najmłodszych osób, czyli dzieci i młodzieży poniżej 18. roku życia, przed dostępem do tych leków poprzez wprowadzenie zakazu dostępu do tych leków. Po drugie, przewiduje się wstrzymanie sprzedaży wysyłkowej tych leków. Po trzecie, zakłada się wprowadzenie zasady, iż każda taka transakcja musi być poprzedzona dokładną i wnikliwą informacją, jakiej udziela osoba wydająca lek z apteki. Działanie to wzmacnia bezpieczeństwo obrotu tymi lekami, a jednocześnie nie pozbawia się szerokiej rzeszy społeczeństwa dostępu do tych leków.

Pani poseł Pępek zapytała, skąd wzięło się 114 substancji. Z jednej strony wynika to z odkryć nowych substancji, jakich dokonano w trakcie badania próbek zarekwirowanych przez Państwową Inspekcję Sanitarną, a następnie przebadanych najczęściej w Narodowym Instytucie Leków. Część naszej wiedzy została zgromadzona w gremiach międzynarodowych, współpracujemy z instytucjami międzynarodowymi, w tym EMCDDA, czyli europejskim centrum zajmującym się kontrolą używania narkotyków i zwalczaniem problemów związanych z używaniem narkotyków. Współpraca międzynarodowa w tym zakresie zaowocowała zidentyfikowaniem 114 substancji, które najczęściej są wykorzystywane w naszym kraju

jako dopalacze. Wiedza naukowa i doświadczenie wskazują na to, że są one na tyle niebezpieczne, że istnieje pewne i niepodważalne naukowe uzasadnienie tego, że należy objąć kontrolą substancje wymienione w załącznikach do ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, czyli zmienić ich status z dopalaczy na narkotyki, a tym samym spowodować, że będą one z mocy prawa ścigane przez Policję i prokuraturę, a handel nimi będzie zagrożony karą pozbawienia wolności, czego oczywiście nie ma w przypadku dopalaczy, bo proces rozpoznawania substancji zajmuje nam dużo czasu, a niestety pojawiają się one na rynku stosunkowo szybko.

Po części jest to także odpowiedź na pytanie pana posła Rogackiego o to, czy nie można by zaangażować Policji i prokuratury do ścigania dopalaczy. Niestety nie, ponieważ to, co jest karalne z mocy prawa, co podlega nadzorowi i ściganiu prokuratorskiemu, musi być dokładnie, *explicite* zapisane w akcie o randze ustawy. W przypadku dopalaczy, które są nowymi substancjami, do tej pory najczęściej nierozpoznanymi, kiedy uzyskujemy dopiero pierwszą wiedzę, po pierwsze, na temat ich istnienia, po drugie, na temat ich działania psychotropowego, a po trzecie na temat ich niebezpieczeństwa dla zdrowia, dopóki ich nie zidentyfikujemy, nie opiszemy i nie wpisujemy do ustawy jako substancji, którymi obrót jest zakazany, nie możemy użyć środków ścigania ani narzędzi operacyjnych Policji czy prokuratury ani oczywiście karać pozbawieniem wolności.

Pani poseł Skowrońska zapytała, jak walczyć z handlem pseudoefedryną w aptekach. Rzeczywiście szczególnie w pasie przygranicznym w południowej Polsce, blisko takich krajów jak Czechy i Słowacja, gdzie zastosowanie metaamfetaminy jest znacznie częstsze niż w Polsce, a jest to narkotyk, który produkuje się z prostego przekształcenia pseudoefedryny, dochodzi do takich sytuacji, że przy okazji jednej transakcji wykupuje się kilkadziesiąt tysięcy opakowań. W projekcie ustawy, który jest dzisiaj przedmiotem obrad Wysokiej Izby, wprowadza się zasadę, że dozwolona będzie sprzedaż tylko jednego opakowania w czasie jednej transakcji. Sprzedaż wysyłkowa, jeżeli chodzi o tę substancję, jest zakazana. Jednocześnie w przypadku złamania tych przepisów wprowadzono zasadę, że osoba, która wydaje lek z apteki, czy apteka podlega karze w wysokości do 500 tys. zł. Tak dotkliwa kara finansowa powoduje, że nawet sprzedaż na dużą skalę nie będzie już opłacalna.

Panu posłowi Chmielowskiemu serdecznie dziękuję za dużo porad dla ministra zdrowia. Staramy się, panie pośle, wykorzystywać je wszystkie, choć czasami w praktyce się nie sprawdzają. Odpowiadając już na konkretne pytanie pana posła, które dotyczyło obciążenia głównego inspektora farmaceutycznego, nie obawiam się tej koncentracji. Jeżeli chodzi o kwestie dotyczące wydawania zgód, jest to rozproszone. Inne zgody wydaje burmistrz, wójt, jeżeli chodzi o uprawę roślin, inny jest aspekt dotyczący nad-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Igor Radziewicz-Winnicki**

zoru głównego inspektora farmaceutycznego. Nadzór, jeżeli chodzi o obrót produktami leczniczymi, jest związany z lekami zastrzeżonymi, czyli tymi, na które recepty wydaje się z wtórnikiem, bo zawierają prekursorzy. To jest naturalny obowiązek i kompetencja inspektora farmaceutycznego. Zupełnie inna kwestia dotyczy obrotu dopalaczami, bo jest to w gestii inspekcji sanitarnej. Jeżeli chodzi o edukację, to są działania, które oczywiście wynikają z ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Minister zdrowia realizuje je we współpracy z innymi partnerami, w tym z samorządami, z ministrem edukacji narodowej. Te działania koordynuje w imieniu ministra zdrowia Krajowe Biuro do Spraw Przeciwdziałania Narkomanii. Rokrocznie minister zdrowia składa Wysokiej Izbie sprawozdanie z tych działań.

Pan poseł Ajchler pytał o to, czy nie można by było w postaci rozporządzenia opublikować, co jest dopalaczem, a co nim nie jest. To jest właśnie jeden z aspektów, jeżeli chodzi o wprowadzaną ustawę. Otóż zespół doradczy, który pojawia się przy ministrze zdrowia, między innymi będzie decydował o tym, co jest dopalaczem, a co nie jest dopalaczem. Powstanie lista, która znacznie usprawni procedowanie administracyjne prowadzone przez Państwową Inspekcję Sanitarną. Jednocześnie będzie to instrukcja, rekomendacja dla ministra zdrowia, jeżeli chodzi o procedowanie nad projektem ustawy i wprowadzanie tych substancji na listę narkotyków.

(Poseł Romuald Ajchler: Po co ustawa? To wszystko można zrobić rozporządzeniem.)

(Poseł Krystyna Skowrońska: Nie można, musi być ustawa.)

Panie pośle, jeżeli mówimy o włączaniu substancji na listę substancji zakazanych, za obracanie którymi będziemy ścigali, bo będzie to zagrożone wyrokiem pozbawienia wolności, to musi być to akt w randze ustawy. Niestety nie wystarczy rozporządzenie.

Wracam do dyskusji, która we wcześniejszym etapie dotyczyła także suplementów diety, o czym pan poseł Chmielowski również wspominał. Podlegają one zupełnie innej zasadzie rejestracji, a podmiot, który usiłuje wprowadzić do obrotu suplementy diety, musi we wniosku wykazać pełen skład ilościowy i jakościowy. Następnie jest on badany przez głównego inspektora sanitarnego, który ocenia, czy dana substancja jest suplementem diety, czy można ją zarejestrować jako żywność, czy też suplementem diety nie jest. To rozstrzyga konflikty kompetencyjne pomiędzy inspektorem farmaceutycznym a inspektorem sanitarnym, które nierzadko powstają w gąszczu różnych produktów.

I pytanie ostatnie: Czy dziś nie można zwiększyć finansowania badań dotyczących dopalaczy przez Państwową Inspekcję Sanitarną? Jest to potężna instytucja, która wykonuje bardzo wiele różnych działań. W ramach potrzeb w różnych województwach są finansowane różne rzeczy. Oczywiście zwiększenie

liczby dopalaczy, które pojawiły się na naszym rynku w ciągu ostatniego roku, półtora roku, nie jest tak dramatyczne, jak wybrzmiało to w tej dyskusji. Przed 2010 r. dopalaczy było dwukrotnie więcej niż dzisiaj. Nie mamy aż tak wielkiego wzrostu, ale jednak tendencja wzrostowa jest istotna, stąd ta ustawa, która jest odpowiedzią na tę dużą potrzebę społeczną. Dziękuję uprzejmie. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Czy pani poseł Alicja Dąbrowska chce zabrać głos?

(Poseł Alicja Dąbrowska: Nie, dziękuję.)

Zamykam dyskusję*).

Zgłoszono poprawkę, tak?

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawkę, proponuję, aby Sejm ponownie skierował projekt ustawy do Komisji Zdrowia w celu rozpatrzenia.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 19. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego (druki nr 3331 i 3346).

Głos zabierze sprawozdawca komisji pan poseł Mirosław Maliszewski.

**Poseł Sprawozdawca
Mirosław Maliszewski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Na posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w dniu wczorajszym odbyło się pierwsze czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego, druk nr 3331.

Dyskusja na temat tego projektu była stosunkowo krótka, bo w zasadzie jego treść ogranicza się do zmiany terminu poboru wniosków o płatności bezpośrednie z 15 maja na 15 czerwca. Pozostałe zmiany w projekcie ustawy są konsekwencją tego zapisu. W wyniku dyskusji zostało przygotowane sprawozdanie, w którym nie ma żadnych poprawek w stosunku do druku pierwotnego.

W imieniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi wnoszę o przyjęcie tego sprawozdania. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Informuję, że Sejm ustalił, iż w tym punkcie wysłuchamy 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Wicemarszałek Marek Kuchciński

Otwieram dyskusję.

Pierwszy głos zabierze poseł Janusz Dzieciół z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Posel Janusz Dzieciół:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić opinię dotyczącą nowelizacji ustawy o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego.

Proponowany projekt ustawy o zmianie ustawy o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego zmienia ustawę z dnia 5 lutego 2015 r. Zmiany zaproponowane w projekcie ustawy mają na celu wydłużenie o miesiąc okresu składania wniosków o przyznanie płatności bezpośrednich w 2015 r. oraz dostosowanie do tej zmiany pozostałych przepisów.

Do tej pory rolnicy składali wnioski od 15 marca do 15 maja, ale w związku z trudnościami niektórych państw członkowskich z terminowym wdrożeniem nowego systemu płatności okres ten tym projektem ustawy zostanie wydłużony do 15 czerwca, przy zachowaniu zasady dodatkowych 25 dni kalendarzowych, z potrąceniem 1% za każdy dzień opóźnienia.

Większość spraw zawartych w proponowanym projekcie to sprawy społecznie oczekiwane. Daje on np. większą swobodę, jeśli chodzi o organizację obrotu zwierzętami. Proponowane rozwiązania mają na celu zapewnienie prawidłowej realizacji wsparcia i zapobieganie nieprawidłowemu wydawaniu środków finansowych.

Wejście w życie projektowanej ustawy zapewnia, że warunki przyznawania płatności bezpośrednich nie zostaną pogorszone w stosunku do obowiązujących przepisów, a wręcz przeciwnie, warunki uzyskania wsparcia będą mniej uciążliwe.

Reasumując, klub Platforma Obywatelska będzie popierał proponowany projekt ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma poseł Jan Krzysztof Ardanowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość przedstawić uwagi do projektu ustawy o płatnościach w ramach

systemów wsparcia bezpośredniego, zwanych najczęściej płatnościami bezpośrednimi.

(Poseł Romuald Ajchler: Dłużej nie będę mówił, panie marszałku.)

Myszę, że nikogo nie trzeba przekonywać, że bezpośrednie wsparcie rolnictwa w Europie, które w pewnym sensie kumuluje inne mechanizmy wsparcia, jakie przez kilkadziesiąt lat wspólnej polityki rolnej występowały, jest ważnym elementem wsparcia również dla polskiego rolnictwa. Dopóki to wsparcie w Unii Europejskiej istnieje, byłoby nielogiczne, gdybyśmy z tego nie korzystali. Problemem jest wysokość tego wsparcia i dysproporcje, jakie w dalszym ciągu utrzymują się, jeśli chodzi o wysokość wsparcia udzielanego naszym rolnikom i tego, którego udziela się naszym głównym konkurentom z krajów starej Unii, gdzie te płatności są istotnie większe, w związku z czym konkurencyjność rolnictwa holenderskiego, duńskiego, niemieckiego czy francuskiego jest większa. Dopóki płatności istnieją, polscy rolnicy powinni z nich korzystać. Wydaje się to tezę bezdyskusyjną i taką, która nie rodzi konfliktów.

System, który od tego roku Polska wprowadza, istotnie różni się od mechanizmów wsparcia, do jakich przyzwyczaili się rolnicy przez 10 lat członkostwa w Unii Europejskiej. Jest bardziej skomplikowany, wymaga również większej aktywności, większego nakładu pracy ze strony agencji płatniczej. Martwię się, podobnie jak rolnicy, o to, czy fakt, że nowe druki o płatności bezpośrednie będą bardziej skomplikowane, trudniejsze do wypełniania, nie sprawi, że część rolników nie będzie po prostu umiała tych druków wypełnić.

Oczywiście nie będziemy przeszkadzać w przyjęciu przez Sejm tego projektu ustawy, który wydłuża czas na składanie wniosków o miesiąc, dostosowuje okres przetrzymywania zwierząt w przypadku płatności, które są powiązane z produkcją zwierzęcą, chcielibyśmy jednak mieć nadzieję, że to wydłużenie czasu składania wniosków o miesiąc zostanie wykorzystane przez ministerstwo rolnictwa i instytucje mu podległe, przede wszystkim ośrodki doradztwa rolniczego, jak również samą agencję płatniczą, do prowadzenia intensywniejszej pracy z rolnikami na poziomie gmin, aby pomóc im w odpowiednim wypełnieniu tych wniosków i w zrozumieniu logiki płatności bezpośrednich realizowanych od 2015 r. Dobrze byłoby, gdyby ten czas właśnie na to został wykorzystany.

Mam również nadzieję, pytałem o to na posiedzeniu komisji, gdzie odbyło się pierwsze czytanie tego projektu, że wydłużenie terminu składania wniosków przez rolników, a co za tym idzie, skrócenie okresu pracy Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa nad tymi wnioskami, nie będzie powodem do stwierdzenia pod koniec roku, że nie można rozpocząć wypłaty płatności w terminach przyjętych do tej pory, od 1 grudnia. Chodzi o to, żeby nie odbiło się to na terminie wypłaty płatności, do którego rolnicy są przyzwyczajeni.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski

Reasumując, jest to ustawa incydentalna, która na dobrą sprawę niczego w mechanizmie płatności nie zmienia, tylko wydłuża o miesiąc możliwość składania wniosków przez rolników. Dobrze wykorzystajmy ten czas, by rolnicy wszystko zrozumieli i byli odpowiednio przygotowani do składania wniosków. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma poseł Mirosław Maliszewski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Mirosław Maliszewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Oczywiście można przy okazji debaty nad tym projektem ustawy rozmawiać na temat konkurencyjności polskiego rolnictwa, czy jest ono konkurencyjne, czy nie. W mojej ocenie jest. Świadczą o tym chociażby wyniki handlu zagranicznego, że raczej wypieramy konkurentów z innych krajów w zdobywaniu nowych rynków i umacniamy swoją pozycję na tych rynkach, gdzie już istniejemy. Dotyczy to większości produktów, choć oczywiście może nie wszystkich.

Nie obawiam się, by nowy system płatności obszarowych był dla rolników nie do udźwignięcia czy nie do opanowania, jeśli chodzi o procedurę składania wniosków. Pamiętam, że były takie obawy kilka lat temu, po naszej akcesji, kiedy ten system zaczynał funkcjonować, także podobne obawy były, jeżeli chodzi o środki pomocowe z tzw. II filaru. Polscy rolnicy poradzili sobie z tym, więc myślę, że poradzą sobie też z tymi zmianami. Wydłużenie tego okresu o miesiąc na pewno będzie miało pozytywny wpływ na to, by jakość tych wniosków była lepsza i by nie były one wadliwe.

Ponieważ Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego jest wnioskodawcą tego projektu, będzie go popierał w dalszych pracach legislacyjnych. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Romuald Ajchler:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej poprze projekt nowelizacji

ustawy o płatnościach bezpośrednich, uważamy bowiem, że wydłużenie tego okresu jest zasadne.

Właściwie na tym trzeba by skończyć wystąpienie, jednak, panie pośle Maliszewski, sprowokował mnie pan do dyskusji. W ubiegłym tygodniu byłem na spotkaniu w technikum rolniczym, bo jeszcze takowe jest, i rozmawiałem z młodzieżą, z dziećmi, których rodzice autentycznie razem z nimi prowadzą gospodarstwa rolne. Zwracali oni uwagę, że co roku wnioski o płatności bezpośrednie są bardziej skomplikowane.

Obiecałem jednak panu marszałkowi, że moje wystąpienie nie będzie długie, to jest czas na inną debatę. Zresztą niejednokrotnie wyrażałem swoją opinię na ten temat, na temat płatności, ich redukcji, na temat krzywdzenia, na temat zmniejszania, redukcji do 150 tys. euro. To jest krzywdzące szczególnie dla dużych gospodarstw, spółek strategicznych Skarbu Państwa. Za chwilę będziecie je państwo sprzedawać.

Ale to już jest problem rządzącej nam koalicji. Ja nie chciałbym mieć satysfakcji, tak jak do tej pory miałem ją co roku. Na ostatnim posiedzeniu czy dwa posiedzenia komisji wstecz stwierdziłem, odnosząc się do ustawy z 2011 r.: a nie mówiłem, nie trzeba było słuchać? Mam tę satysfakcję, ale co z tego.

Straciliśmy wiele czasu i nie chciałbym, aby w przypadku tej ustawy było tak samo. Poprzemy projekt ustawy, nie składamy żadnych poprawek. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Z tego, panie pośle, wynika, że miał pan rację, tak jak pan mówił.

(Posel Romuald Ajchler: Jeszcze raz.)

Miał pan rację.

Proszę, głos ma poseł Krzysztof Popiołek, Zjednoczona Prawica.

Posel Krzysztof Popiołek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! W imieniu Klubu Parlamentarnego Zjednoczona Prawica przedstawiam opinię o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego, druk sejmowy nr 3331.

Nasz klub popiera zaproponowane rozwiązania zmierzające do wydłużenia terminów składania wniosków o płatności bezpośrednie przez polskich rolników i hodowców zwierząt gospodarskich.

Nowy system dopłat został przyjęty dość późno, rolnicy mieli za mało czasu, aby przyswoić sobie nowe zasady, ale również zastanowić się nad tym, jak skorzystać z możliwości, jakie niosą nowe rozwiązania, zwłaszcza dopłaty do produkcji. Szczególnie dobre rozwiązanie w przedłożonym projekcie dotyczy termi-

Posel Krzysztof Popiolek

nów zgłaszania do dopłat zwierząt gospodarskich. Nowy zapis wyeliminuje pierwotny zastój w sprzedaży zwierząt gospodarskich, jaki trwa przez okres 1,5 miesiąca. Nowa redakcja i skrócenie do jednego miesiąca okresu przetrzymywania zwierząt w gospodarstwie wyeliminują brak podaży na rynku np. wołowiny od 15 maja do 30 czerwca.

Klub Parlamentarny Zjednoczona Prawica poprze w głosowaniu przedłożone rozwiązania. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

To może by pan od razu zadał pytanie.

(*Posel Krzysztof Popiolek*: Proszę?)

Może by pan od razu zadał pytanie, bo zgłosił się pan też do zadania pytania. Ma pan jeszcze 2 minuty.

(*Posel Anna Paluch*: Wystąpienia klubowe się skończyły.)

To już wszyscy państwo posłowie.

(*Posel Krzysztof Popiolek*: A nie ma tego pana?)

Pan poseł Rybakowicz zgłosił na piśmie pytania*).

Czas – 1 minuta.

Pan poseł Krzysztof Ardanowski.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pani Minister! Nurtuje mnie jedno pytanie, bardzo krótko spróbuję je uzasadnić, dotyczące mechanizmu płatności w przypadku produkcji, która jest powiązana, czyli 15% wsparcia powiązanego z produkcją. Do końca nie wiemy, jaki efekt przyniosą przyjęte stawki i wielkość środków oraz czy produkcja, którą chcemy wspierać, rzeczywiście będzie się rozwijała, czy też rozwój będzie hamowany.

Mam pytanie i prosiłbym może nawet nie o szybką odpowiedź, lecz o odpowiedź na piśmie, bo to zapewne wymaga głębszej analizy. Jakie w kolejnych latach perspektywy finansowej 2014–2020 mamy możliwości dokonywania zmian mechanizmu wsparcia bezpośredniego w obszarach powiązanych z produkcją? Jakie, w ramach średniookresowego czy corocznego przeglądu wspólnej polityki rolnej, są możliwości, abyśmy mogli na podstawie doświadczeń zmodyfikować ten system płatności w kolejnych latach? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pan poseł Krzysztof Popiolek.

Posel Krzysztof Popiolek:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Przepraszam, nie zrozumiałem sugestii pana marszałka.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Szkoda, miałby pan 3 minuty, a teraz ma pan 1. Proszę.

Posel Krzysztof Popiolek:

Korzystając z okazji, że są obecni przedstawiciele ministerstwa rolnictwa, chcę zapytać o następującą sprawę, bo czasem rolnicy zadawali mi pytania, a ja nie potrafiłem na nie odpowiedzieć.

Wśród wielu nowych pojęć, jakie pojawiły się w nowelizacji ustawy o płatnościach w ramach wspierania bezpośredniego rolnictwa, pojawiło się pojęcie kategorii rolnika aktywnego. Chciałbym o to zapytać.

Czy próg odnoszący się do tego, że dopłaty mają stanowić minimum 5% całości przychodów, dotyczy również osób fizycznych, które oprócz prowadzenia gospodarstwa rolnego pracują zarobkowo na etacie, prowadzą działalność gospodarczą czy otrzymują emeryturę z ZUS-u? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Już wszyscy państwo posłowie, którzy zgłosili się do zadania pytania, zabrali głos.

W takim razie proszę wiceministra rolnictwa panią Zofię Szalczyk o wystąpienie.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pragnę podziękować Wysokiej Izbie za inicjatywę zmiany ustawy o systemie wsparcia bezpośredniego, zmiany korzystnej dla rolników, polegającej na wydłużeniu o jeden miesiąc terminu składania wniosków i na skróceniu terminów związanych z przetrzymywaniem zwierząt.

Taką zmianę – to należy tutaj wyraźnie powiedzieć – umożliwiała nowo wprowadzane rozporządzenie Komisji Europejskiej. Ono jest z ostatnich dni. Do tej pory, jeśli chodzi o ustawę, sytuacja była taka: podstawa prawna unijna stanowiła, że w każdym państwie członkowskim wnioski należy składać maksymalnie do 15 maja, niemniej jednak na wniosek państw członkowskich Komisja Europejska wprowadza dla jednego 2015 r. odstępstwo polegające na tym, że wydłuża ten termin, daje państwu moż-

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk**

liwość wydłużenia tego terminu do 15 czerwca. Jestem przekonana, że rolnicy z tego faktu będą bardzo zadowoleni. Będą oni mogli te wnioski jeszcze dopracować, skorzystać z dodatkowych konsultacji, przede wszystkim w ośrodkach doradztwa rolniczego, a także w samej Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Należy dodać, że wiele innych państw członkowskich skorzysta z możliwości przedłużenia tego terminu, więc nie będziemy jakimś szczególnie wyróżniającym się krajem, jeśli chodzi o to rozwiązanie.

Odpowiadając na pytanie pana posła Ardanowskiego o płatności powiązane z produkcją, pragnę poinformować, że w 2016 r. planowany jest przegląd tego wsparcia. W wyniku tego przeglądu można dokonać zmiany ze skutkiem od roku 2017. Na pewno taki przegląd zostanie w Polsce przeprowadzony.

Odnosząc się do kolejnego pytania, dotyczącego aktywnego rolnika i kwestii tego, czy pojęcie aktywnego rolnika powiązane jest z osobą, która pobiera emeryturę z ZUS-u, pragnę odpowiedzieć, że takiego powiązania, najkrócej mówiąc, nie ma. Dziękuję bardzo za możliwość udzielenia odpowiedzi.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Czy pan poseł...

(Poseł *Mirostaw Maliszewski*: Dziękuję bardzo.)

Nie, sprawozdawca komisji nie chce zabrać głosu.

A więc zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 24. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Obrony Narodowej o poselskim projekcie ustawy o ustanowieniu Narodowego Dnia Zwycięstwa (druki nr 3322, 3322-A i 3351).

Głos zabierze sprawozdawca komisji pan poseł Stefan Niesiołowski.

**Poseł Sprawozdawca
Stefan Niesiołowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Komisja przyjęła dzisiaj na porannym posiedzeniu sprawozdanie, które jest Wysokiej Izbie znane. Były wnioski mniejszości, one wszystkie zostały odrzucone niewielką większością głosów. Myślę, że pan poseł Dziuba, bo to on ma referować wnioski mniejszości, zechce je przedstawić i uzasadnić. W każdym razie, najkrócej mówiąc, były to propozycje zupełnie drobnych zmian, np. żeby opuścić wyraz „narodowy” – Dzień Zwycięstwa zamiast Narodowego Dnia Zwycięstwa. O ile pamiętam, to była najistotniejsza różnica. Druga

różnica była taka, żeby wpisać, nad kim było to zwycięstwo – nad hitlerowskimi Niemcami. Z różnych powodów po krótkiej dyskusji zwyciężyła koncepcja, żeby jednak i w jednym, i w drugim przypadku tego tekstu nie zmieniać. Dzień „narodowy” pozostał.

Jest tutaj pewna, można powiedzieć, ciekawostka. Pierwotnie właśnie dlatego tak długo trwała dyskusja, że klub Prawa i Sprawiedliwości nie chciał zgodzić się na to – bo to był wniosek lewicy – żeby nie było „narodowego” dnia zwycięstwa, tylko upierał się przy „narodowym”. A teraz, na posiedzeniu komisji, z niejasnych powodów – nie szydę tu z nikogo – ten wyraz „narodowy” się nie spodobał. Dyskusja nie była burzliwa, spór był w gruncie rzeczy o słowa.

Po drugie, chodziło o sformułowanie „zwycięstwo nad hitlerowskimi Niemcami”. W zasadzie to jest poprawne, to było takie zwycięstwo, ale z drugiej strony przeważał pogląd, że to było jednak coś więcej, to było zakończenie wojny w Europie. Spór był też o to, czy wojna skończyła się we wrześniu. Formalnie tak, bo chodzi o Japonię, ale to już byłoby zupełnym dziwactwem, gdyby w Polsce nagle obchodzić rocznicę zakończenia II wojny światowej we wrześniu.

W zasadzie jedyna poprawka, która została wprowadzona, jest taka, że ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. W pierwotnej wersji było 14 dni po uchwaleniu. Chodzi o to, żeby można było obchodzić już 8 maja tego roku to święto. Ono zresztą jest już obchodzone, bo i tak od dawna obchodzi się je w Polsce 8 maja, niczego to nie zmienia.

Bardzo chciałbym prosić jako poseł sprawozdawca o przyjęcie projektu w takiej wersji, w jakiej komisja go przegłosowała. Jeszcze, panie marszałku, ewentualnie później, na koniec, się odniosę, po uzasadnieniu wniosków mniejszości. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Otwieram dyskusję, w której wysłuchamy 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Głos ma poseł Stefan Niesiołowski w imieniu klubu Platforma Obywatelska.

Poseł Stefan Niesiołowski:

Proszę państwa, już naprawdę nie będę państwa męczył swoim wystąpieniem.

Klub Platformy Obywatelskiej popiera stanowisko komisji w tej sprawie.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Tadeusz Dziuba, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Tadeusz Dziuba:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Rzeczywiście, tak jak zreferował to pan przewodniczący komisji, a jednocześnie poseł reprezentujący wnioskodawców, zaproponowaliśmy dwie poprawki, jak się wydaje, racjonalne. A mianowicie pierwsza jest taka, by święto państwowe nazwać Dniem Zwycięstwa, bez przymiotnika, ponieważ jak wiadomo, zakończenie II wojny światowej w Europie w istocie nie skończyło się zwycięstwem naszego narodu, popadliśmy bowiem w długotrwałą niewolę pod rządami innej dyktatury. Po drugie, zaproponowaliśmy, żeby wyraźnie w tekście ustawy zaznaczyć, że to święto państwowe upamiętnia właśnie zwycięstwo nad Niemcami hitlerowskimi.

Jak zreferował pan poseł Niesiołowski, obydwie te poprawki, choć rzeczywiście przy niewielkiej różnicy głosów, zostały odrzucone.

W związku z powyższym zgłosiłem wnioski mniejszości, które były prerogatywą na gorąco, w trakcie posiedzenia komisji, ale z przykrością muszę powiedzieć, że wnioski mniejszości w nowej redakcji nie oddają naszej intencji. Dlatego, panie marszałku, ośmielam się te wnioski mniejszości wycofać. To po pierwsze.

A po drugie, jestem zmuszony zgłosić poprawki, które zawierają dokładnie tę samą intencję i w naszym przekonaniu są poprawnie zapisane. Oto te poprawki, podpisane przez przewodniczącego klubu. Na wszelki wypadek mówię, że nie powinno to opóźnić głosowania, bo tak jak dzisiaj komisja zebrała się rano, tak samo może się zebrać jutro. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle Dziuba! Mam prośbę. Czy w związku z tym, że pan wycofał wnioski i złożył poprawkę na piśmie, mógłby pan literalnie ją przedstawić, wyartykułować tę poprawkę? Jak ona brzmi? Może pan marszałek...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Ja mogę przeczytać.

Panie marszałku, tu jest 5 poprawek. Poprawka 1. dotyczy tytułu. Proponuje się, żeby tytuł otrzymał brzmienie „Ustawa z dnia ... o ustanowieniu Dnia Zwycięstwa”. Poprawka 2.: art. 1 otrzymuje brzmienie „Dzień 8 maja ustanawia się Dniem Zwycięstwa”.

Poprawka 3.: art. 1 otrzymuje brzmienie „W celu upamiętnienia zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami dzień 8 maja ustanawia się Dniem Zwycięstwa”. Konsekwencją przyjęcia poprawki 3. jest bezprzedmiotowość poprawki 4. W innym przypadku art. 1, o czym mówi poprawka 4., otrzymuje brzmienie „W celu upamiętnienia zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami dzień 8 maja ustanawia się Narodowym Dniem Zwycięstwa”. I poprawka 5.: art. 2 otrzymuje brzmienie „Dzień Zwycięstwa jest świętem państwowym”. Proszę bardzo.

Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Dziękuję, panie marszałku.

Jak tak się głęboko nad tym zastanawiam. Nie mogę przedstawić stanowiska klubowego, ponieważ nie konsultowałem się z klubem, nie wiedząc o tych poprawkach. Ale słuchałem dzisiaj dyskusji, całej debaty na temat polityki zagranicznej. Padło bardzo dużo słów, gorzkich słów w kwestii nieznajomości historii II wojny światowej. W komputerze, w Internecie szukałem słów „nazizm”, „nazista” i okazało się, że w Wikisłowniku nie ma takich słów. To Niemcy stworzyli te słowa, a dzisiaj, po wielu latach świat nie wie, kto to byli naziści, wie, że byli jacyś naziści i polskie obozy koncentracyjne.

W tej sytuacji zastanawiam się, czy nie warto byłoby rozważyć nazywania rzeczy po imieniu, aby to, co jest złe, nazywać po imieniu, mówić, że to jest zło, a o tym, co jest dobre, mówić dobrze, bez względu na to, jaką formację reprezentujemy. Ale jedno nas łączy, kochani, wszyscy jesteśmy Polakami, a tu chodzi o pewne kwestie polskie. Tak że, panie marszałku, nad tym się zastanawiam.

Jeśli chodzi o te autopoprawki, to oczywiście ta, która poprawia kwestię gramatyczną czy ortograficzną, jak najbardziej, ale co do pozostałych będę się musiał skonsultować z klubem. Tyle mogę powiedzieć na ten temat.

Często pewne fakty historyczne bardzo mocno się nagłaśnia, a inne fakty historyczne są dzisiaj ukrywane. A to chodzi o to święto. Tym bardziej że nawet w czasie pierwszego czytania prowadzone były dyskusje, w których padały gorzkie słowa pod adresem Związku Radzieckiego, mówiono, że była jedna okupacja, a potem przeszliśmy w drugie zniewolenie. Gdyby takie brzmienie zostało przyjęte w Sejmie, to byłoby wiadomo, nad kim i nad czym to zwycięstwo, a następne kwestie historyczne to już inny rozdział historii. Dziękuję. Przepraszam, że nie mogę przedstawić naszego stanowiska. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

Głos ma poseł Tadeusz Iwiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Tadeusz Iwiński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Ja też nie konsultowałem tego stanowiska z klubem, ale zacząłbym od takiej uwagi. Gdy Ernest Hemingway, który nie miał żadnego formalnego wykształcenia, miał 19 lat i zaczął pracę w istniejącym do dzisiaj dużym dzienniku amerykańskim „The Saint Louis Dispatch” w Saint Louis, naczelny wysłał go, aby zrobić reportaż. Na co on mówi: ale ja w życiu nie pisałem żadnego reportażu, jak mam to robić? Naczelny – zresztą potem on to wielokrotnie powtarzał – zwrócił się do niego tak: pisz krótkimi zdaniami i skreślaj przymiotniki. I tak właśnie pisał Hemingway, tak pisał Kapuściński, tak dynamicznie pisało wielu reportażystów.

Szczerze mówiąc, ta dyskusja w tej chwili jest bezprzedmiotowa, ponieważ wnioskodawca wycofał wniosek mniejszości, a poprawki, które zgłosił, dopiero mają być rozpatrywane. Więc my teraz nie wypowiadamy się na ten temat.

W propozycji SLD myśmy mówili o Dniu Zwycięstwa, bez słowa „narodowy”, dlatego że przymiotnik „narodowy” ma jednak rozmaite konotacje w różnych językach. Ze słowem „narodowy” jest podobnie jak ze słowem „nacjonalizm”. Nacjonalizm w kręgu pozaeuropejskim jest symbolem patriotyzmu i ma dobrą konotację, a w języku polskim i w językach, powiedzmy, głównie indoeuropejskich niekoniecznie. Jeżeli my do kogoś powiemy: ty jesteś nacjonalistą, to może nie dostaniemy od razu w mordę, ale na pewno nie będzie to komplement. Więc dylemat, czy to ma być Narodowy Dzień Zwycięstwa, czy Dzień Zwycięstwa, wydaje mi się, jest drugorzędny, ponieważ mieliśmy do czynienia ze zwycięstwem koalicji alianckiej. Są najnowsze dane brytyjskie, które mówią, że 80% wysiłku wzięt na siebie Związek Radziecki, więc mówienie o Narodowym Dniu Zwycięstwa oznaczałoby, że to naród, w tym przypadku naród polski, odniósł to zwycięstwo. Odnosił, ale bez pomocy aliantów – alianci często kojarzą się tylko z aliantami zachodnimi – nie byłoby to możliwe, 600 tys. żołnierzy radzieckich poległo na naszych ziemiach.

SLD w tych wcześniejszych debatach nie opowiadało się za przymiotnikiem „narodowy”, tylko za Dniem Zwycięstwa, i prawdopodobnie takie stanowisko zajmiemy jutro. Rozumiem, że jutro znów ma się zebrać komisja obrony...

(Poseł Stefan Niesiołowski: Nie zbierze się.)

Nie zbierze się? Czyli będziemy tylko głosowali?

(Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska: Nie będzie głosowania.)

A jak ma być?

(Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska: Będzie tak zrobione, żeby nie było głosowania.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie pośle, proszę nie dyskutować z salą, tylko proszę kontynuować lub kończyć swoje wystąpienie.

Posel Tadeusz Iwiński:

Panie marszałku, ale jest sprawa formalna. Jeżeli wnioski mniejszości zostały wycofane, a zebraliśmy się po to, żeby rozpatrzyć wnioski mniejszości, to nie ma materii do dyskusji. Zostały też zgłoszone poprawki, ale jeżeli teraz nie możemy głosować nad poprawkami, to pytam, kiedy będziemy nad nimi głosowali. Przecież to jest jakiś brak logiki. Albo będziemy głosowali nad poprawkami na dodatkowym posiedzeniu komisji, albo będziemy głosowali nad poprawkami po prostu in corpore na posiedzeniu plenarnym. Tertium non datur, a nawet secundum non datur, nie ma takiej możliwości. W związku z tym, ponieważ nie rozpatrujemy teraz poprawek, nie będę się do tych poprawek ustosunkowywał. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo. Proszę pamiętać, że w art. 4 obecnie obowiązującej konstytucji jest mowa o tym, że władza zwierzchnia należy do narodu, a w preambule jest napisane: my, naród polski, wszyscy obywatele Rzeczypospolitej, a więc à propos terminu „naród” proszę się wypowiadać z ostrożnością.

Posel Tadeusz Iwiński:

Panie marszałku, nie ma między nami sprzeczności. Ja nie mówiłem o narodzie, mówiłem o nacjonalizmie, ale narodowy w tym przypadku był zbiorowy wysiłek wielu państw. W koalicji było ponad 50 państw, a pan tego broni z pozycji jakby sił narodowych. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję. Przypomniałem panu zapisy konstytucyjne.

Proszę, głos ma poseł...

Posel Tadeusz Iwiński:

Przepraszam, panie marszałku. W odróżnieniu od pana byłem przez 4 lata członkiem Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego. Znam dobrze i preambułę, i wszystkie 243 artykuły. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie pośle, jednak nie udzieliłem panu głosu, więc proszę opuścić mównicę.

Pan poseł Tadeusz Woźniak, Zjednoczona Prawica.

Poseł Tadeusz Woźniak:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Chciałbym w imieniu Klubu Parlamentarnego Zjednoczona Prawica odnieść się do druku nr 3351, to jest do sprawozdania Komisji Obrony Narodowej o poselskim projekcie ustawy o ustanowieniu Narodowego Dnia Zwycięstwa. Rzeczywiście mamy tutaj do czynienia z kilkoma ciekawymi sprawami, do których chciałbym się odnieść.

Na początek odniosę się do tej, która też wywołała tu pewne emocje. Otóż nie zdążymy uchwalić tej ustawy na tym posiedzeniu. Zwracając się do posła wnioskodawcy, do pana marszałka Niesiołowskiego, chcę tylko powiedzieć, że ta ustawa i tak nie weszłaby w życie przed 70. rocznicą zakończenia II wojny światowej w Europie i zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami. Nie ma takiej możliwości, ponieważ nie będzie posiedzenia Senatu, pan prezydent nie podpisał tej ustawy. Nawet jeżeli ma ona wejść w życie z dniem ogłoszenia, nie ma szans, aby weszła w życie przed 8 maja. Kwestia terminu jest więc bez znaczenia i prosiłbym, żeby nie podnosić emocji, mówiąc, że o to im chodzi, żeby nie uchwalić. Nie ma takiej opcji, bo i tak tej ustawy by nie było. Za późno złożyliście państwo ten projekt ustawy, przespaliście terminy. Najpierw nie chcieliście znieść Narodowego Dnia Zwycięstwa uchwalonego dekretem Bieruta, zwlekaliście i złożyliście projekt, który uniemożliwił zniesienie tego dekretu, w związku z czym 70. rocznica w Polsce będzie obchodzona na podstawie dekretu Bieruta. Co z tego, że od kilku czy kilkunastu, a może nawet od 25 lat de facto obchodzimy w Polsce 8, a nie 9 maja jako Dzień Zwycięstwa, skoro formalnie w naszym ustawodawstwie, w naszym prawie dzień 9 maja jest tym dniem, bo nikt go jeszcze nie zniósł. Nie będzie on zniesiony także przed 70. rocznicą zakończenia II wojny światowej.

Natomiast do poprawek czy wniosków mniejszości, które zostały wycofane, ale zostały złożone jako poprawki, trudno mi się w tej chwili odnosić, bo tak naprawdę nie widziałem ich na oczy, a jedynie usłyszałem z ust pana marszałka, który był łaskaw nam je odczytać.

Przejdę do tej kwestii, czy ma to być Narodowy Dzień Zwycięstwa, czy Dzień Zwycięstwa bez przymiotnika „narodowy”. Pamiętam, jak pan marszałek był łaskaw powiedzieć, że to pana przywiązanie do słowa „narodowy” sprawiło, że pan przeforsował to, że ma to być Narodowy Dzień Zwycięstwa. Jako Zjednoczona Prawica nie chcieliśmy się temu przeciwstawić, żeby nie wydłużać prac, ale tak naprawdę narodowy dzień zwycięstwa mieliśmy może przy okazji

bitwy warszawskiej, a nasz narodowy dzień solidarności to 31 sierpnia. Można nawet powiedzieć, że nasz narodowy dzień wolności to 4 czerwca, ale 8 maja na pewno nie jest naszym narodowym dniem. 8 maja de facto, mimo że nie został ustanowiony jako taki, jest międzynarodowym dniem zwycięstwa, bo wiele państw w Europie i na świecie obchodzi ten dzień jako dzień zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami, nad niemieckim faszyzmem, nad III Rzeszą czy też tak naprawdę nad Wielką Rzeszą Niemiecką, bo tak po Anchlussie Niemcy sami się nazwali. I to jest ten dzień, który to upamiętnia.

W związku z powyższym raczej skłaniałibyśmy się ku temu, żeby nie toczyć tego sporu o samo słowo, tylko że Dzień Zwycięstwa będzie nam wszystkim, tak mi się wydaje, tak samo dobrze kojarzył, jak Narodowy Dzień Zwycięstwa, który z kolei budzi emocje. Rzadko zdarza mi się zgadzać z moim przedmówcą, z panem posłem Tadeuszem Iwińskim, ale w tym przypadku w znacznej mierze przyznaję rację. Rzeczywiście zawłaszczenie zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami jako naszego narodowego zwycięstwa chyba nie oddaje prawdy historycznej. Byłbym raczej skromniejszy w tych stwierdzeniach, bo to nasze zwycięstwo było takie, jakie było. Oczywiście było zwycięstwo nad Niemcami, jak powiedziałem, polska flaga także powiewała na Bramie Brandenburskiej, ale jak było, tak było, już nie będziemy rozwijać tego tematu.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zostały złożone poprawki, a klub parlamentarny oczywiście miał prawo do ich złożenia, jeszcze raz musi się zebrać komisja, jeszcze raz musi opracować projekt. Oczywiście uchwalenie tej ustawy przed 8 maja jest niemożliwe, ale jeszcze raz podkreślam: bez tych poprawek i tak ta ustawa nie weszłaby w życie przed dniem 8 maja. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pan poseł Pięta zgłosił się do zadania pytania.

Ustalam czas na 1 minutę.

Poseł Stanisław Pięta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do pana posła sprawozdawcy. Jaki jest sens obchodzenia Narodowego Dnia Zwycięstwa przez Polaków? Przegraliśmy tę wojnę. Z jednej okupacji wpadliśmy pod drugą i to, że jeden bandycki totalitaryzm odniósł zwycięstwo nad innym bandyckim totalitaryzmem z punktu widzenia interesów Polski... Na pewno nie powinniśmy obchodzić jakiegos dnia zwycięstwa jako Polska. Niech świętują to Sowietzi, niech świętują nasi sojusznicy, którzy nas zdradzili i oddali Stalino-wi. Ale my, Polacy? Przecież obchody takiego święta to fikcja historyczna. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

Proszę posła sprawozdawcę o zabranie głosu, a później przedstawię Wysokiej Izbie propozycję dalszej procedury dotyczącej prac nad projektem ustawy.

Poseł Stefan Niesiołowski:

Najpierw się odniosę do pytania, które, przepraszam, ale uważam za absurdalne i beczelne. Jak w ogóle można mówić coś takiego? II wojna jest bez znaczenia? Okupacja niemiecka była taka sama jak późniejsze czasy? Nic się w Polsce nie zmieniło? To może pan kogoś zapyta? Żyje jeszcze Toivi Blatt, uciekinier z Sobiboru, dla którego tak istotne było wkroczenie Armii Czerwonej. Może zapyta pan wyzwolonych więźniów Majdanka, Oświęcimia, Schutthofu. Jak można w ogóle formułować taki pogląd? To jest obraza dla tej Izby, powiedzieć, że nic się nie zmieniło w momencie zakończenia niemieckiej, hitlerowskiej okupacji Polski. Taki pogląd w ogóle nie zasługuje na polemikę. Była zasadnicza różnica. Nie oceniam tych totalitaryzmów, to jest inna dyskusja, ale na naszych ziemiach w czasie niemieckiej okupacji dziennie ginęło kilka tysięcy osób. Codziennie. Dzień w dzień przez wszystkie 6 lat. Natomiast w następnych czasach, nawet stalinowskich, to były co najwyżej dziesiątki, może nawet nie. Oczywiście każda śmierć jest tragedią i nie powinno się tego mierzyć w ten sposób, ale twierdzenie, że nic się w Polsce nie zmieniło, że nas to w ogóle nie obchodzi... Bylibyśmy jakimś dziwologiem w Europie. Cała Europa obchodzi ten moment, wszyscy obchodzą, a Polska uważa, że nic się nie zmieniło, że to obojętne, iż Hitler popełnił samobójstwo, III Rzesza została rozbita. To jest w ogóle dla nas bez znaczenia, nas to nie obchodzi. Nie uważam, żeby to pytanie zasługiwało na coś więcej niż tylko stwierdzenie, że jest to bezmiar zacieńczenia i ignorancji. Tak oceniam to pytanie.

Co do całej dyskusji, to oczywiście Konwent Seniorów zadecyduje, jaka będzie procedura. Zwracam się do pana posła Dziuby. Nie rozumiem tego, panie pośle, przecież był pan na posiedzeniu komisji. Dlaczego? Wtedy była okazja, żeby to wszystko przedyskutować. Zwołuję rano komisję, dyskutujemy o tym wszystkim, a teraz panowie wycofujecie wnioski mniejszości, co do których pan zapowiedział wobec komisji, że zgłosi je na sali. Wycofujecie je i teraz się właściwie nie da uchwalić ustawy, bo ja niewiele mogę zrobić. Nie będę przecież zwoływał w nocy posiedzenia komisji, rano o godz. 9 zaczyna się posiedzenie Sejmu. Może Konwent Seniorów zechce głosować nad tym jutro na sali, tylko to głosowanie jest dość skomplikowane, to nie będzie wcale oczywiste, ale to już nie jest moja rola. Ja mogę bardzo krytycznie ocenić te poprawki, bo one w gruncie rzeczy są trochę wyrazem lekceważenia komisji. Nie po to się zbiera komisja, nie po to obraduje, ustala, żeby potem

wycofywać i zgłaszać poprawki w ostatniej chwili, w gruncie rzeczy nie wiem po co. Czy to jest naprawdę takie przykre, że uda nam się uchwalić tę ustawę? To nie jest do końca tak, że się nie uchwali. Być może by się dało to zrobić przed 8 maja, nie wiadomo, teraz już się na pewno nie uda. Jeżeli więc panowie z PiS macie satysfakcję, że się ustawy nie uchwali, to odnieśliście sukces.

(Poseł Tadeusz Woźniak: Jeszcze Senat i prezydent.)

Proszę nie przerywać. Gratuluję. Odnieśliście wielki sukces polityczny – nie uchwalimy tej ustawy przed 8 maja. To jest rzeczywiście jedyny sukces tego rodzaju działań.

Co do tych poprawek, to można dyskutować w nieskończoność. Jeżeli ktoś cierpi na bezsenność jak pan poseł Iwiński i robi wykład o różnicach dotyczących narodowego socjalizmu, wdaje się w historyczne dyskusje o pojęciu „narodowy”, to jest to o tyle niezrozumiałe, że przecież głównym powodem, dla którego wasz klub nie chciał tego od razu – bo była dyskusja, pan poseł Iwiński protestował już na sali – było, jak panowie mówiliście, że nie ma tam słowa „narodowy”, na wniosek lewicy był „dzień zwycięstwa”. Nie przyjęliście tego. I teraz, kiedy... Ja nie mam takiego wpływu, przecenia pan moje możliwości, to nie ja narzuciłem słowo „narodowy”. W ogóle nie brałem udziału w tej dyskusji, właściwie brałem, ale dopiero na dalszym etapie, kiedy dano mi ten projekt jako posłowi wnioskodawcy. To jest wasza chwalebna rola, że jest to słowo. I teraz się z tego słowa „narodowy” wycofujecie. Nie spieram się o to, uważam, że jedno i drugie sformułowanie jest dobre. Ale nie uchwalić tej ustawy? Te poprawki są w ogóle w najwyższym stopniu niejasne. O co tutaj właściwie chodzi? Nie rozumiem tego. Chyba o to, żeby rzeczywiście nie uchwalić tej ustawy, to muszę pogratulować sukcesu.

Oczywiście, panie marszałku, dostosujemy się, bo jest regulamin i trzeba procedować. Przestrzegam tylko przed możliwym dużym zamieszaniem w przypadku głosowania nad tymi niejasnymi poprawkami jutro na sali. To wszystko. Dziękuję bardzo.

(Poseł Tadeusz Iwiński: W trybie sprostowania.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Tak, w trybie sprostowania.

Zwracam panu posłowi uwagę, żeby jednak trzymać się trochę reguł, bo w moim przekonaniu pan nie mówił merytorycznie, pan oceniał, a nie odnosił się pan, jako sprawozdawca komisji, do sprawozdania komisji i do dyskusji.

W tej chwili, jeszcze przed udzieleniem głosu w celu sprostowania, chciałbym państwa posłów poinformować – tutaj zacytuję państwu i powołam się na dwa artykuły: art. 47 ust. 1 regulaminu Sejmu, w którym jest mowa o procedurze, o pracach nad projektami ustaw, i art. 49. ust. 1 – że między drugim a trzecim

Wicemarszałek Marek Kuchciński

czytaniem to nie jest jednoznaczna sprawa, czy projekt zostanie skierowany ponownie do komisji, bo Sejm może rozstrzygnąć, tak jak mówił pan sprawozdawca, o możliwości rozpatrzenia tego podczas głosowań, najpierw głosując nad poprawkami, a potem nad całością ustawy. O tym będzie rozstrzygał Sejm.

W trybie sprostowania, tak?

Posel Stanisław Pięta.

(Posel Tadeusz Iwiński: Byłem pierwszy.)

Nie, pan był ostatni, przepraszam, drugi.

Proszę bardzo.

Posel Stanisław Pięta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle Sprawozdawco! Pan dostrzega jakieś zaciętrzewienie? Zarzut ignorancji to obraza. Pan chyba mnie źle zrozumiał. To, że była różnica między okupacją hitlerowską a okupacją komunistyczną, jest oczywiste, ale do tego, żeby obchodzić Dzień Zwycięstwa, musi być zwycięstwo, zwycięstwo Polaków, polskiej racji stanu. Tego nie było ani 22 lipca, ani 8 maja, ani 9 maja. Obchody takiego święta z punktu widzenia polskich interesów są nonsensem. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Pan poseł Tadeusz Iwiński w trybie sprostowania. Potem panowie, tak?

Posel Tadeusz Iwiński:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Czasem pan pewne rzeczy myli, a czasem ma pan rację. Na przykład uważam, że teraz ma pan rację. Od początku uważałem, że Sejm może jutro zdecydować o tym podczas głosowania nad poprawkami i nad całą ustawą. Choć zabrzmi to jak żart, chciałbym powiedzieć, że nie cierpię na bezsenność. Przeciwnie, śpię tak krótko, że zasypiam bez kłopotów. Uznałem, że tu nie chodzi o żaden wykład. Nie skorzystałem nawet z połowy przysługującego mi czasu. Tu zgadzam się z panem posłem Woźniakiem, że w propozycji SLD, która legła u podstaw tego, do czego, mam nadzieję, doprowadzimy może nawet jutro, jeżeli chodzi o Sejm, żeby uchylić dekret Bieruta i przyjąć tę ustawę, było zawarte od początku, żeby to był Dzień Zwycięstwa.

Wątek narodowy – jest on trochę sprzeczny i nie chciałbym się powtarzać, że był to wspólny wysiłek ponad 50 państw koalicji antyhitlerowskiej. Nawet jeżeli jedno z nich miało 80-procentowy udział w tym zwycięstwie, to zwycięstwo było rzeczywiście w tym sensie międzynarodowe. Nie internacjonalistyczne,

ale międzynarodowe. A więc w moim przekonaniu lepiej byłoby, żeby to był Dzień Zwycięstwa bez przymiotnika „narodowy”, który nieuchronnie prowadzi do interpretacji zawężającej. Dla niektórych osób „narodowy” może mieć znaczenie bliskie nacjonalizmowi.

W każdym razie bardzo chciałbym, żeby jutro te głosowania rzeczywiście zostały przeprowadzone przez Sejm i żeby nasza Izba zakończyła to procedowanie. Być może później będzie jeszcze trochę czasu, aby znaleźć wyjście i (*Dzwonek*) zakończyć tę ścieżkę prawną.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Zgłosiło się jeszcze dwóch panów.

Panowie, prosiłbym jednak, żeby przestrzegać tego, że sprostowanie jest sprostowaniem, a nie dalszym ciągiem dyskusji.

Proszę, Tadeusz Woźniak.

Posel Tadeusz Woźniak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pragnę sprostować moją źle zrozumianą wypowiedź. Źle zrozumianą w tym sensie, że kiedy schodziłem z mównicy, to zarówno pani poseł Śledzińska-Katarasińska, jak i pan poseł Niesiołowski twierdzili, że to jest jakiś powód do radości. Nie ma we mnie żadnej radości. Jestem raczej przepełniony smutkiem z różnych powodów, ale także przez państwa, przez Platformę Obywatelską, bo wówczas, w grudniu, nie dopuściliście do uchYLENIA dekretu Bieruta i zwlekaliście z tym wiele miesięcy po to, żeby nie uchwalić na czas tej ustawy. Właśnie dlatego ona nie wejdzie w życie. Jeszcze raz podkreślam, że niezależnie od tego, jaką procedurę dzisiaj przyjmujemy... Chyba że, powiedzmy, na poniedziałek jeszcze zostanie zwołany Senat i pan prezydent natychmiast to podpisze. Wtedy rzeczywiście jeszcze są jakieś szanse, ale to już, wiecie, jest ekwilibrystyka, powiedziałbym, proceduralna. W tym momencie zachowujemy się trochę niepoważnie. Ten temat jest poważny, dotyczy dziesiątków milionów ofiar, które poległy, zginęły w czasie II wojny światowej, a dzisiaj toczyliśmy spory. I tak jest za późno. To po pierwsze.

Po drugie, obawiam się, że i ta ustawa nie wejdzie w życie do dnia 8 maja, o czym powiedziałem wcześniej. Podkreślam jeszcze raz, że jestem z tego powodu przepełniony smutkiem, nie ma we mnie jakiegokolwiek radości. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Posel Tadeusz Dziuba w trybie sprostowania.

Posel Tadeusz Dziuba:

W czasie tej kadencji Sejmu chyba tylko raz skorzystałem z trybu sprostowania. Po wypowiedzi pana profesora muszę skorzystać z niego po raz drugi.

Najpierw przypomnę fakty. Dlatego zgłosiliśmy na możliwie wczesnym etapie propozycje naszych poprawek, żeby nie opóźniać prac nad tym projektem ustawy. Dlatego zostały one zgłoszone w formie wniosków mniejszości podczas posiedzeniu komisji, żeby nie opóźniać prac. Jak pan pamięta, niestety, te wnioski mniejszości nie zostały zapisane w wersji oryginalnej, tylko w wersji opracowanej na gorąco. Ja to wyraźnie w swoim wystąpieniu powiedziałem – że niestety w tej wersji nie oddają one intencji, stąd konieczność ich wycofania i przedłożenia w takiej wersji, w której ta intencja jest oddana w sposób precyzyjny. Wyrażę jeszcze raz nadzieję, że nie opóźni to prac nad tą ustawą.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję.

I teraz informuję państwa posłów, że zgodnie z brzmieniem art. 47 ust. 1 projekt kieruje się ponownie do komisji, które go rozpatrywały, w razie zgłoszenia w drugim czytaniu nowych poprawek i wniosków, o ile Sejm nie postanowi inaczej, lub w celu sporządzenia poprawionego sprawozdania. I art. 49: Trzecie czytanie projektu obejmuje przedstawienie dodatkowego sprawozdania komisji lub – jeżeli projekt nie został ponownie skierowany do komisji – przedstawienie przez posła sprawozdawcę poprawek i wniosków zgłoszonych podczas drugiego czytania.

Jak rozumiem, sytuację mamy taką, że jeżeli wygłoszę formułę: w dyskusji zgłoszono poprawki, proponuję więc, żeby Sejm przystąpił do trzeciego czytania bez odsyłania tego projektu ustawy ponownie do komisji, będzie sprzeciw ze strony zgłaszających poprawki, a jeżeli zaproponowałbym, żeby Sejm skierował projekt do komisji, będzie sprzeciw ze strony większości opowiadającej się za projektem ustawy.

W związku z tym informuję, że sprawa zostanie rozstrzygnięta jutro na posiedzeniu Konwentu Seniorów. Najpewniej zostanie podjęta decyzja, że głosowanie odbędzie się w bloku głosowań, a więc najpierw poprawki, a potem głosowanie nad całością projektu ustawy.

Sprzeciwu nie słyszę. W gruncie rzeczy w tym przypadku sprzeciwu być nie może. Dziękuję.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 20. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury, Komisji Kultury i Środków Przekazu oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku ze wzmocnieniem narzędzi ochrony krajobrazu (druki nr 3330 i 3358).

Proszę o zabranie głosu panią poseł Iwonę Śledzińską-Katarasińską jako sprawozdawcę komisji w celu przedstawienia sprawozdania.

**Posel Sprawozdawca
Iwona Śledzińska-Katarasińska:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Mniej więcej 11 godzin temu połączone Komisje: Kultury i Środków Przekazu, Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej oraz Infrastruktury rozpatrywały poprawki Senatu do ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku ze wzmocnieniem narzędzi ochrony krajobrazu, ustawy z projektu prezydenta pierwotnie. Senat zaproponował 31 poprawek. Część z nich to klasyczne poprawki, jakie często przychodzą z Senatu, wynikające z nieco odmiennej metody legislacji legislatorów senackich i sejmowych – bardzo często Senat doprecyzowuje, dodaje, przestawia szyk. Oczywiście jeżeli już takie poprawki są sformułowane, z reguły Sejm je przyjmuje. Oprócz tych poprawek są tu też jednak poprawki, które trzeba nazwać poprawkami bardzo poważnymi. Właściwie wyłącznie odnoszą się one do tej części ustawy, która mówi o ochronie krajobrazu w przestrzeni publicznej, o ochronie krajobrazu przed zalewem różnego rodzaju reklam, które powodują chaos, bałagan i wręcz bardzo często czynią z naszych miast, miasteczek, dróg swoiste śmietniska.

Ta część ustawy była także przedmiotem wielomiesięcznych dyskusji i prac pierwotnie podkomisji, potem połączonych komisji w Sejmie. Wydawało się, że nastąpiło, zgodnie z duchem pierwotnego przedłożenia prezydenckiego, jedynie doprecyzowanie pewnych kwestii i ich wzmocnienie, poczyniono pewne zabiegi, powiedziała bym, legislacyjne i uzyskano rozwiązanie, które jest rozwiązaniem dającym na prawdę samorządom szansę rozprawienia się z tym procederem zaśmiecania naszego otoczenia. Podstawa takich działań to specjalny typ uchwał samorządu wyznaczający coś, co nazwaliśmy kodeksem reklamowym – po ich przyjęciu, uchwaleniu te kodeksy zyskiwałyby rangę planów miejscowych – a także, jak zwykle, gdy coś obowiązuje, pewne sankcje (tutaj podstawę stosowania jakichkolwiek sankcji stanowi Kodeks wykroczeń) i kary grzywny, nieco zmodyfikowane czy też wzmocnione, bo np. wielokrotnie można byłoby taką karę grzywny nakładać...

(Poseł Anna Paluch: 40-krotnie.)

Mówię o grzywnie, mówię o projekcie prezydenckim, pani poseł. Na razie mówię o tym, co wyszło z Sejmu, kiedyś, nie tak dawno. A więc kara grzywny tu była podstawą czy też przedmiot tego przestępstwa czy tego wykroczenia – już można powiedzieć: wykroczenia – ulegał zniszczeniu, przepadł. Jeżeli chodzi o reklamę, jakieś plachty i nie wiadomo co, jakieś szmaty można było zdjąć. Jednym słowem, taki był kształt tej ustawy.

Posel Sprawozdawca
Iwona Śledzińska-Katarasińska

W trakcie prac oczywiście było bardzo wiele tematów, które budziły ogromne emocje, ale one w ogóle czego innego dotyczyły. Ogromne emocje budziła sprawa dominanty krajobrazowej, ogromne emocje budziła kwestia audytów krajobrazowych i zobowiązania sejmików wojewódzkich do ich przeprowadzenia, ogromne emocje płynęły ze strony reklamowych przedsiębiorstw czy przedsiębiorców, czy stowarzyszeń, czy zrzeszeń, ogromne emocje płynęły ze strony energetyki – wszystkich tych, którym się wydawało, że ta ustawa im ograniczy jakieś możliwości i kompetencje. Najmniej emocji ustawa budziła wśród samorządów.

W ostatniej fazie na posiedzeniu komisji poprawki zgłosił Związek Gmin Wiejskich, to znaczy, oczywiście zgłosili posłowie, i to było właściwie jedyne coś tak bardzo konkretnego, że była próba zmiany. Mówię o tym, choć właściwie już jesteśmy dawno po tym etapie, ale chciałabym bronić honoru Sejmu, jeśli tak to mogę nazwać. Czuję się odpowiedzialna jako poseł sprawozdawca od początku i prowadząca tę ustawę. To będzie w protokole. Chcę powiedzieć, że Sejm żadnych zębów tej ustawie nie wybił i naprawdę ani nie ma w Sejmie tych, którzy biją po szczękach, ani też nie ma w Sejmie tych, którzy nie potrafią czytać ze zrozumieniem i nie potrafią przyjmować dobrych rozwiązań. Nie można było wybić zębów, których nie było. Myśmy przyjęli rozwiązania proponowane w projekcie prezydenckim, zdając sobie sprawę, że ustawa z natury swojej, swojego nowatorstwa jak gdyby i dość rewolucyjnych pomysłów, jest ustawą konfliktogenną. A więc Sejm starał się iść tropem ważenia różnych racji i interesów. Jak mówię, pracowaliśmy nad tym 1,5 roku, więc właściwie był czas, żeby się zastanowić.

Senat przyjął w tych zasadniczych kwestiach inne rozwiązanie. Grzywny pozostały tylko i wyłącznie w odniesieniu do reklam umieszczonych w pasie ruchu drogowego, i to w dodatku świecących bądź poruszających się, i w ustawie o ochronie zabytków pozostała ta kategoria grzywien. Natomiast cała część zależna od samorządu, cała część regulowana kodeksami reklamowymi będzie podlegała karom administracyjnym wyznaczanym decyzją wójta, burmistrza bądź prezydenta. Te kary tu określono, gdzie, za co, jak, i to jest 40-krotność opłaty reklamowej. Opłata reklamowa jest opłatą niewysoką, bo także chodziło o to, żeby specjalnie nie sekować tych przedsiębiorców, 40-krotność jest już znaczną, poważną kwotą. Z drugiej strony nie ma obowiązku łamania prawa, więc kary będą dla tych, którzy nie będą stosowali się do tego kodeksu, i ten pogląd przeważał przy dzisiejszym rozpatrywaniu poprawek Senatu.

Notabene, jeśli chodzi o te poprawki, jak mówię, Sejm pracował 1,5 roku, Senat, nie wiem, może 1,5 tygodnia, nie bardzo wiem, jak długo tam trwały te prace, więc oczywiście opierał się na wnioskach i su-

gestiach, jakie płynęły od samorządów – od samorządów, o ile wiem, dużych miast – i przyjął te wnioski. Ponieważ jednak sposób nakładania tych kar czy też rodzaj tych kar nie zmienia ostatecznego efektu, bo chodzi o to, żeby ograniczyć tę dziką działalność, większość posłów połączonych komisji przyjęła te rozwiązania, bo tu nie było nic do dzielenia, można było to albo przyjąć, albo odrzucić, pozostając przy rozwiązaniach sejmowych. Jeśli chodzi o próbę dyskusji nad tym, czy 40-krotność, czy 20-krotność, czy 10-krotność, oczywiście mogliśmy taką próbę podjąć, ja się zgadzam, zamawiać jakieś ekspertyzy, obliczyć to sobie dokładnie, popatrzeć, jak to wygląda w skali małego miasta, dużego miasta, kogo to bardziej zaboli, kogo mniej. Ale prawdę powiedziawszy, wydaje mi się, że jest pora, żebyśmy przynajmniej dali tę szansę, żebyśmy zaczęli tę batalię o ochronę krajobrazu – krajobrazu rozumianego jako otaczająca nas przestrzeń, nas wszystkich, łącznie z nami. Efekty tej ustawy i jej rzeczywistą wartość, wagę, plusy i minusy poznamy, jak sądzę, gdzieś w ciągu dwóch lat, nie wcześniej. Uruchomienie całego tego procesu będzie tyle czasu wymagało. Myślę, choć może nie powinienam tego mówić, ale właściwie jestem więcej niż pewna, że ustawa będzie nowelizowana, tak jak z trochę podobnej dziedziny ustawa śmieciowa, o której wiemy, że w praktyce okazuje się, co trzeba w niej zmieniać. I w tej ustawie, jak sądzę, dopiero praktyka pokaże, jakie rozwiązania są najlepsze. Tak że większość członków połączonych komisji przyjęła na dzisiejszym posiedzeniu 31 poprawek Senatu i to będzie rekomendacja dla Wysokiej Izby. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Informuję, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłuchamy 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze poseł Krystyna Sibińska z klubu Platforma Obywatelska.

Posel Krystyna Sibińska:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wygłoszę stanowisko dotyczące uchwały Senatu, druk nr 3330, oraz sprawozdania połączonych komisji, druk nr 3358.

Jak wspomniała pani poseł sprawozdawca, jest 31 poprawek. Niektóre rzeczywiście są poprawkami porządkowymi. Można podejść do trybu uchwalania ustaw w taki bądź inny sposób. Senat uznał, że niektóre zapisy należy poprawić.

Te najistotniejsze sprawy, czyli to, co jest zmienione w sposób wyrazisty, to podejście do reklam, do

Posel Krystyna Sibińska

karania tych, którzy te reklamy umieszczają w sposób nieprawidłowy bądź nie usuwają reklam niezgodnych z zasadami uchwalonymi przez gminy. Rzeczywiście jest tak, że daliśmy gminom narzędzia, dzięki którym mogą ustalić zasady usytuowania reklam, obiektów małej architektury, ogrodzeń.

Wcześniej samorządy nie wyrażały takiej chęci, było wręcz odwrotnie: jeśli parlament narzucał na samorząd jakiegokolwiek zadania dodatkowe, to było wielkie larum, a dzisiaj wygląda to tak, że samorządy same przyjmują na siebie dodatkowe zadanie, bo przyjmują całą machinę administracyjną, dzięki której będą wydawały decyzje administracyjne określające kary, określające tryb usuwania reklam itd. W naszym pierwotnym rozstrzygnięciu były to wykroczenia, były to grzywny, które regulowały postępowania sądowe, czyli zdejmowaliśmy trochę obowiązków, wręcz ułatwialiśmy życie samorządom. Pierwszy raz spotykam się natomiast z przypadkiem, że samorządy same nakładają na siebie dodatkowe zadania, pewnie licząc na to, że będą miały olbrzymie wpływy z tego tytułu.

Czy to rzeczywiście będzie tak policzone? Olbrzymia praca, dodatkowi ludzie, ale jeśli samorządy tak chcą, to nie pozostaje nam nic innego, jak tylko po prostu wprowadzić taki przepis. Będzie się to tak działo, że w drodze decyzji administracyjnej wójta, burmistrza takie kary będą nakładane na tych, którzy źle gospodarują przestrzenią publiczną.

Mogę powiedzieć pozytywne rzeczy o poprawkach Senatu, które dotyczą chociażby uwzględniania tych zasad w projektach budowlanych bądź przy doprecyzowaniu sztytów (*Dzwonek*), ale uznając wolę większości, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska będzie głosował za tymi poprawkami, tzn. przyjmujemy poprawki Senatu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma poseł Anna Paluch, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Anna Paluch:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przyjęte przez Senat poprawki do ustawy krajobrazowej niestety pogłębiają jej wady, zamiast ją poprawić. Poprawki są pełne błędów, literówek, złych odesłań, co świadczy o pośpiechu, jaki towarzyszył ich przyjmowaniu. Trudno jednak spodziewać się, że materia ustawy, nad którą Sejm debatował przez 1,5 roku, może być dobrze przeanalizowana w ciągu jednego posiedzenia Senatu. Po co zatem ten pośpiech?

Wysoka Izbo! Idą wybory. W prezydenckiej kampanii wyborczej koalicja z tych przepisów nie skorzy-

sta, żeby utrudnić, ale do wyborów parlamentarnych, do jesieni przepisy ustawy wejdą w życie, a niektóre rady gmin może zdążyć już nawet przyjąć zasady i warunki sytuowania reklam i urządzeń reklamowych. To pozwoli rzucać opozycji kłody pod nogi w kampanii wyborczej do Sejmu i Senatu i mam niestety głębokie przeświadczenie, że właśnie o to głównie chodzi.

Wysoka Izbo! Senat przyjął 31 poprawek. Poprawki 1. i 21. doskonalą instrument nękania niewygodnych podmiotów karami i drakońskimi opłatami. Chodzi o to, aby uniknąć zarzutu dwukrotnego karania za ten sam czyn. W poprawce 21. Senat dodaje art. 37d i art. 37e. Ust. 2 w art. 37d stanowi, że jeżeli nie jest możliwe ustalenie podmiotu, który umieścił tablicę reklamową lub urządzenie reklamowe niezgodnie z przepisami uchwały rady gminy, karę pieniężną wymierza się odpowiednio właścicielowi, użytkownikowi wieczystemu albo samoistnemu posiadaczowi nieruchomości.

(*Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska*: Nie, pani poseł.)

A więc, proszę państwa, Wysoka Izbo, będzie tak jak w słynnej bulwersującej niedawno Polaków sprawie z komornikiem, który z powodu braku dłużnika zajął i sprzedał traktor jego sąsiada. A jaka będzie wysokość tych opłat? 40-krotność stawki maksymalnej – przypominam: stawka maksymalna łączna, stała i zmienna to jest 21 zł za m² – i to za każdy dzień niezgodności za 1 m² reklamy. To są, Wysoka Izbo, drakońskie kary. Powiedzmy to jasno i bez ogródek.

Poprawka 2. przywraca zapis z pierwotnej wersji projektu ustawy, który został zmieniony w trakcie prac podkomisji po wysłuchaniu prawników, mianowicie że podżeganie i pomocnictwo są karalne. Uważam to po prostu za bardzo mało rozsądne i mam pytanie do rządu, jak wyobraża sobie udowodnienie tego podżegania i pomocnictwa. Uważam, że skoro po namyśle w podkomisji zrezygnowano z tego przepisu, trzeba się było tego trzymać.

Poprawka 3. Po co w definicji pojazdu nienormalnego zawartej w pkt 25 w art. 4 ustawy o drogach publicznych usuwa się adres publikacyjny: Dz. U. z 2012 r. poz. 1137 i 1448? W pracach sejmowych ta jednostka redakcyjna nie była w ogóle uwzględniana, a powiem szczerze, że na posiedzeniu komisji nawet nie można było przyzwolicie zadać pytania w tym przedmiocie, bo udało się zadać pytania tylko do pierwszej pary poprawek. Potem był taki pospieszny tryb procedowania.

Co do poprawki 9., to ona pogłębia (*Dzwonek*) sytuację dotyczącą chaosu reklamowego w miastach, która wynika z zapisów przyjętych przez Sejm w art. 22 ust. 2c, już kończę, panie marszałku, i wpuszczenia reklam na pasy drogowe w największych miastach, bo teraz dodatkowo przepis art. 43 ust. 1, który odnosi się do odległości obiektów budowlanych od krawędzi jezdni, warunkowanej kategorią drogi, w przypadku reklam będzie ograniczony do terenów poza obszarami zabudowanymi. Krótko mówiąc, przepisy ograniczające działają poza obszarem zabudowanym,

Posel Anna Paluch

a na obszarze zabudowanym, w miastach – zero ograniczeń i džungla reklamowa. I kto tu jeszcze ma czelność mówić, że chroni polską przestrzeń?

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Posel Anna Paluch:

Panie marszałku, czas jest zbyt krótki. Mam nadzieję, że uda mi się jeszcze coś dopowiedzieć w pytaniach klubowych. Powiem tylko tyle, że mój klub, Prawo i Sprawiedliwość, będzie głosował za odrzuceniem poprawek 1. i 21., 2., 3., 24. i 25., 9., 14. i 20., 15., 16., 17., 18., 29. Wstrzymamy się w głosowaniu nad poprawkami 4., 5. i 7., 6., 8., 11., 12...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Ale już pani znacząco przekroczyła czas.

Posel Anna Paluch:

...i poprzemy poprawki 10., 22. i 29. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma poseł Tomasz Makowski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Tomasz Makowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! Chciałbym przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego dotyczące sprawozdania połączonych Komisji: Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej, Infrastruktury oraz Kultury i Środków Przekazu o uchwale Senatu w związku ze wzmocnieniem narzędzi ochrony krajobrazu, druk nr 3330.

Wysoka Izbo! Wpłynęło 31 poprawek Senatu. Fakt pierwszy: są to poprawki doprecyzowujące, chociażby jeśli chodzi o pojęcia „szyld” czy „reklama”. Fakt drugi: takie poprawki nazywamy stylistycznymi, bo to, czy uchwalany będzie „miejscowy plan”, czy „miejscowe plany”, to są kwestie tylko i wyłącznie stylistyczne. Możemy podjąć dyskusję – i tutaj pani poseł z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość podniosła fakt poprawek 1. i 21., będziemy nad nimi głosować łącznie, dotyczących kar i grzywien – ale

jak rozważymy tę sytuację dotyczącą Kodeksu postępowania administracyjnego, a nie Ordynacji podatkowej czy kar podatkowych, jak to niektórzy nazywają, to... Ja, jako były samorządowiec, interpretuję to w ten sposób: jeżeli wydajemy decyzję administracyjną, to w pierwszej kolejności lokalizujemy reklamodawcę, a jeżeli go nie zlokalizujemy, to lokalizujemy właściciela nieruchomości i wzywamy go do usunięcia uchybienia, jakim jest umieszczenie danego nośnika reklamowego. Dopiero wtedy wszczynamy postępowanie administracyjne, naliczamy kary i ktoś, kto się nie zgadza z tymi naliczonymi karami, może tego dochodzić w sądzie, w postępowaniu administracyjnym. I to jest interpretacja administracyjna, jeśli chodzi o samorządowców, i nikt tu nie mówi o łamaniu prawa, o karach, o jakimś nakładaniu na reklamodawców drakońskich kar, bo od tego jest sąd administracyjny.

Natomiast jeżeli będziecie podchodzili do tego tak: my nie chcemy tego ładu, krajobrazu uporządkowanego, to, szanowna pani poseł, po prostu nie głosujcie w ogóle, bo po co burzyć ten system zarządzania, funkcjonowania samorządu terytorialnego i dawać możliwości, skoro jeszcze półtora miesiąca temu sami państwo powiedzieli... Bronilem samorządowców i ich idei dotyczącej uzgadniania stref ochrony krajobrazu. Chodzi o wzmocnienie ich głosów po to, żeby ta ustawa weszła w życie, żeby mieli możliwość jej wdrożenia, praktycznego zastosowania. *(Dzwonek)* I to samorządowcy się wypowiedzą za rok, za dwa, za trzy, bo nie wiemy, czy to będzie akurat za pół roku, a nawet na pewno nie za pół roku, na pewno nie w czasie kampanii wyborczej.

Panie marszałku, już kończę.

Niemniej jednak Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego jest za wszystkimi poprawkami, zgodnie z decyzją połączonych Komisji: Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej, Infrastruktury oraz Kultury i Środków Przekazu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

Panowie Tomasz Kamiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej, Andrzej Dąbrowski ze Zjednoczonej Prawicy i Adam Rybakowicz z Ruchu Palikota złożyli oświadczenia do protokołu*).

Do zadania pytania zgłosiła się pani poseł Anna Paluch.

Proszę.

Czas – 1 minuta.

Posel Anna Paluch:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Chciałabym zadać pytanie odnośnie do poprawki 15. przedstawicielowi rządu, który tutaj w milczeniu

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Posel Anna Paluch

słucha naszej dyskusji. Poprawka 15. jest, naszym zdaniem, otwarciem pola dla samowoli urzędniczej. Chociażby w przepisie art. 30 ust. 6 pkt 2, zawierającym przesłanki wniesienia sprzeciwu przez właściwy organ wobec zgłoszenia budowy, dotychczas powodem wniesienia sprzeciwu była niezgodność z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, a teraz jako przesłanka pojawia się niezgodność z decyzją o warunkach zabudowy, innymi aktami prawa miejscowego lub innymi przepisami, cytuję dokładnie za brzmieniem przepisu. A więc mam pytanie: Co Senat miał na myśli? Jakie są te inne przepisy? Takie, jakie sobie wymyśli urzędnik, żeby uprzykrzyć życie interesantowi? To jest, panie ministrze, przepis korupcyjogeny.

I to nie jest jedyny wątpliwy, budzący wątpliwości przepis w tej poprawce. Chociażby poprawka...
(*Dzwonek*)

Dziękuję bardzo. Już nie ma czasu. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pytanie zostało skierowane do...

(*Posel Anna Paluch*: Przedstawiciela rządu, bo rząd zaopiniował ją pozytywnie.)

...reprezentującego rząd wiceministra infrastruktury i rozwoju, którym w tej chwili jest pan Paweł Orłowski. To znaczy w tej chwili i w ogóle. Mówiąc: „w tej chwili”, miałem na myśli posiedzenie Sejmu.

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju
Paweł Orłowski:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Odpowiem na pytanie, co kryje się pod sformułowaniem „inne przepisy”. To jest wymóg z zakresu poprawnej legislacji. W sposób kazuistyczny nie wymienia się z nazwy konkretnych aktów prawa. Oczywiście chodzi o uchwałę reklamową, że również ona może stanowić podstawę do sprzeciwu. Zasady poprawnej legislacji wskazują, że nie w sposób kazuistyczny, ale zgodnie z przepisami powszechnie obowiązującymi taką formułę powinniśmy...

(*Posel Anna Paluch*: Dotychczas takie przesłanki były wyliczane.)

Pani poseł, jeśli mógłbym...

Plan zagospodarowania przestrzennego i inne akty prawa miejscowego również odnoszą się do powszechnie obowiązujących aktów prawa miejscowego. Uchwała jest aktem prawa powszechnie obowiązującego. W związku z tym, jak już wskazywałem, jeżeli chodzi o zasady poprawnej legislacji, należy

użyć takiej formuły, aby uchwała mogła stanowić podstawę do sprzeciwu. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Czy pani sprawozdawca komisji chciałaby zabrać głos? Nie było do pani pytań.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 23 kwietnia bieżącego roku.

W celu wygłoszenia oświadczeń zgłosili się państwo posłowie.

Państwo znają procedurę.

Pierwszy głos zabierze poseł Szymon Giżyński, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Szymon Giżyński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Jonasz Kofta tak swego czasu wyraził się o Romanie Samselu, peerelowskim dziennikarzu „Trybuny Robotniczej” i „Trybuny Ludu”: W porę wykryty Samsel jest wyuleczalny. Po dzisiejszych odzywkach Stefana Niesiołowskiego podczas debaty o polskiej polityce zagranicznej w Sejmie, tak naprawdę potwierdzających tylko stale uprawiany proceder, nie zostaje nic innego, jak poprzestać na stwierdzeniu, iż Niesiołowski wykryty nie w porę i za późno jest nieuleczalny. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

To wszystko, tak?

Głos ma poseł Maria Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Maria Nowak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W dniach 23–27 marca w Chorzowie odbył się festiwal nauki. Festiwal od 2009 r., czyli od 7 lat, niezmiennie daje możliwość przeżycia fascynującego spotkania z różnymi dziedzinami wiedzy zarówno mieszkańcom Chorzowa, jak i regionu. Jego celem jest popularyzacja najważniejszych osiągnięć naukowych i technicznych, rozbudzenie zainteresowań edukacyjnych i naukowych. Festiwal skierowany jest zarówno do uczniów na różnych etapach nauki, od szkoły podstawowej po studentów, jak i do osób dorosłych zainteresowanych tematyką wykładów i przeprowadzanych doświadczeń.

Posel Maria Nowak

Organizatorem festiwalu jest miasto Chorzów, ale to dzięki zaangażowaniu uczelni i wykładowców możliwe jest zorganizowanie tak bogatego programu. Z urzędem miasta Chorzów współpracowały: Śląskie Międzyuczelniane Centrum Edukacji i Badań Interdyscyplinarnych Uniwersytetu Śląskiego, Wyższa Szkoła Bankowa w Poznaniu Wydział Zamiejscowy w Chorzowie, Górnośląska Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości, Górnośląski Uniwersytet Trzeciego Wieku, poradnia psychologiczno-pedagogiczna oraz oczywiście chorzowskie szkoły ponadgimnazjalne. Pokazy i prezentacje w ramach festiwalu robotów przeprowadziły: Wydział Mechaniczno-Technologiczny Politechniki Śląskiej w Gliwicach, Wydział Informatyki i Nauki o Materiałach Uniwersytetu Śląskiego i Wyższa Szkoła Techniczna z Katowic.

Tegoroczny festiwal odbywał się w 10 różnych lokalizacjach, którymi były zarówno uczelnie, ośrodki kultury, budynki pokopalniane, elektrociepłownia, jak i planetarium. Odbyło się między innymi 5 pokazów, 10 wykładów, przeprowadzono 22 warsztaty, wystawiono spektakl. Przeprowadzono konferencję, seminarium, a w ramach festiwalu robotów, który odbył się w Chorzowie już po raz drugi, miały miejsce zawody robotów. Oprócz tego do dyspozycji uczestników festiwalu było 12 wyspecjalizowanych laboratoriów, w których przeprowadzono liczne doświadczenia.

Hasłem przewodnim tegorocznego VII Chorzowskiego Festiwalu Nauki było „Światło – umysł – zdrowie”, a inspiracją do niego był fakt ogłoszenia przez ONZ roku 2015 Międzynarodowym Rokiem Światła i Technologii Wykorzystujących Światło. Program obejmował nie tylko zagadnienia związane z nauką. Był wykład poświęcony podróżom, były zajęcia z psychologami, poruszano kwestie zdrowia związane z zaburzeniami odżywiania. Interesujący wykład inauguracyjny o wiatrach słonecznych i zorzach polarnych wygłosił dr Antoni Winiarski z Instytutu Fizyki Uniwersytetu Śląskiego, a bardzo ciekawy wykład o świetle jako niewidzialnym posłańcu informacji, który zamykał festiwal, połączony z pokazem laserowym przeprowadziły dr Aneta Szczygalska i mgr Janina Pawlik.

Chorzowski Festiwal Naukowy z roku na rok cieszy się coraz większym zainteresowaniem. Jego programy są coraz bogatsze, coraz więcej jednostek współpracuje przy jego organizacji, co wpływa na różnorodność przedstawianych zagadnień. Jest to prawdziwe święto nauki i kultury, które pozwala mieszkańcom Chorzowa być dumnymi z własnego miasta. 4 marca bieżącego roku w ramach uroczystości dotyczącej wmurowania kamienia węgielnego pod budowę gmachu Centrum Nauk Stosowanych – II Etap Śląskiego Międzyuczelnianego Centrum Edukacji i Badań Interdyscyplinarnych w Chorzowie powiedziałam, że Chorzów był kiedyś wioską rolniczą. Potem odkryto złoża węgla i Chorzów stał się miastem robotniczym. Dzisiaj przed Chorzowem ot-

wiera się nowa karta biegu historii. Mianowicie Chorzów staje się miastem akademickim, z czego mieszkańcy, w tym także ja, są dumni i bardzo zadowoleni. Chorzowski Festiwal Nauki doskonale wpisuje się w ten trend. Z tego miejsca dziękuję wszystkim, dzięki którym tegoroczny festiwal nauki się odbył i przyniósł wiele niezapomnianych wrażeń i przeżyć jego uczestnikom. Wierzę, że za rok będzie miał miejsce kolejny festiwal, który trwale wpisze się w tradycję Chorzowskiego Festiwalu Nauki. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma poseł Mariusz Orion Jędrysek, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Mariusz Orion Jędrysek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym podzielić się pewną uwagą, a raczej opowiedzieć historię, jaka zdarzyła się dzisiaj na posiedzeniu komisji ochrony środowiska. Dotyczy ona bardzo wątpliwego pod względem prawnym i z pewnością bardzo nagannego pod względem moralnym zachowania prowadzących posiedzenie komisji posłów Platformy Obywatelskiej. Otóż kiedy został odrzucony tytuł projektu ustawy i ustawa pozostała bez tytułu, w zasadzie należało zakończyć procedowanie i ewentualnie powrócić do tego dopiero na następnym posiedzeniu komisji, natomiast Platforma Obywatelska po odrzuceniu tytułu nadal prowadziła swoją grę, wprowadzając poprawki, po czym wprowadzono poprawkę przywracającą tytuł, który przed chwilą został odrzucony.

Pojawia się wątpliwość, czy nie został naruszony regulamin Sejmu. Sytuacja ta pokazuje również, że można przegłosować dosłownie wszystko. Namawiam państwa do tego, aby zobaczyli państwo znacznie gorsze zachowania Platformy Obywatelskiej, na przykład kiedy w ogóle nie pozwalała dyskutować na temat zasobów geologicznych Polski i po wygłoszeniu laurki na własny temat przerwała dyskusję poprzez zadecydowanie, że głosowania nie będzie. Mogą państwo to znaleźć na kanale „Jędrysek – merytorycznie” pt. „Koniec polskiego parlamentaryzmu”. Podobne sytuacje miały miejsce wcześniej. W związku z tym należy zwrócić uwagę na to, jak Platforma Obywatelska podchodzi do Sejmu, czy szanuje prawo, dobre obyczaje, Sejm, w którym nie pozwala dyskutować. Tego być nie powinno i dotychczas w Sejmie tego nie było.

W związku z tym, że procedowana ustawa, i jedna, i druga, dotyczy szeroko pojętego tzw. efektu cieplarnianego, bo handlu emisjami i spraw związanych z uwalnianiem gazów zubożających warstwę ozonową, postanowiliśmy zorganizować z Parlamentarnym Zespołem Surowców i Energii konferencję, w któ-

Posel Mariusz Orion Jędrysek

rej wskażemy faktyczne przyczyny i mechanizmy efektu cieplarnianego, bo taki rzeczywiście istnieje. I na to nakładają się efekty polityczne. Chcemy również ocenić, jakie są efekty ekonomiczne dla każdego z Polaków. Serdecznie zapraszam na moją stronę internetową. W najbliższych dniach ukaże się informacja o tym, kiedy i gdzie ta konferencja w Sejmie się odbędzie, i będzie można wziąć w niej udział. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma poseł Jacek Falfus, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jacek Falfus:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Po powodzi w roku 2010 padło ze strony rządu Platformy Obywatelskiej wiele publicznych deklaracji i zapowiedzi zmian w przepisach prawa dotyczących problematyki powodziowej, usuwania skutków powodzi, a w szczególności zapobiegania powodziom. Niestety mimo tak znacznego upływu czasu większość z nich pozostała w sferze niezrealizowanych obietnic, gminy zaś borykające się z problemami wynikającymi z nawracających powodzi po dużych opadach deszczu wciąż pozostają same, bez żadnego wsparcia. Między innymi miasto i gmina Czechowice-Dziedzice na Śląsku wnioskowały o wyeliminowanie z obowiązującego systemu prawa tego, co utrudnia, a wręcz opóźnia działania w przypadku powodzi i usuwania ich skutków. Wnoszą o uporządkowanie gospodarki wodnej, wyposażenie gmin w realne instrumenty działania w sytuacjach kryzysowych. Zainteresowane gminy leżące na terenach zalewowych podkreślały, że w sytuacjach wystąpienia zagrożenia i usuwania jego skutków kluczowe znaczenie mają czas i szybki przepływ informacji, a także jasne, przejrzyste procedury.

Z doświadczeń włodarzy zagrożonych powodzią gmin wynika, że jednym z istotnych działań służących poprawie bezpieczeństwa ludzi, które wymagałoby usankcjonowania prawnego, jest dopuszczenie możliwości podjęcia decyzji przez organ wykonawczy gminy o rozkopaniu wału w systemie w sytuacji wystąpienia zagrożenia życia lub zdrowia ludzi, lub ich mienia na skutek powodzi. Niestety, mimo deklaracji rząd nie podjął żadnych działań zmierzających do rozpatrzenia postulatów zgłaszanych przez zagrożone gminy.

W tej sytuacji, Wysoki Sejmie, nie sposób powstrzymać się od zadania pytań: Czy musi dojść do kolejnej tragedii, by rząd PO zaczął wreszcie interesować się tak istotnymi problemami? Czy brak jakichkolwiek działań w tak długim czasie od chwili

złożenia obietnicy nie świadczy o lekceważeniu naszych obywateli, i to tych, których należałoby wesprzeć i o których bezpieczeństwo należałoby zadbać? Niestety rządy Platformy obiecywały, a nie reagowały na problemy obywateli. Tego typu zaniechania rządu skłaniają do refleksji, że już czas na zmiany, czas najwyższy. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Głos ma poseł Teresa Hoppe, Platforma Obywatelska.

Proszę.

Posel Teresa Hoppe:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pragnę wygłosić oświadczenie poselskie w sprawie roku księdza Leona Heyke.

Od blisko dekady Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, będące jedną z największych organizacji pozarządowych w Polsce, poświęca poszczególne lata zasłużonym postaciom Kaszub i Pomorza. Obecny 2015 r. rada naczelna tej organizacji ustanowiła rokiem księdza Leona Heyke – kapłana katolickiego, katechety, poety, dramaturga, jednego z czołowych działaczy i współzałożyciela Towarzystwa Młodokaszubów w 1912 r.

Ksiądz Leon Heyke urodził się 10 października 1885 r. w Cierzni koło Wejherowa, w rodzinie chłopskiej Ferdynanda i Anny. Do szkoły powszechnej uczęszczał w pobliskich Bieszkowicach. Po ukończeniu wejherowskiego gimnazjum, gdzie należał do tajnej organizacji filomatów, studiował teologię w Pelplinie, Fryburgu i Wrocławiu. W 1910 r. otrzymał święcenia kapłańskie w Pelplinie i do czasu wybuchu I wojny światowej pełnił posługę pasterską w Chojnicach i Kościerzynie. W 1913 r. uzyskał doktorat na Uniwersytecie Fryderyka Wilhelma we Wrocławiu z teologii na podstawie rozprawy „Teologia moralna siedmiu apokaliptycznych listów powszechnych”.

Podczas studiów we Wrocławiu poznał działaczy kaszubskich: Jana Karnowskiego i Aleksandra Majkowskiego. Pod ich wpływem obudził się w nim duch kaszubski i wyzwolił talent poetycki. W swej twórczości zajmował się badaniem dziejów i obyczajowości kaszubskiej. W latach 1911–1912 debiutował twórczością poetycką w czasopiśmie „Gryf”.

Podczas I wojny światowej powołano go do wojska pruskiego, w którym był sanitariuszem i kapłanem w szpitalu wojskowym w Chełmnie nad Wisłą. Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę pełnił funkcję prefekta w Państwowym Seminarium Nauczycielskim w Kościerzynie, a po jego likwidacji w 1935 r. został katechetą w Państwowym Gimnazjum im. Józefa Wybickiego, które zajęło jego budynek.

W wolnej Polsce w dalszym ciągu publikował swą twórczość poetycką na łamach wielu pism kaszub-

Posel Teresa Hoppe

sko-pomorskich. W latach 1922–1923 redagował do-datek „Druh” do kościerskiego „Pomorzana”. Większość wierszy zebrał w tomie „Kaszëbsczi spiëwë” wydanym w 1927 r., a wznowianym wiele lat po śmierci autora, w roku 1972 i 1978. Poza poezją książd Leon Heyke był autorem dramatów scenicznych wielokrotnie wystawianych na Kaszubach w międzywojniu. W swych utworach, w których wątki historyczne łączył z baśniowymi, ukazywał piękno Kaszub i heroizm Kaszubów opisany w historii. We wspomnieniach bliskich książd Heyke uchodził za postać niezwykle skromną i wrażliwą. Był oddany swej pracy literackiej i młodzieży, nie szukał poklasku i nie wywyższał się w swoim środowisku.

Po napaści Niemiec na Polskę według klasyfikacji hitlerowców należał do polskiej warstwy przywódczej i dlatego 16 października 1939 r. został zamordowany w Lesie Szpęgawskim na Kociewiu. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Głos ma poseł Krzysztof Tchórzewski, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę.

Posel Krzysztof Tchórzewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Bezradność koalicji Platformy Obywatelskiej i PSL w rozwiązywaniu trudnych problemów jest porażająca. Kiedy ta koalicja obejmowała władzę, to media zachwycaly się, że wreszcie fachowcy obejmują władzę i że przychodzi czas sprawnego i kompetentnego zarządzania gospodarką. Tymczasem jeżeli popatrzymy na efekty ostatnich lat, to sukcesy może są, ale jedynie w stwarzaniu warunków mnożących nieprawidłowości w procesach gospodarczych, a także w bezradności, jeśli chodzi o walkę z nimi.

I tak od ośmiu lat Platforma Obywatelska i PSL walczą z nadużyciami w obrocie paliwami. Jaki jest efekt tej walki? Otóż według opinii pana prof. Konrada Raczkowskiego z dnia 18 marca 2015 r. tylko w samym 2014 r. wartość utraconych wpływów z sześciu podstawowych, głównych grup paliw ciekłych wyniosła 7850 mln zł, z czego największe straty dotyczą oleju napędowego – 4776 mln zł, a także benzyn silnikowych – 1725 mln zł.

Wysoki Sejmie! My tutaj na tej sali w przypadku ustawy budżetowej sprzeczamy się i walczymy o to, na co wydać 100 tys., 500 tys. zł. Milion to już jest wielka rzecz. Tymczasem w grę wchodzi takie sumy, sumy, które mogą się znaleźć w budżecie państwa. To wskazuje na brak odpowiedzialności – według pana profesora – wielu ludzi władzy i na niską efektywność administracji skarbowej. O konieczności reformy tej administracji mówi się od 8 lat i nic się

nie dzieje. Prowadzone kontrole nieuczciwych producentów i przestępców przynoszą niewielkie efekty. Na ogół kwoty te są ogłaszane jako uszczuplenia Skarbu Państwa z tytułu niezapłaconych należności podatkowych i są nieściągalne.

Pan profesor Konrad Raczkowski w swojej opinii identyfikuje przyczyny i wskazuje na możliwość ich wyeliminowania. Mówię o tym w swoim oświadczeniu poselskim, ponieważ informacje medialne o złapaniu jednej grupy przestępczej wyludniającej VAT są nagłaśniane w całym kraju, a jednocześnie grupy te rosną jak grzyby po deszczu, wyprowadzają pieniądze i znikają gdzieś w Europie.

Konkretna propozycja i diagnoza, jak ta pana profesora Raczkowskiego, nie wzbudzą zainteresowania ani mediów, ani władzy, bo fakt nagłośnienia mógłby stworzyć możliwość wywierania nacisku na władzę w celu uratowania miliardów złotych dla budżetu państwa, co mogłoby właściwie zmusić rząd do tego, żeby wdrożona została przynajmniej część tych propozycji, tyle że przestępcy by na tym stracili. Czyżby o to właśnie chodziło? Dlatego obecna walka Platformy Obywatelskiej i PSL z nadużyciami w Polsce jest medialna, ale nie faktyczna.

Podsumowuje to w swoim wierszu inny profesor, pan poseł Jędrysek, który przed chwilą zabierał głos: lecim na silniku jednym, biedny Polak, bardzo biedny, pocieszeniem z rządu strony, że ten silnik pożyczony. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Co prawda nie bardzo rozumiem, ale dziękuję bardzo.

Głos ma poseł Czesław Hoc, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Czesław Hoc:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Oświadczenie poselskie o zielonym miasteczku, o zielonym miasteczku przy kancelarii pani premier, które – zdaje się – mało kto zauważa. Na pewno nie widzi go rząd PO i PSL. Zapewne dlatego, że nie pasuje do zielonej wyspy. Dziwne, bo te same osoby z dzisiejszego rządu onegdaj, kiedy było tu białe miasteczko, przynosiły na miejsce protestu kanapki i ciepłą herbatę, a nawet zamawiały mszę. Dla odmiany te osoby i mainstreamowe media są bardzo aktywne w komentowaniu rzekomych przyczyn protestu rolników. Tak więc opinii społecznej wmawia się, dokonując wstrętnej manipulacji medialnej: patrzcie, przyjechali na wypasionych ciągnikach; mogą tu być, bo samo im rośnie; zamiast na polu, blokują drogi.

Ale już ten sam rząd PO i PSL nie powiedział, że te wypasione ciągniki to własność banków, bo młody rolnik otrzymał dotację unijną w kwocie 80 tys. zł, a ciągnik kosztował 200 tys. zł. Rząd PO i PSL nie powiedział też, że raty kredytów wzrastają, a ceny

Posel Czesław Hoc

produktów rolnych spadają. Nie wspomniał, że te wypasione ciągniki są produkcji niemieckiej, francuskiej i że gdy Unia dała 1 euro, to polski rolnik, kupując te ciągniki, zwrócił 85 centów niemieckiej czy francuskiej gospodarce, napędzając jej koniunkturę. Nie mówi się też o tym, że na maszyny rolnicze do tego wypasionego ciągnika rolnik zaciągnął dalsze kredyty. Dopłaty unijne nawet w połowie nie wystarczają na ciągle drożący materiał siewny, środki ochrony roślin, pasze i nawozy. Dla przykładu w kwestii nawozów: Lubofoska kosztuje obecnie nawet do 1750 zł za tonę, superfosfat – do 2650 zł, a fosforan amonu – nawet do 2800 zł za tonę.

Rolnik sprzedaje 1 kg ziemniaków za 13 gr, potwórzę, 1 kg ziemniaków za 13 gr. Za 100-gramową porcję frytek ten sam rolnik zapłaci 5,50, czyli 55 zł za kilogram. Kto zatem zarabia? Wiadomo, tzw. rolnik, który nie sieje i nie hoduje, czyli pośrednik, często rolnik z Wiejskiej. Jego nie spotkacie w zielonym miasteczku, jego zajęcie to zarabiać. I kpi z rolników, a nade wszystko popiera rząd PO i PSL.

Polski rolnik nie sprzedaje swoich produktów do marketów, wszak rząd PO i PSL wzmacnia zagraniczne markety, które w zdecydowanej większości sprzedają zagraniczne produkty żywnościowe marnej jakości. Ba, rząd PO i PSL nie obłożył podatkiem obrotowym wielkopowierzchniowych marketów, które transferują miliardowe zyski za granicę, ale nałożył 2-procentowy podatek od przychodów – uwaga, nie od dochodów – na polskie lasy, bo one są polskie i państwowe. Należy przecież dbać o gospodarkę Niemiec, Francji, Grecji, Portugalii i innych krajów. U nas w Polsce zielona wyspa, a tam bieda aż piszczy.

Mógłbym dalej przytaczać wstrząsające fakty, mógłbym mówić np. o kwotach mlecznych, o obowiązku wylewania mleka do rowów i astronomicznych karach za nadprodukcję mleka, o skandalicznie niskich cenach skupu owoców miękkich, o dramacie hodowców w związku z górką wieprzową, choć import mięsa z zagranicy odbywa się w najlepsze, o klęsce urodzaju na rynku zbóż itd., itd., ale wróć do rolnika z wypasionym ciągnikiem, który – jak już wspomniałem – nie jest jego własnością.

Zatem tak zadłużony i wypasiony polski rolnik wyjeżdża w pole i w osłupieniu oraz w wielkiej bezsilności konstatuje, że tak naprawdę tej ziemi ornej, rolnej, tej ojcowizny już praktycznie nie ma, bo znowu albo wykupił ją cwaniak z Wiejskiej w celach spekulacyjnego obrotu ziemią, albo obcokrajowiec na tzw. słupa lub na fikcyjną spółkę. Co więcej, niszczy się małe rodzinne gospodarstwa rolne, promuje się żywność i uprawy GMO, zakłada się wielkopowierzchniowe farmy zatruwające naturalne środowisko itd.

Więc ten wypasiony rolnik w swej słusznej irytacji oraz w obronie swojej godności i honoru, w obronie swojej świętości, czyli ziemi z dziada pradziada, przyjechał do stolicy swojej ojczyzny, bo on wie, że tyle

ojczyzny, ile ziemi, że ziemia to skarb. A polski rząd, rząd PO i PSL, w tym minister zdrowia, minister rolnictwa, ich nie zauważył. Co więcej, niektórych z nich minister rolnictwa nazwał frajerami. Wstyd, panie ministrze. Zanim uda się pan do Brukseli lub gdziekolwiek, najpierw boso we włosienicy do Canossy i prosić o wybaczenie polskich rolników. Natomiast czy będzie reakcja rządu PO i PSL lub ministra rolnictwa? Oczywiście, że nie. Nawet nie zauważą tego oświadczenia poselskiego, tak jak nie widzą zielonego miasteczka, bo trudno zauważyć zielone miasteczko na zielonej wyspie. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma poseł Stanisław Pięta, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Stanisław Pięta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Była już dzisiaj mowa w Wysokiej Izbie o zakupie francuskich helikopterów. Otóż proszę państwa, argumenty, których tutaj wysłuchaliśmy, przedstawiane przez przedstawicieli rządu nie przekonywały. Proszę państwa, warto wiedzieć, że tylko 14 sztuk tych helikopterów służy w armii francuskiej. Jest to śmigłowiec niesprawdzony w warunkach bojowych. Rozstrzygnięcie tego przetargu krytykują związkowcy, posłowie, specjaliści, krytycznie odniósł się do tego także eurodeputowany Jerzy Buzek, bynajmniej nie z Prawa i Sprawiedliwości.

Przeczytałem krótką opinię pewnego wojskowego: Dyskutujemy o tych tak drogich śmigłowcach, jakie chcemy kupić, ale wszyscy zapomnieli o jednej bardzo ważnej rzeczy, że kupujemy na dobrą sprawę zabawkę. Te helikoptery nie mają systemu samoobrony, są po prostu bezbronne wobec nowoczesnej broni, którą nosi pojedynczy żołnierz. Nie mogę tego zrozumieć. Od dawna było wiadomo, że system Terma jest przestarzałym systemem. Kupujemy coś, co warte jest – powiedzmy – w granicach 30–40 mln dolarów za sztukę, a nie wydajemy miliona dolarów na to, żeby ten śmigłowiec potrafił się bronić.

Otóż to jest opinia pana generała Gromosława Czempińskiego. Wydaje się, że opinie tego wojskowego powinny być przeanalizowane przez Ministerstwo Obrony Narodowej, zwłaszcza że jest to osoba ceniona w kręgach Platformy Obywatelskiej. Niektórzy uważają pana generała Czempińskiego za ojca założyciela tej formacji. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę...

Posel Stanisław Pięta:

O, przepraszam, jeszcze jedna kwestia. W zasadzie chciałem zakończyć swoje wystąpienie krótkim wierszem pana prof. Mariusza Oriona Jędryska.

Mam jeszcze 2 minuty, więc pan marszałek pozwoli, że wyczerpię jedną.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Oczywiście, proszę.

Posel Stanisław Pięta:

„Władza
Wtedy władza upada,
wtedy kończy losy,

gdy fałszuje wybory,
unieważnia głosy,
gdy korupcja, nepotyzm,
zaprzaństwo i zdrada.

Tak Naród się odradza,
jak reżim upada.”

Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie^{*)}.

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, tj. do 24 kwietnia 2015 r., do godz. 9.

^{*)} Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

(Przerwa w posiedzeniu o godz. 23 min 45)

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Informacja ministra spraw zagranicznych o zadaniach polskiej polityki zagranicznej w 2015 r.

– punkt 16. porządku dziennego

Posel Ryszard Zawadzki

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Polska jest dzisiaj państwem suwerennym i czujemy się w nim bezpiecznie. To są wymierne efekty ostatniego dwudziestolecia, ale także starań ministra i całego rządu PO. Rząd uznał, że trwałe bezpieczeństwo kraju można zapewnić dzięki aktywnej działalności na forum UE i widocznemu udziałowi w misjach Sojuszu Północnoatlantyckiego. Nie należy zaniedbywać też aspektów organizacyjnych i strategicznych.

Pamiętam, iż nasi specjaliści i przedstawiciele brali czynny udział w opracowywaniu koncepcji strategicznej NATO czy zabiegali o doprecyzowanie zapisu art. 5 mówiącego o obronie państw Sojuszu przed agresją państw trzecich i doprowadzili do tego. Jesteśmy solidnym, przewidywalnym sojusznikiem, co udowodniliśmy swoim zaangażowaniem, udziałem w misjach NATO oraz manewrach i innych operacjach sojuszniczych. Dobre relacje pomiędzy UE a NATO są istotne dla zapewnienia bezpieczeństwa obecnie i w przyszłości.

Chciałbym zadać pytanie: Jak odbierana jest nasza strategia unowocześnienia naszej armii i czy inni sojusznicy gotowi są iść tą samą drogą?

Sprawozdanie Komisji Zdrowia o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii oraz niektórych innych ustaw

– punkt 18. porządku dziennego

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Mimo odtrąbienia sukcesu w walce z dopalaczami przez byłego premiera rządu Donalda Tuska problem jest nadal nierozwiązany i handel dopalaczami trwa w najlepsze. Są one dostępne i otumanią młodych ludzi, stanowiąc zagrożenie dla ich życia. Dlaczego Sejm, w którym większość posiada koalicja PO–PSL, mimo ostrzeżeń i nalegań opozycyjnych posłów z Prawa i Sprawiedliwości, nie nadąża za kreatywnością producentów i nie wypracował do tej pory dobrego, skutecznego

prawa? Ile jeszcze osób musi utracić życie z powodu zażywania dopalaczy? Jakie rozwiązania proponowane są w projekcie ustawy, aby wykluczyć prowadzenie samochodów przez kierowców odurzonych dopalaczami? Jak rząd zamierza zaradzić upowszechnianiu dopalaczy pod przykrywką substancji zapachowych w e-papierosach lub w formie kadzidełek?

Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego

– punkt 19. porządku dziennego

Posel Adam Rybakowicz

(Koło Poselskie Ruch Palikota)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Koła Poselskiego Ruch Palikota wobec sprawozdania komisji o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego, druki nr 3331 i 3346.

Projekt dotyczy wydłużenia o miesiąc okresu składania wniosków o przyznanie płatności bezpośrednich w 2015 r. oraz dostosowania pozostałych przepisów do tej zmiany.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Biorąc pod uwagę korzyści, jakie niesie ta nowelizacja, Koło Poselskie Ruch Palikota opowie się za przyjęciem sprawozdania komisji o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego, druki nr 3331 i 3346, i za przyjęciem projektu ustawy.

Sprawozdanie Komisji Infrastruktury, Komisji Kultury i Środków Przekazu oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku ze wzmocnieniem narzędzi ochrony krajobrazu

– punkt 20. porządku dziennego

Posel Andrzej Dąbrowski

(Klub Parlamentarny Zjednoczona Prawica)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu klubu Zjednoczonej Prawicy przedstawić stanowisko wobec uchwały Senatu w sprawie ustawy

o zmianie niektórych ustaw w związku ze wzmocnieniem narzędzi ochrony krajobrazu, druk nr 3330.

Spotykamy się w tym miejscu w celu przedyskutowania wprowadzonych przez Senat poprawek do niezwykle ważnej dla całej Polski i całego społeczeństwa ustawy krajobrazowej. Senat zaproponował 31 poprawek, m.in. zwiększył kwotę kary do 40-krotności stawki opłaty reklamowej uchwalonej przez gminę. Ponadto ukarany zostanie podmiot odpowiedzialny za umieszczenie reklamy, jednak gdy ten zabieg okaże się niemożliwy, kara zostanie nałożona na właściciela terenu lub budynku, na którym umieszczono reklamę. Proponowana przez Senat kwota uderza swoją siłą głównie w małych i średnich przedsiębiorców, a dla nich reklama jest najczęściej jedyną okazją przedstawienia swojej firmy na rynku. Ustawa ta jest zła, a po poprawkach Senatu będzie jeszcze gorsza.

Zgadzam się w pełni z tym, że ustawa krajobrazowa jest bardzo potrzebna. Jednak w takim kształcie, jaki zaproponował Senat, jest ona nie do zaakceptowania. Dlatego KPZP głosował będzie przeciw tej szkodliwej dla obywateli ustawie.

Posel Tomasz Kamiński

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej pragnę przedstawić stanowisko wobec sprawozdania Komisji Infrastruktury, Komisji Kultury i Środków Przekazu oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku ze wzmocnieniem narzędzi ochrony krajobrazu (druki nr 3330 i 3358).

Nie chcąc przedłużać debaty i powielać argumentów zawartych w wystąpieniach zarówno sprawozdawcy komisji, jak i moich przedmówców, pragnę poinformować, że Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował zgodnie ze stanowiskiem i rekomendacją komisji, a więc za przyjęciem wszystkich 31 poprawek Senatu. Dziękuję za uwagę.

Posel Adam Rybakowicz

(Koło Poselskie Ruch Palikota)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Koła Poselskiego Ruch Palikota wobec sprawozdania komisji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku ze wzmocnieniem narzędzi ochrony krajobrazu (druki nr 3330 i 3358).

Projekt dotyczy wprowadzenia narzędzi sprzyjających ochronie krajobrazu; wprowadzenia powszechnej identyfikacji i waloryzacji krajobrazów; zmiany definicji krajobrazu kulturowego.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Koło Poselskie Ruch Palikota opowie się za odrzuceniem poprawek

14. i 20. i przyjęciem pozostałych poprawek Senatu w sprawie ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku ze wzmocnieniem narzędzi ochrony krajobrazu (druki nr 3330 i 3358).

Oświadczenia poselskie

Posel Waldemar Andzel

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie w sprawie 152. rocznicy śmierci Mieczysława Romanowskiego

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 24 kwietnia będziemy obchodzić 152. rocznicę śmierci Mieczysława Romanowskiego. W związku z tym chciałbym przypomnieć tego poetę epoki romantyzmu będącego zarazem uczestnikiem powstania styczniowego.

Mieczysław Romanowski przyszedł na świat 12 kwietnia 1833 r. w Żukowie na Pokuciu – terenie należącym dzisiaj do Ukrainy. Pochodził ze zubożałej rodziny szlacheckiej. Edukację rozpoczął w wieku siedmiu lat od nauki domowej. Mając dwadzieścia lat, podjął studia prawnicze na Uniwersytecie Lwowskim. Od 1860 r. Romanowski pracował we lwowskim Ossolineum. W tym czasie po raz pierwszy zaczęto drukować jego wiersze w tamtejszych czasopiśmie.

Mieszkając i żyjąc we Lwowie, poeta-powstaniec zetknął się z młodymi ludźmi, którzy w przyszłości staną się wybitnymi przedstawicielami polityki i kultury. Celem tej ambitnej młodzieży – i samego Romanowskiego – było budzenie narodu do życia. Ich marzeniem było wyzwolenie i wskrzeszenie Polski.

Patriotyczna postawa Romanowskiego obecna była również w jego twórczości – uprawiał on poezję tyrtejską. Wiersze poety o tematyce patriotycznej i niepodległościowej to między innymi „Hymn Polski”, „Sen króla Jagiełły pod Tannebergiem”, „Sztandary polskie w Kremlu” czy „Uczta Geronowa”.

Od 1862 r. Mieczysław Romanowski był zaangażowany w nielegalną działalność konspiracyjną. Przystąpił wtedy do lwowskiej grupy Czerwonych, tzw. Ławy Lwowskiej. W lutym następnego roku przyłączył się do powstania styczniowego. Zaangażowany w działalność spiskową w Galicji, wiedział, że przygotowania do zbrojnego wystąpienia nie są jeszcze w pełni zakończone. Pomimo to podjął walkę w entuzjastycznym nastroju.

Romanowski dowodził grupą trzydziestu osób – była to przede wszystkim młodzież rzemieślnicza i gimnazjalna. Kierowali się oni ze Lwowa w stronę granicy. Mieli wejść w skład oddziału Leona Czechowskiego. Niestety grupa powstańców została otoczona i aresztowana pod Żółkwią. Osadzono ich w więzieniu karmelitańskim we Lwowie. Romanowski spędził tam pięć tygodni, jednak po uwolnieniu ponownie wyruszył do powstania.

Po ponownym przystąpieniu do walki poeta-powstaniec dostał się do oddziału pułkownika Marcina Borelowskiego „Lelewela” sformowanego w Medyce. Wraz z oddziałem działał na terenie południowej Lubelszczyzny, głównie w powiecie biłgorajskim. Romanowski zginął w czasie potyczki pod Józefowem Biłgorajskim 24 kwietnia 1863 r. Powstańcy zostali otoczeni i zaatakowani przez połączone wojska dowodzone przez majora Ogolina i podpułkownika Tołmaczewa. Zaskoczeni Polacy próbowali powstrzymać atak nieprzyjaciela, jednak zdecydowana przewaga wroga zmusiła „Lelewela” do decyzji o odwrocie. Wycofujący się oddział Polaków osłaniało kilkudziesięciu ochotników. Wśród nich był również Mieczysław Romanowski. Wtedy to dosięgły go kule nieprzyjaciela.

Miejsce pochówku poety-powstańca i jego współtowarzyszy nie jest znane. Na cmentarzu w Józefowie Biłgorajskim znajduje się nieznaczna wypukłość, która uważana jest za mogiłę powstańców. Wzniesiono tam skromny pomnik upamiętniający ich śmierć na polu walki.

Posel Piotr Chmielowski

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Oświadczenie w sprawie 70. rocznicy Tragedii Górnośląskiej

W środę, 22 kwietnia 2015 r., w gmachu Sejmu odbyła się konferencja naukowa, połączona z wystawą fotografii i dokumentów, z okazji 70. rocznicy Tragedii Górnośląskiej.

W uroczystych obchodach upamiętniających ten bardzo dla Śląska nieszczęśliwy okres wzięli udział: marszałek Sejmu, marszałek województwa śląskiego, posłowie i senatorowie reprezentujący śląskie okręgi, naukowcy i goście zaproszeni przez organizatora obu wydarzeń – Komisję Mniejszości Narodowych i Etnicznych.

Mam nadzieję, że już nigdy ani Śląsk wraz ze swoimi mieszkańcami, ani żaden inny region Polski, gdzie żyją mniejszości narodowe i etniczne, nie doświadczy takiego haniebnego traktowania, jakie miało miejsce 70 lat temu.

Dodatkowo wierzę, że do świadomości obywateli dotrze, że różnorodność narodowa i etniczna Polski to bezcenna wartość dodana w kulturze, obyczajowości, języku, historii. I że warto o nią dbać i ją pielęgnować.

Posel Józef Rojek

(Klub Parlamentarny Zjednoczona Prawica)

Niejako w cieniu prowadzonych ostatnio w naszym kraju żarliwych dyskusji na temat zapłodnienia in vitro pojawił się temat aborcji, a szczególnie zabijania dzieci urodzonych żywo w trakcie późnej aborcji. Otóż European Center of Law and Justice (ECLJ) złożyło na ręce dyrektora Biura Przewodniczącego

Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy podpisaną przez ponad 185 tys. Europejczyków petycję, wzywającą Zgromadzenie do podjęcia działań na rzecz zbadania i wyraźnego potępienia praktyki zabijania dzieci urodzonych żywo w trakcie późnej aborcji. Debata nad petycją będzie miała miejsce podczas kolejnej sesji Zgromadzenia Parlamentarnego, czyli już na dniach.

W ubiegłym roku do opinii publicznej w Polsce dotarła wiadomość o dziewczynce urodzonej w jednym z wrocławskich szpitali podczas zabiegu późnej aborcji. Dziecko, które miało nie przeżyć aborcji, podane zostało intensywnej terapii, w wyniku której lekarzom udało się o miesiąc przedłużyć jego życie. Jak zwracają uwagę specjaliści, niestety, na świecie często dzieci poważnie ranne w wyniku nieudanej aborcji, pozostawiane bez opieki i pomocy, skazywane są na kilkugodzinne powolne konanie. Wrocławski przypadek sugeruje, że do takich sytuacji może dochodzić również w naszym kraju. Ponadto niedawno instytut Ordo Iuris złożył do prokuratury zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa w jednym z opolskich szpitali. Z informacji, które pozyskał instytut, wynika, że opolscy lekarze nie udzielili pomocy dziecku, które przyszło na świat w wyniku zabiegu aborcyjnego.

W przypadku późnej aborcji czasami dochodzi do niebywałego barbarzyństwa, ponieważ narodzonym dzieciom wbrew obowiązującemu prawu nie udziela się pomocy medycznej. Dostrzegając wagę tego problemu, hiszpański członek Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy Ángel Pintado w styczniu 2014 r. wystosował do Komitetu Ministrów Rady Europy pisemne pytanie o następującej treści: Jakiego konkretnego kroku podejmie Komitet w celu zagwarantowania, że dzieci, które przeżyją aborcję, nie zostaną pozbawione opieki medycznej, która należy się im jako żywo urodzonym osobom na mocy Europejskiej Konwencji Praw Człowieka?

Niestety, po wielu miesiącach dyskusji Komitet Ministrów Rady Europy w obawie przed reakcją państw członkowskich nie zdecydował się na udzielenie wiążącej odpowiedzi. Obawiano się, że spowoduje to ataki na aborcyjne prawo w najbardziej liberalnych pod tym względem państwach Europy. W tej sytuacji należy mieć nadzieję, że Zgromadzenie Parlamentarne stanie w obronie życia noworodków i uchwali stosowną rezolucję. Mamy bowiem do czynienia z zabijaniem narodzonych dzieci, co świadczy o zbrodniczej determinacji osób przeprowadzających aborcję.

Biorąc pod uwagę niepokojące sygnały na ten temat w naszym kraju, stwierdzam, że tak zwane późne aborcje, jeżeli już się odbywają, to powinny być szczególnie monitorowane i kontrolowane, bo jak widać, w tym całym aborcyjnym działaniu dla niektórych przejście od zabijania nienarodzonych do zabijania narodzonych zdaje się nie być żadnym problemem.

Posel Bogdan Rzońca

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Obecnie coraz częściej słychać głos polskich polityków na temat wielkich potrzeb finansowych umożliwiających dobrojenie armii polskiej. Tymczasem przez ostatnie osiem lat rząd PO i PSL po prostu lekceważył różnego rodzaju apele opozycji na ten temat, zapewniał, że wszystkie międzynarodowe sojusze wojskowe są gwarantem bezpieczeństwa państwa polskiego, że jest wystarczający stan osobowy zawodowej armii, która ma zdolność do podejmowania obrony polskiego terytorium. Zapewnienia te w retoryce przedstawicieli rządu polskiego przestały z czasem brzmieć wiarygodnie i zostały przekształcone w wypowiedzanie sloganów o potrzebie podniesienia nakładów na wojsko, dobrojenie armii, zakup okrętów, samolotów, rakiet itp.

Do głosu zatroskanych o los Polski polityków i przedstawicieli władz zaczynają dołączać samorządowcy naszego kraju, m.in. z Przemyśla. Zawarty w rezolucji Rady Miasta Przemyśla podpisanej przez pana przewodniczącego Władysława Bukowskiego głos brzmi bardzo poważnie i nawołuje do potrzeby wzmocnienia garnizonu przemyskiego o dodatkowe jednostki wojskowe, ponieważ Przemyśl położony jest wzdłuż zewnętrznej granicy UE i miasto, jak również region podkarpacki mogą stać się obiektami agresji reżimu Putina.

Jako poseł z Podkarpacia w pełni utożsamiam się z rezolucją Rady Miasta Przemyśla i apeluję do MON o poważne jej potraktowanie.

Posel Andrzej Szlachta

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie w sprawie obchodów 5. rocznicy katastrofy smoleńskiej na Podkarpaciu

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W zadumie, w narodowej refleksji Polacy w kraju i za granicą obchodzili 5. rocznicę wielkiej narodowej tragedii, jaką była katastrofa samolotu TU-154 z prezydentem Lechem Kaczyńskim i 95 osobami na pokładzie. Główne uroczystości były skoncentrowane w Warszawie, ale o osobach, które zginęły w tej strasznej katastrofie, pamiętaliśmy w całej Polsce.

W województwie podkarpackim uroczystości upamiętniające 5. rocznicę katastrofy smoleńskiej obchodzono w wielu miejscowościach. Pamiętaliśmy o wszystkich ofiarach katastrofy, o śp. Lechu Kaczyńskim, prezydencie RP, o jego małżonce, o śp. Ryszardzie Kaczorowskim, ostatnim prezydencie RP na uchodźstwie, honorowym obywatelu miasta Rzeszowa, oraz o tych osobach, które były związane z ziemią podkarpacką. Tymi osobami byli parlamentarzyści: Janina Fetlińska – senator RP, Grażyna Gęsicka – poseł na Sejm RP, Stanisław Zając – senator RP, były wicemarszałek Sejmu, Leszek Deptuła – poseł na Sejm RP oraz generałowie Bronisław Kwiatkowski i Kazimierz

Gilarski. W Jaśle w dniu 10 kwietnia uroczystości rocznicowe rozpoczęto modlitwą przy grobie śp. senatora Stanisława Zająca na cmentarzu przy ul. Mickiewicza. Wieczorem odprawiona została msza św. pod przewodnictwem księdza biskupa ordynariusza Jana Wątroby w kościele farnym. Po mszy uczestnicy przeszli pod pomnik Golgota Wschodu, gdzie odbył się apel pamięci, złożono wieńce i kwiaty oraz zapalono znicze. W Rzeszowie uroczystości rocznicowe odbyły się w niedzielę 12 kwietnia w katedrze rzeszowskiej, gdzie została odprawiona msza św. w intencji ofiar katastrofy smoleńskiej. Po mszy uczestnicy udali się pod tablicę umieszczoną na ścianie katedry, poświęconą ofiarom katastrofy smoleńskiej. Złożono tam wieńce i kwiaty oraz zapalono znicze. Krótkie wystąpienie wspominające o ofiarach katastrofy z Podkarpacia wygłosił poseł Andrzej Szlachta.

Posel Tadeusz Tomaszewski

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Wysoki Sejmie! Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym w ciągu ostatnich lat zwraca uwagę na potrzebę zmiany przepisów prawa dotyczących warsztatów terapii zajęciowej. Dlatego ponownie apeluje ono o dokonanie pilnych zmian w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 13 maja 2003 r. w sprawie algorytmu przekazywania środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych samorządom wojewódzkim i powiatowym w zakresie zwiększenia kwoty środków na dofinansowanie kosztów rocznego pobytu jednego uczestnika w warsztacie terapii zajęciowej.

Niezmieniona od 2009 r. kwota 14 796 zł rocznie na jednego uczestnika zajęć nie tylko powoduje wynagradzanie terapeutów instruktorów na minimalnym poziomie, lecz także jest zdecydowanie niewystarczająca do realizacji wszystkich zadań, jakie placówka ma realizować. W efekcie warsztaty, zamiast rozwijać się, zabezpieczają realizację wyłącznie podstawowych potrzeb związanych z bieżącą działalnością, nie mają szans na remonty czy też wymianę wyposażenia zużytego przez lata działalności. Przyczynia się to do tego, że WTZ nie są w stanie realizować zadań, do których zostały powołane, czyli aktywizacji zawodowej uczestników.

Nie jest możliwe utrzymanie za tak małe środki prowadzonej placówki, w której rehabilituje się społecznie i zawodowo uczestników z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym i znacznym ze sprzężonymi niepełnosprawnościami. Przy tak niskiej dotacji nie jest możliwa realizacja zadań, które nakłada na WTZ ustawa o rehabilitacji zawodowej i społecznej. W konsekwencji tego osoby z niepełnosprawnością intelektualną nie otrzymują dostatecznego wsparcia w zakresie, który powinien przygotować je do podjęcia zatrudnienia i życia w otwartym środowisku. Sytuacja ta dotyczy również terapeu-

tów, których pensje kształtują się najczęściej na poziomie minimalnego krajowego wynagrodzenia. Zaczyna to powodować niekorzystny społecznie problem negatywnej selekcji w zawodzie, od którego zależą rozwój i bezpieczeństwo osób z niepełnosprawnością intelektualną – uczestników WTZ.

Mając powyższe na uwadze, uprzejmie proszę pana ministra pracy i polityki społecznej o zajęcie stanowiska w powyższej sprawie.

Poseł Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moje dzisiejsze oświadczenie poselskie chciałbym poświęcić tragicznym skutkom rządów koalicji PO–PSL, które przez osiem lat przyniosły naszemu państwu ogromne straty, zarówno materialne, jak i wizerunkowe. Ciągłe afery korupcyjne, nepotyzm i kumoterstwo to tylko niektóre zjawiska, których świadkami byliśmy niemal codziennie.

Rządzący skutecznie zadłużyli nasz kraj, spowodowali, że rozrastająca się biurokratyczna armia urzędników generuje milionowe koszty. Wszechobecne afery korupcyjne na szczycie władzy: afery hazardowa, autostradowa, infoafery czy słynna afery taśmowa – to tylko wierzchołek góry lodowej. Niestety odkrywanie pozostałych niewygodnych dla władzy informacji jest skutecznie utrudniane przez wszechobecną cenzurę, o której już wspominałem w jednym z moich oświadczeń, a która bardzo często jest stosowana przez podporządkowane władzy media. Trudno jest uzyskać informacje wskazujące na bardzo wysokie zadłużenie naszego kraju, na niewypłacalność systemu emerytalnego, fatalną kondycję polskiej

gospodarki i rolnictwa czy masową emigrację młodych Polaków z naszego kraju w poszukiwaniu pracy i lepszego, godnego życia.

Wyprzedawanie majątku narodowego, próba sprzedaży lasów państwowych czy przeniesienie majątku Polskich Kolei Linowych to kolejne budzące wątpliwości operacje wykonywane przez sprawujących władzę w naszym kraju. Jedną z nich dokonana przez wybranego tuż po katastrofie smoleńskiej prezesa NBP Marka Belkę spowodowała wytransferywanie z Polski na konta Międzynarodowego Funduszu Walutowego kwoty stanowiącej równowartość miliarda złotych (tyle bowiem wynoszą łączne koszty funkcjonowania dostępu do Flexible Credit Line za lata 2010–2015), mimo że nasz kraj nie skorzystał z elastycznej linii kredytowej ani razu.

Podpisanie przez prezydenta RP ustawy ratyfikującej tzw. konwencję przemocową wprowadzającą pojęcie tożsamości płciowej, ograniczającą prawa rodziców do wychowania dzieci zgodnie z ich wiarą i przekonaniami, to przyzwolenie na przemycanie ideologii gender do naszych domów i rodzin. Przyjęcie przez rząd projektu ustawy o leczeniu niepłodności propagującej tzw. przemysł in vitro to kolejne przykłady marnotrawienia pieniędzy podatników, które mogłyby być wykorzystane na inny cel. Rosnące kolejki do lekarzy rodzinnych, brak funduszy na leczenie ludzi chorych na raka, nieskuteczne, ale bardzo kosztowne reformy służby zdrowia to nasza polska rzeczywistość tworzona przez rządzących.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Mam nadzieję, że polskie społeczeństwo nie pozwoli na to, aby władza nadal ich oszukiwała i wykorzystywała, i w najbliższych wyborach prezydenckich i parlamentarnych odpowiednio to zaakcentuje. Dziękuję.

TŁOCZONO Z POLECENIA MARSZAŁKA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU: redakcja i skład – Sekretariat Posiedzeń Sejmu, druk – Wydawnictwo Sejmowe. Nakład 41 egz.
PL ISSN 0867-2768. Cena 8,60 zł + 5% VAT

